

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

**MISCELLANEA
HISTORICO-ARCHIVISTICA**

**Tom XXIII
2016**



Wydawnictwo DiG

Warszawa 2016

KOMITET REDAKCYJNY

Henryk Bartoszewicz, Jerzy Gaul, Janusz Grabowski, Małgorzata Koška (sekretarz),
Jacek Krochmal (redaktor naczelny), Michał Kulecki, Dorota Lewandowska,
Małgorzata Osiecka, Hubert Wajs, Jarosław Zawadzki

REDAKTOR NAUKOWY

Jacek Krochmal

RECENZENCI

dr hab. Alicja Kulecka, prof. Uniwersytetu Warszawskiego
dr hab. Władysław Stępnia, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

RADA NAUKOWA

Hennadii Boriak (Kijów), Ēriks Jēkabsons (Ryga), Myron Kapral (Lwów),
Edward Potkowski (Warszawa) — przewodniczący, Aivas Ragauskas (Wilno),
Juraj Sedivy (Bratysława), Michał Wanner (Praga), Thomas Wünsch (Pasawa),
Grischa Vercamer (Berlin)

REDAKCJA JĘZYKOWA

Małgorzata Badowska, Tomasz Gajownik

TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ

Anna Matejak

PROJEKT OKŁADKI

Wioletta Szebesta

NA OKŁADCE

Traktat krakowski z 8 kwietnia 1525 r. Margrabia brandenburski Jerzy i książę legnicki
Fryderyk II w imieniu wielkiego mistrza krzyżackiego Albrechta Hohenzollerna zawie-
rają traktat pokojowy z królem polskim Zygmuntem I. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 185
(fot. Karol Zgliński)

SKŁAD I ŁAMANIE

Andrzej Kaczmarek

Publikacja dofinansowana przez Naczelną Dyрекję Archiwów Państwowych

ISSN 0860-1054

ISBN 978-83-940026-8-8 (AGAD)

ISBN 978-83-286-0000-3 (DiG)

© Copyright by Archiwum Główne Akt Dawnych & Wydawnictwo DiG, Warszawa 2016



Archiwum Główne Akt Dawnych, ul. Długa 7, 00-263 Warszawa
<http://www.agad.gov.pl> e-mail: sekretariat@agad.gov.pl



PL 01-987 Warszawa, ul. Dankowicka 16c lok. 2
tel./fax: (+4822) 839 08 38
<http://www.dig.pl> e-mail: biuro@dig.pl

Druk cyfrowy: FABRYKA DRUKU w Warszawie

SPIS TREŚCI

I. HERALDYCZNE POLONIKA W ZBIORACH PAŃSTW NADBAŁTYCKICH

Radosław Gaziński , <i>Materiały dotyczące heraldyki książąt pomorskich w Archiwum Państwowym w Szczecinie</i>	9
Mateusz Klempert , <i>Archiwum rodzinne Kossakowskich</i>	27
Sigita Sne , <i>Städteheraldik Lettlands im Mittelalter</i>	41
Ewa Lichnerowicz , <i>Podstawowe materiały rękopiśmienne z XVI–XX wieku dotyczące genealogii rodzin gdańskich w zbiorach PAN Biblioteki Gdańskiej</i>	55
Hubert Wajs , <i>Przyczynek o królewskich pieczęciach litewskich z XVI–XVII wieku</i>	73

II. HOŁD PRUSKI. GENEZA I ZNACZENIE

Edward Potkowski , <i>„Hołd Pruski” w opiniach historyków polskich</i>	81
Dariusz Wróbel , <i>„Hołd pruski” sto piętnaście lat wcześniej. O jednym precedensie z czasów Władysława Jagiełły</i>	93
Sven Ekdahl , <i>Einstellung der Bevölkerung Preussens zur Herrschaft der Ordensritter</i>	109
Jan Gancewski , <i>Zakon krzyżacki i jego państwo w przeddzień hołdu pruskiego z 1525 r. Stan i przemiany</i>	115
Janusz Grabowski , <i>Tytułatura pruska, chełmińska, elbląska, królewiecka, sambijska i Michałowska na dokumentach i listach Kazimierza Jagiellończyka. Przyczynek do intytulacji Jagiellonów</i>	127
Dariusz Makilla , <i>Zniesienie Hołdu Pruskiego. Uwolnienie Prus Książęcych z podległości lennej wobec Rzeczypospolitej w latach 1657–1658</i>	139

III. ARTYKUŁY I STUDIA

Jan Dziegielewski , <i>Jak i dlaczego powstał wizerunek Zygmunta III jako władcy nietolerancyjnego?</i>	153
Rafał Górny , <i>Geneza przybrania przez Jerzego Ossolińskiego tytułu „Hrabia z Tęczyna”</i>	163
Jacek Krochmal , <i>Unia w eparchii przemysko-samborskiej w latach 1664–1670</i>	179
Rafał Jankowski , <i>Archiwum Radziwiłłów w Białej około 1736 roku</i>	207
Krzysztof Syta , <i>O dolach i niedolach Stanisława Goczałkowskiego, oficjalisty i klienta hetmana Jana Klemensa Branickiego w latach 1760–1767</i>	225

IV. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Justyna Król-Próba , <i>Nieznana pieczęć odnaleziona przy dokumencie Unii Lubelskiej</i>	255
Tomasz Żuchowski , <i>„Biuro rządzący dóbr Wilanów” jako źródło materiałów dotyczących budownictwa wiejskiego i podmiejskiego w XIX i na początku XX wieku</i>	259
Jerzy Gaul , <i>Akta dotyczące budowy państwowości polskiej w okresie lipiec–sierpień 1917 roku w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu</i>	267
Dorota Lewandowska, Małgorzata Osiecka , <i>Spuścizny archiwalne ludzi nauki i kultury w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych</i>	279

V. RECENZJE

<i>Katalog dokumentów i listów królów polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku (do 1492 roku)</i> , oprac. Marcin Grulkowski, Beata Możejko, Sobiesław Szybkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2014 (Janusz Grabowski)	309
<i>Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie</i> , red. Marek Derwich, t. 1–4, Wrocław 2014 (Małgorzata Kośka)	314
<i>Lech Mażewski</i> , <i>Namiestnik Królestwa Polskiego 1815–1874. Model prawny a praktyka ustrojowopolityczna</i> , Radzymin 2015 (Małgorzata Osiecka)	317
<i>Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856). System polityczny. Prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.</i> , red. Lech Mażewski, Radzymin 2015 (Małgorzata Osiecka)	320

Наталія Колб, „З Богом за Церкву і Вітчизну”. Греко-католицьке парафіяльне духовенство в Галичині у 90-х роках XIX століття, Жовква 2015 (Anna Krochmal)	325
„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 94, Bremen 2015 (Alicja Nowak)	329

VI. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Jerzy Gaul , Wiedeńskie wystawy z okazji setnej rocznicy śmierci cesarza Franciszka Józefa	333
Alicja Nowak , Dokumentacja polskich studentów Uniwersytetu w Juriewie (Dorpacie) z lat 1893–1918 w zasobie Archiwum Historycznego w Tartu	336
Dorota Lewandowska, Maria Sierocka-Pośpiech , Fora edukatorów archiwalnych (Toruń-Warszawa 2015–2016)	339
Dorota Lewandowska , Konferencja „Urzednicy i urzędy w społeczeństwie XIX wieku”	347
Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2015 (oprac. Małgorzata Kośka)	349
Kronika Archiwum Głównego Akt Dawnych za rok 2015 (oprac. Jacek Krochmal).....	353
*	
Wykaz skrótów	363
Informacja o czasopiśmie	366

TABLE OF CONTENTS

I. HERALDIC RECORDS RELATING TO POLAND AT THE HOLDINGS OF THE BALTIC STATES

Radosław Gaziński , <i>Sources to the heraldry of the Pomeranian princes in the holdings of The State Archives in Szczecin</i>	9
Mateusz Klempert , <i>The Kossakowski Family Archive</i>	27
Sigita Sne , <i>The heraldry of towns in medieval Latvia</i>	41
Ewa Lichnerowicz , <i>Basic handwritten records from the 16th to the 20th c. on the genealogy of families of Gdańsk in the collection of Gdańsk Library of the Polish Academy of Sciences</i>	55
Hubert Wajs , <i>A contribution to the kings' Lithuanian seals (in 16th and 17th centuries)</i>	73

II. THE PRUSSIAN HOMAGE. THE ORIGIN AND MEANING

Edward Potkowski , <i>"The Prussian Homage" in the opinion of the Polish historians</i>	81
Dariusz Wróbel , <i>"The Prussian Homage" 115 years earlier. About one precedent from the days of Władysław Jagiełło</i>	93
Sven Ekdahl , <i>Attitude of the population of Prussia to the reign of the Teutonic Knights</i>	109
Jan Gancewski , <i>The Order of the Teutonic Knights and their state on the eve of the Prussian Homage of 1525. State and transformation</i>	115
Janusz Grabowski , <i>The titulature of Prussia, Chełmno, Elbląg, Königsberg, Sambia and Michałów in documents and letters Casimir's IV Jagiellon. Contribution to calling by title, name of the Jagiellons</i>	127
Dariusz Makilla , <i>The abolition of the Prussian Homage. Liberation of Prussia from feudal subordination to the Polish-Lithuanian Commonwealth in the years 1657-1658</i>	139

III. ARTICLES AND STUDIES

Jan Dziegielewski , <i>How and why was created the image of King Sigismund III as an intolerant ruler?</i>	153
Rafał Górny , <i>Genesis of use of the title "Count of Tęczyń"</i> <i>by Jerzy Ossoliński</i>	163
Jacek Krochmal , <i>The Union in the eparchy of Przemyśl-Sambor in the years 1664–1670</i>	179
Rafał Jankowski , <i>Archive of the Radziwiłł Family in Biała about 1736</i>	207
Krzysztof Syta , <i>Ups and downs of Stanisław Goczałkowski, administrator and liegeman of Jan Klemens Branicki in the years 1760–1767</i>	225

IV. SOURCES AND MATERIALS

Justyna Król-Próba , <i>Unknown seal in The Union of Lublin Act</i>	255
Tomasz Żuchowski , <i>"Office of the Wilanów estate governor" as a source of records concerning the housing construction in rural and suburban areas in the 19. and early 20th c</i>	259
Jerzy Gaul , <i>Sources to regaining of the Polish statehood in the period of July-August 1917 at the Austrian State Archives in Vienna</i>	267
Dorota Lewandowska, Małgorzata Osiecka , <i>Archival legacy of people involved in science and culture in the holdings of the Central Archives of Historical Records</i>	279

V. REVIEWS

<i>Catalogue of records and letters of the Polish kings at the holdings of the State Archives in Gdańsk (until 1492 year)</i> , published by Marcin Grulkowski, Beata Możejko, Sobiesław Szybkowski, Gdańsk 2015 (by Janusz Grabowski)	309
<i>Dissolution of the monasteries in the former Polish-Lithuanian Commonwealth and Silesia against a backdrop of processes of secularization in Europe</i> , ed. Marek Derwich, vol. 1–4, Wrocław 2014 (by Małgorzata Końska)	314
<i>Lech Mażewski, The Viceroy of the Polish Kingdom from 1815 to 1874. Legal order and reality of the political system</i> , Radzymin 2015 (by Małgorzata Osiecka)	317

<i>The Kingdom of Poland at the time of Viceroy Ivan Paskevich (1832–1856). The political system, legal order and the Organic Statute of February 26, 1832, ed. Lech Mażewski, Radzymin 2015 (by Małgorzata Osiecka)</i>	320
Natalia Kolb, „With God for the Orthodox Church and homeland”. Greek-Catholic parish clergy in Galicia in the 1890s., Zhovkva 2015 (by Anna Krochmal)	325
„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 94, Bremen 2015 (by Alicja Nowak)	329

VI. REPORTS AND COMMUNICATIONS

Jerzy Gaul , <i>Viennese exhibitions on the occasion of the centenary of the Emperor Franz Joseph's death</i>	333
Alicja Nowak , <i>Records of the Polish students at the Juriew (Dorpat) University from 1893-1918 at the holdings of the Historical Archives in Tartu</i>	336
Dorota Lewandowska, Maria Sierocka-Pośpiech , <i>Archival educators forums (Toruń–Warszawa 2015–2016)</i>	339
Dorota Lewandowska , <i>Conference „Officials and offices in the society in the 19th c.”</i>	347
<i>Inventories of Archival Fonds approved by the Methodical Commission at the Central Archives of Historical Records in 2015 (by Małgorzata Kośka)</i>	349
<i>Chronicle of the Central Archives of Historical Records for 2015 (by Jacek Krochmal)</i>	353
*	
List of abbreviations	363
Information about the journal	366

I. HERALDYCZNE POLONIKA W ZBIORACH PAŃSTW NADBAŁTYCKICH

Radosław Gaziński

(Uniwersytet Szczeciński, Szczecin)

MATERIAŁY DOTYCZĄCE HERALDYKI KSIĄŻĄT POMORSKICH W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W SZCZECINIE

Archiwalia odnoszące się do heraldyki książęcej w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie są bardziej niż skromne. Składają się na nie pieczęcie książąt pomorskich przywieszane do pergaminów tworzących tzw. kolekcję gryfińską¹ oraz do dyplomów wchodzących w skład osobnego zbioru dokumentów. Ponadto mamy do dyspozycji jeden poszyt z Archiwum Książąt Szczecińskich, jedną jednostkę znajdującą się w Rękopisach i Spuściznach oraz jedną pochodzącą ze Zbioru Loepera. Tę skromną bazę źródłową uzupełnia kilka map z herbami książęcymi, będących częścią kolekcji kartograficznej, oraz kilka starodruków przechowywanych w bibliotece archiwalnej².

Najstarsze wizerunki herbu książęcego przechowywane w Archiwum Państwowym w Szczecinie zachowały się na pieczęciach przywieszonych do dokumentów pergaminowych wchodzących w skład Akt miasta Gryfina oraz tworzących tzw. zbiór dokumentów. Pierwsza z zachowanych oryginalnych pieczęci herbowych znajduje się przy dokumencie księcia szczecińskiego Ottona III z 1458 r. (fot. 1), w którym przejuje on uprawnienia do gospodarstw we wsi Moczyły³. Na pieczęci widzimy jednopolowy herb władcy ze wspiętym gryfem w tarczy. Nad tarczą herbową umieszczono hełm z klejnotem (korona z pawimi piórami) oraz labry.

¹ Kolekcja pomorskich dokumentów licząca ponad 10 tys. obiektów podzielonych na dyplomy: książęce, kościelne i miejskie przechowywana jest w Archiwum Krajowym w Greifswaldzie. W artykule nie uwzględniono także kopii pieczęci książęcych wykonanych przez archiwistów niemieckich na początku XX w., która jest obecnie przechowywana w Archiwum Państwowym w Szczecinie.

² W związku z ogłoszeniem przez Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego roku 2014 Rokiem Gryfa, na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie odbyła się wystawa pokazująca wiele interesujących obiektów z wizerunkiem gryfa, również z zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie; zob. *Pod skrzydłami Gryfa*, Szczecin 2014, s. 245.

³ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Akta miasta Gryfina (dalej: AmG), 52.



1. Pieczęć księcia Ottona III
z 1458 r., z jednopolowym herbem
władcy. APS, AmG, sygn. 52.



2. Pieczęć księcia Bogusława X
z 1488 r., z jednopolowym herbem
władcy. APS, AmG, sygn. 57.



3. Pieczęć księcia Bogusława X
z 1512 r., z pięciopolowym herbem
władcy. APS, AmG, sygn. 13.

W 1488 r. Bogusław X wydał wyrok w sprawie przebiegu granic posiadłości gryfińskich⁴. Do dokumentu książę przywiesił pieczęć z jednopolowym herbem przedstawiającym wspiętego gryfa. Nad herbem umieszczono hełm, czapkę książęcą oraz labry (fot. 2). Ten sam książę w 1512 r. wydał dokument potwierdzający lenno Peterowi Podewils⁵. Na znajdującej się pod dyplomem pieczęci widziemy pięciopolowy herb władcy trzymany przez gryfa i lwa (fot. 3). W polu sercowym tarczy umieszczono najpewniej herb księstwa szczecińskiego z wspiętym ukoronowanym(?) gryfem. W polu górnym prawym pojawił się wspięty gryf, najprawdopodobniej symbolizujący księstwo wołoskie, obok niego (lewe górne pole) miejsce zajmuje półlew na murze, herb księstwa rugijskiego. W dolnym

⁴ APS, AmG, 57.

⁵ APS, Zbiór dokumentów, 13.



4. Pieczęcie książąt Jerzego I i Barnima IX z 1524 r., z pięciopolowymi herbami obu władców. APS, AmG, sygn. 67.

prawym polu wyryto półgryfa na szachownicy będącego znakiem ziemi sławieńskiej. Wreszcie w dolnym lewym polu ułożono ukośny krzyż z czterema różami — symbol hrabstwa choćkowskiego. Taki sam program heraldyczny widniał na pieczęciach książąt Jerzego I i Barnima IX, znajdujących się przy dokumencie z 1524 r. potwierdzającym miastu Gryfino wszystkie dotychczasowe przywileje (fot. 4)⁶. Natomiast wielki 10-polowy herb Pomorza wyryto na pieczęci Bogusława XIV z 1626 r., przywieszanej do kolejnego dokumentu potwierdzającego Gryfino wszystkie dotychczasowe przywileje i prawa (fot. 5)⁷.

W Archiwum Książąt Szczecińskich (9142 j.a, 213 mb. archiwaliów z lat [1209] 1440–1808 [1828])⁸, będącym koronnym zespołem przechowywanym

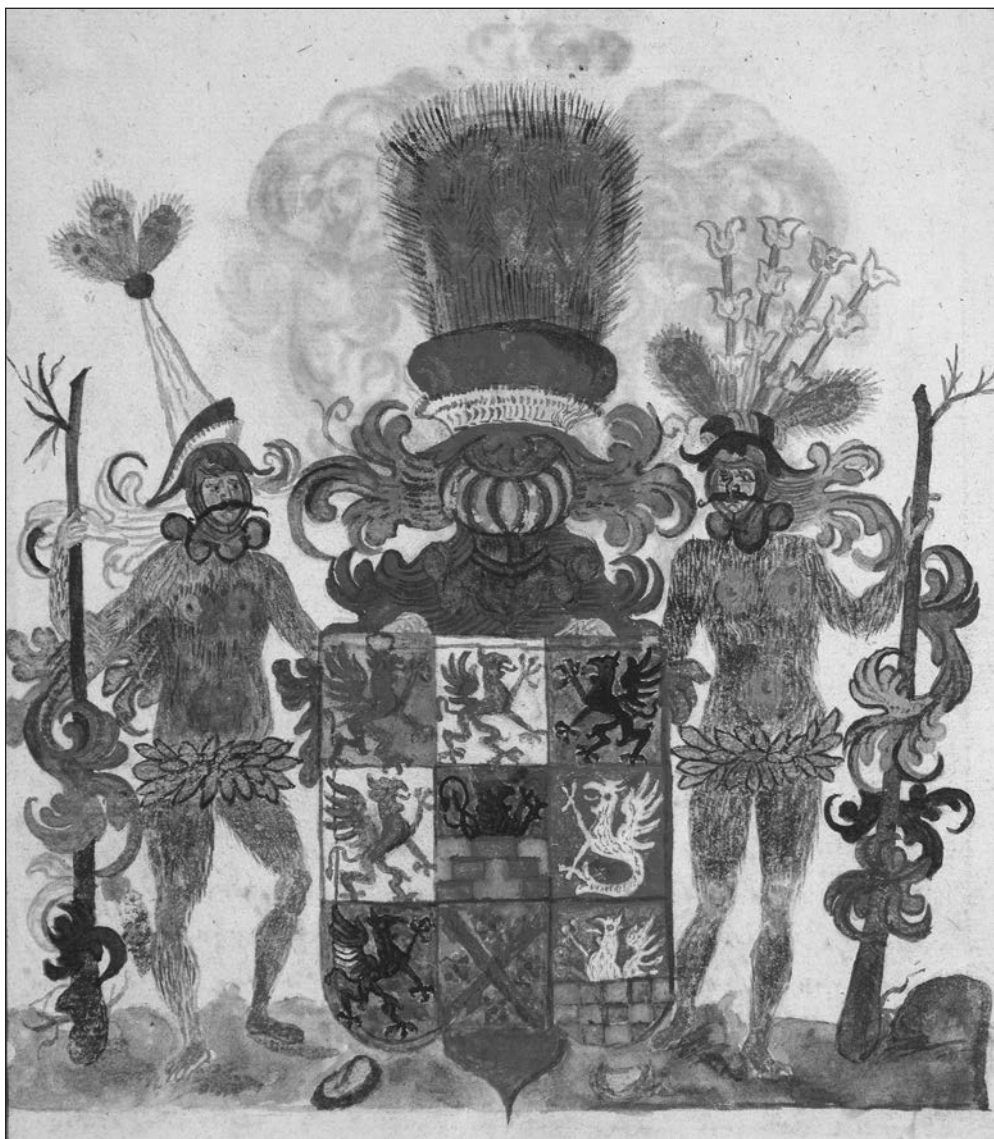


5. Pieczęć księcia Bogusława XIV z 1626 r., z wielkim dziesięciopolowym herbem książąt pomorskich. APS, AmG, sygn. 79.

⁶ APS, AmG, 67.

⁷ APS, AmG, 79.

⁸ *Archiwum Państwowe w Szczecinie. Przewodnik po zasobie archiwalnym. Akta do 1945 roku*, oprac. R. Gaziński, P. Gut, M. Szukała, Warszawa-Szczecin 2002, s. 19–32.



6. Wielki dziesięciopolowy herb książąt pomorskich
z genealogii książęcej Johanna Engelbrechta z 1591 r.
APS, Rękopisy i Spuścizny, sygn. 450.

w szczecińskim archiwum, mamy zaledwie jeden poszyt I/2428 z lat 1613–1631, odnoszący się w części do tytułowego tematu. Zawiera on dwa szkice herbów 1623 r., które miano umieścić na zamku w Szczecinku. Był on przygotowywany jako rezydencja dla pochodzącej z Brunszwiku księżnej Jadwigi, wdowy po księciu i biskupie kamieńskim Ulryku. Jednym ze wspomnianych herbów był herb

brunszwicki, drugim zaś pomorski. Ten ostatni trzymany przez dwóch „dzikich” miał tarczę podzieloną na 10 pól. W górnym rzędzie od prawej umieszczone zostały kolejno gryfy szczeciński, pomorski i kaszubski. W rzędzie środkowym, w polu pomiędzy gryfem wendyjskim a rybogryfem uznamskim, znalazł się krzyż — symbol biskupstwa kamieńskiego. W dolnym rzędzie od prawej pojawili się: gryf bardzki, rugijski półlew na murze oraz wologoski półgryf na szachownicy. Poniżej w polu dziesiątym umieszczono krzyż choćkowski z różami. Niestety, żadnych wzmianek o książęcym herbie, jego pochodzeniu oraz przekształceniach, nie ma w archiwaliach dotyczących genealogii książęcej (I/1814 z 1541 r.; I/1824 z XVI w.; I/1827 z 1633 r.; I/ 1829 z XV w. oraz I/1831 z 1590 r.), próżno ich także szukać w materiałach zawierających horoskopy książęce (I/1816 z lat 1566–1567, I/1821 z 1610 r.; I/1881 z 1544 r.; I/1882 z lat 1573–1603 oraz I/1898 z 1558 r.)⁹. Informacji o heraldyce Gryfitów brak również w Archiwum Książąt Wologoskich (1934 j.a., 54,3 mb. archiwaliów z lat [1175] 1456–1722)¹⁰. Natomiast w Rękopisach i Spuściznach, w jednostce nr 450 zawierającej osiemnastowieczny odpis genealogii książąt pomorskich z 1591 r. autorstwa protonotariusza kancelarii wologoskiej Johanna Engelbrechta, znajduje się wizerunek wielkiego 10-polowego herbu książęcego oraz jego herbów składowych (fot. 6)¹¹. Wielki herb Gryfitów trzymany jest przez dwóch „dzikich”. Nad jego tarczą umieszczono hełm z czapką książęcą i pawimi piórami. Herby w polu tarczy zostały ułożone następująco; w górnym rzędzie od prawej: gryfy szczeciński, pomorski i kaszubski, w rzędzie środkowym od prawej gryf wendyjski, półlew rugijski na murze i rybogryf uznamski, wreszcie w rzędzie dolnym od prawej: gryf bardzki, krzyż choćkowski z różami oraz półgryf wologoski na szachownicy. Pod dolnym rzędem umieszczono centralnie tzw. krwawe pole, będące oznaką suwerennej władzy sądowniczej, sprawowanej przez książąt pomorskich z nadania cesarskiego. Barwny rysunek wielkiego herbu został uzupełniony o osobne prezentacje wyżej wymienionych herbów ziemskich oraz wspomnianego już pola krwawego. Ziemskie herby Pomorza znajdują się także w poszycie nr 45a, będącym częścią Zbioru Loepera. Zachował się tu bowiem rysunek w dziele Petera Rangonisa z 1696 r. (fot. 7), prezentujący pomorskie herby ziemskie wchodzące niegdyś w skład wielkiego herbu książąt pomorskich, a teraz uznawane przez autora za herby prowincjonalne (Prowincji Pomorze)¹². W kolejności Rangonis przedstawił znaki: szczeciński, pomorski, kaszubski, wendyjski, rugijski, uznamski, bardzki, wologoski, choćkowski oraz pole krwawe.

Warto także wspomnieć o przechowywanych w szczecińskim archiwum obiektach kartograficznych, na których umieszczono książęce herby. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim mapę Pomorza Petrusa Artopaeya (zwanego także Beckerem), będącą załącznikiem do Kosmografii Sebastiana Münstera, wydanej

⁹ Porównaj także: J. Podrański, *Archiwum Książąt Szczecińskich*, cz. 1–2, Szczecin 1991.

¹⁰ *Archiwum Państwowe w Szczecinie*, s. 33–39.

¹¹ Przy tej okazji warto wspomnieć o tzw. sztambuchu Jana Pelargusa przechowywanym w Archiwum Krajowym w Greifswaldzie (Landesarchiv Greifswald, Rep 41. Osten-Plathe, IA 2–28). W księdze tej, będącej niegdyś częścią zbiorów Ostenów z Płot, zachowały się wpisy książąt pomorskich Bogusława XIV i Jerzego III z 1607 r., uzupełnione o dwa piękne rysunki wielkich 10-polowych herbów Pomorza.

¹² APS, Zbiór Loepera, 45a, k. 329.



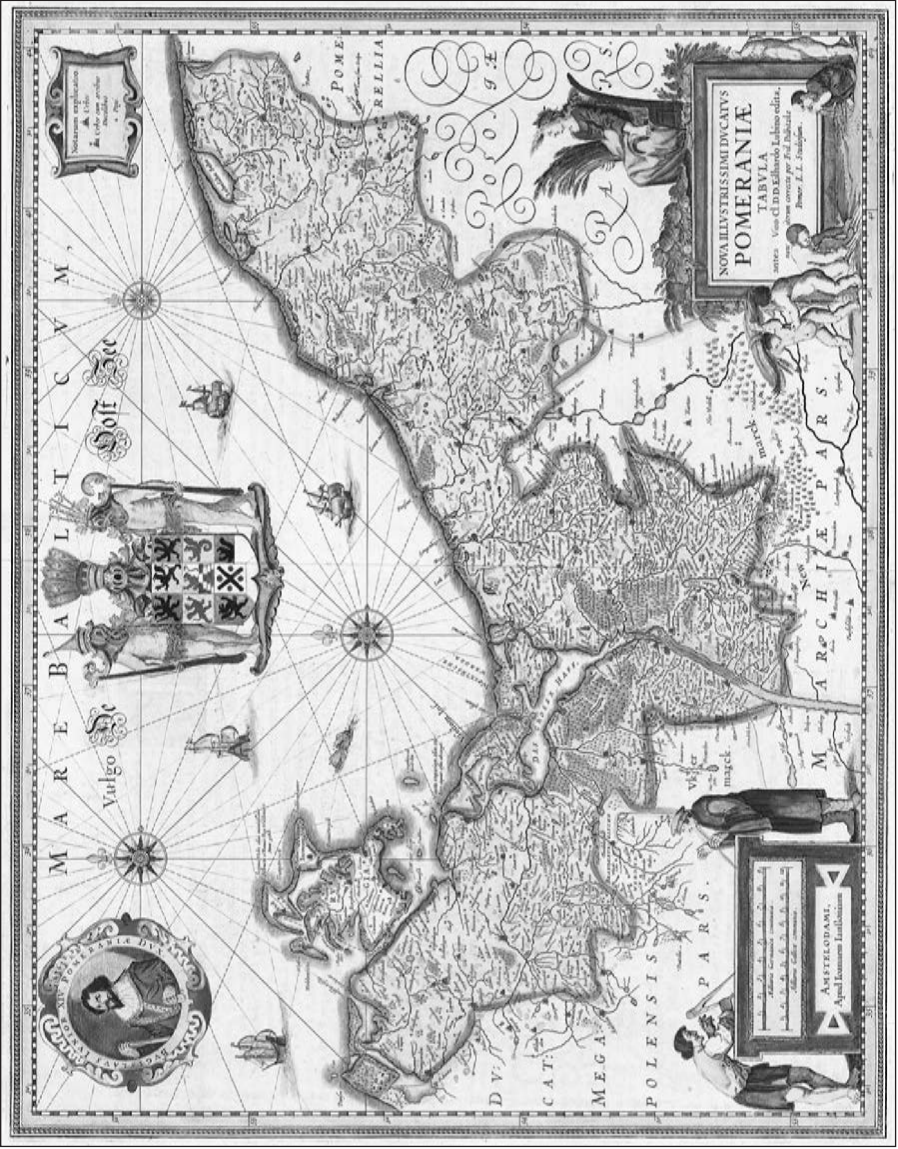
7. Herby wchodzące w skład wielkiego herbu książąt pomorskich z dzieła Petera Rangonisa z 1696 r. APS, Zbiór Loepera, sygn. 45a.

w języku niemieckim po roku 1550¹³. Na wspomnianym obiekcie umieszczono 9 herbów składających się na wielki herb Pomorza (fot. 8)¹⁴. Są to w kolejności: gryf wendyjski, gryf kaszubski, gryf szczeciński (księstwo szczecińskie), gryf pomorski (całe Pomorze), rybogryf uznamski, krzyż z czterema różami (ziemia choćkowska), półgryf na szachownicy (ziemia wołogoska), półlew na murze (księstwo rugijskie) i gryf bardzki (ziemia bardzka)¹⁵. Herb książąt pomorskich znajduje się także na mapie Księstwa Pomorskiego Joannesa Janssoniusa,

¹³ Mapa wraz z całym dziełem Münstera była wydawana do 1628 r. Ciekawe, że o herbie Gryfitów i jego dziejach nie ma słowa w korespondencji książęcej dotyczącej wspomnianej Kosmografii Münstera. APS, Archiwum Książąt Szczecińskich, I/2078, 4 f., 1549 r.

¹⁴ APS, Zbiór Kartograficzny (dalej: ZK), 86.

¹⁵ Na starszych mapach gryfa bardzkiego mylono z półwem na murze księstwa rugijskiego. Biblioteka Uniwersytetu Szczecińskiego, Zbiór Kartograficzny Tomasa Niewodniczańskiego, k. 1105.



9. Wielki dziesięciopolowy herb książąt pomorskich z mapy Pomorza Joannesa Jassoniusa z 1633 r. APS, Zbiór kartograficzny, sygn. 302.

pochodzącej z 1633 r. (fot. 9)¹⁶ a opartej na nieco starszym dziele Lubinusa. W centrum omawianego obiektu kartograficznego umieszczony jest wielki 10 polowy herb książęcy trzymany przez dwóch „dzikich”. Błędnie podano jednak barwy poszczególnych herbów ziemskich. Znak księstwa szczecińskiego przedstawiał czarnego gryfa, a nie czerwonego w polu błękitnym. Pomorzu przypisano czarnego gryfa w polu złotym zamiast czerwonego w polu srebrnym. Z kolei czarnego gryfa kaszubskiego umieszczono w polu błękitnym, a nie w złotym. Czerwony gryf wendyjski został pozbawiony zielonych pasów i posadowiono go w polu złotym (powinno być srebrne). Półlew rugijski na murze stał się czerwony, chociaż pierwotnie był czarny. Rybogryf uznamski zmienił barwę ze srebrnej na czerwoną i zamiast w polu czerwonym znalazł się w złotym. Czarny gryf bardzki stracił srebrne pióra i błędnie został umieszczony w polu błękitnym, a nie złotym. W przypadku znaku ziemi choćkowskiej krzyż otrzymał barwę błękitną, chociaż powinien mieć czerwoną. Na koniec srebrny półgryf wołoski stał się czarny i zamiast w polu czerwonym znalazł się w błękitnym, jego szachownica zaś w ogóle nie została domalowana. Podobnie było z polem krwawym, które nie zostało w ogóle wybarwione na czerwono (pozostało białe).

Ważne materiały dotyczące heraldyki książęcej przechowywane są w bibliotece archiwalnej. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić dzieło autorstwa Paula Friedeborna, syndyka, potem członka rady, a wreszcie burmistrza Szczecina, opisujące historię tego miasta¹⁷. Praca wydana w 1613 r., podzielona na trzy księgi, zawiera w księdze pierwszej szczegółowy opis wielkiego herbu książęcego. Autor herbowi książęcemu poświęcił trzy strony, opisując w kolejności: gryfa szczecińskiego, pomorskiego, kaszubskiego, wendyjskiego, półwa rugijskiego, rybogryfa uznamskiego, gryfa bardzkiego, choćkowski krzyż z różami, wołoskiego półgryfa na szachownicy oraz pole krwawe. Opis herbu został poprzedzony krótkimi dziejami Pomorza i opisaniem podziału ziem pomorskich na krainy. Ów podział stał się, zdaniem Friedeborna, podstawą według której ukształtował się herb książęcy¹⁸. Drzeworyt 9-polowego znaku Pomorza trzymanego przez dwóch „dzikich” znajduje się także w ewangelickim katechizmie dla Pomorza, wydanym w 1593 r. z inicjatywy księcia Jana Fryderyka (fot. 10)¹⁹. Z kolei na stronie tytułowej ordynku przeciwko włoczęgostwu, wydanego w 1622 r. dla księstwa wołoskiego przez Filipa Juliusza, przedstawiono wspiętego gryfa (fot. 11) — obrońcę wiary protestanckiej — trzymającego w jednej łapie wzniesiony miecz, w drugiej zaś księgę (Biblię)²⁰. 10-polowy herb Pomorza umieszczono także na stronie tytułowej wielkiej kroniki kościoła pomorskiego napisanej przez Daniela Cramera²¹. W centrum opisywanego znaku znalazł się krzyż, a obok niego 9 wymienianych wyżej pomorskich herbów ziemskich.

¹⁶ APS, ZK, 302; wspomniana mapa była wzorowana na wydanej w 1618 r. wielkiej mapie Pomorza Eilharda Lubinusa, która została szczegółowo opracowana w: *Eilharda Lubinusa podróż przez Pomorze*, Szczecin 2013.

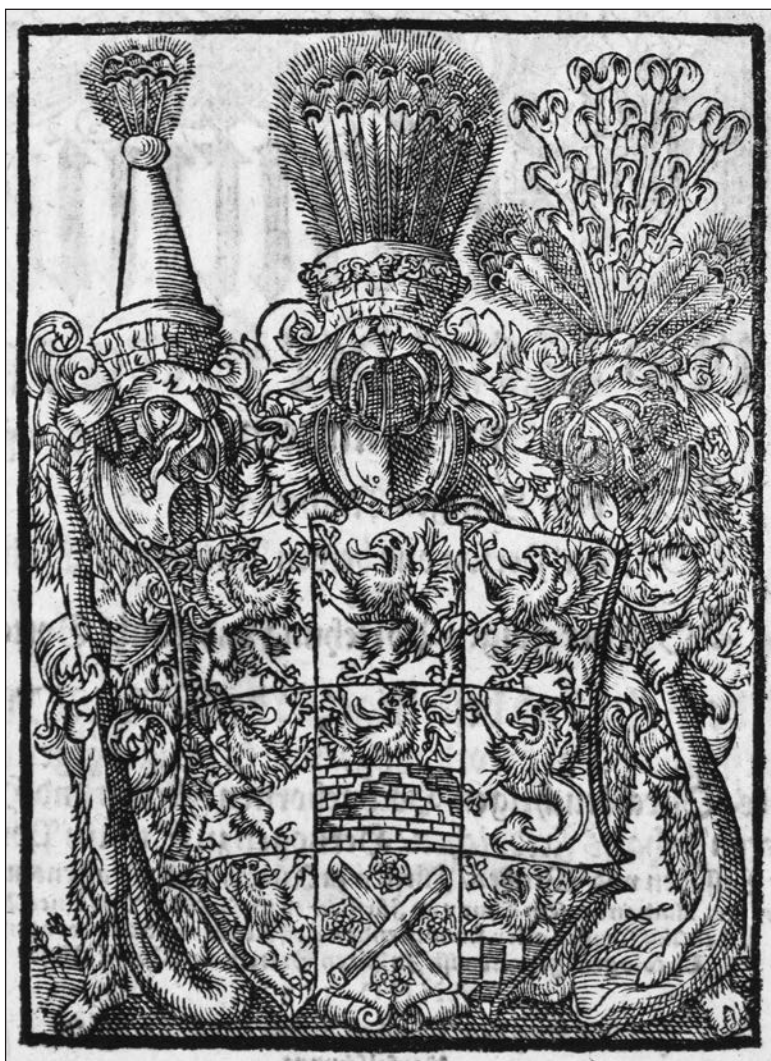
¹⁷ *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern [...]*, durch P. Friedeborn, Alten Stettin 1613 (w APS, Biblioteka, S. 28).

¹⁸ *Historische Beschreibung...*, s. 13–15.

¹⁹ *Bekentnis und Lehr der Kirchen in Pommern*, Alten Stettin 1613 (APS, Biblioteka, S. 26).

²⁰ *Wolgastische Bettler Ordnung [...]*, Greifswald 1622 (APS, Biblioteka, I/140).

²¹ D. D. Crameri, *Das Große Pomrische Kirchen Chronicon*, Alt Stettin 1628 (APS, Biblioteka, III/62).



10. Wielki dziewięciopolowy herb książąt pomorskich z publikacji katechizmu kościoła pomorskiego z 1593 r. APS, biblioteka, sygn. S/26.

Podsumowując naszą wiedzę o heraldyce książęcej należy stwierdzić, że gryf pomorski, fantastyczne zwierzę będące hybrydą lwa i orła, zostało ostatecznie przyjęte jako znak rozpoznawczy pomorskiej dynastii w latach 30. XIII stulecia²².

²² W literaturze przedmiotu znana jest teza, że pierwszy wizerunek gryfa pojawił się na pieczęci księcia dyمیńskiego Kazimierza II, przywieszonej do dokumentu datowanego na 1193 r. Część dyplomatyków była jednak skłonna przesunąć datę powstania wspomnianego dyplomu

Od tego czasu na każdej książęcej pieczęci widzimy niezmiennie wizerunek gryfa. Przez całe średniowiecze władcy pomorscy pieczętowali się jednopolowym herbem ze wspiętym gryfem w pozycji bojowej²³. Trudno jednak precyzyjnie

na rok 1212 — zob. *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1, bearb. v. R. Klempin, Stettin 1868 (dalej: PUB, I) s. 126. Niestety tezę tę trudno dzisiaj jednoznacznie zweryfikować wobec faktu, że omawiana pieczęć, przedstawiająca stojącego księcia z mieczem i tarczą, na której miał być widoczny gryf, nie zachowała się do naszych czasów. W tym czasie Bogusław II, brat Kazimierza II, używał pieczęci konnej o bezherbowej tarczy. Na jego kolejnej pieczęci, znajdującej się przy dokumencie z 1214 r. (PUB, I, s. 162) dopatrywano się znaku gryfa. Jest to także tzw. pieczęć konna przedstawiająca księcia na pędzącym koniu, z kopią i tarczą. Na wspomnianej tarczy część badaczy dopatrywała się gryfa (R. G. Werlich, *Die Siegel der pommerschen Greifenherzöge. Die Herzöge von Pommern. Zeugnisse der Herrschaft des Greifenhauses*, von N. Buske, J. Krüger, R. G. Werlich, Wien-Köln-Weimar 2012, s. 134–138; oraz tegoż samego „...welches den Greifen führt...” *Das Geschlecht der Herzöge von Pommern und seine heraldischen Herrschaftssymbole. Die Herzöge...*, s. 170–171; i tego samego, *Początki pomorskiego herbu Gryfitów w ówczesnym kontekście politycznym i heraldycznym z okazji 800-lecia najstarszego przedstawienia obrazowego. Pod skrzydłami Gryfa*, Szczecin 2014, s. 12–13). Stan zachowania obiektu jest jednak na tyle słaby, że wielu sfragistyków zamiast gryfa widziało na książęcej tarczy wspiętego lwa (Th. Pyl, *Die Entwicklung des pommerschen Wappens im Zusammenhang mit den Pommerschen Landestheilungen*, „Pommersche Geschichtsdenkmäler“, Bd. 7, Greiswald 1894, s. 129 czy M. Gumowski, *Pieczęcie książąt pomorskich*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu“, t. 16, 1950, nr 1–4, il. 5). Barnim I, syn Bogusława II, na swej pierwszej konnej pieczęci z 1227 r. również nie umieścił gryfa. W tej sytuacji trudno uznać jednoznacznie, że znak gryfa był w tym czasie ustabilizowanym symbolem dynastii. Dopiero na drugiej pieczęci Barnima I z 1234 r. widzimy niepodważalny wizerunek gryfa. Wreszcie tenże książę od 1264 r. zaczął używać pieczęci sekretnej, na polu której widniała tarcza z gryfem (K. Bobowski, *Dawne pieczęcie na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1989, s. 72–75). Wobec tego utrwalenie się gryfa jako znaku dynastii pomorskiej miało miejsce najprawdopodobniej dopiero w latach 30. XIII w. i zbiegło się z początkiem feudalnej przebudowy księstwa przez Barnima I (Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1996, s. 53, 56–57; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 143–151).

²³ Nie ma do końca pewności dlaczego książęta pomorscy przyjęli gryfa jako swój znak rozpoznawczy. W Fiziologusie, w którym przypisywano konkretnym zwierzętom określone cechy, gryf w ogóle nie występuje (*Der Physiologus. Tiere und ihre Symbolik*, übertragen und erläutert von O. Seel, Zürich-München 1987, s. 126). Ostatnio G. Werlich postawił hipotezę, że pomorski gryf, jako znak tutejszej dynastii, może być efektem walk w Rzeszy dwóch wielkich stronnictw, Welfów i Hohenstaufów. W XII-wiecznej Rzeszy pierwsza faza tego sporu wiązała się z walką między Henrykiem Lwem Welfem, a Fryderykiem Barbarossą Hohenstaufem, zakończoną upadkiem tego pierwszego w 1181 r. Fakt ten nie zakończył rywalizacji obu wielkich rodów. Nową falę walk rozpoczęła śmierć w 1190 r. Fryderyka Barbarossy. Jego następca, Henryk VI, a zwłaszcza Filip Szwabski, stanęli ponownie oko w oko z opozycją skupioną od 1198 r. wokół Ottona IV Welfa. Rozpoczęła się wówczas w Rzeszy otwarta wojna domowa, którą z heraldycznego punktu widzenia można określić sporem między lwem (Welfowie) a orłem (Hohenstaufowie). Wobec tego zamieszania w Rzeszy stronnicy Hohenstaufów przyjmowali za znak cesarskiego orła, opozycja zaś lwa. W tym przypadku przyjęcie przez królów Danii dwóch lwów było manifestacją opozycji wobec cesarza. Wobec skomplikowanej sytuacji władcy Pomorza, które od 1181 r. było częścią Rzeszy, a jednocześnie byli oni silnie naciskani przez Danię, przyjęli jako swój znak gryfa, łączącego symbolikę cesarza i opozycji oraz Cesarstwa i Danii. Jak pisał Werlich „Jeżeli chciano znaleźć głęboki symbol heraldyczny w okolicznościach politycznych, w których dominujące i najwspanialsze były konkurujące ze sobą symbole orła i lwa, to nie było bardziej odpowiedniego godła niż gryf, który łączył w sobie cechy obu tych zwierząt” (R. G. Werlich, *Początki pomorskiego herbu Gryfitów*, s. 17–33, zwłaszcza s. 32, z której cytat, porównaj także tegoż samego: „...welches den Greifen führt...” — *das Geschlecht...*, s. 172). Hipoteza Werlicha w sposób błyskotliwy próbuje wyjaśnić przyczynę przyjęcia przez

określić jego pierwotne barwy. Pewną wskazówkę dają tu wydarzenia, jakie miały miejsce w 1295 r. w czasie podziału Pomorza na księstwa szczecińskie i wołogoskie²⁴. Wówczas to Barnim I, protoplasta młodszej linii szczecińskiej, wygasłej w 1464 r. na Ottonie III, być może pod wpływem brandenburskim (czerwony orzeł w srebrnym polu) obrał na swój znak czerwonego gryfa w srebrnym polu. Tymczasem starsza linia, począwszy od Bogusława IV, została najpewniej przy pierwotnych barwach herbu, tzn. czarnym gryfie w polu złotym²⁵. Przykładami takich jednopolowych herbów w zbiorach szczecińskiego archiwum mogą być wizerunki umieszczone na pieczęciach książąt Ottona III z 1458 r. i Bogusława X z 1488 r. W 2. połowie XV w., wraz z wygasaniem poszczególnych linii Gryfitów, książęta zaczęli używać herbów wielopolowych, podkreślając tym samym swe prawa do dzielnic po zmarłych krewniakach. Czyniono to tym konsekwentniej, że do poszczególnych ziem, zwłaszcza księstwa szczecińskiego, pretensje zgłaszali brandenburscy Hohenzollernowie²⁶. Pod koniec XV i na początku XVI w. stosowano najczęściej herby cztero- lub pięciopolowe²⁷. W zasobie szczecińskiego archiwum przykładami takich znaków mogą być pieczęcie herbowe Bogusława X z 1512 r. czy też Jerzego I i Barnima IX z 1524 r. Ich program heraldyczny jest niezwykle czytelny. Gryfici jednoznacznie wskazują, że ich posiadłości składają się z centralnie położonego księstwa szczecińskiego oraz ziem leżących na zachód od niego, czyli księstwa wołogoskiego, księstwa rugijskiego i hrabstwa chockowskiego. Wschodnią część Pomorza, poza wschodnimi obszarami księstwa wołogoskiego, reprezentuje w tym przypadku ziemia sławieńska. Gruntowną reformę heraldyczną przeprowadził na Pomorzu przed rokiem 1520, a może na przełomie XV i XVI w., Bogusław X tworząc wielki 9-polowy herb swego księstwa²⁸. Zarówno okoliczności, jak i dokładna data jego powstania, nie są dzisiaj

dynastię pomorską wizerunku gryfa, lecz w gruncie rzeczy pozostaje cały czas hipotezą. Może rzeczywistość była bardziej prozaiczna i gryf został przyjęty jako znak przez książąt w latach 30. XIII w. pod wpływem zwyczajów napływającego coraz liczniej na Pomorze rycerstwa niemieckiego. Być może kierowano się w tym przypadku dostojem znaku i jego symboliką, która odpowiadała książętom (gryf jako symbol czujności, siły, odwagi, dzielności w walce).

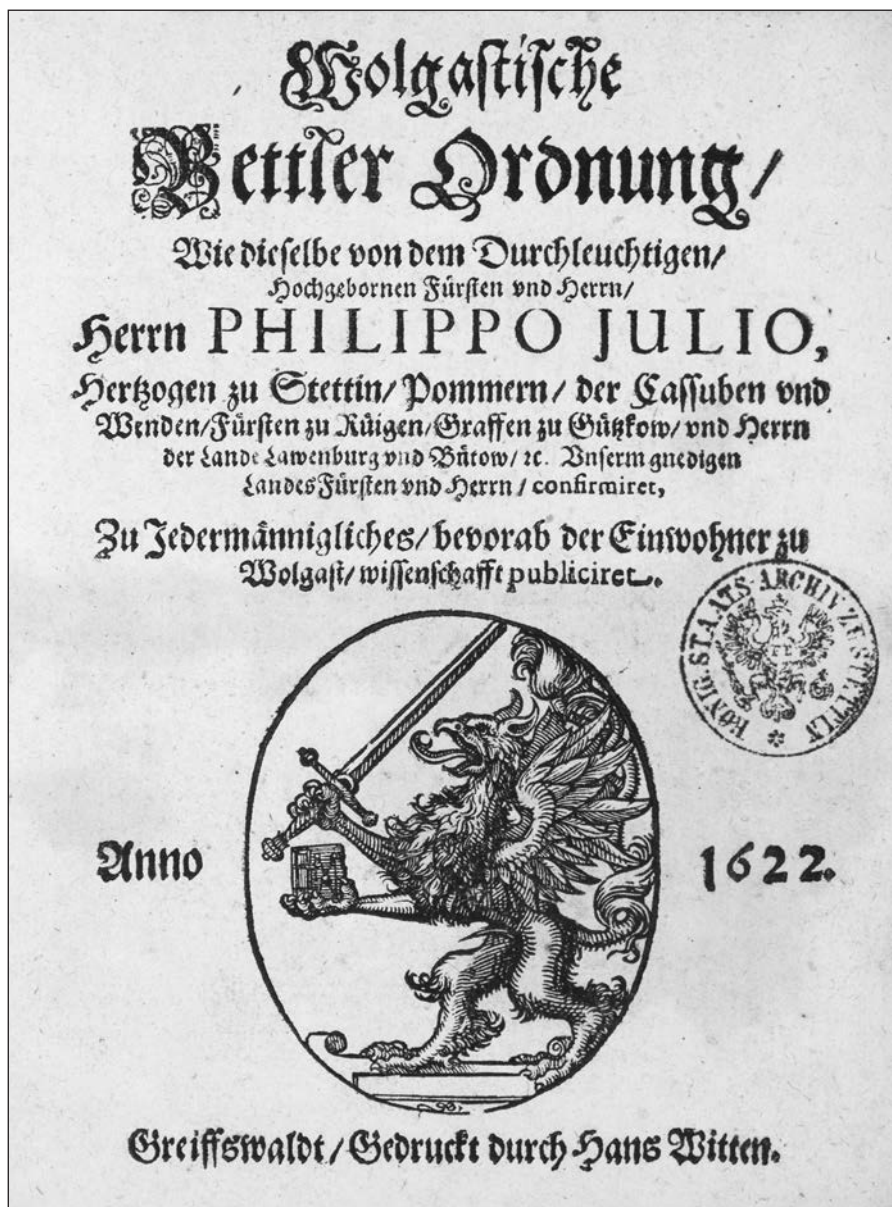
²⁴ *Pomorze Zachodnie poprzez wieki*, red. J. M. Piskorski, Szczecin 1999, s. 65.

²⁵ Por. także: R. G. Werlich, „...welches den Greifen führt...” — *das Geschlecht...*, s. 173–187.

²⁶ B. Wachowiak przy współpracy A. Kamińskiego, *Dzieje Brandenburgii-Prus na progu czasów nowożytnych (1500–1701)*, Poznań 2001, s. 93–94; Z. Boras, *Książęta*, s. 150–156.

²⁷ Pierwszy wielopolowy herb książąt wprowadził po 1464 r. Eryk II. Miał on potwierdzać prawa księcia do świeżo opuszczonego tronu w Szczecinie. Składał się on z pięciu pól: w polu sercowym umieszczono gryfa pomorskiego, a w kolejnych pojawiły się półgryf sławieński na szachownicy, gryf szczeciński, gryf wołogoski i chockowski krzyż z czterema różami. Cztero i pięciopolowych tarcz herbowych używał także Bogusław X na złotych guldenach i srebrnych bogusławach. R. Gaziński, G. Horoszko, *Herby i motywy heraldyczne na monetach zachodniopomorskich*, Szczecin 2005, s. 30–31; zob. R. G. Werlich, *Die Siegel...*, s. 147–149; tenże: „...welches den Greifen führt...” — *Das Geschlecht...*, s. 189–191.

²⁸ R. G. Werlich, *Die Umgestaltung der pommerschen Herzogswappen um 1500 und ihre Zusammenstellung in einem neunfeldigen Schild* [w:] *Najnowsze badania nad numizmatyką i sfragistyką Pomorza Zachodniego. Materiały z konferencji naukowej. 50 lat Działu Numizmatycznego Muzeum Narodowego w Szczecinie, 19–20 września 2002 roku*, red. G. Horoszko, Szczecin 2004, s. 199–246. Warto dodać, że pierwszym księciem, który zastosował na pieczęci wielki dziewięciopolowy herb Pomorza był Jerzy I. Zrobił to w 1524 r. Th. Pyl, *Die Entwicklung*, s. 26–27; por. G. R. Werlich, *Die Siegel*, s. 149–152; tenże: „...welches den Greifen führt...” — *Das Geschlecht*, s. 191–216.



11. Ordynek księcia Filipa Juliusza z 1622 r., z gryfem — obrońcą wiary protestanckiej. APS, biblioteka, sygn. I/140.

jednoznaczne. Wydaje się, że proces tworzenia wielkiego herbu związany był z porządkowaniem książęcej heraldyki po przełamaniu rozbicia dzielnicowego Pomorza w 1478 r. Nie bez znaczenia była tu wielka podróż Bogusława X do Ziemi Świętej odbyta w latach 1496–1498²⁹, podczas której pomorski władca dłużej zatrzymał się we Włoszech i dwukrotnie przebywał na dworze cesarskim zapoznając się przy tej okazji z renesansowymi zmianami w książęcej heraldyce zachodnioeuropejskiej. Nie ulega wątpliwości, że na program wielkiego herbu miał wpływ tłący się cały czas spór z Hohenzollernami o podległość lenną Pomorza Brandenburgii, rozwiązany porozumieniem w Grzmiącej (Grimnitz) w 1529 r.³⁰ Oczywiście wspomniana reforma heraldyczna wiązała się przede wszystkim z przyporządkowywaniem po części nowych znaków poszczególnym ziemiom wchodzącym w skład władztwa Gryfitów. Warto podkreślić, że istotnym przełomem w tworzeniu nowego ładu heraldycznego na Pomorzu było nadanie nowego herbu księstwu szczecińskiemu w postaci czerwonego wspiętego i ukoronowanego złotą koroną gryfa w lazurowym (niebieskim) polu. Barwy opisanego herbu naruszały zasadę alternacji heraldycznej, nic więc dziwnego, że cesarz Karol V sugerował księciu w 1521 r. zmianę pola z lazurowego na złote³¹. Ostatecznie decyzji cesarskiej na Pomorzu nie przyjęto. Ułożenie nowego herbu księstwa szczecińskiego było wówczas o tyle konieczne, że dotychczasowy herb szczeciński, czerwony wspięty gryf w srebrnym polu zaczął być utożsamiany ze znakiem całego zjednoczonego Pomorza. Miało to najpewniej swą przyczynę w uzyskaniu przez Szczecin statusu stolicy wszystkich ziem pomorskich. Już wcześniej do heraldyki książęcej dołączono znaki wymarłych w 1325 r. na Wiśławie III książąt rugijskich (czarny półlew na murze)³², a następnie wygasłych w 1357 r. na Johanie v. Gützkow hrabiów choćkowskich (czerwony krzyż z czterema różami)³³. Heraldyka książęca została też wzbogacona o rybogryfa Święców, których dominium rozciągało się w okolicach Sławna, Darłowa i Polanowa. Ziemie te zostały opanowane przez książąt pomorskich w 1347 r., a sami Święcowie wymarli prawdopodobnie około 10 lat później³⁴. Warto dodać, że dotychczasowy gryf wołoski (czarny gryf w złotym polu) zaczął być utożsamiany z gryfem kaszubskim (zgodnie z tytułaturą książęcą Dux Cassubie). Na jego bazie powstał w ramach reformy gryf księstwa bardzkiego (czarny gryf ze srebrnymi piórami). Podobnie niewielkie zmiany przekształciły gryfa pomorskiego w wendyjskiego³⁵, co spowodziło się do dodania czerwonemu gryfowi w srebrnym polu zielonych pasów. Dawny półgryf sławieński na szachownicy stał się w nowych warunkach symbolem księstwa wołoskiego.

²⁹ E. Rymar, *Wielka podróż wielkiego księcia*, Szczecin 2004, s. 54–60, 183–189.

³⁰ *Historia Pomorza*, t. II, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1976, s. 784–786; *Dzieje Brandenburgii*, s. 96–97.

³¹ Landesarchiv Greifswald, Rep. 2, Ducalia, 526.

³² O Księstwo Rugijskie toczono ciężkie walki z Meklemburgią i tylko zdecydowana postawa największych miast księstwa Stralsundu i Greifswaldu przechyliła szalę zwycięstwa na stronę pomorską. *Historia Pomorza*, t. I, cz. 2, s. 215–219; Z. Boras, *Książęta*, s. 82–85.

³³ E. Rymar, *Rodowód*, s. 139–142.

³⁴ *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, s. 537–541, 551–552; cz. 2, s. 204–205, 228.

³⁵ Czerwony gryf w zielone pasy był w XV w. utożsamiany także ze znakiem ziemi toleńskiej (Land Tollense), leżącej na zachód od Odry. R. G. Werlich, „... welches den Greifen führt...” — *Das Geschlecht*, s. 188.

Ostatecznie wielki herb Pomorza został ułożony w następujący sposób. W górnym rzędzie od prawej (heraldycznej) strony umieszczono odpowiednio: gryfa szczecińskiego: czerwony w złotej koronie w lazurowym polu symbolizujący Księstwo Szczecińskie, pomorskiego: czerwony w polu srebrnym symbolizujący całe Pomorze oraz kaszubskiego: czarny w złotym polu, symbolizujący Słowian — Kaszubów mieszkających we wschodniej części księstwa. W rzędzie środkowym, licząc od prawej, pojawił się gryf wendyjski: czerwono — zielony w srebrnym polu będący symbolem Słowian mieszkających niegdyś na zachód od Odry, czarny półlew rugijski na murze herb Księstwa Rugijskiego oraz srebrny rybogryf Świątów w czerwonym polu oznaczający teraz wyspę Uznam (ziemię uznamską). W dolnym rzędzie od prawej ułożono: czarnego wspiętego gryfa ze srebrnymi piórami w złotym polu będącego znakiem ziemi bardzkiej, herb ziemi choćkowskiej w postaci czerwonego krzyża z czterema różami w złotym polu oraz srebrnego półgryfa na szachownicy symbolizującego w nowych warunkach księstwo wologoskie. Warto podkreślić, że opisany wyżej wielki herb Pomorza stał się symbolem całej dynastii Gryfitów, bowiem używali go zarówno książęta szczecińscy, wologoscy, jak i biskupi kamieńscy³⁶. Wielka reforma heraldyczna (do lat 20. XVI w.) w zasadzie zakończyła proces kształtowania się herbu książęcego. Od lat 60. XVI stulecia do przedstawionego powyżej znaku dołączono tzw. krwawe pole symbolizujące pełną samodzielność sądowniczą książąt na swoim terytorium, oczywiście z nadania cesarskiego³⁷. Po ostatecznym przejęciu biskupstwa kamieńskiego (po 1556 r.) w centrum herbu książęcego pojawiał się czasami srebrny krzyż w czerwonym polu, symbolizujący biskupstwo kamieńskie, zarządzane przez Gryfitów³⁸. Symbol krzyża miał wskazywać także na przywiązanie dynastii do luteranizmu. Wypada tu dodać, że w 1617 r. pod osobistym patronatem księcia Filipa II wyjątkowo uroczysto obchodzono na całym Pomorzu stulecie wystąpienia Martina Lutra. W tym też czasie w heraldyce Gryfitów pojawił się wspięty gryf pomorski trzymający w jednej łapie wzniesiony miecz, w drugiej zaś Biblię. Wspominany wizerunek umieszczano między

³⁶ Za ostatniego katolickiego biskupa kamieńskiego uważa się Erazma von Manteuffel, zmarłego w 1544 r. Po nim diecezję w 1545 r. objął gorliwy protestant Bartłomiej Swawe. Po objęciu biskupstwa przekazał on w 1545 r. dominium biskupie Gryfitom. Po przegranej I wojnie szmalkaldzkiej (1546–1547) cesarz Karol V doprowadził do zrzeczenia się w 1549 r. funkcji biskupiej przez Bartłomieja Swawe i do wyboru nowego biskupa, którym został Marcin Weiher. Ten ostatni nieskutecznie próbował zatrzymać rozwój protestantyzmu na Pomorzu, a po jego śmierci w 1556 r. funkcja biskupów kamieńskich wraz z dominium biskupim została ostatecznie przejęta przez Gryfitów. Odtąd obszar biskupstwa kamieńskiego wydzielono tworząc tzw. księstwo biskupie obsadzone przez członków dynastii książęcej najczęściej obejmujących później władzę w księstwie szczecińskim.

³⁷ Możliwość taka dla książąt terytorialnych Rzeszy nie będących elektorami pojawiła się po pokoju augsburskim, zawartym w 1555 r., który dawał książętom pełną samodzielność w swoich krajach, także religijną. Na zachowanych wizerunkach pomorskiego herbu pole krwawe pojawiło się po raz pierwszy w 1563 r. Por. Th. Pyl, *Die Entwicklung*, s. 86–87; G. R. Werlich, „...welches den Greifen führt...” — *Das Geschlecht*, s. 216–221.

³⁸ Pierwotne barwy herbu biskupstwa były następujące: czerwony krzyż w srebrnym polu. Dopiero w czasach nowożytnych wspomniane barwy uległy zmianie, tj. krzyż stał się srebrny, a pole czerwone. Th. Pyl, *Die Entwicklung*, s. 96–98; G. R. Werlich, „... welches den Greifen führt...” — *Das Geschlecht*, s. 221–226.

innymi na bojowym proporcu książęcym, w licznych publikacjach z epoki oraz na pomorskich monetach³⁹.

W zaprezentowanych materiałach przechowywanych w szczecińskim archiwum znajdujemy wizerunki herbów zarówno dziewięcio-, jak i dziesięciopłowych. Na przykład szkic znaku pomorskiej dynastii z krzyżem w centrum zachował się w Archiwum Książąt Szczecińskich (I/2428), herb z polem krwawym przedstawiają zaś rysunki w Rękopisach i Spuściznach (nr 450) i Zbiorze Loepera (nr 45a). Wielkie herby pomorskie znajdują się także na przechowywanych w archiwum obiektach kartograficznych. Wystarczy tu chociażby wspomnieć wymienione wyżej mapy Petrusa Artopaeusa i Joanesa Jossioniusa. Rozbudowane herby książęce znajdujemy także w dziełach Paula Friedeborna i Daniela Kramera oraz w licznych ordynkach książęcych przechowywanych w archiwalnej bibliotece.

Skromne materiały odnoszące się do heraldyki książęcej przechowywane w Archiwum Państwowym w Szczecinie pozwalają na odtworzenie głównych przemian jakie na przestrzeni stuleci przechodził znak książęcy. Daleko jest im jednak do zadawalającej kompletności pozwalającej na podjęcie szerokich badań nad kształtowaniem się książęcego herbu. Rozszerzona kwerenda powinna więc objąć archiwa w Niemczech, a zwłaszcza Archiwum Krajowe w Greifswaldzie i Tajne Pruskie Archiwum w Berlinie-Dahlem. W pierwszej z wymienionych placówek należy skoncentrować się na zbiorach dokumentów książęcych i rękopisów. W Berlinie warto sprawdzić przechowywane tam akta pomorskie i materiały odnoszące się do czasów elektorskich. W przypadku archiwum berlińskiego należy także przejrzeć bogaty zbiór kartograficzny (Plankammer). W trakcie kwerendy nie można pominąć Biblioteki Uniwersytetu Greifswaldzkiego posiadającej najbogatszy zbiór pomorskich starodruków i pism ulotnych. Znaczące zbiory starodruków, w tym pomorskich oraz obiektów kartograficznych, przechowywane są również w Bibliotece Państwowej w Berlinie i Bibliotece Uniwersytetu Humbolta w Berlinie. Po stronie polskiej poza badaniami w szczecińskim archiwum i jego bibliotece, warto także poddać analizie zbiory starodruków znajdujące się w Książnicy Pomorskiej i kartografików przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Szczecińskiego. Uzupełnieniem zarysowanej wyżej kwerendy winno być spenetrowanie zbiorów muzealnych znajdujących się po obu stronach granicy. Należy odwiedzić zarówno Muzeum Krajowe w Greifswaldzie, przechowujące między innymi tzw. oponę Croya⁴⁰, jak i Muzeum Narodowe w Szczecinie posiadające w swych zbiorach liczne obiekty z czasów książęcych. Wreszcie niezbędna byłaby podróż po zamkach i kościołach niemieckiej i polskiej części Pomorza w poszukiwaniu inskrypcji i herbów książęcych.

³⁹ R. Gaziński, G. Horoszko, *Herby*, s. 37–39.

⁴⁰ Tzw. opona Croya, gobelin wykonany w Szczecinie w 1554 r. przez Petera Heymansa, przedstawiający spokrewnione ze sobą rodziny książąt pomorskich i saskich wraz z ich herbami.

Radosław Gaziński, Sources to the heraldry of the Pomeranian princes in the holdings of The State Archives in Szczecin

Summary

There are scattered sources to the history of the coat of arms of the Pomeranian princes in the holdings of the State Archives in Szczecin. Only few parchment records with seals are to be found in the archival collections. The oldest among them was issued by prince Otto III in 1458. It presents a single-pole princery coat of arms featuring Griffin in the attack position. Among the diplomas with heraldic seals are records of Bogusław X (1488 and 1512), Jerzy I and Barnim IX (1524) and Bogusław XIV (1626). Still, the most important archival fond at the holdings of the state archives in Szczecin — *The Pomeranian Dukes Archives* — contains only one archival unit (I/2428), showing a ten-pole princery coat of arms of 1623. The intention was to put it on the entrance gate of the castle in Szczecinek. Images of the great ten-pole princely coat of arms and its description are still preserved in the fond *Manuscripts and Legacies* (item no. 450) and *the Collection of Loeper* (No. 45a). Moreover, the princery coats of arms appear on the maps of Pomerania stored in the Cartographic Collection (a map by Petrus Artopaeus to cosmography Sebastian Münster and a map by Joanness Jannsonius). A library of the archives has in its collection a few old books in which are also to be found signs of the prince. The most important among them is a chronicle of Szczecin by Paul Friedeborn of 1613. It contains a description and image of the greater coat of arms of Pomerania. In addition, ducal signs are in the Pomeranian catechism of 1593 and a chronicle of the Pomeranian Church by Daniel Kramer. The greater coat of arms of the Pomeranian dukes is featured in these works. Sources preserved in Szczecin archives are far from complete and allow only to make a preliminary draft of development process of the ducal coat of arms. Full query, for research the developmental paths of the coat of arms Griffin, requires visit at the archives, libraries and museums in Berlin and Greifswald and the Pomeranian Library in Szczecin, the National Museum and the Library of the University of Szczecin.

Słowa kluczowe: heraldyka książąt pomorskich, Archiwum Państwowe w Szczecinie, herb Gryfitów

Keywords: heraldry of the Pomeranian princes, the State Archives in Szczecin, coat-of-arms of Griffins

Mateusz Klempert

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)

ARCHIWUM RODZINNE KOSSAKOWSKICH

W Polsce znane są powszechnie archiwa znamienitych rodów: Radziwiłłów, Tyszkiewiczów, Zamoyskich, Branickich, Potockich czy Czartoryskich, które na przestrzeni wieków odegrały ważną rolę polityczną i społeczno-kulturalną w Rzeczypospolitej. Są to bogate archiwa skupiające wiele cennych dokumentów źródłowych dotyczących życia politycznego, społecznego czy gospodarczego poszczególnych rodzin. Ze względu na pierwszoplanową rolę tych rodów, zawierają one również wiele materiałów dotyczących historii Polski i Litwy, ale także innych krajów. Moje rozważania chciałbym poświęcić archiwum rodzinnemu zgromadzonemu również przez wyjątkową rodzinę, która odegrała znaczącą rolę w dziejach Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego — Kossakowskim. Ich wieloletnie działania pozwoliły na utworzenie rodzinnego archiwum w majątku Wojtkuszek¹ na Litwie, które przetrwało do XX w.

Według rodzinnych podań i legend, Kossakowscy pojawili się w Polsce w XIII stuleciu, zasiedlając tereny Mazowsza. Bartosz Paprocki w *Herbach Rycerstwa Polskiego* przytacza list Konrada, księcia mazowieckiego z 1224 r., nadający ziemię w powiecie ciechanowieckim Ślepowronom, od których wywodzą się Kossakowscy². Już od samego początku przedstawiciele tej rodziny docho-

¹ Wojtkuszki — miasteczko razem z folwarkiem szlacheckim, znajdujące się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, w powiecie wilkomierskim, są położone nad rzeką Świętą, ok. 5 km od Wilkomierza. Do 1764 r. majątek należał do rodziny Skorulskich. Odkupiony przez Michała Kossakowskiego, wojewodę witebskiego stał się gniazdem rodzinnym Kossakowskich. Zob. J. Krzywicki, *Wojtkuszki* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. 13, Warszawa 1893, s. 767–768.

² „Nos Conradus dux Mazoviae, dominus et haeres plocen. cernen., raven., etc. Consideratis et inspectis pronis ac fidelibus servitiis, nobis per strenuum militem nostrum Vartislaum, curiae nostrae praefectum, fideliter exhibitis, et in posterum, Christo duce, nobis et successoribus nostris, viles ipsius sive haereditates, Slepowroni, Strachowa, Drozdino, Wola, vulgariter nuccupatas, in districtu ciechanovien. sitas quas modo possidet, de jure polonico in jus teutonicum transferimus et transmutamus etc. Datum Varschoviae anno Domini 1224”; zob. *Herby Rycerstwa Polskiego przez Bartosza Paprockiego zebrane i wydane r. p. 1584*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 405.

dzili do wysokich stanowisk urzędowych oraz wojskowych³. Jednak ważniejsze znaczenie polityczne Kossakowscy zaczęli odgrywać dopiero w XIV w. Wtedy pojawiają się pierwsze dokładniejsze zapiski dotyczące rodziny. Od XVI w. Kossakowscy, oprócz Korony, zamieszkują również tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego, dając początek nowym gałęziom rodu⁴.

Protoplastą Kossakowskich na Litwie był Mikołaj⁵. Natomiast pierwszym znanym przedstawicielem rodziny o większym znaczeniu polityczno-wojskowym w Rzeczypospolitej był Franciszek Nikodem⁶, walczący u boku Stefana Batorego, a następnie Zygmunta III Wazy. Szczególnie odznaczył się w bitwie pod Kircholmem w 1605 r. Jego potomek — Dominik⁷, mieszkający już stale na Litwie, odziedziczył klucz i miasto Hlebowo, dobra Symaniszki, Szyły i Marciniszki⁸. Od Dominika, który pozostawił czterech synów, wzięły początek nowe linie Kossakowskich: Antoni⁹ dał początek linii marciniskiej, Michał¹⁰ zapoczątkował linię

³ W czasach Korony byli kasztelanami, wojewodami, starostami, piastowali też stanowiska wojskowe na dworze książąt mazowieckich; zob. S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. 2, Warszawa 1860, s. 338–344.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 11, Warszawa 1907, s. 292–293.

⁵ Mikołaj Jakub Kossakowski, syn Pawła z Kossak Ponikłego Stoku. Żonaty z Małgorzatą Niewiadomską. Stanisław Kazimierz Kossakowski w swej książce zaznacza, że w późniejszych dokumentach zamiast imienia Małgorzata funkcjonuje imię Dorota. Autor *Monografii* zauważa też, iż Mikołaj Jakub mógł dwukrotnie wejść w związek małżeński lub doszło do zamiany imion żony Kossakowskiego. Według zachowanych relacji Mikołaj Jakub był rotmistrzem królewskim; zob. S. K. Kossakowski, op. cit., t. 1, Warszawa 1859, s. 235–236.

⁶ Franciszek Nikodem Kossakowski urodził się w 1556 r. jako syn Wawrzyńca i Elżbiety z Piszczat. W czasach Stefana Batorego i Zygmunta III pełnił funkcję rotmistrza, posła sejmowego, cześnika łomżyńskiego, stolnika królewskiego, był starostą łomżyńskim i dyplomatą królewskim, dwukrotnie udając się do chana tatarskiego. Brał udział w wyprawach wojennych. Był dwukrotnie żonaty; najpierw z Julianną z Paców, a potem z Filianną z Wołłowiczów. Zmarł w 1609 r. Został pochowany w kościele św. Michała Archaniola w Łomży. Podsumowując życie Franciszka Nikodema, Jarema Maciszewski i Tadeusz Wasilewski napisali: „K. był uznanym przywódcą szlachty łomżyńskiej, cenionym dowódcą wojskowym, doświadczonym parlamentarzystą. Dzięki nadaniom królewskim i koligacjom z możnymi rodami litewskimi założył podwaliny pod przyszłe znaczenie i potęgę ekonomiczną swego rodu”; zob. J. Maciszewski, T. Wasilewski, *Kossakowski Nikodem Franciszek* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 14, s. 283–284.

⁷ Dominik Kossakowski żył w latach 1711–1743. Syn Jana Mikołaja Kossakowskiego, sędziego grodzkiego, stolnika kowieńskiego oraz jego trzeciej żony Anny Skorulskiej. Był stolnikiem żmudzkim i sędzią ziemskim okręgu kowieńskiego. Ożeniony z Marianną z Zabiellów doczekał się czterech synów: Michała, Antoniego, Józefa i Szymona oraz jednej córki — Anny; zob. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 12, Poznań 1890, s. 48–50.

⁸ Marciniszki — miejscowość z dworem położona w Wielkim Księstwie Litewskim, w powiecie wilkomierskim, w gminie Dziewałtowo. Własność rodu Kossakowskich; zob. J. Krzywicki, *Marciniszki* [w:] SGKP, t. 15, Warszawa 1902, s. 301.

⁹ Antoni Kossakowski urodzony w 1735 r. jako syn Dominika Kossakowskiego i Marianny z Zabiellów. Był kasztelanem żmudzkim oraz sędzią sejmowym. W 1792 r. przystąpił razem z braćmi do konfederacji targowickiej. W dziale po rodzicach otrzymał Hlebow oraz Marciniszki, gdzie znajdował się dwór rodziny. Ożeniony z Eleonorą Straszewiczówną doczekał się dwóch córek i dwóch synów, z których jeden — Józef Antoni, był adiutantem Napoleona I. Antoni zmarł 25 IX 1798 r. w Marciniszkach. Został pochowany w Żejmach; zob. B. Krakowski, *Kossakowski Antoni* [w:] PSB, t. 14, s. 262–263.

¹⁰ Michał Kossakowski urodził się 23 VII 1733 r. w Królewcu jako syn Dominika Kossakowskiego i Marianny z Zabiellów. Ożeniony z Barbarą z Zyberków zapoczątkował linię wojtkuską

wojtkuską, natomiast Szymon¹¹, hetman wielki litewski oraz Józef¹², biskup inflancki, zmarli bezpotomnie. Rodowe gniazdo zakupił Michał od swojego krewnego Michała Skorulskiego¹³ w 1764 r. za 160 tys. złp.¹⁴ Jedyne syn Michała i Barbary z Zyberków¹⁵ — Józef Dominik¹⁶ poślubił Ludwikę Potocką¹⁷, która do rodzinnej fortuny wniosła wiano w postaci majątku Wielkiej Brzostowicy¹⁸ z 16 wsiami, w powiecie grodzieńskim. To właśnie za czasów łowczego wielkiego litewskiego uformowało się archiwum w Wojtkuszkach.

Pierwsze wzmianki na temat archiwum znajdują się w notatkach syna Józefa Dominika, Stanisława Szczęsnego. Zawierają one jedynie informację na temat archiwisty zatrudnionego w pałacu wojtkuskim:

Kossakowskich. W czasach I Rzeczypospolitej pełnił funkcję wojewody witebskiego, następnie braclawskiego. Zmarł 18 I 1798 r. w Wojtkuszkach; zob. E. Rabowicz, *Kossakowski Michał* [w:] PSB, t. 14, s. 278–280.

¹¹ Szymon Marcin Kossakowski żył w latach 1741–1794. Urodził się w Szyłach jako syn Dominika Kossakowskiego i Marianny z Zabiellów. Brał udział w konfederacji barskiej i targowickiej. Udział w tej drugiej przyniósł mu stanowisko wielkiego hetmana litewskiego. Był jednym z głównych przywódców targowiczian w Wielkim Księstwie Litewskim. Władysław Konopczyński opisywał Kossakowskiego jako najbardziej brutalnego i despotycznego targowicianina. 25 IV 1794 r., wyrokiem Sądu Kryminalnego, Szymon został skazany na śmierć; zob. W. Konopczyński, *Kossakowski Szymon Marcin* [w:] PSB, t. 14, s. 288–293.

¹² Józef Kazimierz Kossakowski, urodzony w Szyłach w 1738 r. jako syn Dominika Kossakowskiego i Marianny z Zabiellów. Razem z bratem Szymonem wziął udział w konfederacji barskiej, a od 1792 r. stał się jednym z głównych przywódców targowiczian w Wielkim Księstwie Litewskim. 17 IV 1794 r. aresztowany i uwięziony w warszawskim Arsenale. Wyrokiem sądu skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 9 V 1794 r. Zob. A. Zahorski, *Kossakowski Józef Kazimierz* [w:] PSB, t. 14, s. 268–272.

¹³ Michał Skorulski — obożny wileński; zob. S. K. Kossakowski, op. cit., t. 2, s. 320.

¹⁴ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dalej: BLAN), F. 110–5, k. 92v, Księga Regestowa dokumentów Dobra Wojtkuszek, Fascykuł 30: Zajmuje Transakta nabycia Dóbr Wojtkuszek i Antokoła u Skorulskich oraz epokę dziedziczenia Domu Graffów Kossakowskich.

¹⁵ Barbara z Zyberków, wojewodzina inflancka, żona Michała Kossakowskiego. W posagu wniosła majątek Wieprze po swoim pierwszym mężu Michale Tyzenhauzie. Zob. BLAN, F. 110–1, k.1, Rodowód Familii Hrabów Kossakowskich herbu Ślepowron. Z herbarzów, dokumentów, pamiątek rodzinnych, w Warszawie 1854 r. zrobiony.

¹⁶ Józef Dominik Kossakowski, syn Michała i Barbary Zyberkówny. Urodzony w 16 IV 1771 r. w Wojtkuszkach. Pełnił funkcję posła na Sejm Czteroletni, był pułkownikiem wojska polskiego, a 13 I 1794 r. Stanisław August Poniatowski mianował go łowczym wielkim litewskim; zob. M. Klempert, *Między Warszawą a Petersburgiem. Kariery członków rodziny Kossakowskich w XIX w.* [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn-Gdańsk 2014, s. 138–142.

¹⁷ Ludwika Potocka urodziła się jako córka Stanisława Szczęsnego Potockiego i Józefy Amalii Mniszchówny; zob. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyzna 1799–1921*, Warszawa 1996, s. 30–31.

¹⁸ Wielka Brzostowica — miasteczko i folwark położony ok. 57 km od Grodna. Dobra te należały do rodziny Chodkiewiczów, następnie poprzez małżeństwa przechodziły w posiadanie Mniszchów, Potockich, a na końcu Kossakowskich; zob. F. Sulimierski, *Brzostowica* [w:] SGKP, t. 1, Warszawa 1880, s. 422. Szerzej o Wielkiej Brzostowicy napisał Roman Aftanazy (*Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 4, Wrocław 1993, s. 30–34), natomiast opisu samego majątku dokonała ostatnia właścicielka pałacu, hrabina Maria z Puzynów Kossakowska. Maszynopis obecnie znajduje się u potomków Kossakowskich w Warszawie.



Centralne Archiwum w Wojtkuszkach. Nacionalinis M. K. Čiurlionio Dailės Muziejus w Kownie. NČM, Album 11, Ta-5199, p. 33, fot. 767.

Pan Latostański archiwista podobny był do pergaminów nad którymi zawsze siedział, pachnął starymi dokumentami, tęchliżną i nie inaczej go można było widzieć jak tylko przy stole na szarym końcu. Chudy, zaschły, blade, cienki, jak chodził to zawsze jak cień snuł się po ścianach nigdy nie idąc środkiem pokoi — nosił orzechowy żupanik i kontusik ciemno szaraczkowy; czytał dokumenta Ruskie, najdawniejsze i najtrudniejsze charaktery były dla niego żartem i przysmakiem. Oblizywał się jak mu przywozili nowe kufrы plików zbutwiałych do uporządkowania. Był to typ archiwisty; jemu winniśmy ułożenie wszystkich dawnych papierów i dokumentów Wojtkuskich, które fascykulami poskładał, po zapisywał, po komentował, i zregulował¹⁹.

Dokumenty, którymi zajmował się Latostański, wzbogacane przez kolejne pokolenia Kossakowskich w 2. połowie XIX w., liczyły ponad tysiąc fascykulów²⁰.

Spadkobiercą Józefa i Ludwika był ich jedyny syn — dziedzic rodzinnej fortuny — Stanisław Szczęsny²¹, który w 1828 r. poślubił dziedziczkę rosyjskich ma-

¹⁹ Fundacja Kossakowskiego w Warszawie (dalej: FKW), k. 2, Z materiałów do pamiętników Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego.

²⁰ T. Żychliński, op. cit., R. 2, Poznań 1880, s. 126.

²¹ Stanisław Szczęsny Kossakowski, syn Józefa Dominika Kossakowskiego, wielkiego łowczego litewskiego oraz Ludwika z Potockich, córki Stanisława Szczęsnego Potockiego. Urodzony 4 I 1795 r. w Hamburgu. Stanisław Szczęsny pełnił funkcję ostatniego prezesa Heroldii Królestwa Polskiego, Tajnego Radcy, senatora. Był znanym i cenionym literatem, malarzem

jętności²², Aleksandrę de Laval de la Loubrierie²³. W posagu małżeńskim otrzymała kopalnię miedzi w guberni oremburskiej, dobra Czedajewka oraz dobra Papuza²⁴. Dodatkowo Aleksandra odkupiła od Władysława Pusłowskiego pałac przy Nowym Świecie 19 w Warszawie²⁵. Czasy Stanisława Szczęsnego przyniosły Kossakowskim największy rozwój pod względem majątkowym, kulturalnym i archiwalnym.

Dzięki korzystnym małżeństwom z rodzinami arystokratycznymi z ziem polskich, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz cesarstwa rosyjskiego, Kossakowscy zdobyli znaczenie na dworach panujących, szczególnie w Petersburgu. Przedstawiciele rodziny — nie ograniczam się tylko do linii wojtkuskiej — piastowali najwyższe urzędy państwowe oraz kościelne, będąc posłami, senatorami, wojewodami, starostami, kasztelanami, generałami oraz marszałkami, mecenasami sztuki, a nawet genealogami²⁶. Wydarzenia polityczne, koligacje oraz nabywanie majątków sprawiło, że Kossakowscy, głównie w Wojtkuszkach, zgromadzili pokaźne archiwum. Przechowywano tam archiwalia z XIX i XX w., ale można było tam odnaleźć również dokumenty z okresu wcześniejszego, XIV–XVIII w. Do Wojtkuszek trafiały archiwalia dotyczące innych rodzin arystokratycznych, np. Chodkiewiczów, Zaleskich, Lavalów, Potockich, Tyszkiewiczów, Platerów, Dowgiałłów, Montwiłłów, Bower de Saint Clairów, Radziwiłłów²⁷. Również niektórzy członkowie pozostałych linii Kossakowskich przekazywali swe dokumenty do Wojtkuszek. Jednym z nich był Józef Antoni Kossakowski²⁸, adiutant cesarza Napoleona Bonaparte.

Archiwum Kossakowskich mieściło się w pałacu wojtkuskim do 1905 r. — do śmierci Stanisława Kazimierza Kossakowskiego²⁹. W swoich *Wspomnieniach*

oraz kolekcjonerem. W pałacu przy Nowym Świecie 19 prowadził salon literacki. Zmarł 26 V 1872 r. w Warszawie; zob. J. Reychman, *Kossakowski Stanisław Szczęśny* [w:] PSB, t. 14, s. 286–287; M. Klempert, op. cit., s. 142–144.

²² Ślub odbył się 4 IX 1828 r. w Petersburgu; zob. Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie (dalej: LBN), F. 99–32, k. 2, Archiwum Rodzinne Kossakowskich, Rocznicy urodzin, małżeństw, śmierci i imienin.

²³ Aleksandra de Laval de la Loubrierie urodziła się 21 X 1811 r. w Petersburgu jako córka Jana Franciszka de Laval oraz Aleksandry Kozickiej; zob. B. de Tredern, *Les Passeurs de la Volga au temps de Pierre le Grand et leurs descendants*, t. 2, Aix-en-Provence 2014, s. 76, 181.

²⁴ LBN, F. 99–25, Archiwum Rodzinne Kossakowskich, k. 1, Ogólna wiadomość dóbr Wielko Rosyjskich i pałacu warszawskiego JW Hrabiny Alexandry z hr. de Laval Hrabiny Kossakowskiej w roku 1866 po uregulowaniu tych Dóbr sformowana przez Hr. Stan. Kaz. i sekr. Stefana Penkina.

²⁵ Pałac ten stał się własnością Kossakowskich w 1853 r. Zob. Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Oddział w Pułtusk, Hipoteka 1891, Księga hipoteczna nr 1265.

²⁶ Z. Kossakowska-Szanajca, *Zapiski dla wnuków*, Warszawa 2009, s. 8–9. Autorka wskazała jedynie najważniejsze urzędy jakie piastowali Kossakowscy. Szerzej na ten temat pisał Teodor Żychliński (op. cit., R. 2, s. 122–123).

²⁷ Dokumenty poszczególnych rodzin ujęte zostały w zbiory Kossakowskich i przechowywane są dzisiaj głównie na Litwie.

²⁸ Józef Antoni Kossakowski, syn Antoniego Kossakowskiego, kasztelana inflanckiego i Eleonory Straszewiczówny. Urodził się w 1772 r. w Marciniszkach. Generał oraz adiutant Napoleona I. Zmarł 28 X 1842 r. w swym majątku w Lukoniach. Pochowany w Janowie; zob. Z. Kossakowska-Szanajca, *Kossakowski Józef Antoni* [w:] PSB, t. 14, s. 276–277.

²⁹ Stanisław Kazimierz Kossakowski, syn Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego i Aleksandry de Laval de la Loubrierie. Urodził się 3 VII 1837 r. w Wojtkuszkach. Heraldyk, sędzia

Kossakowski nie pisał szerzej o rodzinnych dokumentach, ale można natrafić na pojedyncze wzmianki dotyczące rodzinnej spuścizny:

W tym to czasie pewnego wieczoru zajechał do nas pan Awaszkievicz uczeń profesora Askenazego i pracował dni kilka przeglądając dokumenty rodziny i krajowe³⁰.

Po śmierci Stanisława Kazimierza majątki odziedziczyli jego synowie: Józef uzyskał tytuł ordynata lachowickiego, majątek lachowicki oraz Wielką Brzostowicę, Michałowi Stanisławowi i Janowi Eustachemu przypadły zaś Wojtkuszki oraz dobra w cesarstwie rosyjskim. Ostatecznie starszy z braci pozostawił młodszemu majątek rodzinny, przejmując dobra rosyjskie.

Archiwum rodzinne w Wojtkuszkach

Jan Eustachy odziedziczył Wojtkuszki w wieku 5 lat. Zarząd nad dobrami powierzono Michałowi Stanisławowi oraz Dominikowi Dowgiałło. W pałacu pozostała jedynie część archiwum, pozostałe zaś wywieziono do Wielkiej Brzostowicy i Nidok. W swoich *Notatkach z lat dziecięcych* Jan Eustachy wspominając rodzinny majątek tak napisał o dawnym archiwum.

Za klatką schodową jeszcze parę skrętów i dochodziło się do sali zamkniętej stale na klucz i mieszczącej w szafach archiwum starych akt i dokumentów. Za moich czasów nie było już nikogo, kto by się tym archiwum zajmował. Raczej wszystko leżało zamknięte, w nieładzie, kurzu i zapomnieniu³¹.

Notatki Jana Eustachego są jednym z niewielu zachowanych źródeł, w których udało mi się odnaleźć informacje na temat rodzinnego archiwum. Pałac wojtkuski pozostawał własnością Jana Eustachego do 1940 r. Jednak już w 1911 r.³² opuścił on dom rodzinny, powracając tam tylko na krótkie okresy.

Podczas I wojny światowej majątek pozostał bez administratora, co przyczyniło się do strat materialnych. W tym czasie w pałacu mieszkali żołnierze, mieściła się tam również ochronka. W 1922 r. doszło do upaństwowienia majątku wojtkuskiego³³. Jan Eustachy w liście do swojego opiekuna pisał, dlaczego opuszcza rodzinny pałac.

Powrót do Litwy związany jest przede wszystkim z musem przyjęcia poddaństwa litewskiego, dla mnie Polaka, tem bardziej żołnierza polskiego, jest zupełnie wykluczona, gdyż być jednocześnie poddanym dwóch Państwa, ze stosunkiem jeszcze nie uregulowanym między nimi — niepodobna. Co do mnie to raz jeszcze zaznaczam, że zawsze byłem, jestem i będę przede wszystkim Polakiem. [...] Z chwilą więc, gdy dotąd byłem obywatelem i poddanym polskim, raptem dziś zmieniać poddaństwo, nawet

pokoju, prezydent miasta Wilkomierz, szambelan dworu cesarskiego. Trzykrotnie żonaty: najpierw z Aleksandrą z Chodkiewiczów, potem z Michaliną z Zaleskich, a następnie z Zofią Bower de Saint Clair. Zmarł 4 XI 1905 r. w Wojtkuszkach; zob. W. Dworzaczek, *Kossakowski Stanisław Kazimierz* [w:] PSB, t. 14, s. 287–288; M. Klempert, op. cit., s. 144–151.

³⁰ BLAN, F. 110–82, k. 5r, Rok 1905 od czerwca do powrotu z Palermo. Ciąg dalszy stronicy 762 w drukowanym pamiętniku.

³¹ FKW, J. E. Kossakowski, *Notatki z lat dziecięcych 1903–1910*, s. 36.

³² W 1911 r. zmarła matka Jana Eustachego, Zofia Bower de Saint Clair.

³³ FKW, J. Kossakowski, *Wojtkuszki*, s. 6 (maszynopis).

dla ratowania gniazda rodzinnego, uważam za rzecz nie tylko sprzeczną z własnym sumieniem, lecz nawet za rzecz rzucającą ciemne piętno na naszą rodzinę i właśnie przez pamięć dla swych przodków, a przede wszystkim dla Ojca³⁴.

W czasie II wojny światowej, podczas okupacji niemieckiej, mieściło się tam getto żydowskie³⁵.

Archiwum rodzinne w Nidokach

Majątek nidocki zakupił Michał Stanisław 5 XI 1906 r. od gen. Henryka Wojnickiego³⁶. Kossakowski do Nidok przewiózł część biblioteki wojtkuskiej oraz rodzinnego archiwum. Z dokumentu zawierającego spis archiwum nidockiego wiadomo, jakie archiwalia mieściły się w pałacu w Nidokach³⁷. Znajdowały się tam dokumenty po babce, Aleksandrze z Lavalów Kossakowskiej, materiały poświęcone majątkom Kossakowskiego w cesarstwie rosyjskim oraz na Litwie, rodzinna korespondencja, pamiętniki, akta polityczne, gospodarcze oraz społeczne. Upadek majątku i rozproszenie archiwum nastąpiło w 1918 r.

W czasie I wojny światowej doszło do upaństwowienia majątku nidockiego, a jego właściciele już do niego nie wpuszczono. Hrabia Michał Stanisław Kossakowski w księdze nidockiej tak napisał o tym, jak sam to nazwał, rabunku.

W lecie 1918 roku wróciłem do Nidok w grudniu wobec odchodzenia Niemców i zbliżania się bolszewików wyjechaliśmy do Wilna, potem do Warszawy — do Nidok już nas nie wpuszczono więcej. Majątek został rozdzielony, reszta, dworek oddany parobkom przez Rząd Litewski. Grabież rządu litewskiego objęła nawet ruchomości — tej zrabowanej została biblioteka i archiwum³⁸.

Z dworu nidockiego rodzina wywiozła jedynie niektóre dokumenty, które dziś znajdują się w posiadaniu Kossakowskich w Warszawie.

Archiwum rodzinne w Wielkiej Brzostowicy

Józef Kossakowski pełniąc jeszcze funkcję administratora majątku brzostowickiego wybudował tam Nowy Pałac, w którym stworzono pomieszczenie na rodzinne archiwum. Dziedzicząc ordynację w 1905 r. Józef stał się również właścicielem Wielkiej Brzostowicy. Jedyny opis tego pomieszczenia pozostawiła w swoich wspomnieniach poświęconych majątkowi Maria z Puzynów-Kossakowska.

³⁴ Fragment listu Jana Eustachego Kossakowskiego do Dominika Dowgiałło zawarty we wspomnieniach Michała Stanisława Kossakowskiego; zob. Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. 4, *Diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego*, t. 6, s. 44.

³⁵ FKW, J. Kossakowski, *Wojtkuszki*, s. 6 (maszynopis).

³⁶ Archiwum Rodzinne Kossakowskich w Warszawie (dalej: ARKW), Linia Nidocka (dalej: LN), *Nidoki — księga przyjazdów i wyjazdów*, s. 2.

³⁷ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego w Wilnie, F1-F488, M. S. Kossakowski, *Spis aktów Archiwum Nidockiego*.

³⁸ ARKW, LN — *księga przyjazdów i wyjazdów*, s. 82.

Archiwum (specjalne pomieszczenie z półkami znajdowało się w podziemiach Nowego Pałacu) składało się z dokumentów rodzinnych, datujących jeszcze czasów Hetmana Chodkiewicza. Wiele z tych dokumentów posiadało znaczenie historyczne³⁹.

Archiwum brzostowickie przetrwało do 1939 r. We wrześniu armia sowiecka wkroczyła do pałacu, wynosząc cenniejsze książki, archiwalia, obrazy, pamiątki. Spakowane wywieziono je do Petersburga⁴⁰. Reszta uległa zniszczeniu.

W brzostowickim pałacu był też stary księgozbiór, gromadzony przez pokolenia, obejmujący około 3 tys. tomów oraz nowa biblioteka moich rodziców — około 1500 tomów. Wszystkie te książki bolszewicy jesienią 1939 r. starannie spalili na korcie tenisowym, opodal pałacu⁴¹.

Dziś dokumenty będące niegdyś częścią archiwum wojtkuskiego i brzostowickiego znajdują się w Petersburgu. Jak do tej pory nie udało się do nich dotrzeć. Z zebranych informacji wiadomo, że przechowywane są w Rosyjskiej Bibliotece Narodowej⁴² oraz w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu, którego budynek w XIX w. był własnością rodziny Lavalów⁴³.

Archiwum rodzinne Kossakowskich, znajdujące się niegdyś w pałacu w Wojtkuszkach, w 1905 r. zostało podzielone między spadkobierców. Zostało przewiezione do Nidok i Wielkiej Brzostowicy, wzbogacane przez kolejnych członków rodziny, a dziś jego części znajdują się w archiwach, bibliotekach, muzeach i kolekcjach prywatnych w Polsce, Rosji, na Litwie i Białorusi. Do tej pory przebadane zostały kolekcje prywatne rodziny Kossakowskich w Warszawie, zbiory należące do Fundacji Kossakowskiego, biblioteki i archiwa w Polsce oraz na Litwie. Niżej przedstawiono instytucje oraz zbiory jakie zachowały się po archiwum rodzinnym Kossakowskich.

Archiwa przechowywane w Polsce

Fundacja Kossakowskiego w Warszawie

W Fundacji Kossakowskiego przechowywane są dokumenty wchodzące w skład archiwum wojtkuskiego, należące do Jana Eustachego, najmłodszego syna Stanisława Kazimierza Kossakowskiego. Wśród materiałów źródłowych można odnaleźć: drzewo genealogiczne rodu Kossakowskich⁴⁴ oraz rodziny Bower de Saint Clair⁴⁵, pamiętniki Jana Eustachego Kossakowskiego z lat dziecięcych⁴⁶,

³⁹ ARKW, Linia Brzostowicka; M. z Puzynów-Kossakowska, *Wielka Brzostowica*, s. 5.

⁴⁰ Informacja uzyskana od Anny Kossakowskiej, żony Andrzeja Kossakowskiego, który był synem ostatniego ordynata lachowickiego, Stanisława Kossakowskiego. Rozmowa z p. Anną Kossakowską z dnia 16 I 2014 r.

⁴¹ A. Kossakowski, *Wielka Brzostowica Chodkiewiczów i Kossakowskich*, „Katolik. Tygodnik społeczno-kulturalny”, Nr 14(493), 1992, s. 9.

⁴² Rozmowa z p. Anną Kossakowską z dnia 16 I 2014 r.

⁴³ Żona Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego, Aleksandra, pochodziła z rodziny Laval.

⁴⁴ „Rodowód rodziny hrabiów Kossakowskich herbu Ślepowron. Z herbarzów, dokumentów, pamiątek rodzinnych, w Warszawie 1854 r. zrobiony”.

⁴⁵ „Drzewo genealogiczne rodziny Bower de Saint Clair”.

⁴⁶ J. E. Kossakowski, *Notatki*. Wspomnienia Jana Eustachego pisane w 1974 r. stanowią cenny obraz życia pałacu wojtkuskiego i jego mieszkańców po śmierci Stanisława Kazimierza

pamiętniki Stanisława Kazimierza Kossakowskiego pozostawione w dwutomowym maszynopisie⁴⁷. Ponadto Fundacja dysponuje kserokopiami następujących dokumentów: aktu chrztu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego⁴⁸, listami do Aleksandry z Lavalów Kossakowskiej⁴⁹, fragmentem pamiętników Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego⁵⁰, opisem śmierci Stanisława Kazimierza wykonanym przez Józefa, najstarszego z synów⁵¹, opisem majątku wojtkuskiego sporządzonym przez Józefa Kossakowskiego, syna Michała Stanisława Kossakowskiego⁵², rysunkami Wojtkuszek wykonanymi przez Stanisława Szczęsnego⁵³, zapiskami Aleksandry z Lavalów Stanisławowej Kossakowskiej z okresu pobytu we Francji w 1844 i 1845 r.⁵⁴ Ponadto Fundacja Kossakowskiego posiada materiał ikonograficzny w postaci fotografii wojtkuskich wykonanych przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego oraz jego nadwornego fotografa Krajewskiego. Zdjęcia te prezentowane są na stronie internetowej: www.wojtkuszki.eu⁵⁵. Zachowane materiały z archiwum wojtkuskiego oraz atelier fotograficznego stanowią niewielką część spuścizny Kossakowskich. Obecnie działania Fundacji Kossakowskiego zmierzają do scalenia całości dziedzictwa rodziny Kossakowskich, w tym wielkiego archiwum wojtkuskiego rozproszonego po świecie.

Archiwa znajdujące się w rękach prywatnych Kossakowskich w Warszawie

Dokumenty znajdujące się w rękach prywatnych stanowią spuściznę linii nidockiej i brzostowickiej rodziny Kossakowskich. Z pozostałości dworu nidockiego

Kossakowskiego do 1910 r. Ponadto pamiętnik zawiera barwne opisy wnętrz, osób, rozrywek oraz codziennego życia w rodzinnym majątku Kossakowskich.

⁴⁷ S. K. Kossakowski, „Wspomnienia z przeszłości spisane dla dzieci i wnuków” — opisują one dzieje rodziny Kossakowskich oraz rodzin spokrewnionych. Ponadto hrabia zamieszczał w pamiętnikach opisy poszczególnych miejsc, wydarzeń. Stanowią one obraz życia prywatnego i publicznego. Stanisław Kazimierz podejmował wątki polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne. Swoje wspomnienia oparł na rodzinnym archiwum, jak również własnej pamięci. Wspomnienia podzielono na dwa tomy i obejmują lata 1837–1905, czasami wykraczają poza wskazaną chronologię, przedstawiając historię rodziny lub Polski.

⁴⁸ Jest to wypis z ksiąg metrykalnych parafii kościoła Notre Dame de la Dalbach w Tuluzie dnia 7 V 1844 r.

⁴⁹ Listy Janiny z Żółtowskich Łuszczewskiej do Aleksandry z Lavalów Stanisławowej Kossakowskiej od 18 VII 1843 do 3 V 1845. Jest to 9 listów pisanych po francusku.

⁵⁰ Zapiski Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego — jest to 8 krótkich dokumentów; 6 napisanych po polsku, a dwa po francusku. Dotyczą one głównie kariery i życia codziennego Stanisława Szczęsnego. Ponadto zawierają informacje na temat rodzinnego majątku w Wojtkuskach, jego mieszkańców itp.

⁵¹ Ostatnie chwile i śmierć papy (Opisał Józef Kossakowski z Brzostowicy, najstarszy syn Stanisława Kazimierza Kossakowskiego). Dokument zawiera opis ostatnich chwil Stanisława Kazimierza przed śmiercią. Wspomnienie napisano 3 XI 1905 r.

⁵² J. Kossakowski, Wojtkuszki. Opis majątku Kossakowskich w powiecie wilkomierskim, jego wnętrz, rozmieszczeń pokoi oraz historii.

⁵³ Szkice wykonane przez Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego w okresie projektowania przebudowy pałacu w Wojtkuskach.

⁵⁴ Pamiętnik Aleksandry de Laval de la Loubrierie z okresu pobytu we Francji z rodziną. Pamiętnik zawiera 72 strony napisane po francusku.

⁵⁵ Fotografie dostępne są na stronie internetowej www.wojtkuszki.eu (dostęp: 10 X 2014 r.).

ocalały pamiętniki Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego w dwóch tomach⁵⁶, wizytówki osób odwiedzających pałac przy Nowym Świecie 19⁵⁷, listy Michała Stanisława Kossakowskiego do ciotki Łempickiej⁵⁸, dwa wiersze drugiej żony Stanisława Kazimierza — Michaliny z Zaleskich Kossakowskiej⁵⁹, jedyny wydrukowany egzemplarz pamiętników Stanisława Kazimierza⁶⁰, księga nidocka⁶¹, maszynopis pamiętnika Elżbiety z Bispingów Kossakowskiej⁶² oraz tomik poezji Michaliny z Zaleskich Kossakowskiej⁶³. Materiały te stanowią niewielką część archiwum nidockiego.

Z archiwum brzostowickiego, zawierającego dokumenty z czasów hetmana Jana Karola Chodkiewicza, dziś pozostała jedynie niewielka część materiałów przechowywana przez spadkobierców. Wśród nich znajdują się: historia rodu Kossakowskich⁶⁴, kawały opowiadane w Wielkiej Brzostowicy⁶⁵, odpis testamentu Stanisława Kazimierza Kossakowskiego⁶⁶, opis Wielkiej Brzostowicy wraz z rysunkami⁶⁷, pamiętnik Marii z Chodkiewiczów Kossakowskiej⁶⁸, żony Józefa Kossakowskiego, spis obrazów galerii brzostowickiej⁶⁹ oraz życiorys Stanisława Kossakowskiego, ostatniego ordynata lachowickiego⁷⁰. Dziś dokumenty te razem z fotografiami z atelier wojtkuskiego, opowiadającymi również rodzinne historie stanowią cenną rodzinną pamiątkę po wielkich przodkach.

⁵⁶ Pamiętnik Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego 1838 rok oraz 1839 rok. Pamiętniki te, pisane po francusku, stanowią opis życia Kossakowskiego, zawierają wiele cennych rysunków wykonanych przez autora, w tym rysunki dworu wojtkuskiego.

⁵⁷ Wizytówki te stanowiły nieodłączną część księgi pałacu warszawskiego. Wśród nich można odnaleźć wizytówki znamienitych rodzin: Komarów, Sapiehów, Potockich, Czapskich, Uruskich, Radziwiłłów, Krasińskich, Zamoyskich, Czetwertyńskich oraz znanych osobistości: Mikołaja Nowosilcowa, Otto von Bismarcka. Zachowało się 127 wizytówek.

⁵⁸ Przetrwowało 5 listów Kossakowskiego do ciotki. Listy pisane po polsku z młodzieńczego okresu Michała Stanisława.

⁵⁹ Dwa utwory panińskie Michaliny Zaleskiej z 1878 r. Wiersze pisane po francusku.

⁶⁰ Stanisław Kazimierz wydał swoim nakładem *Wspomnienia spisane dla dzieci i wnuków*. Jest to jedyny wydrukowany egzemplarz, który udało mi się odnaleźć.

⁶¹ Księga zawiera informacje o przyjeżdżających i wyjeżdżających gościach. Na jej końcu jest wpis Michała Stanisława dotyczący zrabowania dworu nidockiego i jego utraty na rzecz państwa litewskiego w 1918 r. oraz opis ostatnich lat spędzonych w Nidokach, autorstwa Elżbiety z Bispingów, żony Kossakowskiego.

⁶² *Wspomnienia Elżbiety z Bispingów Kossakowskiej* sierpień 1914 — styczeń 1919. Hrabina opisuje życie w dworze nidockim, ucieczkę do majątków w cesarstwie rosyjskim, ciężką sytuację rodziny i pobyt w Wilnie.

⁶³ Utwory Michaliny z Zaleskich hr. Stanisławowej Kossakowskiej. Poezje, wydane w Warszawie w 1893 r. Tomik zawiera literacką twórczość hrabiny Kossakowskiej poprzedzony jej życiorysem.

⁶⁴ Historia rodu Kossakowskich — wypis z ksiąg Instytutu Heraldycznego.

⁶⁵ Opis kawałów robionych rodzinie oraz gościom przyjeżdżającym.

⁶⁶ Dokument ten zawiera działy spuścizny Kossakowskiego na poszczególnych spadkobierców.

⁶⁷ Opis oraz rysunki wykonała Maria z Puzynów Kossakowska, ostatnia ordynatowa lachowicka.

⁶⁸ Wśród spadkobierców zachował się jedynie jeden tom pamiętnika pisanego przez Chodkiewiczównę.

⁶⁹ Wykaz obrazów wykonał Stanisław Kossakowski i zawiera 72 pozycje. Uzupełniła go Maria z Puzynów Kossakowska, dodając 55 obrazów.

⁷⁰ Życiorys Stanisława Kossakowskiego spisała Maria z Puzynów Kossakowska.

Archiwalia Kossakowskich przechowywane w polskich bibliotekach oraz archiwach

W dziale rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie przechowywana jest bogata korespondencja Aleksandry z Lavalów Kossakowskiej, pisana do jej córki Aleksandry⁷¹, listy Kossakowskich do różnych osób⁷², utwór napisany na cześć Aleksandry z Chodkiewiczów Kossakowskiej oraz Stanisława Kazimierza Kossakowskiego⁷³.

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przechowywane są dokumenty Stanisława Szczęsnego oraz Stanisława Kazimierza. Są to: Urlopy hr. Stanisława Kossakowskiego, członka Rady Stanu⁷⁴ oraz Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego — osobiste Stanisława Kazimierza hr. Kossakowskiego Vice Referendarza kl. II w Kancelarii Rady Stanu⁷⁵. Ponadto w zbiorach planów po Henryku i Leandrze Marconich znajduje się projekt przebudowy pałacu Kossakowskich przy Nowym Świecie 19⁷⁶.

W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się jeden dokument — Kopiariusz listów plenipotenty hr. Ludwika Kossakowskiej i ks. Ksawerego Druckiego-Lubeckiego od lipca do września 1843 r.⁷⁷

W Archiwum Państwowym w Warszawie, Oddział w Pułtuskach przechowywana jest księga hipoteczna pałacu Kossakowskich przy Nowym Świecie 19. Wśród jej kart odnaleźć można dokumenty Kossakowskich, m.in. specyfikację obrazów Galerii Warszawskiej hrabiów Kossakowskich⁷⁸.

W Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Warszawie znajduje się diariusz Michała Stanisława Kossakowskiego — 7 tomów⁷⁹.

⁷¹ Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Dział Rękopisów, sygn. II8795/1–2, II9598. Listy pisane po francusku stanowią opis życia Kossakowskich.

⁷² BN, Dział Rękopisów, sygn. Akc. 18.005 t. 37, Akc. 16973, II5994, III5772, III10270.

⁷³ BN, magazyn muzykaliów, sygn. Mus.III.152.159, Kircholm. Mazur ofiarowany J^{nie} W^{ej} Hrabiance Alex: Chodkiewicz i J^{nie} W^{mu} Hrabiemu Stanisławowi Kossakowskiemu przez Henryka Chojnackiego.

⁷⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), II Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 72, Urlopy hr. Stanisława Kossakowskiego, członka Rady Stanu.

⁷⁵ AGAD, III Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 185, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, osobiste Stanisława Kazimierza hr. Kossakowskiego Vice Referendarza kl. II w Kancelarii Rady Stanu.

⁷⁶ AGAD, Zbiór planów po Henryku i Leandrze Marconich, sygn. 414, Projekt przerobienia posesyji N. 1264.5.6.

⁷⁷ BUW, Dział Rękopisów, sygn. TNW 337, Kopiariusz listów plenipotenty hr. Kossakowskiej i ks. Druckiego-Lubeckiego w sprawach dotyczących dóbr Brzostowica w pow. grodzieńskim (własność Kossakowskich) oraz dóbr Użwenty i Kopiany w pow. szawelskim (własność Druckich-Lubeckich).

⁷⁸ APW, Oddział w Pułtuskach, Hipoteka 1891, Księga hipoteczna N 1265A.

⁷⁹ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. 4, Michał Stanisław Kossakowski, Diariusz. O samym *pamiętniku* Kossakowskiego dowiadujemy się z pozostawionej ostatniej woli, w której pisał: „Wśród strzępów pozostających po mnie resztek z dawnej obfitości dóbr ruchomych jest kilka przedmiotów, które starałem się wyratować z myślą o zapewnieniu im kiedyś trwałszego bytu. Są to: [...] Maszynopis mojego diariusza w oprawie 7 tomów. Jest to część kompletu zapisów codziennych prowadzonych od połowy 1915 r. do czasu opuszczenia przeze mnie służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i stanowiłoby zapewne cenny materiał do wykorzystania, gdyby nie zdekompilowanie wskutek kradzieży może

Przeprowadzone kwerendy w tych poszczególnych miejscach pozwoliły na odnalezienie dokumentów rodziny Kossakowskich. Dodatkowe poszukiwania w pozostałych bibliotekach, archiwach oraz muzeach zapewne pozwolą na kolejne odnajdywanie dokumentów pozostawionych przez Kossakowskich.

Archiwa rodziny Kossakowskich przechowywane na Litwie

Archiwalia Kossakowskich przechowywane w Litewskiej Bibliotece Narodowej (1949 j.a., materiały z lat 1559–1929)⁸⁰. Znajduje się tu największy zbiór archiwaliów wojtkuskich. Podzielone zostały one chronologicznie na siedem części. Do bogatej spuścizny opracowano inwentarz dokumentów⁸¹. Pierwszą część archiwum stanowią materiały genealogiczne Kossakowskich i rodzin spokrewnionych oraz przywileje Zygmunta III Wazy. Druga część zawiera głównie pamiętniki, wspomnienia, dzieła literackie. Przeważają prace Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego, w tym zachowane Manuskrypta Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego pisane po francusku (25 tomów) oraz sztuki, dzieła filozoficzne i medyczne. Dział trzeci został poświęcony działalności publicznej Kossakowskich. Zebrane tu dokumenty zawierają głównie prace Michała Stanisława Kossakowskiego. Poza tym zbiór zawiera materiały związane z działalnością Kossakowskich w stowarzyszeniach, towarzystwach, instytucjach. W czwartym dziale zawarto wszelką korespondencję Kossakowskich, sięgającą XVII w. Zawiera ona szereg informacji na temat sytuacji politycznej Anglii, Francji, Prus, Turcji, Rosji, a także Rzeczypospolitej i jej upadku. Piątą część poświęcono majątkom Kossakowskich; dokumenty dotyczą głównie Wojtkuszek, Nidok oraz majątków rosyjskich odziedziczonych po Lavalach. Dział szósty dotyczy rodziny spokrewnionej z Kossakowskimi — Dowgiałłów. W 1942 r. archiwum siesickie (z majątku Dowgiałłów w Siesikach, w powiecie wilkomierskim) zostało przywiezione do Litewskiej Biblioteki Narodowej w Wilnie i włączone do archiwum Kossakowskich⁸². Jest tam korespondencja z XVII–XX w., traktaty religijne i filozoficzne, notatki, zapisy Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego oraz rękopis II tomu monografii Stanisława Kazimierza Kossakowskiego. Siódmą część archiwum stanowi ikonografia. Zgromadzone w niej zdjęcia stanowiły niegdyś część albumów wojtkuskich wykonanych osobiście przez ich autora — Stanisława Kazimierza Kossakowskiego.

Archiwalia Kossakowskich zgromadzone w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (143 j.a., materiały z lat 1582–1920)⁸³ dotyczą głównie Stanisława Kazimierza Kossakowskiego. Są to materiały genealogiczne, korespondencja, akta dotyczące majątków ziemskich, książki rozchodów prowadzone przez trzy hrabiny Kossakowskie — Aleksandrę z Chodkiewiczów, Michalinę z Zaleskich oraz Zofię Bower de Saint Clair, dokumenty związane z działalnością polityczną

najcenniejszych roczników”. Ostatnia wola Michała Stanisława Kossakowskiego znajduje się obecnie u jego spadkobierców w Warszawie.

⁸⁰ *Przewodnik po zbiorach rękopisów w Wilnie*, oprac. M. Kocójowa, Kraków 1993, s. 115.

⁸¹ Kosakovskij šeimos archyvo inventorius, F. 99, t. 1–2, Wilno 1985.

⁸² Tamże. Dominik Dowgiałło był opiekunem majątków Kossakowskich i Jana Eustachego Kossakowskiego.

⁸³ *Przewodnik*, s. 82.

Stanisława Kazimierza. Są tam również archiwa rodzin spokrewnionych — Platerów i Dowgiałłów.

Archiwalia przechowywane w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego zawierają dokumenty będące niegdyś częścią archiwum nidockiego Michała Stanisława Kossakowskiego. Można tam odnaleźć bogatą korespondencję hrabiego, materiały dotyczące majątku nidockiego oraz odziedziczonych po Lavalach ziem w cesarstwie rosyjskim, w tym inwentarze majątkowe, pamiątki Michała Stanisława, Marii Kossakowskiej, spis biblioteki oraz spis archiwum zgromadzonych w pałacu w Nidokach.

Archiwalia przechowywane w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (Lietuvos valstybės istorijos archyvas) w Wilnie (254 j.a. z lat 1537–1905)⁸⁴. Dokumenty te uporządkowano chronologicznie i pogrupowano w poszczególne działy, np. Dokumenty poświęcone Heroldii Królestwa Polskiego z czasów prezesury Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego, Dokumenty Rady Stanu Królestwa Polskiego, korespondencja. Obecnie opracowywane są dokumenty Kossakowskich zgromadzone w Archiwum Historycznym. Kolejne kwerendy naukowe zapewne pozwolą na dokładniejsze i szersze opisanie tego materiału.

Ostatnim miejscem, któremu należy poświęcić uwagę jest Narodowe Muzeum Sztuk Pięknych M. K. Čiurlionisa w Kownie, w którym przechowywane są zbiory ikonograficzne Kossakowskich. W 1927 r. przedstawiciele kowieńskiego muzeum odnaleźli 65 albumów wojtkuskich w Wilkomierzu na Litwie. Albumy te zawierają około 6,5 tysiąca fotografii wykonanych przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego oraz jego nadwornego fotografa pana Krajewskiego.

Na fotografiach St. K. Kossakowski uwieczniał samego siebie, rodzinę, krewnych, przyjaciół i momenty z ich życia, podobnie — codzienność służby dworskiej i chłopów. Fotografował pałac w Wojtkuszkach, park, okolice dworu i siedziby sąsiadów. Robił zdjęcia w Wilkomierzu, Kownie, Druskiennikach, Brzostowicy Wielkiej, Warszawie, fotografował we Włoszech i in. [...] Niektóre zdjęcia przedstawiają architekturę wsi i życie chłopów. Jednakże najbardziej ulubionym tematem, zajmującym Stanisława Kazimierza, była rodzinna historia — od prywatnych wydarzeń, po szczytną przeszłość rodu⁸⁵.

Albumy te stanowią niezwykle źródło ikonograficzne do dziejów XIX w., historii społecznej, architektury, historii życia codziennego ziemiaństwa kresowego, a także ważnych wydarzeń państwowych.

Przedstawione tu dokumenty rodziny Kossakowskich, stanowiące niegdyś okazałe archiwum w Wojtkuszkach, dziś są rozproszone w instytucjach pamięci znajdujących się w Polsce, na Litwie, a nawet w Rosji i Białorusi. Do tej pory udało się zbadać dokumenty przechowywane w Polsce i — częściowo — na Litwie. Nie udało się dotrzeć do archiwów, bibliotek i muzeów na Białorusi oraz Rosji, w których przechowywana jest również spuścizna rodu Kossakowskich. Opracowanie wszystkich dokumentów wymaga dłuższego czasu, a efektem tej pracy powinno być stworzenie jednego, spójnego inwentarza, poświęconego archiwum Kossakowskich w Wojtkuszkach.

⁸⁴ Tamże, s. 242.

⁸⁵ *Grafų Kosakovskių albumas*, red. E. Lukaševičiūtė, Nacionalinis M. K. Čiurlionio dailės muziejus 2004, s. 135–136.

Mateusz Klempert, The Kossakowski Family Archive

Summary

Michał Kossakowski bought the Wojtuszek estate from his neighbor Michał Skorupski in 1764. A palace and the lands became the seat of the family, where for the next few years were collected archival materials on Kossakowski's family and the related families. Grandson of Michał Kossakowski, i.e. Stanisław Szczęsny created in the palace a separate room to store the archival records and hired an archivist to organize the archive. A son of Stanisław Szczęsny, i.e. Stanisław Kazimierz, used the collected records to write his work: *Historical and genealogical monography of some Polish families*. The Wojtuszek Archives survived the death of Stanisław Kazimierz in 1905. Then the records were divided between his sons: Józef (entail Lachowice), Michał Stanisław and Jan Eustachy. Only part of the archive remained in Wojtkuszki, and the rest was transported to Wielka Brzostowica and Nidoków. In the result of the both World Wars the estates and large part of the archives were lost. Today records remain scattered, creating collections in libraries and archives in Poland, Lithuania and Belarus.

Słowa kluczowe: Kossakowscy, Wojtuszeki, archiwa rodzinne

Keywords: Kossakowski Family, Wojtuszeki Family, family archives

Sigita Sne

(Latvijas Universitāte, Ryga)

STÄDTEHERALDIK LETTLANDS IM MITTELALTER

Die Entwicklung der munizipalen Wappen in Lettland, darunter die Entwicklung der Städtewappen lässt sich auf Grundlage der Änderungen in der heraldischen Symbolik und in den Wappen in mehrere aufeinanderfolgende Etappen einteilen. Jeder Abschnitt der munizipalen Heraldik hat seine durch die politisch-ideologische Lage der Epoche bedingte Eigenart, weil die Gestaltung der heraldischen Symbolik und alle in den munizipalen Wappen verlaufenen Änderungen mit den historisch politischen Veränderungen verbunden sind und im Großen und Ganzen mit der Periodisierung der politischen Geschichte Lettlands zusammenfallen. Daher ist die Entwicklung der munizipalen Wappen Lettlands angefangen vom 13. Jh. bis Ende des 20. Jahrhunderts in sechs Abschnitte einzuteilen. Der erste Abschnitt, dem die vorliegende Studie gewidmet ist, fällt mit dem Beginn der mittelalterlichen Heraldik auf dem Territorium Lettlands zusammen und die erste Gestaltung der heraldischen Symbolik umfasst auch die ursprüngliche Entwicklung der munizipalen Wappen in der Livländischen Zeit (13. Jh. — 1561).

Über fast das gesamte 13. Jahrhundert fanden die Nordischen Kreuzzüge u.a. auf dem Territorium Lettlands statt; infolgedessen entstand auf den Gebieten des heutigen Lettlands und Estlands ‚Livland‘ als eigenartiges sozialpolitisches Gebilde. Angefangen mit den Kreuzzügen und den daraus resultierenden Neueinführungen — wie dem Christentum, der literarischen Kultur, den supragentilen (staatlichen) Strukturen, dem Lehnssystem, den Städten — begann eine neue geschichtliche Periode — das mittelalterliche oder das Livländische Zeitalter. Die wichtigste Frage, auf die der Forscher der Städteheraldik Lettlands antworten muss, lautet: Können wir im Mittelalter Städtewappen Livlands feststellen oder müssen wir von der heraldischen Symbolik sprechen, die auf Münzen und Siegeln bzw. in den wichtigsten Forschungsquellen dieser Zeitperiode dargestellt ist? In der Regel wird schon seit der Mitte des 19. Jahrhunderts thesenartig behauptet, dass die Städtiesel mit den darauf geschilderten heraldischen Elementen vom Bestehen zeitgleicher Städtewappen zeugen.



1. Das Siegel der Stadt Riga, 1226.
V. Villeruſs (sast.), *Latvijas ģerboņi*,
Rīga 2008, 10.lpp.

Zusammen mit dem rigischen Erzbischof, anderen Bistümern und dem Livländischen Ordensstaat begann sich im 13. Jh. eine neue ökonomische und politische Macht, die Städte, zu etablieren. Die ersten Städte auf dem Gebiet Lettlands sind als direkte Repräsentanten der westeuropäischen Kultur anzusehen. Ihre Strukturen entstammen identischen Verwaltungsstrukturen westeuropäischer Städte. Nachdem sie Stadtrechte von Visby und Hamburg erhalten hatten, passten sie die rechtlichen Normen den lokalen Umständen an.

Die Entwicklung der Städtewappen ist eng mit dem Erhalt der Stadtrechte verbunden. Die Stadtrechte galten als Privileg und als Möglichkeit, eigenständige Entscheidungen zu fällen. In der Livländischen Zeit haben 11 Orte Lettlands Stadtrechte erhalten:

Rīga, Cēsis, Valmiera, Straupe, Aizpute, Kuldīga, Ventspils, Limbaži, Koknese, Piltene und Rauna.

Um die eingangs gestellte Frage, ob die Städte Lettlands im Mittelalter ihre Wappen erhielten, zu beantworten, möchte ich zuerst einen kurzen Einblick in die Geschichte der Städteheraldik Lettlands im Mittelalter geben. Die erste Stadt auf dem Territorium Lettlands, die Stadtrechte erhielt, war Riga. Als sein Gründungsjahr gilt 1201, als Bischof Albert seinen Sitz von Üxeküll (Ikšķile) nach Riga verlegte. Von 1225 bis 1340 sind auf dem Stadtsiegel eine Stadtmauer mit Türmen und geöffnetem Tor und darüber, aufrecht stehend, ein Schlüssel zu beiden Seiten eines bestielten Vortragekreuzes dargestellt. (Abb.1.) Der älteste bekannte Abdruck des Stadtsiegels ist der Urkunde vom 16. März 1226 beigefügt. Es handelt sich um einen Beschluss des päpstlichen Legaten Wilhelm von Modena über die Grenzen der Stadt Riga und des Klosters von Dünamünde (Daugavgrīva)¹. In der Forschung wird oft der Abdruck des Stadtsiegels vom 18. April 1226, der der Urkunde über die Landteilung zwischen dem Bishop Rigas, dem Schwertbrüderorden und der Stadt Riga beigefügt worden ist², für die älteste bekannte heraldische Symbolik der Stadt gehalten. Die Zeitdifferenz

¹ Latvijas Valsts vēstures arhīvs (im Weiteren: LVVA), 8.f., 3.apr., 6.l.

² LVVA, 4038.f., 2.apr., 31.lp.; 5759.f., 2.apr., 1299.l., 351.lp.; 7363.f., 3.apr., 64.l., 8.lp.; J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, Bd. 4, Reval 1887, S. 91, Taf.20: 21; C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*, „Rigascher Almanach 1905“, Riga 1904, S. 130; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga vom 13.-20. Jahrhunderte und über rigische Zunftsiegel*, „Sitzungsberichte der Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde der Ostseeprovinzen Russlands aus dem Jahre 1903“, Riga 1904, S. 128; I. Celmiņa, (sast.) *Rigas pārvalde astoņos gadsimtos*, Riga 2000, 61.lpp.; *Katalog zur*

zwischen den beiden mit dem Siegel bestätigten Urkunden beträgt nur einen Monat, deshalb geht es hier nicht um wesentliche Änderungen in der Stadtsymbolik, sondern um die älteste nachzuweisende Quelle, wo die Symbolik dargestellt ist. Diese Tatsache zeugt auch davon, dass das Stadtsiegel im Jahr 1226 schon real in der Praxis benutzt wurde. 1330 bekam Riga einen neuen Stadtherrn — den Deutschen Orden. Mit dem politischen Machtwechsel änderte sich auch die auf dem Stadtsiegel dargestellte heraldische Symbolik. Im Jahr 1347 wurde für den Stadtrat Rigas ein neues Siegel angefertigt³. (Abb.2.) Das älteste Stadtsiegel mit der abgeänderten heraldischen Symbolik, das bis heute erhalten geblieben ist, sei einer Urkunde aus dem Jahr 1349 beigefügt worden und befindet sich jetzt im Rigaer Museum für Geschichte und Schifffahrt⁴. Auf dem Siegel spiegelt sich der Wechsel der politischen Macht wider: Das Wappen stellt nun ein betürmtes Stadttor mit heraufgezogenem Gitter dar, unter dem der Vorderteil eines Löwen, später Löwenkopfes, sichtbar wird. Über dem Tore schweben zwei ins Andreaskreuz gelegte Schlüssel und darüber das Ordenskreuz⁵. Das Siegel mit einer solchen heraldischen Symbolik wurde vom Stadtrat auch in den folgenden Jahrhunderten verwendet⁶ und diente als Grundlage für die Gestaltung des Stadtwappens im 20. Jahrhundert.



2. Das Siegel der Stadt Riga, 1441.
V. Villeruſs (sast.), *Latvijas ģerboņi*,
Riga 2008, 12.lpp.

Über die Farben im Stadtwappen Rigas bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts geben die Quellen keine Auskunft. Einige Forscher haben darauf hingewiesen, dass in der Stadtsymbolik sowohl die rote und schwarze Farbe, als auch Gold oder Silber verwendet wurden. Der Wappenschild sei golden oder silbern

heraldischen Ausstellung zu Mitau 1903, Mitau 1903, S. 40, Nr. 327.–329; A. Vijups, *Svētā Pēterā aizgādībā (nedaudz par pilsētas pasi)*, Diena 1990. 22.decembris.

³ J. G. Arndt, *Liefländische Chronik. Origines Livoniae et civilis*, Halle im Magdeburg, 1747–1753, S. 309; H. Hildebrand, *Auszüge aus einem verlorenen Missivbuche von 1334–1384* [in:] *Mitteilungen aus der livländischen Geschichte*, Bd. 13, Riga 1886, S. 97–108.

⁴ *Rīgas zīmogs ar pilsētas heraldisko simboliku, 1349. gads*. RVKM, inv. Nr. VRVM55474.

⁵ LVVA, 8.f., 3.apr., 4.l.; 7363.f., 3.apr., 64.l., 58.lp.; 4038.f., 2.apr., 443.l., 31.lp.; J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 91, Taf.20: 21, 22; C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*, S. 129–130; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*, S. 128–129; I. Celmiņa (sast.), *Rīgas*, 68.lpp.; S. Šnē, *Latvijas pilsētu un teritoriālā heraldika. Grām.* [in:] *Latvijas ģerboņi* (sast. V. Villeruſs), Riga 2008, 10–11.lpp.; S. Šnē, *Zwischen Löwen und Adler: Die Geschichtszeugnisse des rigaschen Stadtwappens im 16.–18. Jahrhundert* [in:] *I. Misāns, H. Wernicke* (hrsg.), *Riga und Ostseeraum von Gründung 1201 bis in die Frühe Neuzeit*, Marburg 2005, S. 425–426.

⁶ I. Celmiņa (sast.), *Rīgas*, 109.lpp.; *Katalog*, S. 44, Nr. 360, 379.

gewesen, die Stadtmauer und das Kreuz — rot, aber die Schlüssel und das Torgitter — schwarz. Der Löwenkopf dagegen sei in natürlicher Farbe oder rot gewesen. Farbige Stadtwappen befanden sich im Jahr 1521 über dem Eingang zum Schwarzhäupterhaus über der Skulptur der Jungfrau Maria, aber 1536 war ein farbiges Wappen Rigas an der Bank der Rigaer Schifffahrer in der Lübecker Kirche dargestellt⁷.

Einer der Sitze des Rigaer Erzbischofs war Limbaži (Lemsal), dessen ältestes bekanntes Siegel aus dem Beginn des 15. Jahrhunderts stammt. Auf diesem Siegel ist der heilige Laurentius zu sehen (in den Veröffentlichungen in der lettischen Sprache wird er auch Labrencis oder Lorencs genannt), der in der Kapelle mit dem Evangelium in der einen und einem Gitter in der anderen Hand steht. In der Mitte des 16. Jahrhunderts entsteht ein neues Stadtsiegel, dessen heraldische Symbolik den heraldischen Elementen des Stadtwappens Rigas sehr ähnlich ist. Auf diesem Siegel ist die Stadtmauer mit zwei Türmen dargestellt, im heraufgezogenen Torgitter — ein Löwenkopf, über der Mauer befinden sich ins Andreaskreuz gelegte Vortragekreuz und Bischofsstab und darüber — der Kopf des Bischofs⁸.

Als Städte entwickelten sich im 14. Jh. Straupe (Roop), Koknese (Kokenhusen) und Rauna (Ronnenburg), die bis zum 17./18. Jh. bestanden. In den Quellen der Geschichte Lettlands sind keine Informationen darüber erhalten geblieben, ob die Stadt Rauna ihre heraldische Symbolik hatte, aber es gibt Zeugnisse von den Siegeln der Städte Straupe und Koknese⁹. Straupe (auch Lielstraupe genannt) entstand und entwickelte sich insbesondere dank der Unterstützung und den Bemühungen der einheimischen Landesherren und der Vasallen des Rigaer Erzbischofs von Rosen. Als Stadt wurde Straupe erstmals 1325 erwähnt, als von Rosens ihm die Stadtrechte verliehen. Das bekannte Stadtsiegel wurde vom Geschlechtswappen von Rosen abgeleitet, in dem drei Rosenblüten dargestellt sind. Auf dem Stadtsiegel von Straupe sind dagegen zwei Rosen und eine Blüte oder ein Stern zu sehen, die auf einem Schild dargestellt sind¹⁰. Koknese, das sich im Besitz des Rigaer Erzbistums befand, hat der Erzbischof Rigas 1277 die Stadtrechte verliehen und die Grenzen der Stadt festgelegt. Das älteste Abbild

⁷ H. Bruiningk, *Über die Tingierung des Rigaschen Stadtwappens* [in:] *Sitzungsberichte der Gesellschaft für Geschichte und Altertuhmskunde der Ostseeprovinzen Russlands aus dem Jahre 1895*, Riga 1896, S. 21; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*, S. 131; C. Mettig, *Über die ältesten plastischen Darstellungen des Rigaschen Stadtwappens an Häusern* [in:] *Sitzungsberichte der Gesellschaft für Geschichte und Altertuhmskunde der Ostseeprovinzen Russlands aus dem Jahre 1905*, Riga 1906, S. 2–3.

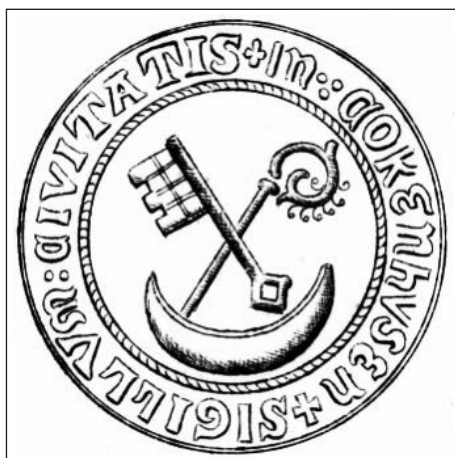
⁸ LVVA, 4038 f., 2.apr., 10.1.; A. Vijups, *Limbažu vēsturiskais ģerbonis*, „Auseklis“, 1991.18. janvāris.; *Katalog*, S. 93, Nr. 937; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*, S. 128–135; J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 85, Taf.19: 9, 10; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland* [in:] *Rigascher Almanach 1908*, Riga 1907, S. 25–27; S. Šnē, *Latvijas pilsētu un teritoriālā heraldika*, 11.–12.lpp.

⁹ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 83, Taf C: a; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland* [in:] *Rigascher Almanach 1908*, Riga 1907, S. 33; S. Šnē, *Latvijas pilsētu un teritoriālā heraldika*, 12.lpp.

¹⁰ C. A. v. Klingspor, *Baltisches Wappenbuch*, Stockholm 1882, S. 93; J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 92, Taf.20: 24; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 34.



3. Das Siegel der Stadt Koknese, 1345. V. Villerušs (sast.), *Latvijas ģerboņi*, Rīga 2008, 12.lpp.



4. Das Siegel der Stadt Koknese, 15. Jh. V. Villerušs (sast.), *Latvijas ģerboņi*, Rīga 2008, 12.lpp.

des Siegels von Koknese stammt aus dem Jahr 1345 und stellt die Büste eines Apostels dar (Abb.3.)¹¹. Im sphragistischen Material sieht man, dass sich das Stadtsiegel am Ende des 15. Jahrhunderts änderte und ins Andreaskreuz gelegte Schlüssel und Vortragekreuz¹² zeigt, unter denen sich ein Boot befindet. (Abb.4.) Leider blieben keine Zeugnisse erhalten, die das Bestehen des Stadtwappens in späteren Jahrhunderten bestätigen könnten.

Im Livländischen Ordensstaat haben Cēsis, Valmiera und Ventspils den Stadtstatus bekommen. Als Stadt wurde Cēsis (Venden) 1383 erwähnt. Auf dem ältesten bekannten Stadtsiegel ist eine Stadtmauer mit Zinnen und sechs kleinen Türmen zu sehen. Auf der Mauer steht ein Mann (Ritter) mit einem runden Schild in der einen und einem Schwert in der anderen Hand¹³ (Abb.5.). Es ist bekannt, dass das Siegel mit einem solchen Bild auch in späteren Jahrhunderten benutzt wurde¹⁴.

Valmiera (Wolmar) begann 1283, sich zu einer Stadt zu entwickeln, als dort der Grundstein für den Bau der Hl. Simonkirche gelegt wurde. Doch das älteste bekannte Stadtsiegel stammt erst aus dem Jahr 1524. Darauf ist eine

¹¹ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Briefflade*, S. 83; C. Taf, C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 33; S. Šnē, *Latvijas pilsētu un teritoriālā heraldika*, 12.lpp.

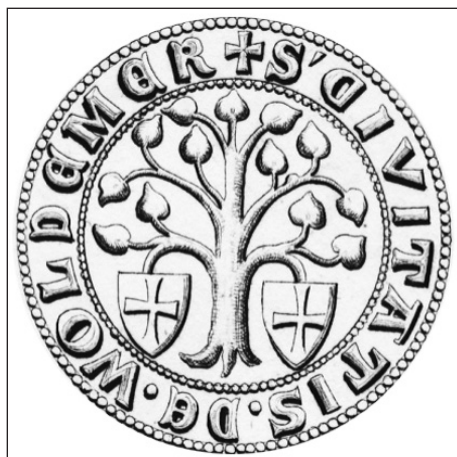
¹² J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Briefflade*, S. 83, Taf. 18: 49; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 33.

¹³ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Briefflade*, S. 94, Taf. 20: e; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 31; J. G. Arndt, *Liefländische Chronik*, S. 310.

¹⁴ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Briefflade*, S. 94. Taf. 21:32; N. Broks, *Par Cēsu ģerboni*, "Padomju Druva", 1988.13.septembris.



5. Das Siegel der Stadt Cēsis, 15. Jh.
K. Mettig, *Bemerkungen zu den
Wappen der Städte in Livland*
[in:] *Rigascher Almanach* 1908,
Riga 1907, S. 32.



6. Das Siegel der Stadt Valmiera,
Anfang des 16. Jhs. V. Villerušs
(sast.), *Latvijas ģerboņi*, Rīga 2008,
12.lpp.

entwurzelte Linde sichtbar, die beiderseits des Stammes anstelle der unteren Blätter je ein Schildchen mit dem Livländischen Ordenskreuz hat (Abb.6.), wodurch die Zugehörigkeit der Stadt zum Livländischen Orden betont wurde¹⁵.

Auf dem Stadtsiegel von Ventspils (Windau, Windaw), das auf das Jahr 1369 datiert ist, ist auf einem damaszierten Feld ein Jagdhorn dargestellt, über dem sich ein Tatzenkreuz befindet (Abb.7.)¹⁶. Das Jagdhorn und das Kreuz bewahrten ihren Platz in der Symbolik der Stadt bis heute. Im Laufe der Zeit änderte sich lediglich ihre Anordnung. Einige Änderungen auf dem Stadtsiegel sind zum Beispiel 1441 zu beobachten, als das Jagdhorn und das Tatzenkreuz mit Hilfe einer Schnur miteinander verbunden wurden¹⁷.

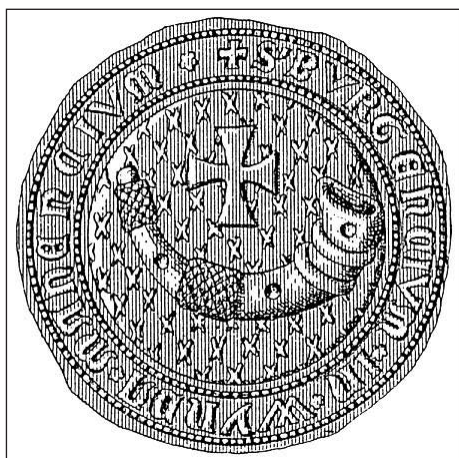
Kuldīga (Goldingen) erhielt die Stadtrechte im 14. Jh. Man kann annehmen, dass die heilige Katharina, die Schutzpatronin der Kirche von Kuldīga, schon in frühester Zeit zum heraldischen Symbol der Stadt wurde,¹⁸ obwohl die vorhandenen

¹⁵ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 94., Taf. 21: 33; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 32; A. Vijups, *Zaļa liepa zelta laukā* [in:] *Vēsture zem sliekšņa*, Valmiera 1993, 3–4 lpp.; T. Pumpuriņš, *Valmieras pilsētas un apriņķa ģerboņi*, „Valmieras muzeja raksti”, 2000. 18.maijs.

¹⁶ C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland* [in:] *Rigascher Almanach* 1912, Riga 1912, S. 148.

¹⁷ J. Sachssendahl, R. Toll, *Est- und Livländische Brieflade*, S. 94, Taf.21: 1,f; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland*, S. 148; I. Štrumfa, *Ventspils ģerbonis un karogs*, „Ventspils Akcenti”, 1999. 26.februāris un 5.marts.

¹⁸ C. Mettig, *Bemerkungen über die Wappen von Goldingen, Hasenpoth und Tuckum*, S. 4; A. Vijups, *Svētās Katrīnas aizgādībā*, „Kurzemnieks”, 1991.7. septembris.



7. Das Siegel der Stadt Ventspils, 17. Jh. C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland* [in:] *Rigascher Almanach* 1912, Riga, 1912, S. 148.

Quellen mit der Darstellung der hl. Katharina aus der Zeit stammen, als die Stadt zum Herzogtum Kurlands und Semgallens gehörte¹⁹. In den Urkunden der Stadt wurde im 17. und 18. Jh. oft auch das kleine Siegel mit dem darauf dargestellten Attribut der hl. Katharina, dem Folterrada²⁰ verwendet. Gerade die Verwendung geistlicher Symbolik lässt auf ihre Entstehung in der Livländischen Zeitperiode schließen, als die Verwendung einer solchen Symbolik in den Städten aktuell und verbreitet war.

Im Bistum Kurland entwickelten sich und existierten in der Livländischen Zeitperiode zwei Städte: Aizpute (Hasenpoth) und Piltene (Piltene). Nach der Landteilung 1253 geriet Aizpute in die Einflussphäre des Bistums Kurland und wurde zum Sitz seines Domkapitels.

Während der Untersuchung des Stadtwappens von Aizpute im 19. Jh. kamen die deutschbaltischen Forscher

zu dem Schluss, dass Aizpute zwei Stadtsiegel mit unterschiedlicher heraldischer Symbolik hatte²¹. Das eine zeigt einen Heiligen (wahrscheinlich — den hl. Jānis (Johannes), der in der linken Hand einen auf dem Kissen stehenden Kelch, in der rechten Hand aber einen Rosenkranz hält²². Auf dem anderen Siegel, das nicht später als im 15. Jh. entstand, ist ein auf kariertem Feld dargestellter Mönch mit dem Nimbus sichtbar und der Mönch hält in der Hand einen auf dem Kissen stehenden Kelch²³. Als am Anfang des 19. Jahrhunderts an der Gestaltung des Stadtwappens gearbeitet wurde, wurde vorgeschlagen, im Wappen einen Mönch auf kariertem Feld darzustellen. Wenn man diese Information und auch die spärlichen Kenntnisse über das Vorhandensein einer solchen Symbolik in Betracht zieht, kann man annehmen, dass die historische heraldische Symbolik von Aizpute und eventuell auch das Stadtwappen in der Livländischen

¹⁹ LVVA, 554.f., 1.apr., 1.d., 1838.l., 555.–556.lp.; 795.f., 1.apr., 39.l., 578., 647, 660., 675., 1031. lp.; 2713.f., 1.apr., 27.l., 58.lp.; 5561.f., 2.apr., 198.l.; 3.apr., 151., 279., 280., 297., 299., 318.l.

²⁰ LVVA, 554.f., 1.apr., 1.d., 1838.l., 36., 144., 298., 314., 334., 524., 538.lp.; 795.f., 1.apr., 39.l., 644., 803., 852., 862., 887., 897., 956., 1107., 1143–1144., 1146., 1197., 1209., 1215.lp.

²¹ C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland*, S. 139–142.

²² LVVA, 5561 f., 3.apr., 58, 204, 205, 245, 246, 263 l.; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland*, S. 139; C. Mettig, *Bemerkungen über die Wappen von Goldingen, Hasenpoth und Tuckum*, S. 5.

²³ LVVA, 5561 f., 3.apr., 58, 204, 205, 245, 246, 263., 279a. l.; J. G. Arndt, *Liefländische Chronik*, S. 312; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland*, S. 139–142; C. Mettig, *Bemerkungen über die Wappen von Goldingen, Hasenpoth und Tuckum*, S. 5.

Zeit so aussahen. Offen bleibt die Frage nach dem Wappen, in dem der hl. Jānis (Johannes) sichtbar ist. Man weiß nicht, ob es da zu einer Verwechslung kam, indem der Mönch für den heiligen Johannes gehalten wurde, oder ob Aizpute in Wirklichkeit zwei Stadtsymbole hatte, was aber nicht typisch gewesen wäre. Wahrscheinlich geht es in den beiden Fällen um einen und denselben Heiligen, die aber wegen unterschiedlicher technischer Ausführung für verschiedene Figuren gehalten wurden.

Die auf dem Siegel dargestellte heraldische Symbolik der bedeutendsten Stadt des Kurländischen Bistums Piltene befindet sich im Schild, auf dessen oberer Hälfte zwei Teile der Stadtmauer, dazwischen eine Kugel, und auf der unteren Hälfte zwei ins Andreaskreuz gelegte Bischofsstäbe zu sehen sind²⁴.

Wie wir sehen, waren in der Städteheraldik Lettlands im Mittelalter verschiedene Symbole vertreten. Die Stadtmauer war sehr verbreitet und ein bekanntes heraldisches Element in der Livländischen Zeit. Oft wurden in den Städtewappen auch zwei Türme gezeigt. Die Verwendung zweier Türme eignete sich besonders gut dafür, weitere Figuren in dem Zwischenraum zu platzieren. Bei der Interpretation dieser Symbolik wird gewöhnlich betont, dass die Mauer die Stadt selbst, ihre Selbständigkeit, Bedeutsamkeit und ihre Kraft symbolisiert. Im Mittelalter waren viele Städte von einer Mauer umgeben, deshalb kann man annehmen, dass die in der Symbolik dargestellte Mauer das visuelle Bild der Stadt selbst widerspiegelt²⁵. Die Stadtmauer mit dem Tor wurde in den Städtewappen von Riga, Cēsis und Limbaži dargestellt und diese Symbolik blieb im Laufe der Jahrhunderte erhalten. In der Stadtsymbolik Rigas änderte die Mauer jedoch ihre Form. Zwar wurde die Mauer ursprünglich mit Zinnen dargestellt, aber später, in den 40er Jahren des 14. Jahrhunderts war sie schon glatt. Es kann sein, dass die Mauer ohne Zinnen die Unterordnung der Stadtbewohner unter den Livländischen Orden symbolisierte, und bedeuten sollte, dass sich die Stadt nicht mehr zu verteidigen braucht. Der deutschbaltische Forscher C. Mettig stellte im 19. Jh. die Hypothese auf, dass die Mauer und auch die Schlüssel an die in den Städtewappen von Bremen und Hamburg dargestellte Symbolik erinnern. Da die meisten Einwohner Rigas Einwanderer aus Niederdeutschland waren, nahm C. Mettig an, dass dies der Grund dafür sei, dass die Symbole auf den Wappen der oben genannten deutschen Städte zu den Grundelementen auf dem rigaschen Siegel wurden.²⁶ Diese Auswahl der Symbolik kann man jedoch mit größerer Wahrscheinlichkeit einfach als heraldische Mode des 13./14. Jahrhunderts betrachten, die aus Westeuropa kam und sich im Baltikum verbreitete.

Verbreitet war die Verwendung verschiedener Heiliger oder der mit ihnen verbundenen Symbolik. Im Mittelalter kann man die mit Heiligen verbundene

²⁴ LVVA, 5561. f., 3.apr., 58., 204., 205., 245., 246., 263 l.; J. G. Arndt, *Liefländische Chronik*, S. 312.; C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Kurland*, S.139; C. Mettig, *Bemerkungen über die Wappen von Goldingen, Hasenpoth und Tuckum*, S. 5.

²⁵ Z. B. P. Gründel, *Die Wappensymbolik*, Leipzig 1907; J. Louda, *Europäische Städtewappen*. B.v. 1969; H. Machatscheck, *Unterhaltsame Wappenkunde*, Berlin, 1981; M.Gumowski, *Handbuch der polnischen Heraldik*, Graz 1969; A. Zelenka, *Sudetendeutsches Wappenlexicon*, Passau 1985.

²⁶ C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*, S. 128.

Symbolik in der Heraldik solcher Städte wie Riga, Aizpute und Limbaži finden. Im Falle von Riga wird oft die traditionelle Meinung vertreten, dass in der Symbolik zwei Schlüssel des hl. Petrus dargestellt sind, denn Petrus war der Schutzpatron der ältesten Kirche der Stadt²⁷. Doch es ist auch möglich, eine andere Hypothese aufzustellen, nämlich — die Schlüssel sind das Symbol für die zu schließenden Tore der Stadt. Das klingt glaubwürdig, wenn man diese Symbolik im Zusammenhang mit der Stadtmauer betrachtet. Dann würden die Schlüssel, ähnlich wie die Stadtmauer, die mittelalterliche Stadt selbst symbolisieren. Auf dem Siegel aus dem 13. Jahrhundert sind die Schlüssel senkrecht gestellt, während sie im 14. Jh. ins Andreaskreuz gelegt wurden. In einer solchen Kombination sind die Schlüssel nicht mehr das Symbol des hl. Petrus, des Schutzpatrons der Hauptkirche der Stadt, sondern das Symbol des Heiligen Stuhls²⁸. Möglicherweise wollte der Livländische Orden damit seine Treue zum Papst beweisen. Der hl. Laurentius von Limbaži gehört nicht zu den bekannten Heiligenfiguren, die in der Städteheraldik benutzt wurden. Doch die Auswahl der Symbolik steht, ähnlich wie im Falle von Riga mit dem hl. Petrus, im Zusammenhang mit der Kirche der Stadt, die den Namen des hl. Laurentius trägt. Unbeantwortet bleibt die Frage, warum die Stadt, die ihrem rechtlichen Status nach der Sitz des Erzbischofs von Riga war, noch zu Beginn des 15. Jahrhunderts in ihrer Symbolik den hl. Laurentius verwendete und warum die enge politische und ökonomische Verbindung mit Riga erst seit Mitte des 16. Jahrhunderts in der Symbolik festzustellen ist. In diesem Falle könnte man zwei Hypothesen aufstellen. Man kann annehmen, dass die heraldische Symbolik der Stadt, die der Symbolik Rigas sehr ähnlich ist, schon viel früher bestand, aber wegen der problematischen Bewahrung der Quellen von der Mitte des 16. Jahrhunderts an nachzuweisen ist²⁹. Die andere Interpretation könnte mit einer ungenauen Datierung des Siegels, auf dem der hl. Laurentius dargestellt ist, zusammenhängen — in Wirklichkeit stammt dieses Siegel aus einer früheren Zeitperiode.

In den heraldischen Zeugnissen der Livländischen Städte findet man auch eine Symbolik, die mit dem Einfluss des Stadtherrn im Zusammenhang steht. In der Regel wird angenommen, dass z.B. in Riga die Macht des Stadtherrn — anfänglich des Bischofs, später des Erzbischofs — in der heraldischen Symbolik durch das Vortragekreuz widerspiegelt wird³⁰. Ursprünglich galt es als eines der Stadtsymbole, mit dem die Macht des Bischofs in der Stadt anerkannt und auf die Unterordnung unter den Bischof hingewiesen wurde. Das ist ein Widerspruch, denn Riga versuchte doch ununterbrochen, sich von der Macht des Herrn zu befreien. Die Stadt hätte nämlich ihre Selbständigkeit erst dann

²⁷ C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*; A. Vijups, *Svētā Pētera aizgādībā* (nedaudz par pilsētas pasi).

²⁸ B. Е. Пасроп, *Рижский герб (к 800-летию)* Pieejams: <<http://www.Геральдика.ру>>.

²⁹ A. Vijups, *Limbažu vēsturiskais ģerbonis*; A. Gailīša, *Kāpēc Limbažu ģerbonis ir tik līdzīgs Rīgas ģerbonim* [in:] *Rīga: enciklopēdija katrai ģimenei*, Riga 2000, 62–64.lpp.

³⁰ B. Е. Пасроп, *Рижский герб*; W. Stryk, *Bemerkungen zu den Mettigs...* [in:] *Sitzungsberichte der Gesellschaft für Geschichte und Alterthumskunde der Ostseeprovinzen Russlands aus dem Jahre 1908*, Riga 1909, S. 22–23; Skatīt: C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*, S. 128–135; C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*, S. 128–132.

erreichen können, wenn der Einfluss des Bischofs geringer geworden wäre. Glaubwürdiger ist die Interpretation, dass das Vortragekreuz die Untertänigkeit und die Ehrfurcht der Rigerser der Kirche als Institution gegenüber und nicht die Macht des Bischofs über die Stadt symbolisierte. Doch das ist nur eine Annahme und es ist möglich, dass das Vortragekreuz seinen Platz auf dem Siegel dank Traditionen bewahrt hat. Als man dagegen im 14. Jahrhundert begann, das Ordenskreuz, das jetzt anstelle des Vortragekreuzes stand, auf dem Siegel darzustellen, kann man vom Einfluss des Livländischen Ordens in der Stadt sprechen. Ähnlich war es auch in Ventspils und Valmiera, auch dort wurde die Zugehörigkeit zum Livländischen Orden durch das in der Symbolik vertretene Kreuz des Livländischen Ordens widergespiegelt. Ein klasisches Beispiel für die Verwendung der Symbolik des Herrn ist die Stadt Straupe, wo die Symbolik der Stadt, wie schon erwähnt, vom Wappen des Geschlechts von Rosen, Straupes Stadtherren, abgeleitet wurde³¹.

Das erste und in der Livländischen Zeit das einzige Tier, das jahrhundertlang in den Städtewappen auf dem Territorium des heutigen Lettlands vertreten war, war der Löwe; genauer gesagt, der Löwenkopf oder der Kopf eines liegenden Löwen. Wahrscheinlich sollte der Löwe auf die Tapferkeit der Bürger und ihren Wunsch nach Selbständigkeit hinweisen. Vom 14. Jh. an wird der Löwe zu einem der Symbole Rigas, und seit der Mitte des 16. Jahrhunderts sind zwei Löwen als Schildhalter im rigaschen Stadtwappen (Abb.8) zu sehen³². Seit dem 16. Jh. ist der Löwenkopf auch in der heraldischen Symbolik der Stadt Limbaži zu sehen³³. Auf diese Weise wurde die enge Verbindung zwischen Riga und Limbaži anschaulich geziegt. Im Mittelalter begann der Löwe seinen Platz in der Städteheraldik Lettlands erst zu erobern, aber im Laufe der Zeit wurde gerade dieses Tier zu einem der beliebtesten heraldischen Symbole in den Wappen, wie es die Entwicklungsgeschichte der Wappen beweist.

Es gibt einzelne Symbole in der Städteheraldik Lettlands, die heutzutage im Stadtwappen nur einer Stadt vertreten sind, z. B. das im Stadtwappen von Ventspils dargestellte Jagdhorn. Auch in diesem Fall gibt es zwei Annahmen, warum dieses Symbol gewählt wurde. Eine der Annahmen besagt, dass das Jagdhorn in der Städteheraldik Westeuropas und in der Geschlechterheraldik weit verbreitet war und deswegen auf dem Wege der Tradition in das Siegel von Ventspils übernommen wurde³⁴. Doch C. Mettig war einer anderen Meinung — im Fale von Ventspils könnte man das Jagdhorn mit einer praktischer Beschäftigung in Verbindung bringen — nämlich mit der Jagd, denn Ventspils Komturei befand sich in einem bewaldeten, dünn besiedelten Gebiet. Einer der Helfer des Komturs beschäftigte sich mit Habichten, er sollte sie fangen und dressieren (abrichten)³⁵. Auf diese Art und Weise hätte diese wichtige Beschäftigung und

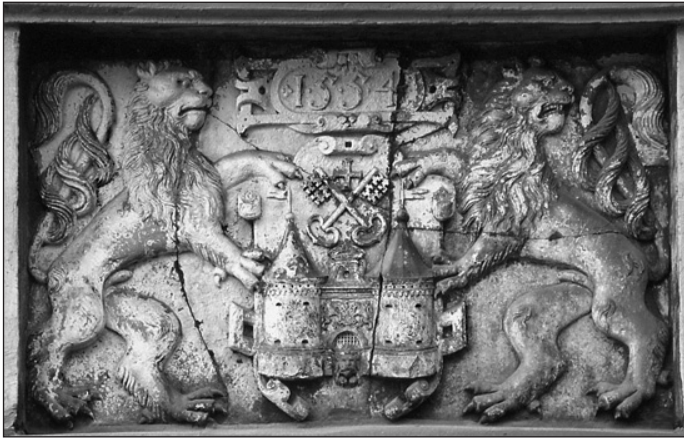
³¹ C. A. Klingspor, *Baltisches Wappenbuch*, S. 93; J. Neimbts, *Wappenbuch des kurländischen Adels*, Mitau 1793, S. 33.

³² C. Mettig, *Die Entwicklung des Wappens der Stadt Riga*, S. 129; C. Mettig, *Über das Wappen der Stadt Riga*, S. 130.

³³ C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 26–27.

³⁴ J. Siebmachers *grosses und allgemeines Wappenbuch*, Nürnberg 1898, Bd. 2, Taf. 110, 132, 137.

³⁵ C. Mettig, *Baltische Städte*, Riga 1905, S. 348.



8. Das Wappen der Stadt Riga, 1554.
V. Villerušs (sast.), *Latvijas ģerboņi*. Rīga, 2008. 14.lpp.

der Zeitvertreib der Ritter eine Widerspiegelung in der heraldischen Symbolik der Stadt gefunden.

Einmalig ist der Fall mit der Darstellung eines Ritters (Kriegers) in der Städtesymbolik Lettlands. Diese Figur, die in der heraldischen Symbolik von Cēsis sichtbar ist, ist mit der Herrschaft des Livländischen Ordens verbunden. Cēsis befand sich auf dem Territorium des Livländischen Ordens und die Auswahl der Symbolik sollte auf das Rittertum hinweisen, was in der mittelalterlichen Städteheraldik ziemlich verbreitet war³⁶.

In der livländischen Zeit spielen in der Geschichte der Heraldik Tradition und ihre Überlieferung eine wichtige Rolle. Mit den Traditionen ist auch die Entstehung, Gestaltung und Entwicklung der Städtewappen verbunden. Im 13. Jh. war die Städtesymbolik nicht nur auf dem Territorium Lettlands, sondern auch in Westeuropa als Neuheit anzusehen.

Wenden wir uns nun der eingangs gestellten Frage zu — Wappen oder heraldische Symbolik? In der livländischen Zeit ist es möglich, praktisch in allen Städten auf dem Territorium Lettlands die Verwendung der heraldischen Symbolik festzustellen. Schon Ende des 19. Jhs. wurde auf Grund des sphragistischen Materials in der Forschung zur Geschichte der Städteheraldik Lettlands über Städtewappen gesprochen. Doch die zugänglichen Quellen erlauben es uns nicht (abgesehen von Riga, Ventspils und Piltene), solche Schlussfolgerungen zu ziehen. Das ist eine Annahme, die daraus resultiert, dass das Wappen mit dem Siegel identifiziert wurde. Rückblickend kann man über die Verwendung der auf den Siegeln dargestellten heraldischen Symbolik sprechen, die in den späteren Jahrhunderten mit größeren oder kleineren Änderungen auf dem Schild dargestellt wurde. Doch bis zum Ende des 16. Jahrhunderts gibt es keine Quellen, die die Behauptung stützen würden, dass die Städtesymbolik

³⁶ C. Mettig, *Bemerkungen zu den Wappen der Städte in Livland*, S. 31.

überhaupt verliehen worden wäre, ganz zu schweigen von den Gesetzen, die sich auf die Verleihung der Symbolik, Verwendungsreglementierung beziehen würden. In der livländischen Zeitperiode kann man über die Entstehung und Entwicklung der heraldischen Symbolik der Städte sprechen, denn nur vereinzelt ist es möglich, in den Quellen der damaligen Heraldik — auf Siegeln und Münzen — die Darstellung der heraldischen Symbolik auf dem Schild festzustellen. Deshalb kann man nicht in der Geschichte der Städteheraldik Lettlands im Mittelalter über die Wappen aller Städte sprechen. Korrekt wäre es, die mittelalterliche Städteheraldik als die protoheraldische Etappe der Städtewappen anzusehen, für die die Verwendung der heraldischen Symbolik, die sich später in den Wappen festsetzt, charakteristisch ist. Nur Piltene, Rīga und Ventspils haben Wappen benutzt, deren Abbilder im sphragistischen Material zu finden sind. Doch es gibt keinen Grund anzunehmen, dass die Städtewappen in der Livländischen Zeitperiode bestanden hätten, wie wir sie heutzutage verstehen, d.h. die Städtewappen, die auf rechtllichem Wege verliehen worden wären.

Sigita Sne, Heraldyka miast Łotwy w średniowieczu

Streszczenie

Rozwój heraldyki miast Łotwy, w tym w szczególności rozwój herbów miejskich w okresie od XIII do końca XX w., można podzielić na 6 etapów, uwzględniających zmiany zachodzące w symbolice heraldycznej i w samych herbach. Pierwszym z nich jest „początek” średniowiecznej heraldyki w okresie, gdy Inflanty były we władaniu zakonu kawalerów mieczowych (od XIII w. do 1561 r.). W tym czasie powstawała symbolika heraldyczna i herby miejskie. Rozwój herbów miejskich jest ściśle związany z otrzymywaniem praw miejskich, które były traktowane jako przywilej i możliwość samostanowienia. Do 1561 r. w Inflantach prawa miejskie otrzymało 11 miejscowości: Ryga (Rīga, Riga), Cēsis (Wenden, Kieš), Valmiera (Wolmar), Straupe (Roop), Aizpute (Hasenpoth, Hazenpot), Kuldīga (Goldingen, Kultyga, Goldynga), Ventspils (Windau, Windawa), Limbaži (Lemsal), Koknese (Kokenhausen, Kokenhuza), Piltene (Pilten, Piltyń) i Rauna (Ronneburg, Runeburg, Rumbork).

Najważniejsze pytanie, z którym stykają się badacze heraldyki Łotwy, brzmi: czy możemy stwierdzić istnienie średniowiecznych herbów miast w Inflantach, czy też należy raczej mówić o symbolice heraldycznej, przedstawianej na monetach, pieczęciach i innych materiałach źródłowych z tego czasu. Z reguły już od połowy XIX w. upowszechnia się twierdzenie, iż pieczęcie miast z przedstawionymi na nich elementami heraldycznymi dowodzą istnienia herbów miast.

Do końca XVI w. brak jest źródeł, które pozwalałyby stwierdzić, że istniały zasady regulujące stosowanie symboliki (heraldyki) miejskiej. W odniesieniu do czasów przed 1561 r. można mówić o powstaniu i rozwoju heraldycznej symboliki miejskiej, gdyż w licznych źródłach ówczesnej heraldyki — na pieczęciach i monetach — daje się udokumentować istnienie symboliki heraldycznej na tarczach herbowych. Dlatego nie można mówić o herbach w odniesieniu do wszystkich miast średniowiecznej Łotwy. Właściwszym punktem widzenia byłoby rozpatrywanie średniowiecznej heraldyki jako okresu „przedheraldycznego” w rozwoju herbów miejskich. Dla tego etapu charakterystyczne było użycie symboliki heraldycznej, która dopiero później przekształciła się w herby miast.

Sigita Sne, The heraldry of towns in medieval Latvia

Summary

The development of the Latvian cities heraldry can be divided into 6 stages including in particular the evolution of the municipal coats of arms in the period from the 13th to the end of the 20th century as well as taking into account changes in the symbolism of heraldry and modifications of the coats of arms. The first is the beginnings of time of medieval heraldry in the period when Livonia was in the possession of Livonian Order (from the 13th c. to 1561). At that time the heraldic symbols and coats of arms of the cities were created. Development of the municipal coat of arms is closely connected with the granting of city rights. The city rights were regarded as a privilege, and the possibility of self-determination. The city rights were granted to 11 villages in Livonia by 1561, i.e. Riga, Cēsis (Wenden), Valmiera (Wolmar), Straupe (Roop), Aizpute (Hasenpoth), Kuldīga (Goldingen), Ventspils (Windau), Limbaži (Lemsal), Koknese (Kokenhausen), Piltene (Pilten) and Raun (Runeburg).

The most important question for the Latvian heraldry researchers is whether we can determinate the existence of medieval coats of arms of cities and towns in Livonia, or it should be rather spoken of the heraldry symbols present on coins, seals and other source materials from that time. In general, since the mid-19th c. the opinion has been spreading that the seals of cities with heraldic elements prove the existence of municipal coats of arms. There are no sources which would allow to conclude that there were rules governing the use of municipal heraldry symbols by the end of the 16th c. With regard to the time before the year 1561 we can talk about the creation and development of the municipal heraldic symbolism, because in few sources of heraldry of that time — on seals and coins — existence of heraldic symbolism is to be proved. So it cannot be talked about coat of arms for all the medieval cities and towns of Latvia. A more appropriate point of view would be to consider the medieval heraldry as a pre-heraldic period in the development of municipal coats of arms. The use of heraldic symbols, that later evolved into the municipal coats of arms, is something that characterises that stage.

Słowa kluczowe: Łotwa, heraldyka miejska

Keywords: Latvia, municipal heraldry

Ewa Lichnerowicz

(PAN Biblioteka Gdańska, Gdańsk)

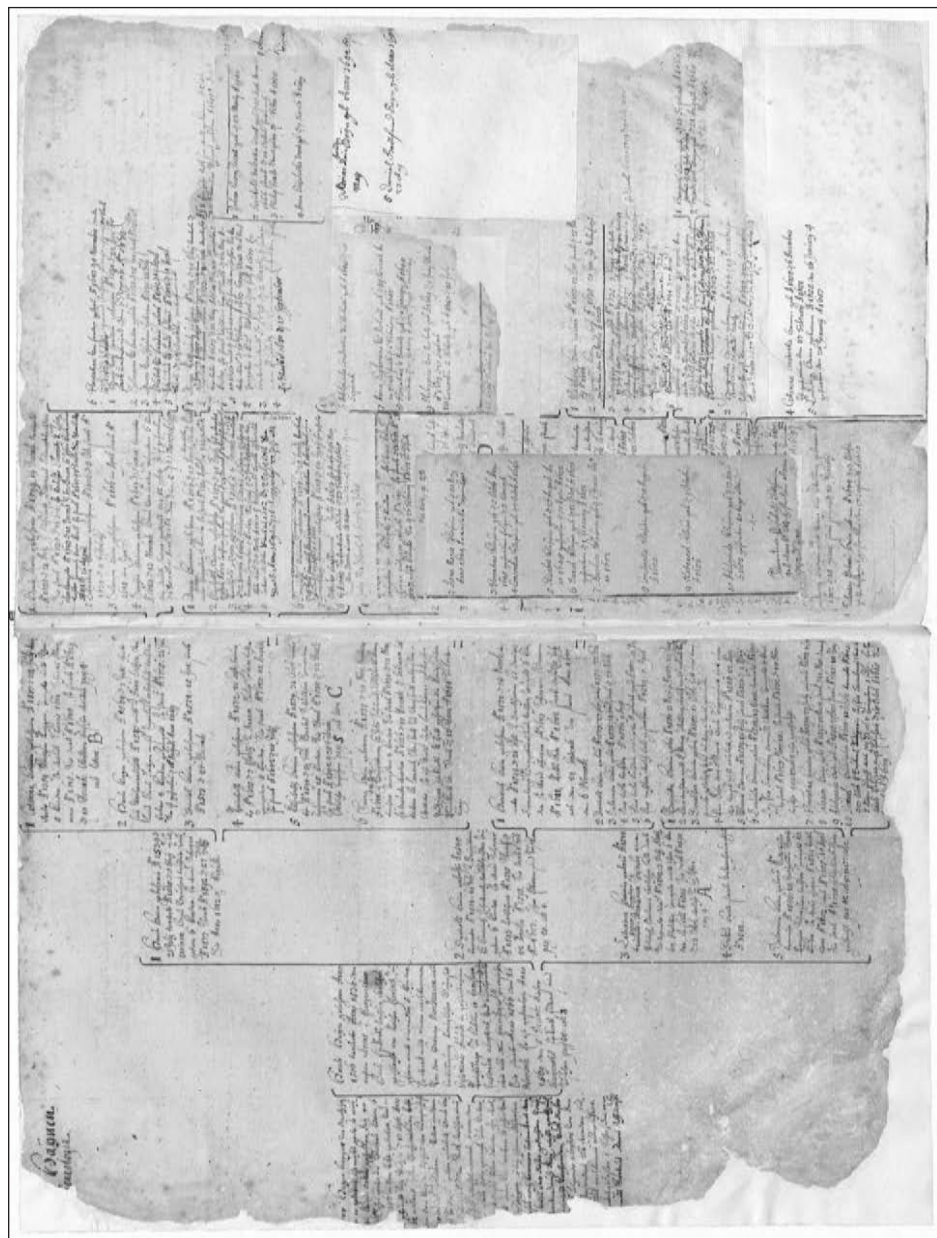
PODSTAWOWE MATERIAŁY RĘKOPIŚMIENNE Z XVI–XX WIEKU DOTYCZĄCE GENEALOGII RODZIN GDAŃSKICH W ZBIORACH PAN BIBLIOTEKI GDAŃSKIEJ

W Gdańsku już w XV w. wyodrębniła się silna, stosunkowo liczna grupa mieszczanstwa, która z czasem krystalizowała się, tworząc miejski patrycjat. Członkowie tych rodzin umacniali swoją pozycję nie tylko pomnażając majątki, ale także zajmując miejsca w Radzie Miasta. Spośród tych najważniejszych, spokrewnionych ze sobą rodzin, wymienić należy m.in. nazwiska: Czirenberg, Zimmermann, Brandt, Brandes, von Süchten, von der Linde, Giese, Rosenberg, Schewecke czy Angermünde. Po zdobyciu ogromnych majątków i ugruntowaniu swojej pozycji we władzach miejskich, oczywistą była również chęć potwierdzenia lub uzyskania nobilitacji. Miało to naturalnie wpływ na wzmocnienie pozycji politycznej, a co za tym idzie gospodarczej, a nie bez znaczenia był tu także czynnik, który można określić jako „wyższe aspiracje społeczne” i chęć naśladownictwa szlachty¹. Mamy więc do czynienia z grupą rodzin posiadających szlachectwo i ustalony herb, mieszczanami, posługującymi się gmerkami, ale także takimi, których herby ułożone są w oderwaniu od reguł heraldycznych. Do tego jeszcze należy dodać nakładające się wpływy niemieckie, holenderskie i polskie, czego efektem jest duża różnorodność gdańskich herbów. Niezwykle barwne, odznaczają się niejednokrotnie zaskakującymi formami, figurami². Tym samym stanowią one świadectwo grupy społecznej i czasów, w których powstawały.

Ponieważ Biblioteka Rady Miasta, obecna PAN Biblioteka Gdańska, powstała nie tylko z idei i marzeń mieszczan, ale także z ich księgozbiorów, to i wśród zgromadzonych tam materiałów nie mogło zabraknąć tematyki związanej z historią rodów gdańskich. Znaczne zainteresowanie w tym zakresie przyniosły wieki XVII i XVIII. Przeważająca liczba rękopisów gdańskich pochodzi właśnie z tego okresu. Znaleźć wśród nich można księgi poszczególnych rodów i rodzin,

¹ M. Bogucka, *Przemiany społeczne i walki społeczno-polityczne w XV–XVI w.* [w:] *Historia Gdańska*, t. 2 (1454–1655), red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 210.

² M. Gizowski, *Herby patrycjatu gdańskiego*, Gdańsk 2000, s. 15.



1. Genealogia rodziny Heyn. PAN BG Ms 604, k. 2v-3r.

zawierające nie tylko tabele bądź drzewa genealogiczne wraz z rysunkami herbów, ale także wykazy członków rodu lub odpisy i wypisy z dokumentów. Jednym z ciekawszych przykładów takiego rękopisu jest księga rodziny Bodeck³. Oprawiono ją w skórę kozłową barwioną na czarno, a każdy z narożników jest wzmocniony ozdobnymi okuciami; dodatkowo na środku okładziny umieszczono plakietę z herbem rodziny. Na pergaminowych kartach znajdziemy historię rodu, rysunki herbów, a także wspinałe zdobione drzewa genealogiczne. Warto zaznaczyć, że część rozrysowanych grafów nigdy nie została uzupełniona informacjami i widać jedynie zarys drzew bez „wypełnienia”.

Licznie reprezentowane są również materiały zebrane przez oświeceniowych badaczy, historyków. Warto tutaj wymienić przede wszystkim Daniela Gralatha młodszego⁴, czy Matthiasa Gotthilfa Löschina⁵. W dokumentacji zebranej lub wytworzonej przez nich przeważają tablice genealogiczne, różne materiały finansowe, kopie i odpisy nobilitacji i innych pism.

W PAN Bibliotece Gdańskiej nie brakuje również oryginalnych listów herbowych, często z zachowanymi cesarskimi pieczęciami woskowymi, okazałych drzew genealogicznych oraz innych materiałów, interesujących zarówno pod względem artystycznym, jak i naukowym. Do takich należy zbiór archiwaliów zgromadzony przez rodzinę Engelcke. Całość funkcjonuje pod jedną sygnaturą (Ms 999) i oryginalnie składała się z ośmiu części: dwóch wielkoformatowych i oprawnych drzew genealogicznych z 1. połowy XIX w., nadań i potwierdzeń szlachectwa, ale także dwóch obrazów wyhaftowanych na jedwabiu. Na jednym znalazło się drzewo genealogiczne przodków Gottlieba Engelcke i jego żony Euphrosyny Fryderyki, a na drugim herb rodzinny. Chociaż z czasem barwy nieco wyblakły, to oba przedstawienia zachowały się w bardzo dobrym stanie.

Co oczywiste, mieszczaństwo w Gdańsku składało się nie tylko z patrycjatu, dlatego w zbiorach Biblioteki znaleźć można również inne materiały, jak chociażby noty biograficzne duchownych gdańskich (Ms Uph. f. 203), uczonych, rytmowników, rysowników (Ms 1089), ale także notatki na fiszkach dotyczące rodzin meonickich (Ms Akc. 3840), które niestety zachowały się jedynie w fragmentach.

Podstawowych manuskryptów dotyczących historii gdańskich rodzin mieszczańskich wydzielono na potrzeby niniejszego tekstu ponad 60 z zasobu historycznego i materiałów gromadzonych po 1945 r. Niestety cztery pozycje nie wróciły na swoje miejsce w magazynie po zawirowaniach II wojny światowej. Ich opisy, sporządzone na podstawie informacji zawartych w drukowanym katalogu oraz zapisach w księgach inwentarzowych, zostały ostatecznie uwzględnione w wykazie z odpowiednim komentarzem.

³ PAN Biblioteka Gdańska (dalej: BG), Ms 607.

⁴ Daniel Gralath młodszy (1739–1809), autor pierwszej pracy dotyczącej historii Gdańska w ujęciu syntetycznym, obejmującej okres do 1752 r. E. Cieślak, *Gralath Daniel młodszy (1739–1809), prof. Gimn. Akademickiego w Gd., historyk gd.* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 2 (G–K), red. Z. Nowak, Gdańsk 1994, s. 102–103.

⁵ Matthias Gotthilf Löschin (1790–1868), historyk gdański, autor wielu prac monograficznych oraz syntezy „Historia Gdańska”. M. Gliński, *Ludzie dziewiętnastowiecznego Gdańska. Informator biograficzny*, Gdańsk 1994, s. 63–64.

Rękopisy gdańskich rodzin mieszczańskich

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 599	Genealogia rodów gdańskich. Opisy herbów, drzewa i tabele genealogiczne. Materiały zebrane przez Matthiasa Gotthilfa Löschina (1790–1868). Luźne karty. Proweniencja: księgozbiór M. G. Löschina.	Papier; niem.; 210 k.; 22×34,5 cm; XVII w.; oprawa: pergamin (karta dawnego rękopisu).
Ms 600	Genealogia rodów gdańskich. Wymienia nazwiska Bahr, von der Beck, Bergmann, Brandes, Czirenberg, Falckner, Figke, Giese, Kaxelberg, Keckerbard, Kleinfeld, Kösseler, von der Linde, Münster, Niederhoff, von der Rese, Rogge, Rosenberg, Schachmann, Schell, Schmieden, Schmidt, Schultz, Schwartzwald, Zimmermann i in.. Wykazy i tablice zawierające dane od początku XV w. do 1660 r. Odznaczone gmerki przy kilku osobach.	Papier; niem.; 84 k.; 21×30,5 cm; XVII w.; oprawa: pergamin.
Ms 601	Księga rodu Czirenberg. Wykazy — wraz z dodatkowymi informacjami — członków rodziny Czirenberg oraz innych z nią spokrewnionych. Zawiera ponad 100 kolorowych herbów. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; niem.; 371 k.; 20,5×31,5 cm; XVII w.; oprawa: pergamin.
Ms 602	Genealogia rodów gdańskich. Wymienia rodziny: von Allen, Bergmann, Brandes, Brandt, Czirenberg, Ferber, Giese, Heyn, von der Linde, Lisemann, Mehlmann, Proite, Rhese, Rosenberg, Rüdiger, Schachmann, Schmieden, Schwarzwald, von Süchten i in. Zawiera drzewa genealogiczne, tabele, wykazy wraz z dodatkowymi informacjami.	Papier; niem.; 89 k.; 31,5×48 cm; XVI–XVIII w.; oprawa: pergamin.
Ms 603	Genealogia rodów gdańskich: von Allen, Brandes, Czirenberg, Feldtstede, Kösseler, Mehlmann, Rhese, Schachmann, Schwartzwald, Sparenberg, von Süchten, Zimmermann. Uzupełnienie do Ms 599. Wykazy i tabele z doklejonymi kartkami. Dwa drzewa genealogiczne z XVIII w. dotyczące rodziny Giese i Rüdiger.	Papier; niem.; 76 k.; 22,5×32 cm; XVII–XVIII w.; oprawa: półskórek.
Ms 604	Historia rodów gdańskich: Abteshagen, von Allen, Bauer, Bergmann, Brandes, Brandt, Czirenberg, Falck, Feldtstedt, Ferber, Giese, Heyn, Holten, Kemer, Krätzer, Krüger, von der Linde, Lisemann, Mehlmann, Niederhoff, Rhese, Rogge, Rosenberg, Schachmann, Scheweke, Schmidt, Schwartzwald, Sparenberg, von Süchten, Watzenrode, Wicherling, Wichmann, Zimmermann. Znaleźć tu można również relacje z rodami: Conrad, Grapeliffs, Lutzkawen. Tabele genealogiczne. Proweniencja: księgozbiór M. G. Löschina.	Papier; niem.; 53 k.; 31,5×48,5 cm; XVII–XVIII w.; oprawa: półskórek.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 605	Genealogia gdańskich rodzin wraz z wizerunkami herbów: von Abtshagen, Angermünde, Bartsch, Beutel, Bodeck, Brandes, Brandt, Cölmer, Czirenberg, Heyn, Jaske, Kerschenstein, Kösseler, Rhese, Rüdiger, Schachmann, Schwartzwald, Zimmermann. Tabele genealogiczne. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; niem.; 57 k.; 36×52,5 cm; XVII–XVIII w.; oprawa: skóra.
Ms 606	Materiały dotyczące genealogii rodzin gdańskich. Defekt: brak kart 1–12 oraz od k. 122. Proweniencja: księgozbiór M. G. Löschina.	Papier; niem.; 120 k.; 20,5×33,5 cm; XVIII w.; oprawa: półskórek.
Ms 607	Księga rodziny Bodeck. Drzewa genealogiczne, z herbami i opisami. Zawiera dodatkowe informacje o historii rodu wraz z odpisami dokumentów.	Pergamin, papier; niem. Z elementami łac. i pol.; A–D, 370, A–LL k.; 28×37,5 cm; XVII w.; oprawa: skóra na desce, skóra kozłowa barwiona na czarno, złożone okucia wraz z plakietą z wizerunkiem herbu na środku przedniej okładziny.
Ms 608	Kazanie pogrzebowe. Martin Barthold.	Papier; niem.; 48 k.; 16,5×20 cm; 1676 r.; oprawa: papier.
Ms 609	Księga rodziny Davisson. Wymienia rodziny Aidy, Brandt, Burnt, Gralath, Hecker, Hewelcke, Iwaszkiewicz, Koopman i in. Zawiera odpisy listów i innych dokumentów, a także dokumentację finansową. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; niem., łac.; 99 k.; 24,5×37,5 cm; XVIII w.; oprawa:
Ms 610	Drzewo genealogiczne rodzin: Gellentin i Czirenberg. Kolorowe herby rodzin: Brandes, Czirenberg, Freden, Gellatin, Man, Mein, Schachmann, Wedderburne. Defekt: brak dolnej części drzewa.	Pergamin; niem.; 1 arkusz; 76×46 cm; XVIII w.
Ms 611	Drzewo genealogiczne rodu Gellentin i Bauer.	Pergamin; niem.; 1 k.; 93×78,5 cm; XVIII w.
Ms 612	Księga rodziny Hecker. Proweniencja: księgozbiór M. G. Löschina.	Papier; niem.; 276 k.; 24,5×36,5 cm; XVII–XVIII w.; oprawa: barokowa, skóra kozłowa barwiona na brązowo ze złożonymi tłoczeniami (motywy florystyczne).

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 613	Mowa żałobna — pogrzeb Marii Gertrudy Krumhausen. 3 marca 1701 r. Wymienia również inne nazwiska.	Papier; niem.; 15 k.; 17×21,5 cm; 1701 r.; oprawa: papier na tekturze.
Ms 614	Genealogia rodu Wahl. Zawiera wykazy, tabele. Wymienia także nazwiska: Barthold, Czirenberg, Ehler, Eske, Falk, Freder, Grodeck, Oelhaf, Proit, Weickhmann, Zerneck i in.	Papier; niem.; 18 k.; 25,5×38,5 cm; XVIII w.; oprawa: tektura.
Ms 615	Kronika rodzinna Hansa Zandera. Zawiera odpisy listów i dokumentów oraz dokumentację finansową. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; niem., łac.; 66 k.; 16×20 cm; XVII w.; oprawa: pergamin (karta dawnego rękopisu).
Ms 616	Kopie dokumentów notarialnych dotyczących nadań szlacheckich dla rodów: Abteshagen, Bahr, Balluze, Bartsch, von der Demuth, von der Beck, Beutel, Borckmann, von Borstell, Brandes, Cölmer, Czirenberg, Ehler, Falck, von Gehema, Giese, Grunwaldt, Heyn, von Hoverbeck, Kleinfeld, Köhne-Jaske, Proen, Proite, Purkholtzer, Rüdiger, Schachmann, Schmieden, Schöper, Schumann, Schwartzwald, von Schwerin, von Somnitz, Zimmermann. Zawiera 27 kolorowych herbów. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; łac., pol., niem.; 132 k.; 21×32 cm; XVIII w.; oprawa: pergamin.
Ms 617	Dokument nadania obywatelstwa miasta Edynburga dla Johna Browna, kupca z Gdańska. Ślad po przymocowanej wcześniej pieczęci.	Pergamin; ang.; 1 arkusz.; 48×41 cm; 1684 r.
Ms 618	Nadanie szlachectwa przez Ferdynada III dla gdańskiej rodziny Cölmer.	Pergamin; łac.; 7 k.; 24,5×29 cm; 1649 r.; oprawa: półpłótno.
Ms 619	Dokument powołania przez króla Augusta III Daniela Gralatha na urząd burgrabiego (1762 r.); wraz z innymi materiałami i odpisami dokumentów rodzinnych. Proweniencja: księgozbiór rodziny Gralathów.	Papier; łac., niem.; 14 k.; 20×34,5 cm; 1762–1763; oprawa: półpłótno.
Ms 620	Dokument nadania szlachectwa przez Ferdynanda III gdańskiej rodzinie Schumann. Herb w kolorze. Ślad po przytwierdzonej dawniej pieczęci.	Pergamin; niem.; 1 k.; 83×63,5 cm; 1633 r.
Ms 622	Dokumenty założycielskie Pensji i Funduszu Wdowiego. Od 24 lipca 1698 r. Zawiera podpisy założycieli wraz z ich pieczęciami lakowymi. Dodatkowo dołączone 35 kolorowych herbów. Proweniencja: księgozbiór M. G. Löschina.	Papier; niem.; 30 k. oraz tablice z herbami; 20,5×32,5 cm; XVII–XVIII w.; oprawa: pergamin ze ślepymi tłoczeniami (na środku herb Gdańska i data „1698”; wzdłuż krawędzi bordiura z motywami florystycznymi).

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 804⁶	Gezeugnüss Herren Adrian Dilgers, Gerichts-Verwandten der Rechten Stadt Dantzig. Krótki rys biograficzny Adriana Dilgera (1670–1708). Brak od 1945 r.	Papier; 6 k.; <i>folio</i> ; XVIII w.
Ms 805⁷	Dokumenty gdańskiej rodziny Dilger. Zawierał krótką biografię Nataniela Dilgera, drzewo genealogiczne rodu, odpisy listów i przemów Nataniela Dilgera wraz z innymi materiałami oraz notatką Valentina Schlieffa (1680–1750) o Danielu Dilgerze. Proweniencja: księgozbiór V. Schlieffa. Brak od 1945 r.	Papier; 25 k.; różne formaty dokumentów (przeważnie <i>folio</i>); XVII–XVIII w.
Ms 806	Genealogie patrycjuszowskich rodów gdańskich z uwagami Karla Antona Kaschlinskiego. Omówione rodziny: Engelcke, Ferber, Krätzer, von der Linde, Payne, Reyger, Rosenberg, Sanftleben, Schewecke, Schlieff, Schmieden, Schrader, Schultz, Schumann, Schwartzwald, Wahl.	Papier; niem.; 86 k.; 23,5×40 cm; XIX w.; oprawa: półskórek.
Ms 806a	Herby gdańskich rajców i ławników (w kolorze). Przedstawiono 60 herbów rodzin: Aycke, Bentzmann, Berendt, Borckmann, von Bömler, Brämer, Büttner, von Conradi, Dilger, Döring, Engelcke, Ferber, Fichtel, Flander, Freder, Friese, Göttke, Gralath, Groddeck, Gützlaß, Haderschlieff, Hecker, Höchster, Hoppe, Horn, Jungschultz, König, Kren, Lange, Lengnich, Martens, von Mehlen, Musick, Nimssgart, Oehmchen, Peglau, Peschwitz, Remmerson, Reyger, Richter, Schewecke, Schlieff, Schmidt, Schmieden, Schröder, Schumann, Schwartz, Schwartzwald, Soerman, Tessin, Uphagen, Vedders, Wahl, Weickhmann, Welshunsen, Wieder, Wolff, Zernecke. Herby wielkich mistrzów krzyżackich (większość w kolorze). Przedstawiono 39 herbów.	Papier; niem.; 5 k.; 26×57,5 cm i mn.; XIX w.; oprawa: półpłótno.
Ms 806b	Materiały dotyczące genealogii rodów gdańskich. Wykazy, tabele, drzewa genealogiczne, odpisy dokumentów, informacje dotyczące danych rodzin. Pismo wielu rąk. Dokumenty, pochodzące od XVI do XIX w., zgromadził Theodor Hirsch. Dotyczy rodzin: von Berg, Bornbach, Brandes, Czirenberg, Engelcke, Ferber, Hewelcke, Keding, Kemerer, Kempen, Klein, Köhne-Jaski, von Krockow, Krumhausen,	Papier; niem.; 290 k.; 22,5×34,5 cm i mn.; XVI–XIX w.

⁶ *Katalog der Handschriften der Danziger Stadtbibliothek*, Bd. 2, bearb. v. O. Günther, Danzig 1903, s. 17.

⁷ Tamże, s. 17–18.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 806b	Lilienthal, von der Linde, Mehlmann, Proite, Rhese, Rüdiger, Schachmann, von der Schelling, Schlieff, Schultz, Schumann, Speimann, Stütte, Toenniges, Wicherling, Zernecke i in. Proweniencja: księgozbiór Theodora Hirscha; dar Zachodniopruskiego Towarzystwa Historycznego (1898 r.)	
Ms 807	Drzewo genealogiczne potomków Hermana Buddingka z Gdańska (ok. 1405–1472/1473). Wymienia także rodziny: Beyer, Bornbach, Giese, Keding, Lange, Velthusen, Winckeldorf. Prezentowane są niektóre z gmerków.	Pergamin; niem.; 1 k.; 85/115,5×221 cm; XVII w.
Ms 808^s	Drzewo genealogiczne z informacjami dotyczącymi rodu Cölmer. Zawierało 35 kolorowych wizerunków herbów. Brak od 1945 r.	Pergamin; 1 k.; 62×90 cm; 1658 r.
Ms 816	Bartel Schütz „Meine Geburt und Lebenslauff beschreiben”	Papier; niem.; 8 k.; 10,5×16,5 cm; XVII w.
Ms 817	Papiery Joachima Heinricha Weickhmanna związane z przyjęciem na studia w Wittenberdze w 1769 r. Pieczęć opłatkowa.	Biały jedwab, papier; druk; niem., łac.; 11 k.; 21×33,5 cm; 1769 r.; oprawa: czerwony aksamit z wyklejkami z niebieskiego jedwabiu.
Ms 818	Wykaz rajców i ławników Głównego Miasta Gdańska od roku 1342 do końca XVIII w.	Papier; niem.; 28 k.; 20×30,5 cm; koniec XVIII w.; oprawa: tektura.
Ms 852	Księga pamiątkowa Jakoba Heinricha Zernecke (1672–1741). Informacje biograficzne o jego ojcu, Johannie Zernecke (1620–1703), o rodzinie autora, o nim samym. Dar Ernsta Augusta Bertlinga w 1893 r.	Papier; łac., niem.; 177 k.; 9,5×16 cm; ok. 1691–1726; oprawa: półpergamin.
Ms 853	„Lebens-Lauffe derer Zernecke, und die mit dieser Famille theils durchs Geblüth, theils durch Verheurathung verwandt und parentiret sind, zusammen gesammelt von Heinrich Zernecke, Cos. Gedanen.” Dar Ernsta Augusta Bertlinga; 1893 r.	Papier; niem.; 69 k.; 18×22,5 cm; 1762–1775; oprawa: skóra ze ślepymi tłoczeniami (na środku herb rodziny Zernecke; wzdłuż krawędzi skromna bordiura).
Ms 941	Wykaz rajców i ławników Głównego Miasta Gdańska (od 1343 r.), burgrabiów królewskich (od 1457 r.), burmistrzów (od 1342 r.), syndyków (od 1539 r.) i sekretarzy (od 1347 r.), wraz z opisem.	Papier; niem.; 161 k.; 15×18,5 cm; XVIII w.; oprawa: półpergamin.

⁸ Tamże, s. 20.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 951	Drzewo genealogiczne rodziny Schlieffów przygotowane przez V. Schlieffa.	Papier; 2 k.; <i>folio</i> (153,5×42,5 cm); XVIII w.
Ms 951a	Nadanie herbu przez króla Polski, Zygmunta Augusta dla braci Lamperta, Wigholda, Georga i Jacoba Schlieffów; 1555 r. Na środku wizerunek herbu Schlieffów w kolorze. Pieczęć na biało-czerwonym sznurze. Kopia z 1638 r.	Pergamin; łac.; 1 k.; 66×59 cm; 1638 r.
Ms 952	Genealogia rodziny Graurock. Drzewo genealogiczne wraz z opisami.	Papier; niem.; 5 k.; 134×43,5 cm i mn.; koniec XVII w.; oprawa: półpłtno.
Ms 998	Dokumenty Johanna Karla Schultza (1801–1873), pejzażyisty, malarza architektury, litografa. Dyplomy, patenty z pieczęciami opłatkowymi.	Papier; niem., ros.; 4 k.; 51,5×44 cm i mn.; 1829–1861; oprawa: płótno.
Ms 999	Drzewa genealogiczne i dokumenty gdańskiego rodu Engelcke. Proweniencja: księgozbiór Hermanna Engelcke, pastora (zm. 1900 r.)	XVI–XIX w.
	I. ⁹ Drzewo genealogiczne rodu Engelcke oraz spokrewnionych z nim rodzin Rogge i Wallrabe (XIV–XIX w.) Brak od 1945 r.	Papier na płótnie, w ramie; 1 arkusz; wysokość 93,5 cm, szerokość 230 cm; początek XIX w.
	II. Drzewo genealogiczne gdańskiego rodu Engelcke.	Papier na płótnie, w ramie; 1 arkusz; wysokość 131 cm, szerokość 230 cm; 1826 r.
	III. List herbowy dla Adriana Engelcke, wystawiony w Pradze 10 maja 1588 r. przez Rudolfa II Habsburga (1552–1612). Niebiesko-złoty herb. Pieczęć woskowa w drewnianym pudle na złotym sznurze.	Pergamin, pieczęć; niem.; 1 k.; 60×56,5; 1588 r.
	IV. List herbowy dla Sigismunda Ehrenfrieda Engelcke von Bildekau wystawiony 15 września 1696 r. przez Leopolda I Habsburga. Niebiesko-złoty wizerunek herbu. Pieczęć woskowa Leopolda I na czerwono-złoto-niebiesko-białym jedwabnym sznurze.	Pergamin, pieczęć; łac.; 1 k.; 71×51 cm; 1696 r.
	V. Dyplom nadania szlachectwa dla Friedricha Gottlieba Engelcke wystawiony w Wiedniu 2 listopada 1700 r. przez Leopolda I Habsburga. Niebiesko-złoty wizerunek herbu. Podpis Leopolda I oraz pieczęć woskowa na złotym sznurze w drewnianym pudle.	Pergamin, pieczęć; łac.; 8 k.; 25×30 cm; 1700 r.; oprawa: czerwony aksamit, wiązania czarną i żółtą wstążką; całość w metalowym pudle.

⁹ Tamże, s. 111.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
	VI. Potwierdzenie i odnowienie dyplomu szlacheckiego dla Petera Gottlieba Engelcke wystawiony w Berlinie 20 marca 1805 r. przez Fryderyka Wilhelma III Pruskiego. Niebiesko-złoty wizerunek herbu. Podpis króla oraz pieczęć woskowa na czarnym jedwabnym sznurze w metalowym pudle.	Pergamin, pieczęć; niem.; 10 k.; 24×34 cm; 1805 r.; oprawa: skóra ze złotymi tłoczeniami, wiązania białymi wstążkami.
	VII. Herb rodu Engelcke oraz drzewo genealogiczne przodków Petera Gottlieba Engelcke oraz jego żony Euphrosyny Frideriki. Oba przedstawienia wyhaftowane na jedwabiu przez F. R. Schroedera w 1802 r.	Hafty na jedwabiu; owale o średnicy 30×25 cm; 1802 r.
	VIII. Dokument przyjęcia do <i>Natio Germanica</i> na Uniwersytecie w Sienie dla Gabriela Schlieffa, wystawiony 20 kwietnia 1659 r.	Papier; łac., wł.; <i>bifolium</i> ; 1659 r.; całość w metalowym pudle (12×10×2 cm).
Ms 1023	Dokumenty dotyczące rodu Bertling, związane z ich posiadłością w Oruni. Dar Ernsta Augusta Bertlinga w 1893 r.	Papier; rkps, druk; niem.; 82 k.; 36×21,5 cm i mn.; XIX w.; oprawa: półpłótno.
Ms 1024	Wykaz burmistrzów, burgrabiów, rajców i ławników miasta Gdańska; od 1342 r.	Papier; niem.; 34 k.; 20,5×32 cm; XVIII w. oprawa: półpłótno.
Ms 1027	Genealogia rodu Winterfeld. Tabele genealogiczne potomków Wilhelma Winterfeld z Gdańska (XV w.) wraz z materiałami dodatkowymi; kalendarium. Na k. 36 rysunek ołówkiem — Jezus Chrystus niosący krzyż. Proweniencja: księgozbiór pastora Aldofa Mundta (ok. 1809–1900).	Papier; niem.; 36 k.; 41×31,5 cm; koniec XVII w.; oprawa: półskórek.
Ms 1028	Drzewo genealogiczne gdańskiej rodziny von Bobert. Rysunek herbu. Autor: Eugen B. Jetzen. Kopia. Dar autora.	Papier; 1 k.; 55,5×79 cm; 1901 r.
Ms 1029¹⁰	Drzewo genealogiczne gdańskiej rodziny Bodeck. Autor: Eugen B. Jetzen. Kopia. Dar autora. Brak od 1945 r.	Papier; 1 k.; 34×247 cm; 1902 r.
Ms 1089	Zapiski Karla Antona Kaschlinskiego dotyczące historii Gdańska, jego zabytków, zawiera także biografie różnych osób (m.in. Filipa Clüvera, Johanna Heweliusza, Wilhelma Chodowieckiego), odpisy dokumentów, rysunki.	Papier; 307 k.; 19×21 cm; 1829–1867; oprawa: półpłótno.

¹⁰ Tamże, s. 502.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms 1094	Genealogia gdańskiego rodu Raabe (szczególnie Zygfrida Raabego) w dwóch zeszytach wraz z fotografiami i wycinkami prasowymi. Autor: Georg Conrad. Dar autora.	Papier, fotografie, wyc. pras., druk; niem.; vol. 1: 96 k., 17,5×21 cm; vol. 2: 36 k., 16,5×21 cm; 1918–1932; oprawa: półpłótno.
Ms 1095	Dokumenty dotyczące gdańskiego rodu Soermansów w dwóch tomach. Druki okolicznościowe, testament Davida Floriana Soermensa, kwity finansowe i inne materiały. Wymienia również nazwiska Brejne, Uphagen, Weickhmann i in.	Papier; niem.; vol. 1: 142 k., 23,5×36,5 cm; vol. 2: 118 k., 25,5×38 cm; 1745–1800; oprawa: półpłótno.
Ms 2508	Sztambuch Aleksandra Gesnera. Pośród wielu wpisów (m.in. Janusza Radziwiłła, Johanna Czirenberga) zawiera również rysunki kilkunastu herbów. Proweniencja: księgozbiór Rosenbergów.	Papier; niem.; 142 k.; 14,5×18 cm; 1622–1636; oprawa: pergamin.
Ms Uph. f. 172	<i>Collectanea Genealogica Bornbachiana</i> . Materiały genealogiczne dotyczące rodów gdańskich: Bornbach, Ferber, Kempen, Krumhausen, Mandt, Mehlmann, von Ruden, Stütte, Wallrabe i in. Tablice genealogiczne wraz z wizerunkami herbów, gmerków i opisami. Opracowane przez Stanisława Bornbacha (1530–1597). Proweniencja: księgozbiór Johanna Uphagena (1731–1802).	Papier; niem.; 76 k.; 43×59 cm; XVI w.
Ms Uph. f. 172a	Tabele genealogiczne różnych rodów opracowane przez S. Bornbacha. Proweniencja: księgozbiór J. Uphagena.	Papier; niem.; 53 k.; 23,5×34,5 cm i in.; XVI w.; oprawa: półpłótno.
Ms Uph. f. 203	<i>Biographica Gedanensia</i> . Noty biograficzne dotyczące różnych osób, zwłaszcza duchownych związanych z Gdańskiem (1653–1776). Proweniencja: księgozbiór J. Uphagena.	Papier; niem.; 133 k.; 21,5×35 cm i mn.; XVIII w.; oprawa: półpłótno.
Cat. Bibl. 83	<i>Acta Manualia des Jusitz Commisarius Felsz betreffend des Johann Uphagensche Familien Fidei Commis, angefangen den 19 Sept[em]br 1836</i> . Testament. Zawiera również skróconą wersję drzewa genealogicznego. Proweniencja: księgozbiór J. Uphagena.	Papier; niem.; 56 s.; 22×35,5 cm; XIX w.; oprawa: tektura.
Ms Akc. 371¹¹	Materiały genealogiczne rodziny Broen.	Maszynopis powielony; 31 k.; <i>folio</i> ; 1958–1972
Ms Akc. 1837	Różne materiały, w tym też odpisy dokumentów, dotyczących przeważnie spraw majątkowych szlachty pomorskiej.	Papier; pol., łac.; 21×34,5 cm; XVIII–XX w.

¹¹ Brak względu; opracowano na podstawie zapisu w Księdze Inwentarzowej Akcesyjnej, cz. A.

Sygnatura	Skrócony opis	Uwagi
Ms Akc. 3838	Notatki do historii rodzin gdańskich. Lit. C, F, I, P, S, T, W, Z. Eugene B. Jetzen. Wykazy osób, rysunki herbów i gmerków, drzewa genealogiczne, wzory pieczęci lakowych i tuszowych (m.in. Sądu Rejonowego w Nowym Dworze Gdańskim i Sopocie) W zbiorach Biblioteki przed 1945 [Ms 2818].	Papier; niem.; 1840 k.; 11×17 i w.; XX w.
Ms Akc. 3840	Genealogia rodzin menonickich z Gdańska i okolicy. Wykazy osób z opisami. Litery L–M.	Papier; niem.; 434 k.; 11×17,5 cm; XX w.
Ms Akc. 5159	„Gründliche und wahrhaftige Historie vom Aufbruch zu Dantzig, welcher sich angefangen hat Anno MDXXII. und ist durch Königl. Maytt. von Pohlen Sigismundum I Anno MDXXVI gestisset. Mit allem Fleiss beschrieben...” Stanisław Bornbach. Odpis. Zawiera genealogię rodu Feldtstede. Dar z 1952 r.; przekazane przez Zrzeszenie Studentów Polskich — Komitet Uczelniany przy Akademii Medycznej.	Papier; niem., łac.; 269 k.; 22,5×35 cm i mn.; 1697 r., oprawa: półpergaminy.

**Ewa Lichnerowicz, Basic handwritten records
from the 16th to the 20th c. on the genealogy of families of Gdańsk
in the collection of Gdańsk Library of the Polish Academy of Sciences**

Summary

Modern Gdańsk was a city of many possibilities. Already in the 15th c. a strong middle class group was identified and eventually formed the urban patricians. Among the most important and powerful families were Czirenberg, Zimmermann, Brandt and von der Linde. They used coats of arms that were created either in accordance with the heraldic rules or with free approach to these principles. In addition to the coats of arms there were also used house marks, that together with mixed German, Dutch and Polish influences made the local coats of arms very diverse.

For the purpose of this text, 60 manuscripts regarding the history of Gdansk families were found in the collection of Gdansk Library of the Polish Academy of Sciences, that was established from the bourgeois collections of books and manuscripts. Among them one will find not only armorials with the preserved seals, but also books of pedigree, plaques and decorative family trees, documents and copies of family records, as well as, statements and lists developed by other researchers.

Słowa kluczowe: Gdańsk, Biblioteka Gdańska PAN, genealogia gdańszczan

Keywords: Gdańsk, Gdańsk Library of the Polish Academy of Sciences, genealogy of Gdańsk families



4. Księga rodu Czirensberg. PAN BG Ms 601, k. 3v-4r.



6. Księga rodziny Bodeck. PAN BG Ms 607, k. 99.



7. Drzewo genealogiczne rodzin Gellatin i Czirenberg. PAN BG Ms 610.

Hubert Wajs

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

PRZYZYNEK O KRÓLEWSKICH PIECZĘCIACH LITEWSKICH Z XVI–XVII WIEKU*

Pogoń litewska (lub wielka, jak u księdza Wojciecha Wijuk Kojalowicza) jest powszechnie znana; wiadomo jak ten herb wygląda i w którą stronę są skierowani rycerz i koń. Należy jednak postawić pytanie, czy na pewno było to tak, niezmiennie, ustalone?¹ Wielka pieczęć koronna Zygmunta Starego, znana z odcisku z marca 1548 r.² (fot. 1), przedstawia między innymi „nad koroną dwie tarcze: z Pogonią — z tym, że odwróconą! — i herbem austriackim Habsburgów”. Najwyraźniej nie wypadalo, aby rycerz i koń nie patrzyli na herb matki króla, Elżbiety. Podobnie rzecz się ma na pieczęci wielkiej koronnej jego syna Zygmunta Augusta, znanej z odcisku z 1549 r.³ — tym razem rycerz i koń spoglądają także na herb Sforzów (fot. 2) — matki króla, Bony. Wreszcie na pieczęci wielkiej koronnej króla Stefana, znanej z odcisku z 1576 r.⁴, rycerz i koń spoglądają na dwa herby (fot. 3) — Batorych i Sforzów (czyli żony króla).

Patrząc na odciski królewskich tłoków litewskich, czyli na pieczęcie z okresu władców elekcyjnych, odnoszę wrażenie, że — delikatnie mówiąc — działały się tam „rzeczy dziwne”. Nie jest to bynajmniej wyłącznie moje spostrzeżenie. Jako pierwszy zauważył to i odnotował niemal przed stu laty⁵ Marian Gumowski, zasłużony badacz sfragistyki królewskiej. Oto bowiem pieczęć wielka litewska

* Tekst powstał na marginesie prac redakcyjnych prowadzonych przy drugim wydania albumu *Sigilla regum et reginarum Poloniae / Pieczęcie królów i królowych Polski ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych / Kings' and Queens' seals from the collection of the Central Archives of Historical Records in Warsaw*, Tabularium Actorum Antiquorum Varsoviense Maximum, Divisio Prima — „InSimul”, DiG, Warszawa 2015 [dalej: *Sigilla*], W tym miejscu chcę podziękować Pani Redaktor Ewelinie Solarek za jej uwagi i cenne sugestie.

¹ Na zjawisko to zwrócił mi uwagę prof. Sławomir Górczyński, któremu serdecznie dziękuję, także za inne uwagi do tego tekstu.

² Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór dokumentów pergaminowych (dalej: Zb. dok. perg.), sygn. 4666 (data dokumentu: 25 III 1548 r.); *Sigilla*, s. 40.

³ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 2742 (data dokumentu 26 IX 1549 r.); *Sigilla*, s. 45–46.

⁴ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 6202 (data dokumentu: 27 X 1576 r.); *Sigilla*, s. 59–60.

⁵ M. Gumowski, *Pieczęcie królów polskich*, Kraków 1920.



1. Pieczęć wielka koronna Zygmunta I Starego.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 4666; fot. Karol Zgliński.



2. Detal z pieczęci wielkiej koronnej Zygmunta II Augusta.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 2742; fot. Karol Zgliński.



3. Detal z pieczęci wielkiej koronnej Stefana Batorego.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 6202; fot. Karol Zgliński.

Stefana Batorego, której odcisk⁶ pochodzi z 1580 r., zawiera napisy zupełnie nie pasujące do tego władcy: „To pewna, że i na pieczęci samej są błędy i to nie tylko napisowe (Moasie, Samag, Kiofie), ale co ważniejsze i heraldyczne: umieszczenie herbu Sforzów i herbu Gedyminów nie ma przecież racji na pieczęci Stefana Batorego, tak samo jak nie może do tego króla odnosić się nazwanie Orła herbem ojczystym, a Kolumn herbem macierzystym”⁷. Wzoru dla tej pieczęci dostarczyć mogły pieczęcie Zygmunta Augusta, a nawet Zygmunta I. Można to wytłumaczyć jedynie tym, że zamówiono tłok „taki jak używał poprzednik”, co się w sfragistyce często zdarzało i co stanowi wskazówkę, że przynajmniej w tej kwestii możemy mówić o pieczęciach jako utrwalających dawną rzeczywistość. By nie rzec wręcz, że były one konserwatywne i oddawały stan poprzedni, a nie zastany, często wraz z nieaktualnymi już roszczeniami. Jak wspomniałem, odnotował to już M. Gumowski komentując, że „Błędy te, tak rzucające się w oczy, były zapewne powodem, że w 1581 r. kazano zrobić nową pieczęć”.

Znacznie ciekawsze wydają się — również odnotowane (wprawdzie dość ogólnie) przez Gumowskiego — przypadki tłoków trzech pieczęci (w tym jednej koronnej) synów Zygmunta III Wazy, Władysława IV i Jana Kazimierza (potem także zrobiono tak dla Augusta III Sasa⁸). Odcisk tłoka pieczęci wielkiej koronnej Władysława IV, znany z 1633 r.⁹ (fot. 4), został wykonany tym samym typariuszem, co ojcowska pieczęć wielka koronna z 1617 r.¹⁰ (fot. 5), a — co ważne — po obu stronach tarczy z herbem ziemi dobrzyńskiej widoczne są litery H–T (inicjały rytownika Hanusza Trylnera); według Gumowskiego: „Pieczęć ta użyta była tylko w 1633 r., zaraz po elekcji, a przed zrobieniem nowej pieczęci [...]. Jest ona tą samą, jakiej używano w drugiej połowie panowania Zygmunta III, wskazuje na to sama data 1617 r. Przeróbka tłoka ograniczyła się w tym wypadku tylko do słów początkowych, mianowicie w miejsce SIGISMVNDVS TERTIUS dano VLADISLAVS QVARTVS, zresztą wszystkie inne tytuły pozostały nie tylko takie same, ale i w tych samych miejscach”¹¹.

Podobnie na odcisku¹² tłoka pieczęci wielkiej litewskiej Władysława IV z 1633 r. znalazła się, obok górnej tarczy z orłem, data 1620. I znów po obu stronach herbu podolskiego (?) inicjały H–T (rytownika Hanusza Trylnera). Odcisk ten był wykonany ni mniej, ni więcej, tylko tym samym tłokiem, co znany np. z 1620 r. odcisk¹³ pieczęci wielkiej litewskiej jego ojca, króla Zygmunta III. Jak pisał M. Gumowski: „Jest ona analogiczną do pierwszej wielkiej koronnej [litewskiej] i tak samo jak tamta przerobiona w tłoku z odpowiedniej pieczęci Zygmunta III, mianowicie pochodzącej z 1620 r. [...]. Przeróbka była tak samo

⁶ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 7876 (data dokumentu: 29 IV 1580 r.); *Sigilla*, s. 64–65.

⁷ M. Gumowski, op. cit., nr 68, s. 35–36.

⁸ Dla Augusta III przerobiono pieczęć wielką koronną jego ojca z 1734 r. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 7062 (data dokumentu: 25 XI 1746 r.); *Sigilla*, s. 213–214; por. M. Gumowski, op. cit., nr 166, s. 82.

⁹ AGAD, Zbiór dokumentów papierowych (dalej: Zb. dok. papier.), sygn. 987 (data dokumentu: 15 II 1633 r.); *Sigilla*, s. 96–97.

¹⁰ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 8167 (data dokumentu: 10 IV 1632 r.); *Sigilla*, s. 76–77.

¹¹ M. Gumowski, op. cit., nr 92, s. 47.

¹² AGAD, Zb. dok. perg. sygn. 8177 (data dokumentu: 14 III 1633 r.); *Sigilla*, s. 104–105.

¹³ AGAD, Archiwum Warszawskie radziwiłłów (dalej: AR), dz. X, sygn. 295, s. 4 (data dokumentu: 4 XII 1627 r.); *Sigilla*, s. 89–90.



4. Detal z pieczęci wielkiej koronnej Władysława IV.
AGAD, Zb. dok. papier., sygn. 987; fot. Karol Zgliński.



5. Detal z pieczęci wielkiej koronnej Zygmunta III.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 8167; fot. Karol Zgliński.

minimalna i dotyczyła dwóch pierwszych wyrazów w napisie: zamiast SIGI-SMVNDVS * TERTIVS * wygrawerowano tylko VLADISLAVS * QVARTVS, pozostawiając resztę nienaruszoną¹⁴. Domniemywać należy, że tych przeróbek dokonał ten sam rytownik, czyli Hanusz Trylner.

Wreszcie ten sam zabieg dotyczył odcisku tłoku¹⁵ pieczęci wielkiej litewskiej króla Jana Kazimierza z datą 1635 [!] (a realnie z 1654 r.), który z kolei był tożsamy z odciskiem¹⁶ tłoka pieczęci wielkiej litewskiej jego nieżyjącego już brata, na której przy tarczy z herbem podolskim [?] umieszczono litery H–T (inicjały rytownika Hanusza Trylnera) oraz, wśród ornamentów, rok 1635. I znów trzeba odwołać się do M. Gumowskiego: „Pieczęć ta jest sygnowana literami H. Tylnera, mincerza wileńskiego, oraz datowana rokiem 1633, powstała zatem jeszcze za czasów Władysława IV. Po bliższym zbadaniu okazuje się też rzeczywiście, że jest to tłok ten sam, co za poprzedniego króla [...] i tylko w dwóch słowach tytułu przerobiony. W miejsce VLADISLA9 IV wyróżniono w tłoku IOAN : CASIMIR9, pozostawiając zresztą cały rysunek i tytuł nienaruszony¹⁷. Trzeba jednak zaznaczyć, że w tym ostatnim przypadku z pieczęcią tą były pewne kłopoty, bo imię nie wyszło tak, jak powinno (czyli IOANNES) i trochę się odchyła od linii (zob. fot. 6), a i pieczęci tej chyba używano ostrożniej, ale za to przez całe panowanie Jana Kazimierza.

Wpływ na to mógł mieć wiek Hanusza Trylnera¹⁸, rytownika pieczęci i złotnika medaliera, który działał na Litwie już od około 1610 r. Wcześniej, po nauce medalierstwa w Gdańsku, przeniósł się do Krakowa, bo już w końcu XVI w. jego znaki (punce) menniczne odciskano w tym mieście: 1598 (Hanusz Trylner, mincerz mennicy krakowskiej — H), a potem w Wilnie: 1618–1639 (Hanusz Trylner, zarządca i probierz mennicy wileńskiej — H–T). Ten znamienity mincmistrz mennicy wileńskiej zmarł w 1652 r.

*

Przy oglądaniu pieczęci litewskich z okresu panowania Wazów (a także późniejszych) nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Zanim do niej przejdę, pozwolę sobie na krótkie wprowadzenie z zupełnie innej — zdawałoby się — dziedziny: zwierzęta, o których tu będzie mowa, to według klasyfikacji przyrodniczej jeleniowate¹⁹, i zalicza się do nich w tej części Europy następujące gatunki: łoś (*Alces alces*),

¹⁴ M. Gumowski, op. cit., nr 96, s. 49.

¹⁵ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 8236 (data dokumentu: 17 IV 1654 r.); *Sigilla*, s. 124–125.

¹⁶ AGAD, AR, dz. X, sygn. 303, s. 18 (data dokumentu: 1 I 1635 r.); *Sigilla*, s. 106–107.

¹⁷ M. Gumowski, op. cit., nr 110, s. 55.

¹⁸ J. Zieliński, *Hanusz Trylner, mincmistrz mennicy wileńskiej, złotnik i pieczętarz J.K.M. Zygmunt III*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. 11, 1899, Nr 1, s. 18–21; M. Stahr, *Medale Wazów w Polsce 1587–1668*, Wrocław 1990, s. 43–93; A. Więcek, *Dzieje sztuki medalierskiej w Polsce*, Kraków 1972, s. 72.

¹⁹ Po myśliwsku zaś — a mnie akurat, wprawdzie tylko odimiennie, wypada o tym wspomnieć — jest to zwierzyzna płowa (zwierzęta łowne z rodziny jeleniowatych). Sam miałem kiedyś przyjemność spotkać się oko w oko z łosiem (a widziałem też jelenia i sarnę), więc potrafię chyba te zwierzęta rozróżnić w naturze. Co więcej, należałoby się spodziewać, że żyjący w XVI i XVII w. mieli więcej okazji do spotkań owych zwierząt, z tego więc względu powinni dobrze je rozróżniać, co powoduje moje tym większe zadziwienie, gdyż z tego, co chcę przekazać w dalszej części tekstu może wynikać, że tak nie było.



6. Fragment pieczęci wielkiej litewskiej króla Jana Kazimierza z widocznym odchyleniem liter w imieniu króla. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 8236; fot. Karol Zgliński.

jeleń szlachetny (*Cervus elaphus*), daniel (*Dama dama*) oraz sarna (*Capreolus capreolus*). Oto bowiem na pieczęciach w wieńcu herbów ziemskich litewskich, a także i w legendzie, właśnie od czasu Wazów, następują zmiany. W tej ostatniej pojawia się — konsekwentnie — Livonia, a w wieńcu herbów ziemskich m.in. herb z jeleniem, który przez M. Gumowskiego, a za nim Wojciecha Krawczuka jest uznawany za herb województwa lubelskiego, o czym nie był do końca przekonany Stefan Krzysztof Kuczyński²⁰. Co jednak herb województwa lubelskiego miałby robić w wieńcu herbów ziemskich litewskich — są tam bowiem, poza Orłem i Pogonią, tarcze z herbami: Kolumny, żmudzkim, siewierskim [?], kijowskim, podolskim [?], rzekomo lubelskim [!], smoleńskim, trockim, wołyńskim, tego niestety piszący na ów temat nie wyjaśnili.

Pomysł, który mi przyszedł do głowy — choć niewątpliwie karkołomny — jest następujący: ówże jeleni, wzięty zapewne *per analogiam* z przedstawienia ziemi (województwa) lubelskiego z wieńca herbów ziemskich na pieczęci koronnej, mógłby być herbem Semigalii (będącej częścią Livonii, a ten tytuł pojawia się na pieczęciach, od Wazów poczynając). W herbie Semigalii jest przedstawiciel rodziny jeleniowatych, ale to łoś! Jak się okazuje, nie tylko ja mam problemy

²⁰ M. Gumowski, op. cit.; W. Krawczuk, *Pieczęcie Zygmunta III Wazy*, Kraków 1993. Zob. S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 128–130, gdzie Profesor napisał wręcz: „Brak korony na szyi jelenia zdaje się wyłączać herb województwa lubelskiego”.

identyfikacyjne: łoś, czy nie łoś? Zgłaszał je wcześniej Eugeniusz Mrowiński, pisząc: „Ignacy Zagórski raz podaje jeleni, innym razem łoś. Dociekliwsze badania stempla talara Gotarda przemawiają za pierwszym stwierdzeniem. Pozostajemy więc przy jeleniu semigalskim. W końcu obydwa gatunki należą do jeleniowatych i były ozdobą naddźwińskich puszczy”²¹.

Przy proponowanym przeze mnie założeniu wieniec herbów ziemskich litewskich z królewskich pieczęci litewskich staje się wszakże bardziej zrozumiały (choć Livonia to ostatecznie lenno koronne²²) i nie ma tam nic, czego by się w tym wieniec nie należało spodziewać. Jest to oczywiście pewna hipoteza robocza, wymagająca dalszych dociekań, jednak niewykluczone, że warta rozważenia.

Hubert Wajs, A contribution to the kings' Lithuanian seals (in 16th and 17th centuries)

Summary

A small contribution to the kings' seals used in the chancellery of the Grand Duchy of Lithuania in modern times (mostly during Vasa dynasty reign). Apart from known — thanks to the *Pieczęcie królów polskich (Seals of Polish Kings)*, issued by Marian Gumowski in 1920 — facts about the re-use of the former king's seals (with needed modification — the name) by his follower (e.g. Władysław IV reused in 1633 his father's seal from the year 1617) and some other examples of not strict heraldic presentation of the coats of arms (the Pogoń), the main problem is discussion about one of the twelve shields with coats of arms around the Great Seal of Lithuania. In the literature — M. Gumowski and lastly S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993: who slightly questioned such an identification — a coat of arms with a stag is presented as the symbol of the Lublin voivodeship (or land). This voivodeship however did not belong to the Grand Duchy, it was the Crown land. The possibility recognized by the author is the probably identification of the animal as a moose. And the moose was on the coat of arms of Semigallia, which was a part of Livonia. Livonian title was used of on the kings' Lithuanian seals, the status of the former Crown's fief was not strictly decided in the 17th century.

Słowa kluczowe: Wielkie Księstwo Litewskie, pieczęcie litewskie, sfragistyka

Keywords: Grand Duchy of Lithuania, Lithuanian seals, sigillography, sphragistics

²¹ E. Mrowiński, *Monety Księstwa Kurlandii i Semigalii*, Warszawa 1989, s. 50. Autor proponuje, by uznać to przedstawienie za jelenia, a ściślej — miał to być: „połujeleni semigalski”. Piszący w XVII w. Szymon Starowolski opisywał: „Inflanty czyli Lieflandia, kraina rozległa, w owoce i zboża przebogata, w bydło i zwierzynę domową wszystkich rodzajów nad wyraz obfitująca [...], pełna jezior i rybnych rzek oraz lasów, sposobnych do łowów, w których są niedźwiedzie, łosie, lisy, ryzie, żubry, bobry i wszystkich rodzajów zwierząt, które z Moskwy przybywają. Moskwę ma bowiem od wschodu i tylko rzeką Narwą od niej oddzielona”. *Polska albo opisanie Królestwa Polskiego*, z języka łacińskiego przełożył, wstęp i komentarz A. Piśkado, Kraków 1976, s. 118.

²² Jeszcze do początku XVII w. status Inflant nie był ostatecznie przesądzony, a możliwość przyłączenia tych ziem do Litwy była poważnie brana pod uwagę, por. E. Tarvel, *Stosunek państwa Inflant do Rzeczypospolitej oraz ich ustrój administracyjny w l. 1561–1621*, „Zapiski Historyczne”, t. 34, 1969, z. 1, s. 49–77.

II. HOŁD PRUSKI. GENEZA I ZNACZENIE

Edward Potkowski

(Warszawa)

„HOŁD PRUSKI” W OPINIACH HISTORYKÓW POLSKICH

I

Sekularyzacja państwa zakonnego w Prusach w wyniku postanowień traktatu krakowskiego z 1525 r. oraz związane z tym faktem wydarzenia, zwane przez historyków „hołdem pruskim”, miały doniosłe znaczenie dla dziejów Polski i Europy Środkowej. Kończyły one długotrwałe, ponad 200-letnie zmagania militarne, konflikty i spory dyplomatyczne między Polską a zakonem krzyżackim w Prusach. Były wydarzeniem politycznym powiązaniem z wielkimi problemami międzynarodowymi, które w początkach XVI w. dominowały w życiu politycznym krajów i wpływały na kształtowanie europejskich stosunków międzynarodowych.

Oto u progu XVI stulecia działania władców i elit politycznych Europy Zachodniej koncentrowały się wokół rywalizacji Francji z Hiszpanią i Habsburgami o dominację w tej części kontynentu europejskiego. Owa rywalizacja dwóch mocarstw europejskich tylko w niewielkim stopniu i pośrednio wpływała na życie polityczne Polski. Natomiast trzy inne wielkie kompleksy spraw europejskich wpływały na kształtowanie życia politycznego i sprawy publiczne Polski u progu epoki nowożytnej. Była to ekspansja turecka w Europie i związane z nią sprawy węgiersko-tureckie. Ponadto kwestia bałtycka — a więc problem państwa krzyżackiego nad Bałtykiem i sprawa Inflant, która interesowała żywo Polskę i Litwę, ale także Danię i Szwecję oraz Moskwę. Łączyła się z tym ekspansja władców Moskwy, prowadząca do rywalizacji litewsko-moskiewskiej. Wreszcie wielki ruch reformacji, który objął całą Europę łacińską powodując konflikty i wojny religijne w wielu krajach. I chociaż reformacja była przede wszystkim ruchem religijno-społecznym, to miała najczęściej także swoje znaczenie polityczne¹.

¹ Do spraw polityki europejskiej: R. Mackenney, *Europa XVI wieku. Ekspansja i konflikt*, Warszawa 1993, szczególnie część III: *Miecz*. Do spraw polskich: A. Wyczański, *Polska — Rzecz Pospolita Szlachecka, 1454–1764*, Warszawa 1965, część pierwsza: 1454–1573. Państwo: L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991 (wyd. III — poprawione;

II

Na przełomie XV i XVI w. stosunki polsko-krzyżackie były napięte². Po wojnie 13-letniej Polski z zakonem krzyżackim (1454–1466) i drugim pokoju toruńskim (1466) państwo zakonne w Prusach stało się lennem Polski, a każdorazowy wielki mistrz krzyżacki zobowiązany był do złożenia królowi polskiemu przysięgi lennej. Jednakże od końca XV w. dochodziło do sporów polsko-krzyżackich w sprawie złożenia hołdu lennego. Dwaj ostatni wielcy mistrzowie krzyżacy — Fryderyk, książę saski (1492–1510) i Albrecht Hohenzollern-Ansbach, z bocznej linii frankońskiej tego rodu — konsekwentnie odmawiali złożenia przysięgi wierności królowi polskiemu. Byli oni jednocześnie książętami Rzeszy i mieli w tej sprawie poparcie cesarza.

Politycy polscy — wśród nich przede wszystkim Jan Łaski, kanclerz wielki koronny, a później arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski — snuli różne plany, bardziej lub mniej realne, rozwiązania kwestii krzyżackiej. Wśród tych planów pojawił się projekt przeniesienia Krzyżaków na Podole, by tam walczyli z niewiernymi, terytorium Prus krzyżackich byłoby zaś wcielone do Polski. Inny projekt zakładał, że król Polski zostanie jednocześnie wielkim mistrzem krzyżackim, a ziemie Zakonu zostaną włączone do Królestwa Polskiego. Wzorem mogły tu być hiszpańskie zakony rycerskie Alcantara, Calatrava, Santiago, które w końcu XV w. zostały wcielone do Korony hiszpańskiej. Ostatecznie sprawy potoczyły się inaczej.

Opór przed złożeniem hołdu wielkiego mistrza Albrechta, który był siostrzeńcem króla Zygmunta Starego, wzmacniało poparcie cesarza Maksymiliana I. Planował on nawet utworzenie koalicji antyjagiellońskiej (1514) z udziałem Księstwa Moskiewskiego, Danii i książąt Rzeszy. Kiedy jednak cesarz po zawarciu traktatu dynastycznego z Jagiellonami (Zygmuntem Starym i Władysławem II Jagiellończykiem, królem Węgier i Czech) w Wiedniu (1515) zobowiązał się zaprzestać popierania Krzyżaków i Moskwy przeciw Polsce, Albrecht utracił potężnego sojusznika. Pozostało mu jedynie, bardzo niepewne, poparcie wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla III oraz wsparcie ze strony krewniaków, Hohenzollernów brandenburskich.

III

Wojna polsko-pruska (1519–1521) — ostatnia wojna z Krzyżakami — spowodowała duże zniszczenia kraju państwa zakonnego i dalsze osłabienie pozycji politycznej wielkiego mistrza³. Czteroletni rozejm był okresem długotrwałych

wyd. I — 1932), zwłaszcza rozdziały: *Przełom, Pierwsze straty (1500–1514), Wiedeń-Mohacz. Prymat Habsburgów* (tamże, s. 111–165).

² M. Biskup, *Prusy Królewskie i Krzyżackie (1466–1526)* [w:] *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2, cz. 1, Poznań 1976, s. 24–186; M. Bogucka, *Hołd Pruski*, Warszawa 1985; M. Biskup, *Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach w początkach XVI wieku*, Olsztyn 1983. Zob. też W. Pocięcha, *Geneza hołdu pruskiego (1467–1525)*, Gdynia 1937; K. Górski, *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław-Warszawa 1977, część 5: *Upadek i sekularyzacja* (s. 181–210).

³ J. Tyszkiewicz, *Ostatnia wojna z Zakonem Krzyżackim, 1519–1521*, Warszawa 2015 (wyd. II).

rokowań polsko-krzyżackich. Zostały one zakończone traktatem pokojowym w Krakowie — 8 IX 1525 r. i radykalną zmianą polityczno-ustrojową Prus Krzyżackich⁴. Nastąpiła bowiem sekularyzacja państwa zakonnego. Zakon krzyżacki w Prusach uległ likwidacji, a jego dawny wielki mistrz Albrecht Hohenzollern przyjął luteranizm, został świeckim księciem „w Prusach” (*dux in Prussia*) i lennikiem Polski. Król Polski zachował tytuł pana i dziedzica całych Prus. Jak sformułowano to w przysiędze lennej, Albrecht składał ją „Najjaśniejszemu władcy i panu, Jego Mości Zygmuntowi królowi Polski, wielkiemu księciu Litwy, Rusi i wszystkich Ziem Pruskich panu i dziedzicowi” (*ac omnium terrarum Prusiae domino et heredi*)⁵. Lenno pruskie miało być odtąd dziedziczone w linii męskiej Albrechta i jego trzech braci. Prusy z państwa zakonnego stały się w ten sposób dziedzicznym księstwem lennym. Utworzone zostało tu pierwsze luteranckie państwo w Europie.

W tym czasie zresztą Prusy Krzyżackie nie były już podobne do dawnego państwa zakonnego; mimo panowania tutaj władz Zakonu; coraz bardziej przypominały — jak pisał Marian Biskup w *Historii Pomorza* — terytorialne księstwo świeckie⁶. Szlachta pruska i miasta posiadały swoją reprezentację stanową (Stany Pruskie). Obie te grupy społeczne opowiadały się za sekularyzacją Prus Krzyżackich. Coraz bardziej widoczne były tutaj wpływy reformacji. Znane są kontakty wielkiego mistrza Albrechta z czołowymi reformatorami i z samym Lutrem. Reformacji sprzyjali nawet niektórzy dostojnicy kościoła Prus, jak biskup sambijski Jerzy Polenz i biskup pomezański Eberhard von Queiss.

Aktem symbolicznym i spektaklem politycznym o znaczeniu propagandowym, należącym wówczas do strategii działań politycznych, był hold lenny księcia Albrechta złożony królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu na rynku krakowskim 10 IX 1525 r., po zatwierdzeniu traktatu przez króla, delegatów Zakonu oraz Stanów Pruskich. Z przekazów i relacji współczesnych znany jest przebieg tej ceremonii holdu lennego⁷.

Po wstępnych przygotowaniach przybyły na rynek krakowski Albrecht przyklęknął przed królem, który w otoczeniu dostojników Królestwa zasiadał na tronie w uroczystych szatach koronacyjnych. Król gestem symbolicznym nadał

⁴ Tekst Traktatu Krakowskiego z 1525 r. (dokument dla strony polskiej): Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 185. Dokument w formie poszytu (8 kart); pod dokumentem cztery własnoręczne podpisy (z formułą „manu propria”): „Sigismundus Rex subscripsit”; „Georgius marchio brandemburgensis, qvy suppra, manv propria subscripsit”; „Fridrich Herzog czu Lignicz manu propria”; „Albrecht marggraff zu Brandenburg vnd hertzog zu Preussen etc. manu propria subscripsit”. Tekst opublikował O. Balzer, *Corpus iuris Polonici*, vol. IV, fasc. 1, Cracoviae 1910, s. 144–159. Tekst dla strony pruskiej wydali Stephan i Heidrun Dolezal, *Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, Teil I: *Polen und Litauen. Verträge und Belehnungsurkunden 1525–1657/58*, Köln-Berlin 1971 (Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, Bd. 4).

⁵ Problemy tytułatury królów polskich tego czasu, która oddawała stan faktyczny, ale również ich program polityczny, przedstawił Janusz Grabowski (zob. artykuł w tym tomie czasopisma).

⁶ Por. M. Biskup, *Geneza i znaczenie holdu pruskiego 1525 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4, 1975, s. 407–424; tam też o sytuacji wewnętrznej Prus Krzyżackich (s. 411–415).

⁷ Opis holdu pruskiego, zob. M. Bogucka, *Hold Pruski*, s. 93–96; W. Pociecha, *Geneza holdu*, s. 136–138.

nowemu księciu lenno pruskie, wręczając mu biały proporzec z czarnym orłem (dawnym herbem Zakonu w Prusach), który na szyi miał królewską koronę, a na piersi literę „S” (*Sigismundus* — monogram króla). Było to nowe godło księcia pruskiego; ukazywało wasalną zależność księcia i jego rodu od Królestwa Polskiego. Po tym symbolicznym akcie książę złożył przysięgę wierności na księgę Ewangelii, a król pasował go na świeckiego rycerza. Jak zapisał jeden ze świadków tej ceremonii, biskup warmiński i senator Maurycy Ferber, po przysiędze Albrechta towarzyszący księciu Krzyżacy zerwali ze swych płaszczy przyszyte krzyże zakonne⁸. Był to również gest symboliczny, oznaczający likwidację pruskiej gałęzi Zakonu.

Kilka dni później Albrecht opuścił Kraków i udał się na Śląsk, do swego szwagra, księcia legnicko-brzeskiego Fryderyka, który reprezentował Albrechta w rokowaniach krakowskich. Tutaj zamówił u złotników norymberskich oznakę swej nowej książęcej godności. Był to złoty łańcuch, wysadzany drogimi kamieniami, z czarnym orłem, koroną na szyi orła i literą „S” na jego piersi⁹.

Scenę „holdu pruskiego” odmalował Jan Matejko w obrazie, ukończonym w październiku 1882 r. i podarowanym przez niego narodowi polskiemu. Zgodnie z zasadami XIX-wiecznego malarstwa historycznego i przyjętą przez Matejkę konwencją przedstawił on w „Holdzie Pruskim” głównych „aktorów” tych wydarzeń. Jest tu książę Albrecht i król Zygmunt Stary, podkanclerzy i biskup krakowski Piotr Tomicki, arcybiskup gnieźnieński i prymas Jan Łąski, kanclerz wielki koronny Krzysztof Szyszkowski oraz kilku innych dostojników Królestwa. „Hold Pruski” Matejki, podkreślając wielkość Polski i blask czasów Zygmunto-wskich u kilku pokoleń Polaków kształtował pełen chwały obraz Polski tej epoki¹⁰.

IV

Traktat krakowski 1525 r. i związana z nim sekularyzacja państwa zakonnego w Prusach wywołały zdziwienie i negatywne często reakcje polityków w Europie; zaskoczyły dwór cesarski i kurię rzymską¹¹. Spodziewano się raczej energicznych działań ze strony Polski, które doprowadziłyby do włączenia ziem pruskich do Polski. Pytano, jak katolicki król i jego doradcy (w tym biskupi) mogli zezwolić na sekularyzację Zakonu i wprowadzenie protestantyzmu w Prusach. Starał się to wyjaśnić nuncjusz papieski na Węgrzech Giovanni Antonio Buglio (Puglioni), baron Burgio, który pisał: „Jego Królewska Mość jest osobą dobrą, ale w wielu sprawach pozwala kierować się innym; jego Rada zaś, w której rękę znajdują się podobne sprawy, jest po części dość przekupna”. Papieski dyplomata sugerował, że Zygmunt uległ swoim nieuczciwym doradcom, przekupionym przez Albrechta.

⁸ A. Wojtkowski, *Hold pruski według relacji Maurycego Ferbera biskupa warmińskiego*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 13, 1947, nr 3–4, s. 95–99 (o krzyżach na płaszcach, s. 99).

⁹ W. Pociecha, *Geneza holdu*, s. 138.

¹⁰ H. Blak, *Hold pruski Jana Matejki*, Warszawa 1977; też, S. Grodziski, *Hold pruski: obraz Jana Matejki*, Kraków 1990.

¹¹ W. Pociecha, *Geneza holdu*, s. 138–139; z obszernym materiałem źródłowym.

Sam król tłumaczył papieżowi, że akceptował „zepsucie czasów” — to jest sekularyzację Zakonu i przyjęcie luteranizmu w Prusach — by zachować pokój, uniknąć konfliktów i walk wewnętrznych w Prusach i w Polsce. Wspomniany już biskup warmiński Maurycy Ferber sugerował, że król ulegał ludziom przekupnym z jego otoczenia; a ponadto król obawiał się zamieszek w miastach Prus Królewskich, gdzie zwolennicy Lutra przeszliby na stronę Albrechta.

Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, zwolennik sekularyzacji Prus Krzyżackich, by wyjaśnić zagranicznym dworom i obserwatorom wydarzeń zgodę króla polskiego i jego politycznego otoczenia na sekularyzację państwa zakonnego nad Bałtykiem, „wynałaził — jak pisał Władysław Pociecha — wygodną formułkę”, że oto ugoda z Albrechtem była konieczna wobec zagrażającego krajom jagiellońskim niebezpieczeństwa ze strony Turcji¹².

Bliski współpracownik kanclerza Szydłowieckiego i podkanclerzego Piotra Tomickiego, poeta i biskup przemyski Andrzej Krzycki — którego Juliusz Nowak-Dłużewski w książce o okolicznościowej poezji politycznej w Polsce uznał za twórcę „poetyckiej kroniki życia publicznego w Polsce czasów Zygmunta Starego”¹³ — napisał na użytek zagranicy łacińską apologię traktatu krakowskiego¹⁴. Krzycki dowodził w niej, że król polski akceptował negocjowany przez polityków traktat z powodu niebezpieczeństwa tureckiego. Zgoda bowiem na sekularyzację państwa zakonnego w Prusach pozwoliła uniknąć wojny nad Bałtykiem, która rozproszyłaby siły chrześcijańskie. Według Krzyckiego, król Polski wystąpił tu w roli jednego z obrońców świata chrześcijańskiego.

V

Ocena traktatu krakowskiego 1525 r. przez historyków XIX i XX w. nie zawsze była pozytywna. Krytycy tego traktatu podkreślali, że stracona została wtedy szansa wcielenia ziem pruskich zakonu krzyżackiego bezpośrednio do Polski. Traktat ten ponadto — jak pisali owi krytycy — umacniał pozycję Hohenzollernów w Europie Środkowej.

Skrajnie krytycznie ocenił traktat krakowski z 1525 r. i jego twórców jeden z wpływowych historyków przełomu XIX i XX w. Michał Bobrzyński, współtwórca tzw. krakowskiej szkoły historycznej. Jej reprezentanci negatywnie oceniali „złoty wiek” czasów Zygmunto-wskich i okres staropolski dowodząc, że wady ustroju, anarchia i prywata, brak poszanowania władzy państwowej w społeczności szlacheckiej, doprowadziły ostatecznie do upadku Polski i rozbiorów. Bobrzyński w bardzo popularnych *Dziejach Polski w zarysie*, kilkakrotnie wydawanych (pierwsze wydanie ukazało się w 1879 r.), nie szczędził królowi Zygmunto-wi Staremu ostrych słów potępienia. „W czasie kiedy od szczęku oręza

¹² Tamże, s. 140.

¹³ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunto-wskie*, Warszawa 1966, s. 138.

¹⁴ „Ad Joannem Antonium Pulleonem [...] nuntium apostolicum in Ungaria, de negotio prutenico epistola” — tekst wydany w Krakowie w 1525 r. u Hieronima Wietora. Przedruk fragmentów: I. Chrzanowski, S. Kot, *Humanizm i reformacja w Polsce*, Lwów 1927, s. 153–157; tekst ten także w: *Acta Tomiciana*, t. 7, Poznań 1857, s. 249–255.

drżała cała Europa — pisał Bobrzyński — kiedy wznosiły się i padały trony [...] jeden Zygmunt monarchów europejskich moralizował, obsypywał listami nakłaniającymi do zgody”. Król ten — zdaniem krakowskiego historyka — „wszystkie wielkie posłannictwa stawiane Polsce przez jego własnych przodków w ciągu czterdziestoletniego panowania od niej odrzucił, a po części niepowrotnie zламаł [...]. On monarcha potężnego, groźnego wszystkim państwu nikomu nie był niebezpieczny”. Ta zgubna polityka Zygmunta najbardziej Polsce zaszkodziła w „sprawie pruskiej”. Traktat krakowski 1525 r. uznał za oznakę wewnętrznej słabości Polski. „Dla chwilowej korzyści i miłego spokoju — pisał Bobrzyński — podpisano hańbiący traktat, który niejako był przyznaniem, że już Polska dalej wielkiej sprawy podjąć i przeprowadzić nie zdoła”¹⁵.

Tę ocenę wydarzeń krakowskich z 1525 r., sformułowaną przez M. Bobrzyńskiego, długo podzielało wielu polskich historyków. I tak w dwudziestoleciu międzywojennym inny historyk krakowski, Wacław Sobieski, w popularnej *Historii Polski* (pierwsze wydanie w 1923 r.) uznał hołd pruski za kompromisowe rozwiązanie problemu krzyżackiego, które miało tylko pozory sukcesu. W przyszłości okazało się to niebezpieczne dla Polski, wiązało bowiem Prusy Książęce z Berlinem i Brandenburgią, dzięki luterkańskiej wspólnocie wyznaniowej¹⁶. Wydarzenia krakowskie krytycznie oceniał również Ludwik Kolankowski, historyk Polski i Litwy XV–XVI wieku. W wydanej w 1936 r. książce *Polska Jagiellonów* napisał, że „po dziś dzień, od czterech z górą wieków, pokolenia potomnych nie mogą przeboleć wydania Prus Hohenzollernom”. Obwinił króla Zygmunta i jego najbliższych współpracowników, kanclerza Krzysztofa Szyszkowskiego i podkanclerzego biskupa Piotra Tomickiego, o zgodę („skwapliwą zgodę”) „na dziedziczne pruskie księstwo Hohenzollernów”. Zgoda ta wynikała — zdaniem Kolankowskiego — z obawy polskich magnatów przed buntem mas szlacheckich zgromadzonych w pospolitym ruszeniu, zwołanym na wypadek wojny z Krzyżakami. Ponadto duże znaczenie miało tu również pragnienie głównych polityków polskich „co rychlejszego ostatecznego za wszelką cenę zniszczenia znieprawionego Zakonu”¹⁷. Podobnie Władysław Pociecha, historyk, znawca kultury odrodzenia i dziejów Polski XVI w., w rozprawie *Geneza hołdu pruskiego* (1937) oceniając „z perspektywy dziejowej znaczenia aktu krakowskiego” w pełni przyjął i rozwinął pogląd sformułowany przez Michała Bobrzyńskiego¹⁸.

Bardziej umiarkowane stanowisko prezentował Karol Górski, historyk toruński, który wiele lat studiów i badań poświęcił dziejom Krzyżaków w Prusach. W książce przeznaczonej pierwotnie dla włoskiego czytelnika¹⁹ Górski po-

¹⁵ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1987; cytaty z podrozdziału *Polityka zewnętrzna* (s. 271–275).

¹⁶ W. Sobieski, *Dzieje Polski*, t. 1, Warszawa 1923, s. 78.

¹⁷ L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991 (wyd. III — poprawione i uzupełnione, przygotował Z. Kolankowski), s. 157–158.

¹⁸ W. Pociecha, *Geneza hołdu*. Historyk ten pisał (s. 142): „Dzisiaj, oceniając z perspektywy dziejowej znaczenie aktu krakowskiego, możemy powtórzyć zdanie znakomitego historyka Michała Bobrzyńskiego („Dzieje Polski w zarysie”), który uznał to za hańbiący traktat, który niejako był przyznaniem, że już Polska żadnej sprawy podjąć i przeprowadzić nie zdoła”.

¹⁹ Tłumaczenie polskie: K. Górski, *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław-Warszawa 1977.

wstrzymał się od oceniania zgody króla i polskiej elity władzy na sekularyzację Prus Krzyżackich i utworzenie świeckiego lenna Polski z dawnych ziem zakonu krzyżackiego. Wskazywał jednak wyraźnie, że sekularyzacja Prus Krzyżackich w wyniku traktatu krakowskiego z 1525 r. była fundamentem w budowaniu królestwa Prus Hohenzollernów. Uważał, że „powolna ewolucja doprowadziła ziemie Zakonu Krzyżackiego do przemiany w kolebkę państwa militarystycznego, a te skutki sekularyzacji z 1525 r. przetrwały do naszych czasów”²⁰.

Surowszy w ocenie decyzji króla Zygmunta Starego o sekularyzacji Prus Krzyżackich jest inny toruński historyk — Jacek Wijaczka. W opublikowanej niedawno rozprawie (2014) dowodził, że król Zygmunt Stary i jego polityczni doradcy dla uzyskania doraźnych korzyści zrealizowali plan sekularyzacji państwa zakonnego. Co więcej, to kanclerz Krzysztof Szydłowiecki powziął plan utworzenia w Prusach Krzyżackich świeckiego państwa stanowego i oddanie go w lenno Albrechtowi. To kanclerz z liczną grupą senatorów przekonał do tego planu króla. Wina Zygmunta Starego i jego politycznego otoczenia była dla tego historyka oczywista. „I nic tu nie zmieni — pisał Wijaczka — zrzucanie winy na kolejnych władców polskich, że szli na ustępstwa wobec kolejnych elektorów brandenburskich. Były to tylko następujące po sobie błędy, wynikające z braku zdecydowania Zygmunta Starego i jego, skorumpowanego, otoczenia”²¹.

VI

Mimo tych ocen, wskazujących na ujemne skutki traktatu krakowskiego, dostrzegane z długiej perspektywy czasowej przez historyków dwóch minionych stuleci, trzeba stwierdzić, że dla polityków polskich czasów zygmuntowych traktat ten mógł być uznany za dobre — i ostateczne — rozwiązanie problemu krzyżackiego; był zakończeniem konfliktów i wojen nękających obie strony przez ponad dwa stulecia. Zakon krzyżacki, jako instytucja kościelna, podlegał papieżowi; nie mógł zatem teoretycznie, w świetle ówczesnego prawa, mieć świeckiego zwierzchnika. Ta zasada była wprawdzie łamana już w XV w. zawsze jednak istniała możliwość papieskiej ingerencji w sprawy instytucji zakonnych. Teraz stosunek księstwa Prus do Polski oparty został na powszechnie wówczas stosowanych w Europie zasadach prawa lennego. A więc przysięga wierności księcia pruskiego była przysięgą lennika. Każda próba nieposłuszeństwa wobec zwierzchnika uznawana była za felonię — zbrodnię złamania zobowiązań — i dawała suwerenowi, to jest królowi polskiemu, możliwość zastosowania kary, aż do odebrania lenna i wcielenia księstwa do Korony polskiej. Król polski — w myśl traktatu krakowskiego 1525 r. — był „panem i dziedzicem” całych Prus („dominus et haeres Prussiae”), a Albrecht został „księciem w Prusach” („dux in Prussia”).

Takie rozumienie i ocenę rokowań krakowskich 1525 r., zakończonych traktatem i hołdem pruskim, ukazują w swoich publikacjach inni historycy polscy,

²⁰ Tamże, s. 210.

²¹ J. Wijaczka, *Traktat krakowski z 1525 roku. Sukces Jagiellonów czy Hohenzollernów?* [w:] *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343–1660*, red. A. Bues, J. Grabowski, J. Krochmal, G. Vercamer, H. Wajs, Warszawa 2014, s. 283–294, cyt. s. 294.

szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat. Jednakże już w XIX w. Joachim Lelewel w swojej *Historii Polskiej do końca panowania Stefana Batorego* (1830) napisał te słowa: „niespokojny Zakon po trzywiecznym panowaniu w Prusach zniknął; tam już Zygmunt widział z tych stron zupełnie zabezpieczony”²².

W odrodzonej po I wojnie światowej Polsce Bronisław Dembiński, wybitny historyk poznański i czynny polityk, znawca dziejów Polski i historii dyplomacji w epoce wczesnonowożytnej, dowodził w rozprawie o Albrechcie Hohenzollernie („rzecz czytana na publicznym posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności” — jak widnieje w druku tej rozprawy), że król Zygmunt i jego doradcy decydując się na sekularyzację Prus Krzyżackich i przekształcenie ich w księstwo świeckie, wybrali „z dwóch rzeczy złych mniejsze zło”. Współcześni nie mogli przewidzieć przyszłości. „Przyszłość — pisał Dembiński — ulegała różnym przekształceniom i zależała od rozumu i mocy pokoleń, które objęły spuściznę trudną. Odpowiedzialność w dziejach nie spada na jedno tylko pokolenie, spada na wszystkie pokolenia, które wołały ustępować, niż niezłomnie, mężnie, ofiarnie i mądrze stać przy swem prawie dla potęgi i chwały Korony Polskiej”²³. Brzmiały w tych zdaniach nuty idei budowy silnej Polski, odrodzonej po latach niewoli.

W podobny sposób rozumiał i opisywał wydarzenia pruskie z początków XVI w. i traktat krakowski inny wybitny historyk odrodzonej Polski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Oskar Halecki. Oceniając te wydarzenia pisał słusznie, że traktatu krakowskiego i hołdu pruskiego z 1525 r. nie można „osądzać w świetle późniejszych, zgubnych dla Polski skutków, które wynikały właściwie dopiero ze zmian po dziesiątkach lat od pierwotnego układu”. W początkach XVI w. traktat krakowski — pisał Halecki — zatwierdzał „maximum tego, co się dało uzyskać dla państwa polskiego” w ówczesnej sytuacji politycznej. Przede wszystkim „zrywał on wszelki związek między Prusami a Rzeszą niemiecką”. Dalej, „utwierdzał rozszerzenie granic polskich na całe Prusy”. I wreszcie, świecki książę w Prusach, który „zajął miejsce znienawidzonego Zakonu Krzyżackiego” był teraz „wyłącznie zdany na poparcie Polski”²⁴.

Problematyka polsko-pruska z początków XVI w. budziła zainteresowanie historyków krakowskich w dwudziestoleciu międzywojennym. W 1930 r. nakładem Polskiej Akademii Umiejętności ukazała się rozprawa młodego wówczas historyka prawa, Adama Vetulaniego, późniejszego wybitnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. To „studium historyczno-prawne” (jak czytamy w podtytule książki) wykazywało, że dzięki traktatowi krakowskiemu i sekularyzacji państwa krzyżackiego Prusy zostały w sposób trwały związane z Polską. Terytorium dawnego państwa zakonnego stało się częścią państwa polskiego Jagiellonów²⁵.

²² J. Lelewel, *Historia Polski do końca panowania Stefana Batorego*, oprac. Z. Kolankowski, Warszawa 1962, s. 338–339.

²³ B. Dembiński, *Ostatni wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego i pierwszy książę pruski*, Kraków 1925, s. 32.

²⁴ O. Halecki, *Dzieje Polski pod panowaniem Jagiellonów* [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. 1, Warszawa 1932, s. 193–334, cyt. s. 316.

²⁵ A. Vetulani, *Lenno pruskie od traktatu krakowskiego do śmierci ks. Albrechta, 1525–1562. Studium historyczno-prawne*, Kraków 1930, szczególnie s. 54–60.

Skutki traktatu krakowskiego z 1525 r. widział podobnie inny wybitny historyk polski 1. połowy XX w., profesor Uniwersytetu Krakowskiego, Władysław Konopczyński. W swoich *Dziejach Polski nowożytnej* (1936) napisał: „Dla Polski ważnem było, że nowy książę pruski stracił oparcie w Rzymie i w Rzeszy, a nawet musiał nadal szukać opieki Zygmunta przed gniewem cesarskim”. I dodaje — od dalszej „zręcznej polityki oraz od siły cywilizacyjnej obu stron zależało, czy Prusy przylgną na stałe do Polski”, czy przeciwnie, połączone z Brandenburgią będą dla Polski zagrożeniem²⁶.

VII

Kończąc ten krótki przegląd opinii polskich historyków na temat sekularyzacji państwa zakonnego w Prusach i działań w tej sprawie polskich elit politycznych przytoczmy tu jeszcze kilka stwierdzeń historyków ostatniego półwiecza.

Andrzej Wyczański, historyk warszawski specjalizujący się w dziejach Polski i Europy w epoce wczesnonowożytnej, stwierdził, że niesłuszna jest ocena negatywna traktatu krakowskiego i hołdu pruskiego. Formułowali ją ci historycy, którzy patrzyli na wydarzenia krakowskie i sekularyzację Prus z perspektywy następnych lat i udziału Prus w rozbiorach Polski, a nie skupili się na „rzetelnej analizie realiów ówczesnej epoki”. Sekularyzacja państwa zakonnego w Prusach — pisał dalej Wyczański w książce *Zygmunt Stary* (1985) — „przeprowadzona wbrew stanowisku cesarza i papieża, musiała odciąć wszelką pomoc z tamtej strony dla Albrechta”. W tej sytuacji książę Albrecht „stał się wiernym i nieustrudzonym realizatorem polityki państwa polskiego, jedynej wówczas siły, która gwarantowała bezpieczeństwo jemu i jego księstwu”²⁷.

Podobnie ujmowała problem sekularyzacji Prus krzyżackich Maria Bogucka, badaczka dziejów Gdańska, miast i mieszczaństwa w okresie wczesnej nowożytności, problemów kultury polskiej i europejskiej tego czasu. W książce *Hołd Pruski* (1985) zwróciła uwagę na jeden z istotnych skutków traktatu krakowskiego — były nim wpływy i oddziaływanie kultury polskiej w Prusach Książących. W osobnym rozdziale książki pisała o Królewcu, stolicy księstwa, jako „centrum kultury polskiej” w XVI w. W podsumowaniu książki Bogucka wskazała na tworzący się — dzięki postanowieniom traktatu krakowskiego — nowy model wzajemnych stosunków polsko-pruskich i szerzej, nowy model współżycia dwóch społeczeństw różnych krajów. Traktat krakowski 1525 r. był wyrazem „poszukiwania metod współżycia pokojowego, sprzyjającego zbliżeniu i kontaktom kulturalnym. Symbolem tej otwartej postawy jest właśnie hołd pruski”²⁸.

I jeszcze jedna ocena wydarzeń związanych z hołdem pruskim historyka toruńskiego Mariana Biskupa, zasłużonego badacza dziejów Prus Krzyżackich i Pomorza. W opracowanej przez niego części *Historii Pomorza* (1976) M. Biskup uznał również traktat krakowski 1525 r. za istotny czynnik wiążący Prusy Książące z Polską; stwarzał w przyszłości możliwość „pełnego zjednoczenia Prus

²⁶ W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1996 (wyd. I — 1936), t. 1, s. 85–86.

²⁷ A. Wyczański, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1985, s. 21.

²⁸ M. Bogucka, *Hołd Pruski*, Warszawa 1985, s. 198. Por. rozdział XI tej książki: *Królewiec jako centrum kultury polskiej* (s. 136–143).

Książęcych z Koroną” na wzór Mazowsza — księstwa zjednoczonego z Polską w 1526 r. Otwierał również „możliwości dalszej polskiej penetracji ludnościowej i kulturalnej do lenna pruskiego”. Jednocześnie jednak dawał szansę „obcej, niemieckiej dynastii Hohenzollernów do umocnienia się na tak ważnym strategicznie obszarze nadbałtyckim”. Konsekwencji w realizacji postanowień traktatu krakowskiego — pisał Biskup — zabrakło polskim politykom od połowy XVI w.²⁹

W czasie gdy Polska zajęta była sprawą Inflant król Zygmunt August wydał w Piotrkowie — w 1563 r. — akt, który dopuszczał do lenna pruskiego Hohenzollernów brandenburskich, po wygaśnięciu najbliższej rodziny księcia Albrechta. Nastąpiło to pół wieku później. Oto w 1618 r. zmarł ostatni męski potomek z linii rodzinnej Albrechta. Prusy Książęce — według traktatu krakowskiego 1525 r. — powinny wówczas zostać wcielone do Polski. Jednak układ piotrkowski (1563) i uchwała sejmku z 1611 r. przyznawały lenno pruskie elektorowi-księciu brandenburskiemu. Na podstawie tych postanowień i uchwał król Zygmunt III przekazał lenno w Prusach elektorowi-księciu Jerzemu Wilhelmowi Brandenburskiemu. Rozpoczął się w Prusach okres rządów elektorów-książąt brandenburskich.

Podsumowując, zgodzić się trzeba z opinią Zygmunta Wojciechowskiego — historyka poznańskiego, znakomitego znawcy dziejów Polski XVI w. — który pozytywnie ocenił decyzje twórców traktatu krakowskiego 1525 r. Uważał, że w sytuacji Polski z przełomu XV i XVI w. układ z Albrechtem był rozwiązaniem korzystnym. Zespolił bowiem mocniej dawne ziemie Prus Krzyżackich z Polską aniżeli kończący wojnę 13-letnią Polski z państwem zakonnym drugi pokój toruński z 1466 r. Pisał, że „prawdziwie ciężki błąd” popełnili politycy polscy nie w czasach Zygmunta Starego, lecz dopiero wówczas, gdy za cenę poparcia tzw. sprawy inflanckiej zgodzili się na sukcesję w Prusach Książęcych elektorów-książąt Brandenburgii z rodu Hohenzollernów. Polemizując z krytykami hołdu pruskiego Wojciechowski uważał, że „trzeba w historiografii naszej strzec się przed oceną wszystkich, niekiedy bardzo odległych zdarzeń pod kątem widzenia ostatecznych ich następstw” (tj. rozbiórów Polski z udziałem Prus)³⁰.

*

Historycy polscy różnie oceniali działania i decyzje polskich elit politycznych w początkach XVI wieku; różnie widzieli znaczenie i skutki traktatu krakowskiego 1525 r. Jedni — jak Michał Bobrzyński, Wacław Sobieski, Ludwik Kolankowski, Władysław Pociecha, Jacek Wijaczka — negatywnie osądzali decyzje króla i polityków polskich w sprawie sekularyzacji państwa zakonnego i utworzenia świeckiego lenna Polski w Prusach. Bardziej umiarkowane stanowisko w tej kwestii zajmowali Karol Górski i Marian Biskup. Pozytywne dla Polski XVI w. skutki traktatu krakowskiego dostrzegł już Joachim Lelewel. Po nim zaś — przede wszystkim w minionym stuleciu — Bronisław Dembiński, Oskar

²⁹ M. Biskup, *Prusy Królewskie i Krzyżackie (1466–1526)* [w:] *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. 2, cz. 1, Poznań 1976, s. 169–171; zob. też M. Biskup, *Geneza i znaczenie hołdu pruskiego 1525 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4, 1975, s. 407–427.

³⁰ Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1979, s. 226–231, cytat s. 226.

Halecki, Adam Vetulani, Władysław Konopczyński, Zygmunt Wojciechowski, Andrzej Wyczański, Maria Bogucka. Negatywne oceny polskich historyków dotyczące decyzji i wydarzeń krakowskich 1525 r. wynikały — jak dostrzegł to Z. Wojciechowski — z ich spojrzenia na wydarzenia z początków XVI w. z perspektywy zdarzeń w dziejach Polski o trzysta lat późniejszych. Dalsze badania i dociekania historyków wyjaśnia z pewnością wiele jeszcze problemów budzących dotąd jeszcze dyskusje i spory.

Edward Potkowski, “The Prussian Homage” in the opinion of the Polish historians

Summary

The article consists of two parts. The first one outlines the Polish political relations with the state of the Teutonic Knights in Prussia from the Peace of Thorn (1466) to the Treaty of Cracow (1525), while the second one is the Polish historians' assessment of action and decisions taken by the Polish political elites in the early 16th c. on the secularization of the Teutonic State in Prussia and turning Prussia into a secular fief of the Polish Kingdom. Some historians have negatively assessed the activities of the King and his advisers in 1525. They pictured the consequences of those decisions in the long-term perspective (i.e. independence of the Duchy of Prussia, creation of the Kingdom of Prussia, participation of Prussia in the partitions of Poland in the late 18th c.). This view was formulated by the following historians: Michał Bobrzyński, Wacław Sobieski, Ludwik Kolankowski, Władysław Pociecha, Jacek Wijaczka. Karol Górski and Marian Biskup presented a more moderate position. Already in 19th c. Joachim Lelewel found positive effects of the Treaty of Cracow (1525) for the Polish Kingdom in 16th c. His view was shared — mainly in the 20th c. — by Bronisław Dembinski, Oskar Halecki, Adam Vetulani, Władysław Konopczyński, Zygmunt Wojciechowski, Andrzej Wyczański and Maria Bogucka.

Słowa kluczowe: Hołd pruski, zakon krzyżacki, historiografia polska

Keywords: Prussian Homage of 1525, Teutonic Order, Polish historiography

Dariusz Wróbel

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

„HOŁD PRUSKI” STO PIĘTNAŚCIE LAT WCZEŚNIEJ. O JEDNYM PRECEDENSIE Z CZASÓW WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY

Przypadająca w 2015 roku rocznica hołdu lennego złożonego 10 IV 1525 r. przez księcia Albrechta Hohenzollerna, byłego zwierzchnika zakonu krzyżackiego, przed królem Zygmuntem I Starym w Krakowie, skłania do refleksji nad dziejami sąsiedztwa polsko-krzyżackiego w średniowieczu i u progu czasów nowożytnych, dla których wydarzenie to było zwieńczeniem. Do istotniejszych problemów należy geneza hołdu, w której w pierwszej kolejności mamy na myśli jego przyczyny bezpośrednie, ale nie sposób pomijać też wcześniejszych implikacji i precedensów mogących inspirować aktorów decydujących w 1525 r. o przyjęciu konkretnych rozwiązań. Klasyczne studium Władysława Pociechy na temat genezy hołdu pruskiego cofa się jedynie do 1466 r., czyli do tzw. II pokoju toruńskiego¹. Autor dostrzegł w postanowieniach układu pokojowego implikacje dla późniejszych zatargów i wojen, które znalazły swój finał w postaci uroczystości odbytych na krakowskim rynku w kwietniu 1525 r. Wychodząc jednak z punktu widzenia idei inkorporacji Prus do Korony Polskiej nie można pominąć najwcześniejszego znanego epizodu, pochodzącego z czasów Władysława II Jagiełły. Wkrótce po 15 VII 1410 r., po odniesieniu znakomitego zwycięstwa nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem, polski monarcha wystąpił jako pretendent do władania ziemiąmi pruskimi, tworząc tym samym precedens, który pojawiał się odtąd niejednokrotnie w polityce polskiej.

Na przypadające przed sześciu laty 600-lecie wiktorii grunwaldzkiej doczekaliśmy się gruntownej monografii konfliktu z lat 1409–1411, określanego w historiografii mianem wielkiej wojny. W książce tej Krzysztof Kwiatkowski zawarł najpełniejszą jak dotąd analizę problemu bezpośrednich następstw bitwy grunwaldzkiej na terenie Prus krzyżackich latem 1410 r.² Obejmuje ona wszystkie za-

¹ W. Pociecha, *Geneza Hołdu Pruskiego (1467–1525)*, Gdynia 1937, s. 1–2.

² K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku* [w:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweđa, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork

chowane źródła i prezentuje aktualny stan badań w omawianym zakresie. Jednak niektóre konkluzje toruńskiego badacza są nieprzekonujące, a jego wywody miejscami niejasne i niekonsekwentne³. Dalsza dyskusja nad tym problemem wydaje się zatem uzasadniona.

Jak zauważył Stefan Maria Kuczyński, zniszczenie państwa zakonnego w Prusach teoretycznie byłoby najdalej idącym celem wojennym, który jednak — zdaniem tego uczonego — nie był brany pod uwagę przez ówczesne kierownictwo polsko-litewskie⁴. Historyk ten przyjmował natomiast, że wśród celów wojennych sformułowanych w listopadzie 1409 r. podczas narady w Brześciu Litewskim znalazł się postulat rewindykacji terytorialnych, obejmujących Pomorze Gdańskie oraz ziemie chełmińską i michałowską⁵. Tymczasem, zarówno znane okoliczności wybuchu wojny, jak również oficjalne stanowiska obu stron prezentowane w sierpniu i wrześniu 1409 r. oraz w pierwszej połowie roku następnego wskazują, że w aspekcie terytorialnym pierwotne cele wojenne ograniczały się przede wszystkim do Żmudzi i ziemi dobrzyńskiej, a ewentualnie także do Santoka i Drezdenka⁶. Sytuację tę diametralnie zmieniło dopiero starcie pod Grunwaldem, w wyniku którego armia krzyżacka poszła w rozsypkę, a jej dowódcy, na czele z wielkim mistrzem Ulrykiem von Jungingenem,

2010, s. 432–464, 472–485, 489–497, 509–522, 529–531, 551–556. We wcześniejszej historiografii kwestię tę poruszali m.in.: J. Voigt, *Geschichte Preußens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 7, Königsberg 1836, s. 100–103; F. Thunert, *Der Grosse Krieg zwischen Polen und dem Deutschen Orden 1410 bis 1. Februar 1411*, „Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins”, H. 16, 1886, s. 58–69; S. Kujot, *Rok 1410. Wojna*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17, 1910, s. 179–200, 204–207, 208–224, 228–230; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411* (wyd. V), Warszawa 1987, s. 413–418, 429–432, 435–442, 450–465, 470–472, 475–476, 479–480, 491–493.

³ Np. katerygoryczne stwierdzenie wypowiedziane przy okazji omawiania rezultatów bitwy grunwaldzkiej: „nie wydaje się [...], by jakiekolwiek zamierzenia likwidacji pruskiej gałęzi korporacji krzyżackiej mieściły się w ogóle w przestrzeni mentalności i wyobrażeń króla polskiego i jego doradców w 1410 r.”; zob. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 457; por. tamże, s. 463–464 oraz tamże, s. 490, 497, 520–521.

⁴ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 290; zob. też: O. Laskowski, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, Warszawa 1935, s. 72–73.

⁵ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 290–291. Stanowisko zaprezentowane przez katowickiego badacza było dość reprezentatywne dla starszej historiografii polskiej; por. A. Prochaska, *Dzieje Witolda wielkiego księcia Litwy* (wyd. II), Kraków 2008, s. 139; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów* (wyd. II), Oświęcim 2014, s. 94–95, 107. Zob. M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa. Geneza — przebieg — tradycje*, Gdańsk 1991, s. 45; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 2: *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007, s. 297–298, 300, 305–306.

⁶ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 290; S. Józwiak, A. Szweda, *Przed „wielką wojną”. Polsko-krzyżacka rozgrywka dyplomatyczna w czerwcu-sierpniu 1409 roku*, „Roczniki Historyczne”, R. 73, 2007, s. 139–162; M. Radoch, *Elbląskie rozmowy wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen z posłami Władysława Jagiełły w czerwcu 1409 roku [w:] Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343–1660*, red. A. Bues i in., Warszawa 2014, s. 79–80, 87–88; Joannis Dlugossi *Annales seu cronicae incliti regni Poloniae*, lib. X et XI: 1406–1412, ed. M. Plezia et al., Varsaviae 1997 (dalej: *Annales*), s. 34–38; *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430* (dalej: CEV), ed. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 426–427.

w większości polegli w walce⁷. Być może niektóre konsekwencje, jak śmierć zwierzchnika korporacji zakonnej, były zaskakujące i niespodziewane dla zwycięzców, lecz trzeba przyznać, że dość szybko zdolali oni odnaleźć się w nowej sytuacji.

Bitwa zakończyła się w godzinach wieczornych, choć pościgi za niedobitkami mogły się w konkretnych przypadkach przedłużać⁸. Już w nocy z 15 na 16 lipca Władysław II Jagiełło odbył naradę, najprawdopodobniej z wielkim księciem litewskim Witoldem oraz z siedmioma najbliższymi doradcami⁹, o której tylko krótką wzmiankę zamieścił Jan Długosz, opatrując ją za to rozwlekłym i dość tendencyjnym komentarzem¹⁰. Naradzie owej, biorąc pod uwagę zaistniałe okoliczności i czas jej odbycia, wypada przypisać kluczowe znaczenie w dalszym rozwoju wypadków. Skoro bowiem działania podejmowane już następnego dnia w sposób niedwuznaczny wskazują na modyfikację pierwotnych planów wojennych, to nocne spotkanie jawi się jako punkt zwrotny w nowej strategii zwycięzców.

Dzień 16 lipca na polach grunwaldzkich rozpoczął się od mszy dziękczynnych, po których nastąpiła prezentacja zdobytych chorągwi wroga oraz znaczniejszych jeńców. Koło południa król wyprawił uroczystą ucztę, na którą, oprócz towarzyszących mu w wyprawie książąt i panów, zaprosił też niektórych wybitniejszych spośród pojmanych¹¹. Zdecydowaną większość jeńców po spisaniu czasowo zwolniono z niewoli, zobowiązując ich do zapłaty okupu, albo też uwolniono trwale i bez okupu, co dotyczyło szczególnie tuziemców, mieszkańców Prus¹². I jedni i drudzy, powracając do swoich stron, stawali się swoistym „nośnikiem” pierwszych informacji o klęsce wojsk zakonnych i zarazem o wiktorii polsko-litewskiej. Rozpowszechniali wieść o łaskawości zwycięskiego monarchy, której właśnie sami doświadczyli i zarazem wieszczili koniec dotychczasowego władztwa Krzyżaków. Ewidentna jest w tym przypadku zmiana stosunku do ludności Prus, wobec niedawnego okrutnego obejścia się z obrońcami Dąbrowna¹³. Łagodne potraktowanie jeńców najprawdopodobniej było obliczone na

⁷ Skrupulatną analizę strat poniesionych w bitwie grunwaldzkiej przez Krzyżaków i ich podanych przeprowadził K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 432–450; zob. też: B. Jähnig, *Eine Korporation in Personalnöten. Die Bedeutung des Schlachtentods von 203 Deutschordensbrüdern am 15. Juli 1410*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 19, 2012, s. 119–130.

⁸ *Annales*, s. 115; A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Wodzisław Śląski–Łódź 2010 (wyd. II), s. 204–210, K. Kwiatkowski, op. cit., s. 429–432.

⁹ Król powołał wąską radę wojenną 10 lipca pod przewodnictwem Witolda; zob. *Annales*, s. 73–74; szerzej na temat owej rady: D. Wróbel, „Doradcy na wojnie. Funkcjonowanie gremiów doradczych podczas kampanii wojennych w Polsce późnośredniowiecznej” [w druku].

¹⁰ *Annales*, s. 119–120; por. *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1480*, t. 1 (1385–1444), red. J. Dąbrowski, Wrocław 1961, s. 117.

¹¹ *Annales*, s. 121–122; A. Niewiński, *Jeniectwo wojenne w późnym średniowieczu. Studia nad problematyką zjawiska w Polsce w kontekście zachodnioeuropejskim*, Lublin 2015, s. 308–310.

¹² K. Kwiatkowski, *Pierwsze wrażenia w Prusach po porażce Zakonu Niemieckiego w bitwie grunwaldzkiej*, „Zapiski Historyczne”, t. 75, z. 2, 2010, s. 59–60.

¹³ *Franciscani Thoruniensis Annales Prussici (941–1410)*, wyd. E. Strehlke [w:] *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft* (dalej: SRPr.), Bd. 3, hg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866, s. 315; *Johanns von Posilge, Officials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen (von*

pozyskanie ich przychylności i tym samym uczynienie z nich heroldów nowego porządku. Może więc stanowić pośrednią przesłankę, że zmieniły się dotychczasowe cele wojenne.

Wiadomo, że już następnego dnia po bitwie, pod wieczór 16 lipca, w kancelarii królewskiej zredagowano i wyekspediowano przynajmniej 6 listów z informacjami o odniesionym zwycięstwie, skierowanych do różnych adresatów¹⁴. Wśród nich znajdował się list posłany do rajców Starego Miasta Torunia i jednocześnie do pozostałych gmin miejskich na terenie ziemi chełmińskiej. Co ciekawe, nie poprzestawał on na poinformowaniu o rezultatach bitwy, lecz zawierał jednoznaczne żądanie poddania się władzy zwierzchniej króla polskiego¹⁵. Postawienie takiego żądania w sposób jednoznaczny świadczy o zmianie pierwotnych celów wojny i o pojawieniu się zamierzeń aneksyjnych w łonie kierownictwa polsko-litewskiego. Jest bardzo prawdopodobne, że analogiczne pisma posłano wówczas także do innych liczących się gmin miejskich w Prusach, lecz nie zachowały się do naszych czasów.

1360 an, fortgesetzt bis 1419) zugleich mit den auf Preussen bezüglichen Abschnitten aus der Chronik Detmar's von Lübeck, wyd. E. Strehlke [w:] SRPr., Bd. 3, s. 315; *Dopełnienie szamotulskie* [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1870, s. 865; *Annales*, s. 83–84; *Rozbiór krytyczny Annalium*, s. 99; F. Thunert, op. cit., s. 50; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna*, s. 365; A. Nadolski, op. cit., s. 130–134; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 374–382.

¹⁴ *Annales*, s. 125–126 (tu wzmianki o listach do: królowej Anny, arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego, nieznanymi panów (burgrabiów?) strzegących zamku krakowskiego, społeczności Uniwersytetu Krakowskiego i rajców krakowskich). Zachowały się dotąd cztery pisma: do królowej Anny (*Böhmische, schlesische und polnische Berichte* (Beilage IV), wyd. E. Strehlke [w:] SRPr., Bd. 3, s. 425–426 = MPH, t. 2, przyp. 1, s. 867–868), do biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca (SRPr., Bd. 3, s. 426–427, zachowany także w innej kopii proveniencji polskiej — MPH, t. 2, s. 865–867), do arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego (E. Schnippel, *Vom Streitplatz zum Tannenberge*, „Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz”, Bd. 31, 1935, s. 65–67) oraz do rajców starotoruńskich i przedstawicieli innych miast ziemi chełmińskiej (*Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 115–116 = *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej: ASP), hg. v. M. Toeppen, Bd. 1, Leipzig 1874, nr 95, s. 142–143). Miejsca zachowania się części znanych odpisów owej korespondencji (m.in. Archiwum Miejskie we Frankfurcie nad Menem, do 1945 r.; Biblioteka Uniwersytecka w Eichstätt; Biblioteka Narodowa w Warszawie) wskazują, że były wykorzystywane w celach propagandowych i rozpowszechniane w Europie i w Polsce; szerzej na ten temat: A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa 1968, s. 245–253; H. Boockmann, *Johannes Falkenberg, der Deutsche Orden und die polnische Politik. Untersuchungen zur politischen Theorie des späteren Mittelalters*, Göttingen 1975, s. 82–86; S. Ekdahl, *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, tłum. M. Dorna, Kraków 2010, s. 131–136; E. Potkowski, *Pismo i polityka. Początki publicystyki politycznej w Polsce XV w.* [w:] *Kultura, polityka, dyplomacja*, red. A. Bartnicki i in., Warszawa 1990, s. 323–325; M. A. Janicki, *Grunwald w tradycji polskiej od XV do XVII wieku* [w:] *Na znak świętego zwycięstwa. W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem*, t. 1, Kraków 2010, s. 91–96.

¹⁵ ASP, Bd. 1, nr 95, s. 143: [...] *Ne itaque vos et bona vestra incendiis, amplioribus incommodis et dispendiis conturbemus, quod invitis et cum omni molestia facere nos oportet, universitatem vestram desideranter requirimus quatenus ad tollendum hujusmodi incommoda nobis fidelitatis omagium facere velitis et prestare.*

Dwa dni po bitwie (17 lipca) opatrzone i odesłano do Malborka zwłoki wielkiego mistrza i dostojników krzyżackich¹⁶. Ten gest oczywiście manifestował szacunek i wspańiałość wobec pokonanego przeciwnika, ale też mógł być wymownym komunikatem przeznaczonym dla załogi malborskiej, że trwanie w oporze nie ma sensu. Tego dnia po obiedzie wojska polsko-litewskie zwinęły obóz w pobliżu miejsca bitwy i rozpoczęły swój triumfalny pochód w kierunku Malborka¹⁷. Drobiazgowa analiza jego trasy i tempa, a także towarzyszących mu okoliczności dokonana przez Krzysztofa Kwiatkowskiego pokazuje, że wojsko polsko-litewskie po 15 lipca poruszało się niespiesznie i nie skierowało się wprost na Powiśle, drogą przez Ostródę, lecz postanowiło zatoczyć szerokie koło, kierując się najpierw na północ, a dopiero po kilku etapach marszowych zwracając się na zachód¹⁸.

W kontekście pojawiających się, przynajmniej od czasów Jana Długosza, zarzutów o gnuśność, czy nawet o celowe opóźnianie marszu na Malbork¹⁹, wypada zapytać, jaki zamysł krył się za tak wybraną trasą i przyjętym tempem pochodu. Trudno podzielać w tym względzie opinię sformułowaną już przez polskiego dziejopisa, że Władysław II Jagiełło i jego doradcy nie chcieli, bądź nie potrafili dopełnić odniesionego zwycięstwa²⁰. Istnieje natomiast przestrzeń dla domysłu, że polski władca i jego otoczenie, pozostając pod wrażeniem rezultatów bitwy grunwaldzkiej, chcieli i życzyli sobie, by jak najwięcej komunikatów o niej przedostawało się do obrońców Malborka, zanim dotrą tam wojska polsko-litewskie. Chciano, by wpłynęły one na osłabienie ducha oporu załogi twierdzy i by w rezultacie skłoniły ją do dobrowolnej kapitulacji na warunkach podyktowanych przez zwycięzców spod Grunwaldu. W rachubach tego rodzaju kolejne dni, przynosząc coraz to nowe wieści o masowym przechodzeniu mieszkańców Prus na stronę najeźdźców, miały podkopywać morale załogi malborskiej i uzmysławiać jej beznadziejność własnego położenia. Innymi słowy, wydaje się, że Jagiełło i jego doradcy celowo nie zamierzali dotrzeć pod Malbork w jak najkrótszym możliwym czasie, licząc na ziszczenie się najbardziej korzystnego dla siebie wariantu rozwoju sytuacji — czyli na dobrowolną kapitulację zdemoralizowanej załogi malborskiej. Perspektywa regularnego oblężenia twierdzy — którą ostatecznie wcielono w życie — wydawała się zapewne mniej zachęcająca, a rezultat oblężenia stanowił niewiadomą.

Pod wieczór 17 lipca wojsko dotarło pod Olsztynek, który niezwłocznie poddał się wraz zamkiem, inaugurując tym samym listę umocnionych ośrodków, które dobrowolnie uznały nowego władcę²¹. W obozie polskim pod Olsztynkiem tego dnia pojawił się także wysłannik biskupa warmińskiego Henryka IV Vogelsanga, który w imieniu swego mocodawcy miał prosić o oszczędzenie dóbr diecezji.

¹⁶ *Annales*, s. 120–121; por. *Johanns von Posilge*, s. 317; *Die ältere Hochmeisterchronik*, bearb. v. M. Toeppen [w:] SRPr., Bd. 3, s. 629.

¹⁷ *Annales*, s. 126.

¹⁸ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 474–475.

¹⁹ Długoszowe komentarze, czynione *ex post* okazały się niezwykle sugestywne, inspirując późniejszych historyków, zob. J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław 2006 (wyd. II), s. 209–210; G. Błaszczak, *Dzieje stosunków*, s. 349–350.

²⁰ *Annales*, s. 119; por. *Rozbiór krytyczny Annalium*, s. 117.

²¹ *Annales*, s. 126.

Zanotowana przez Długosza odpowiedź króla była dość znamienna — nakazał biskupowi osobiste przybycie do obozu polsko-litewskiego i uznanie nowej władzy zwierzchniej²². Przed opuszczeniem obozu pod Olsztynkiem 18 lipca pojawili się tam przedstawiciele pobliskiego miasta Olsztyna wraz z reprezentacją rycerstwa miejscowego okręgu i również poddali się władzy polskiego króla²³. Tego samego dnia terrigeni pochodzący z komturii ostródzkiej przejęli z rąk krzyżackich zamek w Ostródzie i oddali go Jagielle, ten zaś wyznaczył spośród nich rycerza Mikołaja z Durąga (von Döhringen) na tymczasowego zarządcę warowni²⁴. Równolegle poddały się i najpewniej otrzymały przynajmniej prowizoryczny zarząd, kolejne umocnione ośrodki pruskie: Szczytno, Morąg, Nidzica, Lubawa oraz prawdopodobnie Wielbark²⁵.

19 lipca król polski, przebywający już na zamku w Morągu, zlecił napisanie listu do biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca z informacjami na temat rozwoju sytuacji w Prusach²⁶. Tego samego dnia wielki książę Witold wystosował żądanie poddania się nowej władzy skierowane do rajców Starego i zapewne Nowego Miasta Elbląga²⁷. Nazajutrz (20 lipca), już podczas kolejnego etapu marszowego we wsi Sambród, analogiczne żądanie wysłał elblążanom król polski²⁸. Mieszczanie, jeszcze tego samego dnia postanowili poddać się Władysławowi Jagielle i wysłali doń posła z odpowiednią kredytywą²⁹. Było to pierwsze z większych miast pruskich, które przyjęło nową władzę. Do listy zamków dobrowolnie oddających się władzy polskiego monarchy dołączył tego dnia także zasobny w łupy Przezmark³⁰. Dzień później wojsko królewskie przesunęło się tylko nieznacznie, kilka kilometrów, w rejon Dzierzgonia (Christburga)³¹. Według relacji Jana Długosza tamtejszy zamek konwentualny został łatwo i w zasadzie bez walki zajęty przez Polaków³². Tego samego dnia został potwierdzony pobyt króla polskiego w Pasłęku, położonym ok. 30 km na północ od Dzierzgonia³³, gdzie

²² Tamże, s. 126–127.

²³ SRPr., Bd. 3, s. 427.

²⁴ S. Kujot, *Rok 1410*, s. 188; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 476.

²⁵ SRPr., Bd. 3, s. 427; K. Kwiatkowski, op. cit., s. 476–477.

²⁶ Informację o wysłaniu tego listu przynosi pismo biskupa poznańskiego skierowane do prałatów polskich w Kurii; SRPr., Bd. 3, s. 428.

²⁷ M. Pelech, *Die Teilnahme der Altstadt Elbing am Großen Krieg (1409–1411) und ihre während des Krieges erlittenen Schäden*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens“, Nr 10, 1987, s. 65 (Anhang).

²⁸ *Preussische und Pommerische Berichte. Urkunden*, ed. E. Strehlke [w:] SRPr., Bd. 3, s. 400.

²⁹ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 5, wyd. F. Piekosiński, Poznań 1908, nr 164; M. Pelech, *Die Teilnahme der Altstadt Elbing*, s. 52–54.

³⁰ *Annales*, s. 129. Według dziejopisa na zamku zgromadzono liczne skarby, które inwentaryzował pisarz kancelarii królewskiej Jan Socha ze Szczytna. Został on zamordowany, o co podejrzewano Mrocza z Łopuchowa, dowódcę załogi zamku z ramienia króla. Skądinąd wiadomo, że Mroczek dwa lata po wojnie procesował się z królem o straty poniesione podczas kampanii pruskiej w 1410 r.; zob. *Zapisy sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1420*, wyd. F. Piekosiński [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. VIII, cz. 1, Kraków 1907, nr 566, s. 117.

³¹ *Annales*, s. 129–130.

³² Tamże, s. 130; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 480–481.

³³ ASP, Bd. 1, nr 96, s. 144; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagielly 1386–1434*, Warszawa 2015 (wyd. 2), s. 71.

monarcha zapewne konferował z wielkim księciem Witoldem wobec spodziewanego lada dzień osiągnięcia rejonu Malborka przez oba zgrupowania wojskowe — polskie i litewskie. Stąd Olgierdowicz wystosował kolejny list do torunian, w związku z nieotrzymaniem odpowiedzi na pierwsze pismo. Ponowił w nim żądanie poddania się swojej władzy, nadmienając — nie do końca zgodnie ze stanem faktycznym — że przysięgę wierności złożyli mu już miejscowi biskupi warszański i pomezański oraz miasta Elbląg, Dzierzgoń, Ostróda i wiele innych³⁴.

Następnego dnia rano Jagiełło powrócił do swoich wojsk, zmierzających już bezpośrednio pod Malbork, gdzie dowodnie poświadczono zostały 23 lipca³⁵. Obóz królewski rozbito zapewne nad jeziorem Rozlewisko, położonym na południe od Starego Targu. Stąd monarcha wystosował kolejne, trzecie już pismo do torunian³⁶. W jego datacji wpisano *prope Marienburg*, co wprawdzie nie odpowiadało dokładnie aktualnemu miejscu pobytu króla, ale — jak już na to zwrócono uwagę³⁷ — bez wątpienia miało swoją wymowę. List wyrażał irytację Jagiełły brakiem reakcji mieszczan na jego żądania. Być może w otoczeniu monarszym podejrzewano, że wcześniejsze pisma nie dotarły do Torunia, bowiem najnowszego król powierzył rycerzowi Staszкови z Bolumina, pochodzącemu z Prus, ale przynajmniej od 16 lipca pozostającemu na jego służbie³⁸. Niecierpliwy ton korespondencji Władysława Jagiełły z jednym z największych ośrodków miejskich w Prusach pokazuje, na których poddanych krzyżackich w pierwszym rzędzie mu zależało, co wolno wiązać z posiadanymi przez nich zasobami i możliwościami finansowymi. Nazajutrz, zanim król opuścił obóz pod Starym Targiem, przybył doń wysłannik z Malborka z propozycją podjęcia rokowań i z zadaniem uzyskania glegtju dla delegacji zakonnej. Propozycję składał komtur świecki Henryk von Plauen, który kilka dni wcześniej pojawił się w stolicy krzyżackiej i przejął komendę nad obroną twierdzy³⁹. Jest to moment bardzo istotny, bo świadczący, że rachuby zwycięzców spod Grunwaldu nie były całkowicie bezpodstawne, jeśli chodzi o gotowość pokonanych do ustępstw. Jagiełło odrzucił propozycję negocjacji, zapowiadając z dużą pewnością siebie osobiste przybycie następnego dnia na zamek malborski⁴⁰. Zapewne więc monarcha wciąż liczył na dobrowolną ka-

³⁴ ASP, Bd. 1, nr 96, s. 143–144; zob. A. Czacharowski, *Grupa kierownicza Starego Miasta Torunia i jej związki z Polską w okresie wojny 1409–1411* [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 2, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 222; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 482.

³⁵ SRPr., Bd. 3, s. 428; por. *Cronica conflictus Wladislai regis Polonie cum Cruciferis anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, s. 19, 30–31; *Annales*, s. 130.

³⁶ ASP, Bd. 1, nr 97, s. 144–145.

³⁷ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 483.

³⁸ ASP, Bd. 1, s. 147; więcej na temat Stanisława z Bolumina, zob. B. Możejko, *Staszek (Stanisław) z Bolumina* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Z. Nowak, t. 4, Gdańsk 1997, s. 259; S. Szybkowski, *Rodzina Bolumińskich na Kujawach i w Wielkopolsce w XV wieku. Działalność, posiadłość, genealogia, heraldyka* [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 419–422; zob. też: K. Kwiatkowski, *Pierwsze wrażenia*, s. 59, przyp. 59.

³⁹ M. Pelech, *Heinrich von Plauen (9 XI 1410–9 X 1413)* [w:] *Die Hochmeister des Deutschen Ordens 1190–1994*, hg. v. U. Arnold, Marburg 1998, s. 114–118; na temat działań podjętych przez komturę świeckiego w drugiej połowie lipca 1410 r., zob. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 467, 469–472.

⁴⁰ *Annales*, s. 130; *Rozbiór krytyczny Annalium*, s. 121.

pitulację stolicy, okazanie zdecydowania i pewności siebie miało zaś unaocznic komturowi świeckiemu, że żaden kompromis nie wchodzi w grę. Dodajmy, że następnego dnia, 24 lipca, do obozu królewskiego przybył biskup pomezański Jan II Rymann, notabene członek Zakonu, i jako pierwszy spośród biskupów pruskich złożył hołd polskiemu władcy⁴¹.

Wbrew własnej buńczucznej zapowiedzi 24 lipca król polski nie skierował się jednak bezpośrednio w kierunku Malborka, lecz obchodząc od południa i zachodu pobliską warownię krzyżacką w Sztumie, wieczorem rozłożył obóz nad jeziorem Dąbrówka, prawdopodobnie w rejonie obecnej wsi Koniecwałd⁴². Wygląda to wyraźnie na kolejny przejaw celowego odwlekania momentu pojawienia się pod murami twierdzy i formalnego ogłoszenia stanu oblężenia. Tu monarcha spędził noc, a nazajutrz został poświęcony w Sztumie⁴³. Przekaz, który dokumentuje ten pobyt bywa kwestionowany w literaturze przedmiotu, ze względu na to, że zachował się w późnej kopii, w kronice Szymona Grunaua, a jego formularz odbiega od korespondencji królewskiej z tego czasu⁴⁴. Nie przesądzając w tym miejscu o wiarygodności omawianego przekazu, należy stwierdzić, że oddaje on miejsce pobytu polskiego monarchy w zgodzie z realiami i z dużym prawdopodobieństwem⁴⁵. Wypada też dodać, że za widoczne odstępstwo od zwyczajowego formularza ówczesnych dokumentów królewskich może w tym przypadku odpowiadać niecodzienna treść aktu, który ma postać listu otwartego, ewentualnie manifestu, skierowanego do ogółu stanów pruskich, zawierając wezwanie do uznania nowej władzy oraz grożąc represjami w razie odmowy⁴⁶. Podobne listy znane są z końcowego etapu wojny 1409–1411, jak i z późniejszych kampanii pruskich⁴⁷.

Podsumujmy dotychczasowe rozważania. Między 17 a 25 lipca, a zatem w ciągu ośmiu dni wojsko królewskie przemieszczało się szerokim łukiem w kierunku stolicy krzyżackiej, nie napotykając po drodze praktycznie żadnego oporu. Większe i mniejsze ośrodki znajdujące się w pobliżu trasy przemarszu bez walki poddawały się nowej władzy, przy czym należy podkreślić, że na ogół same wypędzały załogi krzyżackie z zamków. Nie wyklucza to oczywiście kierowania do nich wcześniejszych wezwań ze strony króla i wielkiego księcia, jak to miało miejsce dowodnie w przypadku Elbląga. Poddające się wówczas zamki i miasta

⁴¹ Z. Spieralski, *Z dziejów Archiwum Koronnego Krakowskiego. Kopiarz Jana Łaskiego (około 1505)*, cz. 1, „Studia Źródłoznawcze”, t. 24, 1979, aneks nr 21, s. 135–136; J. Grabowski, *Źródła dotyczące wielkiej wojny z zakonem krzyżackim w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych. Losy archiwaliów*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 19, 2012, s. 87.

⁴² K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 490; A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla*, s. 71.

⁴³ A. Gąsiorowski, op. cit., s. 71.

⁴⁴ *Katalog dokumentów i listów królów polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku (do 1492 roku)*, oprac. M. Grulkowski, B. Możejko, S. Szybowski, Gdańsk 2015, nr 4; por. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 492.

⁴⁵ Por. A. Gąsiorowski, op. cit., s. 71.

⁴⁶ *Simon Grunau's preussische Chronik*, hg. v. M. Perlbach [w:] *Die preussische Geschichtsschreiber des XVI. und XVII. Jahrhunderts*, Bd. 1, Leipzig 1876, s. 740–741.

⁴⁷ ASP, Bd. 1, nr 108; CEV, nr 459.

Jagiello oddawał dostojnikom i rycerzom ze swojego otoczenia⁴⁸, albo pozostawiał w rękach miejscowych zarządców, którzy przeszli na jego stronę. Proces ten przebiegał na razie żywiołowo, nie będąc z góry realizowanym planem, a przynajmniej taki obraz wylania się z zachowanych źródeł. Postawa poddanych Zakonu w tych dniach mogła utwierdzać polskiego monarchę i jego otoczenie w przeświadczeniu, że zapanowanie nad krajem pruskim jest już całkiem realną perspektywą.

Podczas stacjonowania wojsk sprzymierzonych pod Malborkiem (w okresie od 25 lipca do 19 września) obserwujemy w pierwszym rzędzie kontynuację zbierania hołdów od nowych poddanych. W dniu 27 lipca przysięgi wierności złożyli dwaj biskupi — sambijski Henryk von Seefeld i warmiński Henryk Vogelsang⁴⁹. Na przełomie lipca i sierpnia skrystalizowało się w końcu stanowisko dwóch największych miast pruskich, Torunia i Gdańsk, zajmujących dotąd postawę wyczekującą wobec nacisków ze strony polskiego monarchy. Stare Miasto Toruń oraz Głównie Miasto Gdańsk, jak też zapewne pozostałe gminy gdańskiej aglomeracji uznały w Jagielle swego władcę, za co ten odwdzińczył się gdańszczanom hojnym przywilejem⁵⁰. Ostatni znaczący akt hołdu zachowany w źródłach to przysięga biskupa chełmińskiego i zarazem członka zakonu krzyżackiego Arnolda Stapela, złożona przez niego 20 sierpnia pod Malborkiem⁵¹. Wiadomo jednak, że nie wszystkie zamki i miasta oraz nie wszystkie okręgi Prus poddały się nowej władzy. Oprócz Malborka były to m.in. Chojnice, Człuchów i chyba większość ośrodków na terenie tzw. Prus Dolnych⁵². Dokonanie precyzyjnego bilansu nie jest jednak możliwe, z jednej strony ze względu na przypadkowy charakter i fragmentaryczność zachowanych źródeł, z drugiej zaś z powodu epizodycznego charakteru władztwa Jagielly w Prusach. Niezależnie od tego, król polski bez

⁴⁸ Problem zarządu zamkami w Prusach bezpośrednio po Grunwaldzie analizowali ostatnio: J. Sperka, *Beneficjenci wielkiej wojny wśród rycerstwa polskiego* [w:] *Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*, red. J. Rajman, Kraków 2011 („Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, seria Historia, nr XI), s. 97–101; S. Szybkowski, *Polscy starostowie w Prusach po Grunwaldzie* [w:] *Conflictus magnus apud Grunwald 1410. Między historią a tradycją*, red. K. Ożóg, J. Turpinda, Malbork 2013, s. 135–147.

⁴⁹ M. Sumowski, *Wir wellen bei ewch vnd ewirn orden bleiben... Biskupi pruscy wobec konfliktów Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w XV wieku* [w:] *Prestiż i władza w średniowieczu*, red. M. Mędrzejek, Kraków 2012, s. 36–37.

⁵⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III, Zbiór Rusieckich, nr 99; por. *Katalog dokumentów i listów*, nr 7; J. Grabowski, *Źródła*, s. 81; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim (od 1308 r. do 1454 r.)* [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: *do roku 1454*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1978, s. 477–485. O ówczesnej polityce gdańszczan zob. też: S. Ekdahl, *Danzig und der Deutsche Orden 1410. Die Ausschreitungen gegen die Ordenssöldner* [w:] *Danzig in acht Jahrhunderten. Beiträge zur Geschichte eines hansischen und preußischen Mittelpunkt*, hg. v. B. Jähnig, P. Letkemann, Münster 1985, s. 121–150; T. Jasiński, *Spory i konflikty miast z komturami krzyżackimi* [w:] *Zakon krzyżacki a społeczeństwo państwa w Prusach*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1995, s. 61–65; J. Zdrenka, *Der Danziger Rat im Konflikt mit dem Deutschen Orden im Jahre 1411*, „Beiträge zur Geschichte Westpreußens”, Nr 14, 1995, s. 7–19.

⁵¹ ASP, Bd. 1, nr 94 = *Urkundenbuch des Bisthum Culm*, Bd. 1, ed. C. P. Woelky, Danzig 1887, nr 471. Oryginał dokumentu przechowywany w AGAD zaginął w 1944 r. (J. Grabowski, *Źródła*, s. 83).

⁵² K. Kwiatkowski, *Wyprowa letnia*, s. 512–513, 517, 519–520; A. Szweđa, *Księstwo pomorskie i państwo krzyżackie (do 1466 roku)* [w:] *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. 1: *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej*, red. J. Knopek, Chojnice 2013, s. 95–97; por. CEV, nr 459.

wątpienia pod koniec lipca, w sierpniu i we wrześniu 1410 r. uważał się za pana Prus i konsekwentnie dążył do ich całkowitego podporządkowania.

Na przełomie lipca i sierpnia sytuacja Jagielly, jako pretendenta do władania Prusami, zaczęła się krystalizować powodując, że ówczesni obserwatorzy uznawali kres władztwa Zakonu w Prusach za scenariusz coraz bardziej prawdopodobny. Takiego właśnie rozwoju wypadków spodziewał się polski prawnik Błażej Szczepanowicz z Jankowic w liście do swego przyjaciela, kurialisty Teodoryka z Nieheim napisanym 6 sierpnia⁵³. Warto też przywołać ciekawy fragment z cytowanej korespondencji biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca, posłanej 29 lipca do polskich prałatów przebywających w Rzymie. W dopisku na końcu listu hierarcha porównał los Krzyżaków do casusu templariuszy, którzy około stu lat wcześniej zostali skasowani jako zakonna korporacja za sprawą króla Francji Filipa V⁵⁴.

Swoistym podsumowaniem dotychczasowego etapu budowy władztwa króla polskiego w Prusach był zwołany na 10 sierpnia zjazd krajowy stanów pruskich pod Malborkiem⁵⁵. Decydując się na ten krok Jagiełło nawiązywał do zakorzenionego już w Prusach zwyczaju. Doceniał rolę gmin wielkich miast wśród stanów pruskich i od nich zapewne spodziewał się uzyskać największe wsparcie, zwłaszcza finansowe. Zapewne z tego powodu miasta uzyskiwały wtedy daleko idący przywilej w zakresie bicia monety i kontroli nad jej emisją. Łaska królewska objęła też inne ważne dla mieszczan kwestie, jak prawo patronatu w kościołach miejskich, kontrola nad handlem zbożem, zwolnienie z ceł i ograniczeń w handlu z ziemiami Korony i Litwy⁵⁶. W przeciągu sierpnia, jednakże nie później niż pod sam koniec miesiąca, w obozie pod Malborkiem dokonano — jak się zdaje — rozbioru władztwa krzyżackiego. Jego uczestnikami byli: król polski Władysław Jagiełło, wielki książę litewski Witold, książęta mazowieccy Janusz Starszy i Siemowit IV oraz książę słupski Bogusław VIII, a zatem wszyscy sojusznicy czynni w wyprawie letniej. Informacje na ten temat przekazały w sposób niejasny późniejsze *Roczniki* Jana Długosza⁵⁷, lecz znajdują one częściowe potwierdzenie także w innych współczesnych źródłach, jakimi są przechowywane w AGAD dyplomy Bogusława VIII i jego doradców. Poświadczają one zawarcie układu z królem polskim w omawianej sprawie 29 VIII 1410 r.⁵⁸ Z dokumentu księcia dowiadujemy się, że otrzymał on przylegającą terytorialnie do jego księstwa zachodnią ścianę Pomorza Gdańskiego wraz z zamkami i miastami: Bytowem, Człuchowem, Debrznem, Czarnem i Białym Borem, a także Świdwin z okręgiem na terenie Nowej Marchii, stając się zarazem lennikiem króla⁵⁹.

⁵³ A. Werminghoff, *Ein Brief an Dietrich von Nieheim über die Schlacht bei Tannenberg*, „Alt-preußische Monatsschrift”, Bd. 48, H. 3, 1911, s. 340–342.

⁵⁴ SRPr., Bd. 3, s. 429.

⁵⁵ ASP, Bd. 1, nr 109, s. 156–157 = *Hanserezesse*, Abt. 1: *Die Recesse und andere Akten der Hansetage von 1256–1430*, Bd. 5, Leipzig 1880, nr 722.

⁵⁶ K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 517–519.

⁵⁷ *Annales*, s. 134–135; *Rozbiór krytyczny Annalium*, s. 123; S. M. Kuczyński, op. cit., s. 461.

⁵⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór dokumentów pergaminowych (dalej: Zb. dok. perg.), sygn. 525, 523.

⁵⁹ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 525. Na temat ówczesnych stosunków polsko-pomorskich, zob. K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 529–531; tenże, *Książęta pomorscy wobec konfliktu Polski i Litwy z Zakonem Niemieckim w 1409/1410 roku (przyczynek do uwarunkowań aktywności władczej w późnym średniowieczu)*, „Zapiski Historyczne”, t. 79, 2014, z. 3,

Książęta mazowieccy, zapewne na analogicznych zasadach, otrzymali z ręki Jagiełły okręgi ostródzki i działdowski. Litwa miała z kolei wejść w posiadanie Prus Dolnych (Sambii, Natangii i Wielkiej Puszczy). Reszta zaś, a więc: północna i wschodnia część Pomorza Gdańskiego z ujściem Wisły i rejonem Pucka, a także ziemie chełmińska i michałowska oraz tzw. Prusy Górne z Powiślem, Pomezanią i Warmią, miała być wcielona bezpośrednio do Królestwa Polskiego⁶⁰.

Na dzień 1 IX 1410 r. datowany jest kontrowersyjny przywilej Jagiełły dla stanów pruskich, uznawany za fałszyfikat, gdyż podobnie jak wspomniany już manifest z 25 lipca został wpisany do kroniki Szymona Grunaua i nie jest znany z innych, niezależnych od niej przekazów⁶¹. Być może powstał na kanwie wspomnianego przywileju z 10 sierpnia albo na podstawie przywilejów królewskich z okresu wojny trzynastoletniej. Kwestia dokumentu i zawartej w nim treści wymaga jednak dalszych badań⁶². W źródłach z omawianego okresu znajdujemy liczne przejawy traktowania przez Olgierdowicza kraju pruskiego jako własnego władztwa i jego mieszkańców jako poddanych. Z 30 lipca pochodzi dokument dla elblązan⁶³. Kilka dni później król wystawił przywilej dla konwentu norbertanek z Żukowa⁶⁴. Datę 5 sierpnia nosi hojny przywilej udzielony przez króla Głównemu Miastu Gdańskowi⁶⁵. Dwa dni później Jagiełło nakazał torunianom wysłanie zbrojnych, którzy mieli obsadzić port w Kłajpedzie, aktualnie zagrożony przez Krzyżaków z Inflant⁶⁶. 16 września, a więc zaledwie na trzy dni przed zwinieniem oblężenia Malborka, król polski wystosował list do uznającego jego władzę biskupa pomezaniańskiego Jana II Rymanna, będący początkiem starań o upamiętnienie zwycięstwa grunwaldzkiego przez fundację konwentu brygidek na polach bitwy⁶⁷. Ostatecznie, jak wiadomo skądinąd, fundacja ta została uskuteczniiona kilka lat później w Lublinie⁶⁸. Niemal do końca wojny wierność wobec Jagiełły zachowywali

s. 7–35; R. Simiński, *Od układu korczyńskiego do traktatu toruńskiego. Polityka księcia słupskiego Bogusława VIII wobec zakonu krzyżackiego w latach 1403–1411* [w:] *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego*, s. 185–188.

⁶⁰ S. M. Kuczyński, op. cit., s. 465. Szerzej problem ten analizuję w przygotowywanej do druku monografii pt. „Elity polityczne Królestwa Polskiego wobec problemu krzyżackiego w czasach Władysława Jagiełły”.

⁶¹ *Katalog dokumentów i listów*, nr 5. W tej publikacji odnotowane są wcześniejsze wydania dokumentu.

⁶² K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia*, s. 519, przyp. 1488.

⁶³ *Prawa i przywileje Starego i Nowego Miasta Elbląga w średniowieczu*, wyd. Z. H. Nowak, J. Tandecki, Gdańsk 1998, nr 3 = ASP, Bd. 1, nr 93, s. 141–142; por. *Index actorum saeculi XV*, oprac. A. Lewicki, Kraków 1888, nr 563–564.

⁶⁴ *Kopiarz klasztoru norbertanek w Żukowie*, wyd. A. Czacharowski, cz. 1, „Zapiski Historyczne”, t. 23, 1957, z. 4, nr 30, s. 85; por. *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, editio prima, wyd. T. Działyński, t. 2, Poznań 1855, s. 223 (zeznanie sekretarza królewskiego Zbigniewa Oleśnickiego na procesie polsko-krzyżackim przed papieskim wysłannikiem Antonio Zeno w 1422 r., gdzie mowa o potwierdzaniu przez króla dokumentów i majątków klasztornych na terenie Pomorza i Prus w 1410 r.).

⁶⁵ *Katalog dokumentów i listów*, nr 6.

⁶⁶ ASP, Bd. 1, nr 101, s. 148.

⁶⁷ T. Nyberg, *Pierwsze dokumenty Władysława Jagiełły dla polskiego klasztoru brygidek*, „Zapiski Historyczne”, t. 39, 1974, z. 4, s. 70–72; S. Kujot, *Pobożne fundacje i pamiątki bitwy*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17, 1910, s. 375–376.

⁶⁸ S. Kamińska, *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie*, Gdańsk 1970, s. 158–160; S. Ekdahl, *St. Birgitta of Sweden, the Battle of Tannenberg (Grunwald), and the Foundation*

mieszczanie starotoruńscy. W październiku udzielili królowi pożyczki na zakup sukna, poręczonej przez polskich dostojników⁶⁹, a jeszcze w styczniu 1411 r. marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia tytułował się starostą toruńskim⁷⁰. Niejednokrotnie poświadczane jest także różnorodne wspieranie przez miasta pruskie króla i jego wojsk np. w zakresie zaopatrzenia i aprowizacji⁷¹.

Nie mniej wymowne pozostają przekazy źródłowe powstałe już po zakończeniu kampanii letniej, a więc jesienią 1410 r. Znane jest pismo Witolda skierowane do mieszkańców Prus Dolnych z apelem o dochowanie wierności i z zapowiedzią rychłego powrotu do Prus oraz analogiczne pismo Jagielly skierowane do mieszkańców okręgu tucholskiego⁷². Na końcu znanej dziś wersji *Kroniki konfliktu* powstałej w kręgu kancelarii królewskiej pod koniec 1410 r. jej autor ubolewał, że po wyjściu armii królewskiej z Prus ich mieszkańcy opuścili swego króla⁷³. Do omawianego epizodu panowania Jagielly w Prusach nawiązywał wprost jeden z artykułów pierwszego pokoju toruńskiego z 1 lutego 1411 r. deklarujący zwolnienie z przysięgi wierności tych, którzy podczas wojny złożyli ją stronie przeciwnej⁷⁴.

Idea włączenia Prus w obręb Królestwa Polskiego była obecna w świadomości politycznej polskich elit pierwszej połowy XV w. również po 1411 r., o czym świadczy na przykład list Pawła Włodkowica do króla z 8 XII 1415 r., w którym uczony rozważał ewentualność wcielenia Prus do Korony w sytuacji, gdyby sobór w Konstancji podjął decyzję o kasacie Zakonu⁷⁵. Z kolei z krzyżackich raportów szpiegowskich wiadomo, że kilka lat później rozważany był nieoficjalnie pomysł dyslokacji korporacji krzyżackiej na terenach sąsiadujących z ludami pogańskimi lub schizmatykami⁷⁶. Jak wiadomo, był on wysuwany niejednokrotnie w latach późniejszych, również na poziomie oficjalnym⁷⁷. Wszystkie tego rodzaju pro-

of the Closter Triumphus Mariae in Lublin [w:] *Mędzy Śląskiem a Wiedniem. Księga jubileuszowa z okazji 60. rocznicy urodzin prof. dr. hab. Krzysztofa A. Kuczyńskiego*, Płock 2008, s. 329–337; A. Sochacka, *Powody lokalizacji w Lublinie grunwaldzkiego wotum Władysława Jagielly*, „Res Historica”, t. 31, 2011, s. 21–35.

⁶⁹ Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog I, nr 685.

⁷⁰ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefsarchiv, nr 1489. Zamkiem toruńskim marszałek Królestwa zarządzał od śmierci poprzedniego zarządcy kasztelana nakielskiego Wincentego z Granowa; *Annales*, s. 134; S. Szybkowski, *Polscy starostowie*, s. 136.

⁷¹ *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga*, cz. 1: 1404–1410, wyd. M. Pelech, Warszawa etc. 1987, nr 999, 1105, 1131, 1134; zob. *Johanns von Posilge*, s. 320.

⁷² CEV, nr 459; ASP, Bd. 1, nr 108.

⁷³ *Cronica conflictus*, s. 31: [...] *tota terra Prussiae et Pomoraniae exceptis tantum castris in Prussia, videlicet Marienburg, regi fidelitatem perpetuam juramento promiserunt observare firmiter, quam postea frangentes tam spirituales quam saeculares nobiles, cives et omnes totius terrae Prussiae et Pomoraniae honorum ipsorum prodigi et salutis propriae immemores turpiter et sine aliqua causa violaverunt et fregerunt, ab ipsius regis et coronae suae Poloniae obedientia se sine causa subtrahentes*.

⁷⁴ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 1, ed. E. Weise, Marburg 1970 (wyd. II), s. 86, § 3.

⁷⁵ J. Wiesiołowski, *Prace i projekty Pawła Włodkowica — Konstancja, zimą 1415 i 1416 roku*, „Roczniki Historyczne”, R. 35, 1969, s. 122.

⁷⁶ Z. H. Nowak, *Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411–1425*, Toruń 1996, s. 99.

⁷⁷ M. Dąbrowska, *From Poland to Tenedos. The Project of Using the Teutonic Order in the Fight against the Turks after the Fall of Constantinople* [w:] *Byzanz und Ostmitteleuropa 950–1453*,

jekty, jeśli wychodziły z kół polskich, uwzględniały przekazanie Prus Królestwu Polskiemu. Z późniejszych przekazów warto wspomnieć o kontaktach biskupa krakowskiego Zbigniewa kardynała Oleśnickiego z przedstawicielami stanów pruskich w 1453 r.⁷⁸, zatem w przededniu wojny trzynastoletniej, kiedy to wspominał im, że już raz ich wierność i gotowość do poddania się królowi polskiemu okazała się niestala⁷⁹. Bez wątpienia miał na myśli właśnie epizod z 1410 r.

Oficjalne mowy i dokumenty związane z inkorporacją Prus do Królestwa Polskiego w marcu 1454 r. nie odnosiły się do precedensu z 1410 r., chociaż stały na stanowisku pierwotnej podległości Prus królom polskim⁸⁰. Może to dziwić, zważywszy na genezę i inicjatorów aktu inkorporacyjnego, czyli działalność stanów pruskich, których wielu przedstawicieli 44 lata wcześniej złożyło hołd polskiemu monarsze. W omawianych aktach argumentacja koncentrowała się na ziemiach należących niegdyś do Królestwa — na Pomorzu oraz na ziemiach chełmińskiej i Michałowskiej. Operowanie określeniem o „ponownym” włączeniu do Królestwa ziemi pruskiej najwyraźniej nawiązywało do zamierzonych czasów sprzed sprowadzenia Krzyżaków do Prus⁸¹. Zasada inkorporacji Prus do Polski tylko częściowo znalazła odbicie w traktacie pokojowym wieńczącym wojnę trzynastoletnią⁸². Źródłem polskiej i pruskiej proveniencji z połowy XV stulecia można oczywiście zarzucać tendencyjność i anachronizm, jednak dokumentują one funkcjonowanie rozbudzonej na nowo, politycznej idei włączenia Prus w obręb Królestwa Polskiego.

Interesującym łącznikiem między 1. ćwiercią XVI w. i okresem wojny z lat 1409–1411 jest osoba pruskiego kronikarza, Szymona Grunaua⁸³. Gdański dominikanin i jego kronika stanowią doskonale świadectwo funkcjonowania pamięci o wydarzeniach sprzed stu piętnastu lat, które na jego oczach ponownie się zaktualizowały. Niezależnie od wyników dyskusji nad wiarygodnością przytoczonych przez niego dwóch dokumentów Władysława Jagiełły z 1410 r., fakt ich włączenia do kroniki może być interpretowany właśnie w kategoriach kreowania szczególnego rodzaju pamięci.

hg. v. G. Prinzing, M. Salamon, Wiesbaden 1999, s. 165–179; J. Sarnowsky, *The Teutonic Order comforts Mongols and Turks* [w:] tegoż, *On the Military Orders in medieval Europe: Structures and Perceptions*, Farnham 2011, XVI, s. 253–262.

⁷⁸ D. Wróbel, *Zbigniew Oleśnicki a kwestia pruska i krzyżacka* [w:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościoła i Mąż Stanu*, red. F. Kiryk, Z. Noga, Kraków 2006, s. 85–101.

⁷⁹ ASP, Bd. 3, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1882, nr 412, s. 669.

⁸⁰ *Zwizek Pruski i poddanie się Prus Polsce. Zbiór tekstów źródłowych*, red. K. Górski, Poznań 1949, s. 159, 160, 164, 168, 174; zob. M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 285–294, 303–314; A. Wojtkowski, *Tezy i argumenty w sporach terytorialnych z krzyżakami, cz. 2: (1454–1525)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1–2, 1967, s. 3–10.

⁸¹ *Zwizek Pruski*, s. 159. Jedynie w akcie inkorporacyjnym Kazimierza Jagiellończyka z 6 III 1454 r. można domyślać się pośredniego nawiązania do epizodu z 1410 r., gdyż mowa w nim o oderwaniu ziem przynależnych Królestwu — w tym Prus — „za nowej i świeżej pamięci”, co chyba nie może odnosić się do czasów Władysława Łokietka (tamże, s. 56, 174).

⁸² *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 2, ed. E. Weise, Marburg 1955, nr 403, s. 269–272.

⁸³ *Simon Grunau's Chronik*, s. 740–741, 743–745; J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 2, 1958, s. 119–145; S. Zonenberg, *Kronika Szymona Grunaua*, Bydgoszcz 2009, s. 67–68.

Przechodząc do podsumowania, należy stwierdzić istnienie szeregu przesłanek wskazujących na to, że król polski, wielki książę litewski i ich doradcy dość szybko, bo już nazajutrz po bitwie grunwaldzkiej, zdołali sformułować nowe cele wojenne — nie tylko postulat rewindykacji ziem, do których rościli sobie dawne lub świeże pretensje, ale wręcz likwidacji całego władztwa terytorialnego Zakonu na terenie Prus. Zamierzenia te zostały utwierdzone masowym przechodzeniem dotychczasowych poddanych krzyżackich na stronę zwycięzców. Plany polityczne sformułowane po zwycięstwie grunwaldzkim stanęły u podstaw rozbioru terytorium państwa zakonnego dokonanego zapewne pod koniec sierpnia 1410 r. Inicjatywy nie zdążono jednak w pełni zrealizować i utrwalić, gdyż korzystna „koniunktura pogrunwaldzka” była dość ulotna i minęła bezpowrotnie z chwilą opuszczenia Prus przez armię sprzymierzonych, kiedy to Krzyżacy podjęli energiczne działania rewindykacyjne. Wybitnie epizodyczny charakter panowania Jagiełły nad Prusami prawdopodobnie zdecydował o tym, że w roku 1410 nie pojawił się, czy też nie zdążył się pojawić, dokument analogiczny do aktu inkorporacji z 1454 r. Nie podjęto też tego problemu na forum międzynarodowym. Z drugiej strony wielość informacji o poddawaniu się zwycięzcom w lecie 1410 r. pozwala mówić nie tyle o jednym generalnym „hołdzie pruskim”, ile o wielu hołdach partykularnych ze strony mieszkańców Prus.

Wbrew wątpliwościom wysuniętym niedawno w historiografii, w 1410 r. likwidacja terytorialnego władztwa zakonnego w Prusach, nierównoznaczna z likwidacją samej korporacji, mieściła się w przestrzeni mentalności i wyobrażeń zarówno króla polskiego Władysława Jagiełły, jak i jego sojuszników i doradców. Kampania letnia 1410 r. gruntownie przeobraziła wcześniejszą świadomość polityczną, w której nie pojawiał się tego rodzaju postulat. Bez uwzględnienia epizodycznego władztwa Jagiełły w Prusach latem 1410 r. trudno byłoby wręcz zrozumieć pojawienie się daleko idącego programu rewindykacji terytorialnych w 1412 r. oraz polityczne implikacje sporu doktrynalnego, rozpetanego podczas soboru w Konstancji z inicjatywy doktora Pawła Włodkowica. W późniejszych latach, od połowy XV w., nośność precedensu z roku 1410 została przyćmiona przez akt inkorporacji ziem pruskich do Królestwa u progu wojny trzynastoletniej. Ten dokument stanowił odtąd punkt odniesienia dla programów politycznych zmierzających do całkowitej likwidacji państwa krzyżackiego w Prusach Dolnych, reprezentowanych w dobie hołdu pruskiego m.in. przez prymasa Jana Łaskiego. W kręgach elitarnych Królestwa Polskiego oraz Prus Królewskich wydarzenia z czasów Jagiełły nie zostały zapomniane, o czym świadczą chociażby *Roczniki* Jana Długosza oraz nieco późniejsza kronika Szymona Grunaua. Bez wątplenia warto przeprowadzić systematyczne badania nad obecnością omawianego wątku w świadomości historycznej i politycznej mieszkańców monarchii jagiellońskiej i Prus w 2. połowie XV i w XVI stuleciu.

**Dariusz Wróbel, „The Prussian Homage” 115 years earlier.
About one precedent from the days of Władysław Jagiełło**

Summary

Events which occurred after the victorious battle of Grunwald (15 VII 1410) led to a short-lived reign of King Władysław II Jagiełło in Prussia. Therefore, those events can be seen as a precedent for the famous Prussian homage 115 years later (1525) by Prince Albrecht Hohenzollern to the Polish King Sigismund I the Old. The initiation of a new strategy by the winners of the battle of Grunwald finds confirmation in the sources. These were mainly tributes from subjects of the Teutonic Knights that were taken during the slow march of the Polish-Lithuanian army to Malbork, and during the siege of the castle. King of Poland treated Prussia as his land, and locals as his subjects. This state ended when the royal army left Prussia. That event of the year 1410. inspired further policy of Jagiellons against the Teutonic Order.

Słowa kluczowe: wojna polsko-litewsko-krzyżacka 1409–1411, Władysław II Jagiełło, zakon krzyżacki, bitwa pod Grunwaldem, hołd pruski — geneza

Keywords: Polish–Lithuanian–Teutonic War 1409/1411, Great War 1409/1411, Władysław II Jagiełło, Teutonic Order, battle of Grunwald, Prussian Homage genesis

Sven Ekdahl
(Berlin)

EINSTELLUNG DER BEVÖLKERUNG PREUSSENS ZUR HERRSCHAFT DER ORDENSITTER

Ein wichtiges Thema im Kontext des Krieges zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen 1409–1411 ist die Einstellung der Bevölkerung Preußens zur Herrschaft der Ordensritter und zur möglichen Übernahme dieser Herrschaft durch das polnische Königtum nach der verlorenen Schlacht bei Grunwald/Tannenberg am 15. Juli 1410. Gewiss hat sich niemand in Preußen über die schmerzhaften Verluste an Menschenleben, die Verwüstungen und alle anderen Folgen des Krieges positiv geäußert und viele Bewohner des Ordenslandes werden dem König und den Polen „ein böses Jahr“ gewünscht haben, wie es in einem Privatbrief vom Herbst 1410 heißt¹. Aber viele Fragen bleiben.

Was unsere Neugierde als Historiker weckt, ist das Verhalten von Teilen der Bevölkerung in dieser schweren Zeit. Dabei rücken vor allem die Landesritter im Kulmerland (ziemia chełmińska) ins Zentrum des Interesses. Schon Johannes Voigt hat sich damit ausführlich beschäftigt². Bekanntlich haben mehrere Banner³ des Kulmerlandes das Schlachtfeld bei Grunwald vorzeitig verlassen, was später einer der Gründe für die Hinrichtung des Bannerführers Nicolaus von Renis (Ryńsk) und die Flucht anderer Beteiligten nach Polen gewesen ist⁴. Sie sollen auch geplant haben, die Marienburg einzunehmen⁵. Der Ritter Klaus von Döhringen (Durag) hat

¹ S. Ekdahl, *Ein Privatbrief vom Herbst 1410 an Margreth Lucassynne, Witwe des Marienburger Bürgermeisters Lucas, im Haus des Danziger Bürgermeisters Konrad Letzkau*, „Preußenland“, 47, 2009, S. 15–23.

² J. Voigt, *Geschichte der Eidechsen-Gesellschaft in Preußen aus neu aufgefundenen Quellen*, Königsberg 1823. Viele Quellen sind gedruckt in *Acten der Ständetage Preußens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, I, hg. v. M. Toeppen, Leipzig 1878 (auch Nachdruck Aalen 1973).

³ Taktische Einheiten unter eigenen Fahnen.

⁴ S. Ekdahl, *Die 'Banderia Prutenorum' des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*. [...], Göttingen 1976 (= *Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen*, Philologisch-Historische Klasse, Dritte Folge, Nr. 104), S. 95–96.

⁵ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, XX. Hauptabteilung Staatsarchiv Königsberg (GStA PK, XX. HA StA Kbg.), Ordensfoliant (OF) 5 (verschollen), hier nach Findbuch

nach der Niederlage des Ordens die strategisch wichtige Stadt und Burg Osterode (Ostróda) eingenommen, die dort verbliebenen Ordensritter vertrieben und Burg und Stadt dem König von Polen übergeben⁶. Der Weg nach der Marienburg (Malbork) war damit für das polnisch-litauische Heer frei.

Ich möchte in diesem Zusammenhang den Blick auf eine bislang in der Forschung wenig beachtete Tatsache, auf die ich bereits in den 1960er Jahren aufmerksam gemacht habe, richten. Die Kulmer Ritterschaft hatte ein in ihrer Handfeste von 1233 verankertes Privileg, nach dem sie nur verpflichtet war, bis zu den Flüssen Weichsel (Wisła), Ossa (Osa) und Drewenz (Drwęca) zur Landesverteidigung für den Orden zu kämpfen, d.h. bis zu den Grenzen des Kulmerlandes⁷. Wenn sie freiwillig an Feldzügen und Schlachten jenseits dieser Grenze teilnahm, war der Deutsche Orden verpflichtet, ihnen alle entstandenen Schäden und Verluste an Pferden, Waffen und Ausrüstung zu ersetzen und Kostgeld zu zahlen⁸. Ebenso verhielt es sich mit den Ritterschaften in Ermland (Warmia)⁹ und in der Neumark (Nowa Marchia)¹⁰, auch sie hatten ähnliche Privilegien, was zu vielen

(Fb) 65, S. 293–294: Brief des Hochmeisters Heinrich von Plauen an den Deutschmeister vom 2. August 1411. Darin heißt es u.a.: „Herr Nicze von Renys habe, als er gerichtet werden sollte, bekannt, dass sein Bruder Hannus von Polkaw, Friedrich von Kyntenaw, Hannus von Czippelin und Gunter von Delow verräterischer Weise die Marienburg hätten einnehmen wollen; die genannten vier seien von der Ritterbank in die Landesacht getan worden“.

⁶ E. Schnippel, *Der Verrat von Osterode (1410)*, „Oberländische Geschichtsblätter“, Heft V, Königsberg Pr. 1903, S. 94–97.

⁷ G. Kisch, *Die Kulmer Handfeste. Rechtshistorische und textkritische Untersuchungen nebst Texten*, Stuttgart 1931 (2. Aufl., Sigmaringen 1978), S. 121.

⁸ S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des 15. Jahrhunderts*, „Preußenland“ 2, 1964, 1, S. 1–14 mit beigefügter Karte, hier S. 7–10 (Vgl. idem, *Das Dienstbuch des Kulmerlandes (1423/24)* [in:] *Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr.*, Bd. 16, Würzburg 1966, S. 85–112, hier S. 86 und 104). In einer vom Hochmeister Paul von Rusdorf im Jahr 1424 ausgestellten Handfeste heißt es mit Bezug auf die Verhältnisse im Kulmerland: „[...] dach also wenn sie myt uns ader den unsern buwsen unsern grenitzen werden reysen, das wyr in denne vor redlichin schaden wellen sthen unde kostegelt gebin glich den im Colmeschen lande gesessen“. GStA PK, XX. HA StA Kbg., Ordensfoliant (OF) 95, fol. 114 (S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste*, S. 8, Anm. 31).

⁹ S. Ekdahl, *Das Pferd und seine Rolle im Kriegswesen des Deutschen Ordens*, „Ordines Militares. Colloquia Torunensia Historica“, VI: *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*, hg. v. Z. H. Nowak, Toruń 1991, S. 29–46, hier S. 35 mit Anm. 57 auf S. 44. Dort Hinweis auf *Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, Bd. IV, hg. v. V. Röhrich, F. Liedtke und H. Schmauch, Braunsberg 1935 (= *Monumenta Historiae Warmiensis oder Quellensammlung zur Geschichte Ermlands*, IX), Nr. 381. Vgl. dazu A. Thiel, *Wehrverfassung und Wehrverhältnisse des alten Ermland: Musterungs-Ordnung und Musterzettel desselben v. J. 1587*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“, 6, 1878, S. 184–227. Siehe auch *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411*. Teil II: *Indices mit personengeschichtlichen Kommentaren*, bearbeitet v. S. Ekdahl, Köln-Weimar-Wien 2010 (= *Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz*, 23, II), S. 4.

¹⁰ S. Ekdahl, *Das Pferd*, S. 35 mit Anm. 57 auf S. 44. Der Adel in der Neumark stand in einer Art Treueverhältnis zum Hochmeister (nicht zum Orden als solchem), man bezeichnete ihn als „seine Mannen“ oder „die Mannschaft“. Genau wie im Kulmerland hatte der Adel das Recht auf Entschädigung für durch den Kriegsdienst verursachte Verluste, auch durfte er nicht gegen seinen Willen zur Kriegsdienstleistung außerhalb der eigenen (neumärkischen) Landesgrenzen herangezogen werden, sondern war nur zum Landwehrdienst innerhalb dieser Grenzen verpflichtet. Der Vogt der Neumark musste außerdem die „Mannen“ des Hochmeisters mit allem für einen Feldzug Notwendigen versehen, d.h. Lebensmittel („Brot“)

Kontroversen mit dem Orden führte¹¹. Interessanterweise hat der Hochmeister Ende 1410 dem Landesadel im Kulmerland nicht weniger als 4000 Mark zur Begleichung solcher Schäden zur Verfügung gestellt¹², gewiss nur an diejenigen, die bei Grunwald nicht fahnenflüchtig gewesen sind. Das Geld, das dem Wert von rund 300 guten Kriegspferden entsprach¹³, wurde allerdings nicht vollkommen aufgebraucht. Mit dem Ergebnis der vorgenommenen Schätzungen zeigten sich die Betroffenen übrigens nicht zufrieden, denn sie haben ihre Schäden höher bewertet als der Orden.

Das genannte Privileg mag beim Verhalten der Kulmer Ritterschaft in der Schlacht bei Grunwald eine gewisse Rolle gespielt haben, aber Näheres wissen wir nicht¹⁴.

Die vier preußischen Bischöfe von Pomesanien (Pomezania), Ermland, Samland (Sambia) und Kulm (Chełmno) haben sich alle nach der Schlacht dem polnischen König unterworfen und ihm gehuldigt. Interessant ist auch, dass die Äbtissin des Birgittinerklosters in Danzig (Gdańsk) nur wenige Tage nach dem polnisch-litauischen Sieg eine schriftliche Bitte um Unterstützung an König Władysław Jagiełło richtete, die am 6. August positiv beantwortet wurde¹⁵. In der Forschung ist vor allem der Fall des ermländischen Bischofs Heinrich IV. Heilsberg von Vogelsang erörtert worden, denn er hat Ende September oder Anfang Oktober sein Bistum verlassen und sich nach Polen begeben, was vom neuen Hochmeister Heinrich von Plauen als Verrat angesehen wurde. Wohl deshalb befindet sich eine Abschrift der Unterwerfungsurkunde des Bischofs vom 27. Juli im Archiv des Deutschen Ordens¹⁶. Der Hochmeister versuchte vergebens, die Rückkehr des Bischofs zu verhindern und an seiner Stelle eine ihm genehme Persönlichkeit als Bischof von

und Futter für die Pferde. Vgl. E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preußen bis zum ersten Thorner Frieden (1. Febr. 1411)*, „Oberländische Geschichtsblätter“, XIV, 1912, S. 407–522, hier S. 430–433.

¹¹ Durch seine Privilegien war der neumärkische Adel (ebenso wie zuweilen auch der kulmische) unbequem und ließ sich nur schwer auf eine für den Orden effektive Weise verwenden. Da der Hochmeister gern auch auf anderen Kriegsschauplätzen als in der Neumark über ihn verfügt hätte, versuchte der Orden ihn „um des Hochmeisters willen“ („von uwern gnaden wegen“) ein freies Dienstverhältnis gegen Sold anzubieten. Wer sich darauf einließ, sollte auf das Recht auf Entschädigung (Schadenersatz) sowie auf das, nur Landwehrdienst leisten zu müssen, verzichten. Das führte zu Zerwürfnissen, da die Edelleute in der Neumark im Allgemeinen nicht geneigt waren, von ihren Privilegien und vor allem dem wertvollen Schadenersatz zu lassen.

¹² GStA PK, XX. HA StA Kbg., Ordensbriefarchiv (OBA) 1429. Brief des Komturs von Graudenz (Grudziądz) an Hochmeister Heinrich von Plauen vom 28.12.1410. — Nach einer Kriegsreise nach Samaiten (Żmudź) im Sommer 1402 zahlte der Orden für 50 gefallene und zum großen Teil sehr wertvolle Pferde 663 Mark an die Kulmer. Nach dem Gotlandfeldzug im Jahr 1404 waren es 402 Mark. Im Jahr 1409 waren die Ausgaben für die Kriegszüge nach Dobrin ebenfalls hoch; für geschädigte und gefallene Pferde wurden 385 Mark und 8 Scot ausgegeben, und hierzu kamen 1700 Mark Kost- und Ausrüstungsgeld. S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste*, S. 8.

¹³ Ein gutes Kriegspferd kostete zwischen 12–15 Mark. S. Ekdahl, *Das Pferd*, S. 34.

¹⁴ S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste*, S. 8–9.

¹⁵ S. Ekdahl, *Św. Brygida Szwedzka, bitwa pod Grunwaldem i założenie Klasztoru „Triumphus Mariae” w Lublinie*, „Studia Archiwalne”, t. 3, red. P. Dymmel, Lublin 2010 (erschienen 2015), S. 9–24, hier S. 16.

¹⁶ GStA PK, XX. HA StA Kbg., OBA 1334 (Alte Signatur: Schiebl. XXa, Nr. 57. Gleichzeitige Abschrift auf Papier, 11 x 30 cm, einseitig beschriftet, ohne Wasserzeichen). Farbige Abbildung

Ermland zu erwirken, konnte sich aber damit nicht durchsetzen, wie aus dem Text der Friedensurkunde von Thorn (Toruń) vom 1. Februar 1411 hervorgeht¹⁷. Es folgten ebenfalls ergebnislose Bemühungen beim Papst. Hans Koeppen erwähnt in seiner Ausgabe der Prokuratorenberichte mehrere Kandidaten des Ordens, u.a. Herzog Konrad IV. Senior von Oels (Oleśnica), der päpstliche Protonotar Hermann Dwerger, Erzbischof Johannes von Riga (Ryga) und namentlich — als Wunschkandidat des Hochmeisters — Graf Günther von Schwarzburg¹⁸.

Auch die großen Städte scheinen angesichts der schweren Niederlage der Ordensritter eine ambivalente Haltung eingenommen zu haben. Nach Nachrichten, die den Bischof Albert (Wojciech Jastrzębiec) von Posen (Poznań) am 29. Juli oder kurz danach erreichten, haben die Einwohner von Thorn ihren Komtur¹⁹ geköpft und 50 Lanzen Deutschordens-Söldner getötet oder gefangengenommen²⁰. Mitte August erlitten viele andere Söldner der Ordensritter in Danzig (Gdańsk) ein ähnliches Schicksal²¹. Die Stadt Elbing (Elbląg) entschuldigte später ihre Huldigung des polnischen Königs damit, dass ihr der Deutsche Orden immer wieder untersagt habe, die beschädigte Stadtmauer zu reparieren²². Die Stimmung in den Städten war zweifellos sehr aufgewühlt und angespannt.

So stellt sich abschließend die in diesem kurzen Beitrag aufgeworfene Frage, wie die Bevölkerung im Ordensland Preußen auf die plötzlich veränderte militärische und politische Lage nach der verlorenen Schlacht bei Grunwald reagiert hat. Lassen sich gewisse Strukturen in dieser Hinsicht in verschiedenen

der Originalurkunde im AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 819 [in:] *Grunwald. 600 lat chwaly. Katalog wystawy*, oprac J. Grabowski, Warszawa 2010, S. 112–113.

¹⁷ *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert*, Bd. I (1398–1437), Zweite verbesserte Auflage, hg. v. E. Weise, Marburg 1970, S. 88 (Paragraph 16).

¹⁸ *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. 2: *Peter von Wormditt (1403–1419)*, bearb. v. H. Koeppen, Göttingen 1960, S. 128–129. Vgl. *ibid.*, S. 140–141, 156–157.

¹⁹ Sollte diese Mitteilung der Wahrheit entsprechen, ist der Thorner Komtur Johannes Graf von Sayn (Seyn) nicht in der Schlacht gefallen, wie allgemein vermutet, sondern bei der Flucht von Teilen der Kulmer Ritterschaft mitgerissen worden. Eine Überprüfung des Wahrheitsgehalts der Angabe ist nicht möglich. Denkbar ist auch, dass es sich nicht um den Komtur, sondern um den Hauskomtur gehandelt hat. Möglicherweise war sein Name Wilhelm von Steine. Siehe *Amtsträger des Deutschen Ordens in Preußen und in den Kammerballeien des Reiches (oberste Gebietiger, Komture, Hauskomture, Kumpane, Vögte, Pfleger, Großschäffer)*, zusammengestellt und indiziert von D. Heckmann. Online: <<http://hiko-owp.eu>> (unter „Dienstleistungen“).

²⁰ *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. III, Leipzig 1866 (auch Nachdruck Frankfurt am Main 1965), S. 427–429, hier S. 429. [...] Eine „Lanze“ oder ein „Spieß“ bestand aus 3 Mann. S. Ekdahl, *Zwei Musterungslisten von Deutschordens-Söldnern aus den Jahren 1413 und 1431* [in:] *Arma et ollae. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę urodzin i 45 rocznicę pracy naukowej. Sesja naukowa, Łódź, 7–8 maja 1992 r.*, red. M. Glosek, M. Mielczarek, W. Świątosławski, K. Walenta, Łódź 1992, S. 49–61.

²¹ S. Ekdahl, *Danzig und der Deutsche Orden 1410. Die Ausschreitungen gegen die Ordenssöldner. Mit einem Quellenanhang* [in:] *Danzig in acht Jahrhunderten. Beiträge zur Geschichte eines hansischen und preußischen Mittelpunktes*, hg. v. B. Jähnig und P. Letkemann, Münster/Westf. 1985 (= *Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreußens*, 23), S. 121–150.

²² *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. III, S. 400–401: „Nachricht über die Einnahme Elbings durch die Polen nach der Tannenberger Schlacht u.s.w.“ (Aufzeichnung 1417 im Erbbuch der Altstadt Elbing). Dort übrigens auch die Behauptung, dass 550 Bürger und Wäppner aus der Stadt bei Tannenberg gefallen sind. Die Zahlenangabe ist möglicherweise übertrieben.

Bevölkerungsschichten erkennen? Waren die vielen Huldigungen einfach die Folge einer verzweifeltej i und als aussichtslos angesehenen Lage oder das Ergebnis einer lange unterdrückten negativen Einstellung zur Ordensherrschaft? Ich wermute, dass in manchen Fällen beides eine Rolle gespielt haben könnte.

Sven Ekdahl, Nastawienie ludności Prus do władzy zakonu krzyżackiego

Streszczenie

Ważnym zagadnieniem w kontekście wojny zakonu krzyżackiego z Polską i Litwą w latach 1409–1411 jest postawa ludności Prus wobec panowania Zakonu po przegranej bitwie pod Grunwaldem. Historia związku jaszczurczego dowodzi, iż już przed klęską pod Grunwaldem funkcjonowała tam silna opozycja przeciwko władzy Zakonu. Wrogię wobec niego nastawienie znalazło szczególny wyraz 15 VII 1410 r., gdy szereg chorągwi ziemi chełmińskiej w pośpiechu opuściło pole bitwy. Ponadto jeden z rycerzy zajął miasto i zamek w Ostródzie, a następnie przekazał je królowi polskiemu, aby ułatwić mu marsz na Malbork. Inni rycerze, wśród nich Mikołaj z Ryńska, mieli planować zajęcie Malborka w podobny sposób.

W przedstawionym kontekście należy zwrócić uwagę na fakt, iż szlachta ziemi chełmińskiej, zgodnie z przywilejem chełmińskim z 1233 r. nie była zobowiązana walczyć po stronie Zakonu poza granicami własnego państwa. Wszelki udział w wyprawach na drugą stronę Wisły i jej dopływów, Drwęcy i Osy, był dobrowolny, a Zakon wynagradzał ten udział zwrotem kosztów i pokryciem wszelkich szkód z nim związanych. Przykładami mogą być wyprawy na Żmudź (1402), Gotlandię (1404) i do Dobrzynia (1409). Z końcem 1410 r. na zlecenie wielkiego mistrza nastąpiła wypłata kwoty 4 tys. marek na rzecz ziemi chełmińskiej. Kwota ta, odpowiadająca wartości około 300 koni bojowych, nie została jednak wykorzystana w całości, ku niezadowoleniu zainteresowanych, którzy wyceniali swoje straty wyżej. Otwarte pozostaje pytanie, na ile szczególne uregulowanie sytuacji ziemi chełmińskiej mogło mieć wpływ na zachowanie części rycerstwa tej ziemi w trakcie bitwy pod Grunwaldem?

Analogiczne ustalenia dotyczą rycerstwa z Warmii i Nowej Marchii. Także ono jedynie dobrowolnie brało udział w działaniach zbrojnych poza granicami swych państw. Sytuacja ta stanowiła problem dla Zakonu, prowadząc często do irytacji kierowanej zwłaszcza wobec szlachty z Nowej Marchii.

Czterej biskupi (pomezkański, warmiński, sambijski i chełmiński) po bitwie pod Grunwaldem złożyli hołd królowi polskiemu, podobnie jak przeorysza klasztoru brygidek w Gdańsku. Skierowała ona do króla Władysława Jagiełły pisemną prośbę o wsparcie — i to już kilka dni po wygranej wojsk polsko-litewskich. Prośba ta spotkała się z akceptacją wyrażoną 6 sierpnia. Interesujący jest przypadek biskupa warmińskiego Henryka IV Vogelsanga, który pod koniec września lub na początku października 1410 r. wyjechał do Polski, co sprawiło że Zakon uważał go za zdraycę. Dlatego wielki mistrz Henryk von Plauen nieskutecznie próbował zastąpić go przez osobę nastawioną przyjaźnie do Zakonu.

Również wielkie miasta Prus zajmowały ambiwalentną postawę wobec klęski Zakonu. Zgodnie z informacjami, które dotarły do biskupa poznańskiego 29 czerwca lub w dniach kolejnych, mieszkańcy Torunia ścięli tamtejszego komtura oraz zabili lub uwięzili 150 żołnierzy Zakonu. W połowie sierpnia podobny los spotkał żołnierzy Zakonu w Gdańsku. Miasto Elbląg usprawiedliwiała później złożenie hołdu królowi Polski faktem, iż Zakon ustawicznie zabraniał miastu naprawy uszkodzonego muru miejskiego. W tym kontekście warto odpowiedzieć na następujące pytania: jak różne były reakcje mieszkańców Prus na zmieniającą się sytuację wojskową i polityczną po Grunwaldzie; czy można rozpoznać różne formy zachowań w zależności od klas społecznych oraz czy licznie składane hołdy były efektem desperacji i oceny sytuacji jako „bez wyjścia”, czy też raczej wyrazem długo skrywanej niechęci do władzy Zakonu?

Sven Ekdahl, Attitude of the population of Prussia to the reign of the Teutonic Knights

Summary

The history of the Lizard Union proves existence of strong opposition against the rule of the Teutonic Knights even before the Order's defeat at the battle of Grunwald (Tannenberg). That hostile attitude was clearly expressed when several banners of Chełmno Lands (banner — unit of the cavalry) left the battlefield on July 15, 1410 by the end of the battle. Moreover, a country knight took over the town and castle of Ostróda for the Polish king to help him to march to Marienburg. Other knights, among them Nicolaus of Renis (Mikołaj z Ryńska), had planned to take the Marienburg in a similar manner.

In this context it has to be pointed out that the country's nobility of Chełmno Lands was not required to fight outside its borders for the Order after the privilege for Chełmno of 1233. Participation in military campaigns beyond the Vistula River and its tributaries Drewenz and Ossa was performed voluntarily and those who were taking part received from the Order payment and compensation for all incurred losses. The following campaigns can be set as examples: Samaiten 1402, Gotland 1404 and Dobrzyń 1409. At the end of 1410 a cash payment of 4,000 marks was made on the orders of the Grand Master for Chełmno Lands. The sum, which was the equivalent of about 300 war horses, was not completely used which deeply disappointed the knights who valued their losses higher. An open question remains to what extent that special arrangement for Chełmno Lands impacted on the behavior of parts of their chivalry in the battle of Grunwald.

Similar agreements were also held with the country knights in Warmia and in the New March (Neumark); they could also be used for military service outside their borders only voluntarily under the above mentioned conditions. This became a problem for the Teutonic Order and often led to annoyance, particularly with the nobles in the New March.

The four bishops of Pomesania, Warmia, Sambia and Chełmno Lands paid homage to the Polish king after the battle of Grunwald, as did the abbess of St. Bridget in Gdańsk who wrote a request for assistance to Władysław Jagiello shortly after the Polish-Lithuanian victory. Her wishes were promptly answered in the affirmative on 6th August. The case of Bishop Heinrich Vogelsang of Warmia is of particular interest because he set out for Poland in late September or early October and was therefore considered by the Teutonic Order as a traitor. Grand Master Heinrich von Plauen sought long in vain to replace him with a supporter of the Teutonic Order.

The major cities in Prussia seemed to have an ambivalent attitude towards the heavy defeat of the Knights. According to the messages that reached the Bishop of Poznań on July 29 or briefly after, the inhabitants of Thorn had beheaded their *komtur* and killed or taken prisoner 150 Order soldiers. A similar fate suffered other Order soldiers in Gdańsk mid-August. The city of Elbląg apologized later for paying the homage to the Polish king using as an excuse the fact that the Teutonic Order had repeatedly prohibited repair of the damaged city walls.

In the general analysis of this issue the following questions are worth considering: How different were the reactions of the inhabitants of Prussia to the changing military and political situation after the battle of Grunwald? Can the different forms of behavior be categorized based on social class? And were the numerous tributes the result of desperation and seeing the situation as "hopeless" or rather an expression of long-suppressed resentment of Teutonic Order's authority?

Słowa kluczowe: Zakon krzyżacki, Grunwald, Prusy

Keywords: Teutonic Order, Grunwald, Prussia

Jan Gancewski

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

ZAKON KRZYŻACKI I JEGO PAŃSTWO W PRZEDDZIEŃ HOŁDU PRUSKIEGO Z 1525 R. STAN I PRZEMIANY

Wojna trzynastoletnia, jak też cały XV w., odcisnęły piętno na państwie zakonu krzyżackiego w Prusach pod każdym względem, również pod względem gospodarczym. Dotyczyło to zarówno sposobu zarządzania, przede wszystkim gospodarką i finansami, jak też metod jakimi posługiwali się poszczególni dostojnicy w tych działaniach na terenie okrojonego po drugim pokoju toruńskim państwa krzyżackiego w Prusach. Dlatego kolejni wielcy mistrzowie, poczynając od początku lat 80. XV w., a kończąc na pierwszym dziesięcioleciu kolejnego stulecia, próbowali ową sytuację zmienić lub też przystosować do potrzeb przekształcającego się już wyraźnie państwa, idącego w stronę zdecentralizowanego tworu świeckiego. Nie było to jednak łatwe, gdyż w łonie samego Zakonu, jak i jego współpracowników, zaczęły pojawiać się myśli o innych, bardziej daleko- siężnych zmianach, wynikających nie tylko z przekształceń w samym zakonie krzyżackim i jego państwie w Prusach, ale również szerzej — zmianach, które pojawiały się już wcześniej, a teraz zaczęły rozwijać się w Europie pod wpływem przemian wywołanych renesansowymi ideami oraz nowym podejściem do gospodarki, organizacji i roli w niej państwa¹.

Konieczność zmian w sposobie kontroli konwentów zakonnych dostrzegł jako pierwszy wielki mistrz Martin Truchseß von Wetzhausen. Uczynił to pod koniec lat 70. XV w. Z dokumentu wystawionego w Królewcu w dniu 14 III 1480 r., stanowiącego tzw. uchwałę końcową kapitulną zwołanej kapituły (która obradowała głównie nad problemami reformy wewnętrznej Zakonu, zarówno tej dotyczącej braci, jak i samej organizacji państwa w Prusach)², wynika, że wielki

¹ U. Arnold, *Hochmeister Albrecht von Brandenburg-Ansbach und Landmeister Gotthard Kettler. Ordensritter und Territorialherren am Scheideweg in Preußen und Livland* [w:] *The Military Orders and The Reformation. Choices, State Building, and the Weight of Tradition*, ed. by J. A. Mol, K. Militzer, H. J. Nicholson, *Bijdragen tot de Geschiedenis van de Ridderlijke Duitsche Orde, Balije van Utrecht* 3, Verloren 2006, s. 12.

² Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv, nr 16872; *Beschlüsse des durch Hochmeister Martin Truchseß einberufenen*

mistrz widział konieczność scentralizowania zarządzania państwem oraz wprowadzenia stałej kontroli poczyniń poszczególnych członków korporacji zakonnej, odpowiedzialnych również za nadzór nad gospodarką, zarządzaniem jej poszczególnymi elementami, w tym obiektami gospodarczymi takimi jak folwarki, z drugiej zaś strony kontroli rozliczania i posiadania przez nich majątku, który powinien być wspólny³. Zamierzano wprowadzić jednolity i powszechny system rozliczeniowo-kontrolny, który miał nakładać na wyższych urzędników konieczność rocznego przedstawiania swojego rozliczenia majątkowego jednemu lub dwóm współbraciom w konwencie, a na urzędników niższego szczebla zarządzających gospodarką nakładał obowiązek sporządzania półrocznych raportów finansowych i wysyłania ich wielkiemu mistrzowi do Królewca⁴. Pierwszy raz miało się to stać 10 VI 1481 r.⁵ Ten sam projekt przewidywał powinność przedstawiania wysłannikom wielkiego mistrza (najprawdopodobniej umocowanym oddzielnie wizytatorom), przez braci w konwentach stanu posiadania cennych dóbr materialnych, takich jak złoto, srebro, klejnoty i inne drogocenne rzeczy, wraz z opisem źródła ich pochodzenia i sposobu zdobycia oraz wyjaśnieniem celu ich wydatkowania⁶. Po takim przygotowaniu prawnym wielki mistrz postanowił wcielić te postanowienia w życie. 24 XI 1481 r. wydał w Królewcu pełnomocnictwa dla wizytatorów zakonnych na przeprowadzenie wizytacji wewnątrzkonwentowej. Wizytacja miała objąć wszystkie posiadłości zakonu krzyżackiego w Europie, oprócz Prus i Inflant⁷. Jej celem było sprawdzenie czy życie i postępowanie zakonników w poszczególnych konwentach było zgodne z regułami zakonnymi. Nie ulega wątpliwości, że „nowe” podejście do zarządzania korporacją i zamierzony cel, czyli przede wszystkim sprawdzenie realizacji celów korporacji, miało również kontekst finansowy. Kierowano się też chęcią utrzymania

Kapitels [w:] Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter, Teil II: 1450–1519, hg. v. M. Biskup, I. Janosz-Biskupowa, Red. v. U. Arnold, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 50/II (dalej: Visitationen II), „Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens“, Bd. 10/II, hg. v. U. Arnold unter der Patronanz des Deutschen Ordens, Marburg 2004, nr 187, s. 173–174: [...] hoemeister Deutschen Ordens mit sein würdigen gebietigeren, voithen, hawßkompthuren, priesterheren, pflegeren, amptlewhen und gemeinen brudern auß allen coventen uff die zeit zu Königßberg vorsamelt ratthas einßworden auff eine reformacio Gote und der hochgelobten, gebenedeiten Jungffrauen Marie zu lobe ine unserm Orden zu machen [...].

³ Visitationen II, nr 187, s. 173: [...] *Und so dann kein Orden ane gront der selbstendikeit, gehorsams, kewscheit und ane eigenschaft zu leben, die lenge bestant haben mag, ouch so sein hochwürdig gnade pflicht ires amptes noch manchfaldigeren und bruderlicheren in capittelsweise ermanung gethan, vormerckt hot, das und disser Orden durch abstellung der eigenschaft, der sich brudere gemeinlich in und noch vorgangene kriege und betruppnisse gepflissen haben [...].*

⁴ Tamże: *Item das ein iglichere gebietiger, voith ader pflegere ein ader zwehne brudere noch des hawß vormogen bei allen innehaben und außgeben haben soll und dieselben sullen vor irem obersten des hawß und den brudern, ab der mehr aldo weren, davon alle jare rechenschaft thun. Und die andern amptlewthe, wie die sein ader genant mochten worden, alle halpjare von allem innehaben und außgeben rechenschaft thun [...].*

⁵ Tamże.

⁶ Tamże: *Item die brudere, die gelt haben und nicht von ampten, die sullen bei iren eiden sagen den, die unser hoemeister wirdt umschicken, was sie haben von golde, silbere ader cleinothen und was sie davon außgeben ouch ancyeychen [...].*

⁷ Tamże, nr 192, s. 179–181.

centralnego zarządzania, co zdaniem wielkiego mistrza miało wpłynąć na kondycję państwa krzyżackiego jako całości i polepszenia jego funkcjonowania. To z kolei mogło spowodować różne działania wewnętrzne, o charakterze doraźnym, które miały wpływać na gospodarkę zakonną i jej strukturę⁸.

W duchu kontynuacji reform o takim charakterze można również traktować propozycję wielkiego mistrza Hansa von Tiefen z 23/24 IV 1492 r., skierowaną do urzędników krzyżackich w Prusach, zmierzającą do zaostrzenia kontroli nad przestrzeganiem reguł zakonnych oraz ich zaostrzenia⁹. Z punktu widzenia badanej problematyki najbardziej interesujący jest zapis o posiadaniu przez dostojników i innych urzędników krzyżackich ziemi i sposobie obrotu nią¹⁰. Zapis wzmiankowanej propozycji mówi, że bez wiedzy i zgody wielkiego mistrza dobra ziemskie powyżej 10 łanów nie mogą zostać przez dostojnika lub urzędnika krzyżackiego przekazane innej osobie, ani tym bardziej w wyniku takiej transakcji „wyprowadzone” poza (terytorium) krzyżackie (należące do Zakonu)¹¹. Dotyczyło to szczególnie dóbr z łanami czynszowanymi, z których Zakon miał konkretny dochód do swej kasy. Wyraźnie widać tu ze strony wielkiego mistrza chęć ograniczenia wpływu ziemi poza własność korporacyjną, a także, poprzez to, chęć kontroli stanu posiadania ziemi i jej centralne administrowanie. Pomimo to że już wówczas wiele ziemi było w posiadaniu prywatnym poprzez jej zapisy, to jednak tendencja taka była najsilniejsza w okresie kadencji wielkiego mistrza Martina Truchseß von Wetzhausen, a więc od końca lat 70. XV i w latach 80. XV w. Tendencja ta później częściowo zanikła, by powrócić w latach 90. XV stulecia, ale z mniejszym natężeniem. Działo się tak dlatego, iż wielki mistrz Hans von Tiefen próbował zahamować proces decentralizacji zarządzania dobrami, ale spotkał się z odpowiedzią dostojników i urzędników krzyżackich, która — choć dyplomatycznie — to zarazem dobitnie zwróciła uwagę wielkiemu mistrzowi na kilka spraw i dała do zrozumienia, że nie da się, również dla dobra samego Zakonu i jego państwa, wprowadzić proponowanych ograniczeń. Owszem, udzielający odpowiedzi Hans von Tiefen, wielokrotnie zwracał uwagę, że propozycje wielkiego mistrza były słuszne, ale zarazem dodawał swoją interpretację takiego stanu rzeczy, tłumacząc dlaczego inaczej jest w państwie i w stosunkach wewnątrz korporacyjnych¹². Zwrócił też uwagę na różne niedogodności, które bracia w konwentach spotykają w życiu korporacyjnym i działalności urzędniczej. Za

⁸ Jak na przykład na decyzje dotyczące własności ziemi, form dzierżawy, czy też sposobu zarządzania i form zobowiązań feudalnych.

⁹ *Propozycje wielkiego mistrza Jana von Tiefen dla urzędników Zakonu Krzyżackiego w Prusach dotyczące zaostrzenia reguły i ich odpowiedzi z przedstawieniem własnego stanowiska i skarg*, 23–24 IV 1492 (dalej: *Propozycje*), wyd. M. Biskup, *Plany reformy zakonu krzyżackiego w Prusach z 1492 roku [w:] Prusy — Polska — Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Hubertowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. A. Radziwiński, J. Tandecki, Toruń 1999, s. 281–285.

¹⁰ *Propozycje*, s. 283: *Item so sall fortan kein gebiethieger adder amptman besatzte adder zinsßhafftige huben und nemlich uber 10 hwbren an unsern willen und wissen vorgeben adder sust vom howße brengen, es weren dan vorstorbene lehnguttere, das sall dannoch gescheen mit unser etlicher gebiethigere rath.*

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 284–285.

pierwszą z nich uznano ciągłą niepewność jutra i miejsca swego pobytu oraz problemy w aprowizacji i codziennej służbie. Natomiast pod względem gospodarczym urzędnicy zwrócili uwagę na to, że jeżeli młynów będących w zarządzie krzyżackim nie odda się w posiadanie pozakorporacyjne lub jeśli zostaną one zniszczone albo zarządzający nimi urzędnicy umrą, wówczas Zakon zostanie pozbawiony tych młynów, co spowoduje utrudnienia w zaopatrzeniu w żywność, zbroję i inne produkty, gdyż nie będzie na to pieniędzy. Zadał przy tym pytanie retoryczne: czy wielki mistrz chce nadal o wszystkich transakcjach być informowany wcześniej i brać tym samym na siebie odpowiedzialność za taki, a nie inny, stan swych zamków?¹³ Mamy tutaj do czynienia z próbą przekonania wielkiego mistrza przez podległych mu¹⁴ dostojników oraz urzędników w konwentach, po pierwsze, co do błędnych założeń w próbie wzmocnienia polityki centralizacyjnej w państwie zakonnym w Prusach, po wtóre zaś, do błędnych założeń w jego wewnętrznej polityce gospodarczej i prób wprowadzenia zakazów swobodnego obrotu ziemią i znajdującymi się na niej obiektami gospodarczymi. Również sposób w jaki zwracali się do niego urzędnicy w cytowanym liście, wskazuje na daleko już posuniętą (na początku lat 90. XV w.) laicyzację państwa krzyżackiego. Otóż został wówczas użyty zwrot: *furst*, jako pierwszy w wymienianiu godności w intytulacji. Wskazuje to, że przynajmniej większość tych, którzy napisali ten list, odnosiła się do niego przede wszystkim jak do monarchy i princepsa, suzerena w państwie, a dopiero na drugim, czy dalszym miejscu jak do głowy zakonu krzyżackiego¹⁵. Wynika z tego, że pojawiające się wówczas problemy w zarządzaniu państwem i kierowaniu jego gospodarką wynikały, zdaniem urzędników i dostojników krzyżackich, ze sposobu organizacji państwa, a nie stosowania się (lub nie) do jego reguł przez członków korporacji zakonnej.

Zwróćmy zatem uwagę na procesy, które wpływały na funkcjonowanie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach oraz na decyzje podejmowane przez wielkiego mistrza. Jest oczywiste, na co zwracali już uwagę Marian Biskup¹⁶ i Lothar Dralle¹⁷, że na zmiany w funkcjonowaniu państwa krzyżackiego, decyzje podejmowane przez wielkiego mistrza oraz funkcjonowanie poszczególnych konwentów, w tym na decyzje gospodarcze podejmowane przez ich członków, miały wpływ zarazem czynniki wewnętrzne, jak i zewnętrzne, działające na państwo krzyżackie w Prusach. Jesteśmy zgodni co do tego, że potężne czynniki zewnętrzne, przede wszystkim postępująca decentralizacja władz centralnych Zakonu w Europie, a czasami również niechęć do podległości decyzjom wielkiego

¹³ Tamże, s. 285.

¹⁴ Wójtów i prokuratorów. Widoczny jest też dysonans między niższymi i wielkimi dostojnikami w zakonie krzyżackim. Ci niżsi domagali się wówczas równego stosowania prawa wobec wszystkich członków Zakonu, w tym również do wysokich urzędników, jeżeli wielki mistrz zauważy łamanie prawa.

¹⁵ Propozycje, s. 284: *Hoewirdiger in Gott furst, gnediger herr hoemeister, garwirdige und wordige herrn und gebiethigere [...]*.

¹⁶ M. Biskup, *Der Deutsche Orden im Reich, in Preußen und Livland im Banne habsburgischer Politik in der zweiten Hälfte des 15. und Beginn des 16. Jahrhunderts* [w:] *Ordines Militares. Colloquia Torunensia Historica*, t. 5, Toruń 1990, passim.

¹⁷ L. Dralle, *Der Staat des Deutschen Ordens in Preußen nach dem 2. Thorner Frieden. Untersuchungen zur ökonomischen und ständepolitischen Geschichte Altpreußens zwischen 1466 und 1497* (Frankfurter Historische Abhandlungen, Bd. 9), Wiesbaden 1975.

mistrza, np. mistrzów niemieckich, oraz tym samym proces zmniejszania zależności od wielkiego mistrza w Prusach, był faktem¹⁸. Do faktów zaliczymy też bardzo istotny czynnik wewnętrzny, który widoczny był już w omawianym okresie lat 80. i 90. XV w., a mianowicie decentralizację wewnętrzną i dążenie do prywatności, również w dziedzinie gospodarczej, przede wszystkim posiadania dóbr przez członków Zakonu, o czym pisał L. Dralle¹⁹, a co za tym idzie postępującą dekompozycję zakonu jako korporacji opartej na wspólnych celach określonych w Statutach²⁰. Jednakże występowanie tych i innych czynników miało swoje przyczyny. Z całą pewnością jest to problem szerszy niż to przedstawiają dotychczasowe opinie. Przede wszystkim nie odnoszą się one w sposób wystarczający do zjawisk ogółouropejskich, a jedynie ich wycinków regionalnych lub niektóre z nich tylko sygnalizują, nie łącząc ich, lub w sposób nieuzasadniony merytorycznie, przerywając analizę zjawiska²¹. Po pierwsze, trzeba spojrzeć na rozwijające się tendencje reformy Kościoła oraz jego obrazu w społeczności europejskiej późnego średniowiecza, a także na podejście wielkich dostojników krzyżackich i samego wielkiego mistrza do zmieniającej się rzeczywistości w Europie²². To przede wszystkim sytuacja wewnątrzzakonna i spory trwające nawet po zakończeniu soboru w Konstancji nie przyciągały zwolenników habitu i miecza we wspólnym połączeniu, co na początku swojego istnienia oferowały korporacje dla kandydatów do zakonów i jednocześnie rycerzy. Po wtóre, zanikły pierwotne przyczyny istnienia takich korporacji, przede wszystkim w związku z klęską militarną ideologii krucjatowej, a także klęską tego kierunku polityki zewnętrznej państwa krzyżackiego w Prusach. Kierunek dotychczasowej działalności zakonu krzyżackiego w Prusach cały czas udowadniał potrzebę egzystencji tego tworu na omawianym obszarze, przede wszystkim ze względu na ciągle istniejące zagrożenie ze strony pogan. Jak wiadomo tego typu myślenie legło w gruzach już w trakcie soboru w Konstancji oraz później w wyniku ustaleń pokoju mełneńskiego czy też brzeskiego²³. Był jeszcze jeden bardzo istotny czynnik, wpływający na zachowanie się przede wszystkim wysokich dostojników zakonnych w innych częściach Europy, a szczególnie na terenie Rzeszy Niemieckiej. Był to wówczas silnie rozwijający się proces „zamykania” państw w konglomeraty

¹⁸ M. Biskup, *Plany reformy zakonu krzyżackiego*, s. 277–278.

¹⁹ L. Dralle, *Der Staat*, s. passim.

²⁰ *Die Statuten des Deutschen Ordens*, hg. v. E. Hennig, Königsberg 1806; *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, hg. v. M. Perlbach, Halle 1890; U. Horst, *Die Statuten des Deutschen Ordens und die Konstitutionen der Dominikaner*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, Bd. 30, Marburg 1962, s. 357–369; U. Arnold, *Die Statuten des Deutschen Ordens: Neue amerikanische Forschungsergebnisse* [Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung, Bd. 83], Wien 1975, s. 144–153.

²¹ Tu przede wszystkim zbyt krótki okres badawczy zastosowany przez L. Dralle, który decydując się na zakończenie cytowanej pracy na 1497 r., odwołał się przede wszystkim do kryterium kadencji wielkomistrzowskiej Jana von Tiofen, nie biorąc przy tym pod uwagę, że opisywane zjawiska mają swój rozwój procesowy oraz zmieniają się również wraz z kadencją Fryderyka Saskiego oraz szczególnie Albrechta Hohenzollerna von Ansbach.

²² U. Arnold, *Hochmeister Albrecht*, s. 11 nn.

²³ Por. Z. H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzia polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981, passim.

jednorodne pod względem interesów politycznych, gdzie zależności dynastyczne schodziły na drugi plan i ustępowały dążeniom ogólnopaństwowym i terytorialnym. Stąd też zależności ponadpaństwowe, w tym właśnie korporacyjne, stawały się bardziej odległe od zależności, nawet feudalnych, ale przy tym terytorialnych, państwowych. Klasycznym przykładem jest postawa mistrza krajowego niemieckiego i jego separatystyczna polityka w odniesieniu do kontaktów z wielkim mistrzem najpierw w Malborku, nie mówiąc już o okresie po wojnie trzynastoletniej, kiedy to już jawnie mistrzowie niemieccy „odeszli” od zależności od wielkiego mistrza, rezydującego w Prusach²⁴.

Należy przy tym zauważyć, że zarówno ogólnoeuropejskie tendencje reformacyjne, zmieniająca się mentalność społeczeństwa, dążenie do wyłączności posiadania dóbr i prywatności majątku oraz zanik przyczyn, dla których powstały takie korporacje jak zakon krzyżacki, jak też zanik tendencji korporacyjnych w samym Zakonie i zmiana polityki wewnętrznej, prowadziły już na początku XVI w. prostą drogą do przekształcenia korporacji w państwo o charakterze świeckim²⁵. Był to proces tkwiący głęboko korzeniami jeszcze przed połową XV w. i rozwijający się nieuchronnie mimo różnych prób reform wewnątrz-korporacyjnych. Wpłynęło na ten stan rzeczy kilka czynników, które w sposób nieustanny determinowały powyższe zmiany. Były to przede wszystkim: ciągle dążenia do rewizji drugiego pokoju toruńskiego z 1466 r., najpierw w ramach zreformowanego państwa korporacyjnego w Prusach, a później, po zaniku bodźców ideologicznych i korporacyjnych, w ramach odnowionego państwa prowadzonego przez zakon krzyżacki, czy też w okresie rządów dwóch ostatnich wielkich mistrzów w ramach zsekularyzowanego państwa świeckiego. Po drugie — na co zwracał uwagę M. Biskup — już od czasów Fryderyka saskiego wielki mistrz postępował i czuł się jak feudalny władca państwa, a nie jak duchowny przywódca Zakonu. W końcu po trzecie: dążenie do wzmocnienia państwa pod względem militarnym, a co za tym idzie również odbudowy jego finansów, determinowały zmiany w zarządzaniu oraz podejściu samych dostojników zakonnych do korporacji i jej roli sprzed połowy XV w., co sprawiło że na przełomie XV i XVI stulecia życie duchowne i korporacyjne były sprawą o ile nie odległą, co trzeciorzędną, ponieważ liczyły się już względy świeckiego tworu politycznego (zdolnego lub nie) do samodzielnego bytu²⁶.

Powyższe działania z kolei implikowały dalsze próby reform w państwie krzyżackim oraz wyznaczały korytarz polityki wewnętrznej, szczególnie od 1507 r.²⁷ Stąd też kolejne próby reform prowadziły do wzmocnienia struktur państwowych,

²⁴ Marian Biskup (*Plany reform zakonu krzyżackiego*, s. 277 i n.) pokazał politykę mistrza krajowego niemieckiego Andreasa von Grumbach, który został księciem Rzeszy po złożeniu hołdu lennego królowi rzymskiemu Maksymilianowi I Habsburgowi.

²⁵ U. Arnold, *Hochmeister Albrecht*, s. 11–13.

²⁶ Tamże. Tu przede wszystkim powolny zanik niektórych centralnych godności oraz ośrodków zarządzania, takich jak np. wielki szpitalnik po 1511 r., wielki szatny po 1516 r., czy też wielki marszałek, faktycznie nie było go w Prusach od 1518 r.

²⁷ Po ostatniej dużej wizytacji w dobrach zakonnych w Prusach w 1506 r. Zob. *Das große Ämterbuch des Deutschen Orders. Mit Unterstützung des Vereins für die Herstellung und Ausschmückung der Marienburg*, hg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921; inwentarze powizytacyjne poszczególnych zamków z 1506 r.

a nie związków korporacyjnych i dawnych zależności w korporacji²⁸. Świadczyć mogą o tym niektóre urzędy, ich piastowanie oraz zakres obowiązków osób, które je wykonywały. Pojawił się wśród nich *Hofrichter*, którego głównym zadaniem było dbanie o gości oraz o kuchnię zamkową (dworską), a także zaopatrzenie zamku (konwentu). Niektóre wcześniejsze urzędy, takie jak: *Baumeister*, *Karbesherr*, *Kellermeister*, *Kornmeister*, *Küchenmeister*, *Mühlmeister*, *Pfundmeister*, czy też *Schenk* i *Scheunemeister* według nowego porządku nie należały do urzędów dworskich (w tym folwarcznych)²⁹, lecz do urzędów państwowych³⁰. Tak zatem wprowadzono podział urzędów dworskich (w tym związanych z gospodarką, również folwarczną) na: *des obirsten compan ampt*³¹, *des understen compan ampt*³², *des hoffrichters ampt*³³, *des schengken ampt*³⁴, *des kuchmeister ampt*³⁵, *des phuntmeisters ampt*³⁶, *des kellermeisters im convent ampt*³⁷, *des molmaisters ampt*³⁸, *des kornmeisters ampt*³⁹, *des carbesherrn ampt*⁴⁰, *des scheunemeisters ampt*⁴¹ oraz *des bauweisters ampt*⁴². W kwestiach gospodarki zamkowo-folwarcznej urzędnicy rangi dworskiej spełniali również ważne zadania. Tak, więc wyższy *kompan* miał w swojej gestii dbanie o rzemieślników pracujących w kompleksie zamkowym, tu przede wszystkim na przedzamczu oraz w miejscowym folwarku, a także w stajniach. Powinien też nadzorować i organizować im pracę i ich rozliczać⁴³. Także niższy *kompan* miał podobne zadania, zastępując przełożonego podczas nieobecności na zamku⁴⁴. Również pozostali urzędnicy dworscy (zamkowi) wypełniali ważne zadania. Nadzorca dworski (*Hoffrichter*) w zakresie swoich obowiązków związanych z szeroko pojętymi sprawami gospodarczymi powinien dbać o to, co do kuchni zamawia kuchmistrz i jak nią zarządza,

²⁸ K. Forstreuter, *Die Hofordnungen der letzten Hochmeister in Preußen* [w:] *Beiträge zur Preussischen Geschichte im 15. und 16. Jahrhundert* [Studien zur Geschichte Preussens], hg. v. W. Hubatsch, Bd. 7, Heidelberg 1960, s. 29.

²⁹ Tamże, s. 32; tzw. *Hofämter*.

³⁰ Tamże; tzw. *Staatsämter*.

³¹ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensfoliant 23, 24a; K. Forstreuter, *Die Hofordnungen der letzten Hochmeister in Preußen* (dalej: *Die Hofordnungen*), Prussia. „Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz”, hg. v. Gaerte, Königsberg 1931, s. 229.

³² Tamże, s. 229–230.

³³ Tamże, s. 230.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 231.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 229: [...] *Er sal auch, wenn er im hoffe ist, bey der wochennrechnung seynn, was auch vor hanntwercksleuwe uns in unsern stal unnd vor unser personn arbeytenn, sall er vorschaffenn unnd mit ine abrechenn alle wochenn.*

⁴⁴ Tamże, s. 229–230: [...] *Auch das er awff unsern stall mit aufsehung habe, das der henngst wol gewarth werden. Wen auch der obirste compann nicht ime hoffe ist, sal er des obirsten companns ampt auch vorsorgenn.*

a także mieć pod tym względem baczenie na działania większego kompana⁴⁵. Urząd szynkarza dworskiego skupiał w swoim ręku czynności związane z zaopatrzeniem piwnic dworskich w napoje oraz dbałość o dostawy chleba na stół dworski⁴⁶. Pod tym względem miał podobny zakres czynności jak piwniczny konwentu, który jednak dbał tylko o piwnice konwentowe⁴⁷. Pomińmy przy tym urzędy, które wiązały się z nadzorowaniem prac jednego typu, jak na przykład młynarz czy kucharz zamkowy. Skupmy się natomiast jeszcze na zmianach jakie zaszły w nazewnictwie urzędów, zakresie prac wykonywanych przez piastujących je urzędników i ich kompetencjach. Tak zatem pojawił się *Phuntmeister*, który przejął zakresem swojego działania zadania dawnego skarbnika (*Treßler*). Do jego obowiązków należała dbałość o komorę z pieniędzmi, przede wszystkim zaś pobór cła, zarządzanie rozliczeniami warsztatów rzemieślniczych i wynagradzaniem rzemieślników dworskich⁴⁸. Pewnym *novum* w tym przypadku był zmieniony zakres odpowiedzialności dla mistrza budowlanego. Określany w źródle jako *Bawmeister* oprócz nadzoru nad pracami budowlanymi sprawował również pieczę nad miedziownikiem i dbał o to, by nie zabrakło materiałów do budowy. W tym zakresie miał współdziałać z komturem zamkowym⁴⁹. W przedstawionych „porządkach dworskich” widzimy zatem nie tylko uszczuplenie dotychczasowych urzędów z zakresu kompleksu zamkowego, w tym również folwarku, ale również wskazówkę mówiącą o kierunku i zakresie funkcjonowania podobnych urzędów na terytoriach domenalnych⁵⁰. Z jednej strony z pewnością był to efekt urealnienia funkcjonowania urzędów „gospodarskich”, z drugiej zaś chęć centralnego oddziaływania na podobne urzędy poza „centralnym dworem” wielkiego mistrza, a podległe Zakonowi jako korporacji w innych częściach ówczesnego państwa krzyżackiego w Prusach.

W podobnym kierunku, tzn. „porządkowania” urzędów zamkowych (dworskich) podążył „artykuł”, wydany w Królewcu przez wielkiego mistrza Fryderyka, księcia saskiego najprawdopodobniej około 1502 r., dotyczący przeprowadzenia wizytacji w Prusach oraz w posiadłościach krzyżackich na terenie państw niemieckich⁵¹. Łącznie artykuł ten zawiera 72 zapisy będące wytycznymi dotyczącymi sposobu, trybu oraz zadań i celów jakie stawiał wielki mistrz wizytatorom

⁴⁵ Tamże, s. 230: [...] *unnd was mit dem kuchmaister unnd kochen bestellet, sollen sie ime gewertig sein. Desgleichen sal er das furdrabenn habenn, und wo ime etwas gebricht, sal er erholung habenn ann uns ader dem obirsten compann.*

⁴⁶ Tamże: [...] *schenckenmeister vorsorget unsern keller unnd wort auff unser trincken unnd broth, den weyn sal er mit unsern rathe kawffen. Wo ime am brawen was fehel ist, sal er mit dem hawscomthur umb redenn.*

⁴⁷ Tamże, s. 230.

⁴⁸ Tamże: *Der sal des zcols warthenn unnd unser camern, welch ampt geldes bedarff, erholt sich an ime. Er sal auch allein unser renthen innehmenn [und berechnen], unnd wo ime was gebricht, erholt er sich an uns. Dortzw sal er bey der wochenrechnung sitzen und mit den wochenlichen hanntwercksleuten rechnen.*

⁴⁹ Tamże, s. 231: *Sal awff die cuppermole achtung haben, das do nichts vorsewmet werde, unnd awff alle gebewde, die man vordinget und notdorfftig sein, sehen, das so von stadt gehen, und was er dortzw bedarff, sal er sich an dem hawscomthur erholenn.*

⁵⁰ Por. P. G. Thielen, *Die Verwaltung des Ordensstaates Preussen vornehmlich im 15. Jahrhundert*, Köln-Graz 1965, passim.

⁵¹ Visitationen II, nr 233, s. 266–271.

zakonnym, w tym przypadku przede wszystkim w Prusach⁵². Analizując strukturę merytoryczną zapisów spotykamy kilka grup tematycznych. Należą do nich następujące zalecenia, wskazówki i obostrzenia, na które mieli zwracać uwagę wizytujący konwenty. Dotyczyły one utrzymania porządku w wewnętrznym życiu konwentu, wspólnego majątku członków konwentu i przestrzegania pod tym względem statutów oraz reguł korporacyjnych, zasad prowadzenia gospodarki wewnątrzpaństwowej, koniecznych sposobów zarządzania wspólnym dobrem, w tym majątkiem domenalnym, pozyskiwania produktów spożywczych i form ich spożytkowania, a także przestrzegania poprawności życia zakonnego itp.⁵³ Ponad 10% z tych „wskazówek” i nakazów sprowadzało się do zasad prowadzenia przez konwenty gospodarki wewnątrzkorporacyjnej oraz drugie tyle, dbania o wspólne dobra materialne jako własność całego Zakonu. Pomimo że były to właściwie „wskazówki” postępowania w konwentach oraz przeprowadzania wizytacji, to jednak wielki mistrz Fryderyk saski zdecydował się nadać temu dokumentowi klauzulę bezwzględnej wykonalności⁵⁴. Pojawia się zatem pytanie, dlaczego Fryderykowi zależało na utrzymaniu Zakonu w całości i na jego spójności wewnętrznej? Ażeby na nie odpowiedzieć należy zwrócić się do poszczególnych zapisów „artykułu”. Tak więc omawiany dokument zawiera odniesienie do powinności członków konwentu w dziedzinie gospodarki korporacyjnej. A tu szczególnie dbano o wspólne dobro i produkty oraz zapasy. Przede wszystkim zapisy dokumentu dotyczą zapasów zboża, którego nie wolno było urzędnikom krzyżackim sprzedawać w celu zdobycia środków, a tylko i wyłącznie mogli to czynić za pozwoleniem wielkiego mistrza⁵⁵. Innym razem spotykamy zapis dotyczący zakazu sprzedaży kobył pochodzących z dużego stada, bo również to mogło się odbywać wyłącznie za zgodą wielkiego mistrza⁵⁶. Pojawia się również zapis o rzetelności prowadzenia rachunków za korzystanie przez osoby trzecie z urządzeń krzyżackich. Wszystkie takie czynności powinny być odnotowane w rachunkach, w tym za korzystanie z młynów, folwarków i innych urządzeń, a także wnoszonej opłaty dla Zakonu w postaci daniny płuźnej. Poza tym urzędnicy byli zobowiązani do każdorazowego wpisywania do rachunków każdego towaru oraz produktów pochodzących z różnych opłat, na przykład z połowu ryb, pozyskanego miodu z pasiek⁵⁷, od upolowanych zwierząt: bobrów, wydr i kun,

⁵² Tamże; J. Gancewski, *Dążenia do uporządkowania stosunków w Zakonie w Prusach Krzyżackich w świetle protokołów powizytacyjnych z II połowy XV i początku XVI wieku*, „Echa Przeszłości”, t. 6, Olsztyn 2005, s. 31–40.

⁵³ Visitationen II, nr 233, s. 266–271.

⁵⁴ Tamże: Klauzula bezwzględnej wykonalności polecenia wskazanego przez wizytatorów krzyżackich: *Item hirauff noch der gewonlichen rede, wie sich zu capittel gehort, sollen die visitirer den amptleuthen bey gehorsam bevehlen, das sie auff die bruder achtung haben und ir keynen uber diese obgeschriben artickell lassen leben*.

⁵⁵ Tamże, s. 267.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ G. Białuński, *O bartnictwie w Prusach Krzyżackich i Księżęcych na obszarze Wielkiej Puszczy w XIV–XVI wieku* [w:] *Las w kulturze polskiej*, t. 5, Poznań 2007, s. 392, gdzie autor zaznacza, że miód stanowił w państwie krzyżackim w Prusach środek płatniczy; zob. M. Biskup, *Die Herrschaftlichen Umzüge im Ordensland Preußen in den Jahren 1516 und 1518*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands”, R. 96, 2000, s. 121 i nn;

które dostarczono urzędnikowi krzyżackiemu⁵⁸. Spisy te, łącznie z rachunkami, powinny być przechowywane przez tych urzędników bez zatajania⁵⁹. Jest tu również obecny zapis o poprawnym zarządzaniu zaopatrzeniem konwentów i dbania, aby niczego nie zabrakło. W tym celu powinien dbać o zaopatrzenie zamku w jedzenie, napoje, zboże, proch i broń w dostatecznych ilościach⁶⁰. W końcu następuje ogólna sentencja, będąca wyznacznikiem przeprowadzania wizytacji. W sentencji „artykułu” królewieckiego spotykamy odniesienie do trybu postępowania i zachowania samych wizytatorów⁶¹. Powinni być oni nieprzekupni i nie przyjmować od braci w konwentach żadnych kosztowności, zapewne w zamian za umieszczenie w protokole nieprawdziwych danych co do stanu wizytowanego konwentu i jego majątku⁶². Można zatem być pewnym, że takie działania wizytowanych Krzyżaków były wcześniej spotykane. W takim razie trzeba odpowiedzieć na postawione wcześniej pytanie. Wielki mistrz Fryderyk saski miał zamiar przede wszystkim scentralizować rozpadającą się korporację, nie ze względu na przywrócenie jej świetności jako zakonowi duchownemu, lecz doprowadzenia do przejścia kontroli nad coraz luźniejszymi poczynaniami członków poszczególnych konwentów w Prusach i ukrócenia panoszącej się atomizacji życia i partykularyzmów. Było mu to potrzebne do odbudowy siły państwa, a nie siły życia duchownego. Wniosek taki nasuwa się również stąd, że duża część zapisów „artykułu” królewieckiego odnosi się, jeżeli nie bezpośrednio do gospodarki i finansów krzyżackich, to pośrednio, poprzez np. dbanie o zbroję, konie, zapasy i inne wspólne dobro. Nawet te zapisy, które odnoszą się do życia wewnątrzkonwentowego i zachowania zakonników, miały również w swej dalekosiężnej konsekwencji na celu przywrócenie karności, a zatem zwiększenie sprawności w centralnym zarządzaniu korporacją i posłuszeństwa w Zakonie. Bez tego korporacja stanowiąca fundament państwa krzyżackiego uległaby destrukcji i jeżeli stałoby się to w sposób niekontrolowany, mogłoby doprowadzić do upadku państwa przez nią zarządzanego. Tendencje te utrzymały się też po 1502 r. oraz po wizytacjach z lat 1506–1508⁶³. Był to ostatni taki okres, kie-

T. Brzeczkowski, *Dzieje Puszczy Piskiej* [w:] J. Śliwiński, *Z dziejów Rucianego-Nidy i okolic*, Olsztyn 1991, s. 64 i nn.

⁵⁸ Visitationen II, nr 233, s. 267.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże, s. 268.

⁶¹ Tamże, s. 271: [...] *Und wo denselben visitirern von weltlichen leuten eynes bruders schuldt wirt zu wissem, mit dem sal man handeln, wie solches ins Ordensbuch geschrieben steet. Auch wollen wir, dieweil die visitacion weret, das die visitirer] keyne cleynot ader presenten von den brudern sullen nehmen, nachdem davon ergerung kompt und volgt, ouch dadurch unrecht.*

⁶² Tamże.

⁶³ Por. poszczególne zapisy inwentarzy w *Das große Ämterbuch des Deutschen Orders*, które wskazują na pogłębiającą się recesję gospodarczą oraz powolny zanik spójności państwa korporacyjnego. Nie wszystkie urzędy były wizytowane, gdyż w porównaniu z końcem XV w., niektóre z nich zanikły i nie zostały później odtworzone, lub zakonnicy z części konwentów zaczęli prowadzić życie świeckie. Świadczy o tym chociażby „nowy” styl życia członków konwentów krzyżackich w XVI w. Jednym z przykładów może być sprawa Michaela von Drahe, komtura zamkowego z Królewca, który pojął za żonę córkę piekarza z tego miasta: [...] *Am Sonntag zu Fastnacht hatte der Haus-Comptur von Königsberg Wirthschaft zu Riesenburg, nahm eines Beckers Tochter. Er hieß mit dem Nahmen Michel von Drahe, ein Heß aus der Wetterau; und ist der ander Ordens-Herr, der ein Weib nahm [...]. Der Chronik Kaspar*

dy próbowano jeszcze odbudować potencjał państwa krzyżackiego sprzed wojny trzynastoletniej w oparciu o „stary” wymiar reguł i statutów, czyli w oparciu o dotychczasowy kształt funkcjonalny korporacji.

Wielki mistrz Albrecht Hohenzollern von Ansbach wydał 10 IV 1519 r. w Królewcu obwieszczenie zapowiadające przeprowadzenie wizytacji konwentów w Prusach⁶⁴. W imieniu wielkiego mistrza mieli ją przeprowadzić jego najbliżsi współpracownicy. Ten fakt oraz to, iż wizytacja miała dotyczyć przede wszystkim zbadania faktycznego stanu posiadania przez konwenty dóbr materialnych „wspólnych i osobistych” świadczy o tym, że wielki mistrz miał po pierwsze bardzo ograniczony krąg najbliższych współpracowników zdolnych do przeprowadzania takich i tym podobnych akcji oraz to, iż tak naprawdę wizytacja wbrew zapowiedziom, że będzie dotyczyła przestrzegania reguł zakonnych⁶⁵, dotyczyła przede wszystkim „policzenia”⁶⁶ zasobów materialnych państwa zakonnego w Prusach na spodziewaną wojnę z państwem polskim⁶⁷. Zapowiadana wizytacja odbyła się w wybranych konwentach⁶⁸ w okresie między 12 kwietnia a 12 VII 1519 r. Z treści poszczególnych części protokołu powizytacyjnego dowiadujemy się, że największą, jeśli nie jedyną, uwagę wizytatorzy zwracali, zapewne na polecenie wielkiego mistrza Albrechta, na majątek członków wizytowanych konwentów oraz ich zasoby drogocennych kruszców, jak i posiadanych kwot gotówki oraz potencjalnych wpływów z rent czynszowych z posiadanych wsi oraz długów⁶⁹. Tak więc faktycznie wizytacja miała służyć wielkiemu mistrzowi „policzeniu” zasobów materialnych oraz „wolnego” i potencjalnego pieniądza, zapewne na potrzeby przygotowywanej wojny. A zatem przygotowanie i przeprowadzenie tejże wizytacji w niczym nie przypomina tych z końca XV oraz początku XVI w., kiedy jeszcze chodziło o stan wewnętrzny „duchowy” korporacji zakonnej, a nie tylko o sprawy materialno-majątkowe. Idąc dalej tym tokiem myślenia, możemy prawie z pewnością stwierdzić, że zmiana podejścia do państwa krzyżackiego i jego potencjału była związana z rolą jaką miała odgrywać korporacja zakonna

Platners [w:] *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit*, hg. v. M. Tröppen, T. Hirsch, E. Strehlke, Leipzig 1861, Bd. 6, s. 258.

⁶⁴ Visitationen II, nr 246, s. 295–296.

⁶⁵ Tamże, s. 295: Regest dokumentu: *Die Visitatoren [...] sollen die Visitation in Preußen nach der Ordensregel durchführen*; treść źródła: [...] *so das sie volkomen und gantze gewalt haben sollen, solch ampt nach unsers Ordens regeln, gesetzen [...]*, te przedostatnie, czyli *Reguły*, wymienione na pierwszym miejscu jako cel wizytacji.

⁶⁶ Tamże, s. 296: [...] *gewonheiten in allen sachen, ordenungen und bestelmus, die darzu gehören an allen und jeglichen personen und gelidern unsers Ordens in Prewssen in allen sachen, schulden, lastern, schelungen und gebrechen inehalts etlicher artickel [...]*.

⁶⁷ Wojna rozpoczęła się na przełomie 1519 i 1520 r., chociaż już wcześniej przesłanki z jednej, jak i z drugiej strony mogły świadczyć o przygotowaniach do niej; por. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka — Społeczeństwo — Państwo — Ideologia*, Gdańsk 1986, s. 470 in.

⁶⁸ Przede wszystkim w głównym konwencie królewieckim. Poza tym na zamkach w: Pokarmienie, Pasłęku, Ostródzie, Działdowie, Nidzicy, Szczytnie, Pisz, Elku, Kętrzynie, Rynie, Partten? (Barten = Barciany), Węgorzewie, Lochstädt, Tapiawie, Kłajpedzie. Tak więc wizytacji tej zostały podane siedziby komturstw oraz pomniejsze jednostki administracyjne Zakonu, lecz znajdujące się nad granicą z Mazowszem. To potwierdza tezę o materialnych i „militarnych” przyczynach jej przeprowadzenia.

⁶⁹ Visitationen II, nr 247, s. 297–306.

w Prusach. Na zaprezentowanych przykładach prób reform oraz rozporządzeń i postanowień wewnętrznych wielkiego mistrza do planowanych na przełomie XV i XVI w. wizytacji oraz ich przebiegu i ich rezultatów możemy powiedzieć, iż wraz z upływem czasu, a już z całą pewnością w latach 1502–1508 skończyło się „tradycyjne” podejście do Zakonu jako korporacji i jego roli w procesie zmian w państwie, a za tym również w jego gospodarce w Prusach.

Działania wielkich mistrzów w powyższym zakresie, do początków XVI w. miały głównie za zadanie, jak zostało to pokazane, doprowadzenie do zreformowania korporacji poprzez przywrócenie wewnętrznego porządku opartego na Regule Zakonu⁷⁰ i dotychczasowym (czyli tak, jak przed wojną trzynastoletnią) ładzie korporacji typu zakonnego. Natomiast działania prowadzone przez dwóch ostatnich wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego w Prusach były już skierowane na reformy wzmacniające państwo jako twór bardziej terytorialny i feudalny niż korporacyjny.

Zbadanie stanu posiadania⁷¹ przez poszczególne konwenty, zapewnienie wykorzystania przez wielkiego mistrza ich zasobów materialnych i pieniężnych na potrzeby nie tyle korporacji co państwa, dbanie o wewnętrzny porządek, ale przede wszystkim z przyczyn zapewnienia koncentracji kapitału, jak i jego ukierunkowanego wykorzystania przez władze zwierzchnie, to już elementy „nowej” polityki zakonnej, nasilającej się w latach 1480–1500 i tworzącej z państwa krzyżackiego w Prusach i jego gospodarki twór o charakterze już nie korporacyjnym, ale zdecydowanie świeckim.

Jan Gancewski, The Order of the Teutonic Knights and their state on the eve of the Prussian Homage of 1525. State and transformation

Summary

The Polish-Teutonic conflict in the years 1454–1466 influenced in every way the State of the Teutonic Order in Prussia. Changes were related to methods of management of the economy and finance in the State of the Teutonic Order in Prussia that was considerably smaller after the second Peace of Thorn. Starting from the 80s 15th c. and ending with the first decade of the next century, Great Masters tried to change this situation or adapt to the needs of the state which was being transformed into the decentralized and secular one. The actions of the Great Masters led to remodeling the corporation by the restoration of internal order on the basis of the Rules of Teutonic Order and previous corporate governance of the religious type (as the one by The Thirteen Years' War). However, the activities of the last two Grand Masters of the Teutonic Order in Prussia were focused on the reform and strengthening the state as an entity more territorial and feudal than corporate. In the years 1480–1500, a new policy was introduced which aimed at conversion of the State of the Teutonic Order and its economy from corporate entity in the secular state.

Słowa kluczowe: Zakon krzyżacki, drugi pokój toruński 1466 r., hołd pruski 1525 r.

Keywords: Teutonic Order, second Peace of Thorn 1466, Prussian Homage of 1525

⁷⁰ *Die Regeln des Deutschen Ordens in Geschichte und Gegenwart*, hrsg. v. Ewald Vollger, Lana 1985; U. Arnold, *Die Deutschordensregeln und statuten* [w:] *Die deutsche Literatur und des Mittelalters*, Bd. 2, Berlin 1980, poz. 71–74.

⁷¹ Poprzez wizytacje na zamkach w konwentach.

Janusz Grabowski

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

**TYTULATURA PRUSKA, CHEŁMIŃSKA, ELBLĄSKA,
KRÓLEWIECKA, SAMBIJSKA I MICHAŁOWSKA
NA DOKUMENTACH I LISTACH
KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA.
PRZYSZYNEK DO INTYTULACJI JAGIELLONÓW**

W dorobku dyplomatyki polskiej brak jest oddzielnej monografii poświęconej intytulacji królewskiej Jagiellonów. Dysponujemy jedynie opracowaniami w większości o przyczynkarskim charakterze¹. Także w obu pracach Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej, dotyczących kancelarii królewskiej w okresie panowania Jagiellonów zagadnienie to zostało omówione w niewystarczającym zakresie². Natomiast intytulacja odgrywa ważną rolę, określa godność społeczną wystawcy dokumentu oraz zakres terytorialny jego panowania — najczęściej faktyczny, rzadko postulowany (roszczeniowy). W tytulaturze odbijają się również ważne momenty natury politycznej, związane z nabywaniem bądź utratą określonego obszaru. Formuła ta najczęściej ukazywała ówczesny stan polityczno-prawny, a jej zmiany były świadectwem dokonujących się przemian i ambicji politycznych.

¹ M. Salomon, *Imię i tytuł Władysława III (Warneńczyka) w historiografii greckiej* [w:] *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 529–536; J. Grabowski, *W sprawie początku tytułu mazowieckiego Kazimierza Jagiellończyka. Uwagi na marginesie pracy Piotra Węcowskiego (Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu, Kraków 2004)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 18, 2006, s. 246–252; tenże, *Tytulatura mazowiecka i ruska na dokumentach królewskich Piastów i Jagiellonów* [w:] *Polska kancelaria królewska czasów nowożytnych. Między władzą a społeczeństwem*, cz. 3, red. W. Chorażyczewski, W. Krawczuk, Warszawa 2008, s. 9–31; P. Węcowski, *Dwa przyczynki do piastowskiej legitymizacji władzy Jagiellonów. Imiona i liczebniki w tytulaturze polskich Jagiellonów* [w:] *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudziński, Warszawa 2010, s. 562–576.

² I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447–1506*, Wrocław 1967; tenże, *Dokumenty królewskie i ich funkcja w państwie polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370–1444*, Warszawa 1977.

Tytulatura pełni nie tylko ważną rolę przy analizie autentyczności dokumentów, ale również w badaniach nad propagandą i legitymizacją władzy i mentalnością ludzi średniowiecza i w czasach nowożytnych. Dlatego badania nad tą formułą, zarówno w Polsce³ jak i za granicą⁴, mają już długą tradycję. Poznanie używanych przez wystawcę wszystkich wariantów tytulatury, pozwala lepiej poznać wydarzenia polityczne w badanym okresie. O treści intytulacji w mniejszym stopniu decydowały osobiste upodobania redaktora dokumentu, co widać w wypadku innych części formularza, zwłaszcza arengi. O jej randze świadczy fakt, że spotykamy intytulację na wszystkich przywilejach, dokumentach poświadczeniowych, mandatach i korespondencji oraz na pieczęciach. W dokumentach doczesnych opuszczano: inwokację, arengę, listę świadków i formuły uwierzytelniające, natomiast zawsze występowała intytulacja. Dlatego formuła ta pełniła bardzo ważną funkcję w oralnym przekazie dokumentów, gdyż informowała nie tylko o terytorium, na jakim sprawował władzę wystawca, ale także, posługując się formułą *dei gracia*, świadczyła o powadze władzy i jej boskim pochodzeniu. Intytulacja, podobnie jak inne części dokumentu (arenga, narracja, motywacja) była narzędziem propagandy ideowej, a w szerszym kontekście — narzędziem komunikacji. Stwarzała miejsce do manifestowania władzy i prezentacji poglądów na temat godności królewskiej i jej prerogatyw. Informowała także odbiorcę

³ P. Czaplewski, *Tytulatura książąt pomorskich do początku XIV wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 15, 1949, z. 1–2, s. 9–61; T. Jasiński, *Tytulatura Bolesława Chrobrego na zjeździe gnieźnieńskim* [w:] *Memorie amici et magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci Prof. Wacława Korty (1919–1999)*, Wrocław 2001, s. 24–31; M. L. Wójcik, *Tytulatura książąt legnicko-brzeskich do początku XV wieku* [w:] *Silesia Numismatica. Ducatus Lignicensis et Bregensis. Liber primus*, red. B. Paszkiewicz, Legnica 2001, s. 27–39; A. Barciak, *Tytuł opawski książąt wrocławsko-legnickich w początkach XIV wieku* [w:] *Ludzie — kościół — wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej*, Warszawa 2001, s. 445–452; J. Pakulski, *Desygnaty władzy książęco-królewskiej w średniowiecznej Polsce* [w:] *Genealogia. Stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, red. J. Pakulski, J. Wroniszewski, Toruń 2003, s. 21–45; J. Grabowski, *Tytulatura książąt mazowieckich. Forma i funkcje* (Wybrane zagadnienia), „Klio”, nr 13, 2009, s. 41–79; tenże, *Tytulatura Siemowita IV, księcia mazowieckiego, pretendenta do Korony Polskiej*, „Archeion”, t. 112, 2011, s. 281–304; tenże, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia na dziejami Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 213–412.

⁴ F. Graus, *Rex — dux Moraviae*, „Sbornik prací Filosofické fakulty Brněnské University”, t. 7, 1960, s. 181–190; H. Wolfram, *Intitulatio I. Lateinische Königs- und Fürstentitel bis zum Ende des 8. Jh.*, „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung. Ergänzungsbände” (dalej: MIÖG), t. 21, 1967; tenże, *Lateinische Herrschertitel im neunten und zehnten Jh.* [w:] *Intitulatio II. Lateinische Herrscher- und Fürstentitel im neunten und zehnten Jh.*, MIÖG, t. 24, 1973, s. 19–178; K. Brunner, *Der fränkische Fürstentitel im neunten und zehnten Jahrhundert*, MIÖG, t. 24, 1973, s. 179–340; E. Garms-Cornides, *Die langobardischen Fürstentitel (774–1077)*, MIÖG, t. 24, 1973, s. 341–452; W. Koch, *Intitulatio* [w:] *Lexikon des Mittelalters*, t. 5, München 1990, s. 471–472; J. Autrey Dabbs: „*Dei gratia*” in royal titles, Mouton, The Hague u. a. 1971 (*Studies in European history*, 22); B. Schneidmüller, *Herrscher über Land oder Leute? Der kapetingische Herrschertitel in der Zeit Philipps II. August und seiner Nachfolger (1180)–1270* [w:] H. Wolfram, A. Scharer, *Lateinische Herrschertitel und Herrschertitulaturen vom 7. bis zum 13. Jahrhundert*, Böhlau, Wien 1988; H. Enzensberger, *Zu den Titulaturen in den süditalienischen Privaturkunden unter Normannen und Staufern* [w:] *Nea Rhome. Rivista di ricerche bizantinistiche*, 4, 2007, s. 239–265; L. Skurvysaitė, *Lietuvos valdovo Vytauto titulatura: kada Vytautas ima tituluotis didžiojo kunigaiksciu?*, „Lietuvos Istorijos Studijos”, t. 8, 2000, s. 9–18.

nie tylko o zakresie władztwa terytorialnego wystawcy dokumentu, ale również miała wzbudzić w nim przekonanie o potędze królewskiego majestatu. W badanym okresie w kancelarii królewskiej intytulacja występuje w dokumentach wieczystych, najczęściej na trzecim miejscu, po inwokacji i perpetuacji albo po inwokacji i arendzie. Na niektórych dokumentach formułę tę spotykamy dopiero na czwartym miejscu, po inwokacji, arendzie i perpetuacji. Natomiast na dokumentach poświadczeniowych, mandatach i korespondencji najczęściej rozpoczyna ona tekst. Intytulacja dokumentów królewskich składa się z kilku zasadniczych elementów. Są to: imię wystawcy (w nominatywie), formuła dewocyjna (legitymująca), tytuł (godność) wystawcy, tytułatura (pełna lub skrócona), zwrot itd.

Pierwszym członem intytulacji było imię. W przypadku dynastii Jagiellonów spełniało ono bardzo ważną funkcję, gdyż stanowiło podstawowy element nazwy osobowej, świadomy podmiot poznania i sprawstwa. Imiona królów z dynastii Jagiellonów w badanym okresie występują w formie zlatynizowanej, najczęściej w pełnym brzmieniu i w nominatywie: *Kazimirus (Kazimir)*, *Joannes Albertus*, *Alexander*, *Sigismundus*, *Sigismundus Augustus*. Po imieniu wystawcy występuje formuła dewocyjna *Dei gracia*, zaś w aktach sporządzonych w języku niemieckim: *von Gots genaden*. Na dokumentach i listach spisanych po łacinie, oprócz terminu *rex*, występuje: *dux*, *magnus dux*, *dominus et heres*. Natomiast w dokumentach i korespondencji sporządzonej w języku niemieckim spotykamy formę: *konig (czu Polen)*, *grossfurste (in Littawen)*, *herre und erblingk*.

W niniejszym artykule, który jest przyczynkiem do większej publikacji poświęconej intytulacji Jagiellonów zostanie omówiona tytułatura pruska, chełmińska, elbląska, królewiecka, sambijska i michałowska na dokumentach i listach Kazimierza Jagiellończyka. Analizą objęto tylko dokumenty i listy królewskie spisane po łacinie i niemiecku.

Tytułatura pruska (*Prussiae*) w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka pojawiła się po raz pierwszy w 1454 r. Dlatego pomyłką jest informacja Ireny Sułkowskiej-Kurasiowej, że w 1453 r. doszło do zmiany dotychczasowej tytułatury królewskiej przez pojawienie się tytułu zwierzchnika Prus⁵. Byłoby to dziwne, gdyż w lipcu 1453 r. Kazimierz Jagiellończyk zgłosił tylko wielkiemu mistrzowi (pod wpływem obozu wielkopolskiego i królowej Zofii Holszańskiej) propozycję oficjalnej mediacji w konflikcie Zakonu ze Związkiem Pruskim⁶. Jednak w tym czasie nie używał na wystawianych dokumentach roszczeniowej (pretensyjnej) tytułatury pruskiej. Zauważmy że w dyplomie z 30 VI 1453 r. wystawionym w Piotrkowie, w którym król potwierdzał stanom i poddanym Królestwa Polskiego wszystkie prawa, wolności i przywileje nadane im przez jego poprzedników, spotykamy następującą intytulację: *nos Kazimirus rex Polonie magnus dux Litwanie necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiauię, Pomeranie, Russieque dominus et heres*⁷.

⁵ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska*, s. 60.

⁶ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 100.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór dokumentów pergaminowych (dalej: Zb. dok. perg.), sygn. 4645 = *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, wyd. A. Lewicki, t. 3, Kraków 1894, nr 52. Na temat dokumentu, zob. J. Grabowski, *Prawa i wolności dla Stanów Królewska Polskiego [w:] Idee europejskie w tradycji prawno-państwowej Rzeczypospolitej*

Po wybuchu powstania zbrojnego stanów pruskich przeciwko władzy zakonu krzyżackiego, do Krakowa przybyło w lutym 1454 r. poselstwo konfederacji na czele z Janem Bażyńskim⁸. Po prowadzonych przez wiele dni negocjacjach z królem i radą koronną 6 marca doszło do wydania aktu inkorporacji i mianowania Bażyńskiego gubernatorem Prus⁹. W dokumencie z 6 III 1454 r., w którym Kazimierz Jagiellończyk inkorporował wszystkie ziemie krzyżackie do Korony, widzimy polskiego monarchę z nowym tytułem pana i dziedzica Prus oraz tytułaturą chełmińską, królewiecką i elbląską¹⁰. Pełna intytulacja Kazimierza Jagiellończyka w akcie inkorporacji ma brzmienie: *nos Kazimirus Dei gracia rex Poloniae necnon Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyavie, magnus dux Lithuanie Russie, Prussieque Culmensis, Konigsbergensis, Elbingensis et Pomeranie terrarum dominus et heres*¹¹. Od tego czasu w tytułaturze Kazimierza Jagiellończyka zaczyna się systematycznie pojawiać tytuł pruski. Jednak znane dokumenty królewskie (wystawione po inkorporacji Prus, zachowane w oryginale), na których nie spotykamy tytułatury pruskiej¹².

Tytułatura pruska występuje w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka w dwóch redakcjach¹³: krótszej (w aktach doczesnych: mandaty, korespondencja) oraz szerszej (w dokumentach sporządzonych według rozwiniętego formularza). W pierwszym przypadku spotykamy tytułaturę: *rex Polonie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque dominus et heres*, także z zakończeniem: *heres Russie et dominus Prussie etc*¹⁴. W intytulacji Kazimierza Jagiellończyka określenie „pan w Prusach” wystąpiło m.in. w mandacie wystawionym 23 IV 1454 r. w Wilnie¹⁵. Natomiast w korespondencji określenie to użyto m.in. w liście z 7 V 1454 r., w którym król zwracał się do rady toruńskiej z prośbą o wypłacenie Jakubowi Kuropatwie (zaciężnemu polskiemu) należnej sumy: *rex Poloniae magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque dominus et heres etc*¹⁶. Jeżeli chodzi o redakcje

Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, red. K. Budziło, A. Jankiewicz, H. Wajs, Warszawa 2004, s. 65–66.

⁸ M. Biskup, op. cit., s. 141.

⁹ Tenże, *Jan Bażyński* [w:] *Ludzie pomorskiego średniowiecza. Szkice biograficzne*, Gdańsk 1981, s. 13–22.

¹⁰ A. Vetulani, *Lenno pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525–1568. Studium historyczno-prawne*, Kraków 1930, s. 4–5.

¹¹ *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce. Zbiór tekstów źródłowych*, red. K. Górski, Poznań 1949, s. 54–64.

¹² AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 1521. Jest to dokument z 8 V 1454 r., w którym Kazimierz Jagiellończyk na prośbę Bolesława IV, księcia mazowieckiego, zakazuje poborcom pobierać większe cła od mieszczan warszawskich.

¹³ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska*, s. 60–62.

¹⁴ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 3543, 3576, 3578, 3580, 3600, 3612, 3614; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Katalog I, nr 2133, 2483; *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376–1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, nr 11, 12; R. Stelmach, *Listy i dokumenty Jagiellonów w WAP we Wrocławiu (1413–1503)*, „Teki Archiwalne”, t. 18, 1981, nr 10, s. 27; nr 12, s. 29; nr 13, s. 30.

¹⁵ APT, Katalog I, nr 1525.

¹⁶ Tamże, nr 1527. W. Szczuczko, *Korespondencja czasów wojny. Listy króla Kazimierza Jagiellończyka do rady miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej 1454–1466* [w:] *Kancelaria wielkich mistrzów i Polska kancelaria królewska w XV wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Malbork 2–3 IX 2004*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 261–262.

szerszą (z tytułem pruskim), to występuje ona w brzmieniu: *rex Poloniae necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyauie, Pomeranie, magnus dux Lithwanie, Russie, Prussieque dominus et heres*¹⁷. Znamy także dokumenty, w których po tytule pruskim wystąpił również tytuł: chełmiński, elbląski i królewiecki, czyli nazwy województw, na które państwo zakonne zostało podzielone po inkorporacji do Korony¹⁸: *rex Poloniae necnon Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiauie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque Culmensis, Elbingensis, Königsbergensis, et Pomeranie terrarum dominus et heres*¹⁹. Spotykamy również tytuł królewski, której pierwszy człon uwzględnia tytuły partykularne: krakowski, sandomierski, sieradzki, łęczycki, kujawski. Natomiast dalsza część tytułatury podaje tylko tytuł pruski, w brzmieniu: *Prussieque dominus et heres*²⁰, który jest ostatnim członem tytułatury. Na dokumencie z 17 XII 1462 r., dotyczącym inkorporacji ziemi gostynińskiej do Korony tytułatura pruska występuje przed mazowiecką, w brzmieniu: *rex Poloniae necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyauie, Pomeranie magnus dux Lythwanie, Russie, Prussie Mazovieque dominus et heres*²¹. Identyczną formułę spotykamy w dyplomie z 20 XII 1462 r., w którym Kazimierz Jagiellończyk inkorporował miasto Gostynin do Korony²². Jednak w zachowanym w oryginale dokumencie inkorporacyjnym ziemi sochaczewskiej do Korony z 4 II 1476 r., wydanym w Sochaczewie, tytułatura pruska wystąpiła przed mazowiecką: *rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Masoviae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiaeque ac Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et heres*²³.

W dokumentach o skróconym formularzu i korespondencji, sporządzonych w kancelarii królewskiej w języku niemieckim (głównie adresowanych do miast pruskich) tytułatura pruska ma brzmienie: *konig zcu Polan, groszfurste zcu Littawen, obirster erbeling in Reuszen und Preuszen hertzog*²⁴; *konig czu Polan, groszfurste zcu Lithav, erbling in Rewssen unde furste in Prewssen etc.*²⁵; *konigk zcu Polen, grosforste zcu Littouwen, in Reuszen und Preuszen heres und erbling etc.*²⁶ Natomiast w dyplomach wieczystych spisanych w języku niemieckim używano pełnej intytulacji. Formuła ta wystąpiła m.in. w dokumencie królewskim z 15 V 1457 r. dla miasta Gdańska: *Wir Kazimirus von Gotes gnaden konig zcu Polan, Crocawser, Czewdmischer, Czerischer, Lankszynczer und Koyszer, grosforste in Littauwen, in Rewszen und in Prewszen, Colmischer, Elbinscher, Königsberischer und in Pomerellen der lande herre und erbeling etc.*²⁷

¹⁷ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 3546, 3553, 3563, 3574.

¹⁸ A. Wetulani, *Lenno pruskie*, s. 5.

¹⁹ *Iura Masoviae terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego* (dalej: IMT), wyd. J. Sawicki, t. 1, Warszawa 1972, nr 112.

²⁰ *Katalog dokumentów i listów królów polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku (do 1492 roku)*, oprac. M. Grulkowski, B. Możejko, S. Szybkowski, Gdańsk 2014, nr 40.

²¹ IMT, t. 1, nr 112.

²² Tamże, nr 113.

²³ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 3599.

²⁴ *Katalog dokumentów i listów*, nr 18, 19, 23.

²⁵ Tamże, nr 25.

²⁶ Tamże, nr 30.

²⁷ Tamże, nr 47

Tytulatura pruska występowała na niemal wszystkich dokumentach Kazimierza Jagiellończyka w latach 1454–1492. Brak jej jedynie na niektórych dokumentach doczesnych oraz korespondencji, gdzie używano często skróconej formuły ograniczonej do tytułu króla polskiego: *rex Poloniae etc.* lub tytulatury polskiej i litewskiej *rex Poloniae magnus dux Lituaniae*. Według ustalonej precedencji, występowała po tytule królewskim polskim, wielkoksiążęcym litewskim i ruskim a przed mazowieckim. Ten ostatni wszedł na stałe do intytulacji Jagiellonów dopiero w 1526 r.²⁸ Jednak już w okresie panowania Kazimierza Jagiellończyka po 1462 r., to jest po inkorporacji do Korony ziemi rawskiej i gostyńńskiej, spotykamy (zwłaszcza na dokumentach dotyczących Mazowsza) tytulaturę mazowiecką, która występuje po pruskiej na końcu formuły. Świadczy o tym dokument z 8 XII 1462 r., potwierdzający miastu Rawie dawne przywileje: *rex Poloniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Pomeraniae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae ac Mazoviae dominus et heres etc.*²⁹

Tytulatura chełmińska (*Culmensis*) i elbląska (*Elbingensis*) pojawiły się w kancelarii królewskiej, w tym samym czasie, co pruska — mianowicie w przywileju inkorporacyjnym. Po złożeniu przysięgi przez przedstawicieli stanów poszczególnych ziem Kazimierzowi Jagiellończykowi, jako „vero et unico heredi”, wszystkie ziemie zakonu krzyżackiego w Prusach stały się integralną częścią Królestwa Polskiego. Odżyły również dawne prawa Polski do ziemi chełmińskiej, michałowskiej i Pomorza. Tytulatura chełmińska i elbląska występuje (od 1454 r.) na większości dokumentów wieczystych. Spotykamy ją w dyplomie z 26 VII 1476 r., w którym Kazimierz Jagiellończyk potwierdził prawo chełmińskie jako obowiązujące dla mieszkańców Prus Królewskich: *rex Poloniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae ac Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et haeres etc.*³⁰ Jednak znamy dokumenty wieczyste króla (wystawione w czasie wojny trzynastoletniej) na których brakuje tytułu chełmińskiego i elbląskiego³¹. Według przyjętej precedencji analizowane formuły spotykamy po tytule pruskim: *rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Masoviae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae ac Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et heres*³²; *rex Poloniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujaviae, Pomeraniae, magnus dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae terrarum haeres et dominus*³³; *rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, magnus dux*

²⁸ Zob. J. Grabowski, *Tytulatura mazowiecka i ruska*, s. 23–25.

²⁹ IMT, t. 1, nr 111.

³⁰ *Volumina legum* (dalej: VL), wyd. J. Ohryzko, t. 1, Petersburg 1859, s. 105–106.

³¹ Świadczy o tym dokument Kazimierza Jagiellończyka z 25 I 1455 r. wystawiony dla Jakuba z Łubek, podkomorzego wyszogrodzkiego, gdzie spotykamy tytulaturę królewską w brzmieniu: *rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, magnus dux Lituaniae, Prussiaeque dominus et haeres etc.*; J. Grabowski, *Tytulatura mazowiecka i ruska*, s. 18.

³² AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 3599.

³³ *Katalog dokumentów i listów*, nr 195.

*Lithwaniae, Russiae, Prussiae, necnon Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et heres*³⁴.

Tytulatura królewiecka (*Konigsberg, Konigsbergensis*) pojawiła się w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka po inkorporacji Prus do Korony i występowała na dokumentach o rozwiniętym formularzu do 1464 r.³⁵ Po raz pierwszy spotykamy ją w dokumencie króla Kazimierza Jagiellończyka z 6 III 1454 r. w brzmieniu: *rex Poloniae, necnon Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyaviae, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque, Culmensis, Konigsbergensis, Elbingensis et Pomeranie terrarium dominus et heres*³⁶. W 1454 r. Królewiec opowiedział się po stronie Związku Pruskiego wypowiadając posłuszeństwo Krzyżakom. 16 VI 1454 r. od miasta i nowo powstałego województwa hołd odebrał w Królewcu kanclerz Jan Koniecpolski³⁷. W 1455 r. w wyniku kwietniowej ofensywy oddziałów krzyżackich pod dowództwem Henryka Reuss von Plauena miasto skapitulowało i 16 kwietnia ponownie powróciło pod władzę Zakonu³⁸. Chociaż Królewiec (po opuszczeniu Malborka przez wielkiego mistrza w 1457 r.) został nową siedzibą zwierzchnika Zakonu, to nadal król polski używał tytułu królewieckiego. Świadczy o tym m.in. dokument Kazimierza Jagiellończyka z 14 IX 1458 r., gdzie wystąpiła tytulatura w brzmieniu: *rex Poloniae nec non Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyavie, magnus dux Lithuanie, Russie Prussieque necnon Culmensis, Elbingensis, Konigsbergensis et Pomeranie terrarum heres et dominus*³⁹; *konig zcu Polan, grosfurste in Littawen, der Lande Crokaw, Czawdmer, Czi-res, Lunczicz, Coye, Rewssen und Prewssen, Culmen, Konigsberg, Samen, Elbing und Pomerellen herre und erbling*⁴⁰. Tytulatura królewiecka wystąpiła również na dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 20 IV 1462 r., w którym inkorporował do Korony ziemię belską: *rex Poloniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, magnus dux Lithvaniae, Russiae, Prussiaeque necnon Culmensis, Elbingensis, Konigsbergensis et Pomeraniae haeres et dominus*⁴¹ oraz w dyplomie króla z 12 I 1463 r. dla cechu kuśnierzy w Radomiu: *rex Polonie necnon Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyauie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque necnon Culmensis, Elbingensis, Konigsbergensis et Pomeranie terrarum heres et dominus*⁴². Jak wspomniano, tytuł królewiecki występował do 1464 r. Potwierdza to m.in. przywilej Kazimierza Jagiellończyka dla miasta Wieliczki z 17 V 1464 r., na którym spotykamy formułę w brzmieniu: *rex Polonie necnon Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyauie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque necnon Culmensis, Elbingensis, Konigsbergensis et Pomeranie terrarum heres et dominus*⁴³. W kancelarii Kazimierza Jagielloń-

³⁴ *Przywileje miasta Poznania XIII–XVIII wieku*, wyd. W. Maisel, Poznań 1994, nr 69.

³⁵ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Kancelaria królewska*, s. 60.

³⁶ *Katalog dokumentów i listów*, nr 16.

³⁷ *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 262.

³⁸ M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 348–350.

³⁹ *Katalog dokumentów i listów*, nr 76.

⁴⁰ Tamże, nr 20.

⁴¹ VL, t. 1, s. 91.

⁴² AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 3572.

⁴³ *Codex Diplomaticus Wieliciensis. Kodeks dyplomatyczny wielicki*, wyd. A. Rudyński, Lwów 1872, s. 31.

czyka tytuł królewiecki występował najczęściej po chełmińskim, a przed elbląskim⁴⁴. Na mocy postanowień traktatu toruńskiego zawartego w październiku 1466 r., Królewiec pozostał we władaniu zakonu krzyżackiego. Zniknęła także roszczeniowa tytulatura królewiecka. Świadczy o tym dokument główny strony polskiej II pokoju toruńskiego z 19 X 1466 r., gdzie użyto następującej intytulacji Kazimierza Jagiellończyka: *proinde nos Kazimirus Dei gracia rex Polonie, magnus dux Lithuanie ac Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyauie, Russie, Prussieque, Chelmensis, Elbingensis et Pomeranie terrarum dominus et heres*⁴⁵.

Po inkorporacji ziem zakonu krzyżackiego do Korony sporadycznie na dokumentach wieczystych występuje (są to pojedyncze przypadki) tytulatura sambijska (*Samen*) i michałowska (*Michaleviensis*). Tytuł sambijski (*Samen*) wystąpił w przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 16 VI 1454 r. dla miasta Gdańska, w brzmieniu *konig zcu Polan, grosfurste in Littawen, der lande Crockaw, Czawdmer, Czires, Lunczicz, Coye, Rewssen und Prewssen, Culmen, Konigsberg, Samen, Elbing und Pomerellen herre und erbling*⁴⁶. Natomiast w dokumencie Kazimierza Jagiellończyka z 1469 r., w którym król potwierdzał sprzedaż praw do wójtostwa rohatyńskiego na rzecz Stanisława z Chodcza, wojewody lwowskiego, wystąpiła tytulatura michałowska w brzmieniu: *rex Poloniae necnon terrarum Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie, Dobrinie, Pomeranie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque necnon Culmensis, Michaleviensis et Elbingensis terrarum dominus et heres*⁴⁷. To bardzo rzadki przypadek użycia w kancelarii królewskiej tytułu michałowskiego⁴⁸. Nazwa pochodzi od Michałowa, w średniowieczu grodu, który po zniszczeniu pożarem został wchłonięty przez Brodnicę. Ziemia michałowska od 2. połowy XIII w. wraz z ziemią chełmińską, znajdowała się pod kontrolą krzyżacką. Po powrocie tego obszaru do Królestwa Polskiego na mocy II pokoju toruńskiego w 1466 r. ziemia michałowska weszła w skład województwa chełmińskiego, jako powiat michałowski, w którym istniały dwa starostwa, bratiańskie i brodnickie.

W przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 2 VIII 1476 r., w którym przenosił wieś Szlagnowo na Żuławach Małych z prawa pruskiego na chełmińskie wystąpiła nieznana skądinąd tytulatura pomezkańska (*Pomesanie*), w brzmieniu: *Kazimirus Dei gracia rex Polonie nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie magnus dux Lituanie, Russie, Prussieque ac Culmensis, Elbingensis et Pomesanie dominus et heres*⁴⁹. Na zachowanych dokumentach Kazimierza Jagiellończyka z lat 1454–1492 nigdy nie spotykamy tytułu nawiązującego do Pomezanii. Jest to prawdopodobnie błąd pisarza, który zamiast *Pomeranie* napisał *Pomesanie*. Zauważmy że analizowany dokument zachował się wyłącznie w kopii, pochodzącej z końca XVIII w. Natomiast we współczesnym regescie dokumentu zamieszczonym w *Metryce Koronnej* brak tytulatury królewskiej⁵⁰.

⁴⁴ *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce. Zbiór tekstów źródłowych*, red. K. Górki, Poznań 1949, nr XI, s. 54.

⁴⁵ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 1140 = M. Grzegorz, *Analiza dyplomatyczno-sfragistyczna dokumentów traktatu toruńskiego z 1466 r.*, Toruń 1970, s. 170.

⁴⁶ *Katalog dokumentów i listów*, nr 20.

⁴⁷ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 4746.

⁴⁸ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska*, s. 60–61.

⁴⁹ *Katalog dokumentów i listów*, nr 218.

⁵⁰ AGAD, *Metryka Koronna*, sygn. 12, k. 247v.

*

Ukształtowana w kancelarii Kazimierza Jagiellończyka rozwinięta tytulatura królewska przybiera po 1454 r. formę, która odzwierciedla zmiany terytorialne, jakie nastąpiły po inkorporacji ziem zakonu krzyżackiego. Formuła była również wyrazem propagandy i legitymizacji władzy Kazimierza Jagiellończyka w Prusach. Działania podjęte w kancelarii królewskiej (zmiana formularza intytulacji) miały wykazać legalność władzy króla polskiego i Korony w Prusach krzyżackich i przekonać do tego nie tylko dawnych poddanych Zakonu, ale również europejskie dwory i papieństwo. Od tego czasu na prawie wszystkich przywilejach oraz dokumentach doczesnych spotykamy tytulaturę pruską. Po inkorporacji Prus w kancelarii królewskiej zaczęto również używać na dokumentach o pełnym formularzu (zwłaszcza dotyczących ziem dawnego władztwa zakonu krzyżackiego) tytulatury: chełmińskiej, elbląskiej, królewieckiej (do 1464) oraz sporadycznie michałowskiej i sambijskiej. Te ostatnie tytuły znikają po pewnym czasie z dokumentów królewskich. Natomiast tytuły: pruski, chełmiński i elbląski będą stałymi elementami rozwiniętej tytulatury synów i następców Kazimierza Jagiellończyka: Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I.

Po sekularyzacji Zakonu w 1525 r. Albrecht von Brandenburg-Ansbach, ostatni wielki mistrz, został władcą nowego „Księstwa w Prusach”. Jako oficjalny tytuł Albrechta w tekście traktatu krakowskiego z 8 IV 1525 r. (art. 10) ustalono: „książę w Prusach” — *dux in Prussia*⁵¹. W dokumencie wyraźnie zaznaczono, że chodzi o panowanie tylko nad pewną częścią Prus, nie zaś nad wszystkimi posiadłościami Zakonu z okresu przed 1466 r. Natomiast tytuł władcy całego Prus — „dominus et haeres omnium Ducatus Prussiae”, miał przysługiwać tylko królowi polskiemu⁵². Znajduje to potwierdzenie w dokumencie lennym z 10 IV 1525 r.⁵³ oraz w tekście przysięgi homagialnej złożonej przez Albrechta Hohenzollerna tego dnia na rynku krakowskim: „Ja Albrecht, margrabia brandenburski, książę w Prusach [...] przysięgam Najjaśniejszemu Władcy i Panu, panu Zygmuntowi, królowi Polski, wielkiemu księciu Litwy, Rusi i wszystkich ziem pruskich panu i dziedzicowi [...]”⁵⁴. Także w okresie panowania ostatniego Jagiellona tytuł pruski jest stałą częścią skróconej oraz rozwiniętej tytulatury królewskiej. W dokumentach o skróconym formularzu Zygmunta Augusta tytuł pruski występuje po ruskim, a przed mazowieckim, w formie: *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviaeque etc. dominus et haeres*⁵⁵; *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russie, Prussiae, Masoviae, Samogitie*

⁵¹ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 185 = *Corpus Iuris Polonici*, t. 4/1, wyd. O. Balzer, Kraków 1910, s. 144–159. Pod tekstem dokumentu widnieje podpis Albrechta Hohenzollerna: „Albrecht marggraff zu Brandenburgk und hertzog zu Preussen etc.”.

⁵² M. Bogucka, K. Zernack, *Sekularyzacja zakonu krzyżackiego w Prusach. Hołd Pruski 1525 roku*, Warszawa 1998, s. 9.

⁵³ Tamże, s. 64–75. W dokumencie Albrecht jest nazwany: „illustis dominus Albertus marchio [Brandenburgensis] et dux in Prussia” (Jaśnieoświecony pan Albrecht margrabia [brandenburski] i książę w Prusach).

⁵⁴ J. Wijaczka, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach (1490–1568). Ostatni mistrz zakonu krzyżackiego i pierwszy książę „w Prusiech”*, Olsztyn 2010, s. 96.

⁵⁵ *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy*, nr 60.

*etc. dominus et haeres*⁵⁶; *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russie, Prussiae, Masoviae, (Samogitiae) etc. dominus et heres*⁵⁷; *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, Russie, Prussiae, Masoviae, Samogitiae ac Livoniae etc. dominus et haeres*⁵⁸. W dokumentach królewskich, zaopatrzonych w formularz rozwinięty, spotykamy również tytulaturę chełmińską i elbląską: *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuaviae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniae (Pomeraniaeque) etc. dominus et haeres*⁵⁹. Tytulatura pruska, chełmińska i elbląska występowała do końca panowania króla Zygmunta Augusta, także po unii lubelskiej, to jest po inkorporacji ziem wchodzących dotychczas w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ostatni z Jagiellonów używał wówczas na przywilejach rozwiniętej intytulacji w brzmieniu: *Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuaviae, Kijoviae, Russiae, Woliniae, Prussiae, Masoviae, Podlachiae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniae, Samogitiae, Livoniae etc. dominus et heres*.

Do końca I Rzeczypospolitej wszyscy polscy królowie na dokumentach doczesnych i przywilejach używali tytułu pruskiego. Natomiast tytulatura chełmińska i elbląska występuje (po 1572 r.) nieregularnie i znika z czasem z polskiej kancelarii królewskiej.

Janusz Grabowski, The titlature of Prussia, Chełmno, Elbląg, Königsberg, Sambia and Michałów in documents and letters Casimir's IV Jagiellon. Contribution to calling by title, name of the Jagiellons

Summary

The article is an excerpt from a larger work devoted to calling by title of the Jagiellonian dynasty in Poland in the years 1386–1572. In the previous article the author took up the Mazovian and Ruthenian titulary of the Jagiellonian dynasty, the present one is devoted to the Prussian and connected with this one of Chełmno (Culm, Kulm), Elbląg (Elbing), Königsberg, Sambia and Michałów. The Prussian (Prussiae) titlature in Casimir's Royal Chancellery appeared for the first time in a record from March 6th, 1454 in which he incorporated all of Teutonic Order lands to the Polish Crown. Full title of Casimir IV Jagiellon in the act of incorporation was as follows: *nos Kazimirus Dei gracia rex Poloniae necnon Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuyavie, magnus dux Lithuanie, Russie, Prussieque, Culmensis, Konigsbergensis, Elbingensis*

⁵⁶ Tamże, nr 57.

⁵⁷ *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, wyd. S. M. Szacherska, t. 2, 1495–1586, Warszawa 1987, nr 522, 578, 601, 657, 664.

⁵⁸ Tamże, nr 77.

⁵⁹ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 1614, 3903; *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy*, nr 64, 68, 70, 72; *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, t. 2, nr 678. Wyjątkowa jest tytulatura Zygmunta Augusta w dyplomie dla konwentu miechowskiego z 6 I 1562 r. (AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 2767), gdzie wystąpiły tytuły: chełmiński i elbląski, przed pomorskim, ruskim i pruskim: *rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lanciciae, Cuiauiiae, Culmensis, Elbingensis, Pomeraniae, Russiae, Prussie, Masoviae etc. Domunus et heres*. Dokument zachował się w oryginale i został opatrzony podpisem królewskim.

et Pomeranie terrarum dominus et heres. The acts that were drawn up in German contained the following Prussian titlature: *konig zcu Polan, groszfurste zcu Littawen, obirster erbeling in Reuszen und Preuszen Hertzog*, and the privileges: *konig zcu Polan, Crocawser, Czewdmischer, Czerischer, Lankszniczzer und Koyszer, grosforste in Littauwen, in Rewszen un in Prewszen, Colmischer, Elbinscher, Konigsberischer und in der lande Pomerellen herre und erbeling etc.* Titlature of Chełmno and Elbląg regions is to be found in the royal papers (since 1454.): *rex Poloniae Nenon terrarum Cracouiae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cujauiae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae ac Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et haeres etc.* As for the titlary from Königsberg (*Konigsbergensis*), we find it only in the years 1454–1464. Under the provisions of the Second Peace of Thorn (1466) Königsberg remained in the Teutonic Order. The restitutionary titlature from Königsberg disappeared. Following the incorporation of the lands of the Teutonic Order to Poland only in individual cases the titlature from Sambia (*Samen*) and Michałów (*Michaleviensis*) regions was present. Until the end of the Polish-Lithuanian Commonwealth, all Polish kings in their acts and privileges used the Prussian title. At the same time. The titlature of Chełmno and Elbląg became irregular after 1572 too and finally disappeared in the Polish Royal Chancellery.

Słowa kluczowe: Kazimierz Jagiellończyk, zakon krzyżacki, Prusy, Chełmno, Elbląg

Keywords: Casimir IV Jagiellon, the Teutonic Order, Prussia, Culm, Kulm, Elbing

Dariusz Makilla

(Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa)

ZNIESIENIE HOŁDU PRUSKIEGO. UWOLNIENIE PRUS KSIĄŻĘCYCH Z PODLEGŁOŚCI LENNEJ WOBEC RZECZYPOSPOLITEJ W LATACH 1657–1658

Hołd pruski, czyli akt złożenia 10 IV 1525 r. przysięgi lennej przez księcia pruskiego Albrechta von Brandenburg-Ansbach królowi polskiemu Zygmuntowi I, przyjęty w traktacie krakowskim z 8 IV 1525 r., regulującym podstawy stosunku prawno-ustrojowego księstwa pruskiego wobec Korony Polskiej¹, należy do tych wydarzeń w nowożytnych dziejach Polski, których szczególne znaczenie zostało wprawdzie dostrzeżone przez historiografię, ale jednocześnie w większości określane było, zwłaszcza przez historiografię polską, w zasadzie negatywnie².

¹ Prawne podstawy stosunku lennego Prus Książęcych do Polski określono w traktacie krakowskim 8 IV 1525 r. Tekst traktatu, zob. O. Balzer, *Corpus iuris Polonici*, t. IV/1, Kraków 1910 (dalej: Balzer), nr 46, s. 144–159; S. i H. Dolezel, *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, Tl. 1: *Polen und Litauen*, Köln 1971 (dalej: Dolezel), nr 1, s. 14–30. Zostały one zatwierdzone 9 IV 1525 r. przez króla i pełnomocników Zakonu oraz stanów pruskich (Balzer, nr 47–48, s. 160–172; Dolezel, nr 2–3, s. 31–38). Warunki inwestytury określono 10 IV 1525 r. (Balzer, nr 49, s. 172–178; Dolezel, nr 4, s. 40–44). Zatwierdzenie przez Albrechta 29 V 1525 r. oraz przysięga poddanych, zob. Balzer, nr 53–54, s. 184–188; Dolezel, nr 6–7, s. 47–49, 50–52. Uposażenie Albrechta, zob. Balzer, nr 49, s. 173; Dolezel, nr 5, s. 45–46. Zatwierdzenie układu krakowskiego przez króla Zygmunta I i wydanie przywileju uznającego prawa i uposażenie księcia w Prusach równe dawnym prawom Zakonu miało miejsce 26 V 1525 r. (Balzer, nr 73, s. 243 — 244; nr 74, s. 224–226; Dolezel, nr 8–9, s. 53–56).

² A. Werminghoff, *Der Hochmeister des Deutschen Ordens und das Reich bis zum Jahre 1525*, „Historische Zeitschrift”, 1913, Bd. 110, s. 507–512; E. Joachim, *Die Politik des letzten Hochmeister in Preussen. Albrecht von Brandenburg*, Bd. 1–3, Leipzig 1892–1895 (zwłaszcza Bd. 3, s. 129–135); W. Pociecha, *Geneza hołdu pruskiego*, Gdynia 1937, s. 133–142; Z. Wojciechowski, *Hołd pruski i inne studia historyczne*, Poznań 1946, s. 141–151; tenże, *Zygmunt Stary (1506–1548)*, Warszawa 1946, s. 91–108, 158–172; W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach. Deutschordens Hochmeisters und Herzog in Preussen 1490–1568*, Heidelberg 1960, s. 131–137; S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen (1525–1568)*, Kln 1967, s. 15–31; M. Biskup, *Geneza i znaczenie hołdu pruskiego 1525 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1975, z. 4, s. 407–424; tenże, *Polska a Zakon Krzyżacki w Prusach w początkach XVI w. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983; J. Małek, *Hołd pruski 1525 roku. Ostateczna likwidacja zakonu*

Ustanowienie przez króla polskiego lenna z pruskiej części zakonu krzyżackiego na etapie decyzji politycznych, podejmowanych w 1525 r., nie musiało wydawać się błędne, czy też budzić, z perspektywy ówczesnej silnej pozycji Polski, obaw na przyszłość. Co najwyżej przyjęte wówczas rozwiązanie mogło sprawiać wrażenie niedokończenia sprawy, jaką mogłaby być — zamiast utworzenia z terytorium zakonnego świeckiego lenna — jego inkorporacja do Korony i w ten sposób definitywne rozstrzygnięcie kwestii pruskiej. Nie tyle zresztą intencje strony polskiej, osadzone w określonym kontekście politycznym, poprzedzającym zawarcie traktatu, ale także polityczna formuła oraz prawne rozstrzygnięcia przyjęte w sprawie zawiązania stosunku lennego księstwa pruskiego wobec Korony Polskiej, stanowiły sprawę najistotniejszą w przypadku problemu zniesienia stosunku lennego Prus wobec Rzeczypospolitej w latach 1657–1658. Niemniej jednak kwestii tych nie można pomijać. Rozpatrzenie bowiem konstrukcji prawnej, jaką zastosowano przy zawarciu stosunku lennego, w kontekście jego rozwiązania, jest problemem nie do uniknięcia, podobnie jak niezbędne staje się odwołanie do przebiegu realizacji tego stosunku w ciągu 132 lat jego istnienia.

W wymiarze politycznym, ale także prawno-ustrojowym, złożenie aktu wierności w 1525 r. przez księcia pruskiego królowi polskiemu jedynie pozornie — jak się później okazało — było w stosunku do Prus rozwiązaniem zamykającym pewien okres w dziejach relacji Polski z zakonem krzyżackim. Hołd pruski otworzył natomiast zupełnie nowy rozdział historii państwa polskiego, w którym stosunki pruskie stawały się jej wewnętrzną częścią. W traktacie krakowskim, kończącym wojnę z Zakonem i zawierającym istotne decyzje polityczne, na samym początku umieszczono postanowienia ustanawiające pokój oraz likwidujące konsekwencje wojny. W praktyce zaś w wyniku zawartego pokoju znoszono rządy zakonu krzyżackiego w Prusach. Nie dokonywano jednak inkorporacji Prus, tę bowiem — w przekonaniu strony polskiej — przeprowadzono ostatecznie w 1466 r.³ W traktacie krakowskim nastąpiła istotna zmiana podmiotowa. Z jednej strony Albrecht, jako mistrz zakonu krzyżackiego, decydował na zasadach pewnej równości o zawarciu pokoju z Polską oraz rozwiązaniu pruskiej części Zakonu, z drugiej zaś ten sam Albrecht w kolejnych postanowieniach traktatu

krzyżackiego w Prusach [w:] J. Małek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 31–38; J. Wijaczka, *Traktat krakowski z 1525 roku. Sukces Jagiellonów czy Hohenzollernów?* [w:] *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343–1660*, red. A. Bues, J. Grabowski, J. Krochmal, G. Vercamer, H. Wajs, Warszawa 2014, s. 283–294.

³ M. Biskup, *Zagadnienie ważności i interpretacji traktatu toruńskiego 1466 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 49, 1962, z. 2, s. 295–332; tenże, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 278–331; zob. głosy polemiczne: E. Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen des zweiten Thorner Friedens und die Grenzen seiner Rechtmässigkeit*, „Zeitschrift für Ostforschung”, Jg. 3, 1954, z. 1, s. 1–25; S. Dolezel, *Der zweite Thorner Frieden [1466] in der polnischen und preussischen politischen Argumentation des 16. Jahrhunderts*, „Analecta Cracoviensia”, t. 7, 1975, s. 265–273; A. Vetulani, *Lenno pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525–1568*, Kraków 1930, s. 13–42; W. Hejnosz, *Prawnopaństwowy stosunek Prus do Korony w świetle aktu inkorporacyjnego z r. 1454*, „Przegląd Zachodni”, nr 7/8, s. 307–330; tenże, *Traktat toruński z 1466 r. i jego prawnohistoryczne znaczenie*, „Zapiski Historyczne”, t. 31, 1966, z. 3, s. 91–108; A. Szweđa, „Princeps et consiliarius Regni Poloniae”. *Król i wielki mistrz w latach 1466–1497* [w:] *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego*, s. 241–258.

krakowskiego występował już jako książę pruski, przyjmujący w drodze udzielonego przywileju warunki, na jakich wchodził w posiadanie księstwa stworzonego przez króla, dokonując tego na zasadach prawnej podległości. Z punktu widzenia formalno-prawnego, zwłaszcza z chwilą złożenia przez Albrechta von Brandenburg-Ansbach przysięgi królowi polskiemu, dawne Prusy zakonne przekazywano Albrechtowi z powrotem do korzystania na zasadach lennych, zezwalając na kształtowanie stosunków wewnętrznych, zgodnie z treścią umowy zawartej w traktacie krakowskim. Przez zastosowanie prawa lennego do stosunku łączącego Albrechta z królem i Koroną Polską, księcia obowiązywały nie tylko postanowienia traktatu, ale także podlegał on wszystkim regułom prawnym, wynikającym z prawa lennego, co stwarzało królowi szersze możliwości kontrolowania postępowania księcia. Objęto go także ochroną polityczną, istotną zwłaszcza w stosunkach zewnętrznych, co wynikało z zasad porządku lennego, regulującego formalnie stosunek księcia Albrechta do Polski z tytułu przekazania mu praw do korzystania z Prus. Objęcie ochroną księstwa pruskiego nie wynikało z udzielania li tylko pomocy, która mogłaby wynikać z protekcji — gdyby taka została ustanowiona w traktacie krakowskim, pozwalającej na udzielenie wsparcia księciu pruskiemu — ale było jasnym zobowiązaniem się króla polskiego do obrony terytorium księstwa, jako terytorium własnego. Stanowisko Albrechta w księstwie podlegało sukcesji ograniczonej do pewnego jedynie kręgu spadkobierców Albrechta, czyli męskich potomków księcia pruskiego oraz jego braci, mających do księstwa ekspektatywę (sukcesję ewentualną, chociaż gwarantowaną traktatem). W przypadku ich braku, a więc niespełnienia warunków na jakich dokonywała się sukcesja, terytorium księstwa miało być przyłączone do Królestwa Polskiego, ale nie na zasadzie jego nabycia, tylko zwrotu do Królestwa jako bezdziedzicznego lenna. Jeszcze bardziej istotną kwestią była ciągłość stosunku lennego, której potwierdzeniem była konieczność złożenia przez następców każdego księcia hołdu lennego. Jego unikanie mogło bowiem prowadzić do unieważnienia stosunku lennego oraz pełnej i bezwarunkowej rewindykacji terytorium księstwa do Korony⁴.

Jest oczywiste, że z reguły rozstrzygające są nie tylko postanowienia, ale także praktyka polityczna. Dodać jednak należy, iż najczęściej praktyka korzysta z postanowień, ale także ich interpretacji, a niekiedy luk oraz fikcji prawnych, pozwalających na podejmowanie prób zmian w łączącym strony stosunku prawnym, zwłaszcza gdy zmieniają się okoliczności albo powstaje inny układ sił⁵. Postępowanie posiadaczy lenna pruskiego było od samego początku nastawione na dokonanie faktycznych, a częściowo prawnych modyfikacji w istniejącym stosunku lennym. Zmierzały one początkowo do umocnienia pozycji księcia pruskiego w strukturze Królestwa Polskiego. Albrechtowi nie udało się jednak tej pozycji zmienić, mimo jego organizacyjnych sukcesów w stosunkach wewnętrznych, na osiąganie których traktat krakowski mu przyzwał. Roszczenia księcia dotyczące jego pozycji i stanowiska wobec Korony zostały

⁴ A. Vetulani, op. cit., s. 60–108.

⁵ D. Makiła, *Prusy Książęce a Korona Polska po 1525 r. Prowincja czy protektorat?* [w:] *Prusy i Inflanty. Między średniowieczem a nowożytnością. Państwo, społeczeństwo, kultura*. Zbiór studiów, red. B. Dybaś, D. Makiła, Toruń 2003, s. 63–72.

definitywnie odrzucone przez króla polskiego⁶. Rządy Albrechta, zwłaszcza w ostatnich latach przed śmiercią (1568), poddane zostały kontroli i naprawieniu, czego dokonała interweniująca w księstwie w latach 1566–1567 komisja królewska⁷. Z kolei w okresie od 1575 do 1618 r. strona polska, w celu ułatwienia sobie wykonywania zwierzchności nad księstwem, wprowadziła kuratelę nad niesprawnym psychicznie księciem Albrechtem Fryderykiem, synem Albrechta, który objął księstwo w 1568 r., składając po dojściu do pełnoletniości hołd lenny w 1574 r.⁸ Ustanowienie kurateli na czas choroby księcia (w zasadzie dożywotnio) nie oznaczało jeszcze modyfikacji stosunku lennego, ale było czynnością polityczną. Jej wykonanie, które powierzono w 1577 r. początkowo najbliższemu krewnemu księcia, jego kuzynowi z linii frankońskiej, bratanekowi Albrechta, księciu Jerzemu Fryderykowi⁹, a po jego śmierci w 1603 r. zostało przekazane elektorom brandenburskim, w pierw Joachimowi Fryderykowi (1605–1608)¹⁰, a następnie Janowi Zygmuntovi (1609–1618)¹¹. Wykorzystując tę kuratelę do wykonywania władzy w księstwie dwór berliński stwarzał sobie jednocześnie korzystną podstawę pod starania o objęcie lenna pruskiego, w czym niewątpliwie odwoływano się do zmian w warunkach sukcesji w lennie, jakiej dokonano za rządów króla Zygmunta Augusta, gdy 4 III 1563 r. w Piotrkowie dopuszczono do niej symbolicznie brandenburską linię Hohenzollernów¹². Nie dążono wprowadzić bezpośrednio do przekreślenia pozycji Polski i jej praw do księstwa, albowiem było to niemożliwe. Jednak działania Hohenzollernów w kierunku uzyskania lenna pruskiego, mimo że dopuszczenie do sukcesji z 1563 r., będące tylko deklaracją królewską nie tworzyło po stronie polskiej obowiązku do jego przeniesienia na linię berlińską, czynić mogły rewindykację lenna pruskiego do Polski — w przypadku spełnienia się warunków jego bezdziedziczności — przedmiotem politycznej dyskusji, stwarzając przesłanki do podjęcia starań o jego uzyskanie¹³.

⁶ A. Vetulani, op. cit., s. 123–262; J. Małek, *Polityka Prus Książęcych wobec Polski za czasów księcia Albrechta* [w:] *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 39–52.

⁷ *Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566–1568. Dyaryusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich*, wyd. i wstępem objaśnił A. Pawiński, Warszawa 1879; A. Vetulani, op. cit., s. 262–318; S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnsverhältnis*, s. 154–178; J. Małek, *Geneza sejmu 1566 r. w Prusach Książęcych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1961, nr 4, s. 497–527; tenże, *Proces kryminalny nowych radców w Knipawie-Królewcu 1566 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1963, nr 2, s. 181–232.

⁸ Dolezel, nr 15, s. 77–80.

⁹ Tamże, nr 17, s. 84–88; nr 19, s. 93–95.

¹⁰ Tamże, nr 21, s. 101–106; nr 22, s. 107–108; nr 23, s. 109–112; B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598–1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988, s. 48–104.

¹¹ Dolezel, nr 24, s. 114–115; nr 25, s. 116–117.

¹² Tamże, nr 14, s. 74–76.

¹³ P. Karge, *Kurbrandenburg und Polen. Die polnische Nachfolge und preußische Mitbelehnung 1548–1563*, „Forschungen zur Brandenburgische und Preußische Geschichte”, 1898, Bd. 11, s. 103–193; B. Wachowiak, *Zabiegi Hohenzollernów o dopuszczenie przez Polskę linii elektorskiej do sukcesji w księstwie pruskim w pierwszej połowie XVI wieku* [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 9–19.

Nabycie w 1611 r. przez Hohenzollernów berlińskich praw do lenna niosło już wyraźną zmianę warunków stosunku lennego, ze względu na modyfikacje postanowień dotyczących sukcesji¹⁴. Lenno pruskie stało się przedmiotem gry politycznej, której głównym uczestnikiem był dwór berliński dążący do trwałego politycznie związania się z księstwem pruskim, jako jednym z walorów dynastii, którego przejęcie nastąpiło w 1618 r. po śmierci księcia Albrechta Fryderyka. Póki polityczna koniunktura pozwalała zachowywać Polsce materialną i polityczną przewagę, jej prawne podstawy były nienaruszalne, mimo że dla doraźnych korzyści politycznych treścią stosunku lennego wyraźnie frymarczono, co nastąpiło chociażby w *Responsum Cracoviense* udzielonym przez króla Władysława IV w 1633 r. księciu pruskiemu, którym był elektor brandenburski Jerzy Wilhelm. Osłabiono w nim zwierzchnie prawa króla i Rzeczypospolitej poprzez dopuszczenie możliwości objęcia przez księcia rządów w księstwie już po zgłoszeniu gotowości złożenia hołdu królom oraz ograniczeniu zakresu zwierzchnictwa sądowego króla i Rzeczypospolitej wobec księstwa¹⁵.

Wojna, rozpoczęta w 1655 r. atakiem Szwedów na Rzeczpospolitą, niezależnie od wszelkich innych wiążących się z tym okoliczności i konsekwencji, otworzyła drogę w kierunku podważenia stosunku lennego łączącego Polskę z księstwem pruskim. Elektor dostrzegał w wojnie szansę na uzyskanie niezależności politycznej w księstwie¹⁶. Przebieg wojny wymusił zmienne zachowania na uczestnikach stosunku lennego, zarówno na Rzeczypospolitej, jak i księciu pruskim. Ich pozycja polityczna ulegała nie tylko zmianie, ale także wyraźnemu przewartościowaniu. Kolejne wojny sprzyjały kwestionowaniu trwałości stosunku lennego i podległości Prus wobec Rzeczypospolitej. Okoliczności działania w warunkach wojennych, nakazujące konieczność przetrwania, skłaniały do dokonywania zmiennych wyborów, sprzyjając poszukiwaniu innych rozwiązań, czy też korzystania z okazji do zmiany swojej pozycji. Zajęcie przez Szwedów w 1655 r. dużej części Rzeczypospolitej, opuszczenie jej przez króla Jana Kazimierza, a w końcu inwazja Szwedów na księstwo pruskie w końcu 1655 r. zmusiły posiadacza lenna pruskiego, elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma do związania się węzłem lennym z tytułu Prus Książęcych ze Szwedami, którzy po ich zajęciu potraktowali księstwo pruskie za zdobycz wojenną,

¹⁴ *De Feudo Ducatus Prussiae*. Dolezel, nr 26, s. 119–132; nr 27, s. 133–136; B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, op. cit., s. 180–189; F. Bostel, *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, Lwów 1883, s. 557–572, 756–762, 826–860.

¹⁵ *Responsum Cracoviense* z 13 III 1633 r. Dolezel, nr 30, s. 144–146; W. Czapliński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, s. 52–67.

¹⁶ L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1657*, Lwów 1913, s. 27–41, 49–69; A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655–1660*, t. 1, Kraków 1866, s. 30–66; D. Makilla, *Między Welawą a Królewcem 1657–1701. Geneza Królestwa w Prusach (Königtum in Preußen). Studium historyczno-prawne*, Toruń 1998, s. 24–28, 43–51; E. Oppe-noorth, *Friedrich Wilhelm der Große Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie*, Tl. 1: 1620–1660, Göttingen 1971, s. 287–292; B. Szymczak, *Wierność czy odstępstwo? Dylematy polityki brandenburskiej w przededniu potopu szwedzkiego [w:] Stosunki polsko-niemieckie w XVI–XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 143–154; tejsze, *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i Prusami Książęcymi w latach 1648–1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, Warszawa 2002, s. 110–138.

pozwalającą im na dysponowanie nim¹⁷, co zapisano w traktacie królewieckim z 17 I 1656 r.¹⁸ Dalszy rozwój wojny pogłębił związek elektora ze Szwedami. Wrazem tego były traktat malborski z 25 VI 1656 r., włączający de facto Fryderyka Wilhelma, poprzez przejście we władanie z rąk szwedzkich Warmii i Wielkopolski, w krąg uczestników rozbioru Rzeczypospolitej¹⁹. Jeszcze ściślejszy związek polityczny Fryderyka Wilhelma z Karolem Gustawem nastąpił w traktacie labiawskim z 20 XI 1656 r. Ceną jaką Szwedzi płacili Fryderykowi Wilhelmowi za zachowanie sojuszu wojskowego było uznanie jego suwerenności w Prusach i Warmii²⁰. Powstanie tej sytuacji oparte było na założeniu, że w toczącej się wojnie nie obowiązują dawne relacje, sam zaś jej przebieg wskazywał na możliwości uzyskania rozwiązań prawnych, które mogły nabrać cech trwałości, stanowiąc przynajmniej dobrą podstawę do przetargów w razie, gdyby okoliczności wojny wymagały zmiany stanowiska.

Pragmatyka postępowania Fryderyka Wilhelma, aczkolwiek po stronie brandenburskiej zdawało sobie sprawę z ryzyka, z jakim była ona związana²¹, przynosząca elektorowi względne korzyści, okazała się punktem wyjścia do negocjacji politycznych ze stroną polską²². Przechylenie się szali wojny — mimo

¹⁷ Zabór Warmii, zajęcie księstwa pruskiego po inwazji z przełomu 1655 i 1656, które doprowadziło do zhołdowania Fryderyka Wilhelma w traktacie królewieckim, traktować można w kategoriach łupu zdobytego w drodze działań wojennych. Na fakt ten powołali się Szwedzi w art. 1 traktatu zawartego z Fryderykiem Wilhelmem 20 XI 1656 r. w Labiawie. Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej: GStA PK), Staatsverträge Schweden, Nr. 22 (M); Th. v. Moerner, *Kurbrandenburgs Staatsverträge 1600–1700*, Berlin 1867 (dalej: Moerner), Nr. 15a; S. Pufendorf, *De rebus gestis Friderici Vilhelmi Magni Electoris Brandenburgici commentariorum libri 19*, Berlin 1695 (dalej: Pufendorf, F. V.), 6 & 45; D. Makilla, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 129–143. Poza prawem zdobyczy wojennych, pozwalającym na dysponowanie Prusami, można było w ogóle kwestionować tytuł Szwecji do dokonywania takich koncesji.

¹⁸ *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, hg. v. B. Erdmannsdörffer, Bd. 7, Berlin 1877 (dalej: UA VII), s. 453–513; UA XXIII, 1, hg. v. M. Hein, Berlin 1929, s. 244–280; F. Bosse, *Zur diplomatischen Vorgeschichte des Königsberger Vertrages auf Grundeiner kritischen Vergleichung von Samuel Pufendorfs schwedischen und brandenburgischen Berichte unter einander und mit den Acten*, Berlin 1887, s. 1–36; G. Wittrock, *Fördraget i Königsberg och dess förhistoria*, Karolinska Förbundets Årsbok (dalej: KFÅ), 1921, s. 1–55; GStA PK, Staatsverträge Schweden, Nr. 5–7 (M); Pufendorf, F. V., 5, & 71–73; Moerner, Nr. 105–107.

¹⁹ GStA PK, Staatsverträge Schweden, Nr. 12–16 (M); Moerner, Nr. 109–111. Pufendorf, F. V., 6 & 21–29; UA VII, s. 545–618; UA XXIII, 1, s. 298–318; G. Wittrock, *Marienborg och Labiau*, KFÅ, 1922, s. 34–68; E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm*, Tł 1, s. 334–336; L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 331–335; B. Erdmannsdörffer, *Graf Georg Friedrich von Waldeck. Ein preussischer Staatsmann im 17. Jahrhundert*, Berlin 1869, s. 376–384.

²⁰ GStA PK, Staatsverträge Schweden, Nr. 22–23 (M); Moerner, Nr. 15a–15b; Pufendorf, F. V., 6, & 45–46; UA VIII, hg. v. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1884, s. 86–112, 116–133; UA XXIII, 1, s. 322–388; G. Wittrock, *Marienborg och Labiau*, s. 72–116; D. Makilla, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 33–34, 61–103; H. Quaritsch, *Souveränität. Entstehung und Entwicklung des Begriffs in Frankreich und Deutschland vom 13. Jahrhundert bis 1806*, Berlin 1986, s. 85–88.

²¹ M. Philippson, *Der Grosse Kurfürst Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Bd. 1, Berlin 1897, s. 185–205; E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm*, s. 331–359.

²² L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*, Lwów 1917, s. 238–250; D. Makilla, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 32–33; J. Wijaczka, *Sukces czy klęska? Traktat welawsko-bydgoski z 1657 roku*, „Zapiski Historyczne”, t. 57, 2007, z. 4, s. 9–12.

początkowych sukcesów szwedzkich w 1657 r.²³ — w drugiej części tego roku na stronę koalicji antyszwedzkiej powstałej w latach 1656–1657²⁴, a zwłaszcza opuszczenie Polski przez Karola Gustawa w czerwcu 1657 r.²⁵, dało elektorowi sygnał do reorientacji jego polityki wojennej. Fryderyk Wilhelm podjął rozmowy ze stroną polską. Ich przedmiotem było zakończenie działań zbrojnych między Rzeczpospolitą a Brandenburgią, co stanowiło niewątpliwie kwestię wstępną²⁶. Problemem zasadniczym było jednak rozstrzygnięcie, na ile elektor gotów był odstąpić Szwedów, zmienić sojusz i wystąpić przeciwko nim zbrojnie. Dotychczasowy udział wojsk brandenburskich w wojnie pokazywał ich znaczący potencjał, warty — w rozumieniu koalicji — zabiegów, co rzutowało na podejmowane decyzje dotyczące przedmiotu, jak też wysokości ceny za przeciągnięcie elektora na stronę koalicji. Drugim problemem, który w sposób nieodzowny wiązał się z całością sprawy, była kwestia ułożenia stosunków polsko-brandenburskich, w której rozwiązanie problemu lenna pruskiego stało się jednym z głównych zagadnień. Problem felonii elektora wobec króla i Rzeczypospolitej oraz ukarania go za jego wrogie działania, zniesienia lenna i odebrania mu Prus Książęcych, pojawiający się w rozważaniach po stronie polskiej w 1656 i 1657 r.²⁷,

²³ G. Wittrock, *Karl X Gustaf i Polen. Krigsmålet och alianserna*, KFA, 1920, s. 30–33; L. Kubala, *Wojna brandenburska*, Lwów 1917, s. 66–103, 131–133; tenże, *Wojna szwedzka*, s. 274–293, 316–335; A. Neuber, *Das schwedisch-polnische Krieg und die österreichische Politik (1655–1657)*, Prag 1915; A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski*, s. 171–299, 339–346; E. Opitz, *Österreich und Brandenburg in Schwedisch-Polnischen Krieg 1655–1660. Vorbereitung und Durchführung der Feldzüge nach Dänemark und Pommern*, Boppard/Rhein 1969, s. 3–4, 9–10; S. Herbst, *1655–1660 [w:] Polska w okresie Drugiej Wojny Północnej*, t. 1, Warszawa 1957, s. 70–109; R. I. Frost, *The Northern Wars. Wars, State and Society in Northeastern Europe, 1558–1721*, Harlow 2000, s. 173–178; A. Przyboś, *Stefan Czarniecki w latach „Potopu” 1655–1660 [w:] Polska w okresie Drugiej Wojny Północnej 1655–1660*, t. 2, Warszawa 1957, s. 119–179; J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego 1–20 II 1656 r. Bitwa pod Gołębim [w:] Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 259–295; S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28–30 VII 1656 r. [w:] Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, s. 137–157; K. Przyboś, *Operacja zimowo-wiosenna Karola X Gustawa w 1656 roku na ziemi przemyskiej [w:] Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 179–200; J. Wojtasik, *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655–1660) [w:] Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, red. M. Nagielski, Warszawa 2007, s. 183–200; A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola 1613–1674 und die Politik seiner Zeit*, Leipzig 1894, s. 78–80; R. I. Frost, *After the Deluge: Poland-Lithuania and the Second Northern War 1655–1660*, Cambridge 1993, s. 85.

²⁴ A. F. Pribram, op. cit., s. 98; L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 105–106, 116–123; A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski*, s. 50–53, 56–59; E. Opitz, *Österreich und Brandenburg*, s. 1–19; Z. Wójcik, *Traktaty polsko-austriackie z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 38–43, dok. 1: Traktat przymierza między cesarzem Ferdynandem III i Janem Kazimierzem, królem Polski z 1 grudnia 1656 r., s. 31–35; dok. 2: Traktat przymierza między Janem Kazimierzem, królem Polski i Leopoldem, królem Czech i Węgier, arcyksięciem Austrii z 27 maja 1657 r.

²⁵ E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm*, s. 357–359.

²⁶ D. Makitła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 37; E. Opgenoorth, op. cit., s. 359–363.

²⁷ Najradykałniejsze stanowisko dworu polskiego ujawniło się przed bitwą warszawską 28–30 VII 1656 r. i po niej. Wrogość ta przejawiała się jeszcze w grudniu 1656 r. podczas pobytu króla polskiego w Gdańsku na początku 1657 r., zob. L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 10, 66, 71, 89; A. Neuber, *Der schwedisch-polnische Krieg und die österreichische Politik (1656–1657)*, Prag

poddany został poważnej rewizji²⁸. W dyplomatycznej grze prowadzonej o pozyskanie elektora Prusy stawały się — niezależnie od oczekiwań strony polskiej — jedynie jednym z przedmiotów targu, tym bardziej, że zasadniczym negocjatorem, będącym także głównym pełnomocnikiem królewskim do tych rozmów, był habsburski dyplomata Franz Paul baron Lisola, mający na względzie przede wszystkim interesy austriackie²⁹. Sytuacja ta zaważyła na przebiegu rokowań, a zwłaszcza ich rezultatach. Dotyczyło to w szczególności spraw pruskich. Wobec konieczności zakończenia wojny oraz także tego wszystkiego, co w jej trakcie dotyczyło spraw pruskich, kwestia ustalenia statusu księstwa stawała się problemem nie do uniknięcia. Zdawano sobie sprawę jak trudny będzie powrót do dawnych stosunków, a usunięcie elektora z Prus będzie kosztowne i pozbawione wsparcia ze strony koalicjantów mających na celu przede wszystkim włączenie elektora do koalicji, a nie zużywanie sił na jego zniszczenie. Te dylematy legły z pewnością u podstaw tajnej instrukcji królewskiej z 22 V 1657 r., danej Lisoli w Dankowie. Znajdujący się w obliczu trudnych wyborów król Jan Kazimierz określił w niej granice swoich ustępstw w sprawie pruskiej, jakie za cenę wciągnięcia elektora do koalicji mogły być zastosowane, przy czym przewidziano też zwolnienie z lenna pruskiego w przypadku twardego stanowiska elektora³⁰. Zdrada, czy też umiejętne zabiegi elektora³¹, umożliwiły mu jej poznanie. Przedstawienie treści instrukcji w trakcie spotkania wysłannika elektorskiego barona Otto von Schwerina z Lisolą 24 VII 1657 r., było — jak to określał poseł austriacki, rzeczywiście czy też w udawany tylko sposób tym zaskoczonego — punktem zwrotnym w toczących się rokowaniach³². Od tego momentu, jak sam uznał, nie miało sensu prowadzenie dalszej gry, bo przeciwnik znał stanowisko negocjacyjne drugiej strony. Zdaniem Lisoli traktat należało więc podpisać na warunkach korzystnych dla elektora, uczyniwszy to pod nazwą „rozejmu” już w końcu sierpnia 1657 r.³³, zachowując jednakże początkowo te działania w głębokim

1915, s. 27; D. Makilla, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 30–33, 36–38; D. Makilla, *Traktat welawski z 19 IX 1657 r. — dzieło pomyłki czy zdrady? Uwagi na tle historii dyplomacji polskiej w czasach Drugiej Wojny Północnej (1654–1667)* [w:] *Historia Integra. Księga Pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin Prof. Stanisława Salmonowicza*, Toruń 2001, s. 391–392.

²⁸ L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 234–243; D. Makilla, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 32–33; J. Wijaczka, *Sukces czy klęska?*, s. 9–12.

²⁹ Wskazywał on, że dążeniem Szwecji jest opanowanie wybrzeży Bałtyku. Doprowadzić to miało do zaatakowania posiadłości Habsburgów w Rzeszy. Brandenburgia i Polska miały być państwami powstrzymującymi tę ekspansję. A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 82, 84. O postaci Lisoli zob. F. Hirsch, *Der Österreichische Diplomat Franz von Lisola und seine Tätigkeit während des nordischen Krieges in den Jahren 1655–1660*, „Historische Zeitschrift”, Neue Folge, Bd. 24, 1888, s. 468–498; F. Haller, *Franz von Lisola, ein Österreichischer Staatsmann des 17. Jhts*, „Preussisches Jahrbücher”, Bd. 29, 1892, s. 519–525.

³⁰ *Instructio secreta pro tractata cum Electore Brandenburgica a Rege mihi, soli... comissa* [w:] A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655–1660*, t. 2, Kraków 1866, dodatek nr XVIII; *Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola aus den Jahren 1655–1660*, hg. A. F. Pribram, „Archiv der Österreichischen Geschichte”, Bd. 70, 1887, Berichte LVI, 16 V 1657 r. (dalej: Lisola, Berichte).

³¹ D. Makilla, *Traktat welawski*, s. 396–397, 399–400.

³² Lisola, Berichte, LVII, 24 VII 1657 r.

³³ Oryginał *Iuramentum Armistici*, 22 VIII 1657, z podpisami Lisoli, Gosiewskiego i Somnizta, GStA PK, Rep. 9 Polen, Nr. 5ee, 8a, s. 68 (M). Wzajemna wymiana rewersalów, że traktat jest

sekrete. Osobnym problemem pozostawało przekonanie do podpisania wynegocjowanego traktatu pozostałych wysłanników królewskich. Biskup warmiński Wacław Leszczyński, wskutek okupacji jego diecezji przez wojska elektora, był bardziej spolegliwy i rychło po Lisoli przystąpił do porozumienia, co nastąpiło 12 IX 1657 r.³⁴ Opór hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego — niejasne, czy rzeczywisty, czy też tylko markowany — został przełamany na spotkaniu w Welawie 19 IX 1657 r.³⁵, przy czym istnieją przesłanki do podejrzeń, że ze strony hetmana nie było to działanie bezinteresowne³⁶.

Polityczny *modus vivendi*, jakiego dopracowano się w Welawie dotyczył przede wszystkim zakończenia działań zbrojnych między Rzeczpospolitą a elektorem brandenburskim, będącym jednocześnie księciem pruskim. W traktacie welawskim zawierano pokój (art. 1–4)³⁷, wzajemne relacje opierano zaś o sojusz wojskowy (art. 10)³⁸, przy okazji którego uznano podmiotowość elektora jako strony traktatu oraz definiowano właściwości władzy elektora w Prusach pojęciem *iure supremii domini cum summa atque absoluta potestate* (art. 5)³⁹. Istotne było jednak, że stosunek obu stron ustalano bez warunków wstępnych. Przede wszystkim w pokoju welawskim nie nastąpiło wypowiedzenie traktatu krakowskiego. Nie miało w nim miejsca odstępnie od niego. Traktatu krakowskiego w układzie welawskim również nie rozwiązywano, jak też nie uchylano jego postanowień, a także nie powoływano się na jego wygaśnięcie. W rzeczywistości bowiem — na co należy zwrócić szczególną uwagę — traktatem welawskim,

zawarty dla pozorów i nieobowiązujący, zob. GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee, 8a, s. 70 (M). Deklaracja Gosiewskiego w tej sprawie: GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee, 8a, s. 71 (M); D. Makiła, *Traktat welawski*, s. 388–389.

³⁴ Podpisy złożyli negocjatorzy będący pełnomocnikami stron: w imieniu króla Jana Kazimierza — biskup warmiński Wacław Leszczyński oraz poseł króla Czech i Węgier Leopolda Habsburga Franciszek von Lisola, a w imieniu Fryderyka Wilhelma — radcy Otto von Schwerin i Laurentz von Somnitz. W literaturze spotyka się datę 13 IX 1657 r. powtarzaną za relacją wysłannika austriackiego. Lisola, *Berichte* LXXVII, 13 IX 1657 r. W rzeczywistości traktat w tej wersji podpisano 12 IX 1657 r. Zob. GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee 8b, s. 112 (M).

³⁵ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); *Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*, ed. M. Dogiel, t. 4, Wilno 1764 (dalej: Dogiel IV), nr 327–328, s. 486–493; Moerner, Nr. 121a, 121b; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40–41, s. 184–196; D. Makiła, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 107–124; Lisola, *Berichte*, LV–LXXXIV, s. 260–358; A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123–134.

³⁶ L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 254. Zob. także Lisola, *Berichte* LXXXVIII, 20 IX 1657 r.; D. Makiła, *Miedzy Welawą a Królewcem*, s. 59–60.

³⁷ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487–488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 185–186.

³⁸ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 490; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 188.

³⁹ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 489; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 186–187. Uregulowanie statusu Prus Książęcych, stanowiących do czasu wojny przedmiot stosunku lennego, było kwestią podstawową. Przeszkodą w powrocie do dawnych rozwiązań były aspiracje elektora, wynikające z deklaracji politycznych określających jego pozycję, uzyskanych przez niego w okresie współpracy ze Szwedami. Wiedzano bowiem, że mają one dla elektora istotne znaczenie — nawet jeśli był on zaniepokojony przebiegiem działań wojennych przebiegających dla niego niepomyślnie — zwłaszcza, gdyby pozostał w koalicji ze Szwedami, o czym po stronie polskiej wiadano. Kompromis co do treści i formy porozumienia był niezbędny, konieczność poczynienia wzajemnych ustępstw była zaś oczywista. A. Walewski, *Historia wyzwolenia Polski*, s. 149.

pomijając szereg kwestii szczegółowych, obie strony zawierające pokój i opierające wzajemne relacje na *coniunctio armorum*, dokonywały *de facto* regulacji prawnej stosunku między Rzeczpospolitą a księstwem pruskim. Przeprowadzano więc derogację dotychczasowego stosunku prawnego poprzez wprowadzenie nowej regulacji w miejsce poprzedniej, polegającej na zniesieniu stosunku podległości lennej przez jego zastąpienie przymierzem wojskowym. Tym samym w rozumieniu politycznym w zakresie bezpośrednich celów oraz skutków, jakie związane były z tym porozumieniem, zawartym przecież w warunkach wojny, usuwano zasadniczą przeszkodę na drodze do zmiany sojuszy wojennych i pozyskania Brandenburgii do koalicji wojskowej przeciwko Szwecji.

Zawarte w 1657 r. porozumienie było jednak zarówno merytorycznym, jak i formalnym, kompromisem. Kalkulacje polityczne Fryderyka Wilhelma podczas negocjacji nad treścią traktatu i formułą statusu prawnego Prus Książęcych nakazywały mu ostrożność działania, ale jednocześnie stwarzały zachętę do uzyskania przynajmniej czegoś, co rekompensowałoby wysiłek wojenny włożony w toczący się konflikt, w którym elektor liczył na uzyskanie oczywistych korzyści. Podobna presja miała miejsce również po stronie polskiej, która zamierzając osiągnąć efekt, zmuszona była również puścić w niepamięć postępowanie elektora oraz zgodzić się na inne umodelowanie statusu księstwa. Zastosowanie do sposobu regulacji stosunków polsko-pruskich całkowicie nowego rozwiązania poprzez unikanie odwołania się do dawnej sytuacji prawno-politycznej niosło za sobą określone konsekwencje. Dawny stosunek lenny, wiążący księcia pruskiego wpierw z królem polskim, a następnie królem i Rzeczpospolitą, która wskutek wygaśnięcia dynastii Jagiellonów w 1572 r. stała się ich sukcesorem, także w trwającym niezmiennie stosunku lennym z Prusami Książęcymi, zastąpiony został formułą uznającą niezależność polityczną w księstwie pruskim każdego aktualnego posiadacza terytorium księstwa pruskiego, wraz z wszelkimi jego urządzeniami. Formalnie następowało więc zniesienie dotychczasowej pozycji prawnej księstwa jako *feudum* Rzeczypospolitej poprzez ukształtowanie w jego miejsce nowego statusu księstwa pruskiego. Istotą jego było uznanie przez Rzeczpospolitą prawa Fryderyka Wilhelma, z którego osobą zawarte zostało porozumienie welawskie, do posiadania zwierzchności politycznej w księstwie, określonej formułą *iure supremii dominii*. Uznawano w niej prawa elektora do kształtowania stosunków wewnętrznych, jak chociażby posiadanie zwierzchności sądowej w postaci własnego trybunału apelacyjnego (art. 9)⁴⁰. W sensie prawnym następowało również uznanie wyodrębnienia terytorialnego księstwa pruskiego z Rzeczypospolitą. Status prawno-polityczny księstwa został doprecyzowany postanowieniami, które w zakresie praw do księstwa, jak również niezależności politycznej księcia pruskiego w księstwie pruskim, wprowadzały jednak wyraźne ograniczenia. Ich istotą był brak wyrzeczenia się przez Polskę praw do Prus, czego wyrazem było zachowanie ekspektatywy na księstwo w przypadku wygaśnięcia męskiej linii elektora⁴¹ oraz obowiązek złożenia na ewentualność

⁴⁰ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 187.

⁴¹ W przypadku sukcesji bocznej, w traktacie welawskim król zobowiązał się jedynie do dołożenia starań i użycia wpływów na Sejmie Rzeczypospolitej, by posiadanie Prus Książęcych

takiej sytuacji przysięgi wierności Rzeczypospolitej przez stany pruskie (*homagium eventuale*), warunkującej ważność objęcia władzy w księstwie przez każdorazowego nowego księcia, a tym samym, wskutek ewentualnego bezpotomnego zejścia Hohenzollernów, mogła mieć miejsce prosta rewindykacja księstwa do Rzeczypospolitej (art. 7)⁴². Pozycja księcia ograniczona była zobowiązaniem do przestrzegania praw i wolności oraz rozstrzygania spraw w księstwie zgodnie z prawem pruskim, gwarantowanego przez stronę polską. Ograniczeniami były szczegółowe regulacje kwestii wzajemnych stosunków z zakresu pomocy wojskowej, przemarszów wojsk, werbunków, komisji rozjemczych, granicznych, handlowych, dostępu do portów, kursu monety, co funkcjonować miało na zasadzie wzajemności, ale w rzeczywistości było ograniczeniem niezależności wynikającym z reguł zawartego przymierza wojskowego. Przede wszystkim jednak zasadniczym ograniczeniem pozycji księcia w Prusach książęcych była konieczność uzyskania przez niego oraz każdego z jego następców prawnego, potwierdzenia uznania przez Rzeczpospolitą obowiązującego traktatu welawskiego oraz wynikającej z niego pozycji księstwa przy każdorazowej zmianie na tronie polskim. Udzielenie zgody przez Rzeczpospolitą na potwierdzenie warunków traktatu welawskiego, a więc uznanie odrębności księstwa od Rzeczypospolitej i niezależności politycznej księcia w księstwie pruskim, nie było jednak przewidziane jako formalność działająca na zasadzie deklaratywnego przedłużenia⁴³. Postanowienia traktatu welawskiego stwarzały bowiem po stronie polskiej możliwości jego niepotwierdzenia, a co za tym idzie — podjęcia próby rewizji jego postanowień,

trwało na tych samych warunkach lennych, na jakich wcześniej dzierzył je elektor (pozostała część art. 6). Stwierdzenie takie nie było więc zobowiązaniem, że postanowienia te uzyskają sankcję, ale jedynie zobowiązaniem do podejmowania przez króla działań dla uzyskania takiego potwierdzenia „(...) promittentque in Proximie comitiis, aut Proximo conventu, comitorum potentatem habente, omnia, quae his conclusa sunt, ratihabitu iri”. GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487–488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 187.

⁴² GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487–488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 187–188.

⁴³ Do ograniczeń tych zaliczały się postanowienia dotyczące sukcesji w księstwie, renowacji lenna, *homagium eventuale* stanów pruskich, a przede wszystkim art. 21, zawierający postanowienia o konieczności potwierdzenia (konfirmacji) ważności traktatów po każdorazowej zmianie na tronie polskim. Warunek ten mógł mieć znaczenie dla trwałości pozycji elektora w Prusach: „quotiescunque novus rex Poloniae electus fuerit, aut dux Prussiae in ducatum successerit, ab utraque parte renovabitur confirmabiturque iuramento desuper praestito, per deputatos in animam principum iurantes. Et si pars alterutra hic conventioni et foederi contraverit, et decenter admonita satisfacere neglexerit, pars laesa monere tenebitur mediatores, ac serenissimus reges et status in articulos sequenti nominatos, et eorum curam adhibere procurandae satisfactioni, et huic stabiliendae concordiae rationi, utraque pars sedulo insistet, ut omnia amicabiliter aequis modis componantur”. GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel, IV, Nr 327, s. 486–493; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, & 78–79; Dolezel, nr 40, s. 191–192; D. Makiła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 107–124; Lisola, *Berichte*, LV–LXXXIV, s. 260–358; A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123–134; R. I. Frost, *After the Deluge*, s. 97–105. Pokazała to późniejsza praktyka, zob. A. Kamińska, *Brandenburg-Prussia and Poland. A Study in Diplomatic History (1669–1672)*, Marburg/Lahn 1983, s. 18–161; D. Makiła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 125–143; tenże: *Traktat welawski*, s. 396–397; A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 84 n.

a w praktyce nawet możliwości uznania, że nie jest on dalej wiążący dla Rzeczypospolitej, co prowadziłoby do odmówienia mu obowiązywania i ważności. Konsekwencją tego powinno być podjęcie działań w kierunku ponownego uregulowania statusu polityczno-prawnego Prus Książęcych wobec Polski, w której rewindykacja księstwa nie była bynajmniej wykluczona.

Porozumienie zawarte w Bydgoszczy w dniach 6–7 XI 1657 r., stanowiące uzupełnienie traktatu welawskiego, załatwiało sprawy polsko-brandenburskiego sojuszu wojskowego, określając koncesje związane z jego zawarciem (ustanowienie lenna na Lęborku i Bytowie, odstąpienie Elbląga oraz starostwa drahimskiego z prawem wykupu)⁴⁴. Zasadniczym problemem po zawarciu obu traktatów pozostawało jednak uzyskanie ich zatwierdzenia, zwłaszcza traktatu welawskiego przez Sejm Rzeczypospolitej. Zgodę Rzeczypospolitej na te działania królewskie uzyskano poniekąd podstępnie, kiedy w czasie sejmu w 1658 r., zwołanego podczas trwającej ciągle wojny ze Szwecją, a w obliczu zbliżającej się konieczności rozprawy zbrojnej z Moskwą, sprawę ustępstw wobec elektora dotyczących zarówno lenna pruskiego, jak i lęborsko-bytowskiego, ale także innych, jak chociażby ustąpienia Elbląga oraz zastawu starostwa drahimskiego, kryjących się pod nazwą niezbędnego sojuszu, załatwiono przyjęciem konstytucji, w której sumarycznie i ogólnie przyjęto oraz aprobowano wszelkie układy zawarte z elektorem w roku poprzednim⁴⁵. Stwarzało to przesłanki do podjęcia kolejnych zabiegów. Podobnie było z manifestem króla Jana Kazimierza z 30 VIII 1658 r. oznajmującym poddanym pruskim o przekazaniu władzy w Prusach Książęcych elektorowi na zasadzie *iure supremi directique domini* i zwalniającym z przysięgi wierności wobec Rzeczypospolitej⁴⁶, którego wydania pilnowała zapobiegliwa dyplomacja brandenburska⁴⁷. Cena jaką płacono za rezygnację z len-

⁴⁴ GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 2–5 (M); Dogiel IV, nr 329–333, s. 493–498; Pufendorf, F. V., 6, & 80–82; Moerner, 121c–121f; Dolezel, nr 42–46, s. 198–211; Lisola, Berichte, LV–LXXXIV, s. 260–358; A. F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123–134; F. Koch, *Bromberger Staatsvertrag zwischen dem Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg und dem König Johann Kasimir von Polen im Jahre 1657*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, Bd. 21, 1906, S. 1–20; L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 255–258.

⁴⁵ *Pacta perpetui faederis za medycyą Cesarza Imci Chrzesciańskiego, a Panow Rad przy boku naszym będących konsensem, dnia 17 września w blisko przeszłym roku 1657 przez Komissarze nasze [...] z Komissarzami Kurfiršta Imci Brandenburskiego, naszym, y calej Rzeczyp: imieniem uczynione y zawarte, y potym w Bydgoszczy Dnia 6 listopada w tymże roku z dokładnymi w punktach do Nas odesłanych, postanowieniem ratyfikowane, y zobopólnie poprzysiężone, autoritate praesentis Conventus, za iednostayną zgodą Wszzech Stanow, we wszystkich punktach, klauzulach, paragrafach, artykułach approbuujemy, y aby we wszystkich cale y nienaruszone zachowane, y wczym ieszcze dalszey exekucyi potrzebują do skutku integre przywiedzione były, vigore praesentis Conventus postanawiamy y restitutionem dobr tym, którym vigore eorundem pactorum należą, podług skryptu ad archiwum danego, który powagą tego Seymu approbuujemy eademque fide publica assekuruujemy. Aprobacja pactorum z kurfisztem Imcią Brandenburskim [w:] *Volumina Legum*, t. 4, Petersburg 1859 (wyd. 2), s. 239; L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657–1660*, Lwów 1922, s. 69–71, 75–76; B. Szymczak, *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią*, s. 257–281; A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy*, s. 30–36.*

⁴⁶ Dolezel, nr 47, s. 213–215.

⁴⁷ Lisola, *Berichte*, CIX, s. 439–440; Kurfürst na Königin, 3/13 sierpnia 1658, UA VIII, 286 in; B. Wachowiak, *Jeszcze w kwestii traktaty welawsko-bydgoskie z 1657 roku a stany Prus*

na była wysoka, jednakże gwarancje traktatowe wydawały się nie przekreślać całkowicie polskiej sprawy w Prusach. Te z kolei stawały się przedmiotem gry politycznej obu stron. Po stronie elektorskiej zdawano sobie już wcześniej sprawę, że uzyskanie zatwierdzenia traktatu welawskiego otwiera dopiero drogę do utrwalenia pozycji w księstwie. Uzyskana w księstwie niezależność pozwalała na podejmowanie działań politycznych w stosunkach wewnętrznych, które przy braku reakcji ze strony Rzeczypospolitej mogły stwarzać wrażenie pełnej suwerenności, pomimo warunków traktatowych czyniących jego pozycję nie do końca pewną. Zdawano sobie sprawę z tego, że od aktywności politycznej w księstwie, jak również w działaniach zewnętrznych, będzie zależał sukces, czyli zatrzymanie Prus Książęcych w rekach Hohenzollernów. Z kolei Rzeczpospolita godząc się na wyjście Prus Książęcych ze swego terytorium, rezygnując z pełnej jego rewindykacji — do czego postępowanie elektora w czasie wojny dawałoby podstawy — zachowywała szereg uprawnień stwarzających możliwości rewizji swojego stanowiska. Po stronie polskiej wychodzono z założenia, że wszelkie opóźnienia, jak również okoliczności sprzeciwiające się uznaniu władzy elektora w księstwie, będą działały na rzecz sprawy zachowania wpływów w Prusach Książęcych. Jak wiadomo, sprawy potoczyły się inaczej, co jednak stanowi już osobny problem.

Dariusz Makieła, The abolition of the Prussian Homage. Liberation of Prussia from feudal subordination to the Polish-Lithuanian Commonwealth in the years 1657–1658

Summary

The article presents the circumstances and provisions of the legal and political abolition of the Prussian Homage, understood as the institution of political and legal character established by the Treaty of Kraków on April 8th, 1525. The liberation of Prussia from feudal subordination to the Polish-Lithuanian Commonwealth took place during the Polish-Swedish war started in 1655. In that war Friedrich Wilhelm, Elector of Brandenburg and the liegeman of the Polish crown, fought against Poland. The Brandenburg — Polish Treaty of Wehlau was signed on 19 September 1657 with the aim on the Polish side to acquire support from the Elector in the ongoing war against Sweden. Thus, the Polish-Brandenburg alliance was the result of this treaty. Moreover, the omission in the Treaty to name the elector as a vassal and at the same time recognizing him as the side of the agreement meant *de facto* the abolition of the current feudal service and replacing it with the new politico-legal relationship. In this way when the new regulation entered into force the Polish sovereignty over the Duchy of Prussia began coming to the end. Poland however kept numerous rights to Prussia. Only the Polish negligent in their implementation and active policy of Friedrich Wilhelm, Elector of Brandenburg, led eventually to the end of the Polish sovereignty over the Duchy of Prussia in the following years.

Słowa kluczowe: hołd pruski 1525, traktat welawski 1657, Prusy Książęce, lenno pruskie

Keywords: Prussian Homage 1525, Treaty of Wehlau 1657, Liberation of Prussia from feudal subordination to Poland

III. ARTYKUŁY I STUDIA

Jan Dziegielewski

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)

JAK I DLACZEGO POWSTAŁ WIZERUNEK ZYGMUNTA III JAKO WŁADCY NIETOLERANCYJNEGO?*

Jeszcze przed kilkudziesięciu laty pierwszy Waza na polskim tronie był przedstawiany w publicystyce, ale też w historiografii, jako wzorcowy „produkt” wychowania jezuickiego, czyli uosobienie kontrreformacyjnego fanatyzmu religijnego. Nawet Józef Szujski, pozytywnie oceniający rolę Kościoła w dziejach Polski, miał za złe Zygmuntowi III jego nadmierną gorliwość i uległość wobec duchowych przewodników, gdyż — jak pisał — „z zapалу katolickiego stracił Moskwę dla syna”, a przez Unię Brzeską „zwichrzył Ruś i Ukrainę”¹. W ostatnich dziesięcioleciach radykalne sądy na temat postawy religijnej króla ulegały znacznemu złagodzeniu². Tym niemniej autorzy podręczników szkolnych oraz artykułów popularyzujących dzieje ojczyste, wywierający w głównej mierze wpływ na kształtowanie świadomości historycznej Polaków, wciąż przedstawiają Zygmunta III jako władcę nietolerancyjnego. Czynią tak upowszechniając oceny zawarte w powstałych już dość dawno pracach Janusza Tazbira i w wielce sugestywnym eseju biograficznym pióra Jaremy Maciszewskiego, zamieszczonego w *Pocucie królów i książąt polskich*. Oceny te są znacznie mniej dla Wazy korzystne, niż prezentowane w sporej części rozpraw, które powstały w ostatnim ćwierćwieczu. Tazbir i Maciszewski przeciwstawiają się wprawdzie równie przesadnemu ocenianiu „nietolerancyjności” Zygmunta, a zwłaszcza posądzaniu go o chęć rozprawienia się „z innowiercami przy pomocy stosu i miecza” oraz uzależnieniu w sprawach politycznych od Kościoła, ale podtrzymują wiele zarzutów, które stawiali królowi jego oponenti, zwłaszcza różnowiercy, jak i niemal wszyscy historycy piszący o tych kwestiach w XIX i w 1. połowie XX w. Królowi zarzucano przede wszystkim to, że

* Artykuł dedykowany jest Panu Profesorowi Edwardowi Potkowskiemu.

¹ J. Szujski, *Rzut oka na stanowisko Polski w historii powszechnej* [w:] tenże, *O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, Warszawa 1991, s. 52.

² Zob. H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 220–222; S. Ochmann-Staniszevska, *Dynastia Wazów w Polsce*, Warszawa 2006, s. 86–87; D. Kuźmina, *Kościół w Polsce za Wazów*, Warszawa 2013, s. 138.

ograniczał niekatolikom „dostęp do urzędów i godności”. Nie reagował, gdy bezczeszczono zbory, a więc „godził się milcząco na tumulty religijne”³. „Nie dopuścił — za namową spowiednika — do kompromisowego rozstrzygnięcia na sejmie 1606 roku sporu o tzw. proces konfederacji warszawskiej”. Przyczynił się do Unii Brzeskiej i był odpowiedzialny za stosowanie „policyjnych metod wprowadzania jej w życie”⁴.

Źródła historyczne zawierają informacje o oskarżeniach Zygmunta III przez różnowierców, iż nie zapewniał zachowywania pokoju wyznaniowego. Nie podjął interwencji na wieść o tumulcie krakowskim w 1591 r., a nawet nie przerwał gry w piłkę. Poza przyzwoleniem na konstytucje, które wprowadzały na czas jego pobytu w Szwecji nadzwyczajny tryb postępowania karnego wobec sprawców tumultów, nie zaaprobował żadnego z projektów mających na celu obwarowanie konfederacji warszawskiej, nawet „kompromisowego” podczas sejmiku 1606 r. Co zdaniem różnowierców czyniło gwałcicieli pokoju religijnego *de facto* bezkarnymi, a tym samym sprzyjać miało eskalacji napadów na ich miejsca kultu, ministrów oraz sklepy i kantory zamożnych współwyznawców. Potwierdzone źródłowo jest również poparcie udzielane przez króla Zygmunta III dla hierarchów prawosławnych, którzy doprowadzili do jedności Cerkwi ruskiej z Kościołem katolickim. A także fakt wydania uniwersałów nakazujących ściąganie władków wyświęconych w 1620 r. bez jego zgody przez patriarchę Teofanesa. Ponadto analiza aktów nominacyjnych i nadań dóbr domeny monarszej dokonanych przez pierwszego na tronie polskim Wazę pozwala na sformułowanie uogólnienia, iż od sejmu 1590–1591 r. wyraźnie malała liczba urzędów oraz królewskich przekazywanych niekatolikom. Czy jednak można na podstawie emocjonalnych wypowiedzi strony czującej się pokrzywdzoną oraz przejawów życzliwości króla wobec współwyznawców, a nawet ich faworyzowania, uważać, iż Zygmunt III był władcą nietolerancyjnym?

Zygmunt III Waza, jak i inni wierzący ludzie tej epoki, był przekonany, że jedynym prawdziwym jest Kościół, do którego należał. Pozostałe wyznania uważał za błędne. Dlatego czując się odpowiedzialny za poddanych cierpiał, iż ci z nich, którzy nie wyznawali wiary katolickiej, nie osiągną zbawienia. Bardzo mu też zależało, aby jak największa ich liczba stała się katolikami. Dawał temu wyraz obdarzając łaską konwertytów wywodzących się z rodów zasłużonych dla prawosławia i rozwoju reformacji, czy życzliwie odnosząc się do działań prowadzących do zjednoczenia prawosławnej metropolii kijowskiej z Kościołem katolickim. Ale jednocześnie należał do nielicznych władców swego czasu przeciwnych stosowaniu wobec innowierców przymusu. Co więcej, uważam, że w ramach obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa usiłował zapewnić wszystkim jej mieszkańcom wolność wyznania i pokojową koegzystencję, chociaż nie zawsze to się udawało. Przede wszystkim dlatego, że konflikty na tle religijnym w państwach wielowyznaniowych były i są nieuchronne. A poza tym władca ten chciał przestrzegać praw stanowych oraz uprawnień urzędów odpowiedzialnych za utrzymywanie porządku publicznego. Z tego powodu zarówno uspokajanie

³ Teza Wacława Sobieskiego, podzielana przez Kazimierza Lepszego i innych badaczy z czasów PRL, w tym Tazbira i Maciszewskiego.

⁴ J. Maciszewski, *Zygmunt III [w:] Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1991, s. 366.

zatargów, jak i wymierzanie sprawiedliwości nie odbywało się w sposób na tyle skuteczny i szybki, jakby tego oczekiwały osoby zagrożone i uważające się za poszkodowane.

Należy też mieć na uwadze i to, że reakcja opinii publicznej na wrogie zachowania przedstawicieli jednych z wyznań (czy ateistów) wobec innowierców, czy przedmiotów ich kultu są różnorodne. Rozmaicie prezentowane są one również w historiografii. Wieści o jednych faktach nie wychodzą poza kręgi lokalne, o innych zaś informują środki przekazu o zasięgu krajowym, a nawet światowym. Niektóre z tych informacji mają charakter typowych „newsów”, inne nagłaśniane są przez długi czas i mogą wywoływać nie tylko doraźne reakcje organów porządkowych, ale też zmiany ustawowe, a nawet interwencje instytucji międzynarodowych. Przy tym skala zaangażowania kształtujących opinię publiczną nie zawsze zależy od wagi konfliktu wyznaniowego. Czasami można mieć wrażenie, że więcej zależy od inspiratorów działań opiniotwórczych. Podobnie rzecz się ma w przypadku dziejopisarstwa. Historycy zajmują się przede wszystkim wydarzeniami często występującymi w źródłach. Ponadto oni również ulegają wpływom politycznym, ideologicznym i paradygmatom metodologicznym. Co sprawia, iż jedni zamazują niechlubne wydarzenia, gdyż zamiast informowania o ich istocie, określają je enigmatycznymi pojęciami⁵, inni zaś z drobnych incydentów czynili przysłowiowe „widły”, a nawet z „faktów medialnych” wykreowali „fakty historyczne”.

Analiza prac najbardziej opiniotwórczych autorytetów od spraw wyznaniowych w czasach staropolskich, podręczników szkolnych oraz różnego rodzaju tekstów popularyzujących tę problematykę, prowadzi do stwierdzenia, że kształtowana na ich podstawie świadomość Polaków na temat tolerancji religijnej przodków, nie może być zadawalająca. Szerzą one bowiem pogląd, że w pełni pokojowe współistnienie różnych wyznań miało miejsce w okresie panowania ostatniego Jagiellona, przemilczają natomiast informacje na temat ogromnej fali działań nietolerancyjnych, która przetoczyła się przez Polskę właśnie w latach 50. i 60. XVI w. Wtedy to liczna grupa możnowładców i szlachty dokonując konwersji na wyznania wywodzące się z reformacji, zamieniała znajdujące się w obrębie swych dóbr kościoły, klasztory bądź cerkwie na zbory, wyrzucając mnichów, pozbawiając opornych plebanów beneficjów oraz utrudniając praktyki religijne poddanym, którzy nie poszli za ich przykładem i pozostali przy wierze ojców. Podobnych prześladowań, chociaż w znacznie dłuższym przeciągu czasu, doświadczały katolicy mieszkające w miastach pruskich, w których władzę już za panowania Zygmunta I przejęli zwolennicy nauk Marcina Lutra.

Wydarzenia te nie elektryzowały jednak ówczesnej opinii publicznej. Nie stały się tematem masowo kolportowanych pism agitacyjnych, ani też debat na sejmikach i sejmach. Wówczas bowiem uczestniczący w nich katolicy świeccy zostali zdominowani przez różnowierców, a biskupi skupiali się na obronie generalnych uprawnień stanu duchownego. Do uszczuplenia praw wprowadzić nie

⁵ Np. M.in. narzucanie przemocą w okresie poreformacyjnym przez władze państw Europy zachodniej wszystkim chrześcijańskim mieszkańcom jednego wyznania panującego część historyków nazywa konfesjonalizacją i ocenia ów proces pozytywnie, gdyż miał poważnie przyczynić się do modernizacji.

dopuszcili, ale musieli pogodzić się z faktem, że udzielana Kościołowi od średniowiecza pomoc państwa w postaci egzekwowania przez starostów wyroków sądów kościelnych, od sejmu 1562/1563 r. została zawieszona na czas nieograniczony⁶. Poza tym sądy ziemskie odmawiały wówczas rozstrzygania sporów między instytucjami kościelnymi, a spadkobiercami fundatorów (sporadycznie fundatorami) obiektów sakralnych i ich uposażeń, którzy po zmianie wyznania odbierali je prawowitym Kościołom. Takie praktyki organów wymiaru sprawiedliwości utrzymywały sytuację wyznaniową ukształtowaną poprzez jawnie nietolerancyjne fakty dokonane.

Mimo poniesionych strat Kościół katolicki w Rzeczypospolitej przetrwał ten trudny okres. Wraz z obejmowaniem godności biskupich przez ludzi takiej miary i zaangażowania, jak Stanisław Hozjusz czy Stanisław Karnkowski oraz z wprowadzaniem w życie postanowień soboru trydenckiego, przystąpił do kontrofensywy. Rozwój szkolnictwa jezuickiego oraz postępy w kształceniu sprawnych polemistów religijnych dawały szansę na zwycięstwo w walce o dusze następnych pokoleń, zwłaszcza że zwolennicy reformacji uwikłali się w spory wewnętrzne. Poczuli też z różnych powodów tracić wyznawców i wszystko wskazywało na to, że po rozwianiu nadziei na wprowadzenie Kościoła narodowego i po spektakularnych konwersjach synów Mikołaja Radziwiłła Czarnego, największego protektora reformacji na Litwie, proces rekatolizacji wśród członków Zborów, zwłaszcza z rodów możnowładczych i szlacheckich, będzie się nasilał. Dlatego w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta przywódcy różnowierców usiłowali uzyskać uznanie swych wyznań za chrześcijańskie przez formalny akt prawny. Chcieli także zabezpieczyć tych, którzy przyznawszy sobie *ius reformandi* przejęli świątynie i dochody należące do starych Kościołów, przed działaniami rewindykacyjnymi prowadzonymi na drodze prawnej, bądź metodami stosowanymi przez nich uprzednio. Za życia ostatniego Jagiellona celu tego osiągnąć nie zdołali, natomiast udało się go zrealizować w czasie bezkrólewia po jego śmierci, w słynnym akcie Konfederacji Warszawskiej z 1573 r. Doprowadzili też do wpisania do Artykułów Henrykowskich oraz tekstu przysięgi królewskiej zobowiązania, że „w sprawach religii” obywatele Rzeczypospolitej „mają być w pokoju zachowani — — czasy wiecznymi”⁷. Konfederacja Warszawska i wspomniany punkt Artykułów Henrykowskich zasługują na najwyższe uznanie. W żadnym bowiem z ówczesnych krajów europejskich nie uchwalono prawa gwarantującego wolność wyznania członkom wszystkich wyznań chrześcijańskich. Miało to jednak poważny mankament, była to bowiem norma nazbyt ogólna — bardziej deklaracja stanów Rzeczypospolitej, że nie pozwolą, aby z powodów religijnych dochodziło do rozruchów, bądź działań represyjnych w majestacie prawa, niż precyzyjnym aktem prawnym określającym, które z czynów w relacjach między różniącymi się w wierze spełniają znamiona przestępstwa i podlegają ściganiu, stanowiącym odpowiedni wymiar kar grożących za ich popełnienie, a także ustalającym tryb postępowania sądowego. Protestacje przeciwko Konfederacji wnieśli ponadto biskupi i przedstawiciele Mazowsza, a władze wielkich miast pruskich

⁶ Od 1552 r., była zawieszana od sejmu do sejmu.

⁷ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 2, Petersburg 1859, s. 160.

wykorzystywały okres bezkrólewia, aby wydalać duchownych katolickich dla uniknięcia tumultów ze strony niechętnych im mieszkańców⁸.

W kilkanaście miesięcy później doszło w Krakowie do zniszczenia wnętrza zboru ewangelickiego oraz spalenia znajdujących się tam ksiąg przez sprawców uzasadniających swe postępowanie niemożnością zniesienia tego, iż w owym „brogu” obrażano katolicyzm. Rozruchy te zostały szybko uspokojone, a napastnicy wyjątkowo ostro ukarani — 5 osób stracono. Obowiązywały bowiem nadzwyczajne przepisy porządkowe i sądownictwo właściwe dla okresu interregnum. Nie zapobiegło to kolejnym ekscesom. W pierwszych latach panowania króla Stefana żacy krakowscy dwa razy dokonali napadów na cmentarze protestanckie, raz na kondukt pogrzebowy, oraz utrudnili gaszenie pożaru ariańskiej drukarni. Stefan Batory występki potępiał i obligował władze Akademii do karania sprawców. Do ofensywy przystąpili też przywódcy różnowierców domagając się podczas kolejnych sejmów „procesu Konfederacji Warszawskiej”, czyli konkretnych ustaw, które określiłyby rodzaje przestępstw i kary za ich popełnienie oraz powołały sądy właściwe do rozstrzygania spraw o naruszanie pokoju wyznaniowego. Nie byli jednak w stanie doprowadzić do ich uchwalenia. Natomiast groźnie brzmiące mandaty królewskie z 1578 i 1581 r. z jednej strony oraz wielkie wsparcie monarchy dla Kościoła na terenach odebranych Moskwie z drugiej, podziaływały uspokajająco na studentów krakowskich i wileńskich. Za to w ostatnich latach rządów Stefana Batorego dochodziło do tumultów w miastach inflanckich w związku z fundowaniem tam przez monarchę placówek jezuickich oraz wprowadzaniem kalendarza gregoriańskiego.

Panowanie Zygmunta III rozpoczęło się tak, jak jego poprzednika. W czasie bezkrólewia 1587 r. doszło w Krakowie do spalenia zboru ewangelickiego, a w pierwszym roku rządów młodego Wazy do złupienia miejscowego zboru ariańskiego i pobicia jego ministra. Na sejmach różnowiercy domagali się tak samo obwarowania Konfederacji Warszawskiej ustawami, które zapewniłyby — ich zdaniem — skutecznie pokój wyznaniowy. Jednak pożądaných rezultatów również nie uzyskali, bowiem sami nie chcieli prowadzić jednocześnie prac legislacyjnych nad tzw. kompozycją między stanem świeckim i duchownym, o co z kolei postulowali biskupi katoliccy. Ci zaś nie mogli zaaprobować zasadniczego żądania różnowierców, zmierzającego do pozbawienia członków stanu duchownego autonomii prawnej, w ówczesnej sytuacji podlegaliby bowiem ekskomunice.

Utrzymujący się stan patowy wzmagał niepokój przywódców wyznań wywodzących się z reformacji. Z każdym rokiem ubywało wiernych, w tym patronów zborów, które na powrót stawały się kościołami. Tracili też wiele świątyń na mocy wyroków trybunałów nakazujących zwrot zawłaszczonych niegdyś nieruchomości ich prawowitym właścicielom, czyli diecezjom i zakonom⁹. Jednak w owym czasie różnowiercy nie wysuwali wobec Zygmunta oskarżeń III o nietolerancję. Zmiana ich postawy wobec króla nastąpiła w 1591 r. W końcu maja tego roku

⁸ Zob. *Rywalizacja katolików z luteranami o kościół św. Mikołaja w Elblągu 1520–1621. Źródła do dziejów reformacji w Prusach Królewskich*, wyd. A. Szorc, Olsztyn 2002, s. 150 i n.

⁹ Wraz z powołaniem trybunałów instytucje kościelne uzyskały forum, przed którym mogły dochodzić zwrotu kościołów i beneficjów zagarniętych w czasie szerzenia się reformacji oraz skutecznie wyegzekwować wyroki.

doszło w Krakowie do poważnych zaburzeń wywołanych sporami wyznaniowymi, podczas których doszczętnie zniszczono zbory ewangelicki i ariański, rabowano domy i sklepy zamożnych protestantów, a ponadto dochodziło do starć zbrojnych między napastnikami i broniącymi się, jak i z interweniującą strażą miejską oraz piechotą marszałka wielkiego litewskiego Albrychta Radziwiłła. Tumult spowodował zwołanie synodów do Chmielnika i Radomia, które zainicjowały serię zjazdów coraz liczniej obsyłanych przez przeciwników politycznych króla, a stronników Jana Zamoyskiego. Kanclerz wykorzystał je, by przejść do kontrofensywy po klęskach jakich doświadczył w 2. połowie 1590 r. i na sejmie 1590–1591 r. Utracił bowiem nie tylko uprawnienia „dyktatorskie” uzyskane na mocy specjalnych ustaw sejmu 1590 r., co nastąpiło pod presją zgromadzeń szlacheckich z wieńczącym je zjazdem kolskim, ale też decydujący wpływ na królewską politykę nominacyjną i rozdawniczą oraz wyłączną kontrolę nad kancelarią koronną. Najbardziej jednak odczuł zmiany ocen opinii szlacheckiej odnośnie swej osoby. Podczas wspomnianych zgromadzeń, odbywających się latem 1590 r. i jesiennych sejmików przedsejmowych, szlachta koronna (z wyjątkiem południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej) wyjątkowo negatywnie oceniała jego działalność. Nie chcąc pozwolić, aby taki obraz o nim utrwalił się, gdyż najlepiej z ówczesnych polityków rozumiał znaczenie opinii publicznej, za najistotniejszą sprawę uznał szybkie zatarcie owych negatywnych ocen¹⁰. Najłatwiejszym sposobem, dzięki któremu wydawało się Zamoyskiemu, iż uda się to zrealizować, było „podrzucenie” opinii publicznej takiego obiektu krytyki, który przyciągnąłby jej uwagę bardziej niż on sam. Miał nim stać się Zygmunt III, który od czasu koronacji doświadczał na swój temat złośliwych uwag kanclerza, chętnie upowszechnianych przez propagandystów pana na Zamościu. Szerzono ponadto pogłoski, że młody Waza źle czuje się w Rzeczypospolitej i zamierza ją opuścić, a póki co otacza się Szwedami i Niemcami oraz oddaje się zajęciom niegodnym monarchy, np. grze w piłkę. A ponieważ król z tronu nie ustępował, co więcej — nie zamierzał już dłużej ulegać we wszystkim kanclerzowi, który w dodatku sam począł tracić popularność z powodu działań godzących w zasady ustrojowe Rzeczypospolitej, Zamoyski, chcąc utrzymać pierwszoplanową pozycję w państwie oraz miano obrońcy szlacheckich wolności, zdecydował się podjąć przeciwko władcy bezwzględna wojnę propagandową, z użyciem oszczerstw i pomówień. A ponieważ pan na Zamościu miał wśród wpływowych różnowierców wielu stronników i politycznych przyjaciół, łatwo mógł ich przekonać, że korzystne byłoby nagłośnienie tumultu krakowskiego. Miało to wstrząsnąć współwyznawcami, wzbudzić przychylny stosunek wciąż jeszcze licznej szlachty katolickiej życzliwie nastawionej do współbraci innowierców, a także wzmóc nacisk na króla, który pod wpływem oskarżeń, że nie zapewnia pokoju wyznaniowego, stałby się bardziej podatny na żądania dotyczące procesu Konfederacji Warszawskiej.

Z tych powodów w czasie zjazdów z lat 1591–1592 była upowszechniana opinia, która miała potwierdzać wcześniejsze opinie, że król nad wypełnianie

¹⁰ Zob. J. Dziegielewski, *O zmiany ustrojowe, czy o władzę. Konflikt między królem Zygmuntem III, a kanclerzem Janem Zamoyskim* [w:] *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*, red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec, Opole 2015, s. 271–281.

obowiązków względem poddanych przedkłada zabawę i że cechuje go „bezdusność”. Pojawił się też nowy zarzut — o nietolerancyjnym stosunku do innowierców. Miał o tym świadczyć fakt, że skuteczne działania przywracające w Krakowie spokój nastąpiły dopiero po zniszczeniu różnowierczych świątyń, a Zygmunt III zamiast ukarania sprawców, dla zachowania w przyszłości ładu wewnętrznego, zakazał odbudowy zborów. Powyższy obraz utrwały pisma polityczne z okresu rokoszu Zebrzydowskiego oraz działacze różnowierczy występujący podczas zjazdów rokoszowych. Formułowano nawet tezę, że Waza postawą taką zachęcał do tumultów. Niestety, historycy uznali ten przekaz za odpowiadający rzeczywistości. Większość z nich uczyniła tak przedkładając wiarygodność źródeł wytworzonych przez światłe otoczenie Jana Zamoyskiego i postępowe środowiska różnowiercze nad inne, powstałe we „wstecznych” kręgach dworskich i kościelnych, inni zaś, bo nie uwzględniali zupełnie specyfiki ustrojowo-politycznej Rzeczypospolitej. Jedną z jej osobliwości, trudnych nawet do wyobrażenia, był brak policji państwowej. Utrzymanie porządku w dobrach prywatnych spoczywało na ich właścicielach. Ściganie przestępstw w zakresie tzw. artykułów starościńskich należało do zadań starostów grodzkich, a w praktyce wykonywał je na stałe obecny w grodzie podstarości, dysponujący na ogół niewielką liczbą pacholków. W miastach porządku strzegła straż podległa radzie miejskiej. Zapewnianie spokoju w miejscach pobytu monarchy było obowiązkiem marszałka wielkiego, a gdy ten był nieobecny, wówczas marszałka nadwornego. Na obszarze Korony zadanie to spoczywało na marszałkach koronnych, a w Wielkim Księstwie Litewskim na marszałkach litewskich. Do działań porządkowych można było użyć własnych oddziałów nadwornych, dworzan obecnych przy królu, a w ostateczności — również drabów ze straży przybocznej władcy.

Zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym rozruchy, które miały miejsce w 1591 r. w Krakowie powinny zostać uspokojone przez urząd miejski, a gdy podległe mu siły nie były w stanie temu sprostać, wsparcia mogli oczekiwać od pacholków pozostających w służbie starosty grodzkiego krakowskiego. Zakłóceniem porządku pod bokiem władcy powinien zainteresować się z urzędu pełniący obowiązki marszałka. W źródłach nie ma jednak wzmianek o zaangażowaniu w tłumienie tumultu ludzi miejscowego starosty (był nim wówczas Mikołaj Zebrzydowski), ani któregoś z marszałków koronnych. Wiadomo natomiast o udziale w zaprowadzaniu spokoju piechoty nadwornej marszałka wielkiego litewskiego, co nastąpiło po interwencji Zygmunta. Król przestrzegając swych zobowiązań, ale też będąc legalistą, starania na rzecz utrzymania pokoju wyznaniowego podjął dopiero wówczas, gdy nieskuteczne okazały się działania instytucji do tego uprawnionych.

Jednym z „dowodów” świadczących zdaniem wielu badaczy o nietolerancji pierwszego na polskim tronie Wazy była pobłażliwość wobec sprawców napadów na miejsca kultu oraz pochówku różnowierców. Sprawę ich skutecznego ścigania i karania stale podnosili dysydenci na sejmach, jednak nie po to, aby oskarżać króla, ale jako argument, który miał przekonywać sejmujące stany o konieczności uchwalenia procesu Konfederacji. W przeciwieństwie do dziejopisów, oni dobrze wiedzieli, że w Rzeczypospolitej obowiązuje sądownictwo stanowe. Oznaczało to, że sprawa — jeśli przestępcę pojmano na gorącym uczynku, bądź delator wniósł oskarżenie przeciwko podejrzanemu — trafiała do sądu właściwego

dla jego stanu. Najczęściej „ścianom zborowym dostało gwałtu od swawolników”¹¹, którymi byli studenci i uczniowie jezuickich kolegów, ci zaś w czasie nauki podlegali sądownictwu kościelnemu, gdzie trudno przychodziło wymierzać kary za „przejawy gorliwości” wyrażone udziałem w burzeniu „ścian”, w których „lżono Najświętszemu Sakramentowi, Matce Bożej, czy świętym Pańskim”. Król mógł co najwyżej powołać nadzwyczajną komisję z udziałem miejscowego ordynariusza, starosty i władz miasta, jednak skazanym przysługiwała możliwość odwołania do sądów apelacyjnych właściwych dla ich stanu.

Nie ma żadnych podstaw, aby obarczać Zygmunta III winą za to, że podczas jego rządów nie doszło (poza ustawą „O tumultach” uchwaloną na sejmie 1593 r. i jej reasumpcją przez sejm 1598 r., które obowiązywać miały w okresie wyjazdu króla do Szwecji)¹² do obwarowania Konfederacji. Jej „procesu” monarcha nie tamował, co więcej, podobnie jak wuj Zygmunt August, ciągle deklarował, że zapobiega każdy projekt uzgodniony przez katolików i różnowierców. Ale, jak już wspomniano, był to problem nie do rozwiązania. Dysydenci domagali powołania sądów państwowych do rozstrzygania konfliktów wyznaniowych, natomiast biskupi w ówczesnych czasach na likwidację sądownictwa właściwego dla stanu duchownego przyzwolić nie mogli. Winą króla Zygmunta III miało być to, że pod wpływem jezuitów odrzucił projekt opracowany podczas sejmu 1606 r. i jedyny raz zaakceptowany przez senatorów duchownych. Tak przedstawili sprawę parlamentarzyści opozycyjni, którzy po wniesieniu protestacji udali się na zjazd stężycki, co stało się uzasadnieniem zwołania rokoshu, a potem — od ukazania się prac Wacława Sobieskiego¹³ — oceną niemal powszechnie w historiografii akceptowaną. Ostatnio poddana została ona wyjątkowo krytycznej weryfikacji¹⁴.

Pozostaje jeszcze kwestia Unii Brzeskiej. Z pewnością „zwichrzyła ona Ruś i Ukrainę” i z pewnością Zygmunt III przyjął z wielką radością fakt jej powstania. Zapewnił też biskupów prawosławnych, gdy poinformowali go o postanowieniu synodu z 1595 r. o unii z Kościołem katolickim, że zachowa ich na biskupich stolicach i beneficjach, co potwierdził oficjalnym uniwersałem wydanym po akcie ogłoszenia Unii. Było to bowiem zgodne z doktryną, iż biskupi są władni decydować o sprawach Kościołów lokalnych oraz z porządkiem prawnym Rzeczypospolitej. Dlatego, gdy władca lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Michał Kopysteński zmienili swą decyzję i pozostali przy prawosławiu, do końca życia bez przeszkód ze strony władcy pełnili posługę duszpasterską. Co więcej, gdy po śmierci wspomnianego biskupa lwowskiego nominat królewski Eustachy (Jeremiasz) Tyssarowski, deklarujący się wcześniej jako unita, okazał się prawosławnym i przyjął sakrę biskupią z rąk hierarchów tegoż Kościoła, również pozostał na swym urzędzie z przysługującymi mu prawami i beneficjami. Natomiast polecenie wydane starostom ukraińskim, aby zatrzymali i uwięzili

¹¹ A. Lubieniecki, *Poloneutychia*, oprac. A. Linda i in., Warszawa-Lódź 1982, s. 91.

¹² VL, t. 2, s. 342–343.

¹³ W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902; *Czy Skarga był „turbatorem” Ojczyzny* [w:] *Studia historyczne*, Lwów [1912]; tenże, *Pamiętny sejm*, Warszawa 1913 (wyd. II — Londyn 1963).

¹⁴ Zob. J. Dziegielewski, *Czy „noc jezuitów” przesądziła o rokoshu Zebrzydowskiego?* [w:] *Lux ex Silesia. Księga Pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi w 70. rocznicę urodzin*, red. W. Gliński, Warszawa 2013, s. 177–184.

władcyków wyświęconych przez patriarchę jerozolimskiego Teofanesa, nie wynikało z wrogiego stosunku króla do Cerkwi, ale z tego, iż nastąpił fakt godzący w jedną z najważniejszych prerogatyw monarszych, czyli uprawnień nominacyjnych. Podobnie rzecz się miała z kasowaniem wyroków trybunalskich, jeśli były one orzekane w sprawach nie należących do kompetencji tego sądu.

Polityka Zygmunta III w stosunku do istniejących w Rzeczypospolitej wyznań była niemal identyczna do tej, jaką prowadził jego poprzednik. Jednak za sprawą działań wizerunkowych zaakceptowanych i powtarzanych przez dziejopisów, Stefan Batory zażywa sławy wielkiego toleranta, a Zygmunt III Waza — nietoleranta, chociaż sprawiedliwość wymaga, by wreszcie odium to zostało z niego zdjęte.

Jan Dzięgielewski, How and why was created the image of King Sigismund III as an intolerant ruler?

Summary

This article seeks to verify the established view that the King Sigismund III of Poland (1587–1632) bears the main blame for deepening religious conflicts in Poland during his reign because of actions and omissions resulting from his intolerant attitudes. The fact that the few commotions could not be prevented can be explained by the fact that then the Polish-Lithuanian Commonwealth was not a police state. On the other hand the impunity of the perpetrators was the result of the state judiciary in Poland. Moreover, without change of a “constitutional law” it was impossible to enactment of the so-called *process of the Confederation of Warsaw*, the allegations of propaganda laying blame at the king’s door for violations of religious peace and support of the Union of Brest were to raise the non-Catholic nobility to support the activities organized by political opponents of Sigismund III Vasa. A great number of occasional writings containing those accusations, which occurred also in the statements of the many noble conventions and lack of the knowledge on the specifics of political system in Poland created — also in historiography — the thesis of Sigismund III Vasa as most intolerant of the Polish kings.

Słowa kluczowe: Zygmunt III Waza, tolerancja wyznaniowa

Keywords: Sigismund III of Poland, religious tolerance

Rafał Górny

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

GENEZA PRZYBRANIA PRZEZ JERZEGO OSSOLIŃSKIEGO TYTUŁU „HRABIA Z TĘCZYNA”

*Nie to szlachectwo, co herbów nawiesza
Jeśli co w cnocie nietrefnie pomiesza
Nie to szlachectwo chlubić się pradziady
Większa to nie mieć na cnocie przysady.
Ślachectwo ma być jako kryształ czyste,
Jako szkło piękne na wszem przezroczyście.
(M. Rej, *O prawym szlachectwie*, w. 1–5)*

Jerzy Ossoliński (1595–1650) to niewątpliwie najwybitniejszy przedstawiciel swego rodu i jeden z najznamienitszych i najświetlejszych magnatów polskich XVII w. Od 1638 r. sprawował urząd podkanclerzego, a od 1643 r. kanclerza wielkiego koronnego¹. W pamięci potomnych zapisał się głównie jako wielki orator i polityk. Najbardziej spektakularnym aktem jego działalności był słynny wjazd orszaku poselskiego Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r., podczas którego konie gubiły złote podkowy, a dworzanie obsypywali zgromadzone tłumy kosztownościami i monetami. Nim jednak stanął u szczytu kariery i splendorów, przebył długą drogę usianą krytyką i niepowodzeniami. Od 1621 r. zaczął pisać się hrabią z Tęczyna, co otworzyło mu ścieżkę do dalszych tytułów i godności. Jednakże w obliczu braku jednoznacznych zapisów źródłowych, fakt ten nie został jak dotąd dostatecznie wyjaśniony i stanowi swego rodzaju zagadkę w jego życiorysie. Dlatego też wątek pokrewieństwa rodu Ossolińskich i Tęczyńskich stanowić będzie kanwę niniejszych rozważań.

Wybitny biograf kanclerza pisał: „Dom Ossolińskich nie należał do możnowładców Rzeczypospolitej, ale starożytnością rodu nie ustępował żadnemu w Polsce. Mówiąc po rzymsku, Ossolińscy należeli do patrycjuszów Rzeczypospolitej, ale nie należeli do optymatów, nie mieli znacznego majątku, ani piastowali wysokich urzędów, które by mogły ich wzbogacić. Był to, jak mówi Mikołaj Rej, „naród z baczną głową a uporczywy”². Ród ten pieczętował się herbem To-

¹ W. Czapliński, *Ossoliński Jerzy* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 24, s. 403–410.

² L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924, s. 4.

pór, co wywoływało naturalne poniekąd skojarzenia, iż jest jedną z bocznych gałęzi potężnego rodu Tęczyńskich, stanowiącego główny pień Toporów³. Tradycja o wspólnych antenatach Ossolińskich i Tęczyńskich narodziła się w połowie XVI w., przeniknęła do historiografii i utrzymywała się niemal do końca XX w. Niewątpliwie najbarwniejszy rodowód Ossolińskich nakreślił Szymon Okolski w trzecim tomie swego herbarza⁴. Autor, odwołując się do swoich poprzedników⁵ dowodził, że starożytny ród Starżów lub Toporów (łac. *Ascia*) wywodził się spośród wojów legendarnego eponima Polaków Lecha. Jednym z najbardziej wyjątkowych jego przedstawicieli był palatyn Sieciech, natomiast sam topór jako potężne narzędzie siejące spustoszenie, a zarazem alegoria szczęścia i gotowości do obrony ojczyzny, występuje już w Biblii oraz w rzymskim Prawie XII Tablic⁶. Wśród przedstawicieli rodu Toporów w 1. połowie XIV w. znalazł się Nawój z Przegini, zwany też z Tęczyna, który zostawił po sobie trzech synów: Andrzeja z Tęczyna, będącego protoplastą Tęczyńskich, Jaśka lub Jana z Balic, zwanego Owcą, będącego protoplastą Ossolińskich oraz Januzjusza, który zmarł bezpotomnie⁷. Wywód descendentów Jaśka z Balic w linii prostej doprowadza czytelnika do wojewody sandomierskiego Zbigniewa Ossolińskiego i jego synów: Krzysztofa, Maksymiliana i Jerzego — braci przyrodnych⁸.

Warto w tym miejscu poświęcić kilka słów autorowi wspomnianego herbarza i rzetelności jego dzieła. Otóż Szymon Okolski herbu Rawicz urodził się w Kamieńcu Podolskim w 1580 r. Po ukończeniu podstawowej nauki we Lwowie, wstąpił do zakonu św. Dominika, a następnie odbył studia teologiczne w Bolonii. W latach 1637–1638 towarzyszył hetmanowi Mikołajowi Potockiemu jako kaznodzieja w jego wyprawach przeciw Kozakom. W 1641 r. został mianowany przeorem klasztoru dominikańskiego w Kamieńcu Podolskim, w 1646 r. natomiast występował jako wikariusz i administrator klasztoru w Tyśmienicy na Ukrainie. W latach 1648–1652 sprawował funkcję prowincjała prowincji ruskiej św. Jacka. Zmarł we Lwowie w 1653 r.⁹ Jednym z jego dzieł jest wzmiankowany już trzytomowy herbarz, którego ostatni tom został poświęcony i zadedykowany kanclerzowi Jerzemu Ossolińskiemu¹⁰. Zważywszy na fakt, że Zbigniew Ossoliński był fundatorem klasztoru dominikanów w Klimontowie¹¹, można

³ Dzieje rodu Tęczyńskich herbu Topór przedstawił J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.

⁴ S. Okolski, *Orbis Poloni Tomus III. In quo antiqua Sarmatorum gentilitia et Arma quaecunque a litera S usque ad finem alphabeti suam incipiunt et recensent denominationem, continentur et dilucidantur*, Cracovia [1645], s. 1–69.

⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858 [reprint wydania z 1584 r.], s. 98.

⁶ S. Okolski, op. cit. s. 1–3; tutaj odwołanie do Księgi Psalmów: „Wszystkie jego bramy wylamali naraz, zniszczyli toporem i kilofem” (Ps 74, 6 według Biblii Tysiąclecia) oraz do Prawa XII Tablic: „rogum ascea ne polito” (drewno na stosie nie powinno być wygładzane toporem; t. X, 2).

⁷ Tamże, s. 15.

⁸ Tamże, s. 39–40.

⁹ S. Krzyżanowski, *De Simonis Okolscii vita et scriptis historicis*, Cracovia 1870, s. 13–18.

¹⁰ S. Okolski, op. cit.; „Illustrissimo et Excellentissimo Principi Domino D[omino] Georgio Duci In Ossolin, S.R.I. Principi, Comiti a Tęczyn Ossolinski Supremo Regni Poloniae Cancellario, Bydgostiensi, Lubaczoviensi, Lubomlensi, Adzelensi, Ricensi, etc., etc. capitaneo, domino et patrono”.

¹¹ W. Czapliński, *Ossoliński Jan Zbigniew h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 428–431.

zakładać, iż Okolskiemu wypadało przedstawić ten ród w bardzo korzystnym świetle. Wartość merytoryczna jego dzieła nie była zbyt wysoko oceniana. Józef Maksymilian Ossoliński, założyciel Zakładu im. Ossolińskich stwierdził, że nie przedstawia ono zbyt wielkiej wartości historycznej. Jego autor, łasy na korzyści materialne, ukazał poszczególne rody w sposób bardzo subiektywny, wywyższając jedne a uniżając drugie¹². Pomimo takiej krytyki dzieło Okolskiego wywarło znaczący wpływ na późniejsze herbarze. I tak np. w przypadku Ossolińskich, jego ustalenia powtórzył Kasper Niesiecki, który wprawdzie nie przypisał Jerzemu tytułu „hrabia z Tęczyna”, niemniej podtrzymał pogląd o pochodzeniu tego rodu od Tęczyńskich¹³. Zasadność używania tytułu hrabiowskiego podważył Ludwik Kubala, pisząc że „przydomek tak się później w XVII wieku zespolił z nazwiskiem Ossolińskich, że nie zwracano uwagi, jakim sposobem go dostali”¹⁴. Jediną przesłanką (według tego badacza) był fakt przywołany w pamiętniku Zbigniewa Ossolińskiego, gdzie pod rokiem 1593 opisano zgon Jana Tęczyńskiego, kasztelana wojnickiego, który na łożu śmierci miał wyrazić wolę, by Zbigniew został jego dziedzicem i przyjął jego nazwisko. Ten jednak skutek wzruszenia nie spełnił prośby umierającego¹⁵ (do tego wątku powrócimy jeszcze w dalszej części rozważań).

Włodzimierz Dworzaczek, wybitny badacz genealogii rodów arystokratycznych, zachował ustalenia swoich poprzedników o tym, że Ossolińscy wywodzili się z rodu Tęczyńskich¹⁶. Twierdzenie to podważył i obalił w latach 90. XX w. dopiero Janusz Kurtyka, który w monografii rodu Tęczyńskich zweryfikował pogląd o wspólnym pochodzeniu Ossolińskich i Tęczyńskich¹⁷. Badacz ten analizując dogłębnie zachowany materiał dokumentowy stwierdził, że owe rody wywodziły się z dwu różnych pni genealogicznych. Jedynym wspólnym mianownikiem, który je łączył w XIV stuleciu, było posiadanie dóbr w parafii Morawica, która w tym czasie dzieliła się na Morawicę Małą i Morawicę Wielką¹⁸. Brak świadków i jakichkolwiek innych zapisów w księgach sądowych, pozwala przypuszczać, że rody te nie dziedziczyły żadnych dóbr po wspólnym przodku¹⁹. W myśl tych ustaleń genealogię Ossolińskich można zweryfikować w następujący sposób. Otóż wymieniany w herbarzach Nawój z Przegini, to *de facto* Nawój z Morawicy zwany Pękawką, syn Sułka, kasztelan krakowski, który zmarł w 1331 r.²⁰ Pozostawił po sobie trzech synów: Andrzeja z Tęczyna (zm. 1368), wojewodę krakowskiego, który najprawdopodobniej wznosił zamek w Tęczynie; Siegniewa z Tęczyna (zm.

¹² J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej, o pisarzach polskich, także postronnych, którzy w Polszcze albo o Polszcze pisali*, t. 1, Kraków 1819, s. 178–179.

¹³ „Dom starożytny i jedneje z hrabiami Tęczyńskimi dzielnicy”. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 148.

¹⁴ L. Kubala, op. cit., s. 27.

¹⁵ Tamże s. 27–28.

¹⁶ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, tablice 94 i 144.

¹⁷ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu Ossolińskich i Tęczyńskich*, „Teki Krakowskie”, t. 5, 1997, s. 91–100.

¹⁸ J. Kurtyka, op. cit., s. 93; tenże, *Tęczyńscy*, s. 62.

¹⁹ Tenże, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 94.

²⁰ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 535; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDMp), t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, nr 163, 165, 171, 173, 174, 180–183.

1373), kanonika krakowskiego i studenta prawa kanonicznego w Padwie oraz Jana Owcę z Góry Nawojowej i Morawicy, który był domniemanym protoplastą Ossolińskich²¹. Ów Jan Owca został w historiografii błędnie utożsamiony z Janem Schofem, marszałkiem związanym z dworem księcia Władysława Opolczyka²². Tymczasem występuje on w dokumencie z 1329 r. jako świadek nadania przez Sięgniewa z Płaszowa łąki dla dominikanów krakowskich²³, a także pojawia się w dokumentach z lat 1366 i 1369²⁴. Dalsze ustalenia pozwoliły stwierdzić, że Jan Owca zmarł bezpotomnie, a jego dobra znalazły się w rękach brataników — synów Andrzeja Tęczyńskiego²⁵. Fakt ten zdaje się obalać powszechnie powtarzaną tezę, że jego synem był Jan Ossoliński, kasztelan wiślicki, który zapoczątkował ród Ossolińskich²⁶. Ustalenia te świadczą o tym, że Ossolińscy nie mieli prawa do przydomka „de Thanczin” przed nazwiskiem i nie posługiwali się nim w XV ani XVI w. Gdyby jednak przyjąć, że byli potomkami kasztelana krakowskiego Nawoja z Morawicy, to chcąc nawiązać do tej tradycji powinni przyjąć przydomek „de Morawica”²⁷.

Inaczej na sprawę patrzył Jerzy Ossoliński, który chętnie podkreślał pokrewieństwo ze sławnym rodem Tęczyńskich. W swoim pamiętniku, który spisał najprawdopodobniej w 1626 r. dla syna²⁸, zanotował: „Do ciebie tedy rzecz obracam, który z przejrzenia i wyroku boskiego nie w wioskach tylko, ale i w cnocie dziedziczyć zechcesz starożytnych Ossolińskich. Widzisz na początku tej księgi po sobie idące przodki twoje od trzechset i więcej lat, jako ostatni z Tęczyńskimi dział stanął”²⁹. Wymienia dalej Jana, kasztelana wiślickiego, „o którym kroniki świadczą, że Władysławowi Jagiełłowi królowi dopomógł nawracania i ochrzzczenia narodu litewskiego, za co mu tenże król wróciwszy się, dał miasto Wojsław z kilką wsi w krakowskiej ziemi”³⁰.

Trzeba jednak podkreślić, że to Zbigniew Ossoliński, ojciec Jerzego, zapoczątkował proces opisu i gloryfikowania swojej rodziny, która w przeszłości nie zasygnalizowała ani majątkiem ani wielkimi czynami³¹. On to w swoim pamiętniku zamieścił ustęp, w którym wyjaśniał, że rzekomo Jan Tęczyński, podkomorzy krakowski adoptował go w 1593 r. do swego rodu: „[...] rozniemógł się na różę. Zaczem posłał po mnie prosząc, abym conapędzi do niego przyjechał, a bacząc

²¹ J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, s. 536, 538.

²² Tamże, s. 539–540.

²³ KDMp, t. 2, nr 595.

²⁴ KDMp, t. 1, nr 288.

²⁵ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 92.

²⁶ Jan Ossoliński (Jaśko z Balic, Goźlic i Ossolina) h. Topór, wzmiankowany po raz pierwszy w 1387 r. jako świadek w dokumencie Władysława Jagiełły, prawdopodobnie uczestnik wyprawy na Litwę w celu jej chrystianizacji, zmarł w 1396 r. zabity przez awanturniczego rycerza Grota ze Słupczy podczas sporu o granice dóbr Słupczy i Dwikozy; jego dwaj bracia Grzegorz i Prokop zostali ścięci na Węgrzech w 1401 r., por. F. Sikora, *Ossoliński Jan h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 400–401.

²⁷ J. Kurtyka, *O rzekomym wspólnym pochodzeniu*, s. 100.

²⁸ Według ustaleń Władysława Czaplińskiego Jerzy spisał swój pamiętnik w całości w 1626 r. dla syna Ferdynanda, który narodził się rok wcześniej, zob. J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czapliński, Warszawa 1976, s. 18.

²⁹ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 25.

³⁰ Tamże, s. 26.

³¹ Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 26.

się być śmiertelnym, ten wielki znak oświadczył swej wielkiej miłości i upodobania ku mnie, acz miał i inne konsyderacje swe w tej mierze, że mię chciał dziedzicem na Tęczyźnie zostawić i przezwisko za tym swe przy mnie nie tak zostawić, jako, żeby było reasumowane, uczynić, którego z tegoż domu i gniazda idącego wiedział. I przeto chciał tego podobno, abym go był do Oświęcimia do ksiąg dlatego zawiózł. Taka była jednak we mnie *perturbatio illius novitatis*, bojąc się przy tym, żeby w onej drodze tym prędzej nie skonał, żem się z tego mu wymówił, między innymi swymi racyjami, i to wnosząc, że z takowej drogi niebezpieczeństwo zdrowia zachodziło, o co się on na mnie bardzo frasował mówiąc, że się ja dobrze czuję, że żyw nie będę, a wolę moja ostatnią nie miałbyś hamować³². W powyższym cytacie zdumiewa niecodzienna skromność autora, a fakt odmowy spełnienia ostatniej woli, która mogła wywyższyc go w hierarchii społecznej, jest nieco zaskakujący. Godzi się również wspomnieć, że sam Zbigniew Ossoliński prawdopodobnie nigdy nie posługiwał się przydomkiem „z Tęczyna”. Wydaje się, że po raz pierwszy nadali mu go ojcowie dominikanie, którzy chcąc uczcić pamięć o nim, zawiesili w klasztorze w Klimontowie pod prezbiterium jego portret z napisem: „Illustrissimo Domino D. Zbigneo de Thenczin Ossoliński, Palatino Sendomir[iensi], Capitaneo Stobnic[ensi], Stanislavo[viensi] etc. Fratres Ordinis Praedicat[orum] Fundatori suo posuerunt A.D. 1627”³³. Budzi to wątpliwości co do wiarygodności powyższej pamiętnikarskiej relacji, która powstała na przełomie pierwszej i drugiej dekady XVII w.³⁴

Mając na uwadze, że Zbigniew Ossoliński, a następnie jego synowie brali aktywny udział w obradach sejmowych, piszący te słowa przeanalizował konstytucje sejmowe pod kątem tytułowania ich w tych normatywach od początku XVII w. Ustalono, że w ustawach z lat 1607 („Rozgraniczenie województw podlaskiego, brzeskiego z powiatem grodzieńskim”)³⁵, 1609 („O Kozakach Zaporoskich”)³⁶ i 1613 („Naznaczenie zapłaty żołnierzom moskiewskim i kommisarzów do nich”)³⁷ występuje Zbigniew Ossoliński, wojewoda podlaski. Oprócz tego znana jest treść listu polecającego króla Zygmunta III do arcyksięcia Albrechta Habsburga, namiestnika Niderlandów, w którym król tytułuje Ossolińskich bez użycia przydomka „z Tęczyna” („Georgius Ossoliński, illustris Zbignei Ossolini palatini Podlachiae filius”)³⁸. Podczas sejmu 1620 r. mianowano deputatów do dworu, wśród których z koła poselskiego znalazł się Krzysztof Ossoliński, podkomorzy sandomierski³⁹. 25 I 1621 r. z kancelarii większej wyszła instrukcja dla Jerzego Ossolińskiego, który miał udać się w poselstwie do króla angielskiego Jakuba I. Dopiero wówczas pierwszy raz w tytulaturze użyto przydomka

³² Tamże, s. 35.

³³ „Znakomitemu panu, panu Zbigniewowi z Tęczyna Ossolińskiemu, wojewodzie sandomierskiemu, staroście stopnickiemu, stanisławowskiemu itd. Bracia Zakonu Kaznodziejskiego, fundatorowi swemu sporządzili roku Pańskiego 1627” (tłumaczenie własne); tamże, s. 23.

³⁴ Zdaniem Józefa Długosza rękopis pamiętnika Zbigniewa Ossolińskiego powstał między 1612 a 1620 r.; zob. Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 25.

³⁵ *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 2, Petersburg 1859, s. 444.

³⁶ Tamże, s. 465

³⁷ VL, t. 3, s. 82.

³⁸ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 40.

³⁹ VL, t. 3, s. 176.

„hrabia z Tęczyna” („Generoso Georgio Ossoliński, Comiti de Tęczyn, Palatinidi Sandomiriensi, sacrae regiae Maiestatis camerae cubiculario et internuntio”)⁴⁰, powtórnego następnie w liście Zygmunta III do króla angielskiego⁴¹. W konstytucji sejmowej z tego samego roku („Komissarze do stanowienia pretia rerum”⁴²) widnieje ponadto Krzysztof Ossoliński, podkomorzy sandomierski. Dopiero od 1623 r. konsekwentnie już Ossolińscy występują z przydomkiem „z Tęczyna”⁴³. Wyjątek stanowi użycie tytułatury Jerzego Ossolińskiego w 1631 r., kiedy w konstytucji „O mynicy” wśród komisarzy do spraw cen srebra i złota i bicia monety pojawił się „urodzony Jerzy Ossoliński podstoli koronny, starosta adzelski”⁴⁴. Natomiast jego brat, Krzysztof, został wymieniony w innej sejmowej konstytucji z tego samego roku z przydomkiem „z Tęczyna”⁴⁵. Ciekawy jest fakt, że na sejmie 1631 r. Jerzy Ossoliński został wybrany marszałkiem poselskim i na końcu konstytucji wymieniono go wraz z tytułem „z Tęczyna”⁴⁶. Analogiczna sytuacja powtórzyła się w 1635 r., kiedy to w konstytucji „Poparcie wojny ze Szwedami” widnieje najpierw jako Jerzy Ossoliński, podskarbi nadworny koronny, a potem w roli marszałka koła poselskiego występuje już jako Jerzy z Tęczyna Ossoliński. Widać tu wyraźnie, że tytułowanie Ossolińskich hrabiami z Tęczyna zapoczątkowało poselstwo Jerzego do Anglii. Konstytucje sejmowe niewątpliwie stanowiły istotny element legitymizacji tej godności, jednak fakt opuszczenia jej w niektórych przypadkach przy nazwisku przyszłego kanclerza, zapewne skłonił go do znalezienia dodatkowych środków uwierzytelnienia swego pochodzenia.

Historiografia nie potrafiła jak dotąd jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w tym momencie Ossolińscy zaczęli używać przydomka „z Tęczyna”. Warto zatem pokusić się o próbę wyjaśnienia tej kwestii, odwołując się do prawideł dyplomacji w czasach Zygmunta III oraz do refleksji dotyczących idei szlachectwa w epoce nowożytnej. Jeśli chodzi o poczynania dyplomatyczne, to stosunkowo łatwo można je podzielić na królewskie i publiczne. Wśród tych pierwszych znajdowały się głównie wysiłki Zygmunta III podejmowane w związku z próbą odzyskania korony szwedzkiej — i tu królowi pozostawiono stosunkowo dużą swobodę. Działania publiczne natomiast kontrolowane były w znacznej mierze przez sejm. Niemniej, jeśli chodziło o dyplomację z państwami, z którymi wojna była mniej prawdopodobna, król utrzymał sporą samodzielność⁴⁷. Grono posłów królewskich tworzyli z reguły ludzie wykształceni i piastujący najwyższe godności, jak np. marszałek wielki koronny Mikołaj Wolski, a najczęściej sekretarze królewscy. Zdarzyło się również, że król szwedzki Jan III w 1582 r. wyraził niezadowolenie z osoby posła, którym był Dominik Alamani, kuchmistrz koronny („mógłby być król Pan twój senatora posłać”)⁴⁸. Warto także wspomnieć,

⁴⁰ „Urodzonemu Jerzemu Ossolińskiemu, hrabiemu z Tęczyna, wojewodzie sandomierskiemu, dworzaninowi królewskiemu i posłowi”. J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 97.

⁴¹ Tamże, s. 102–103.

⁴² VL, t. 3, s. 206.

⁴³ Tamże, s. 217–218, 260, 262.

⁴⁴ Tamże, s. 320.

⁴⁵ Tamże, s. 334.

⁴⁶ Tamże, s. 338.

⁴⁷ *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 86.

⁴⁸ Tamże, s. 137–138.

że w dobie Stuartów do Anglii posłował Jan Cikowski, podkomorzy krakowski, który uzyskał zgodę angielskiego monarchy na zaciąg 8 tys. ludzi na wojnę ze Szwecją i obietnicę przysłania 20 okrętów. Jednakże w następnym dziesięcioleciu stosunki z Anglią nieco się ochłodziły z powodu publikowanych przez Polaków wydawnictw ubliżających królowej Elżbiecie I⁴⁹.

Rok 1620 przyniósł Rzeczypospolitej wojnę z Turcją i klęskę wojsk polskich pod Cecorą⁵⁰. Spowodowało to nasilenie działań dyplomatycznych ze strony Zygmunta III. W tym czasie wyruszyły poselstwa do różnych krajów Europy z prośbą o pomoc. Do Zjednoczonych Prowincji i Belgii udał się Piotr Żeromski, sekretarz królewski. Do cesarza wysłano kasztelana sieradzkiego Maksymiliana Przerembskiego, do Wenecji księdza Mikołaja Starzyńskiego. O przychyłność papieża zabiegał najpierw biskup wileński Eustachy Wołłowicz, a następnie wysłano do Rzymu księdza Achacego Grochowskiego, sekretarza królewskiego. Do Anglii posłował Jerzy Ossoliński⁵¹. Jego misja z jednej strony była wyróżnieniem i dowodem zaufania królewskiego, z drugiej zaś stanowiła efekt wstawiennictwa wpływowych ludzi⁵². Pomimo tego, że był on gruntownie wykształcony i znał języki obce, to jednak nie piastował żadnych urzędów ani godności, a tytułował się jedynie wojewodzie sandomierskim. W związku z powyższym, odwołując się zapewne do rodzinnej tradycji, nadano mu w kancelarii tytuł „hrabiego z Tęczyna”. Wzmocniło to jego prestiż, a co za tym idzie także prestiż samego monarchy, w imieniu którego posłował. Dodać też trzeba, że instrukcja poselska jaką otrzymał, sporządzona została przez kancelarię większą, którą kierował Andrzej Lipski⁵³. Był on zaprzyjaźniony z Jerzym Ossolińskim jeszcze z czasów wyprawy królewicza Władysława do Moskwy⁵⁴, co prawdopodobnie mogło ułatwić nadanie Jerzemu tytułu.

Poselstwo do króla angielskiego jako jedyne z wymienionych zakończyło się sukcesem. Jakub I zgodził się na zaciąg dwóch regimentów piechoty i obiecał powstrzymać Szwecję od podjęcia wojny⁵⁵. Niewątpliwie sukcesem Ossolińskiego było okazałe przyjęcie go w Londynie. Przejazd na audiencję prowadził osobiście Robert Devereux, hrabia Essex, a polski poseł jechał w królewskiej karocy po ulicach wypełnionych tłumami ludzi i oddziałami wojska⁵⁶. Ogromne wrażenie zrobiła także jego mowa do angielskiego władcy, którą potem opublikowano

⁴⁹ Tamże, s. 37.

⁵⁰ H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 183–184.

⁵¹ *Historia dyplomacji*, t. 3, s. 79.

⁵² L. Kubala, op. cit., s. 29.

⁵³ J. Ossoliński, *Pamiętnik*, s. 97.

⁵⁴ „[...] jam zaś wołał starszych zabawki, mianowicie Stanisława Żórawińskiego kasztelana bełskiego, Konstantego Plichty kasztelana sochaczewskiego, Jakuba Sobieskiego wojewodzie lubelskiego, Piotra Opalińskiego starosty śremskiego, brata mego ciotecznego, Pawła Leśniowolskiego starosty zatorskiego, Gerarda Denhoffa, brata rodzonego starosty lajskiego, Hieronima Cazzio Włocha, medyka i polityka sławnego i królewiczowi samemu wielce miłego, że nie przepomnę Andrzeja Lipskiego, biskupa łuckiego i samego hetmana; ta, mówię, moja przyjaźń z ludźmi tak wielkimi i u nich wziętość i obecna kompanija trapięła wielce Kazanowskiego”. Tamże, s. 62.

⁵⁵ *Historia dyplomacji*, t. 3, s. 81

⁵⁶ Tamże, s. 146.

w kilku językach⁵⁷. Po powrocie ambitny szlachcic zadbał, by tytuł „hrabiego z Tęczyna” przy nazwisku jego oraz jego braci, pozostał już na stałe. Nawet jeśli został nadany nie do końca zgodnie z prawami sukcesji rodowej, to — wobec używania go przez kancelarię królewską — prawdopodobnie nikt nie ośmielił się tego oficjalnie kwestionować. Ciekawy jest również fakt, że ostatni przedstawiciel rodu Tęczyńskich — Jan Magnus Tęczyński, wojewoda krakowski, który zmarł bezpotomnie w 1638 r., podpisywał się jako „ostatni z męskiego rodu”⁵⁸. Świadczy to dobitnie, że musiał wiedzieć o zawłaszczeniu tytułu przez Ossolińskich, na co — pomimo wspólnego herbu — się nie godził, podkreślając odrębność swego rodu.

Kolejne poselstwo Ossolińskiego do Rzymu w 1633 r. zaowocowało nowymi tytułami. Od papieża Urbana VIII uzyskał tytuł „księcia w Ossolinie”, a wracając przez Wiedeń otrzymał od cesarza dyplom czyniący go „księciem Cesarstwa Rzymskiego”. Wrócił więc jako „princeps Ossoliński, dux in Ossolin”⁵⁹. Ostatnim aktem urzędowym związanym z rodowodem Ossolińskiego był dokument Władysława IV z 15 II 1635 r.⁶⁰ Król potwierdził w nim genealogię rodziny Ossolińskich hrabiów z Tęczyna, wywodzących się od Jana z Tęczyna Ossolińskiego, męznego i sławnego rycerza⁶¹. Tak udokumentowane pochodzenie stawało się trudne do podważenia. Niemniej wywołało ono niezadowolenie ze strony szlachty.

Niezależnie od niechęci braci szlacheckiej do osoby Ossolińskiego, prawdziwą przyczyną nieprzychylności wobec przyszłego kanclerza stała się inicjatywa króla Władysława IV utworzenia tzw. Kawalerii Orderu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ponieważ tematyka ta przedstawiana była niejednokrotnie w literaturze, nie ma potrzeby, by ją szczegółowo opisywać tym miejscu⁶². Dość

⁵⁷ L. Kubala, op. cit., s. 32.

⁵⁸ „Tęczyński Jan postępując wielą urzędami, stopnia wojewody krakowskiego doszedł. Kochany w obywatelstwie i u dworu, ostatni imienia swego potomek zgaśł w roku 1638. W wieku podeszłym nie mając żadnej nadziei, aby schodząc zostawił imienia swego męzkiego potomka, może powodowany próżnością, aby ktoś po jego zejściu nie przywłaszczył sobie imienia Tęczyńskich zaszczytu, przy wszystkich umowach i urzędowych czynnościach do podpisu swego Jan Tęczyński dokładał: *Ultimus virorum de Tęczyn*, to jest: Ostatni rodu z Tęczyna męzki potomek”. F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III króla polskiego i szwedzkiego zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem*, cz. 3, Lwów 1828, s. 265.

⁵⁹ L. Kubala, op. cit. s. 63.

⁶⁰ Dokument zachowany w odpisie przechowywanym w Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu. Odpis sporządzony został prawdopodobnie przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego około 1775 r., który dokumentował wówczas genealogię swego rodu. Sam będąc potomkiem Maksymiliana Ossolińskiego (przyrodniego brata Jerzego), podkreślał pokrewieństwo z utytułowanym kanclerzem. Wokół treści dokumentu przedstawieni zostali członkowie rodziny, poczynawszy od Zbigniewa Ossolińskiego. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 541/IV (mf 9851), k. 9.

⁶¹ Tamże.

⁶² Szerzej na ten temat pisali: J. Dziegielewska, *O ustrojowo-politycznych aspektach orderu Niepokalanego Poczęcia i uznaniu Najświętszej Maryi Panny królową Korony Polskiej*, „*Studia Claromontana*”, t. 23, 2005, s. 17–27, A. Tomaszek, *Projekt Orderu Niepokalanego Poczęcia NMP*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*”, t. 32, 1987, s. 107–124, J. Wojtczak-Szyszkowski, *Dekret Władysława IV i bulla Urbana VIII (1634) erygujące Zakon Rycerski w Polsce* [w:] *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy*, red. A. Napiórkowski, Częstochowa-Bydgoszcz 2001, s. 133–143.

wspomnieć, że w myśl statutowych założeń, maksymalna liczba członków miała sięgać 72 obywateli najbardziej zasłużonych dla Rzeczypospolitej i oddanych królowi zarazem. Jako „rycerze niepokalanej” mieli oni zostać odznaczeni orderem, a podczas różnych uroczystości przywdziewaliby specjalne stroje. Wielkim mistrzem Kawalerii miał zostawać każdorazowo król polski, który z tej okazji składałby odpowiednią przysięgę⁶³. Ossolińskiemu, głównemu orędownikowi koncepcji sformowania elity zależnej od władcy, podczas poselstwa do Rzymu udało się uzyskać aprobatę papieża dla tego przedsięwzięcia, jednak decyzja o wprowadzeniu Kawalerii była odkładana aż do 1637 r. Wówczas to przeciwnicy orderu, wśród nich hetman wielki litewski Krzysztof Radziwiłł, w licznych pismach i rozprawach krytykowali jego ustanowienie. Uważano, że Kawaleria stanowi zagrożenie dla szlacheckiej równości i będzie forpocztą do wprowadzenia *absolutum dominium*⁶⁴. Ich adwersarze broniący bractwa, akcentowali wyłącznie jego aspekt religijny i zapewniali o nieszkodliwości dla ustroju Rzeczypospolitej⁶⁵. Stopniowe wycofywanie się poszczególnych nominatów do orderu (w tym Stanisława Lubomirskiego, Stanisława Koniecpolskiego i królewicza Jana Kazimierza), doprowadziło do pogrzebienia idei Kawalerii, zarówno wówczas, jak i na przyszłość⁶⁶.

Warto wspomnieć w tym miejscu o upowszechnionej przez Ernsta Kantorowicza koncepcji Dwóch Ciał Króla. Badacz ten, na podstawie raportów nowożytnych angielskich prawników z czasów elżbietańskich pokazał, że według tej koncepcji król oprócz ciała naturalnego (*body natural*), śmiertelnego, niedoskonałego i podlegającego niemocy, miał jeszcze ciało polityczne (*body politic*), nieśmiertelne, bez skazy, pełne godności i majestatu⁶⁷. Z punktu widzenia prawnoinstytucjonalnego nieśmiertelne ciało króla to konotacja tego, co dziś zwiemy osobowością prawną. Rozwijając tę koncepcję Jan Sowa stwierdził, że „wszyscy władcy I Rzeczypospolitej po Zygmuncie Auguście byli okaleczeni i posiadali tylko jedno ciało: swoje własne ciało fizyczne”⁶⁸. Każdy elekcyjny król zasiadał na tronie wskutek przypadkowego splotu społecznych rozgrywek i interesów. Patrząc z tej perspektywy pomysł utworzenia Kawalerii Orderu Niepokalanego Poczęcia NMP, możemy odczytać jako próbę stworzenia owego brakującego ciała politycznego króla. Bractwo miało spełnić rolę swego rodzaju nośnika dziedziczności władzy królewskiej poza obrębem dynastii. Nośnik ten dodatkowo został zatwierdzony przez papieża, co nadawało mu wymiar sakralny. Szlachta jednak skutecznie sprzeciwiła się tej idei, czego bezpośrednim efektem było uchwalenie w 1638 r. przez Sejm konstytucji „O tytułach cudzoziemskich”, znoszącej wszelkie zagraniczne tytuły z wyjątkiem tych książąt, którzy otrzymali je w unii polsko-litewskiej⁶⁹. Ustawa ta godziła również w Radziwiłłów, a kanclerz wielki litewski tak reagował: „Ja uniosłem się nagłym gniewem i przekroczyłem

⁶³ Statut, przysięgę i ceremoniał opisał L. Kubala, op. cit., s. 104–105.

⁶⁴ J. Dziegielewski, op. cit., s. 22.

⁶⁵ Tamże, s. 23, L. Kubala, op. cit., s. 106–110.

⁶⁶ J. Dziegielewski, op. cit., s. 24.

⁶⁷ E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla: studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, red. J. Strzelczyk, Warszawa 2007, s. 10.

⁶⁸ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 237.

⁶⁹ VL, T. 3, s. 441–442.

w swej mowie granice umiarkowania [...]. Wtedy podkanclerzy koronny [Jerzy Ossoliński] pożegnawszy się ze swym tytułem książęcym proponował skasowanie wszystkich innych. Stąd powstała jeszcze większa kłótnia, zwłaszcza po mowie wojewody poznańskiego [Krzysztofa Opalińskiego], który nad swój wiek bezczelnie i pysznie zaczął szydzić z marności tych tytułów. Odpowiedziałem mu [...], równocześnie rzuciłem przywileje pod nogi króla⁷⁰. Niemniej jednak, głównym adresatem ataków ze strony szlachty był świeżo upieczony podkanclerzy koronny, którego niecodzienna kariera budziła zazdrość, a zagraniczne tytuły wywoływały powszechną niechęć. Autor *Encyklopedii staropolskiej* podsumował to następująco: „Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny, popierając głównie zasadę przywłaszczeń, z podróży swojej do Rzymu przywiózł aż dwa pergaminy książęce dla siebie, od papieża jeden, od cesarza drugi, sam się przezywał hrabią na Tęczyńie. Za przykładem Ossolińskiego pokazało się wielu książąt i hrabiów, bo gdy Władysław IV popierał to bez skrupułu, wydobywali różni ze skarbców swoich zagraniczne pergaminy⁷¹. Widzimy więc, że zagadnienie tytułatury urosło wówczas do rangi politycznej.

Kolejnym aspektem ideologii szlacheckiej, mogącym rzucić nieco światła na problem tytułatury, jest sama koncepcja szlacheństwa, która przejawiała się w piśmiennictwie staropolskim, zarówno literackim, jak i publicystycznym. W dużym skrócie można stwierdzić, że od XVI w. szlachta postrzegała się jako grupa genetyczna, wyodrębniona na zasadzie domniemanej lub rzeczywistej wspólnoty pochodzenia, współdecydująca o losach państwa. Pojawiły się zatem pytania: kto jest szlachcicem i dlaczego nim jest, czy człowiek rodzi się szlachcicem, czy też szlacheństwo można nabyć⁷². Jednymi z pierwszych podejmujących temat szlacheństwa w dyskursie publicznym byli Andrzej Frycz Modrzewski (1503–1572) i Jakub Przyłuski (1512–1554), którzy podkreślali znaczenie wrodzonych cnót oraz ideę wolności („patrz nie na herb, ale na sprawę”)⁷³. W swych rozważaniach odwoływali się do ideałów greckiej *areté* oraz do pism Cyserona, akcentując również wartość więzi rodowej⁷⁴. Rysująca się perspektywa bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta i problem obioru nowego monarchy, spowodowały przededefiniowanie podstawowych pojęć związanych z wyobrażeniami o samej Rzeczypospolitej i o szlacheństwie. Coraz częściej rozumiano je jako podstawę uprawnień politycznych i wiązano z wolnościami obywatelskimi. W sporze pomiędzy „senatorami”, a „młodszymi braćmi” eksponowano ideę równości szlacheństwa⁷⁵. Ten tzw. dyskurs republikańsko-obywatelski zatriumfował w chwili uchwalenia konfederacji

⁷⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 90.

⁷¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 4, Warszawa 1903, s. 400.

⁷² S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku, XVII wiek*, Lublin 2009, s. 11.

⁷³ Tamże, s. 16, 28.

⁷⁴ „Wszak mężny rodzi mężne. Buhaj i źrebce / Dziedziczą swe szlachetne cechy od rodzica, / A z orla, który krew swych ofiar chłepce / nie zrodzi się gołębica”. J. Przyłuski, *Prawa czyli statuty* [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*, oprac. L. Szczucki, Warszawa 1977, s. 233.

⁷⁵ S. Baczewski, op. cit., s. 82: „Jakoż ten pan, jeśli niczym inszym, tedy rodem w Polsce inszym rowien był, który tytułu nad wszystek stan rycerstwa polskiego zacniejszego używał, albowiem pisał się Tarnowski comes in Tarnow, to jest hrabia na Tarnowie? Odpowiem ci na to, i tego dowiodę, że tym wspaniałym tytułem równości pospolitej rycerstwa

warszawskiej, elekcji *viritim* i artykułów henrykowskich. W praktyce oznaczało to sukces drobnej szlachty, która pośrednio stała się suwerenem króla.

Kiedy na tym tle przyjrzymy się działaniom dziadka Jerzego Ossolińskiego — Hieronima (zm. ok. 1575), uzyskamy obraz zwolennika ruchu egzekucyjnego, który oskarżał senatorów o cynizm i jałowość obrad sejmowych. W latach 1562–1563 jawił się jako zwolennik projektu ograniczającego zakres ich władzy, a także dążył do poddania pod kontrolę szlachty starostów i wojewodów. Jako wyznawca kalwinizmu wspierał prace nad projektem konfederacji warszawskiej. Nie wahał się ponadto upominać króla Henryka Walezego, aby przestrzegał praw i przywilejów szlacheckich⁷⁶. To wszystko czyniło z niego gorącego zwolennika idei republikańskich i obywatelskich. W związku z tym rodzi się pytanie, czy dodanie sobie przed nazwiskiem przydomka „hrabia z Tęczyna” mogłoby przysporzyć mu zwolenników, czy raczej zdyskredytowałoby go w oczach drobnej szlachty? Wszak naruszałoby to powszechnie wówczas eksponowaną równość szlachectwa. Gdyby przyjąć, że istniały po temu przesłanki, to prawdopodobnie próba identyfikacji z wyższą warstwą społeczną oznaczałaby osłabienie pozycji wśród „braci mniejszych”.

Wydarzenia związane z rokoszem Zebrzydowskiego (1606–1607) i porażka rokoszan spowodowały, że ów obywatelski ideał szlachectwa ustąpił pola dyskursowi zapoczątkowanemu przez Bartłomieja Paprockiego pod koniec XVI w.⁷⁷ Pojęcie szlachectwa zaczęto budować na nowych podstawach, opartych o religię i zmitologizowane genealogie, nadając mu wymiar quasi-sakralny⁷⁸. Początków szlachty upatrywał tenże autor w czasach gdy wznoszono wieżę Babel⁷⁹, a etnogenezę Polaków i ich herbów umiejscowił w epoce słynnych eponimów Czecha i Lecha⁸⁰. Zaczęto wówczas przywiązywać wagę do takich pojęć, jak „czysta krew”, „rycerstwo”, czy „herb”. Szczególnie to ostatnie stało się swego rodzaju przewodnikiem, mającym potwierdzić ciągłość i niezmienność szlachectwa. Dla porównania można przytoczyć przykład rodu Lubomirskich herbu Szreniawa bez Krzyża, który zyskiwał na znaczeniu w 1. połowie XVII w. Jeszcze w 1593 r. Sebastian Lubomirski kupił zamek w Wiśniczu, a jego syn Stanisław konsekwentnie posługiwał się potem tytułem hrabiego na Wiśniczu⁸¹. Cesarz Ferdynand nadał mu tytuł księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, jednak wojewoda krakowski nie używał go, by nie prowokować niechętniej zagranicznym tytułom szlachty⁸². Na uwagę zasługuje treść spreparowanego, zapewne przez przedstawicieli tego rodu, dokumentu, wystawionego rzekomo przez króla

polskiego nie skaził”. S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* [w:] tenże, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 225.

⁷⁶ I. Kaniewska, *Ossoliński Hieronim (Jarosz) h. Topór* [w:] PSB, t. 24, s. 396–399.

⁷⁷ Najbardziej znane dzieła tego autora, to: *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego i inszych państw do tego królestwa należących początek swój mają*, Kraków 1578 oraz *Herby Królestwa Polskiego na pięciorynki rozdzielone*, Kraków 1584.

⁷⁸ S. Baczewski, op. cit., s. 121.

⁷⁹ Tamże, s. 146.

⁸⁰ Tamże, s. 154.

⁸¹ J. Długosz, *Mecenat kulturalny i dwór Stanisława Lubomirskiego wojewody krakowskiego*, Wrocław 1972, s. 101.

⁸² Tamże, s. 48.

niemieckiego Rudolfa I w 1273 r., w którym Albert (Wojciech) Lubomirski został podniesiony do godności księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego⁸³. Czytamy w nim m.in. „strenuus comes Albertus Lubomirski Pauli Palatini Lublinensis filius antiquitate generis a Drusis Romanis cum Julio Caesare et Octaviano Augusto Imperatoribus sanguine iunctis per veram descendentiam a Caio Claudio et Nerone Augustis recta linea descendat”⁸⁴.

Paprocki, gloryfikując herb Topór, prawdopodobnie jako pierwszy podał, że ród Tęczyńskich dał początek rodowi Ossolińskich⁸⁵. Ten historyczno-genealogiczny wywód mógł więc zrodzić chęć i pokusę, że Ossolińscy w myśl nowej ideologii poczuli potrzebę dodania sobie tytułu „hrabia z Tęczyzna”. Rok 1621 zapewne stanowił dogodny ku temu moment. Z jednej bowiem strony prastary ród Tęczyńskich już wygasał, z drugiej zaś udało się tę sukcesję zalegalizować poprzez najważniejszy urząd w państwie — kancelarię koronną. Warto też nadmienić, że kanclerz Jerzy Ossoliński zlecił umieszczenie herbu Topór na skórzanych oprawach ksiąg Metryki Koronnej⁸⁶. Dodatkowo na początkowych kartach ksiąg o sygnaturach MK 185 i MK 190 widnieją iluminacje przedstawiające, obok herbu Królestwa Polskiego, herb Topór i wizerunek św. Jerzego walczącego ze smokiem. Na uwagę zasługuje również program dekoracji dokumentu z 1646 r., w którym król Władysław IV zabezpieczał uposażenie królowej Ludwiki Marii⁸⁷. Na stronie recto bowiem zamknięcie kompozycji u dołu wieńczy usytuowany herb Topór, nieodłącznie związany z osobą kanclerza. Na oprawie zabezpieczającej ów dokument wykaligrafowano napis informujący, że dokument ten został sporządzony w kancelarii Jerzego Ossolińskiego⁸⁸. Ta nowo powstająca tradycja ozdabiania ksiąg kancelaryjnych zdaje się potwierdzać rolę kancelarii jako instytucji legitymizującej pochodzenie jej zwierzchników, którym ewentualnie można było zarzucić „zanieczyszczenie krwi”. Wszak był to czas, kiedy Walerian Nekanda Trepka prowadził swoją „lustrację” zawartą w dziele *Liber Chamorum*. Warto podkreślić, że w porównaniu do np. Lubomirskich, Ossolińscy tytułowali się hrabiami z Tęczyzna, nigdy owej majątności nie posiadając. Wygląda też na to, że nie stosowali oni powszechnej wówczas praktyki fabrykowania dokumentów poświadczających prastare genealogie. Odwoływali się jednak do innych środków wyrażających ich pochodzenie, czego — obok wyżej wspomnianych — pierwszorzędnym przykładem jest makata w zbiorach

⁸³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, sygn. 1228, s. 152–153.

⁸⁴ Tamże, s. 152: „dzielny hrabia Albert Lubomirski, syn Pawła wojewody lubelskiego, ze starożytnego rodu doradców rzymskich, spokrewniony z cesarzami Juliuszem Cezarem i Oktawianem Augustem, przez prawdziwe pochodzenie zstępuje w linii prostej od Gajusza Klaudiusza i Neron Augustów” (tłumaczenie własne).

⁸⁵ Por. wyżej, przypis 5.

⁸⁶ AGAD, Metryka Koronna, sygn. 185 (okładzina dolna), sygn. 189 i 190 (okładziny górne).

⁸⁷ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 4479.

⁸⁸ „Cancellariatu Illustrissimi Domini Georgii Sac[ri] Rom[ani] Imperii Ducis In Ossolin Comitibus in Thenczin Lubomlensis, Ricensis, Adzelensis Derpatensis etc. Praefecti”. O analizie dekoracji tego dokumentu, zob. A. Jaworska, *Treść dekoracji dokumentu Władysława IV dla Ludwiki Marii Gonzagi z 1646 roku [w:] Między tekstem a znakiem. Prace ofiarowane Profesor Barbarze Trelińskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Jaworska, S. Górzyński, Warszawa 2013, s. 295–311.



Kompozycja heraldyczna zwieńczona u dołu herbem Topór w dokumencie z 1646 r.
AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 4479; fot. Karol Zgliński.

Muzeum Diecezjalnego „Dom Długosza” w Sandomierzu. Na tkaninie tej przedstawiono kartusz z sześcioma herbami: Jastrzębiec w polu pierwszym, Doliwa w polu drugim, Rawa w polu trzecim, Topór w polu czwartym, a w tarczy sercowej, podzielonej w słup, z prawej strony Topór a z lewej Lewart. Nie do końca są jasne okoliczności powstania tej kompozycji heraldycznej, niemniej wiąże się ją z osobą Zbigniewa Ossolińskiego lub jego syna Jerzego⁸⁹. Interpretując jej treść nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niewątpliwie jej program odgrywał jakąś rolę wokół kwestii związanej z przyjęciem tytułu „hrabiego w Tęczyńie”. Wskazuje na to jednoznacznie wyeksponowanie herbu Topór, należącego do Katarzyny Tęczyńskiej, która była babką ojczystą Zbigniewa Ossolińskiego⁹⁰.

Jerzy Ossoliński nie miał wyraźnego prawa do przybrania sobie przydomka „hrabia z Tęczyńa”, wykorzystał więc autorytet kancelarii królewskiej, by tę godność uwierzytelnić. Udało mu się uczynić to na tyle skutecznie, że godność ta była respektowana podczas wydawania konstytucji sejmowych i nikt prawnie nie usiłował tego podważyć, z wyjątkiem jego zagranicznych tytułów „księcia w Ossolinie” i „księcia Świętego Cesarstwa Niemieckiego”. Warto podkreślić, że przypadek „uświecenia” rodu Ossolińskich wpisuje się w proces wymiany elit politycznych w Rzeczypospolitej zachodzący na przełomie XVI i XVII w. Wymierającym powoli starym rodom średniowiecznym zaczęły stopniowo dorównywać w znaczeniu nowe, wszelkimi sposobami dążące do legitymizacji swojej świetności. Dodatkowym bodźcem do udokumentowania własnych korzeni zapewne mógł stać się też zapoczątkowany w 2. połowie XVI w. indygenat, czyli nadanie szlachectwa polskiemu cudzoziemcowi. Droga obrana przez Jerzego Ossolińskiego do uzyskania hrabiowskich i książęcych tytułów wydaje się być jednak nieco odmienna od wybranej przez jemu współczesnych. Otóż nie tworzył on wywodu przodków od czasów starożytnych, lecz uczynił się sukcesorem wymierającego rodu Tęczyńskich. Należy też podkreślić, że w proces sankcjonowania jego godności i tytułów zaangażowani byli sami królowie polscy. Oto bowiem Zygmunt III chcąc podkreślić rangę swego posła nadał mu tytuł „hrabia z Tęczyńa”, natomiast Władysław IV pragnął oprzeć się na elitarnym bractwie złożonym z najświetniejszych rodów Rzeczypospolitej. Dodatkowo przypadek Ossolińskich stanowi w literaturze heraldycznej przykład płynnego przeniesienia znaczenia z jednego rodu na drugi. Bartosz Paprocki gloryfikując Tęczyńskich h. Topór wspominał, że dali oni początek rodowi Ossolińskich. Szymon Okolski następnie gloryfikując Ossolińskich podkreślał i rozbudował wątek ich pochodzenia od Tęczyńskich. Do tytułów i świetności Jerzego Ossolińskiego będzie też odwoływał się pod koniec XVIII w. Józef Maksymilian Ossoliński, wywodzący się w linii prostej od jego przyrodniego brata, Maksymiliana.

⁸⁹ T. Giergiel, *Dowód rywalizacji genealogicznej Ossolińskich? O makacie heraldycznej ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego „Dom Długosza” w Sandomierzu* [w:] *Między tekstem a znakiem*, s. 281–293.

⁹⁰ Tamże, s. 284–285.

Rafał Górny, Genesis of use of the title “Count of Tęczyn” by Jerzy Ossoliński

Summary

In 1621 Jerzy Ossoliński (1595–1650) assumed the title of “Count of Tęczyn”. Because he used the coat of arms Topór (an Ax), there was a widespread belief that Ossolińskis Family was a descendant of Tęczyńskis Family who used the same coat of arms. This view was repeated in the old Polish armorials but overthrown in the 1990s. Due to the absence of source documents it was failed to explain how the Ossoliński family assumed the title of “Counts of Tęczyn”. The argument that the dying Jan Tęczyński, chamberlain of Cracow, allegedly adopted Zbigniew Ossoliński in 1593. seems to be unconvincing. More likely it was the outcome of the action of the Royal Chancellery, which added that title to Jerzy Ossoliński’s envoy mandate to England. This was made to increase prestige of an envoy who did not held any office or dignity at that time. Jerzy Ossoliński, however, facing the spreading ideology of the nobility that was based on religion and mythologized genealogies and took care to preserve the title “from Tęczyn” that finally permanently stayed with the name of his family. For this purpose, he used the authority of the Crown Office.

Słowa kluczowe: Jerzy Ossoliński, szlacheństwo, genealogia, kancelaria królewska, Tęczyńscy

Keywords: Jerzy Ossoliński, the nobility, genealogy, the Royal Chancellery, Tęczyński Family

Jacek Krochmal

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

UNIA W EPARCHII PRZEMYSKO-SAMBORSKIEJ W LATACH 1664–1670

Dnia 22 II 1664 r. w unickim monasterze bazyliańskim Trójcy Św. w Dermaniu na Wołyniu zmarł archimandryta Prokop Chmielewski¹. Był on unickim biskupem przemyskim i samborskim, jednak od dwóch lat przebywał poza swą diecezją. Opuścił ją na przełomie 1661 i 1662 r., znękany ustawicznymi walkami z prawosławnymi, prowadzonymi od początku swych rządów w 1652 r.² Prawosławni nie dopuścili go do ingresu i objęcia katedry w Przemyśle, a ponadto zajmowali większość dóbr władcy przemyskiego. W tym czasie eparchia przemysko-samborska Kościoła wschodniego była podzielona na dwie części. Zdecydowana większość parafii uznawała jurysdykcję prawosławnego biskupa przemyskiego i samborskiego, którym od 1650 r. był Antoni Winnicki³, pozostałe

¹ *Litterae episcoporum historiam Ucrainae illustrantes (1600–1900)*, ed. A. G. Welykyj, t. 2, Romae 1973, nr 182, s. 341; M. Harasiewicz, *Annales Ecclesiae Ruthenae gratiam et communionem cum s. Sede Romana habentis, ritumque Graeco-Slavicum observantis, cum singulari respectu ad dioeceses ruthenas Leopoliensem, Premisliensem et Chelmensem*, Leopoli 1862, s. 302, 334; A. Добрянскій, *Исторія єпископівъ трехъ соединенныхъ єпархій, перемишльської, самборсой и саноцької, отъ найдавнішихъ временъ до 1794 г.*, cz. 2, Lwów 1893, s. 48; J. Skruteń, *Chmielewski Prokop* [w:] PSB, t. 3, s. 327. Inną datę śmierci (lipiec 1664 r.) podał A. Prochaska, *Z walki o tron władcy przemyski*, „Przegląd Powszechny”, R. 37, 1920, t. 147–148, s. 28.

² Zob. *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 148, s. 234 (19 I 1662 r.); A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 46; A. Prochaska, op. cit., s. 25–26.

³ Aleksander Winnicki pochodził z prawosławnej szlachty przemyskiej herbu Sas. Podczas służby wojskowej popadł w niewolę turecką, z której wykupiła go rodzina. Wstąpił do zakonu bazylianów, w którym przyjął imię Antoni. Uzyskał liczne godności kościelne w Cerkwi prawosławnej. Był biskupem przemyskim i samborskim (1650–1679), metropolitą nominatem kijowskim (1663–1667), metropolitą kijowskim, halickim i całej Rusi oraz egzarchą tronu konstantynopolitańskiego (1667–1679), administratorem diecezji lwowskiej (1667–1668) i archimandrytą uniowskim (1667–1679). O prawa do eparchii przemysko-samborskiej toczył długotrwałe boje „prawem i lewem” z kolejnymi biskupami unickimi: Atanazym Krupeckim, Prokopem Chmielewskim, Antonim Terleckim i Janem Małachowskim. Zmarł 26 XI 1679 r. Zob. Archiwum Państwowe w Przemyśle (dalej: APP), Archiwum

zaś uznawały zwierzchność biskupa unickiego. W 1662 r. rządy nad unitami w eparchii przemysko-samborskiej w imieniu biskupa Prokopa Chmielewskiego objął jego koadiutor, biskup Antoni Terlecki. Z powodu niemożności zajęcia katedry i rezydencji władycznej w Przemyśle, podobnie jak Chmielewski, również biskup Terlecki rezydował w podprzemyskiej Walawie, która od 1652 r. była centralnym ośrodkiem Kościoła unickiego w rozległej eparchii przemysko-samborskiej. W tym trudnym dla unitów okresie, na początku rządów biskupa Terleckiego jego jurysdykcję uznawało około sto parochii unickich (zob. niżej)⁴.

Celem artykułu jest ukazanie stanu Kościoła unickiego w eparchii przemysko-samborskiej w okresie przejściowym, pomiędzy śmiercią władzy Prokopa Chmielewskiego (1664), a objęciem diecezji przez biskupa Jana Małachowskiego (1670). W ciągu zaledwie 6 lat rządy w tej diecezji sprawowało aż dwóch hierarchów unickich, najpierw biskup Antoni Terlecki, a po jego odsunięciu z urzędu — Jakub Susza, biskup sąsiedniej unickiej diecezji chełmskiej, który został administratorem eparchii przemysko-samborskiej do czasu nominacji jej następnego biskupa ordynariusza. Wspomniane trudności o charakterze personalnym i administracyjnym dodatkowo wpłynęły na niekorzystną sytuację unii, zdecydowanie zwalczanej przez prawosławnych.

Biskup Antoni Terlecki

Następca biskupa Prokopa Chmielewskiego — Adam (Antoni) Terlecki — urodził się w 1624 r. Pochodził z drobnej szlachty przemyskiej herbu Sas⁵, był bratan-

Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyśle (dalej: ABGK), sygn. 96D–97D, 117D, 119D, 121D; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Metryka Koronna (dalej: MK), Sigillata, sygn. 7, k. 105v; A. Добрянський, op. cit., cz. 2, s. 74–87; T. Śliwa, *Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej w latach 1596–1696* [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1974, t. 1, cz. 2, s. 316; M. Bendza, *Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596–1681. Studium historyczno-kanoniczne*, Warszawa 1982, s. 162–214; Д. Блажейовський, *Ієрархія Київської Церкви (861–1996)*, Львів 1996, s. 226, 239; A. Mironowicz, *Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 1997, s. 202–203, 205–206; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska obrządku wschodniego w okresie sporów prawosławno-unickich* [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, t. 3, Przemyśl 1996, s. 46–47.

⁴ Są to dane minimalne, ustalone na podstawie źródeł wyraźnie określających unickie wyznanie parocha lub innych informacji, uprawdopodobniających unickie wyznanie popa. O unickiej eparchii przemysko-samborskiej w okresie poprzedzającym objęcie rządów przez A. Terleckiego, zob. J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego (1652–1664)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 22, 2015, s. 169–202.

⁵ Rozrodzony w XVII w. ród Terleckich wywodził się z Terła na Samborszczyźnie. Znany mi jego przedstawicielami byli prawosławny biskup przemyski i samborski Ławrentij Terlecki (1528–1549), współtwórca unii brzeskiej — biskup łucko-ostrogski Cyryl Terlecki (1585–1607), unicki biskup chełmski Metody Terlecki (1630–1649) i unicki biskup przemyski i samborski Antoni Terlecki (1664–1669); zob. A. Тимошенко, *Єпископ Кирило Терлецький. Родовід і початок духовної кар’єри*, „Дрогобицький краєзнавчий збірник”, t. 9, 2005, s. 204–207. Według innych autorów Antoni Terlecki pochodził ze szlachty wołyńskiej; por. J. Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom [...]*, t. 2, Wien 1880, s. 346; A. Добрянський, op. cit., cz. 2, s. 51; S. Nabywaniec, *Unicy biskupi przemyscy w latach 1610–1991. Szkice biograficzne*, Rzeszów 1995, s. 20.

kiem unickiego biskupa chełmskiego Metodego Terleckiego (1630–1649), nic zatem dziwnego, że początkowe nauki pobierał w założonym przez stryja w 1639 r. gimnazjum unickim w Chełmie. Jednym z jego nauczycieli był Jakub Susza, wykładający zasady retoryki i poezji. Tradycje rodzinne oraz formacja intelektualna uzyskana w szkole prowadzonej przez bazylianów mogły wpłynąć na decyzję Adama Terleckiego o wstąpieniu do chełmskiego monasteru tego zakonu. Przyjął tam święcenia i imię zakonne Antoni. Podążając za przebywającym w Rzymie stryjem — biskupem Metodym, Antoni w wieku 20 lat wyjechał na studia filozoficzne i teologiczne do tamtejszego kolegium greckiego. W Rzymie studiował od 9 III 1644 do 26 X 1653 r., uzyskując tytuł doktora teologii. Podczas pobytu nad Tybrem Antoni Terlecki otrzymał od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (*Congregatio de Propaganda Fide*) upoważnienie do wykonywania posługi misyjnej na Ukrainie⁶. Do Polski powrócił u schyłku 1653 r. i związał się z unickim biskupem przemyskim i samborskim Prokopem Chmielewskim, by wkrótce stać się jego bliskim współpracownikiem. Brak dochodów z zajmowanej przez prawosławnych diecezji zmusił biskupa Chmielewskiego do pobierania pensji od nuncjusza apostolskiego Antonio Pignatello. W 1661 r. subsydium w wysokości 300 złotych węgierskich (dukatów), co stanowiło równowartość 1800 złp., w imieniu biskupa odebrał Antoni Terlecki⁷. Kolejnym krokiem w jego karierze była nominacja królewska na biskupa koadiutora przemyskiego, uzyskana 4 V 1662 r.⁸ Nowy biskup był osobą pobożną, wykształconą, doktorem teologii, bazylianinem od lat przygotowywanym do przyjęcia godności biskupiej. Pod tym względem korzystnie odróżniał się od innych władków, którzy uzyskiwali nominacje królewskie na biskupów w podziękowaniu za zasługi oddane — jak na przykład biskup Antoni Winnicki — podczas służby wojskowej. Jako teolog i duszpasterz, Terlecki zajmował się działalnością katechetyczną, polemiczną i kaznodziejską. Pozostawił po sobie wiele rękopisów, jednak jego spuścizna nie zachowała się do naszych czasów⁹.

Zimą z 1661 na 1662 r. biskup Chmielewski opuścił diecezję przemyską i przeniósł się na stałe na Wołyń. Do śmierci rezydował w monasterze dermańskim, którego był archimandrytą. W tej sytuacji przez dwa lata rzeczywiste rządy w unickiej eparchii przemysko-samborskiej sprawował biskup koadiutor Antoni Terlecki, zastępując biskupa ordynariusza w wypełnianiu obowiązków kościelnych, a także reprezentując go w licznych procesach sądowych¹⁰. Koadiutorstwo Terleckiego nie ograniczało się do eparchii przemysko-samborskiej, był on też wikariuszem monasteru bazyliańskiego w Dermaniu, którego archimandrytą był Chmielewski. W takim charakterze towarzyszył mu w listopadzie 1663 r. na jeździe episkopatu unickiego w Żyrowicach, gdzie ułożono supliki do papieża

⁶ J. Praszko, *De Ecclesia Ruthena Catholica sede metropolitana vacante 1655–1665*, Romae 1944, s. 19–20; J. Pelesz, op. cit., t. 2, s. 346; Д. Блажейовський, op. cit., s. 272; R. Kozyrski, *Susza Jan, w zakonie Jakub* [w:] PSB, t. 46, s. 80.

⁷ *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 145, s. 232.

⁸ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 5, k. 76; APP, ABGK, sygn. 118D; ABGK Supplement, sygn. 49, s. 178–179; А. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 53.

⁹ А. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 54.

¹⁰ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 130–135.

i Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, prosząc o kanonizację błogosławionego Jozafata Kuncewicza¹¹.

Po śmierci biskupa Prokopa Chmielewskiego (22 II 1664) Antoni Terlecki rozpoczął starania o objęcie wakujących godności. Wbrew woli protoarchimandryty Jakuba Suszy objął archimandrię monasteru bazylikańskiego w Dermaniu¹². Już 11 III 1664 r. Terlecki zabezpieczył swe prawa do eparchii przemysko-samborskiej oblatując w aktach grodzkich przemyskich dokument króla Jana Kazimierza z 4 V 1662 r. nominujący go na koadiutora przemyskiego¹³. Koadiutorstwo uprawniało Terleckiego do podjęcia starań o nominację na biskupa przemyskiego i samborskiego. Królewski dokument nominacyjny Terlecki uzyskał 30 VIII 1664 r.¹⁴ Świadomy długoletnich sporów prawosławno-unickich o diecezję przemyską, w których zdecydowaną przewagę zdobyli prawosławni pod wodzą biskupa Antoniego Winnickiego, król wyraźnie wskazał na unitę, jako prawowitą władzę przemyskiego, nakazując aby

to władcy tenże Terlecki, a nie który inszy, z rąk dyzunitów, jako nieprawych nanczas posesorów, wzięwszy, ze wszystkimi dobrami do władcy tego należącymi, monasterami, cerkwiemi stołecznymi, archimandriami, ihumenami, prezbiterami, zakonnikami, zakonniczkami, popami, dworami, wsiami, folwarkami, poddanymi etc. zażywać będzie¹⁵.

Nominacja królewska tylko częściowo uregulowała status Terleckiego, oczekującego jeszcze wyświęcenia na biskupa ordynariusza¹⁶. Kwestia ta napotkała jednak na trudności, spowodowane 10-letnim, trwającym od 1655 r., wakatem na tronie unickiego metropolity kijowskiego, uprawnionego do udzielenia chirotonii biskupiej. W tej sytuacji Terlecki przez niemal dwa lata był biskupem

¹¹ „Antonius Terlecki Coadiutor Episcopatus Praemisliensis, Vicarius Dermanensis Monasterii”. *Epistolae metropolitaram Kioviensium catholicorum Raphaelis Korsak, Antonii Sielawa, Gabrielis Kolenda (1637–1674)*, ed. A. G. Welykyj, t. 2, Romae 1956, nr 35, s. 256; *Monumenta Ucrainae Historica* (dalej: MUH), ed. A. Šeptyckij, t. 3, Romae 1966, nr 97, s. 181.

¹² J. Praszko, op. cit., s. 20.

¹³ APP, ABGK, sygn. 118D; APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 178–179.

¹⁴ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 8, k. 43v; Центральний державний історичний архів України у Львові (dalej: ЦДІАЛ, f. 13, op. 1, sygn. 399, s. 336–338; A. Prochaska, op. cit., s. 28. Antoni Petruszewicz datę nominacji ustalił dopiero na luty („in februario”) 1665 r., choć nie wskazał daty dokumentu. Nominację Terleckiego, tytułowanego już wówczas biskupem nominatem przemyskim, powiązał z czynnościami komisji królewskiej domagającej się od prawosławnych zwrotu Walawy biskupowi unickiemu, bowiem po przybyciu do niej komisarzy odczytano przywilej nominujący Terleckiego na biskupa przemyskiego („lecto privilegio dato Antonio Terlecki pro episcopatu”); zob. A. С. Петрушевичъ, *Сводная галицко-русская літопись съ 1600 по 1700 годъ* [w:] *Литературный сборникъ издаваемый Галицко-русскою Матицею 1872 и 1873*, Львовъ 1874, s. 140, 143–144; por. tamże, s. 138–139.

¹⁵ ЦДІАЛ, f. 13, op. 1, sygn. 399, s. 336–338; zob. APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 261; tłumaczenie za: W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005 (wyd. VII), s. 264; Łoziński nie podał daty cytowanego dokumentu nominacyjnego.

¹⁶ List z 6 IX 1664 r. Antoni Terlecki podpisał używanym od dłuższego czasu tytułem „koadiutora” biskupstwa przemyskiego, ale wkrótce dostosował swą tytulaturę do stanu faktycznego i już 23 XII 1664 r. podpisał się jako nominat biskupstwa „Graeci Ritus Premisliensis Unitorum”. *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 175, s. 280; nr 180, s. 296 (zob. tamże, s. 279, gdzie został nazwany biskupem nominatem).

nominatem, co bardzo komplikowało — i tak już napięte — stosunki z prawosławnymi, zwłaszcza że w tym czasie jedynym konsekrowanym biskupem Kościoła wschodniego w diecezji przemyskiej był prawosławny władyka Antoni Winnicki¹⁷. Sytuacja ta niepokoiła Kongregację Rozkrzewiania Wiary, która 17 I 1665 r. poleciła nuncjuszowi w Polsce podjęcie działań w interesie unickiej diecezji przemyskiej¹⁸. Na niekorzystne konsekwencje przedłużającego się stanu tymczasowości w eparchii przemysko-samborskiej, związanego z brakiem konsekracji unickiego biskupa ordynariusza oraz na straty ponoszone na rzecz prawosławnych, zwracał uwagę unicki biskup chełmski Jakub Susza, wcześniej poinformowany przez Terleckiego o stanie biskupstwa przemyskiego¹⁹. Od końca 1664 r. Susza przebywał w Rzymie, mógł więc bezpośrednio lobbować na rzecz unii w Polsce²⁰ wykorzystując swój memoriał o stanie Kościoła unickiego przygotowany na zjazd biskupów i bazylianów unickich odbyty 3 XI 1663 r. w Żyrowicach²¹. W liście z 29 I 1665 r., skierowanym do kardynała Antonio Manfroniego z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, biskup Susza wskazał na niekorzystne skutki zarządzeń papieża Klemensa VIII z 1595 r. i Pawła V z 1605 r., zezwalających na konsekrację biskupa unickiego jedynie metropolicie kijowskiemu. Wobec 10-letniego wakatu na tronie metropolity unickiego doprowadziło to do powstania sytuacji patowej w eparchii przemysko-samborskiej, bowiem unicki biskup nominat od dłuższego czasu nie mógł być konsekrowany na władkę. Susza ostrzegał, że przeciąganie tej sytuacji może doprowadzić do utraty eparchii przemyskiej, w której stale wzrastały wpływy biskupa prawosławnego²². W podobnym duchu o problemie z konsekracją Terleckiego pisał 4 II 1665 r. nuncjusz A. Pignatelli w liście do prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, kardynała Antonio Barberiniego. Nuncjusz przypomniiał, że już 3 III 1661 r. otrzymał od Barberiniego zgodę na udzielanie upoważnień arcybiskupom unickim na wyświęcanie biskupów, prosił jednak o potwierdzenie aktualności tego upoważnienia wobec propozycji udzielenia konsekracji Terleckiemu przez arcybiskupa połockiego i administratora metropolii kijowskiej Gabriela Kolende²³. W odpowiedzi nuncjuszowi, Kongregacja w liście z 18 III 1665 r. wyraziła zadowolenie z faktu, że dzięki jego staraniom król nakazał „schizmatykowskiemu” biskupowi przemyskiemu zwrócić wszystkie dobra należące do władcyństwa przemyskiego biskupowi unickiemu Antoniemu Terleckiemu²⁴. Sprawę jego konsekracji opiniował 23 III 1665 r. kardynał Virginio Orsini, odpowiedzialny za sprawy polskie w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary²⁵. Na podstawie jego rekomendacji Kongre-

¹⁷ W. Łoziński, op. cit., s. 264–266; A. Prochaska, op. cit., s. 28–30; J. Praszko, op. cit., s. 20; M. Bendza, op. cit., s. 173–179.

¹⁸ *Litterae S. Congregationis de Propaganda Fide*, t. 1, coll. A. G. Welykyj, Romae 1954, nr 383, s. 255–256.

¹⁹ List z 6 IX 1664 r. *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 175, s. 279–280.

²⁰ Zob. *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 181, s. 296–335; M. Harasiewicz, *Annales*, s. 298–328; A. Mironowicz, *Prawosławie i unia*, s. 208–209.

²¹ *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 178, s. 282–292.

²² MUH, t. 3, nr 112, s. 210–211; M. Bendza, op. cit., s. 177.

²³ MUH, t. 3, nr 113, s. 216–217.

²⁴ *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 398, s. 264; por. M. Bendza, op. cit., s. 178–179.

²⁵ *Acta S. Congregationis de Propaganda Fide*, ed. A. G. Welykyj, t. 1, Romae 1953, nr 526, s. 323.

gacja wystosowała 12 VII 1665 r. list do nuncjusza w Warszawie z informacją, iż w związku z koniecznością konsekrowania Terleckiego na unickiego biskupa przemyskiego, papież udzielił nuncjuszowi dyspensy i zezwolił na odebranie od arcybiskupa połockiego Gabriela Kolendy wyznania wiary katolickiej oraz przysięgi na wierność i posłuszeństwo, co było warunkiem koniecznym do wyświęcenia go na metropolitę²⁶. Po ustanowieniu unickiego metropolity kijowskiego możliwe stało się wyświęcenie oczekujących na konsekrację biskupów unickich, w tym władcy przemyskiego i samborskiego Antoniego Terleckiego, który został konsekrowany w 1666 r.²⁷

Od czasów Prokopa Chmielewskiego „stolicą” unickiej eparchii przemyskiej i rezydencją biskupią była Walawa pod Przemyślem, należąca do uposażenia władcy przemyskich. Umiejscowienie w niej siedziby władcy unickiego było wymuszone zajmowaniem soboru katedralnego w Przemyślu przez prawosławnych, którzy na różne sposoby — w tym zbrojnie — uniemożliwiali biskupowi unickiemu dokonanie ingresu do katedry. Walki toczyły się też o wieś Walawę, zwłaszcza zaś o znajdującą się w niej ufortyfikowaną rezydencję władcy. Pomimo wielokrotnych prób zajęcia jej przez prawosławnego biskupa Antoniego Winnickiego, pozostawała w rękach unitów²⁸. Od 1662 r. w Walawie rezydował koadiutor Antoni Terlecki. Na wieść o śmierci biskupa Chmielewskiego prawosławni podjęli kolejną próbę przejścia Walawy, tym razem udaną. Wykorzystali przy tym nieunormowaną sytuację Terleckiego, który był wówczas tylko koadiutorem nieżyjącego biskupa ordynariusza. Status Terleckiego był tak niepewny, że biskup Winnicki nie musiał po raz kolejny uciekać się do użycia siły, ale zdecydował się na legalną drogę przejścia Walawy. Szybko uzyskał korzystny wyrok sądowy, w oparciu o który 17 III 1664 r. prawosławni dokonali urzędowej intromisji w dobra władcy w Walawie. Winnicki uwięził przebywających tam popów unickich, rozpędził stronników Terleckiego, samego zaś biskupa koadiutora poturbował i obrabował²⁹. Wkrótce jednak Terleckiemu zwrócono rzeczy pozostawione w rezydencji walawskiej, które przekazał mu prawosławny bazylianin Innocenty Hoszowski. Fakt ten Terlecki potwierdził 1 IV 1664 r. przed aktami grodzkimi przemyskimi, kwitując z ich odbioru Antoniego Winnickiego, którego nazwał „metropolitą kijowskim”³⁰, pomijając nie uznawany przez siebie tytuł biskupa przemyskiego.

Wzmocnienie pozycji Terleckiego nastąpiło po uzyskaniu nominacji na biskupa przemyskiego (30 VIII 1664). Dokument królewski wyrażał zarazem poparcie dla biskupa unickiego w sporze z prawosławnymi o prawa do eparchii i dóbr biskupich. Nic zatem dziwnego, że zaraz potem Terlecki wznowił proces o ich odzyskanie. Pozew skierowany 7 IX 1664 r. do „Reverendo Alexandro Antonio

²⁶ *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 405, s. 272; A. Mironowicz, op. cit., s. 226–227.

²⁷ *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 81, s. 303. Por. J. Praszko, op. cit., s. 20, 201, 237.

²⁸ Zob. A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 46, 50, 72–73; A. Prochaska, op. cit., s. 21–22; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 178–179, 190–191.

²⁹ ИДИАА, f. 13, op. 1, sygn. 398, s. 857–859; W. Łoziński, op. cit., s. 265; A. Prochaska, op. cit., s. 28–29; J. Praszko, op. cit., s. 20.

³⁰ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 211.

Winnicki vladicae et Sancti Onophri Archimandritae³¹ nakazywał im stawić się przed sądem królewskim na sejmie warszawskim w sprawie wszczętej z instancji Antoniego Terleckiego, unickiego biskupa nominata przemyskiego i samborskiego oraz jego kapituły, jako kontynuatorów prawnych zmarłego biskupa Prokopa Chmielewskiego. Unici domagali się przywrócenia wyroku kontumacji sądu relacyjnego z 9 VI 1659 r. i zwrotu przez Winnickiego dóbr należących do władcy przemyskiego. Pozew doręczono 22 X 1664 r. w rezydencji Winnickiego w Walawie³². Najwyraźniej zlekceważył on to wezwanie, bowiem 12 XII 1664 r. pozew o identycznej treści został wysłany ponownie³³. I tym razem w pozwie pominięto najważniejsze tytuły Winnickiego, a więc metropolity kijowskiego i biskupa przemyskiego, o którego dobra toczył się spór. Ponowienie pozwu zapewne było skutkiem interwencji papieża Aleksandra VII, który 1 XI 1664 r. skierował listy do króla Jana Kazimierza i senatorów, wyrażając zaniepokojenie sukcesami „schizmatyków” w diecezji przemyskiej i prosząc o przywrócenie przemyskiemu biskupowi unickiemu dóbr władczych zagarniętych przemocą przez prawosławnych³⁴.

Odnowienie sporu o władcy przemyskie, który przejawiał się zajęciem Walawy przez prawosławnych, a po uzyskaniu przez Terleckiego nominacji biskupiej przeniósł się do sądu, zaniepokoiło miejscową szlachtę obawiającą się wznowienia walk między biskupami, których areną diecezja przemyska (i sąsiednia lwowska) była w poprzednich dziesięcioleciach. Wyrazem tego była uchwała sejmiku wiszeńskiego z 15 X 1664 r., zobowiązująca posłów na sejm do starań, aby wszystkie pretensje, które są „między Romanam Ecclesiam Unitos et Disunitos” w województwie ruskim zostały uregulowane na nadchodzącym sejmie, i żeby bez uspokojenia tych pretensji „do nas nie wracali”. Zobowiązano przy tym posłów, aby zniesiono wyroki zaoczne (kondemnaty) ciężące na różnych osobach w sprawie sporu o władcy przemyskie³⁵. Strona prawosławna najwyraźniej zamierzała wykorzystać tę uchwałę na swoją korzyść w postępowaniu sądowym, o czym świadczy jej uwierzytelniony odpis, wydany 6 III 1665 r. z akt grodzkich przemyskich na prośbę Stefana Winnickiego³⁶. Krok ten wiązał się z kon-

³¹ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 193. Ihumenem monasteru św. Onufrego w Ławrowie był Jerzy Hoszowski, późniejszy przemyski biskup prawosławny; zob. A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 87–89.

³² APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 193–195.

³³ Tamże, s. 198–200.

³⁴ W tym czasie do Rzymu nie dotarła jeszcze informacja o nominacji biskupiej Terleckiego, bowiem dokumenty papieskie nazywają go biskupem koadiutorem. *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia maximam partem nondum edita ex tabulariis Vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, ed. A. Theiner, t. 3, Romae 1863, nr 564, s. 560–561; J. Praszko, op. cit., s. 20.

³⁵ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 206–207; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie* (dalej: AGZ), t. 21, Lwów 1911, nr 208, s. 384–385.

³⁶ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 206–207. Stefan Winnicki był bratem władzy Antoniego. Utrzymywał się z arend oraz handlu zbożami i wołami, a ponadto był poborcą podatków i myt. Jego synem był późniejszy władca przemyski Innocenty Winnicki. Zob. A. Prochaska, *Władza Krupecki w walce z dyzunią*, „Przegląd Powszechny”, R. 36, 1919, t. 141–142, s. 289; Б. І. Балик, *Інокентій Іван Винницький, єпископ перемиський, самбірський, сяниський (1680–1700)*, Рzym 1978, s. 24.

sekwencjami jednego z uniwersalów wydanych 26 I 1665 r.³⁷, w którym król informował urzędy i obywateli ziemi przemyskiej o wysłaniu komisarzy do Walawy w celu odebrania jej prawosławnym, którzy przejęli ją po śmierci unickiego biskupa Prokopa Chmielewskiego. Komisarze mieli przekazać Walawę biskupowi nominatowi Terleckiemu, a jednocześnie nałożyć wadium 10 tys. złp. jako ewentualną karę na stronę przeszkadzającą w wyegzekwowaniu królewskiego nakazu³⁸. Zgodnie z nim, komisarze królewscy 21 II 1665 r. wysłali pozew do Antoniego Winnickiego, dyzunickiego „metropolity kijowskiego i halickiego” i innych — jak to wyrażono — bezprawnych posesorów dóbr wsi Walawa, od dawna należących, zgodnie z konstytucjami koronnymi i przywilejami królewskimi, do uposażenia biskupa przemyskiego „Ritus Graeci in unione S[anctae] Romanae Ecclesiae”. Pozew zarzucał prawosławnym zajęcie Walawy przemocą po śmierci biskupa Chmielewskiego, podobnie jak to uczynili w 1652 r., po śmierci biskupa Krupeckiego. Komisarze podkreślili, że Walawa, podobnie jak inne dobra władyczne, monasterium i cerkiew, należą do władzyki Antoniego Terleckiego, do których prawa uzyskał jako następca biskupa unickiego Prokopa Chmielewskiego, co zostało wyrażone w królewskim przywileju nominacyjnym na biskupa przemyskiego i samborskiego. Biorąc to pod uwagę, Winnickiemu nakazano stawić się przed sądem komisarskim wyznaczonym na gruncie dóbr Walawa, w dwa tygodnie po doręczeniu pozwu³⁹. W wyznaczonym terminie komisarze stanęli w Walawie, nie zostali jednak wpuszczeni do ufortyfikowanej rezydencji władzyki. Winnicki tym samym odrzucił polecenie opuszczenia Walawy na rzecz biskupa Terleckiego. W tej sytuacji sprawa powróciła do sądu królewskiego, który skazał Winnickiego na zapłacenie wyznaczonego wadium w wysokości 10 tys. złp. oraz opuszczenie Walawy, a wyrok miała wyegzekwować komisja królewska. W ten sposób w marcu 1665 r. unicki biskup Terlecki powrócił do Walawy, która ponownie stała się jego rezydencją⁴⁰.

W tym czasie znaczną część eparchii zajmowali prawosławni, a parafie unickie były położone na peryferiach rozległej diecezji, przez co utrudniony był pobór opłat należnych władcyce Terleckiemu. Z tego powodu znajdował się on w ustawicznym ubóstwie, na które skarżył się w liście z 23 XII 1664 r. skierowanym do papieża i kardynałów Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, prosząc ich o wsparcie finansowe⁴¹. Eparchia przemysko-samborska nie była jednak jedynym źródłem utrzymania biskupa Terleckiego. Był on równocześnie archimandrytą monasteru bazylikańskiego w Dermaniu na Wołyniu, który zapewniał mu godziwe utrzymanie. Z tego powodu Terlecki coraz częściej opuszczał swą diecezję, udając

³⁷ W innym uniwersale wydanym tego samego dnia Jan Kazimierz wzywał duchowieństwo prawosławne z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do uznania Antoniego Winnickiego za metropolitę kijowskiego. AGAD, MK, Sigillata, sygn. 9, s. 16.

³⁸ Komisarzami królewskimi byli: kasztelan lwowski Andrzej Maksymilian Fredro, starosta piotrkowski Jerzy Ossoliński, sędzia przemyski Kasper Wojakowski, sędzia sanocki Hieronim Orzechowski, podczaszy przemyski Marcin Konstanty Krasicki i Karol Korniański. APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 214; ЦДИАЛ, f. 13, op. 1, sygn. 399, s. 363–365; А. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 52; W. Łoziński, op. cit., s. 265.

³⁹ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 261–262.

⁴⁰ ЦДИАЛ, f. 13, op. 1, sygn. 401, s. 1415–1419; W. Łoziński, op. cit., s. 265.

⁴¹ *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 180, s. 295–296.

się do Dermania. Podczas pobytu na Wołyniu wiosną 1667 r. biskup Terlecki ujawnił niespokojną stronę swej natury, z ofiary przeistaczając się w agresora. Na czele zbrojnego oddziału najechał sąsiedni monaster w Dubnie, z którego wypędził archimandrytę Rafała Chocianowskiego. Ten zaskarżył Terleckiego przed sądem metropolity. Do osądzenia sporu metropolita Gabriel Kolenda wyznaczył cieszącego się ogromnym autorytetem Jakuba Suszę, unickiego biskupa chełmskiego i byłego protoarchimandrytę (1661–1666), czyli przełożonego zakonu bazylianów. Posiedzenie sądu Susza zwołał do Ostroga, sąsiedniego wobec monasterów w Dermaniu i Dubnie. Jednak biskup Terlecki zlekceważył pozew i nie stawił się na wyznaczone posiedzenie sądu. W zaistniałych okolicznościach 14 VI 1667 r. wydano na niego wyrok zaoczny, na podstawie którego metropolita obłożył Terleckiego klątwą. Jej podłożem był nie tylko wspomniany wyrok sądowy, ale także zadrażnienia związane z nieodpowiednim zachowaniem Terleckiego. Metropolita już wcześniej oskarżał go o zaniedbywanie obowiązków biskupich w diecezji przemyskiej i powinności zakonnych, w tym absencję na kapitule bazyliańskiej zwołanej w 1666 r. do Brześcia, od udziału w której Terlecki wymówił się koniecznością przeprowadzenia wizytacji swej eparchii. Dochodziły do tego kwestie obyczajowe związane z awanturniczym życiem i pijaństwem, a ponadto podejrzenia Terleckiego o chęć przejścia na prawosławie, co rzekomo mogłoby ułatwić mu rozwiązanie wielu problemów związanych z walką o eparchię przemyską⁴².

Konflikt z metropolitą unickim, szczególnie zaś obłożenie Terleckiego klątwą kościelną, osłabiły jego pozycję prawną i faktyczną. Wyklęty biskup unicki został pozbawiony urzędu i funkcji kapłańskich. W ten sposób ponownie jedynym konsekrowanym biskupem Kościoła wschodniego w diecezji przemyskiej został władca prawosławny, który wykorzystał sprzyjające okoliczności i skłonił swych stronników do zajęcia Walawy⁴³. Napad nastąpił w niedzielę 7 VIII 1667 r. Na czele ponad stuosobowego oddziału uzbrojonej prawosławnej szlachty i chłopów spod Karpat („homines inter submontana degentes”) stał bazylianin Jerzy Hoszowski, koadiutor Winnickiego. Wśród napastników był m.in. prawosławny pop z Torek. Po trzech dniach szturm, prawosławni zdobyli ufortyfikowaną rezydencję władcy Terleckiego, którą ograbili, nie oszczędzając aparatów i sprzętów cerkiewnych. Biskupa unickiego pobito, poraniono i wypędzono z Walawy. Śmiertelnie ranny został jeden z obecnych w Walawie kapłanów unickich, który wkrótce zmarł⁴⁴. Rany odnieśli też stronnicy Terleckiego, w tym szlachcice: Samuel Janczy i Józef Rusinowicz oraz, nieznanego imienia, Borowski i Pawłowski. Ten ostatni był teściem unickiego popa walawskiego Jakuba Wolskiego, który już wcześniej został uwięziony przez Winnickiego i był przetrzymywany w więzieniu przez 15 tygodni, podczas których bezskutecznie nakłaniano go do porzucenia

⁴² J. B[artoszewicz], *Terlecki Antoni* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. 25, s. 193; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce* [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 890.

⁴³ Julian Bartoszewicz (op. cit., s. 193) błędnie napisał, że prawosławni napadli na katedrę w Przemyśle, bo ta przecież od 1652 r. była w ich rękach. W rzeczywistości napadu tego prawosławni dokonali na rezydencję Terleckiego w Walawie pod Przemyślem.

⁴⁴ *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 442, s. 296; por. *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 50, s. 270; J. B[artoszewicz], op. cit., s. 193.

unii⁴⁵. Gwałt ten biskup Terlecki oprotestował 13 VIII 1667 r. w sądzie grodzkim we Lwowie⁴⁶. Na tej podstawie wszczęto proces, w związku z którym król Jan Kazimierz 26 XI 1667 r. nakazał metropolicie Antoniemu Winnickiemu, biskupowi koadiutorowi przemyskiemu Jerzemu Hoszowskiemu i bazylianinowi Innocentemu Hoszowskiemu stawić się w ciągu 6 dni od doręczenia pozwu przed sądem królewskim na sejmie warszawskim⁴⁷. Kroki te zmusiły Winnickiego do uwolnienia pojmanych popów unickich, sam zaś Terlecki odzyskał Walawę po dokonaniu na nią nocnego najazdu⁴⁸.

Sukces unitów był możliwy dzięki ponownej zmianie polityki wyznaniowej Rzeczypospolitej, na którą wpłynęło zawarcie 30 I 1667 r. w Andruszowie traktatu rozejmowego z Rosją⁴⁹. W 1667 r. władze Rzeczypospolitej zaczęły zachęcać duchowieństwo ruskie do przyjmowania unii, poprzez zwalnianie go z podatków i ciężarów żołnierskich⁵⁰. Przed abdykacją, 29 VIII 1668 r. król Jan Kazimierz nieważnił przywileje nadawane prawosławnym począwszy od roku 1443, z jednoczesnym potwierdzeniem tych praw, jako służących Kościołowi unickiemu⁵¹. Podczas bezkrólewia konfederacja generalna 5 XI 1668 r. zajęła się rozstrzygnięciem sporów prawosławnych z unitami. W rezultacie biskupstwo przemyskie zostało przyznane unitom⁵², ci jednak nie mogli odzyskać utraconych cerkwi i monasterów wskutek zaniedbania biskupa Terleckiego, który nie wniósł skargi na biskupa Antoniego Winnickiego⁵³. Jak się wydaje, było to główną przyczyną zasuspendowania Terleckiego i odsunięcia go od władzy biskupiej (zob. niżej). W 1668 r. sejmik wiszeński w instrukcji dla posłów zalecił podjęcie starań na rzecz zwolnienia duchowieństwa unickiego od podatków i ponoszenia obciążeń na rzecz wojska⁵⁴. Decyzję Jana Kazimierza o przeniesieniu przywilejów Kościoła wschodniego na unitów podtrzymał król Michał w dniu 19 X 1669 r.⁵⁵ i ponowił 21 XI 1669 r., potwierdzając prawa

⁴⁵ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 274–280, 284–290, 292–293; ЦДИАЛ, f. 9, op. 1, sygn. 419, s. 1658–1665; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 52; W. Łoziński, op. cit., s. 265–266; J. Praszko, op. cit., s. 20. Według Antoniego Dobriańskiego (op. cit., cz. 2, s. 52), oprócz Jakuba Wolskiego prawosławni uwięzili wówczas jeszcze innego popa unickiego — Iwana.

⁴⁶ APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 274–280; MUH, t. 3, nr 157, s. 281–284.

⁴⁷ Pozew doręczono 20 XII 1667 r. do dworu władczego w Przemyślu. APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 284–290, 292–293. Sejm nadzwyczajny w Warszawie obradował od 24 I 1668 r.

⁴⁸ ЦДИАЛ, f. 13, op. 1, sygn. 403, s. 1951–1954; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 53; W. Łoziński, op. cit., s. 266.

⁴⁹ Zob. AGAD, MK, sygn. 206, k. 646v–668v; T. Śliwa, *Kościół unicki w Polsce w latach 1596–1696* [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, Poznań-Warszawa 1974, t. 1, cz. 2, s. 272–273; tenże, *Kościół prawosławny*, s. 317; M. Bendza, op. cit., s. 180–181; L. Ćwikła, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła prawosławnego i ludności prawosławnej w Królestwie Polskim, Wielkim Księstwie Litewskim oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1344–1795*, Lublin 2006, s. 242–243.

⁵⁰ Zob. *Volumina legum* (dalej: VL), t. 4, Petersburg 1860, s. 437, 474.

⁵¹ APP, ABGK, sygn. 122D; zob. APP, ABGK, Supplement, sygn. 49, s. 301; A. Mironowicz, *Prawosławie i unia*, s. 251.

⁵² VL, t. 4, s. 484; L. Bienkowski, op. cit., s. 853; T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 274; M. Bendza, op. cit., s. 187; L. Ćwikła, op. cit., s. 245. Por. A. Mironowicz, op. cit., s. 251.

⁵³ A. Mironowicz, op. cit., s. 251.

⁵⁴ APP, ABGK, Supplement, sygn. 49, s. 306–307.

⁵⁵ APP, ABGK, sygn. 122D, 124D; T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 273.

i wolności „pobożnych popów Religiej Greckiej Unitów”⁵⁶. Zmiana oficjalnego nastawienia władz państwowych do unitów nie oznaczała jednak dyskryminacji czy wręcz prześladowań prawosławnych, bo także oni otrzymali szereg przywilejów. Rozejm andruszowski pozwolił na uregulowanie sporu o prawosławną metropolię kijowską. Po śmierci administratora jej polskiej części — biskupa lwowskiego Atanazego Żeliborskiego (1663–1667), ponowną nominację na metropolitę kijowskiego uzyskał biskup przemyski Antoni Winnicki, o czym król zawiadomił w uniwersale z 12 VIII 1667 r.⁵⁷ Ale metropolita nie rezydował już w Kijowie, bo dawna stolica metropolii była w tym czasie poza granicami Rzeczypospolitej, co usankcjonował rozejm andruszowski. Zmiana przynależności państwowej sprawiła, że Kijów przestał odgrywać dawną szczególną rolę w życiu religijnym Kościoła wschodniego⁵⁸. Sejm konwokacyjny z 1668 r. potwierdził przywileje uzyskane przez prawosławnych za czasów króla Władysława IV. Pamiętał o nich też król Michał, który 20 X 1669 r. potwierdził przywilej Władysława IV z 1633 r., zrównujący w prawach z katolikami prawosławnych mieszczan przemyskich⁵⁹. Pomimo tej pozornej równowagi prawnej sytuacja zmieniła się w tym czasie na korzyść unitów, czego przejawem było pojawienie się w oficjalnych dokumentach nierównoprawnego określenia prawosławnych, nazywanych „dyzunitami”⁶⁰. Zasadniczy wpływ na te przemiany miało umiędzynarodowienie kwestii wyznaniowych w Rzeczypospolitej i wykorzystanie przez Rosję sprawy rzekomo prześladowanego prawosławia do mieszanego w jej sprawy wewnętrzne, z drugiej zaś lojalna postawa unitów wobec polskich władz państwowych.

W nowej sytuacji Winnicki nie mógł pozwolić sobie na zadrażnianie stosunków z królem i osłabianie swej pozycji prawnej przez nieustanne procesy i będące ich konsekwencją wyroki, mogące zakończyć się skazaniem na karę infamii i banicji. Kierując się chęcią objęcia metropolii, przestał interesować się Walawą. Wyjechał z Przemyśla, a wkrótce na dłużej zaangażował się w spory o biskupstwo lwowskie⁶¹. Nowe obowiązki sprawiły, że Winnicki musiał uporządkować sprawy związane z rządami w eparchii przemyskiej. Jeszcze w 1666 r. nominację królewską na biskupa koadiutora przemyskiego otrzymał bazylianin Jerzy

⁵⁶ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 57.

⁵⁷ APP, ABGK, Supplement, sygn. 49, s. 273.

⁵⁸ L. Bienkowski, op. cit., s. 852; T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 272–273; tenże, *Kościół prawosławny*, s. 316.

⁵⁹ APP, ABGK, sygn. 125D. Ponadto 16 XI 1669 r. król Michał potwierdził prawa prawosławnego bractwa przy przemyskiej cerkwi Trójcy Św. APP, ABGK, sygn. 126D.

⁶⁰ T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 273. Jednak określanie stron konfliktu według rozróżnienia na „unitów” i „dyzunitów” było stosowane już wcześniej, szczególnie w aktach procesów sądowych toczonych między prawosławnymi i unitami, ale także np. w przywileju nominacyjnym Iwana Popiela na prawosławnego biskupa przemyskiego, wydanym przez króla Władysława IV w 1633 r. zob. APP, ABGK, sygn. 87D.

⁶¹ A. C. Петрушевичъ, *Сводная*, s. 149–151; W. Łoziński, op. cit., s. 266–271; A. Prochaska, *Walka Szumlańskiego z Winnickim*, „Przegląd Powszechny”, R. 38, 1921, t. 151–152, s. 157–167, 256–266; Z. Lisiewicz, *Walka o biskupstwo. Epizod z dziejów Kościoła wschodniego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 16, 1888, s. 633–649, 736–755; M. Andrusiak, *Józef Szumlański, pierwszy biskup unicki lwowski (1667–1708). Zarys biograficzny*, Lwów 1934, s. 26–65.

Hoszowski⁶², ihumen monasteru św. Onufrego w Ławrowie, pozostający w konflikcie z Winnickim o prawo do tytułu biskupa przemyskiego⁶³. Wprawdzie wydanie dokumentu nominacyjnego w kancelarii królewskiej przeciągało się⁶⁴, ale ostatecznie sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Dało to podstawę do konsekrowania Hoszowskiego na koadiutora⁶⁵, a następnie ordynariusza. Uroczysty akt chirotonii biskupiej odbył się w soborze katedralnym w Przemyślu 18 IX 1667 r., a konsekраторami byli metropolita Antoni Winnicki, biskup mukaczowski Dożyteusz i archimandryta derażycki Wiktoryn Kamieniecki⁶⁶. Biskup Jerzy Hoszowski rezydował w monasterze w Ławrowie, a rządy w eparchii przemyskiej sprawował aż do śmierci w połowie lipca 1674 r.⁶⁷ Sam Winnicki nie zrezygnował z praw do eparchii przemyskiej, zwłaszcza że niepowodzeniem zakończyła się próba objęcia zarówno metropolii kijowskiej, jak i diecezji lwowskiej. Za rządów Hoszowskiego metropolita Antoni Winnicki nazywał siebie administratorem eparchii przemyskiej, który tytuł uzyskał od króla 26 XII 1663 r.⁶⁸ Rezydował w Sanoku, co uwidoczniło się w używanej przez niego tytulaturze biskupa przemyskiego, sanockiego i samborskiego. Do pełni praw biskupich powrócił po śmierci Hoszowskiego. Antoni Winnicki był prawosławnym biskupem przemyskim aż do śmierci w 1679 r.⁶⁹

Konsekwencje obłożenia Antoniego Terleckiego klątwą kościelną przez metropolitę były bardzo dotkliwe. Terlecki utracił zaufanie kręgów kościelnych, a sprawa unickiego biskupa przemyskiego stała się przedmiotem ożywionej korespondencji pomiędzy Kongregacją Rozkrzewiania Wiary a nuncjuszem apostolskim w Warszawie i unickim metropolitą kijowskim. Pod ich naciskiem Terlecki wycofał się z zajętego przemocą monasteru w Dubnie, co umożliwiło powrót do niego archimandrycie Chocianowskiemu. Naprawienie krzywd pozwoliło na zdjęcie klątwy kościelnej z Terleckiego, co było warunkiem jego powrotu do sprawowania godności biskupiej. Wkrótce Antoni Terlecki ponownie uzyskał wsparcie metropolity unickiego Gabriela Kolendy, który 2 III 1668 r. wystosował w jego sprawie list do Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Zawiadamiał w nim o krzywdach unitów doznawanych ze strony „pseudo episcopo” Winnickiego, czynionych przez niego gwałtach i zbrodniach, w tym krwawym napadzie na

⁶² Jerzy Hoszowski pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Sas. Urodził się w Chłopczykach, a po śmierci został pochowany przy tamtejszej cerkwi. Hoszowski tytułował się biskupem przemyskim, samborskim i ziemi sanockiej. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, Lipsk 1839, s. 387; A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 87–89.

⁶³ Zob. A. Prochaska, *Z walki o tron władczy*, s. 30–32.

⁶⁴ AGZ, t. 21, Lwów 1911, nr 224, s. 436 (28 IX 1666). Zob. W. Łoziński, op. cit., s. 266, 267.

⁶⁵ Królewski pozew skierowany do Hoszowskiego 26 XI 1667 r. nazywał go koadiutorem biskupstwa przemyskiego (reverendo Georgio Hoszowski episcopatus disuniti Praemisiensis coadiutori). APP, ABGK, Supplement, sygn. 49, s. 284.

⁶⁶ APP, ABGK, sygn. 121D; APP, ABGK, Supplement, sygn. 49, s. 273; M. Bendza, op. cit., s. 179.

⁶⁷ Б. І. Балик, *Інокентій Іван Винницький*, s. 40, 43. Według Antoniego Dobriańskiego (op. cit., cz. 2, s. 88) i Juliana Pelesza (*Geschichte*, t. 2, s. 347) Hoszowski zmarł w 1675 r.

⁶⁸ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 7, s. 105v.

⁶⁹ J. Pelesz, op. cit., t. 2, s. 347; A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 78, 85; M. Andrusiak, op. cit., s. 26–27; M. Bendza, op. cit., s. 179–180; W. Soltys, *Sanok jako miejsce kultu religijnego chrześcijan obrządku wschodniego (do 1939 r.)* [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. 2, red. J. Czajkowski, Sanok 1994, s. 140.

Walawę w 1667 r.⁷⁰ Pozytywna zmiana w stosunku do biskupa Terleckiego sprawiła, że — na jego prośbę — 17 III 1668 r. Kongregacja nakazała nuncjuszowi Pignatellemu obronę unickiego biskupa przemyskiego przed prawosławnym metropolitą Winnickim, zmierzającym do opanowania całej eparchii przemyskiej⁷¹. Korespondencję w tej sprawie prowadzono do listopada 1668 r.⁷²

Ciągłe walki z prawosławnymi, niepowodzenia w odzyskaniu eparchii z ich rąk oraz ubóstwo spowodowane utratą dochodów sprawiły, że (podobnie jak biskup Chmielewski) również Antoni Terlecki opuścił diecezję, przenosząc się na Wołyń do monasteru bazylikańskiego w Dermaniu, gdzie — jako jego archimandryta — miał zapewnione źródło utrzymania. Terlecki był wówczas schorowany, a do tego pogrążył się w nałogowym pijaństwie. Przeżył zaledwie 45 lat, umierając w Dermaniu 28 XII 1669 r.⁷³ Opuszczenie diecezji przez Terleckiego ułatwiło prawosławnym zajęcie rezydencji władycznej w Walawie. Po jej przejęciu szybko zaprowadzono tam nowe porządki, rugując unię i wprowadzając prawosławie. Wyrazem tych zmian było, wydane 28 IV 1669 r., zezwolenie biskupa Jerzego Hoszowskiego na działalność prawosławnego bractwa przy cerkwi w Walawie⁷⁴.

Duchowni i parafie unickie

W literaturze przedmiotu powtarzany jest pogląd, jakoby władza biskupa Terleckiego w unickiej części eparchii przemysko-samborskiej ograniczała się do Walawy⁷⁵. Kwestia ta wymaga zatem bliższego naświetlenia. Antoni Terlecki obejmując w 1662 r. władzę w eparchii, sprawował ją jako koadiutor nieobecnego w niej biskupa Chmielewskiego. W tym czasie unicy zajmowali kilkadziesiąt parafii rozrzuconych w różnych miejscach rozległej diecezji. Wcześniejsze badania źródłowe wykazały, że za czasów biskupa Chmielewskiego (1652–1664) w eparchii przemysko-samborskiej było potwierdzonych źródłowo 65 kapłanów unickich znanych z imienia, a ponadto kolejnych 44, którzy prawdopodobnie byli unitami. Dane te należy traktować jako minimalne, bowiem nowe kwerendy przynoszą informacje o kolejnych kapłanach unickich⁷⁶, dzięki czemu ich

⁷⁰ *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 50, s. 270; A. C. Петрушевичъ, op. cit., s. 151; J. B[artoszewicz], *Terlecki Antoni*, s. 193; *Encyklopedia Kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 28, Warszawa 1905, s. 414.

⁷¹ *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 438, s. 294.

⁷² Tamże, t. 1, nr 442–444, s. 295–297.

⁷³ J. Pelesz, op. cit., t. 2, s. 347; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 53; J. Praszko, op. cit., s. 20. Inne daty śmierci Terleckiego podali Julian Bartoszewicz (20 XII 1669) oraz Marian Bendza i Stanisław Nabywaniec (22 XII 1669), zob. J. B[artoszewicz], op. cit., s. 194; M. Bendza, op. cit., s. 189; S. Nabywaniec, *Biskupi unicy*, s. 22; tenże, *Diecezja przemyska*, s. 47.

⁷⁴ APP, ABGK, sygn. 123D.

⁷⁵ Por. S. Nabywaniec, *Biskupi unicy*, s. 21; tenże, *Diecezja przemyska*, s. 47; B. Lorens, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, Rzeszów, 2005, s. 21.

⁷⁶ Np. z 1655 r. znany jest bazylianin Hieroteusz Przesmankowicz, kapelan biskupa Chmielewskiego. W latach 1652–1662 parochem cerkwi św. Mikołaja w Lubaczowie i namiestnikiem lubaczowskim był biskup chełmski Jakub Susza, który 8 V 1662 r. zrezygnował z funkcji namiestnika na rzecz bazylianina Euzebiusza Knyszewicza. Wykaz kapłanów unickich z 1662 r. obejmował 27 popów. Zob. AGAD, MK, Sigillata, sygn. 5, k. 80v; Archiwum Archidiecezjalne w Przemyśle (dalej: AAP), sygn. 44, k. 109; sygn. 47, k. 1181v; *Акты*

liczbę udało się podnieść do 94 duchownych znanych z imienia. Kapłani unicycy zajmowali różne stanowiska w hierarchii kościelnej, poczynając od biskupa ordynariusza, poprzez koadiutora, kryłoszan katedralnych, namiestników (protopopów), duchownych z zakonu bazylikańskiego, aż po parochów, obsługujących co najmniej 108 cerkwi unickich potwierdzonych źródłowo oraz dalszych 19, które prawdopodobnie były unickie⁷⁷. Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że nie wszystkie wymienione cerkwie przez cały okres rządów biskupa Chmielewskiego utrzymały się przy unii.

Dla oceny stanu unii w eparchii przemysko-samborskiej istotny jest wykaz popów unickich, którzy 12 VII 1662 r. przybyli do przemyskiego konsystorza obrządku łacińskiego w celu złożenia przysięgi, że poprawnie spiszą wszystkich wiernych znajdujących się w ich parafiach, za wyjątkiem dzieci (do ukończenia 10. roku życia) i żebraków. Co oczywiste, do Przemyśla nie przybyli wówczas wszyscy duchowni unicycy z rozległej eparchii, jednak uwagę zwraca ich pokaźna liczba. Reprezentowali oni zaledwie cztery namiestnictwa położone w północnej części diecezji. Imienny wykaz tych duchownych obejmuje 27 kapłanów sprawujących opiekę duszpasterską nad 29 cerkwiami, a trzech z nich było ponadto namiestnikami (protopopami) dekanalnymi. Wszyscy wymienieni „parochi ritus Graeci presbyteri cum Romana Ecclesia uniti” uznawali jurysdykcję biskupa Prokopa Chmielewskiego⁷⁸, a wielu z nich było czynnymi kapłanami unickimi także później, za czasów biskupa Terleckiego. Wspomniany spis wylicza następujących kapłanów unickich: Dymitra Ruszkowica — namiestnika leżajskiego i popa cerkwi we wsiach Piskorowice i Kulno w namiestnictwie leżajskim, Bazylego Turysunkowica — namiestnika oleszyckiego i popa w miasteczku Oleszyce, Jana Wasilowica — namiestnika tarnogrodzkiego i popa w miasteczku Tarnogród. Towarzyszący im popi reprezentowali trzy wymienione namiestnictwa, a ponadto namiestnictwo jarosławskie. Z namiestnictwa leżajskiego przybyli popi: Daniel Samagalic ze wsi Ożanna⁷⁹, Jan Wanczycki⁸⁰ ze Starego Leżajska i Teodor Wasilowic z Brzyskiej Woli oraz Jan Tymotewic (Tymoniszowic) z cerkwi w Luchowie⁸¹. Z namiestnictwa oleszyckiego przysięgę złożyli popi: Michał

издаваемые Виленскою археографическою комиссією для разбора древнихъ актов (dalej: AVAK), t. 27, Wilno 1900, nr 252, s. 246–248.

⁷⁷ Do statystyki tej nie wliczono kompleksów dóbr będących w rękach ktitorów wspierających unię, jeśli nie znaleziono informacji źródłowych o konkretnych cerkwiach znajdujących się w poszczególnych miejscowościach.

⁷⁸ AAP, sygn. 47, k. 1181–1182; por. W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łac.*, cz. 1, *Episkopat przemyski o.l.*, Przemyśl 1902, s. 364.

⁷⁹ W lutym 1665 r. był kryłoszaninem przemyskim (zob. niżej). A. C. Петрушевичъ, op. cit., s. 143; M. Bendza, op. cit., s. 176.

⁸⁰ Jan Wanczycki był popem w Leżajsku od 1647 do 1669 r. (zob. niżej). APP, ABGK, sygn. 31, s. 7–10; Biblioteka Narodowa (dalej: BN), Biblioteka Kapituły Greckokatolickiej w Przemyśle (dalej: BKGK), rkps 12306 III, s. 13; A. C. Петрушевичъ, op. cit., s. 129; A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 50; B. Lorens, op. cit., s. 59–60; J. Krochmal, *Kapłani unicycy w eparchii przemysko-samborskiej za rządów biskupa Atanazego Krupeckiego (1610–1652)*, MHA, t. 21, 2014, s. 151, 153–155, 162; tenże, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 189, 191, 196.

⁸¹ Leżący pod Tarnogrodem Luchów był wsią królewską należącą do starostwa leżajskiego. 15 V 1670 r. pop unicki Jan Tymotewic uzyskał od króla potwierdzenie praw do cerkwi w Luchowie. AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 118.

Chorenecki z cerkwi w Leżachowie i Dybkowie, Iwan — występujący w imieniu swoim i drugiego popa cieplickiego, Jakowa (Jakuba)⁸² — ze wsi Cieplice i Stefan Dobrański ze wsi Dobra. Namiestnictwo tarnogrodzkie reprezentowali popi: Tymoteusz Piotrowic z cerkwi w Księżpolu i Biszczy, Jan Sierkiewicz ze wsi Dziewczy Potok, Teodor Wasilowic z cerkwi w Korchowie, Gabriel Townawski z cerkwi w miasteczku Krzeszów, Eliaszbabicki ze wsi Babice, Teodor Chmielecki ze wsi Chmielek, Grzegorz Obszański ze wsi Obsza, Jan Zamechski ze wsi Zamch, Aleksander Rożański ze wsi Różaniec i Jan Lipiński ze wsi Lipiny. Wśród świąszczenników z namiestnictwa jarosławskiego byli popi: Pantaleon Jackowski ze wsi Pełkinie, Teodor Danielowic z cerkwi we wsi Dębno⁸³, Bazyli Hoteńiecki z Kuryłówki, Semian Ryszkowski z Ryszkowej Woli, Roman Jędrzejowicz ze wsi Wietlin oraz Łukasz Matwiejowicz z Wysocka, który był tam parochem od 1652 do, co najmniej, 1679 r.⁸⁴ Wymienieni popi pochodzili z czterech namiestnictw położonych w północnej części eparchii. Tylko jedno z nich znajdowało się w dobrach królewskich, należących do starostwa leżajskiego, pozostałe zaś leżały w dobrach szlacheckich. Ich właściciele, którym przysługiwały uprawnienia ktitorskie do obsadzania popostw, byli zwolennikami unii, od lat wspierającymi popów unickich w swych dobrach. Ktitorami tymi byli Zamoyscy, w których ordynacji znajdował się Tarnogród wraz z okolicznymi wsiami (namiestnictwo tarnogrodzkie), Maria Sobieska, która po Janie Zamoyskim⁸⁵ odziedziczyła klucz jarosławski oraz Mikołaj Hieronim Sieniawski z Granowa, będący właścicielem kluczy sieniawskiego (dybkowskiego) i oleszyckiego⁸⁶.

Po objęciu rządów przez biskupa Antoniego Terleckiego w 1664 r. jego jurysdykcję uznawali unicy z namiestnictw: bieckiego, jarosławskiego, krośnieńskiego, leżajskiego, lubaczowskiego, muszyńskiego, oleszyckiego, spiskiego i tarnogrodzkiego, a oprócz tego pojedyncze cerkwie z pozostałych części eparchii. Nietrudno zauważyć, że zwarte tereny zajmowane przez unitów — niekiedy całe namiestnictwa — były położone na północnych i zachodnich obrzeżach rozległej eparchii przemysko-samborskiej, w sumie obejmując około trzeciej części diecezji. Unicy mogli tam w miarę swobodnie kultywować swój obrządek korzystając z opieki przychylnych im ktitorów. Biorąc pod uwagę strukturę własnościową dóbr, parafie unickie znajdowały się zarówno w dobrach królewskich, jak też szlacheckich i duchownych.

Z powodu skomplikowanej sytuacji politycznej i międzynarodowej, na co wpływ miał konflikt ze wspierającymi prawosławie i zwalczającymi unię kościelną Kozakami i Rosją, w źródłach zachowało się niewiele informacji mówiących

⁸² Bracia stryjeczni Iwan i Jakub byli popami unickimi w Cieplicach od 1661 r., a prawdopodobnie już od r. 1655. Zob. APP, ABGK, sygn. 103D, 112D; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 198.

⁸³ Wieś królewska Dębno należała do starostwa leżajskiego. 15 V 1670 r. potwierdzenie praw do cerkwi i popostwa uzyskali od króla popi unicy Teodor i Iwan. AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 118.

⁸⁴ APP, ABGK, sygn. 100D, 120D, 143D.

⁸⁵ Jan Sobiepan Zamoyski zmarł 7 IV 1665 r. a oficjalny ślub Marii z Janem Sobieskim odbył się 5 VII 1665 r.

⁸⁶ Zob. J. Mazur, *Zarys dziejów i organizacji Kościoła Wschodniego w okolicach Lubaczowa do 1772 roku*, „Rocznik Lubaczowski”, t. 17–18, 2011, s. 31; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 198.

wprost o nadawaniu popostw kapłanom unickim. W dokumentach przygotowywanych w kancelarii królewskiej najczęściej milczeniem pomijano kwestię wyznania popa⁸⁷, a mimo to można znaleźć sporo informacji o kapłanach unickich prowadzących działalność duszpasterską w dobrach królewskich. Bardzo silna była pozycja unitów w starostwie krośnieńskim. Dla tamtejszych popów unickich król Jan Kazimierz wydał kilka przywilejów (11 VIII 1662, 11 VI i 28 IX 1663 r.), zrównując ich w prawach z duchowieństwem łacińskim oraz potwierdzając im prawa duchowieństwa ruskiego nadane przez swych poprzedników. Dokumenty Jana Kazimierza dla popów unickich ze starostwa krośnieńskiego 21 XI 1669 r. potwierdził król Michał, wydając ten przywilej na prośbę dwóch popów unickich, Hrehorego Czystohorbskiego i Łukasza Dołżyckiego, wydelegowanych przez unickie duchowieństwo starostwa krośnieńskiego. W latach 1662–1669 na terenie starostwa krośnieńskiego było 18 cerkwi unickich. Znajdowały się one w: Balnicy, Czystohorbie, Dołżycy, Duszatynie, Jaworniku, Komańczy, Łupkowie, Maniowie, Michowej Woli, Mikowie, Prełukach, Rzepedzi, Smolniku, Solince, Szczawnem, Turzańsku, Tyrawie Solnej i Wołosatem⁸⁸. Unici znajdowali się także w królewszczynach położonych na terenie województwa krakowskiego. Lustracja z 1662 r.⁸⁹ wyraźnie mówi o popach unickich („kapłan ritus Graeci unit”) we wsiach Binczarowa Ruska (Wołoska) i Bogusza w starostwie bieckim⁹⁰. Prawdopodobnie unickie były też cerkwie we wsiach Kamień w starostwie spiskim i Królowa Wołoska w starostwie sądeckim⁹¹. Wspominano już o popach unickich z terenu starostwa leżajskiego. Ponadto pojedyncze cerkwie unickie były w starostwach: lubaczowskim (św. Mikołaja w Lubaczowie w latach 1652–1662 i następnych), przemyskim (Ustrzyki Dolne w 1664 r.), sanockim (Nowosielce i Prusiek w 1665 r.), a prawdopodobnie także w starostwie stryjskim (Lisiatycze w 1664 r.)⁹².

⁸⁷ Np. w dokumentach z 1667 r. wydanych dla popa Wasyla z Czukwi, popa Iwana ze wsi Strzelbice i popa Żyrawskiego z cerkwi Przemienienia Pańskiego na przedmieściu Wiszni. AGAD, MK, sygn. 206, k. 323v–325, 326–326v; tamże, Sigillata, sygn. 10, s. 18, 104. Analogiczne przemilczanie miało miejsce już wcześniej, w związku z chęcią unikania zadrażnień z protektorami prawosławia domagającymi się likwidacji unii; zob. J. Krochmal, *Duchowieństwo unickie eparchii przemysko-samborskiej w latach 1596–1609*, MHA, t. 20, 2013, s. 155–156; tenże, *Kapłani unicy*, s. 165–166; tenże, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 194.

⁸⁸ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 9031; APP, ABGK, sygn. 29, s. 3–4; AGZ, t. 1, nr 50, s. 74–77; *Lustracja województwa ruskiego 1661–1665*, cz. 1, *Ziemia przemyska i sanocka*, wyd. K. Arłamowski, W. Kaput, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 277 (por. tamże, s. 279, 281–282); *Схиматізмъ всего клира рускаго-католического Богом спасемоу Епархіи Перемышльској на годъ отъ рожд. Хр. 1879*, Перемышль 1879, s. 403–404; I. Szaraniewicz, *Rzut oka na beneficja Kościoła Ruskiego za czasów Rzeczypospolitej Polskiej pod względem historii, przede wszystkim o stosunku świeckiego duchowieństwa ruskiego w Galicji do ziemi w tym okresie*, Lwów 1875, s. 36.

⁸⁹ *Lustracja województwa krakowskiego 1659–1664*, cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005, s. XXII.

⁹⁰ Tamże, cz. 2, s. 673–674.

⁹¹ Tamże, s. 556–557, 727.

⁹² AGAD, MK, Sigillata, sygn. 5, k. 80v; *Lustracja województwa ruskiego*, cz. 1, s. 136, 201, 253, 260–261; W. Sołtys, *Sanok*, s. 140; F. Kyrk, *Stosunki kościelne [w:] Sanok. Dzieje miasta*, red. F. Kyrk, Kraków 1995, s. 256.

Podobnie jak było to wcześniej, także po 1664 r. unicy korzystali z protekcji wspierających ich rodów szlacheckich i magnackich. Cerkwie i popi unicy występowali w zwartych kompleksach dóbr należących do Fredrów, Korniakta, Krasickich, Lubomirskich, Sieniawskich, Sobieskich i Zamoyskich⁹³. Do tych ostatnich należał klucz jarosławski, który po Janie Zamoyskim odziedziczyła Maria Sobieska. Długoletnią posługę kapłańską w Wysocku koło Jarosławia sprawował unicki pop Łukasz Matwiejowicz, wzmiankowany w latach 1652–1679⁹⁴. Popów unickich osadzał w kluczach sieniawskim (dybkowskim) i oleszyckim Mikołaj Hieronim Sieniawski z Granowa⁹⁵. W 1668 r. nadał popostwo w Ułazowie Janowi Kucharskiemu z zastrzeżeniem, że utraci je w przypadku, gdyby wystąpił przeciwko unii. Jednocześnie zagwarantował popu ochronę przed popami prawosławnymi osiedlającymi się z ramienia namiestnika i biskupa prawosławnego⁹⁶. Dziedzic klucza dobromilskiego, wojewoda mazowiecki Wojciech Krasiński, 20 III 1668 r. na prośbę popa Romana Korosteńskiego powiększył popostwo w Kniażpolu, dostosowując jego wielkość do innych popostw w tych dobrach. W zamian za to pop miał sprawować „cultum Ritus Graeci Romani”⁹⁷.

Łacińscy biskupi przemyscy byli ktitorami popostwa we wsi Daliowa w kluczu jaśliskim nadanego kapłanowi ruskiemu jeszcze w 1547 r. przez biskupa Jana Dziaduskiego. W XVII stuleciu popostwo to użytkowali popi unicy. Po śmierci popa Tymofieja w 1669 r. popostwo w Daliowej otrzymał dożywotnio od biskupa Stanisława Sarnowskiego pop Maciej pod warunkiem pozostawania w unii („ut in oboedientia ac unione cum S. Romana Ecclesia viverit”). Dodatkowo biskup nadał mu pół łanu pola, z którego miał być oddawany podatek i robocizny takie same, jakie oddają inni popi z klucza jaśliskiego⁹⁸. Ponadto 22 V 1669 r. biskup Sarnowski zatwierdził przywilej swego poprzednika, biskupa Achacego Grochowskiego, wydany dla popów z Kamionki w kluczu jaśliskim⁹⁹. W relacji o stanie diecezji, wysłanej w 1666 r. do Stolicy Apostolskiej, biskup Sarnowski informował o nielicznych popach trwających przy unii oraz o swych staraniach związanych z nakłonieniem do powrotu na unię tych świąszczenników, którzy ją porzucili i uznali jurysdykcję prawosławnego biskupa Winnickiego¹⁰⁰.

Silnym ośrodkiem unickim był klucz muszyński należący do biskupów krakowskich. W 1664 r. dokument dla cerkwi unickiej w Żegiestowie wydał biskup

⁹³ Zob. J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 197–200; J. Mazur, op. cit., s. 45.

⁹⁴ APP, ABGK, sygn. 100D, 143D.

⁹⁵ Np. w Zapałowie (16 XI 1663 r.); zob. J. Krochmal, op. cit., s. 198.

⁹⁶ I. Szaraniewicz, *Rzut oka na beneficja*, s. 32. Por. J. Mazur (op. cit., s. 31, 46), który nadanie popostwa w Ułazowie datuje na 1665 r.

⁹⁷ ІІДІАА, f. 129, op. 3, sygn. 98, k. 2.

⁹⁸ I. Szaraniewicz, op. cit., s. 7, 9, 32; tenże, *Kościelna unia na Rusi i wpływ jej na zmianę społecznego stanowiska świeckiego duchowieństwa ruskiego*, Lwów 1899, s. 15–16; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej*, s. 365.

⁹⁹ W. Sarna, op. cit., s. 365.

¹⁰⁰ L. Boratyński, *Najdawniejsze relacje biskupów polskich o stanie diecezji (relationes status ecclesiarum) z archiwum Kongregacji del Concilio w Rzymie* [„Sprawozdania z posiedzeń Akademii Uniętności, 1916, nr 5], Kraków 1916, s. 20.

Andrzej Trzebicki¹⁰¹. Z 1665 r. znany jest pop Stefan z Zubrzyka¹⁰². Najważniejsze funkcje kościelne w kluczu muszyńskim pełnił Andrzej Miejski, paroch z Powroźnika, w którego okręgu parafialnym leżały jeszcze wsie Jastrzębik i Wojkowa. Od 1659 r. Andrzej Miejski był oficjałem biskupa krakowskiego dla unitów w kluczu muszyńskim, a w latach 1663–1668 namiestnikiem (protopopem) muszyńskim¹⁰³. Według relacji biskupa Andrzeja Trzebickiego w 1668 r. na terenie diecezji krakowskiej, a więc nie tylko w kluczu muszyńskim, znajdowało się od 50 do 60 cerkwi unickich¹⁰⁴.

Spośród łacińskiego kleru zakonnego spore zasługi w „nawracaniu” prawosławnych na unię miał klasztor reformatów w Przemyślu. Dzięki prowadzonej w nim akcji ewangelizacyjno-misyjnej w latach 1653–1679 prawosławie porzuciło 7 osób, spośród których większość przyjęła katolicyzm w obrządku greckim (unickim)¹⁰⁵.

Biskup Antoni Terlecki starał się utrzymać funkcjonowanie unickich instytucji diecezjalnych działających za czasów jego poprzedników¹⁰⁶. Najważniejszą z nich był kryłós katedralny. Wzmianki o nim znajdujemy w aktach procesowych, przy okazji składania w sądach kolejnych protestacji o krzywdy wyrządzone biskupowi unickiemu i kapitule cerkwi katedralnej w Przemyślu („totiusque Capituli Ecclesiae Cathedralis Praemisliensis”)¹⁰⁷. Odwołanie do kryłosu katedralnego było jedynie zabiegiem retorycznym, przypominającym o roszczeniach biskupa unickiego do katedry przemyskiej. Trzeba bowiem przypomnieć, że sobór katedralny w Przemyślu od 1652 r. był zajmowany przez prawosławnych, a zatem kryłós unicki tylko formalnie funkcjonował przy katedrze przemyskiej, w rzeczywistości zaś działał przy rezydencji władyczej w Walawie. W lutym 1665 r. w skład unickiego kryłosu przemyskiego wchodził ihumen Joachim Ochilewicz¹⁰⁸, namiestnik jarosławski Jan Wasilewicz¹⁰⁹ i Daniel Samagalic, paroch ze wsi Ożanna w namiestnictwie leżajskim¹¹⁰. Wspomniany Da-

¹⁰¹ *Схуматісмъ*, s. 258–259, 268–269.

¹⁰² ЦДІАЛ, f. 129, op. 3, sygn. 256, k. 10 (11 III 1665 r.).

¹⁰³ ЦДІАЛ, f. 129, op. 3, sygn. 256, k. 5; *Схуматісмъ*, s. 289; W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie. Własność biskupstwa krakowskiego*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 42, 1914, s. 613, 618, 622; J. Krzemieniecki, *Kilka dokumentów do dziejów grecko-katolickich parafij w dobrach muszyńskich dawnego biskupstwa krakowskiego*, Kraków 1935, s. 34, 43–44, 48; M. Bendza, op. cit., s. 105; tenże, *Sytuacja wyznaniowa na terenie Klucza Muszyńskiego w XVII wieku*, „Rocznik Teologiczny”, R. 22, 1980, z. 1, s. 141–142; E. Tutałak, *Katolicy i „cerkiewni” w „Państwie muszyńskim” w XVII wieku*, „Prace Naukowe PWSW”, t. 1, 2014, Nauki Humanistyczne 1, s. 33–34; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 200.

¹⁰⁴ L. Boratyński, op. cit., s. 20; E. Tutałak, op. cit., s. 27–28.

¹⁰⁵ A. Sroka, *Relikwie świętego Józefa Kuncewicz w kościele franciszkanów-reformatów w Przemyślu [w:] Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 2, Przemyśl 1994, s. 116–117.

¹⁰⁶ Zob. J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 201.

¹⁰⁷ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 8, k. 44 (4 IX 1664); APP, ABGK, Supl., sygn. 49, s. 285, 293 (26 XI 1667).

¹⁰⁸ Brak informacji o tym, którego monasteru bazylikańskiego był przełożonym.

¹⁰⁹ Być może był on tożsamy z Janem Wasilowiczem, w 1662 r. popem i namiestnikiem tarnogrodzkim (zob. wyżej).

¹¹⁰ A. C. Петрушевичъ, op. cit., s. 143; M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 176.

niel Samagalic był popem w Ożannie do 1669 r. Wówczas jego następcą został Hrehory Samagalic¹¹¹.

W latach 60. XVII w. ciągle czynnym popem unickim był sędziwy Jan Wanczycki, który karierę duchowną rozpoczął jeszcze za czasów biskupa Atanazego Krupeckiego. W 1647 r. został kryłoszaninem przemyskim oraz namiestnikiem leżajskim. Jego uposażenie stanowiły dwie cerkwie, św. Mikołaja w Starym Leżajsku (Staromieściu) oraz kaplica Wniebowstąpienia Pańskiego w Nowym Leżajsku. Jeszcze w 1659 r. Jan Wanczycki był wśród obrońców biskupa Chmielewskiego podczas napadu prawosławnych na Walawę. Wkrótce potem przestał pełnić funkcje kryłoszanina i namiestnika, ale pozostał popem wspomnianych cerkwi. Powodem tej zmiany był zapewne jego podeszły wiek, ale być może na zmiany kadrowe wpłynęło zwiększenie liczby kapłanów unickich. W każdym razie, w lipcu 1662 r. namiestnikiem leżajskim był już inny przedstawiciel namiestnictwa leżajskiego — Daniel Samagalic, pop ze wsi Ożanna. Kolejna wzmianka o Janie Wanczyckim pojawia się w dokumencie Jana Kazimierza z 1668 r., w którym król potwierdził jego dożywotnie prawa do cerkwi Wniebowstąpienia Pańskiego w Nowym Leżajsku i św. Mikołaja w Starym Leżajsku z zastrzeżeniem, że po śmierci popa Jana odziedziczą je jego synowie, Łukasz i Aleksander Wanczycy¹¹². Najwyraźniej cerkiew w Leżajsku pozostała w tej rodzinie przez kilka pokoleń, bowiem w 1703 r. jej parochem był Gabriel Wanczycki¹¹³.

Większość dóbr należących do uposażenia władków przemyskich w omawianym okresie była w rękach prawosławnych. Przez pewien czas unicki biskup Antoni Terlecki sprawował władzę jedynie nad Walawą¹¹⁴, która od dawna była jednym z ośrodków rezydencjonalnych władków przemyskich¹¹⁵, a w XVII stu-

¹¹¹ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 20 (21 X 1669).

¹¹² Zmiana popa w Leżajsku miała miejsce jesienią 1669 r., bo 21 X 1669 r. król potwierdził prawa „cerkwi Uniackiej leżajskiej”. AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 20.

¹¹³ APP, ABGK, sygn. 31, s. 7–10; AAP, sygn. 47, k. 118lv; BN, BKGK, rkps 12306 III, s. 13; A. C. Петрушевичъ, op. cit., s. 129, 143; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 50; B. Lorens, *Bractwa cerkiewne*, s. 59–60; J. Krochmal, *Kapłani unicy*, s. 151, 153–155, 162; tenże, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 189, 191, 196.

¹¹⁴ W rękach unitów była ona za czasów biskupa A. Krupeckiego, a potem od 1652 r. do 17 III 1664, następnie od 9 III 1665 r. do 10 VIII 1667, a potem od stycznia 1668 do kwietnia 1669 r., gdy ponownie zajęli ją prawosławni.

¹¹⁵ Podczas pobytu władcy w Walawie odbywały się tam posiedzenia sądu biskupiego; zob. APP, Akta miasta Przemyśla (dalej: AmP), sygn. 586, nr 19, s. 57; *Akta miasta Przemyśla (1356–1389) 1402–1944 (1945–1983)*, oprac. J. Krochmal, t. 2, Przemyśl 2000, s. 300. W Walawie była nowa cerkiew, zbudowana przed 1662 r. przez biskupa Prokopa Chmielewskiego (M. Harasiewicz, *Annales*, s. 332; *Схумаміськ*, s. 53; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wyd. F. Sulimierski i in., t. 12, Warszawa 1892, s. 901). Według M. Bendzy (*Prawosławna diecezja*, s. 180, 182) w Walawie mieścił się monaster bazyliński Św. Spasa. W rzeczywistości monaster pod takim wezwaniem znajdował się na Wilczu pod Przemyślem, zob. APP, AmP, sygn. 586, nr 2, s. 7; sygn. 587, nr 19, s. 65–67; nr 30, s. 121–126; sygn. 589, nr 6, s. 13; *Akta miasta Przemyśla*, t. 2, s. 298, 305, 306, 311. O monasterze w Walawie pisali też J. W. Wołoszyn (*Problematyka wyznaniowa w praktyce parlamentarnej Rzeczypospolitej w latach 1648–1696*, Warszawa 2003, s. 314) i B. Lorens (*Prawosławie i unia w eparchii przemyskiej na forum sejmiku wiszeńskiego w XVII wieku [w:] Śladami unii brzeskiej*, red. R. Dobrowolski, M. Zemło, Lublin-Supraśl 2010, s. 54).

leciu została silnie ufortyfikowana. W latach 1665–1667 popami unickimi w Walawie byli Jakub Wolski oraz Iwan¹¹⁶. Padli oni ofiarą zbrojnego napadu prawosławnych na Walawę przeprowadzonego w dniach 7–10 VIII 1667 r. (zob. wyżej). Zostali uwięzieni, a jeden z nich, bazylianin, wkrótce zmarł w wyniku odniesionych obrażeń¹¹⁷.

Znanym kapłanem unickim był bazylianin Euzebiusz Knyszewicz, były ihumen monasteru Trójcy Św. w Lasku pod Czernilawą koło Jaworowa. Był on bliskim współpracownikiem biskupa Prokopa Chmielewskiego i w jego imieniu prowadził liczne procesy sądowe z Antonim Winnickim. Z tego powodu Winnicki uważał go za wroga i zaciekle zwalczał. W 1661 r., podczas podróży na posiedzenie sądowe do Trybunału Koronnego w Lublinie, Knyszewicz został uprowadzony i uwięziony przez prawosławnych. Proces w tej sprawie ciągnął się do 1664 r. i zakończył wyrokiem Trybunału Koronnego w Lublinie skazującym Winnickiego na infamię i karę śmierci przez ścięcie (*poena infamiae et colli*). Wyroku nie wykonano¹¹⁸. W 1664 r. Knyszewicz był prezbiterem unickim przy cerkwi św. Mikołaja w Lubaczowie i namiestnikiem lubaczowskim, którą to „prepozyturę seu namiestnictwo” otrzymał 8 V 1662 r. od króla Jana Kazimierza¹¹⁹.

Administrator Jakub Susza

Jakub Susza należał do najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła unickiego XVII w.¹²⁰ Z przyszłym biskupem przemyskim Antonim Terleckim zetknął się jako jego nauczyciel w gimnazjum w Chełmie, potem spotykali się przy okazji obrad sejmku, gdy były omawiane sprawy Kościoła unickiego oraz na zjazdach

¹¹⁶ A. С. Петрушевичъ, op. cit., s. 144; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 52.

¹¹⁷ List Kongregacji do nuncjusza w Warszawie z 15 IX 1668 r. zalecał ukarania Winnickiego za zabicie katolickiego zakonnika bazylikańskiego („ammazzare un Monaco Basiliano Catolico”). *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 442, s. 296; por. *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 50, s. 270; J. B[artoszewicz], *Terlecki Antoni*, s. 193.

¹¹⁸ Zob. APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 95–111, 157–158; AAP, sygn. 47, k. 790v–792, 816v–818; sygn. 48, k. 1572–1572v; AGAD, MK, Sigillata, sygn. 8, k. 31v; A. С. Петрушевичъ, op. cit., s. 132–133; A. Добрянский, op. cit., cz. 2, s. 76–77, 82–83; T. Gromnicki, *Przemyskie biskupstwo obrządku wschodniego* [w:] *Encyklopedia kościelna*, wyd. M. Nowodworski, t. 22, Warszawa 1898, s. 162; W. Łoziński, op. cit., s. 260–262; J. Krochmal, *Unia kościelna w eparchii przemysko-samborskiej za czasów biskupa Prokopa Chmielewskiego*, s. 192–193.

¹¹⁹ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 5, k. 80v; AAP, sygn. 48, k. 1572–1572v.

¹²⁰ Jakub Susza (ok. 1604–1687), bazylianin, doktor teologii, współorganizator i nauczyciel, a następnie przełożony szkoły bazylikańskiej w Chełmie, ihumen chełmski, administrator unickiej diecezji chełmskiej (1643–1645 i 1649–1651), biskup unickiej eparchii chełmskiej (1652–1687), administrator unickiej diecezji włodzimiersko-brzeskiej (1654–1662), protoarchimandryta zakonu bazylianów (1661–1666), administrator unickiej eparchii przemyskiej (1669–1670). I. Назарко, *Яків Суша — єпископ холмський (1610–1687)*, „Записки Чина св. Василя Великого. Analecta Ordinis S. Basilii Magni”, Sectio II, vol. 7 (13), Romae 1971, s. 23–84; D. Zankiewicz, *Elogium Jacobi Susza*, tamże, s. 228–245; J. Pietkiewicz, *Elogium Jacobi Susza II-dum*, tamże, s. 246; A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 83–84, 86, 94, 140, 202; R. Kozyński, *Susza Jan*, s. 79–82.

biskupów unickich i kapituł bazylikańskich¹²¹. Terlecki informował pisemnie Suszę o problemach swej diecezji, dostarczając mu przykładów prześladowania unii przez prawosławnych, włączanych następnie przez biskupa chełmskiego do raportów kierowanych do Stolicy Apostolskiej¹²². W 1667 r. Susza został wyznaczony przez metropolitę do osądzenia Terleckiego jako sprawcy napadu na monaster w Dubnie. Ze sprawami eparchii przemyskiej Jakub Susza zetknął się bliżej, gdy król Jan Kazimierz 24 IV 1652 r. nadał mu cerkiew św. Mikołaja w Lubaczowie¹²³, należąca do uposażeniem namiestnika (protopopa) lubaczowskiego. Nieznane są przyczyny dla których biskup eparchii chełmskiej otrzymał namiestnictwo w przygranicznym rejonie sąsiedniej diecezji przemyskiej¹²⁴. Być może była to forma pomocy dla sędziwego biskupa Atanazego Krupeckiego, broniącego eparchii przed atakami prawosławnego władcy Winnickiego. Bez wątplenia jednak biskup Susza przez 10 lat czerpał z tego beneficjum stały dochód, po czym dobrowolnie zrezygnował z namiestnictwa lubaczowskiego. Król 8 V 1662 r. nadał zwolnione namiestnictwo bazylianinowi Euzebiuszowi Knyszewiczowi¹²⁵.

Opuszczenie diecezji przemysko-samborskiej oraz kontrowersje związane z osobą Terleckiego, który miał za sobą klątwę kościelną oraz opinię krewkiego „kozaka”, a przy tym pogrążał się w pijaństwie, sprawiły, że jesienią 1668 r. sprawa biskupa przemyskiego ponownie stała się przedmiotem ożywionej korespondencji pomiędzy Kongregacją Rozkrzewiania Wiary a nuncjuszem apostolskim w Warszawie i unickim metropolitą kijowskim. Poprawa stosunków Terleckiego z metropolitą unickim Gabrielem Kolendą okazała się krótkotrwała. W tym czasie metropolita zaczął dojrzywać do podjęcia trudnej decyzji o pozbawieniu Terleckiego urzędu biskupiego i zastąpienia go administratorem. W obszernym i przepełnionym goryczą liście z 14 XI 1668 r. metropolita zawiadomił papieża Klemensa IX o problemach stwarzanych przez niegodnie postępującego unickiego biskupa przemyskiego i zgubnych skutkach jego czynów dla eparchii, której groziło całkowite przejęcie przez prawosławnych. Metropolita pisał, że Terlecki nie może być nazywany pasterzem swej owczarni, ale bardziej przysługuje mu miano „antypasterza”, który przez notoryczne pijaństwo prowadzi do zguby swą rozległą i kwitnącą diecezję. Pomimo licznych napomnień, Terlecki nie zdołał odzyskać nawet części eparchii utraconej na rzecz prawosławnych. Metropolita przyznał, że wprawdzie Terleckiemu udało się w 1667 r. odzyskać zbrojnie umocnioną rezydencję władczą w Walawie, ale wkrótce ponownie utracił ją na rzecz prawosławnych, którzy napadli na nią, gdy zorientowali się, że biskup hołduje pijaństwu i trwa w pijackim zamroczeniu. Na Terleckiego spadła też część winy za zbrodnie prawosławnych, którzy podczas napadu na Walawę zabili jednego z kapłanów unickich oraz poranili czeladź służebną. W dalszej

¹²¹ Zob. *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 35, s. 256; MUH, t. 3, nr 97, s. 181; A. Mironowicz, *Prawosławie i unia*, s. 209.

¹²² Zob. *Litterae episcoporum*, t. 2, nr 175, s. 279–280 (list z 6 IX 1664).

¹²³ AVAK, t. 27, nr 252, s. 246–248.

¹²⁴ Andrzej Gil (op. cit., s. 144, 207) rozważał kwestię, czy mogła to być próba zmiany granic eparchii przemyskiej i przyłączenia cerkwi położonych w województwie bełskim do eparchii chełmskiej.

¹²⁵ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 5, k. 80v.

części listu metropolita przypominał, że po wyjeździe na Wołyń biskup Terlecki zajął dwa monasteria bazylikańskie¹²⁶, a dodatkowo zaczął naruszać jurysdykcję unickiego biskupa chełmskiego. Ponadto metropolita zarzucił Terleckiemu ustawiczne lekceważenie jego wielokrotnych napomnień o poprawę, a także nie stawianie się na sejmy¹²⁷, na których omawiane były sprawy Kościoła unickiego, mimo wyraźnego polecenia metropolity, aby władcy unicy byli obecni podczas toczonych rozmów kuliuarowych. W konkluzji listu metropolita doszedł do wniosku, że wobec braku nadziei na poprawę Terleckiego, należy odsunąć go od biskupstwa.

Nie ma żadnego lekarstwa na to, aby się poprawił i jedyne, co pozostaje, to pozbawić go pasterskiego stanowiska — Chrystus wypłuł go już dawno, Wasza Świątobliwość zatem także nie powinienesz dłużej tolerować takiego biskupa na Rusi! Jeśli bowiem nie zapobiegnie się zgorszeniu, które on sieje i na jego miejsce nie wyznaczy się innego biskupa, może dojść do zniszczenia świętej unii. Czy wiele brakuje do tego, by po utraceniu biskupstwa łuckiego, lwowskiego, a teraz także i przemyskiego, schizmatycy zabrali nam jeszcze pozostałych pięć biskupstw? Nie chcę na własne oczy widzieć zagłady świętej unii [...]. Gdy idzie o biskupstwo przemyskie są nadzieje jego odzyskania, o ile Wasza Świątobliwość na czas usunie obecnego, a powoła innego pasterza¹²⁸.

Sprawa biskupa przemyskiego była tak drażliwa, że dwa tygodnie później (28 XI 1668 r.) metropolita ponowił list do papieża, powtarzając informacje o fatalnym stanie Kościoła unickiego w eparchii przemyskiej, za który obwinił Terleckiego. Metropolita domagał się podjęcia radykalnych kroków, mogących naprawić tę niezdrową sytuację. Sugerował papieżowi suspendowanie, czyli zawieszenie Terleckiego w wykonywaniu obowiązków biskupich, z jednoczesnym powołaniem biskupa koadiutora albo wikariusza apostolskiego dla diecezji przemyskiej¹²⁹. Wśród kandydatów wymieniono bazylianina Jana Małachowskiego, archimandrytę leszczyńskiego Cypriana Żochowskiego i biskupa chełmskiego Jakuba Suszę¹³⁰. W odpowiedzi na te doniesienia, 20 IV 1669 r. Kongregacja zaawiadomiła metropolitę Kolendę o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko biskupowi Terleckiemu w związku z jego zaniedbaniami w sprawach zarządu duszpasterskiego nad opuszczoną eparchią przemyską¹³¹, a jednocześnie poleciła nuncjuszowi Galeazzo Marescottiemu, aby dążył do szybkiego zakończenia postępowania przeciwko Terleckiemu. W ten sposób chciano jak najszybciej

¹²⁶ W istocie Terlecki był archimandrytą jednego z nich — monasteru w Dermaniu, bezprawnie zajął zaś sąsiedni monaster w Dubnie.

¹²⁷ Poważnym zaniedbaniem Terleckiego było nie przybycie na sejm 1668 r., który wydał korzystne dla unitów postanowienie o przyznaniu im diecezji przemyskiej. Warunkiem odzyskania cerkwi i monasterów przejętych przez prawosławnych było wniesienie skargi przeciwko biskupowi-metropolicie Antoniemu Winnickiego, czego Terlecki nie uczynił. Zob. MUH, t. 3, nr 171; s. 303–304; M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 184; A. Mironowicz, op. cit., s. 251.

¹²⁸ *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 54, s. 274–275. Pełny tekst listu w tłumaczeniu (nieścisłym) podaje M. Bendza (*Prawosławna diecezja*, s. 184–185); zamieszczony cytat w skorygowanym tłumaczeniu autora artykułu.

¹²⁹ *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 55, s. 276.

¹³⁰ T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 287; A. Mironowicz, op. cit., s. 252.

¹³¹ *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 466, s. 307.

pozbawić go władzy biskupiej i jurysdykcji nad eparchią przemyską¹³². Mimo dalszych ponagieł sprawa przeciągała się do jesieni 1669 r. Władze kościelne zdawały sobie sprawę z wadliwości prowadzonego postępowania procesowego, jednak usilnie dążyły do jego szybkiego zakończenia w obliczu powagi wykroczeń popełnionych przez Terleckiego, obaw o dawanie złego przykładu innym duchownym, ale także zgubnych konsekwencji, jakie postawa Terleckiego wywierała na sprawę stosunków unicko-prawosławnych¹³³.

Diecezja pozostawała bez pasterza, w związku z czym powstała potrzeba wyznaczenia administratora do czasowego zarządu nad opuszczoną eparchią przemyską. Podczas sejmu koronacyjnego Michała Korybuta Wiśniowieckiego w Krakowie przebywał również biskup chełmski Jakub Susza, który czynił zabiegi o rozstrzygnięcie unicko-prawosławnego sporu o eparchię przemyską. Nie został on jednak rozwiązany, bo nowo wybrany król Michał 6 X 1669 r. wydał dwa dokumenty, które w zamierzeniu miały zaspokoić roszczenia obydwu stron sporu, w istocie zaś tylko przedłużyły konflikt. W pierwszym dokumencie król powierzył Jakubowi Suszy czasową administrację nad unicką eparchią przemysko-samborską (co 21 XI 1669 r. potwierdził nuncjusz Marescotti), w drugim zaś potwierdził prawa prawosławnego biskupa-metropolity Antoniego Winnickiego do tej samej eparchii przemysko-samborskiej¹³⁴. Tym samym ugruntowana została dwuwładza biskupów prawosławnego i unickiego, przy czym każdy z nich mógł zarządzać tylko częścią eparchii. Niekonsekwencja ta była już tradycyjną przewiną polityki królewskiej, która przez kilka dziesięcioleci utrzymywała dwuwładzę w diecezji przemyskiej poprzez nominacje wydawane równolegle dla biskupa unickiego i prawosławnego, co tylko pogłębiało chaos wyznaniowy.

Ciągle nieunormowana sprawa biskupstwa przemyskiego była przedmiotem troski szlachty przemyskiej, która na sejmiku wiszeńskim 29 VII 1670 r. po raz kolejny¹³⁵ poleciła posłom na sejm doprowadzenie do „uspokojenia” sporu między „władzą przemyskim disunitą a unitem”. Zauważono przy tym, że do starego sporu prawosławnego biskupa-metropolity Winnickiego z biskupem unickim Terleckim doszła nowa kwestia — Jakuba Suszy, jako unickiego administratora diecezji przemyskiej. W nawiązaniu do jego roli, szlachta w instrukcji dla posłów zaznaczyła, że Susza nie może pod pretekstem sprawowania funkcji administratora zajmować przemocą dóbr biskupstwa przemyskiego, ale jednocześnie nie zgłoszono sprzeciwu wobec dobrowolnego uznawania jego jurysdykcji przez unickie duchowieństwo i świeckich¹³⁶. Nieco ostrzej sprawę powierzenia Jakubowi Suszy administracji nad diecezją przemyską

¹³² Tamże, nr 465, s. 307.

¹³³ Zob. *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 61, s. 281 (11 VII 1669); *Litterae S. Congregationis*, t. 1, nr 468, s. 308 (17 VIII 1669); nr 469, s. 308–309 (14 IX 1669); nr 470, s. 309 (12 IX–12 X 1669); nr 472, s. 310 (23 XI 1669).

¹³⁴ A. C. Петрушевич, op. cit., s. 156; M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 189–190; J. W. Wołoszyn, *Problematyka wyznaniowa*, s. 236; L. Ćwikła, *Polityka*, s. 245; R. Kozyrski, *Susza Jan*, s. 81.

¹³⁵ Zalecenia takie wydawano posłom na sejm już wcześniej, zob. APP, ABGK Supplement, sygn. 49, s. 206–207, 306–307; AGZ, t. 21, nr 208, s. 384–385 (15 X 1664); nr 213, s. 405 (19 II 1665); nr 243, s. 478 (23 VII 1668); A. Prochaska, *Z walki o tron władczy*, s. 30; B. Lorens, *Prawosławie i unia*, s. 52–54.

¹³⁶ AGZ, t. 21, nr 275, s. 545.

potraktowała prawosławna szlachta kijowska, która w instrukcji dla posłów na sejm nakazała im doprowadzić do unieważnienia przywileju na administrację diecezji przemyskiej wydanego „księdzu Suszy” uznając, że dokument ten został wystawiony z naruszeniem prawa (*ad male narrata*)¹³⁷. Mimo tych kontrowersji Jakub Susza zaczął wykonywać obowiązki w diecezji przemysko-samborskiej. Jego działalność wiązała się ze zleceniem mu przez metropolitę Kolendę zadań wizytatorskich¹³⁸. Administratorem eparchii przemysko-samborskiej Susza był zarówno za życia, jak i przez niemal 10 miesięcy po śmierci biskupa Antoniego Terleckiego († 28 XII 1669). Korzystając z tych uprawnień w grudniu 1669 i styczniu 1670 r. Susza skierował do duchowieństwa unickiego z namiestnictw bieckiego i spiskiego pouczenia o powinnościach kapłańskich wobec parafian¹³⁹.

Jakub Susza administrował diecezją przemyską do początku października 1670 r., co wynikało z odwołania decyzji o powołaniu nowego unickiego biskupa przemyskiego. O dokonany wybór metropolita Gabriel Kolenda zawiadamiał w liście z 8 X 1670 r. pisząc, że po śmierci Antoniego Terleckiego, „który haniebnie to biskupstwo utracił”, opiekę nad diecezją przemyską powierzono Janowi Małachowskiemu, osobie „najchwalebniejszego pochodzenia, nauki i przykładowych obyczajów”¹⁴⁰. Królewską nominację na unickiego biskupa przemyskiego i samborskiego Jan Małachowski otrzymał 9 X 1670 r.¹⁴¹ Wiosną 1671 r. w wileńskim monasterze Trójcy Św. nominat został konsekrowany na biskupa przez metropolitę Gabriela Kolendę. Rządy nad unicką częścią eparchii przemyskiej sprawował przez 20 lat, aż do 1691 r. Diecezję przemyską opuścił po uzyskaniu nominacji na biskupa sąsiedniej eparchii chełmskiej¹⁴². Przeniesienie biskupa unickiego i jednocześnie powstrzymanie się przez króla od nominacji jego następcy było działaniem zmierzającym do unormowania sytuacji wyznaniowej w diecezji przemyskiej. Kroki te umożliwiły oficjalne ogłoszenie w 1691 r. katolickiego wyznania wiary przez prawosławnego biskupa

¹³⁷ *Архивъ юго-западной Россіи, издаваемый Коммиссією для разбора древнихъ актовъ, состоящей при Кіевскомъ, Подольскомъ и Волынскомъ Генераль-Губернатори*, cz. 2, t. 2, Kієвъ 1888, nr 50, s. 288–289. Por. В. Беднов, *Православная Церковь в Польше и на Литве (по Volumina legum)*, Минск 2002, s. 270; A. Gil, op. cit., s. 140; B. Lorens, *Prawosławie i unia*, s. 54.

¹³⁸ T. Śliwa, *Kościół unicki*, s. 278.

¹³⁹ „Наука іереомъ о повинностяхъ ерейскихъ стороны овечокъ своихъ духовныхъ. Науки для простаковъ rozmaиты. Наука соборная и розные постановенія въ наместництве Спискомъ и Бецкомъ и где индей поданыи року 1669, Декабря, а наступуючого въ Іануарю 1670”. A. С. Петрушевичъ, op. cit., s. 162; A. Gil, op. cit., s. 140.

¹⁴⁰ *Epistolae metropolitaram*, t. 2, nr 69, s. 292.

¹⁴¹ AGAD, MK, Sigillata, sygn. 11, s. 191.

¹⁴² Król Jan III Sobieski 28 IX 1691 r. zawiadomił wiernych diecezji przemyskiej, że przejął biskupa Jana Małachowskiego do diecezji chełmskiej, w związku z czym jedynym władcyką przemyskim został Innocenty Winnicki, którego diecezjanie mają uznawać „jako już z Kościołem Świętym Rzymskim zjednoczonego za prawdziwego, prawego i bez żadnej wątpliwości biskupa Ritus Graeci”. APP, ABGK, sygn. 165D. Zob. J. B[artoszewicz], *Małachowski Jan [w:] Encyklopedia powszechna*, t. 17, Warszawa 1864, s. 884–886; J. Pelesz, op. cit., s. 347; A. Добрянскій, op. cit., cz. 2, s. 54–61; M. Bendza, *Prawosławna diecezja*, s. 190–191; S. Nabywaniec, *Unicy biskupi*, s. 23–26; Д. Блажейовський, *Ієрархія Київської Церкви*, s. 273.

przemyskiego Innocentego Winnickiego¹⁴³, który doprowadził całą eparchię przemysko-samborską do jedności kościelnej ze Stolicą Apostolską.

*

Rządy biskupa Antoniego Terleckiego trwały w najtrudniejszym okresie stosunków unicko-prawosławnych. W diecezji przemyskiej wyraźną przewagę zyskali prawosławni pod silnym przywództwem biskupa Antoniego Winnickiego, późniejszego metropolity kijowskiego. W ich rękach znajdowała się katedra w Przemysłu oraz większość dóbr władczych i parafii z rozległej eparchii. Prawosławni poszerzali swe wpływy przejmując kolejne cerkwie unickie, ciągle też starali się wypędzić biskupa unickiego z rezydencji w Walawie pod Przemyślem, co ostatecznie udało im się w 1669 r.

Bilans rządów biskupa Terleckiego nie jest jednoznaczny, dzieli się bowiem na dwie części. Pozytywną ocenę zyskuje pierwsza z nich, rozpoczęta w końcowym okresie rządów jego poprzednika — biskupa Prokopa Chmielewskiego. Antoni Terlecki, najpierw jako koadiutor (1662), a następnie biskup ordynariusz (1664) sprawnie kierował unicką częścią diecezji przemyskiej. Aktywnie włączył się też w działania na rzecz wzmocnienia Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej. Współpracował z unickim biskupem chełmskim Jakubem Suszą przy redagowaniu raportu o stanie unii kościelnej pisanego dla Stolicy Apostolskiej, uczestniczył w kapitułach bazylikańskich i zjazdach episkopatu unickiego podczas sejmów, gdzie pilnowano spraw Kościoła unickiego. Terlecki był dobrze przygotowany do zajmowania wysokich funkcji kościelnych, przechodząc kolejne szczeble kariery duchownej. W młodości wstąpił do zakonu bazylianów. Uczył się w bazylikańskim gimnazjum w Chełmie, a następnie odbył wieloletnie studia w Rzymie, zwieńczone doktoratem z teologii. Jako duszpasterz i teolog zajmował się katechetyką, kaznodziejstwem oraz polemikami z prawosławnymi. Z czasem w jego postępowaniu wzięły górę cechy negatywne, awanturnictwo i pijaństwo, prowadzące do licznych zaniedbań w zarządzaniu diecezją, a wreszcie jej samowolnego opuszczenia, co zagroziło całkowitym przejęciem eparchii przez prawosławnych. Efektem tych poczynań była utrata zaufania do Terleckiego przez unickiego metropolitę kijowskiego, który najpierw nałożył na niego klątwę kościelną, a potem pozbawił funkcji biskupich. W rezultacie unicka eparchia przemysko-samborska została powierzona w administrację Jakuba Suszy, biskupa sąsiedniej diecezji chełmskiej, który sprawował tę funkcję także po śmierci Terleckiego, do czasu nominacji kolejnego biskupa przemyskiego, którym w 1670 r. został Jan Małachowski.

Na czasy biskupa Terleckiego (1664–1669) przypada regres w rozwoju unii kościelnej w eparchii przemysko-samborskiej. Zwarte kompleksy cerkwi unickich

¹⁴³ Jan (imię zakonne Innocenty) Winnicki był bratankiem prawosławnego biskupa-metropolity Antoniego Winnickiego. W 1679 r. został jego następcą, będąc biskupem przemyskim i samborskim do śmierci w 1700 r. W 1681 i ponownie w 1686 r. złożył potajemne wyznanie wiary katolickiej. Zreformował diecezję przygotowując ją do przyjęcia unii kościelnej, co nastąpiło w latach 1691–1693. Zob. APP, ABGK, sygn. 145D, 147D; Б. І. Балик, *Інокентій Іван Винницький*, passim; M. Bendza, op. cit., s. 213–231; Д. Блажейовський, op. cit., s. 273; E. Piwowar, *Pierwszy synod unicki eparchii przemyskiej (1693)* [w:] *Polska-Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, Przemyśl 1990, s. 158; I. Winnicki, *Ustawy rządu duchownego i inne pisma*, do druku przygotował W. Pilipowicz, Przemyśl 1998.

funkcjonowały wówczas na obrzeżach rozległej eparchii, w jej zachodniej i północnej części, w dobrach należących do magnaterii i szlachty wspierającej unię, łacińskich biskupów krakowskich i przemyskich, a po części w królewskich (np. w starostwie krośnieńskim). Szczegółowa kwerenda pozwoliła na ustalenie 65 cerkwi potwierdzonych źródłowo jako unickie oraz trzech kolejnych, które prawdopodobnie były unickie. Obsługiwało je łącznie 45 zidentyfikowanych z imienia kapłanów unickich (część z nich kumulowało kilka funkcji), w tym jeden biskup, a potem administrator diecezji, trzech kryłozan, 6 namiestników (jarosławski, leżajski, lubaczowski, muszyński, oleszycki i tarnogrodzki), 6 bazylianów oraz 42 popów, spośród których czterech opiekowało się dwoma cerkwiemi jednocześnie. O ile unicy zajmowali obrzeża diecezji, to jej centralne obszary były w rękach prawosławnych. W ich posiadaniu znajdowały się kluczowe ośrodki diecezji, w tym sobór katedralny św. Jana Chrzyciela w Przemyślu, monaster Św. Spasa pod Starym Samborem i cerkiew w Sanoku. Ta ostatnia za czasów biskupa-metropolity Antoniego Winnickiego stała się jego ośrodkiem rezydencjonalnym, co znalazło odzwierciedlenie w używanej przez niego tytulaturze — biskupa eparchii przemysko-sanocko-samborskiej.

Jacek Krochmal, The Union in the eparchy of Przemyśl-Sambor in the years 1664–1670

Summary

The article shows the state of the Uniate Church in the diocese of Przemyśl-Sambor during the transitional period between the death of Bishop Prokop Chmielewski (1664), and taking the diocese by Bishop Jan Małachowski (1670). At that time, Bishop Antoni Terlecki (1664–1669) ruled this diocese, and after his removal from the office — Jakub Susza, bishop of the neighboring Uniate diocese of Chełm, who was the administrator of the diocese of Przemyśl-Sambor until the appointment of the next Bishop Ordinary.

The rule by the Bishop Terlecki fell in the most difficult period in relations between the Uniate and the Orthodox churches. In the diocese of Przemyśl advantage gained Orthodox under the strong leadership of bishop Antoni Winnicki, later Metropolitan of Kiev. The cathedral and most of the parishes in Przemyśl were in their hands. Orthodox took over another Uniate churches, and tried to expel the Uniate bishop from a residence in Walawa to Przemyśl, what they finally succeeded in 1669. An account of the bishop Terlecki's governance is not clear, and in fact it has to be divided into two parts. The positive assessment gains the first one, launched in the final period of the rule of his predecessor — the bishop Prokop Chmielewski. Antoni Terlecki, first as coadjutor (1662), then Bishop Ordinary (1664) ably led the Uniate part of the Diocese of Przemyśl. He became involved in the efforts to strengthen the Uniate Church in Poland, in cooperation with the Uniate bishop of Chełm Jakub Susza. Antoni Terlecki was well prepared to deal with the high ecclesiastical functions. He was a basilian and a doctor of theology. However, over the time his negative traits as rowdiness and drunkenness prevailed. He neglected the duties of the bishop and voluntarily left the diocese of Przemyśl. As a result, the Uniate Metropolitan of Kiev, first imposed on Terlecki church curse, and then took his episcopal functions. Jakub Susza was entrusted with the administration of the Uniate eparchy of Przemyśl-Sambor.

At the time of the Bishop Terlecki management falls regression in the development of the church union in the diocese of Przemyśl-Sambor. Compact complexes of the Uniate churches were operated on the outskirts of the vast Eparchy, in its western and northern

parts. There were 65 established churches confirmed by sources as Uniate and consecutive three more likely to be Uniate. A total of 45 identified with the name Uniate priest served (they cumulated several functions simultaneously).

Słowa kluczowe: Antoni Terlecki, Jakub Susza, unia kościelna, greckokatolicka diecezja przemyska

Keywords: Antoni Terlecki, Jakub Susza, church union, Greek Catholic Diocese of Przemyśl

Rafał Jankowski

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

ARCHIWUM RADZIWIŁŁÓW W BIAŁEJ OKOŁO 1736 ROKU

W Rzeczypospolitej połowy XVIII stulecia, władające ogromnymi latyfundiami rodziny magnackie miały dobrze zorganizowaną sieć archiwów obsadzonych stałym personelem¹. Zasób tych archiwów nie był stały, na co wpływały ciągle działy majątku zachodzące pomiędzy członkami rodziny. Wraz z nimi wyłączały się akta dóbr sprzedawanych. Ponadto archiwalia były grabione, niszczone lub palone podczas licznych wojen, a pomiędzy nimi były nieodpowiednio przechowywane. Z tego powodu akta często były przez „szczurki” pogryzione lub zamknięte i zbutwiały. Przemieszczano też całe archiwa lub duże ich części z jednej rezydencji do drugiej. Nie inaczej było u Radziwiłłów z ordynacji nieświeskiej i ołyckiej, gdzie teoretycznie był zakaz rozpraszania zbiorów nieświeskich od czasów Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zw. „Sierotką” (1549–1616), wojewody wileńskiego.

Próbę całościowego opisu osiemnastowiecznych archiwów magnackich, zwłaszcza rodzin takich, jak: Branicki, Chodkiewicz, Czartoryscy, Lubomirski, Ogiński, Potoccy, Rzewuski, Sanguszkowie, Sapiehowie, Sieniawski, Tarnowski i Zamoyski podjął ostatnio Krzysztof Syta². Autor ten powstrzymał się jednak od gruntownego przebadania archiwów Radziwiłłów. Według niego stanowią one temat sam w sobie i zasługują na odrębną monografię³. Niniejszy tekst ma charakter przyczynkowski do dziejów archiwum nieświeskiego Radziwiłłów, w skład którego z czasem weszło niżej opisane archiwum w Białej. Podstawą opisu będą dyspozycje Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej (1676–1746) z września i października 1736 r., na kanwie których będą prowadzone

¹ Taką sieć archiwów u Czartoryskich opisali K. Buczek, *Z dziejów polskiej archiwistyki prywatnej (Archiwa XX. Czartoryskich)* [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 45–46, 49–70; K. Syta, *Jan Józef Witoszyński — archiwista Sieniawskich i Czartoryskich z XVIII wieku. Przyczynek do dziejów archiwistyki prywatnej okresu staropolskiego*, „Archiwista Polski”, R. 7, 2002, nr 2(26), s. 23–24.

² K. Syta, *Archiwa magnackie w XVIII wieku. Studium kultury kancelaryjno-archiwalnej*, Toruń 2010, s. 30.

³ Tamże, s. 30.

rozważania na temat przemieszczeń archiwaliów, zawartości zasobu, jego opracowania i personelu archiwum w Białej. Dyspozycje te są równie interesujące, jak staropolskie sumariusze uznawane za podstawowe źródło do dziejów archiwów rodzinno-majątkowych i odtworzenia ich zawartości w okresie nowożytnym⁴.

Opisy dziejów i zawartości archiwów magnackich są mniej lub bardziej szczegółowe. Wykaz publikacji pozwalających na wstępną rekonstrukcję dziejów polskich archiwów rodzinno-majątkowych, a nadto dających obraz ich stanu z czasów poprzedzających zniszczenia wojenne, głównie spowodowane przez I i II wojnę światową, przedstawił Bohdan Ryszewski⁵. Niestety, nie uwzględnił on jednak źródeł rękopiśmiennych, które w większości czekają na odkrycie badaczy⁶. Literaturę drukowaną i podstawowe źródła do dziejów archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu, wraz z podstawowymi źródłami rękopiśmiennymi opisującymi dzieje i zasób tegoż wymieniałem we wstępie do edycji źródła opisującego stan archiwum nieświeskiego Radziwiłłów w 1857 r.⁷ W przeciwieństwie do informacji o archiwum nieświeskim, stosunkowo niewiele wiemy o archiwum Radziwiłłów w Białej, miejscowości położonej nad rzeką Krzną, będącej dopływem Bugu, leżącej wśród rozległych bagien i moczarów na pograniczu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego⁸. Jedyne informacje o tym archiwum, i to tylko z okresu, gdy rezydowała tam Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa, przynoszą opracowania Wandy Karkucińskiej⁹, inni tylko wspominają o jej bibliotece, w której „rękopismów dosyć było”, a i to czynią jedynie na marginesie opracowań dotyczących biblioteki w Nieświeżu¹⁰.

⁴ W. Chorażyczewski, K. Syta, *O możliwościach badań archiwistyki staropolskiej* [w:] *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd historyków Polskich. Pamiętnik*, t. 2, cz. 2, Toruń 2001, s. 284–288; K. Syta, *Archiwa magnackie od XVI do XVIII w. — możliwości i kierunki badawcze* [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego, Białystok 2003, s. 687–688; K. Syta, *Archiwa magnackie w XVIII wieku*, s. 15–17.

⁵ B. Ryszewski, *Archiwa i archiwalia prywatne w archiwistyce polskiej — stan badań i postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” (Historia 25: Archiwistyka, Nauki Humanistyczno-Społeczne), z. 236, Toruń 1991, s. 22–26.

⁶ Zob. artykuł na temat dziejów tulczyńskiego archiwum Potockich w dawnym woj. braclawskim: T. Żuchowski, *Dwa listy Stanisława Krzyżanowskiego z 1875 r. do Aleksandry Potockiej*, „Archiwista Polski”, R. 19, 2014, nr 2(74), s. 71–77.

⁷ R. Jankowski, *Opis archiwum nieświeskiego Radziwiłłów z 1857 roku*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 21, 2014, s. 309–315.

⁸ Biała, zwana błędnie Podlaską, też Białą Książęcą lub Białą Radziwiłłowską — Alba Radziwiłłiana, to miasto położone Wielkim Księstwie Litewskim, w powiecie i województwie brzesko-litewskim, a sam pałac znajdował się na terenie Korony.

⁹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa 1676–1746. Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 31, 92–107; też, *Biblioteka i archiwum Radziwiłłów w Białej Podlaskiej* [w:] *Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi. Studia i materiały*, red. J. Wojakowski, t. 16, Warszawa 1995, s. 49–73.

¹⁰ F. Radziszewski, *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jako i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających, a mianowicie: w Królestwie Polskiem, Galicyi, W. Ks. Poznańskim i Zachodnich guberniach Państwa Rossyjskiego*, Kraków 1875, s. 3, 52; E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa biblioteki gabinety galerje muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 2: N–Ż, Warszawa-Kraków 1927, s. 10; B. Buchwald-Pelcowa, *Biblioteka Nieświeska Radziwiłłów*.

Nieśwież był główną rezydencją Radziwiłłów, z przerwą na początku XVIII w., gdy podzwigał się po zniszczeniach dokonanych przez wojska szwedzkie w czasie wielkiej wojny północnej. W tym czasie zastąpiła go rezydencja w Białej. Pod koniec XVII i w XVIII w. biański pałac był zwyczajowo siedzibą wdów lub młodszych przedstawicieli rodu. Mieszkały w nim kolejno Katarzyna z Sobieskich, 1^o v. Zasławska, 2^o v. Radziwiłłowa (1634–1694), żona Michała Kazimierza Radziwiłła (1635–1680), wojewody wileńskiego, podkanclerzego i hetmana polnego litewskiego, a matka Karola Stanisława (1669–1719), kanclerza litewskiego, który upodobał sobie rezydencję w Białej. Następnie przez wiele lat w Białej mieszkała żona tego ostatniego, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa. Po niej w Białej rezydowali jej młodszy syn, chorąży i podczaszy litewski Hieronim Florian Radziwiłł (1715–1760) i jego bratanek, podkomorzy litewski Hieronim Wincenty Radziwiłł (1759–1786)¹¹.

W takcie wojny północnej do rabunku i zniszczeń w Nieświeżu doszło w kwietniu 1706 r.¹²

tegoż dnia [6 V] przyszła wiadomość o spaleniu Nieświeża, i folwarkach ze wsiami, przez Szwedów *die 23-tia apr[ilis]*¹³.

Sam zamek spłonął natomiast w maju tego roku. Edward Kotłubaj (1822–1879) pisał, że Karol XII miał być „zadowolony, że odwieczną siedzibę Radziwiłłów obrócił w kupę gruzów”¹⁴. Karol Stanisław Radziwiłł przystąpił do odbudowy zamku w Nieświeżu dopiero w 1717 r., stąd Biała była „główną” jego rezydencją¹⁵, choć też na rozkaz Karola XII w trakcie wielkiej wojny północnej oddziały szwedzkie spustoszyły miasto i pałac. Przechowywano tam przynajmniej część archiwum i biblioteki przewiezionej z Nieświeża. Tutaj rodzili się i umierali Radziwiłłowie, odbywały się ich śluby i wesela, rodzinne zjazdy, zabawy i uczty. Kanclerz Karol Stanisław Radziwiłł rezydował tam aż do śmierci, w dniu 2 VIII 1719 r.,

Fakty, wątpliwości, pytania, „Rocznik Biblioteki Narodowej” (dalej: RBN), R. 41, 2011, s. 28; O. Guseva, *Noty własnościowe w księgozbiorze nieświeskim Radziwiłłów (ze zbiorów Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk)*, RBN, R. 41, 2011, s. 48–49; R. Jankowski, *Przegląd materiałów źródłowych do historii i rekonstrukcji radziwiłłowskiego księgozbioru w Nieświeżu, zgromadzonych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, RBN, R. 41, 2011, s. 95–101, 103–104; M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *Stare druki z księżnic radziwiłłowskich w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Komunikat o stanie badań proveniencyjnych*, RBN, R. 41, 2011, s. 110, 112–114, 120–122; A. Buczek, *Rękopiśmienne księgi z Archiwum Radziwiłłów w Nieświeżu, przechowywane w zbiorach Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu*, RBN, R. 41, 2011, s. 132; S. Siess-Krzyszkowski, *Pierwsza Biblioteka Ordynacka w Nieświeżu i jej znaki własnościowe (na podstawie bazy danych: Katalog starych druków Biblioteki Ordynacji Nieświeskiej Radziwiłłów. Druki polskie XVI–XVIII wieku)*, RBN, R. 41, 2011, s. 135–138, 152–153, 155–159.

¹¹ Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 2: *Województwa brzesko-litewskie, nowogrodzkie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 16–21.

¹² Zob. B. Taurogiński, *Z dziejów Nieświeża z 70 ilustracjami*, Warszawa 1937, s. 60–61; J. Bartoszewicz, *Zamek Bialski (Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia Bialska)*, cz. 1, Warszawa b.d., s. 101–102.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dalej: AR), dz. VI, nr II-79, k. 70 (zapiska z dnia 6 V 1706 r.).

¹⁴ E. Kotłubaj, *Galerja nieświeżska portretów radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 410.

¹⁵ Tamże, s. 412, 417.

głównie z uwagi na niezwykle korzystne położenie. Biała była najdalej na zachód położonym ośrodkiem dóbr Radziwiłłów nieświeskich i ołyckich na terenie Litwy. W związku z tym była dogodnym miejscem na siedzibę z uwagi na bliską odległość z Białej do stolicy w Warszawie. Do Białej mogła też przyciągać kanclerza kameralność rezydencji, rzucająca się w oczy zwłaszcza w porównaniu z monumentalną rezydencją w Nieświeżu. Po śmierci Karola Stanisława Radziwiłła, aż do pełnego usamodzielnienia się jego najstarszego syna Michała Kazimierza zw. „Rybeńko” (1702–1762), późniejszego wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, wszystkimi interesami „Domu radziwiłłowskiego” kierowała z Białej jego matka Anna Katarzyna z Sanguszków¹⁶. Kanclerzyna litewska była osobą inteligentną, dobrze zorientowaną w ówczesnej polityce, energiczną, twardą i bezkompromisową, a przez znajomych uważana była wręcz za bezwzględną. Do końca życia starała się mieć posłuch zarówno rodziny, jak i poddanych. Żyjąc przez 27 lat we wdowim stanie, dzierżyła w żelaznych dłoniach nici politycznych intryg na Litwie i z Białej czuwała nad karierą swoich dzieci¹⁷.

Anna Katarzyna „odzyskuje” archiwum linii birżańskiej Radziwiłłów przy pomocy kupców i bankierów: Szmojły Ickowicza (zm. 15 XII 1746), „generalnego ekonoma” i Fryderyka Saturgusa, którzy starali się o archiwum, przez szereg lat z jej upoważnienia prowadząc trudne negocjacje na dworach w Berlinie i Królewcu¹⁸. Zlecała porządkować i odzyskiwać archiwalia po zmarłych urzędnikach, np. po podczaszym kaliskim Stanisławie Niezabitowskim (1641–1717), ekonomie dóbr słuckich¹⁹. Kazała też sporządzić rejestry dokumentów i liczne ich kopie, spisywać sumariusze i inwentarze dokumentów. Zapewne to z jej inicjatywy w latach 30. XVIII w. zespół kopistów inwentaryzował archiwum i kopiował

¹⁶ J. Bartoszewicz, op. cit., s. 12–13, 59–60; K. Bartoszewicz, *Radziwiłłowie. Początek i dzieje rodu. Typy i charaktery. Rycerze, zdraycy, pobożni, filantropi, dziwacy. Obrazy z życia domowego. Kobiety Radziwiłłowskie. Upadek Nieświeża i jego odrodzenie*, Warszawa-Kraków, b.d. [1928], s. 102, 184, 188; B. Ch[lebowski], *Biała [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 168–169; J. Flisiński, *Biała na Podlasiu. Dzieje miasta i okolic do 1795 r.*, Biała Podlaska 2012, s. 110–114, 191–208; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 14; tejże, *Radziwiłłowa z Sanguszków Anna Katarzyna (1676–1746) [w:] PSB*, t. 30, Wrocław-Warszawa-Kraków-Lódź 1987, s. 386; A. Rachuba, *Biała pod rządami Radziwiłłów w latach 1568–1813 [w:] Z nieznanej przeszłości Białej i Podlasia*, wstęp. J. Skowronek, oprac. T. Wasilewski, T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 41, 49–50.

¹⁷ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 15–22, 27–31; tejże, *Radziwiłłowa z Sanguszków*, s. 385–386; J. Dygdała, *Wstęp [w:] Codzienne kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013, s. IX.

¹⁸ Zob. informacje o zabiegach o archiwum zawarte w korespondencji: F. Saturgus do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, 14 II 1742 r., AGAD, AR, dz. V, nr 13955, cz. II, s. 164–165; F. Saturgus do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Królewiec 14 VI 1742 r., tamże, s. 168–169; „Ratione Archivum bezpieczne upewnić mogę, że będzie Waszej Książęcej Mości wydane, i to w krótkim czasie” (s. 169); F. Saturgus do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Królewiec 3 VIII 1742 r., tamże, s. 172–173; F. Saturgus do Sz. Ickowicza, Królewiec 13 X 1742 r., tamże, nr 13966, cz. III, s. 24 i P.S., s. 39; F. Saturgus do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Królewiec 21 II 1743 r., s. 44; F. Saturgus do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Królewiec 28 VIII 1745 r., tamże, s. 155; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 101; tejże, *Biblioteka*, s. 60.

¹⁹ K. Syta, *Archiwa magnackie w XVIII wieku*, s. 113–114.

część dokumentów by każdy z jej dwóch synów miał komplet najważniejszych dokumentów rodzinnych. Zlecała robienie kwerend w księgach sądowych oraz metrykach koronnej i litewskiej.

Ponieważ przywileje Domu naszego są wszystkie potrzebne, a nie można ich dla mnóstwa wielkiego przywieść, zacznijmy ich kopie, które teraz W[a]szm[os]ć przepisowałeś lubo by nie były jeszcze ze wszystkim dokończone w płótno woskowane za[s]zywszy za najpierwszą pocztą przysyłaj. Także i te przywileje, które nam na hrabstwo szczyłowieckie nadane, przysyłaj. Przejrzy W[a]sz[mościu] przywileje wszystkie w których, jeżeliby był przywilej Stefana [Batorego] króla nam nadany na ordynację i ten razem z kopiami swemi przysyłaj²⁰.

Dla potrzeb biblioteki i archiwum kazała wybudować oddzielny budynek w Białej, ukończony w 1736 r.²¹ Bożena Popiołek wspomina w jednej ze swych monografii, iż Tekla Róża z Radziwiłłów, 1° v. Flemming, 2° v. Wiśniowiecka, a 3° v. Sapieżyna (1703–1747) służyła matce za pisarkę i archiwistkę (raczej sekretarkę)²². Gromadziła i segregowała dokumenty w rodzinnym archiwum w Białej (a nie, jak chce Autorka, w Nieświeżu), konfrontowała inwentarze ze stanem zbiorów, zamawiała brakujące egzemplarze książek, odbierała relacje zarządców, czuwała nad korespondencją matki oraz zlecała — na jej rozkaz — prace oficjalistom dworskim²³. Wiemy, że Africanus Honorius de Goffaux, zwany potocznie w literaturze przedmiotu Aleksander Goffaux, poza funkcją kapitana garnizonu słuckiego i komendanta zamku bialskiego, od co najmniej 1721 r. był archiwistą i bibliotekarzem, a od 1744 r. dyrektorem archiwów bialskich u Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej²⁴. W trakcie służby archiwalnej sporządził m.in. sumariusz pergaminów i publików, również znajdujących się w księgach²⁵ oraz przywilejów „Domu radziwiłłowskiego” wraz z testamentami²⁶.

²⁰ A. K. z Sanguszków Radziwiłłowa do M. Weszela, Nieśwież 17 III 1722 r., AGAD, AR, dz. XXVII, nr 22, s. 259.

²¹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 61, 100; tejże, *Biblioteka*, s. 58–59; tejże, *Radziwiłłowa z Sanguszków*, s. 386.

²² Zob. zakres obowiązków archiwisty w XVIII w.; K. Buczek, op. cit., s. 56–65; K. Syta, *Jan Józef Witoszyński*, s. 23–35.

²³ B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich* Kraków 2003, s. 260.

²⁴ Podział kompetencji poszczególnych dworzan radziwiłłowskich w połowie XVIII w. nie jest do końca znany. Te same osoby mogły być jednocześnie na usługach M. K. Radziwiłła w Nieświeżu i Olyce, jego brata Hieronima Floriana w Mirze i Słucku oraz ich matki w Białej. „Affricanus Honoricus de Goffaux, kapitan garnizonu słuckiego i komendant zamku bialskiego, jakoż i dyrektor archiwów bialskich zamkowych”. Biała 29 IV 1744 r., AGAD, AR, dz. XXIII, t. 8, plik 2, s. 439; por. J. Dydała, *Codzienne kłopoty*, s. 70, przyp. 313; s. 202, przyp. 813; J. Fliśński, op. cit., s. 201, 206; W. Karkucińska, *Biblioteka*, s. 58–60; tejże, *Anna z Sanguszków*, s. 93, 100; R. Jankowski, *Archiwiści i instrukcje archiwalne napisane dla nich w Archiwum Głównym Radziwiłłów w Nieświeżu*, „Archiwista Polski”, R. 5, 2000, nr 2(18), s. 35. R. Aftanazy (op. cit., s. 17) wspominał tylko, że był w Białej architektem, inżynierem i kapitanem milicji; AGAD, AR, dz. XXIII, t. 8, plik 2, s. 26: kapitan i archiwista (23 VIII 1741 r.), wcześniej — w latach 1721–1724: „porucznik i archiwariusz”; AGAD, AR, dz. XXVII, nr 14, s. 26; dz. XI, nr 116, s. 88. Zob. jego korespondencję z lat 1734–1763; AGAD, AR, dz. V, nr 4388, s. 1–210.

²⁵ AGAD, AR, dz. XXVII, nr 14 (z grudnia 1721 r.), s. 1–33; S. Kutrzeba, W. Semkowicz, *Wstęp [w:] Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, Kraków 1932, s. XX–XXV.

²⁶ AGAD, AR, dz. XXVII, nr 15 (z 1722 r.), s. 1–27.

Po śmierci swej protektorki został najpierw uwięziony przez jej młodszego syna, a później — od 31 I 1747 r. zobowiązał się pełnić u niego funkcję sekretarza francuskiego przez kolejne 10 lat²⁷. Jego pomocnikiem w archiwum był Piotr Paszkiewicz, pisarz przy archiwum w bialskim zamku w latach 1737–1744²⁸. Jego poprzednikiem był Andrzej Sawrymowicz, zmarły przed 26 X 1737 r.²⁹ Funkcja ta była „przysięgą obowiązana”³⁰. Każdy z nich przed przyjęciem posady składał następującą przysięgę:

Ja [okienko na wpisanie nazwiska — R. J.] przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Ś[więtej] Jedynemu na to, iż będąc przyjętym do archiwum i różnych innych expedycji JO Ks[ie]żny Jmci Pani i Dobrodziki [Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej], mam wiernie i szczerze na tej usłudze zostając, zachować w archiwach i przy expedycjach, które będą, nikomu sekretu żadnego, także dokumentu z archiwum lub expedycji rewe[r]sować, komunikować do czytania lub przepisania dawać niepomyślnym nexu tego juramentu, chyba za rozkazaniem JO Ks[ie]żny Jmci Dobrodziki [Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej] w czym tak mi Boże dopomóż w Trójcy Ś[więtej] Jedyny i Męka Jego Niewinna amen.

A[nn]o 1736 d[zie] 8-bris. Ten jurament Symon Karol Kościuszkiewicz³¹, Antoni Korybski³² wykonali przy J[egomo]ści księdzu Kołonceykowski, JP [Karolowi] Petersonowi [pułkownik], JP [A. H.] Goffowi i JP dyrektorowi i innych, M[icha]ł Weszel³³.

²⁷ AGAD, AR, dz. XXI, nr G 45, s. 3.

²⁸ AGAD, AR, dz. XXIII, t. 8, plik 2, s. 439 (do 29 IV 1744 r.). W 1735 r. pisarz Trybunału Głównego WKL, P. Paszkiewicz do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Wilno 26 VII 1735 r., AGAD, AR, dz. V, nr 11357, s. 1. W latach 1753–1754 archiwista u M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko” w Nieświeżu, AGAD, AR, dz. XXI, nr P 26, s. 3–5.

²⁹ AGAD, AR, dz. XXIII, t. 5, plik 2, s. 96. W służbie od co najmniej 1732 r. AGAD, AR, dz. XXI, nr S 42, s. 1.

³⁰ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, Nieśwież 8 III 1753 r. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 122 (s. 122–123).

³¹ W służbie u Radziwiłłów w Białej jeszcze 19 IX 1741 r. K. Chobottowski Kościuszkiewicz do [A. J.] Tchorzewskiego, Biała 19 IX 1741 r. AGAD, AR, dz. V, nr 7414, s. 1–4.

³² W archiwum u Radziwiłłów w Białej jeszcze 18 XI 1760 r. AGAD, AR, dz. XXI, nr K 164, s. 1. Na pewno jako archiwista w latach 1751–1756. AGAD, AR, dz. V, nr 7326.

³³ AGAD, AR, dz. XXIII, t. 9, plik 5, s. 57. Najstarsza przysięga archiwisty w Nieświeżu została złożona między 5 X 1744 a 13 III 1753 r. przez Piotra Paszkiewicza. AGAD, AR, dz. XXI, nr P 26, s. 3: „Ja Piotr Paszkiewicz przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Ś[więtej] Jedynemu, że sekretów powierzonych mi od Jaśnie Oświeconego Ks[ie]cia Jmci Michała [Kazimierza] Radziwiłła [zw. „Rybeńka”], wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego WKL, Pana i Dobrodzieja mego w interesach, lub to od niego słyszanych, lub też czytanych, nikomu nie wyjawię *et fideliter* dotrzymam archiwa i powierzone mi, jeżeli jakie będą dokumenta, bez woli Książęcia Jmci wydawać lub też rewelować nie będę, i onych wszelki dozór w konserwowaniu zachowam, sądy jakie jeżeli Książę Jmć zleci lub inkwizycję, weryfikację, kalkulację, rewizję, przy wszelkim sumieniu expediować będę, nie mając względu na podsúly, przyjaźnie, obligację, najbliższego pokrewieństwa, ani przyklaski, pochwały. Jeżeliby zaś jaka okoliczność lub *etiam quo casu* niełaska pańska od usług swych mnie oddaliła, tedy i w ten czas nie zachowując przy sobie żadnego powierzonego mnie papieru, w całości oddam, i raz przez cały wiek mój powierzonych mi sekretów nikomu nie powiem i nie wydam, tam mi Boże dopomóż i Męka Jego Ś[więta]”; zob. wydanie niedatowanej przysięgi Michała Bernatowicza, też archiwisty M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, R. Jankowski, *Archiwiści*, s. 38–39.

Michał Weszel, który — podobnie jak jego syn — podpisywał się też Wetzel, był dyrektorem archiwów bialskich co najmniej w latach 1725–1744³⁴. Był on ojcem Józefa Weszela, długoletniego archiwisty i bibliotekarza nieświeskiego w latach 1739–1755³⁵, którego karierę przerwało aresztowanie z powodu nieprawidłowości w manufakturze sukiennej w Nieświeżu, gdzie był superintendentem³⁶. Józef wrócił do służby u Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko” w 1756 r. Jednak dyrektorstwa nad archiwum w Nieświeżu już nie odzyskał z rąk Antoniego Kałakuckiego, które zostało mu przekazane w październiku 1755 r.³⁷

Na koniec pozostaje do omówienia kwestia uposażenia archiwistów i pisarzy na dworze Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Regestr dworu po jej śmierci w 1746 r. wspomina o zmniejszeniu pensji Jasińskiemu³⁸, pisarzowi przy archiwum, do stu złotych (podobne uposażenie miał np. pasztetnik Karpiński) i strawy 2 złotych kwartalnie. Wydaje się, że był doceniany przez Hieronima Floriana Radziwiłła i jego otoczenie. Wciąż było zapotrzebowanie na jego usługi, bo nie pojawiły się żadne zarzuty w stosunku do jego osoby, ani wymowna uwaga na liście płac, o treści „won” przy nazwisku³⁹. Ogólnie archiwiści i pisarze przy archiwum w połowie XVIII w. zarabiali nędznie. Obserwuje się bardzo dużą rotację personelu, która jednak nie dotyczyła dyrektorów archiwów, których staż służby był bardzo długi. Mieli oni duże problemy z utrzymaniem personelu⁴⁰, ciągle borykając się z problemami kadrowymi, szczególnie z wykwalifikowanym personelem⁴¹. Raport Jana Antoniego Czarneckiego, plenipotentą i komisarza Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej, z 1 VIII 1733 r. daje bardzo złe świadectwo pisarzom w Ołyce i Słucku, których kazał zwolnić. Pierwszemu zarzucał,

że był do niczego nie sposobny i leniwy, ten zaś słucki i pisać nie umiał a darmo pieniądze brał⁴².

Plenipotent kanclerzyny sugerował przy tym, że „w archiwach tylko leżą, a w karty grają”, co skomentował:

³⁴ AGAD, AR, dz. XXVII, nr 20, s. 1: „Regestra wydanych papierów z archiwów bialskich za JP Wetzla dyrektora od 1725”. Może był nim już od 1722 r., A. K. z Sanguszków Radziwiłłowa do M. Weszela, Wilno 23 V 1722 r., tamże, s. 120.

³⁵ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko” z lat 1739–1755. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 1–167; R. Jankowski, *Archiwiści*, s. 35.

³⁶ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, Nieśwież 29 XI 1755 r. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 168; AGAD, AR, dz. XXI, nr W 53, s. 2–11.

³⁷ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, Nieśwież 11 V 1759 r. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 176 oraz listy z lat 1758–1782, s. 172–262; R. Jankowski, *Archiwiści*, s. 36.

³⁸ Zob. raporty tegoż pisarza do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej z lat 1731–1735. AGAD, AR, dz. V, nr 5948, s. 1–9.

³⁹ AGAD, AR, dz. XXI, t. 6, plik 1, s. 171–173. Por. z uposażeniem archiwistów w tym okresie u Sanguszków i Zamoyskich. K. Syta, *Archiwa magnackie w XVIII wieku*, s. 224–226.

⁴⁰ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, Żółkiew 10 IX 1740 r. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 10: „kwartał onego wyszedł, tedy dalej być nie chce, dla małej pensyi na którą się nie godził, i jego utrzymać nie można”.

⁴¹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 25–26.

⁴² Cyt. za: *Codzienne kłopoty*, s. 70; J. A. Czarnecki do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, Biała 1 VIII 1733 r. AGAD, AR, dz. V, nr 2520, cz. IV, s. 197.

Za te pieniądze mogą być lepsi i sposobniejsi, a to jest komu płacić, a nie masz się kim posłużyć⁴³.

To, co opisywał komisarz, raczej nie mogło się zdarzyć u kanclerzyny w Białej. Jan Mikołaj Radziwiłł (1681–1729), wojewoda nowogródzki, wspomina w diariuszu pod datą 1 V 1724 r., że „złustrował” archiwum i bibliotekę Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej w Białej, która wyraźnie była dumna z wprowadzonych tam przez siebie porządków⁴⁴. Pisarze przy archiwum „brali barwę”, by schludnie wyglądać, co było nie do pomyślenia w archiwum w Nieświeżu⁴⁵.

Inwentarze skarbca w Białej nie rejestrują skrzyń wypełnionych archiwalia-
mi⁴⁶. Spis z 29 I 1739 r. rejestruje w skarbcu tylko:

12 skrzyń prostych białych archiwowych z zaszczepkami dwoma⁴⁷.

Z kontekstu spisu wynika, że były puste. Dalej autor inwentarza wspominał:

23 sepetów z Newla przywiezionych większych pomiernych i małych, psem morskich obitych blachą pobielaną, gęsto okowanych z prętami długimi żelaznemi do zamykania na kłódki z zamkami wewnętrznymi i kluczami. Rachując z temi dwoma co są w pokojach nadal z papierami, między niemi jeden największy⁴⁸.

Z powyższych opisów jednoznacznie wynika, że w latach 30. XVIII w. archiwalia były przechowywane w kancelarii lub w bibliotece i znajdowały się tam we wzorowym porządku. Tak dobrego stanu nie miało natomiast archiwum złożone w skarbcu Hieronima Floriana Radziwiłła w Słucku:

W pięciu pakach zapieczetowanych do skarbcu murowanego, w komorze ostatniej, która dość sucha, i od szczurów wolniejsza, gdyż tam nic jadomego nie znajduje się, jednak według ordynansu Waszej Książęcej M[oi]ści teraz każe stamtąd wynieść, i na stole postawić, gdyż tu na przedzie widniej, choć szczurów więcej, które wnąłi się do korzenia, rozynek, migdał, ryżu, makaronu i innych rzeczy jadomych, i temu zabiegłem powstawowawszy do skrzyń dobrze obwarowanych, gdzie chyba przegryzłszy de nowo dziury, dobędą się. *Interim* kazałem pastki robić i lekarstwo postawiłem dla nich aby wygubić, bo już niemało szkody poczynili⁴⁹.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ AGAD, Archiwum Radziwiłłów z Nieborowa (Akta majątkowe i gospodarcze dawniejsze), nr 8, s. 53 (zapiska z 1 V 1724 r.): „do swojej biblioteki tudzież i do archiwum do pokazania swoich porządków, które *ordinatissime* sporządziła osobiwie *in archivo*”.

⁴⁵ J. Weszel do M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko”, Nieśwież 23 XI 1743 r. AGAD, AR, dz. V, nr 17177, s. 61.

⁴⁶ Zob. AGAD, AR, dz. XXV, nr 4710 (inwentarz pałacu z 16 VIII 1764 r.), s. 7–15, 44–59, 61–69, 71–74; nr 4711 (z 1774 r.), s. 6–7, 66–68; nr 4712 (z lutego 1787 r.), s. 10, 19–24; nr 4721 (z 16 VIII 1764), s. 4–9, 25–44; nr 4720 (inwentarz skarbca z 15 XII 1738 — 26 III 1739 r.); AGAD, AR, dz. XXIII, t. 9, plik 3 (z 1768 r.), s. 44–45, 48, 50–52; AGAD, AR, dz. XXVI, nr 237, 801 (z 11 XII 1732); nr 238 (z 27 VII 1733); nr 239 (z 5 I 1733); nr 250 (z 29 IV 1737); nr 297 (z 26 III 1739); nr 305 (z 8 III 1740); nr 317 (20 III 1742); nr 295 (z 30 VI 1742); nr 442/1–2 (z 2 IV 1755); nr 492, 947 (z maja-lipca 1760 r.); AGAD, AR, dz. Rękopisy biblioteczne, akta niesygnowane (z 6 V 1737 r.; z 1 VI 1750 r.; dwa z grudnia 1764 — stycznia 1765 r.; z 1777 r. i z 21 I 1813 r.).

⁴⁷ AGAD, AR, dz. XXV, nr 4720, s. 96.

⁴⁸ Tamże, s. 97. Podobnie na s. 98: „4 szkatuły dębowe płaskie okowane na papiery w drogę, z zamkami wewnętrznymi, z których dwie są w kancelaryi z papierami”.

⁴⁹ A. Benkien do H. F. Radziwiłła, Słuck 29 III 1745 r. AGAD, AR, dz. V, nr 525/III, s. 190–191. Podobny opis: A. Benkien do kasjera generalnego, Słuck 30 III 1745 r., tamże, s. 193: „do

Zawsze aktywna kanclerzyna pod koniec życia była złożona chorobą (ślepotą i paraliż), z trudem godząc się ze swoim kalectwem postanowiła uporządkować część spraw⁵⁰. We wrześniu i październiku 1736 r. wydała szereg dyspozycji w sprawie archiwów, bibliotek i rękopisów bibliotecznych znajdujących się w Białej⁵¹. Dyspozycja Anny z Sanguszków Radziwiłłowej z listopada 1736 r. dotyczy 67 rękopisów bibliotecznych („manuskryptów”) znajdujących się w Bibliotece Małej (zwanej też Mniejszą Polską) w Białej, po części została wydana przez Katarzynę Kiriczenko⁵², a w całości omówiona przez R. Jankowskiego⁵³. Natomiast dyspozycje dotyczące archiwaliów znajdujących się w Białej w 1736 r. zostaną omówione niżej.

Z ustaleń Tadeusza Bernatowicza wynika, że biblioteka w Białej znajdowała się w pokoju wieżowego ryzalitu od strony ogrodu i była dostępna z „pokoju stołowego” na parterze⁵⁴. Biblioteka w Białej, w której czasowo przechowywano archiwalia nieświeskie i ołyckie, była częścią biblioteki i archiwum ordynacji nieświeskiej. Potwierdza to dział między synami kanclerzyny z 19 XII 1735 r., w którym jest odwołanie do testamentu Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zw. „Sierotką” z 12 III 1612 r.⁵⁵ oraz warunków ordynacji tzw. „Postanowienia” zawartego w Nieświeżu 20 VII 1586 r. między Sierotką a jego braćmi⁵⁶.

Papiery, archiva wszystkie, także i bibliotheka *ad mentem* dyspozycji *antecessorów* naszych w Nieświeżu zostawać będą, i tam jako najprędzej sprowadzone być mają, których papierów registra na dwie ręce spisane i rękami nas obydwóch braci podpisywane, jeden przy papierach, drugi w bialskim zamku *pro information* zostać się mają, i jeden i drugiemu *in casu* potrzeby papierów zawsze komunikować bez żadnej trudności będziemy. Także rzeczy różne do ordynacji należące *singulariter* w regestrze opisane przy mnie Michale Kazimierzu [Radziwille zw. „Rybenko”] starszym bracie

skarbcu murowanego, przy bytności JP porucznika [L.] Heroskiego [podpisywał się Herroski, tamże, nr 5147, s. 3], które w ostatniej lub trochę przyciemnej komorze, przymościvszy wysoko od ziemi (gdyż ta komora najsu[ch]sza bo przed tym w niej prochy chowano) postawiłem, i będę dozierał, żeby szczury nie przygryzli, lub mieli co gryźć różnego korzenia, cukru, rozynek, makaronów, ryżu, i co jest jadomego, jednak i to różnie pochowałem, aby więcej szkody nie było, a natychmiast lekarstwa dla nich nastawiłem, tylko że całe tego ani kosztują, dlatego kazałem już postki robić, aby ich wyłowić”.

⁵⁰ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 23, 31–32; B. Popiołek, op. cit., s. 171.

⁵¹ AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 6, s. 1–25; nr 40, s. 1–4.

⁵² K. Кириченко, *Матеріали до історії Познанського кодексу № 94 (Кодексу Рачинських)*, „Ruthenica”, t. 5, 2006, s. 225–231 = AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 6 (Księga z dyspozycjami Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej z 1736 r.), s. 17–25 (52 księgi, które miały trafić do Nieświeża). Dyspozycja dotycząca 15 ksiąg, które miały zostać w Białej; tamże, s. 14–16. Spis całości wg sygnatur; tamże, nr 4 (Katalog Biblioteki Francuskiej z 1731 r.), s. 109–117 (b.d.).

⁵³ R. Jankowski, *Rękopisy i archiwalia w bibliotece w Nieświeżu do połowy XVIII wieku. Zarys problematyki*, [w:] *Historia. Memoria. Scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin Profesora Edwarda Potkowskiego*, red. J. Krochmal, Warszawa 2015, s. 124–131.

⁵⁴ T. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011, s. 330–331.

⁵⁵ *Archiwum domu Radziwiłłów*, „Scriptores Rerum Polonicarum”, t. VIII, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 78. Por. *Z dokumentów Xięcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką*, Warszawa 1905, s. 75–76.

⁵⁶ *Z dokumentów Xięcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką*, s. 18–19.

zostawać będą, których ani ja sam, ani suksesorowie żadnym sposobem alienować nie mają, ale one *perpetuis temporibus* w skarbcach konserwować będą⁵⁷.

Niedatowana specyfikacja (po 16 XI 1736) papierów do różnych spraw kancelrzyny potwierdza, że postanowienia z działu między jej synami były respektowane przez wszystkie strony:

Niektóre są oryginały między temi papierami, dlatego je włożyłam do archiwów bialskich, ponieważ takie drugie znajdując się w archiwach nieświeskich⁵⁸.

Z dyspozycji z września i października 1736 r. Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej dotyczącej archiwaliów i rękopisów znajdujących się w archiwum i bibliotece w Białej dowiadujemy się, że do Nieświeża wróci Biblioteka Większa (Łacińska) oraz większość archiwaliów z archiwum i biblioteki należących do ordynacji nieświeskiej i ołyckiej, z wyjątkiem tych, które są potrzebne do administracji dóbr, głównie tzw. alodialnych i królewskich należących do kancelrzyny i jej młodszego syna, a także bieżąca korespondencja tychże w księgach (kopiariuszach) i luzem⁵⁹. Wszystko to robiła Anna Katarzyna Radziwiłłowa „żebyście między sobą, moje dzieci po śmierci mojej, żadnej nie mieli kłótni”⁶⁰. Z notatki urzędnika kancelrzyny dowiadujemy się, iż Anna Katarzyna niechętnie pozbywała się z biblioteki oryginału diariusza swojego męża, każąc zrobić kopię, którą miano wysłać starszemu synowi do Nieświeża⁶¹.

Trudno ustalić, kiedy archiwalia wróciły do Nieświeża. Niestety nie będą w tym pomocne inwentarze pałacu, gdyż ówczesne w zasadzie nie rejestrowały wyposażenia, do którego należało w tym przypadku zaliczyć zawartość archiwum i biblioteki. Opisywały ją oddzielnie inwentarze archiwalne i katalogi biblioteczne. Inwentarz pałacu w Białej z 16 VIII 1764 r. rejestruje w bibliotece „policzki [półki — R.J.] po obu stron”⁶². Późniejszy, z 1774 r., wspomina, że były tam:

szafy z listkowaniem dębowym z zasuwkami w barwach dębowych szkłem tafLOWYM w politurze mniejszych osadzonemi, w boku lewym kwater jedenaście —, w boku prawym kwater najduje się sześć⁶³.

Inwentarz z 1764 r. tylko w skarbcu zarejestrował książki wraz z kilkoma rękopisami⁶⁴. Podobnie jak inwentarze pałacu bialskiego, pisarze nie rejestrują też

⁵⁷ AGAD, AR, dz. XI, nr 135 (oryg. podziału z 19 XII 1735 r.), s. 148–149.

⁵⁸ Podpis pod dokumentem: „A[nn]a Katarzyna] Ks[ieżna] Radziwiłłowa”. AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 6, s. 35.

⁵⁹ Tamże, nr 40, s. 1–4; nr 6, s. 5–10, 11–13.

⁶⁰ A. K. z Sanguszków Radziwiłłowa do synów, Biała 28 X 1741 r. AGAD, AR, dz. IV, nr 629, s. 48–49.

⁶¹ AGAD, AR, dz. XI, nr 136, s. 177.

⁶² AGAD, AR, dz. XXV, nr 4710, s. 34; nr 4721, s. 19.

⁶³ Tamże, nr 4711, s. 40–41.

⁶⁴ Tamże, nr 4710, s. 53–56; nr 4721, s. 30–32. Np. s. 53 (s. 30): „księga pisana”, „notata szkolna” (s. 31), „manuskrypt turecki” (s. 31); s. 54 (s. 31): „noty muzyczne” i „manuskrypcik rurski”. Podobnie jak inwentarz z 22 XII 1738 r. — księgozbiór po nieboszczyku panu „Marym” (muzyku), tamże, nr 4720, s. 82–83, a także 20 III 1739 r.; tamże, nr 4720, s. 143: „księgi różne”, s. 146: „książka stara *Calendarium Historicum*”.

zawartości wspomnianego budynku (według W. Karkucińskiej wzniesionego oddzielnie od pałacu) dla archiwum i biblioteki w inwentarzu z 1736 r. zwanego:

Opisanie archiwów *vel* promenady murowanej sztukatersko roboto w ogrodzie włojskim przy figarniach⁶⁵.

Natomiast opis „zamku bialskiego *ab extra*” z 1 X 1765 r. tak przedstawia ten budynek:

Archiwum, czyli grota murowana z wierzchu dachem kryta mająca okien szklanych złych dwa bez krat, z kratami żelaznymi sześć⁶⁶.

Ten oddzielnie stojący gmach, specjalnie zbudowany by pomieścić bibliotekę i archiwum, wyposażony był w specjalnie skonstruowane szafy. Inwentarz tegoż z 1764 r. wspomina o szafie do archiwaliów. Była to szafa z 28 szufladami⁶⁷

z drzwiczkami trzema wpół odmykającymi się na zawiasach żelaznych z zameczkami wewnętrznymi szafek drewnianych na papiery prostej roboty 3⁶⁸,

a w drugim pomieszczeniu:

Szafa 1 wielka zielono malowana z sześcią szufladami, z dwoma drzwiczkami na zawiasach prostych żelaznych z kwaterami [z kruczkami (s. 47)]. Szafa druga przy oknie roboty stolarskiej do niej drzwiczki na zawiasach żelaznych i zaszczipką. *Item* szafek 3 stolarskiej roboty z drzwiczkami na zawiasach żelaznych. Tamże stół duży prosty, drugi stolik suknem obity, stary na nóżkach krzywych. Tamże skrzynek dwie, starych, z tych kiedyś żelazem okutych. Lamp bań, co na słupkach stawiają z kapturkami blaszanymi całych dwadzieścia⁶⁹.

Z powyższych opisów można wnosić, że postulat zgłoszony w 1721 r. przez Karola Dominika Pomarażańskiego, archiwistę Sieniawskich, sugerujący zamówienie do archiwum:

szaf takich, jakie są w kancelarii, aby się papiery nie psowały w skrzyniach i prędzej każdy muniment wynajdzie się, kiedy będą fascykuły w szafach ułożone przez klucze⁷⁰,

został w archiwum w Białej dość wcześnie spełniony, przynajmniej w stosunku do części archiwaliów. Kontynuując wątek nowinek archiwalnych należy zwrócić uwagę, że literatura przedmiotu zna wydany przez Kazimierza Tyszkowskiego dość obszerny „Projekt do ułożenia archiwum”⁷¹. Jak na XVIII w. był on nowatorski, ale nie został podpisany, a więc najprawdopodobniej nie wprowadzono

⁶⁵ AGAD, AR, dz. XXV, nr 4710, s. 77–79; nr 4721, s. 46–47.

⁶⁶ AGAD, AR, dz. XXIII, t. 9, plik 2, s. 13–14 (oryg.) i 19 (wypis).

⁶⁷ AGAD, AR, dz. XXV, nr 4710, s. 78; a w drugim egzemplarzu wspomniano, że było ich 23; tamże, nr 4721, s. 46.

⁶⁸ Tamże, nr 4710, s. 78; nr 4721, s. 46.

⁶⁹ Tamże, nr 4710, s. 78–79; nr 4721, s. 47.

⁷⁰ Cyt. za: K. Buczek, op. cit., s. 57. Zob. projekt szaf bibliotecznych robionych na zamówienie Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej do pałacu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. AGAD, AR, dz. XVIII, nr 381, s. 1–3: „głębokość szaf miara fascykułu”; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 59–60, 100.

⁷¹ K. Tyszkowski, *Z dziejów polskiej archiwistyki prywatnej. Instrukcja archiwalna z XVIII w.*, „Archeion”, t. 13, 1935, s. 78–82. Najstarsza znana „Instrukcja dla Wydziału Archiwum”

go w życie. Jest kojarzony przez wydawcę z dużym prawdopodobieństwem z Radziwiłłami⁷². Wracając do wspomnianego oddzielnego gmachu przeznaczonego na archiwum i bibliotekę wybudowanego w Białej w 1736 r., nasuwa się pytanie: dlaczego pomieszczenia te były zaprojektowane jako oddzielny budynek? Czy dlatego, że sam pałac był zbyt mały, by pomieścić zasób archiwum i księgozbiór biblioteki, czy też kierowano się raczej względami bezpieczeństwa?⁷³ Z pewnością u Radziwiłłów to nowość, bo nie było takiej tradycji, a ta była u nich rzeczą świętą. Archiwum i biblioteka w Nieświeżu były nierozdzielne, podobnie jak w Białej. W Nieświeżu i Białej w pomieszczeniach archiwalnych i bibliotecznych półki i stoły były pomalowane na zielono⁷⁴. W Nieświeżu archiwum i biblioteka zajmowały dwa długie pomieszczenia w skrzydłach przybranych, doświetlone siedmioma oknami od strony dziedzińca. Od północy znajdowało się archiwum, a od zachodu biblioteka. W Olyce archiwum mieściło się w pokoju położonym na końcu skrzydła północnego, w Białej zaś — jak wspomniano — biblioteka, w której mieściło się też archiwum, była w pokoju wieżowego ryzalitu od strony ogrodu⁷⁵.

Generalnie XVIII-wieczne archiwa magnackie nie wyróżniały się wysokim stopniem uporządkowania zasobu, stąd do czasów obecnych ich większość nie została należycie opracowana, a wręcz przeciwnie — charakteryzowały się sporym bałaganem. Z wyżej przedstawionych opisów wynika, że archiwum w Białej za czasów Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej było pod tym względem chlubnym wyjątkiem.

Trudno jest jednoznacznie określić datę powrotu archiwum do Nieświeża. Wydaje się, że pewne wskazówki dają w tym względzie przytoczone opisy inwentarzy pałacu, skarbców, archiwum i biblioteki w Białej. Na ich podstawie można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że archiwum ordynacji nieświeskiej i olyckiej, zapewne wraz z archiwaliami bialskimi pozostałymi po zmarłym 17 V 1760 r. Hieronimie Florianie Radziwille, zostało przewiezione do Nieświeża jeszcze przed śmiercią Michała Kazimierza Radziwiłła zw. „Rybeńko” (zm. 22 V 1762), a na pewno przed spustoszeniem pałacu w Białej przez wojska w 1764 r.⁷⁶, gdyż większość dokumentów ze spisów z dyspozycji ocalało do naszych czasów. Zbieżność daty powstania nowego budynku archiwum i biblioteki z dyspozycjami kanclerzyny każe uściślić datę do rok 1736 lub krótko po nim. Dotyczy to archiwaliów nieświeskich i olyckich, bo wydaje się logiczne, że do nowego budynku nie przeniesiono archiwaliów przewidzianych do odesłania do Nieświeża, lecz je odesłano przed przeprowadzką. Hipotezę tę potwierdzają adnotacje dorsalne na dyspozycji z września 1736 r. przy kwitach: „exporte do Nieświeża”, i druga: „export[e] w Białej zostają podług interesów”⁷⁷. Oznacza to,

Radziwiłłów pochodzi z 20 XI 1839 r. AGAD, AR, dz. XXVII, nr 112; edycja: R. Jankowski, *Archiwiści*, s. 40.

⁷² K. Tyszkowski, op. cit., s. 74–75, 77–78.

⁷³ Pytania te stawiała już W. Karkucińska (*Anna z Sanguszków*, s. 61).

⁷⁴ R. Jankowski, *Rękopisy*, s. 119–120.

⁷⁵ T. Bernatowicz, op. cit., s. 330–331.

⁷⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2: 1758–1764, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 546.

⁷⁷ AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 40, s. 2.

że jedną część wywieziono do Nieświeża, inną zaś przemieszczono z pałacowej biblioteki do nowo powstałego budynku dla archiwum i biblioteki w Białej. Wanda Karkucińska zwróciła uwagę, że około 1736 r. uporządkowano całe archiwum, o czym dowiadujemy się z korespondencji archiwisty Aleksandra Goffauxa⁷⁸. Nasze przepuszczenie co do daty przemieszczenia archiwaliów białskich umacnia fakt działu między synami kanclerzyny z 1735 r. i jego postanowienia dotyczące archiwum. Temu dość logicznemu wywodowi przeczy informacja podana przez Karkucińską, że Biblioteka Francuska kanclerzyny, w której znajdowały się rękopisy biblioteczne w 1731 r. (w 1736 r. były w Bibliotece Małej), które Anna z Sanguszków Radziwiłłowa rozdzieliła w dyspozycjach z października i listopada 1736 r. między synami, jeszcze w roku 1741 była w całości w Białej⁷⁹. Ta — według Stanisława Siess-Krzyszkowskiego — trafiła do Nieświeża z początkiem 1745 r.⁸⁰

Hieronim Florian Radziwiłł w swoim diariuszu opisał jak takie przemieszczenie archiwaliów wyglądało w połowie XVIII w., wspominając w lutym 1747 r.

Pakowałem prawie dzień cały archiwa moje i skarbcowe rzeczy idące na brykach do Białej⁸¹.

Kolejnym pytaniem nasuwającym się dociekliwemu badaczowi dziejów archiwów radziwiłłowskich jest kwestia wielkości zasobu archiwum w Białej. Z powodu braku źródeł opisujących całe archiwum z wyszczególnieniem liczby skrzyń z archiwaliami, trudno ustalić jego wielkość. Mimo to, znaleziono wskazówkę na ten temat zawartą w korespondencji archiwisty Antoniego Korybskiego. Wynika z niej, że w archiwum w Białej w roku 1751 było co najmniej 28 skrzyń z archiwaliami należących do Hieronima Floriana Radziwiłła⁸².

Kolejne zagadnienie, które należy rozpatrzyć, to zawartość archiwum w Białej w 1736 r. Obecnie dokumenty z tego archiwum znajdują się w większości działów tzw. Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów⁸³. Z pewnością mniejsze fragmenty znajdują się też w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie (Fond 1280) i Narodowym Archiwum Białorusi w Mińsku (Fond 694).

Według Teresy Zielińskiej, archiwistki najlepiej znającej archiwa radziwiłłowskie, cechą charakterystyczną archiwów rodzinno-majątkowych, do których bez wątpienia należy powyższe, jest obecność w nim spuścizn poszczególnych osób powiązanych ze sobą elementem „rodowości” i stałym związkiem

⁷⁸ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 100; teźże, *Biblioteka*, s. 59; J. Flisiński, op. cit., s. 227.

⁷⁹ W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 99, 103; teźże, *Biblioteka*, s. 58, 63.

⁸⁰ S. Siess-Krzyszkowski, op. cit., s. 137.

⁸¹ Cyt. za: *Hieronima Floriana Radziwiłła Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 31 (zapiska z dnia 27 II 1747 r.). Zob. recenzja krytyczna — P. P. Romaniuk, Rec.: *Hieronima Floriana Radziwiłła Diariusze i pisma różne, opracowanie i wstęp Maria Brzezina*, Warszawa 1998, „Kwartalnik Historyczny”, R. 108, 2001, z. 4, s. 145–149.

⁸² [A.] Korybski do H. F. Radziwiłła, Biała 22 VI 1751 r. AGAD, AR, dz. V, nr 7326, s. 4: „Rewizja archiwów nie zaraz się skończy, gdyż dopiero dwudziestą ósmą skrzynię rewidować w przyszłym tygodniu zaczęto, ale po zupełnej rewizji archiwów na dwóch, a najwięcej na trzech librach papieru można by spisać”.

⁸³ Większy fragment nierozparcelowany tego archiwum w: AGAD, AR, dz. XXIII, t. 2–10 (ok. 1,10 mb. akt).

z posiadłościami ziemskimi⁸⁴. Nie inaczej było z archiwum w Białej, w którym szczególną estymą cieszyła się spuścizna kanclerza Karola Stanisława Radziwiłła. Z dyspozycji kanclerzyny wynika, że układ archiwaliów odzwierciedla stan posiadania majątków ziemskich. Majątki ułożone były według księstw, hrabstw, kluczy, dóbr, starostw i ekonomii, a te według województw. Część należąca do archiwum ordynacji nieświeskiej i ołyckiej to majątki głównie z województwa nowogródzkiego i wołyńskiego, a należąca do kanclerzyny, to majątki z województwa brzesko-litewskiego i nowogródzkiego. W spisach można zauważyć wyjątkową pieczołowitość w przechowywaniu archiwaliów o charakterze prawnomajątkowym, szczególnie w porównaniu z pozostałą częścią zasobu. Uwagę zwraca też ogromna ilość uporządkowanej korespondencji wraz z rękopisami typu „silva rerum”. Cechą charakterystyczną tego archiwum jest wreszcie długi okres kształtowania zasobu.

Wróćmy do dyspozycji kanclerzyny z września 1736 r. Jest to brulion, na którym zapewne sekretarz Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej zapisywał na karcie przy poszczególnych pozycjach dyspozycje: „do Nieświeża”, „te zostaną w Białej” lub „te częścią do Nieświeża, a częścią w Białej zostaną”. Bifolium było w tym celu, ówczesnym zwyczajem, niezapisane z lewej strony kolumny, by pisarz mógł w wolnym miejscu łatwo notować na bieżąco w trakcie czytania spisu dyspozycje swej chlebodawczyni odnoszące się do miejsca przeznaczenia archiwaliów⁸⁵. Kolejne dyspozycje, z października 1736 r., to bardziej szczegółowy opis tego co ma wrócić do Nieświeża⁸⁶ i tego, co zostanie w Białej⁸⁷, za akceptacją kanclerzyny.

Do archiwum w Nieświeżu miały wrócić: przywileje i różne papiery publiczne Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, nominacje na urzędy wydane przez cesarzy i królów polskich dla Radziwiłłów, sprawy księstwa nieświeskiego i ołyckiego, hrabstwa mirskiego, klucza świerżeńskiego, dokumenty dotyczące dóbr korelickich, berezowieckich, iszkołckich, łyśkich, łachewskich, krupskich, sobotnickich, łaźduńskich i drobniejsze, dóbr Stwołowicze (*vel* Stołowicze) i Pocijki należące do komandorii zakonu kawalerów maltańskich fundacji Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zw. „Sierotką”, 52 rękopisy biblioteczne⁸⁸, militaria („Papiery są tylko bardzo stare, rachunki i szpargały cale mniej potrzebne”), korespondencja papieży, cesarzów, kardynałów, królów polskich, poczynając od Zygmunta Augusta, a na Augustie II kończąc, następnie od królewiczów, książąt i księżniczek, arcybiskupów i biskupów, oraz od Buczańskich, Chodkiewiczów, Czermów, Illiczów, Kiszaków, Mieleckich, Ostrońskich, Wiśniowieckich, Wołowiczów, Sapiechów i Zamoyskich, korespondencja Radziwiłłów od czasów Mikołaja Radziwiłła zw. „Czarnym” (1515–1565), wojewody wileńskiego i kanclerza wielkiego litewskiego, aż po lata 30. XVIII w.; a także listy

⁸⁴ T. Zielińska, *Archiwa Radziwiłłów i ich twórcy*, „Archeion”, t. 66, 1978, s. 127–128; tejże, *Problemy zespołowości archiwów rodzinno-majątkowych*, „Komputeryzacja archiwów”, t. 3: *Problemy zespołowości w archiwistyce i praktyce archiwów. Materiały z sympozjum w Toruniu 20 i 21 października 1995*, red. H. Robótka, Toruń 1997, s. 57–58, 60–62.

⁸⁵ AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 40, s. 1–4.

⁸⁶ Tamże, nr 6, s. 5–10.

⁸⁷ Tamże, s. 11–13.

⁸⁸ Pełny wykaz, zob. tamże, s. 17–25 (edycja: K. Кириченко, op. cit., s. 225–231).

ich żon i córek, listy nadsyłane z ordynacji nieświeskiej, ołyckiej i kleckiej oraz 112 plików innej korespondencji, w księgach i luzem, tak w oryginałach, jak i kopiach. Do Nieświeża trafić miał ponadto: dziennik podróży z 1575 r. Jerzego Radziwiłła (1556–1600), kardynała i biskupa krakowskiego i wileńskiego, następnie 3 księgi Metryki Litewskiej, akta miejskie (pałaców: w Grodnie przy ul. Mostowej, w Warszawie na Grzybowie, na Pradze, w Lublinie i Nowogrodku oraz kamienic Kardynalskiej i Naruszewiczowskiej w Wilnie), kwity (w tym z Rygi) i asekuracje, sprawy na dobra które wyszły z „Domu Radziwiłłów”, gazetki pisane i drukowane (począwszy od 1597 r.) z Francji, Niemiec i Polski, sprawy ordynacji Ostrogskiej, „papiery i procedera starodawne”, drobniejsza dokumentacja zwana ogólnie „miscellanea” oraz inwentarze wszystkich wymienionych spraw. Do Nieświeża miała trafić też Biblioteka Wielka (zwana Łacińska) oraz dokumenty dóbr „należących do działu” (jeszcze nie podzielonych): Gródek Podlaski, Białynicze i Bujwidyski.

Według dyspozycji, w archiwum w Białej miały zostać akta hrabstwa białskiego, dóbr: Horbów, Mokransy, Sławatycze, Dołhobrody, Hanna, Smorgonie, Głębokie, Derewnia, Chotowo, Hresk, Puków, Ussa, Cytowiany i Porpleszcze, Niehniewiczze, Naliboki, starostw: człuchowskiego⁸⁹, przemyskiego, kamienieckiego, krzyczewskiego, mielnickiego, klucza kijowieckiego w ekonomii brzeskiej i z ekonomii kowieńskiej Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej i jej młodszego syna Hieronima Floriana Radziwiłła, 15 rękopisów bibliotecznych⁹⁰, spuścizna rękopiśmienna po kanclerzu Karolu Stanisławie Radziwiłł⁹¹, korespondencja Radziwiłłów linii na Birżach i Dubinkach, począwszy od Mikołaja Radziwiłła zw. „Rudym” (1512–1584), wojewody wileńskiego, hetmana i kanclerza wielkiego litewskiego, aż po Bogusława Radziwiłła (1620–1669), koniuszego litewskiego i generalnego gubernatora Prus Książęcych; część korespondencji Radziwiłłów linii nieświeskiej i ołyckiej, ich żon i mężów, w tym Jakuba Henryka Flemminga (1667–1728), feldmarszałka saskiego i Jan Klemensa Branickiego

⁸⁹ A. K. z Sanguszków Radziwiłłowa dokonała w 1732 r. cesji starostwa po zapłacie 100 tys. talarów na rzecz syna M. K. Radziwiłła zw. „Rybeńko” i synowej Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich (1705–1753). T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskich w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 82.

⁹⁰ Pełny wykaz, zob. AGAD, AR, dz. „Rękopisy biblioteczne”, nr 6, s. 14–16.

⁹¹ Szczegółowy wykaz tejże: AGAD, AR, dz. XI, nr 116, s. 80–88: „Pisane różne notata ręką własną Jaśnie Oświeconego Ks[ie]cia Jmci Ś[więtej] Pamięci Karola Stanisława Radziwiłła, książęcia na Olyce, Nieświeżu etc., hrabi na Mirze, Szydłowcu, Krozach i Białe, kanclerza wielkiego WKŁ, starosty przemyskiego, człuchowskiego, kamienieckiego etc. w których skryptach znajdują się rzeczy ciekawe i godne jako to peregrynacja w cudze kraje i tam widzenia struktur miast, fortec, świątnic pańskich i inne *curiositates* za rozkazem Jaśnie Oświeconej Księżny Jej M[oj]ści Dobrodziki [Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej] porządkiem zebrane jako się [18 — R. J.] fascikułami specyfikuje w roku 1724”. Podpisany przez A. H. de Goffaux, „porucznik i *archivarius*”. Pod tytułem, na s. 80, późniejszy dopisek: „Te manuscripta w tym regestrze znajdujące się wzięła JO Księżna Jmść Dobrodziejka do siebie, któren ten registr sporządzony przy rewizji w zamku Białskim *mensis 8-bris 1736*”; inny egzemplarz tego spisu, zob. AGAD, AR, dz. XXVII, nr 19, s. 1–10 („Registr manuskryptów z różnych authorów i doktorie Ś[więtej], własną ręką Jaśnie Oświeconego Ś[więtej] Pamięci Ks[ie]cia Jmości Dobrodziejka, teraz na fascykuły podzielonych i wybranych A[nn]o 1724”).

(1689–1771), kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, począwszy od Michała Kazimierza Radziwiłła (1635–1680), wojewody wileńskiego, podkanclerzego i hetmana polnego litewskiego, aż po lata 30. XVIII w., ogromna korespondencja kanclerzyny, korespondencja z Sanguszkami, z „panami koronnymi” zawarta w księgach i luzem; kopiariusze listów: cesarzów, królów polskich i obcych, przywilejów litewskich, „Domu radziwiłłowskiego” oraz różnego rodzaju publika. W Białej pozostały akta pałaców: w Grodnie — Flemmingowskiego, Janusza Radziwiłła (1612–1655), wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego w Wilnie oraz Bogusława Radziwiłła w Warszawie; ponadto, transakcje kanclerzyny, kwity, asekuracje i inne drobniejsza dokumentacja, a także Biblioteka Mała i biblioteka, która była w klasztorze reformatów w Białej⁹².

Reasumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że archiwum w Białej było w istocie archiwum ordynacji nieświeskiej i ołyckiej, czasowo przechowywanym w Białej przez Annę Katarzynę z Sanguszków Radziwiłłową po śmierci męża, aż do czasu usamodzielnienia się (nie formalnego, ale faktycznego) starszego syna, które nastąpiło w wyniku podziału majątku. Archiwum to zostało prawdopodobnie przeniesione do Białej, by je chronić przed grabieżą i zniszczeniem Nieświeża przez Szwedów. Może też powodem przeniesienia przez jej męża Karola Stanisława Radziwiłła był cel czysto praktyczny — chciał mieć je pod ręką, gdyż kanclerz wielki litewski wołał przebywać w Białej, z której było bliżej do ośrodka władzy w Warszawie, niż z Nieświeża. Druga część tego archiwum to archiwum kanclerzyny i jej młodszego syna, które po jego śmierci zostało zwrócone do Nieświeża, gdyż po Hieronimie Florianie Radziwiłle dziedziczył jego starszy brat, ordynat nieświeski i ołycki⁹³. Teoretycznie, według zasad określonych jeszcze przez Mikołaja Krzysztofa zw. „Sierotką”, rozproszenie zbiorów nieświeskich, tak archiwalnych, jak bibliotecznych, było nielegalne. Jednak w wyniku opisanych okoliczności archiwalia ponownie scalono w Nieświeżu.

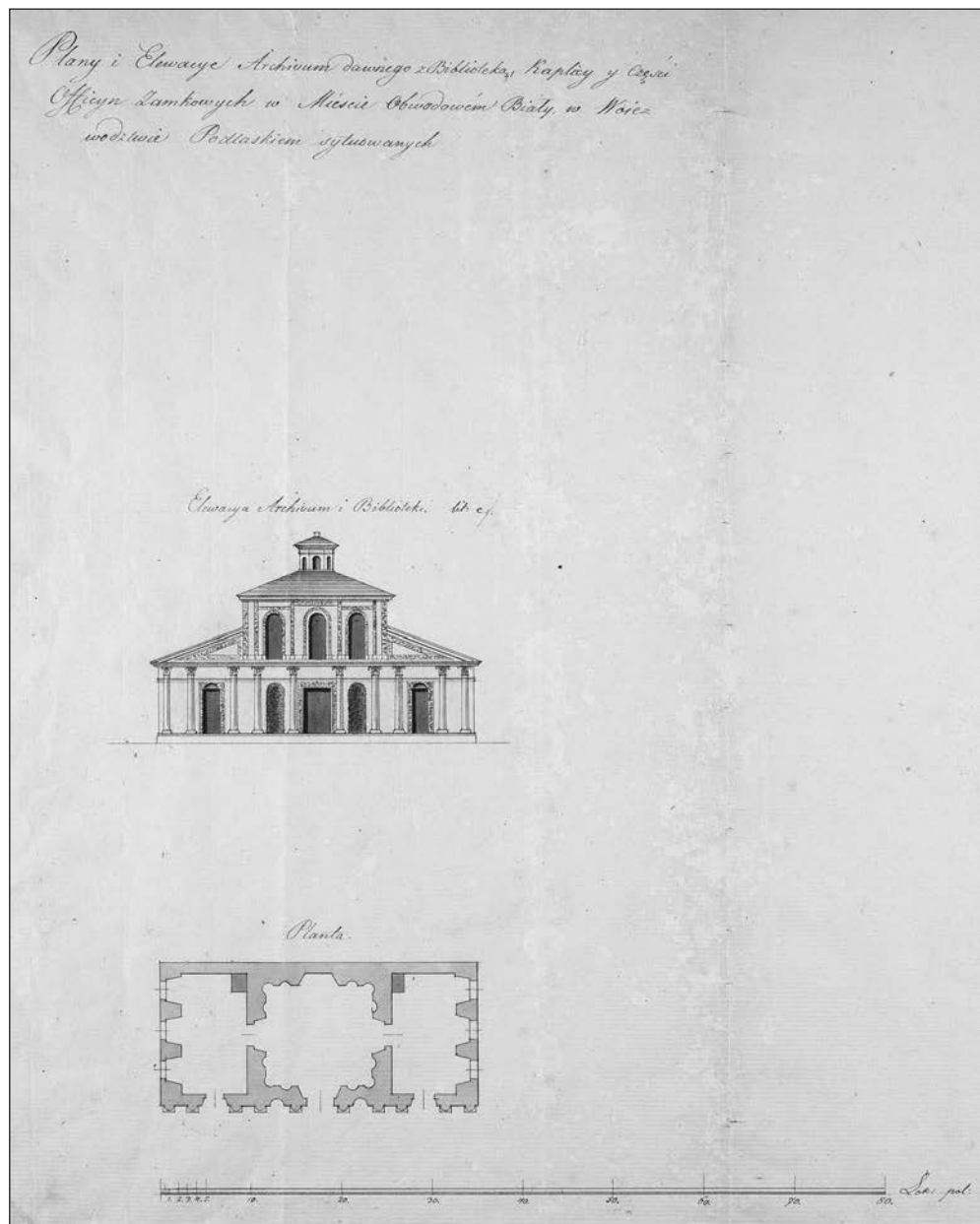
Od czasu spustoszenia pałacu w Białej w 1764 r. rozpoczęło się postępujące niszczenie budowli pałacowej, które doprowadziło do jej ostatecznego upadku i rozebrania w 1883 r.⁹⁴ Edward Chwalewik tak opisał jej stan: „Ruiny zabytkowego b. zamku Radziwiłłów z nieźle zachowanym skrzydłem, kaplicą, oraz bramą wjazdową w baszcie”⁹⁵. O architekturze tego zabytku w przededniu całkowitej zagłady (obecnie zachowana jest tylko wieża) możemy się dowiedzieć z planów zamku w Białej, które około 1830 r. wykonał Stanisław Koźmiński (1786–1845), budowniczy obwodu bialskiego. Jest tam interesujący nas widok

⁹² Wsparcia finansowego reformatom bialskim udzielała Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa. Kanclerzyna darowała reformatom 13 dzieł w 1741 r. J. Flisiński, op. cit., s. 276–279; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków*, s. 103; tejże, *Biblioteka*, s. 63.

⁹³ Cały materiał aktowy z dyspozycji Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej można przypisać do jednego z XXXV działów archiwum nieświeskiego, utworzonych przez długoletniego archiwistę radziwiłłowskiego Antoniego Iwanowskiego. R. Jankowski, *Archiwum Radziwiłłów z Nieświeża od 1838 r. do XX w.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 13, 2001, s. 154–155.

⁹⁴ R. Aftanazy, op. cit., 20–21; J. Flisiński, op. cit., s. 190, 208; K. Mikocka-Rachubowa, *Pałac w Białej Podlaskiej w świetle inwentarza z 1830 roku [w:] Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, s. 68.

⁹⁵ E. Chwalewik, op. cit., t. 1: A–M, Warszawa-Kraków 1926, s. 20.



Elewacja i rzut poziomy budynku archiwum i biblioteki zamkowej w Białej, autorstwa S. Koźmińskiego (ok. 1830). AGAD, Zbiór kartografii, 9-2, arkusz 3; fot. Karol Zgliński.

fasady i rzut poziomy archiwum i biblioteki zamkowej (zob. ilustrację)⁹⁶. Widok pałacu w Białej znany jest z akwareli z albumu Kazimierza Stronczyńskiego (1809–1896) z lat 1852–1853, z których jedna ukazuje elewację główną pałacu bialskiego, a druga — tylną, od strony stawu⁹⁷ oraz z litografii Juliusza Ceglińskiego (1827–1910) z XIX w.⁹⁸, a także z, chyba najczęściej publikowanej, ilustracji fasady pałacu zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym”, autorstwa malarza i rysownika Bronisława Podbielskiego (1839–1890) z 1863 roku⁹⁹.

Rafał Jankowski, Archive of the Radziwiłł Family in Biała about 1736

Summary

This text is a contribution to the history of the Radziwiłł Family archives in Nieśwież into which were added archival records gathered in Biała village. The basis for the description of the archives in Biała village were commands of Anna Katarzyna Radziwiłł, née Sanguszkó (1676–1746) issued in September and October 1736. At that time it was decided to displace the archives. The decisions taken at that time were source of knowledge on the holdings of the archives in Biała, state of the records elaboration and employees. The Greater Library (Latin), and most of the archives belonging to the entail Nieśwież and Ołyka were transported to Nieśwież with the exception of records that were needed for the current administration of goods of Anna Katarzyna Radziwiłł and her younger son, Hieronim Florian Radziwiłł (1715–1760). Year 1736 was significant for the history of the Radziwiłł Family archives as it was when a new building of the archive and library was opened in Biała village by order of Anna Katarzyna Radziwiłł.

Słowa kluczowe: Archiwum Radziwiłłów, archiwum magnackie, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa, biblioteka w Białej, archiwum w Białej

Keywords: Radziwiłł Family, magnate archives, Anna Katarzyna Radziwiłł, née Sanguszkó, library in Biała, archives in Biała

⁹⁶ AGAD, Zbiór kartografii, 9–2, arkusz 3. Publikacja: E. Łopaciński, *Zamek w Białej Podlaskiej. Materiały archiwalne*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. 19, 1957, nr 1, s. 32, il. 6.

⁹⁷ Ostatnio publikował ją T. Bernatowicz, op. cit., s. 297.

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ Np.: R. Aftanazy, op. cit., s. 18; A. Jodłowski, *Założenie pałacowe Radziwiłłów w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1988, s. 3 [= „Tygodnik Ilustrowany”, t. 8, 1863, nr 222 (14/26 XII 1863), s. 500: „Były zamek w Białej. (Rysował Podbielski, podług fotografii Sztumana)”].

Krzysztof Syta

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

O DOLACH I NIEDOLACH STANISŁAWA GOCZAŁKOWSKIEGO, OFICJALISTY I KLIENTA HETMANA JANA KLEMENSA BRANICKIEGO W LATACH 1760–1767

Stanisław Goczałkowski h. Poraj należał do rodziny wywodzącej się zapewne z Wielkopolski, gdzie występowali też Goczałkowscy h. Nowina. Według Seweryna Uruskiego na Górnym Śląsku występowała jeszcze ziemczona rodzina Goczałkowskich herbu Śreniawa. Autor ten pisał, że Goczałkowscy Porajowie występowali też na Rusi Czerwonej¹. Natomiast Adam Boniecki hipotetycznie wywodził Porajów Goczałkowskich z Goczałkowic w województwie sandomierskim². O wielkopolskich korzeniach tej rodziny świadczy jednak fakt, że od XV w. byli oni tam posesorami majątności ziemskich³. Bracia Stanisława Goczałkowskiego byli właścicielami wsi Czachorów w Wielkopolsce⁴.

Stanisław był jednym z kilku synów Józefa i Marianny Skarbek-Malczewskiej, wnukiem Andrzeja i Marianny Daleszyńskiej, a prawnukiem Wojciecha i Ewy Kromolickiej. Jego żoną była Julianna Dębska, z której pozostawił dwóch synów, Andrzeja i Adama Hilarego Franciszka. Obaj ożenili się z baronównami Puszet, obaj też pozostawili po sobie potomstwo płci męskiej⁵. Zapewne od wczesnej młodości Stanisław Goczałkowski związał się z dworem Jana Klemensa Branickiego⁶, a po jego śmierci utrzymywał kontakty z jego żoną Izabelą z Ponia-

¹ S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 4, Warszawa 1907, s. 216–217.

² A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. 1, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 6, Warszawa 1903, s. 149.

³ Hasło *Goczałkowski* [w:] <http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html> (dostęp: 2016-06-30).

⁴ AGAD, Archiwum Roskie (dalej ARos.), korespondencja (dalej: koresp.), sygn. VI/74, Stanisław Goczałkowski, burgrabia myślenicki do Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, 1760–1767 (dalej: SG do JKB), s. 10–11; Czachorów, 12 IX 1761 r.

⁵ M. J. Minakowski, *Elita Rzeczypospolitej*, t. 7: *Elita krakowska poselska; rodziny poselskie województwa krakowskiego*, Kraków 2012, s. 318, 320.

⁶ Jan Klemens Branicki h. Gryf (1689–1771), podczaszy litewski (1723), chorąży koronny (1724), hetman polny koronny (1735), wojewoda krakowski (1746), hetman wielki koronny

towskich Branicką. Za życia Jana Klemensa Branickiego pełnił zapewne funkcje jednego z wielu oficjalistów magnackiego latyfundium. W 1762 r. Goczałkowski został wysłany przez Branickiego, w celu przejęcia rodowego gniazda Branickich h. Gryf, do podkrakowskich Branic i Ruszczy, które miał odebrać z rąk ich dzierżawcy Józefa Stadnickiego. Ta misja Goczałkowskiego przyniosła wiele perturbacji prawnych i gospodarczo-administracyjnych i, jak się później okazało, związała Goczałkowskiego z tym regionem już do końca życia. Najpierw bowiem został dzierżawcą Branic i Ruszczy z rąk Branickiego, z biegiem czasu stał się posesorem w województwie krakowskim, nabywając kilka wsi (m.in. Cerekiew, Michałów, Czajęczyce). Część z nich dostała się Goczałkowskiemu w formie posagu, jaki wniosła mu żona Julianna Dębska. O dobra posagowe małżonkowie Goczałkowscy musieli jednak dopominać się na drodze sądowej od Ignacego i Nepomucena Dębskich, o czym świadczy konstytucja sejmowa z 1775 r.⁷ Goczałkowski pełnił również funkcję burgrabiego w myślenickich krzesłowych dobrach kasztelanii krakowskiej. Zarządzał nimi również po śmierci Branickiego, a wraz z przejęciem rządów nad tymi ziemiami przez Austriaków po I rozbiorze stanął na czele cesarsko-królewskiej Ekonomii Myślenickiej⁸.

Śmierć Branickiego w 1771 r. zmieniła dotychczasowe relacje między Goczałkowskim a białostockim dworem. Jak wynika z listów Goczałkowskiego, dzierżawione od Branickich dobra podkrakowskie nie przynosiły dochodów równoważących wydatki związane z dzierżawą. Goczałkowski jeszcze za życia Branickiego próbował zerwać niekorzystny dla niego kontrakt. Stało się to jednak dopiero w kilka lat po śmierci kasztelana krakowskiego, w okolicznościach nieprzyjemnych dla Goczałkowskiego, bo zakończonych procesem z wdową po Branickim w trybunale koronnym. Zapewne jednak do końca życia (Goczałkowski zmarł na przełomie 1787 i 1788 r.) zabiegał o jej protekcję w różnych działaniach o charakterze publicznym. Aspiracje Stanisława Goczałkowskiego były w tym względzie bardzo wysokie, często ubiegał się o wakujące urzędy ziemskie w województwie krakowskim. Sukcesem na tym polu było sprawowanie funkcji deputata w trybunale lubelskim w 1780 r.⁹ oraz posłowanie na sejm grodzieński w 1784 r.¹⁰ Swoją karierę publiczną zakończył na urzędzie burgrabiego krakowskiego¹¹.

(1752), kasztelan krakowski (1762), zob. W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 2, 1936, s. 404–407.

⁷ *Volumina Legum*, t. 8, Petersburg 1860, s. 323, *Komisja do rozsądzenia sprawy urodzonych Julianny Dębskiej i Stanisława Goczałkowskiego małżonków o naznaczenie z dóbr ojcystych i macierzystych oraz połowę dóbr Majkowic i Czajęczyc z UU. Ignacym i Nepomucenem Dębskimi*.

⁸ M. Wróblewska; *Myślenice pod austriackim zaborem (1772–1918)* [w:] *Myślenice. Monografia miasta*, red. T. Gąsowski; Myślenice-Kraków 2012, s. 317.

⁹ AGAD, ARos., koresp., sygn. LXII/119, Stanisław Goczałkowski do Izabeli Branickiej, s. 47; Cerekiew, 4 VIII 1779 r.

¹⁰ *Diariusz sejmu wolnego ordynaryjnego grodzieńskiego sześciomiesięcznego Roku Pańskiego MDCCCLXXXIV dnia 4 października odprawującego się*, Warszawa 1785, s. 3.

¹¹ Urząd burgrabiego krakowskiego Goczałkowski otrzymał 31 III 1780 r., po śmierci dotychczasowego burgrabiego Jana Fajgiela, zob. AGAD, Metryka Koronna (dalej: MK), Sigillata, sygn. 33, k. 129.

Pierwszy ślad związku Goczałkowskiego z Janem Klemensem Branickim przypada na 1760 r. Pochodzą z niego pierwsze listy pisane przez Goczałkowskiego do ówczesnego hetmana wielkiego koronnego. Wynika z nich, że na dworze Branickiego pełnił on różne funkcje o charakterze administracyjnym. Z pierwszego z zachowanych listów, datowanego w Białymstoku 28 XII 1760 r., można wnioskować, że Goczałkowski w tym czasie był już wdrożony w sprawy prawno-majątkowe i gospodarcze hetmana¹². Wspominał w nim o wizycie u niejakiego Straszewskiego w celu identyfikacji chłopą podejrzanego o zbiegostwo z dóbr Branickiego, o losach zatrzymanego za bliżej nieokreślone przewinienie Żyda, o sprzedaży drewna z hetmańskiego lasu, o zakupie wosku przez Żydów w jego dobrach podlaskich, naprawie młyna oraz o rozliczeniu z jednym z arendarzy w dobrach Branickiego. W większości tych spraw Goczałkowski odgrywał bardzo aktywną rolę, współpracując z ekonomem bielskim, architektem Branickiego Józefem Sękowskim czy też podskarbis, a potem marszałkiem dworu hetmana Feliksem Pryncypattym. Wskazywać to może na datowanie związków Goczałkowskiego z Branickim wcześniejsze aniżeli rok 1760.

Zadania wykonywane przez Goczałkowskiego na rzecz Branickiego nie należały do łatwych. W połowie 1761 r. jednym z nich była próba zatrzymania w obiegu na terenie Białegostoku drobnej monety i tzw. szóstaków. Był to bardzo poważny problem, gdyż powodzenie całej akcji, ułatwiającej życie gospodarcze miasta i jego mieszkańców, zależało w dużej mierze od postawy ludności żydowskiej, prowadzącej intensywną wymianę towarowo-pieniężną. Z relacji Goczałkowskiego wynika, że Żydzi nie byli skłonni rozliczać się w drobnej monecie, nie chcąc się jej pozbywać. Pomysłem Goczałkowskiego było zmuszenie ich do złożenia przysięgi, w której zaprzeczyliby posiadania tego rodzaju pieniędzy. Ostatecznie jednak uznał, że przysięga taka nie przyniesie pożądanego efektu. Odwołał się tutaj jednocześnie do, zapewne stereotypowego postrzegania ludności żydowskiej, pisząc:

Miałem i tę myśl, aby ich do przysięgi przynaglić, że nie mają szóstaków i drobnej monety, kiedy kupującym ludziom zdawać nie chcieli. Przecież ten sposób ile na Żydów nie widziałem się być skutecznym. Bo Żyd chociażby dzisiaj dopiero od katolika pieniędzy pożyczył, gdyby o to tylko chodziło, gotów się nazajutrz odprzysiądz, że nie pożyczal. Jeszcze to sobie ma za pobożny uczynek, że przeciw chrześcijaninowi przysiąg¹³.

Goczałkowski pełnił też funkcję informatora hetmańskiego w sprawach publicznych. W kilku listach z 1761 r. szczegółowo opisywał przebieg wrześniowych sejmików, deputackiego a potem gospodarskiego, szlachty wielkopolskiej. W liście z 12 września wspominał o kandydatach do funkcji deputackiej, wśród których wymienił: chorążego poznańskiego Franciszka Ksawerego Sokolnickiego, chorążego kaliskiego i surrogatora poznańskiego Andrzeja Niegolewskiego, pisarza ziemskiego poznańskiego Józefa Nikodema Starzeńskiego, syna wojewodziec poznańskiego Kazimierza Jana Raczyńskiego, byłego plenipotentą wojewody smoleńskiego Hersztopskiego¹⁴, starostę obornickiego Kaspra Rogalińskiego i pisarza

¹² AGAD, ARos, koresp., sygn. VI/74, SG do JKB, s. 1–4; Białystok, 28 XII 1760 r.

¹³ Tamże, s. 5; Białystok, 25 V 1761 r.

¹⁴ Zapewne Ludwika, późniejszego sędziego ziemskiego wschowskiego.

grodzkiego kaliskiego Aleksego Skrzypińskiego¹⁵. Z tych, według Goczałkowskiego, wojewoda smoleński Piotr Paweł Sapieha zamierzał utrzymać *fortiter* cztery kandydatury. Z ważniejszych urzędników nie miał być obecny na sejmiku wojewoda kaliski Wojciech Miaskowski, również pisarz grodzki poznański Andrzej Gostomski miał wyjechać jeszcze przed jego rozpoczęciem. W tym samym liście Goczałkowski informował hetmana o działaniach wojsk pruskich i moskiewskich na terenie Wielkopolski, podając wiele szczegółowych informacji dotyczących ich przemieszczania się i relacji z okoliczną ludnością. W liście pisanym pięć dni później, 17 września, szczegółowo opisywał przebieg sejmiku gospodarskiego, który „z niewypowiedzianą żwawością i zelością [gorliwością — K.S.] agitował się przez dni dwa”¹⁶, a także naświetlił nastroje i postawę szlachty wobec działań wojsk pruskich i moskiewskich w Wielkopolsce. Dwa dni później Goczałkowski donosił o dalszych działaniach wojsk pruskich i moskiewskich zauważając, że „Jazda moskiewska niewypowiedzianie konie ma dobra, piechota zaś bardzo licha”¹⁷. W liście tym wspomniął też o wyciągnięciu ekstraktem z ksiąg kościańskich manifestu uczynionego przez tamtejszą szlachtę. Zapewne o desperacji szlachty wynikającej ze skomplikowanej sytuacji politycznej i szkód wyrządzonych przez obce wojska świadczy uwaga Goczałkowskiego, że „chciało mi się wielu szlachty na ten manifest pisać, alem ja nie chciał, bo gdyby na przykład był potrzebny kwit z niego, nie wiedzieć, gdzieby ich było szukać, tak tylko braciom moim pisać się kazałem”¹⁸.

Przynajmniej od połowy 1762 r. Goczałkowski, na polecenie Branickiego, zaangażował się w działania na rzecz odzyskania Branicy i Ruszczy w województwie krakowskim (rodowych posiadłości Branickich h. Gryf już od XIII w.) z rąk ich dzierżawcy — burgrabiego krakowskiego Józefa Stadnickiego¹⁹. W liście pisanym do Branickiego 25 V 1762 r., informując o dotarciu do Krakowa wspomniął, że przejeżdżał przez Branice, gdzie ludność bardzo skarżyła się na obecnego posesora, który kazał im odpracowywać pańszczyznę nawet o trzy mile od ich siedzib, do czego nie miał prawa. Goczałkowski złustrował wówczas tamtejszą karczmę, która według niego była wielka, ale bez żadnych wygód. Szczegółowo ją opisując odnotował, że obie izby w niej, gościnna i gospodarcza, pozbawione były kominów. W przeciwieństwie do innych karczm w okolicy które były „bardzo porządne”. O trunkach podawanych w branickiej karczmie Goczałkowski nie wyrobił sobie dobrego zdania. „Piwo i gorzałka do picia w niej niepodobna”²⁰. Już w czasie tej pierwszej pobieżnej lustracji, wykazał się dużą inwencją co do gospodarowania tymi dobrami, zalecając hetmanowi, aby ten myślał już na przyszłość o działaniach usprawniających wyszynk trunków.

¹⁵ AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, SG do JKB, s. 9–10; Czachorów, 12 IX 1761 r.

¹⁶ Tamże, s. 14; Bojanice, 17 IX 1761 r.

¹⁷ Tamże, s. 23; Bojanice, 19 IX 1761 r.

¹⁸ Tamże, s. 22–23; Bojanice, 12 IX 1761 r.

¹⁹ Stadniccy znajdowali się w posesji tych dóbr od ok. 30 lat, zob. AGAD, ARos., koresp., sygn. XII/49; Stanisław Łętowski, podkomorzy i wielkorządca krakowski do Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, 1757–1767, s. 103, Branice, 10 VIII 1762 r. Branicki zabiegał o odzyskanie tych majątności z rąk Stadnickich przynajmniej od lat 50. XVIII w. Zob. AGAD, ARos., koresp., sygn. VII/8; Piotr Gordon, superintendent do Jana Klemensa Branickiego, 1753–1761, s. 1–3, 94–97, 98–101.

²⁰ AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, SG do JKB, s. 26; Kraków, 25 V 1762 r.

Sprawa odebrania majątku Stadnickiemu od początku szła bardzo opornie. Goczałkowski już w czasie pierwszego z nim spotkania w Krakowie musiał stosować różne zabiegi, aby przekonać go do składu komisji, mającej doprowadzić do kompromisu między stronami. Stadnicki nie zgadzał się na udział w komisji wojewody lubelskiego Antoniego Lubomirskiego²¹, akceptował zaś kandydatury kasztelana wojnickiego Adama Jordana²² i wojewody sandomierskiego Jana Wielopolskiego²³, podkoniuszego koronnego i podkomorzego krakowskiego Stanisława Łętowskiego²⁴. Po długich pertraktacjach *flexus rationibus* zgodził się na obecność w składzie komisji wojewody lubelskiego jako superarbitra²⁵. Wtedy również pojawiła się między nimi różnica zdań co do miejsca urzędowania komisji. Stadnicki nie chciał zgodzić się na Branice, proponując w zamian Kraków. Jak mógł i potrafił starał się utrudniać pracę Goczałkowskiemu. Po tarcich dotyczących składu komisji i miejsca jej obrad postawił warunek dotyczący postaci należytą mu sumy w związku z ustąpieniem dóbr Branickiemu. Otóż zapowiedział Goczałkowskiemu, że nie przyjmie gratyfikacji, jak tylko w postaci czerwonych złotych, które były w tym czasie najsolidniejszą monetą w Rzeczypospolitej²⁶. Goczałkowski zapewniając go, że właśnie w takiej postaci otrzyma żadaną kwotę, miał mu powiedzieć „żem złotem przywiózł [żadaną sumę — K.S.] gdyż monetą wioząc taką sumę, bryki by było potrzeba, a ja na kolasce przywiózł przecież”²⁷. Kiedy i ta sprawa została załagodzona okazało się, że Lubomirski nie może zjechać na 14 czerwca, czyli wyznaczony termin rozpoczęcia kompromisu. W związku z tym Goczałkowski, znowu z dużymi problemami, musiał przekonywać Stadnickiego, aby zgodził się do wzięcia w nim udziału w roli superarbitra kasztelana wojnickiego²⁸.

Następnym etapem w załatwieniu sprawy ze Stadnickim było ustalenie ogólnych warunków kompromisu. Jego projekt Goczałkowski wręczył Stadnickiemu, który oddał go następnego dnia z poprawkami. I tym razem rozmowy były bardzo trudne, bo wniósł on szereg poprawek, oczywiście na swą korzyść, grożąc że jeżeli jego propozycje zostaną odrzucone, wówczas „do Trybunału pójdzie”²⁹. Ostatecznie wszystkie jego uwagi plenipotent Branickiego przyjął i umieścił w projekcie ugody, sporządzonej pod rygorem, a więc karą dla tej strony, która nie stawiałaby się w dniu jej zawierania. Goczałkowskiemu z jednej strony

²¹ Antoni Lubomirski był wojewodą lubelskim w latach 1752–1778, zob. J. Michalski, *Lubomirski Antoni h. Szreniawa* [w:] PSB, t. 18, s. 6–8.

²² Adam Jordan był kasztelanem wojnickim w latach 1760–1763, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII w. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. IV: *Małopolska*, z. 2: *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII w.*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 134.

²³ Jan Wielopolski był wojewodą sandomierskim w latach 1750–1764, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. IV, *Małopolska*, z. 3, *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII w.*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 221.

²⁴ Stanisław Łętowski, podkomorzy krakowski w latach 1759–1775, zob. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. IV, z. 2, s. 82–83.

²⁵ AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, s. 28; Kraków, 25 V 1762 r.

²⁶ Tamże, s. 33; Kraków, 29 V 1762 r.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 34; Kraków, 29 V 1762 r.

²⁹ Tamże, s. 35; Kraków, 29 V 1762 r.

chodziło o uniknięcie kompromitacji przed zaproszonymi rozjemcami, z drugiej zaś nie chciał, aby sprawa „w głębie kłótni trybunalskich wrzucona by być mogła”³⁰. Dalsze słowne przepychanki ze Stadnickim przywiodły Goczałkowskiego do pomysłu spotkania z podkomorzym krakowskim Stanisławem Łętowskim³¹, który według niego mógł nieco ostudzić zapalczywy charakter Stadnickiego. Ten ostatni jednak odmówił udziału w spotkaniu z podkomorzym. Jedynym argumentem, jaki pozostał w rękach Goczałkowskiego była groźba, że nie wyjedzie do Białegostoku bez załatwienia ugody, na co Stadnicki odparł, że „się tego nie boi”³². Kiedy Goczałkowski przedstawił mu finansową wizję konsekwencji trwania w uporze, rozsierdzony Stadnicki udał się do kancelarii grodzkiej, gdzie uczynił widendę manifestu przeciwko Goczałkowskiemu. W ten sposób został on w sposób prawny osobiście zaangażowany w sprawę swojego chlebobdawcy z burgrabią krakowskim, którym był w tym czasie Józef Stadnicki³³. Nie wiedząc jakie zarzuty zostały w nim zawarte, czym prędzej wniósł do ksiąg grodzkich zapis kompromisu z określeniem sum go warunkujących. Goczałkowski opisując Branickiemu przebieg rozmów ze Stadnickim jednoznacznie oceniał, że nie zależy mu na zawarciu kompromisu i będzie się on starał sprawę użytkowania dóbr branickich kontynuować w Trybunale, co dałoby mu szansę zatrzymania ich w swoich rękach jeszcze przez długi czas. Gra, według Goczałkowskiego, toczyła się o niebagatelną kwotę ponad 30 tys. złp. rocznej intraty, jaką przynosiły sporne majątności³⁴. Dochodowość ich nie była chyba przesadzona, bo u Goczałkowskiego zaczęli pojawiać się chętni do ich wydzierżawienia z rąk Branickiego.

Goczałkowski w wielu listach kierowanych w tym czasie do Branickiego dawał mu rady dotyczące działań mających na celu podniesienie dochodowości Branic i Ruszczy. Do najważniejszych posunięć, jego zdaniem, należało sprowadzenie gorzałki i piwowara, gdyż było w nich 13 karczem, a ponadto kilka razy w roku w Ruszczy miał miejsce wyszynk. Przygotowując się do kompromisu zbierał również informacje na temat nadużywania władzy przez Stadnickiego w stosunku do tamtejszych poddanych. Informował Branickiego, że nie chcąc rozżłościć Stadnickiego, nie rozmawiał jeszcze z tutejszymi chłopami, ale miał wiadomości, że „mocno zniszczeni, na chleb pożyczają, od JM Pana Gordona”³⁵ już kilkadziesiąt ćwiertni³⁶.

W liście pisanym 5 czerwca Goczałkowski po raz pierwszy w sposób wyraźny tłumaczył się z zarzutów stawianych mu przez Branickiego, zapewne w związku z jego działaniami w sprawie przeciw Stadnickiemu³⁷. Goczałkowski w tym czasie miał duże problemy z osobistym spotkaniem Stadnickiego, który wyraźnie go

³⁰ Tamże, s. 36; Kraków, 29 V 1762 r.

³¹ Stanisław Łętowski, podkomorzy krakowski w latach 1759–1776/7, zob. *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. IV, z. 2, s. 82–83.

³² AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, s. 37; Kraków, 29 V 1762 r.

³³ *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej*, t. IV, z. 2, s. 206.

³⁴ AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, s. 39; Kraków, 29 V 1762 r.

³⁵ Gordon był podwojewodzim krakowskim z ramienia Jana Klemensa Branickiego i superintendentem koronnym.

³⁶ AGAD, ARos., koresp., sygn. VI/74, s. 40–41; Kraków, 29 V 1762 r.

³⁷ „Jeżeliby w czymkolwiek moja chęć i staranie woli Pańskiej nie dogodziły, to JW Panie suplikuję, mieć za exkuzę, że między nieznanymi [nieznanymi mi — K. S.] interesa te Pańskie robić muszę”, zob. tamże, s. 195, b. m., 5 VI 1762 r.

unikał. Najpierw zwiódł go, obiecując że spotkają się u podkomorzego krakowskiego w Koszyczkach, dla wyjaśnienia kontrowersji w projekcie treści kompromisu. Kiedy jednak się tam nie zjawił, Goczałkowski wysłał posłańca z listem do Nowej Wsi, gdzie przebywał burgrabia. W tym czasie jednak Stadnickiego nie było już w tamtym miejscu. Goczałkowski poprosił więc o pomoc podkomorzego Łętowskiego, aby ten wystosował list do burgrabiego zapraszając go osobiście na spotkanie. Ostatecznie poprzez swojego syna Stadnicki przysłał na ręce podkomorzego memoriał wymierzony przeciwko Goczałkowskiemu, w którym zawarł punkty z projektu kompromisu między nim a Branickim, według niego niemożliwe do akceptacji. Były to: niemożność przejścia komplanacji w kognicję (sprawę sądową), przebieg kompromisu pod rygorem, miejsce kompromisu w Branicach³⁸. Zapowiedział również, że nie zjedzie do podkomorzego, ani nie będzie spotykał się z nikim w tej sprawie u siebie. Stadnicki uspokajał jednocześnie, że niechybnie stawi się w Branicach w trakcie trwania kompromisu. Goczałkowski zmuszony był więc udać się *via* Branice do Łaganowa, „gdzie [burgrabia — K. S.] z przybycia mego lubo nie bardzo był kontent”³⁹. Podczas spotkania Stadnicki niechętny Goczałkowskiemu zwodził go na różne sposoby, ostatecznie „natchnięty jakimś Duchem dobrym, podpisał [projekt ugody — K. S.] i jutrzejszego dnia zjechał do Krakowa deklarował”⁴⁰. Następstwem tych działań było wysłanie przez Goczałkowskiego do Lublina wezwania po J. Antoniego Skirmunta⁴¹, plenipotentą Jana Klemensa Branickiego, który miał wspierać Goczałkowskiego wiedzą prawniczą.

Uspokojony deklaracją przyjazdu na kompromis wszystkich zainteresowanych Goczałkowski zaczął zajmować się spisywaniem wszelkich krzywdy, jakie w spornych dobrach za swojej posesji wyrządził Stadnicki. Jak się okazało, współdziałał z nim inny, nieznany z imienia burgrabia krakowski, który chłopów chcących donieść Goczałkowskiemu na Stadnickiego „kazał na koniach ludziom onych gonić, chcąc karać”⁴². Od dwóch chłopów, z którymi spotkał się w branickiej karczmie, Goczałkowski dowiedział się o wielu niesprawiedliwościach, jakich dopuszczał się Stadnicki wobec poddanych i o rabunkowej gospodarce, jaką prowadził w spornych dobrach. Branicki nie był zapewne zadowolony z tych działań Goczałkowskiego, gdyż ten w jednym z listów starał się tłumaczyć: „Bóg świadkiem moim, że wszelkie rozkazy Pańskie *in filo* utrzymywam i one pełnię”⁴³. Broniąc się przed zarzutami Branickiego, dotyczącymi zapewne opieszałości, Goczałkowski rzucił winę na Skirmunta, który miał według niego opóźnić wysłanie poczty. Podkreślając swoje zaangażowanie i częste wyjazdy poza Kraków Goczałkowski pisał: „Pewnie teraz ściągnę na siebie więcej gniewu Pańskiego, żem pocztę wtorkową opuścił [...] cóż pisać miałem, chyba samo moje stąd pochodzące umartwienie”⁴⁴. Wyjaśniał również i przepraszał za nazwanie siebie w projekcie kompromisu komisarzem Branickiego, ale według niego, było

³⁸ Tamże, s. 79; Kraków, między 29 V a 7 VI 1762 r.

³⁹ Tamże, s. 80; Kraków, między 29 V a 7 VI 1762 r.

⁴⁰ Tamże, sygn. VI/74, s. 81; Kraków, między 29 V a 7 VI 1762 r.

⁴¹ Pełnił on w tym czasie urząd komornika wiskiego, zob. tamże, sygn. VIII/77, Adam Jordan, kasztelan wojnicki do Jana Klemensa Branickiego, 1757–1762, s. 18; Kraków 21 VIII 1762 r.

⁴² Tamże, s. 83; Kraków, między 29 V a 7 VI 1762 r.

⁴³ Tamże, s. 85.

⁴⁴ Tamże.

to niezbędne ze względów prawnych. Patroni zamówieni do sprawy ze Stadnickim domagali się od Goczałkowskiego przygotowanego manifestu, który można byłoby od razu wykorzystać, w przypadku nie dojścia kompromisu do skutku. Ten informował Branickiego, że po przyjeździe Skirmunta przeprowadzą generalną konferencję z patronami, aby taki przygotować i w razie potrzeby wykorzystać⁴⁵. Według Goczałkowskiego wszystko już było przygotowane do kompromisu, czekał tylko na pieniądze potrzebne do rozliczenia ze Stadnickim. Ponieważ Piotr Gordon, który w imieniu Branickiego, jako wojewody krakowskiego, zbierał podatek od tamtejszych Żydów, podlegających jurysdykcji wojewodzińskiej, był chory, dlatego Goczałkowski zamierzał osobiście zająć się tą kwestią. Perturbacje ze Stadnickim nie przeszkadzały mu jednak w udzielaniu dalszych rad Branickiemu, co do działań o charakterze gospodarczym. Zakładając, że Branicki zechce zatrzymać zarząd nad Branicami i Ruszczą w swoich rękach, Goczałkowski zalecał sprowadzenie piwowara z Białegostoku i gorzałki z anyżem na propinację z Rusi, a także żywego inwentarza⁴⁶.

List z 7 VI 1761 r. Goczałkowski pisał z Krakowa. Dostępnym tam zresztą zajeżdżał, załatwiając sprawy prawne w kancelarii grodzkiej i spotykając się z podwojewodzim krakowskim Gordonem. W liście tym w dość optymistycznym tonie informował o wpisaniu do ksiąg grodzkich treści kompromisu, co według niego gwarantowało spokojny jego przebieg i pełną akceptację jego postanowień przez Stadnickiego. Jedynym problemem trapiącym Goczałkowskiego była kwestia pieniędzy, zbieranych na wynagrodzenie dla Stadnickiego, która skomplikowała się poprzez śmierć Gordona. Ten zmarł po dwutygodniowej chorobie w nocy z 6 na 7 czerwca. Co prawda Gordon zdążył zabezpieczyć 20 tys. złp., ale pieniądze te trzeba było zebrać od dłużników. Goczałkowski zakładał, że po części mogli być nimi Żydzi z krakowskiego kahału, a po części chłopci z dóbr krzesłowych⁴⁷.

W tym samym liście Goczałkowski, zapewne po raz pierwszy, wystosował do Branickiego prośbę o protekcję w uzyskaniu publicznej funkcji. W tym konkretnym przypadku chodziło o trzy takie, na których nastąpił wakat po śmierci Gordona. Były to: sęstwo pograniczne czerniehowskie, superintendencja skarbu koronnego, w końcu urząd sędziego kasztelańskiego w dobrach krzesłowych krakowskich. Goczałkowski oceniając swoje szanse na objęcie jednego z nich, optował za ostatnim z wyżej wymienionych, pisząc:

— — pierwszego sobie nie życzę, drugiego choćbym chciał, to go nie dadzą, bo kilka tysięcy czyni. Do trzeciego, jeżeliby mnie JW Pan osądził do niego zdolnym, i w nim zostającego z uszczęśliwieniem moim, do usług Pańskich sposobnym, suplikowałbym respektu Pańskiego o instrument na nie, z tą jednak prośbą moją referuję się do woli i dyspozycji Pańskiej⁴⁸.

Ważnym zadaniem Goczałkowskiego w czasie przygotowań do kompromisu, jak również i później, już w czasie jego trwania było spisywanie pretensji mieszkańców Branic i Ruszczy, głównie chłopów, którzy ponieśli straty finansowe

⁴⁵ Tamże, s. 86–87.

⁴⁶ Tamże, s. 88–89.

⁴⁷ Tamże, s. 45–48; Kraków, 7 VI 1762 r.

⁴⁸ Tamże, s. 47–48.

będące efektem bezprawnej formy administracji dobrami przez Stadnickiego. Zeznania te miały posłużyć plenipotentom Branickiego do obniżenia wysokości kwoty, którą — jak zakładano — trzeba będzie wypłacić Stadnickiemu po opuszczeniu przez niego spornych dóbr⁴⁹. Z obserwacji Goczałkowskiego wynikało, że Stadnicki przeczuwał, iż przegra sprawę i dobra będzie musiał opuścić w krótkim terminie, o czym mogło świadczyć wywożenie przez niego rzeczy z Branic i Ruszczy. Wśród nich znajdowały się plony zgromadzone w tamtejszych gumnach. Niepokoiło to Goczałkowskiego, bowiem tak огоłocone dobra wymagałyby dla właściwego funkcjonowania bardzo wielu nakładów finansowych. Dlatego też proponował Branickiemu, aby odkupić od Stadnickiego jęczmień niezbędny do propinacji⁵⁰. Goczałkowski proponował, aby po przejęciu dóbr, oba folwarki znalazły się, ze względu na niedużą odległość między nimi, pod zarządem jednego tylko administratora. Pomocą mieliby mu służyć leśni, karbownicy i stróże⁵¹. W ostateczności, według niego, Branicki mógłby zatrudnić jednego pisarza, który nadzorowałby karczmarzy i prowadził codziennie rachunki dochodów i wydatków z wymłotu. Goczałkowski ostrzegał też Branickiego, że gdyby ten zdecydował się te dobra zatrzymać, a nie puścić warendę, to nie będzie mógł tutaj palić gorzałki, bo zboże tutaj drogie, a drzewa mało⁵². Nie omieszczał przy okazji wspomnieć, zapewne przynaglając Branickiego do podjęcia decyzji o nadaniu funkcji sędziego nad kahałem krakowskim, o problemach z Żydami w kwestiach prawnych. Co ciekawe, podkreślał że pensja sędziego (nad ludnością żydowską) i tak jest za mała, aby mógł utrzymać się z niej w Krakowie z ludźmi i końmi⁵³. Zmianę w nastawieniu Goczałkowskiego do zabiegów o pozyskanie tej funkcji można wytłumaczyć zawarciem jakiegoś porozumienia z pisarzem grodzkim krakowskim Dominikiem Wielowieyskim, którego Goczałkowski polecał Branickiemu, pisząc o nim, że „z tutejszych, którego najsposobniejszym i najdoskonalszym do czynienia JWW Panu Dobrodziejowi przysługi, utrzymania powagi i dania protekcji ludziom do JW Pana jurysdykcji należącym osadziłbym i uznał, jeżeliby innych JW Pan nie miał permowencji”⁵⁴. Co ciekawe, w *post scriptum* do listu dopisał, że wstawienictwo za pisarzem grodzkim do urzędu sędziego nie było jego w pełni dobrowolne, i „żeby nie wydawało się, moje przywiązanie za JM Panem pisarzem donoszę, że to z jego obligacji i przy jego przyjacielu dogadzając interesowi Pańskiemu pisać musiałem”⁵⁵.

Kilka dni później pojawiła się groźba opóźnienia terminu rozpoczęcia kompromisu. W liście z 12 czerwca Goczałkowski donosił Branickiemu, że kasztelan wojnicki Adam Jordan nie zjawi się 14 czerwca, a co więcej, prosił o prolongatę rozpoczęcia kompromisu na dzień 5 lipca⁵⁶. Goczałkowski dzieląc się

⁴⁹ Tamże, s. 51–52; Kraków, 8 VI 1762 r.

⁵⁰ Tamże, s. 59.

⁵¹ Tamże, s. 60.

⁵² Tamże, s. 61.

⁵³ Tamże, s. 55–56.

⁵⁴ Tamże, s. 57–58.

⁵⁵ Tamże, s. 62.

⁵⁶ Tamże, s. 63–70; Kraków, 12 VI 1762 r. Prolongata rozpoczęcia kompromisu była spowodowana koniecznością dłuższego pobytu kasztelana wojnickiego Adama Jordana w Rzeszowie „w interesach niemałej konsekwencji mojej żony”, jak sam pisał w liście do hetmana

swoim zmartwieniem z Branickim, żałował, że nie poproszono na superarbitra koniuszego koronnego Hieronima Wielopolskiego, wojewody sandomierskiego Jana Wielopolskiego albo podkomorzego krakowskiego Stanisława Łętowskiego. Teraz było już jednak za późno na jakiegokolwiek zmiany, a co więcej w wigilię św. Jana (23 czerwca) musiał prezentować pieniądze w kancelarii grodzkiej, aby *termin exemptionis* nie upadł⁵⁷. Być może w odpowiedzi na list Branickiego oraz prośbę o prolongatę rozpoczęcia kompromisu Goczałkowski zamierzał wyjechać do podkomorzego krakowskiego w celu nakłonienia go do roli superarbitra w kompromisie i wyboru arbitrów, oczywiście pod warunkiem zgody ze strony burgrabiego⁵⁸. Opóźnienie rozpoczęcia kompromisu aż o trzy tygodnie, według Goczałkowskiego, mogło przynieść Branickiemu same straty, choćby przez fakt dłuższego pobytu w Krakowie Skirmunta, plenipotentą hetmana. O jego przyjazd Goczałkowski dopraszał się zresztą od samego początku sprawy ze Stadnickim⁵⁹. Późniejsze rozpoczęcie kompromisu mogło według Goczałkowskiego również opóźnić podjęcie jakichkolwiek prac gospodarczych w odzyskanych dobrach. W przypadku wcześniejszego ich przejęcia można było przynajmniej jeszcze zasiać pola prosem oraz zebrać siano z łąk. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy mógł być również burgrabia Stadnicki, zniecierpliwiony zbyt długim oczekiwaniem na pieniądze, będące zabezpieczeniem kompromisu⁶⁰.

Z rozmów z chłopami Goczałkowski wywnioskował, że Stadnicki, a w jego imieniu włodarze spornych majątności, dopuścili się wielu nadużyć, co w ogólnym rozrachunku powinno obniżyć kwotę spłaty praw do majątku na rzecz Stadnickiego. Goczałkowski zamierzał prosić tego ostatniego, aby już od 24 czerwca pozwolił na wprowadzenie w Branicach i Ruszcy nowej administracji, w tym w zakresie propinacji. Współpracował też z wdową po Gordonie w rozliczeniach z Żydami krakowskimi oraz długów Gordona wobec Branickiego. Według jego obliczeń w sumie możliwe było uzbieranie 12 tys. złp. (8 tys. od Żydów i 4 tys. od Gordonowej). Brakowałoby więc do spłaty Stadnickiego jeszcze 8 tys. złp., ale te zamierzał wydobyć od arendarza dóbr krzesłowych⁶¹.

W sprawie prezentacji pieniędzy Goczałkowski kontaktował się z Trębockim, pisarzem jurysdykcji kasztelańskiej Branickiego i pisarzem grodzkim krakowskim. Każdy z nich miał w tej sprawie inne zdanie. Sam Goczałkowski uważał, że sumę zastawną trzeba prezentować na św. Jana (24 czerwca), a osobno kilkadziesiąt, albo nawet ponad sto tysięcy „z wyrażeniem, że to na uspokojenie pretensji, jeśli jakie przez sąd kompromisarski uznane będą”⁶². Kończąc list z 12 czerwca nie omieszczał wspomnieć o drożyźnie jaka panowała w Krakowie konstatując, że 1000 złp. jakie otrzymał na drogę z Białegostoku, już się rozeszły, a wydatków będzie na pewno jeszcze więcej⁶³.

Branickiego; zob. tamże, sygn. VIII/77; Adam Jordan, kasztelan wojnicki do Jana Klemensa Branickiego, 1757–1762, s. 14; Droginia, 27 V 1762 r.

⁵⁷ Tamże, sygn. VI/74, s. 64; Kraków, 12 VI 1762 r.

⁵⁸ Tamże, s. 68.

⁵⁹ Skirmunt przybył do Branic 15 VI 1762 r., zob. tamże, s. 93–94; Kraków, 19 VI 1762 r.

⁶⁰ Tamże, s. 65; Kraków, 12 VI 1762 r.

⁶¹ Tamże, s. 66–67.

⁶² Tamże, s. 69.

⁶³ Tamże, s. 70.

Zapewne wyjazd Goczałkowskiego w celu namówienia podkomorzego krakowskiego Łętowskiego do przejścia funkcji superarbitra w sprawie ze Stadnickim nie doszedł do skutku, bowiem w liście z 15 czerwca Goczałkowski informował Branickiego, że burgrabia Stadnicki, mimo niezadowolenia z przeciągającego się terminu rozpoczęcia kompromisu, zgodził się na jego prolongatę⁶⁴. Tym niemniej Goczałkowski wystosował do kasztelana wojnickiego Jordana i podkomorzego krakowskiego Łętowskiego pisma o jak najszybsze przybycie na kompromis, w związku z jego reasumpcją. Goczałkowski zapewniał hetmana koronnego o swojej współpracy z urzędnikami sądowymi i kancelaryjnymi w tej sprawie, „ale jednak swego partykularnego zdania szukać muszę, bo oni za swoje tylko, ja za moje i za ich odniósłbym podobno naganę”⁶⁵.

Goczałkowski w tej samej epistole informował swego patrona o nieprawościach i nadużyciach Stadnickiego w spornych dobrach, do których należał między innymi wyrąb drzew. Największe jednak zarzuty kierował przeciwko niemu w związku z „angaryzacją” poddanych. Zebrał około 40 suplik od tamtejszych poddanych, w których oskarżano Stadnickiego o nadużywanie praw⁶⁶. Co ciekawe, Goczałkowski namawiał ich do zachowania posłuszeństwa Stadnickiemu, dopóki był on prawnym dzierżawcą majątności⁶⁷. Postawa ta nie była przejawem sympatii do Stadnickiego, ale pragmatyki. Dało się bowiem zauważyć, że Stadnicki w obliczu nadchodzących zmian własnościowych „mało co może rozkazać [chłopom — K. S.], bo się fomentują, i słuchać bardzo mało w czym chcą”⁶⁸. Rozluźnienie w ich powinnościach względem dworu mogło być, i jak się później okazało, było poważnym problemem przed jakim stanął sam Goczałkowski.

Zapewne pominięcie przez Branickiego Dominika Wielowieyskiego, pisarza grodzkiego krakowskiego, w rozdawaniu urzędów zwolnionych przez Gordona, spowodowało ochłodzenie jego relacji z Goczałkowskim. Zaczął on nawet poddawać w wątpliwość swoją obecność w czasie kompromisu, co groziło jego nie dośnięciem do skutku, a co najmniej dalszą prolongatą. W sukurs Goczałkowskiemu przybył jednak podkomorzy krakowski zapewniając, że w razie potrzeby znajdzie na miejsce Wielowieyskiego kogoś innego, bardziej przychylnego Branickiemu⁶⁹.

List Goczałkowskiego z 19 czerwca był po części odpowiedzią na epistolę hetmana napisaną 6 dni wcześniej⁷⁰. Otrzymał w nim przygotowany w kancelarii Branickiego manifest przeciwko ewentualnej niekorzystnej komplancji ze Stadnickim, który Goczałkowski obiecał wykorzystać w razie potrzeby. Problem brakującej kwoty, jaką należało przygotować na czas kompromisu, zaczął się powoli rozwiązywać, a jednym z elementów tej finansowej układanki miały być pieniądze przywiezione przez Jana Purzyckiego, oficjalistę Branickiego z jego dóbr tyczyńskich. Ponieważ jednak przyjazd Purzyckiego opóźniał się, zaniepokojony Goczałkowski poprzez umyślnego, którego wysłał do Tyczyna do tamtejszego administratora Waguzy, chciał otrzymać informację, czy Purzycki

⁶⁴ Tamże, s. 71–77; Kraków, 15 VI 1762 r.

⁶⁵ Tamże, s. 72a.

⁶⁶ Tamże, s. 74.

⁶⁷ Tamże, s. 75.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 76.

⁷⁰ Tamże, s. 90–101; Kraków, 19 VI 1762 r.

jest już w drodze do Krakowa. Czas nagiął, gdyż w wigilię św. Jana (23 czerwca) Goczałkowski był obowiązany prezentować burgrabiemu Stadnickiemu całą sumę, wynoszącą ok. 120 tys. złp., „które jeżeli JmP. burgrabia odebrać będzie chciał i dobra z swojej wypuścić posesji przed dekretem kompromisarskim trzeba mu będzie oddać”⁷¹. Goczałkowski zakładał, że o ile burgrabia nie pójdzie na ugody, to pieniądze trzeba będzie prezentować i zapieczętować, jako gwarancję dalszego kontynuowania sprawy. Informował Branickiego również o postępach w rozliczaniu się z wdową po Gordonie, zakładając optymistycznie, że uda mu się finalnie zebrać sumę 330 tys. złp., co miało wystarczyć z naddatkiem na uspokojenie pretensji Stadnickich⁷².

Kwestie finansowe nie odrywały Goczałkowskiego od kontynuowania spisывania skarg na nadużycia w dobrach ze strony Stadnickich, w tym w „dębowych lasach”, które teraz były dużo większe niż w czasie przejmowania przez nich majątku⁷³. Ponieważ na burgrabiego spływało coraz więcej skarg ze strony poddanych w Branicach i Ruszczy, Goczałkowski zakładał, że będzie on bardziej skory do ugody, „bo chłopstwo samo zbrzydziwszy i sprzykrzywszy sobie rządy jego, aby się tylko jego pozbyć, choćby i w ogień iść im się kazało, chętni by to czynili”⁷⁴.

Oprócz sprawy o dobra branickie Goczałkowski angażował się nadal w obsadę urzędów zwolnionych po śmierci Gordona. Zapewne według zalecenia Branickiego funkcję sędziego nad ludnością żydowską w dobrach krakowskich miał objąć niejaki Moszczeński. Goczałkowski pisał, że raczej nie będzie on zbyt chętny do jej objęcia z powodów rodzinnych. Również i Żydzi tutejsi nie za bardzo by go chcieli, bo „jak zacny i godny kawaler i żołnierz, tak też bardziej się tylko sama znajduje w nim żwawość bez cierpliwości, której koniecznie do tego potrzeba obowiązku”⁷⁵. Goczałkowski polecał więc na to stanowisko kapitana Jaszewskiego z regimentu szefostwa Mniszcha, brata rodzonego wdowy po Gordonie, od kilku lat wspomagającego Gordona i znającego jego interesy. Przy tej okazji Goczałkowski nie zapominał o sobie, pisząc do Branickiego:

Jako zaś wszelkie uszczęśliwienia mego nadzieje na szczególnej łasce JW Pana ulokowałem, tak gdy mnie respekt Pański nad moje zasługi w nich utwierdzać raczy, pewnych dla siebie w dozgonnej służbie mojej spodziewać się powinienem pomyślności skutków⁷⁶.

Ostatni fragment listu z 19 czerwca zawierał sugestie Goczałkowskiego co do spraw gospodarczych⁷⁷. W liście pisanym trzy dni później, to jest 22 czerwca, Goczałkowski informował o przyjeździe Purzyckiego z pieniędzmi⁷⁸. Narzekał przy tej okazji, że ok. 40 tys. złp. przywiózł on w złotej monecie,

⁷¹ Tamże, s. 91.

⁷² Tamże, s. 98–99.

⁷³ Tamże, s. 92.

⁷⁴ Tamże, s. 94–95.

⁷⁵ Tamże, s. 95–96.

⁷⁶ Tamże, s. 95.

⁷⁷ Zalecał m.in. inwestycje w produkcję i wyszynk alkoholu, poprzez budowę suszarni i słodowni, zakup żywego inwentarza oraz zamiany pańszczyzny na czynsz w przypadku części poddanych; tamże, s. 100–101.

⁷⁸ Tamże, s. 102–107; Kraków, 22 VI 1762 r.

stwierdzając, że szkoda tak dobrym pieniądzem płacić Stadnickiemu. W związku z przyjazdem Purzyckiego z pieniędzmi Goczałkowski wezwał burgrabiego do stawienia się nazajutrz w Krakowie w celu ich odebrania i oddania dóbr. Ten w odpowiedzi przysłał list, który Goczałkowski odesłał Branickiemu⁷⁹. W przypadku niestawienia się Stadnickiego w Krakowie, Goczałkowski zamierzał po przeliczeniu zapieczętować pieniądze w kancelarii grodzkiej, a następnie złożyć je na przechowanie w jakimś klasztorze. Kolejnym jego krokiem miało być złożenie manifestu przeciwko burgrabiemu. Wzmocnieniem pozycji Goczałkowskiego w sporze ze Stadnickim było przybycie na rozkaz Branickiego oddziału żołnierzy pod dowództwem rotmistrza Chaleckiego, którym jako miejsce postoju wyznaczono podkrakowską Mogiłę. Miał być to zapewne jeden z argumentów „zmiękcżających” postawę Stadnickiego i przymuszanie go do zawarcia kompromisu.

Zapowiedź kasztelana wojnickiego Jordana o przyjeździe na kompromis dopiero 5 lipca pokrzyżowała plany Goczałkowskiemu co do terminu odebrania spornych dóbr. Zakładał on alternatywnie, że nastąpi to albo na mocy kompromisu, a ten termin się wydłużał, albo w momencie odbioru pieniędzy przez burgrabiego, o ile to w ogóle nastąpi. Ponownie zaczął obawiać się, że Stadnicki na kompromisie nie będzie skłonny do ugody, a w przypadku kondemnaty trzeba będzie jeszcze czekać na dekret egzekucyjny. Jakakolwiek zwłoka w przejęciu dóbr w konsekwencji przyniosłaby straty w ich gospodarce⁸⁰.

Informując Branickiego o problemach z sądzeniem spraw z udziałem Żydów wspominał, że Moszczeński jeszcze do Krakowa nie przybył, a szkoda, bo spraw tych jest coraz więcej. Goczałkowski starał się w miarę możliwości zajmować również nimi, chociaż najważniejsze było dla niego zebranie całej kwoty do wypłacenia burgrabiemu. Przy tej okazji napominał, aby mógł zatrzymać Purzyckiego, który przywiózł część potrzebnej sumy do czasu przekazania pieniędzy, gdyż:

Dnia dzisiejszego ani jutrzejszego przerachować wszystkich trudno, ile różność gatunków przeszkadzać będzie. W złocie także brak jaki pokazać się może, jako wiadomy od kogo, które pieniądze oddałby [Purzycki — K. S.]. Jutro do prezydentury tylko niektóre worki brać będziemy, i jeśli się tak w nich znajdować będzie jak w rejestrze, wiarę damy i pieczętować będziemy, a i ta próba nie jest zawsze pewna⁸¹.

W *post scriptum* Goczałkowski kolejny już raz prosił Branickiego o pamięć i nagrodę, odwołując się do faktu, iż wielu jego kolegów i jednocześnie sług Branickiego, zostało nagrodzonych za wierną służbę szarżami wojskowymi,

że i ja już kilkakrotnie choć nad zasługi moje z nieograniczonej dobroci Pańskiej miałem determinowaną [szarżę — K. S.] żadnego dla siebie pamiętnego protektora ani promotora do samej protekcji Pańskiej, szczególnie jakom się raz uciekł, tak w niej dozgonnie zostawać pragnąc wszelkie moje myśli i życzenia dla uszczęśliwienia jak najdostateczniej do woli i rozkazów Pańskich stosuję i reguluję⁸².

⁷⁹ Tamże, s. 102.

⁸⁰ Tamże, s. 103–104.

⁸¹ Tamże, s. 105.

⁸² Tamże, s. 106–107.

Obawy Goczałkowskiego co do wykrętów ze strony Stadnickiego okazały się jak najbardziej trafne. W liście z Krakowa z 26 VI 1762 r. pisał, iż podejrzewa go o to, że będzie chciał do dwustronnej transakcji z Branickimi nie stawiać na kompromisie, przez co mógłby przedłużyć swoją posesję w dobrach, dlatego prosił go o przyjęcie przygotowanych dla niego pieniędzy. Stadnicki jednak odrzucił tę propozycję, zasłaniając się niewiedzą, ile przysądzi mu kompromis⁸³. Stadnicki liczył na 363 800 złp., nie licząc pretensji ze strony chłopów. Goczałkowski nie zwlekając dłużej rozpoczął w przeddzień św. Jana, czyli 23 czerwca, okazanie pieniędzy w grodzie krakowskim, składając jednocześnie manifest w sprawie spornych dóbr. Liczenie szło opornie, bo pieniądze w kancelarii grodzkiej liczył tylko jeden susceptant. W trakcie przeliczania pieniędzy okazało się, że Purzycki przywiózł z różnych źródeł ok. 160 tys. złp. W sumie jednak z tymi, jakie Goczałkowski zebrał na miejscu, powinno wystarczyć na spłatę Stadnickiego, bo według jego rachunków powinna być to suma 259 tys. złp.⁸⁴ Liczenie pieniędzy w kancelarii grodzkiej potrwać miało do wtorku albo środy. Jakkolwiek by się nie przedłużyło, Goczałkowski był nieco spokojniejszy o ewentualne pretensje ze strony burgrabiego, któremu w ten sposób wytracono powód do nagany przeciw okazaniu pieniędzy w kancelarii grodzkiej. Burgrabia zresztą łagodził stanowisko, „bo on codziennie i co godzina spodziewa się być wyrugowanym”⁸⁵, prosząc jednocześnie Goczałkowskiego, aby mu nie odbierać dóbr do czasu kompromisu.

W ostatnim czerwcowym liście do Branickiego Goczałkowski więcej miejsca poświęcił na sprawy nie związane z kompromisem⁸⁶. Pisał, że burgrabia jest coraz skłonniejszy do ugody, chociaż dochodzą słuchy, że zamierza sprowadzić górali, jako ewentualne wsparcie w przypadku próby siłowego rozwiązania sporu. Goczałkowski niezbyt wierzył tym pogłoskom, tym bardziej, że sam burgrabia w rozmowie z nim miał temu zaprzeczać. Więcej miejsca w liście zajęły tym razem sprawy administracyjno-gospodarcze⁸⁷.

Wraz ze zbliżaniem się terminu rozpoczęcia kompromisu Goczałkowski w liście z 3 lipca informował Branickiego o szczegółach przygotowań, wspominając o obawach kasztelana wojnickiego Jordana co do pewności w rozpoczęciu kompromisu z powodu ewentualnej absencji Stadnickiego⁸⁸. Goczałkowski uspokajał go, że raczej nie ma takiej możliwości, ponieważ w przypadku wycofania się Stadnickiego z kompromisu spotka go kondemnata. W kwestii przygotowanych na kompromis pieniędzy informował Branickiego, że w zeszły czwartek zostały ostatecznie przeliczone i zapieczętowane grodzką pieczęcią. W zwykłej monecie przechowywane były w kamienicy Branickiego, a pilnowało ich w dzień jeden, a w nocy dwóch strażników z krakowskiego garnizonu. Pieniądze w złotej monecie Goczałkowski przechowywał osobiście, a na czas kompromisu zamierzał oddać je na przechowanie komendantowi krakowskiego garnizonu. Przy tej okazji tłumaczył się z konieczności zamiany pieniędzy przywiezionych przez

⁸³ Tamże, s. 116–126; Kraków, 26 VI 1762 r.

⁸⁴ Tamże, s. 119.

⁸⁵ Tamże, s. 119.

⁸⁶ Tamże, s. 127–132; Kraków, 29 VI 1762 r.

⁸⁷ Tamże, s. 130.

⁸⁸ Tamże, s. 165–169; Kraków, 3 VII 1762 r.

Purzyckiego, których sporo było w słabej monecie (tynfy półgłowki, tynfy pruskie, ruble) na czerwone złote, ponieważ Stadnicki zapowiedział, że w innej postaci nie przyjmie gratyfikacji⁸⁹. Plenipotent Branickiego informował również o niezbyt spolegliwej, co już wcześniej zauważył, postawie pisarza grodzkiego krakowskiego Dominika Wielowiejskiego, który domagał się w czasie trwania kompromisu funkcji pisarza, co miało mu zrekompensować stratę ewentualnych zysków z zasiadania w kancelarii sądowej. Kończąc list Goczałkowski zapowiadał wyjazd 4 lipca do Ruszczy wraz z trzema patronami na rozpoczęcie kompromisu.

Kompromis rozpoczął się zapewne zgodnie z wyznaczonym terminem, gdyż w liście datowanym 10 lipca Goczałkowski opisywał już jego przebieg⁹⁰. Jak było do przewidzenia, przyniósł on wiele wydatków związanych z utrzymaniem sędziów (superarbitra i dwóch arbitrów), ich służby oraz palestry. Ta ostatnia urzędowała w Ruszczy, sędziowie zaś w Branicach. Burgrabia, według słów Goczałkowskiego, nie był zbyt chętny do pomocy w utrzymaniu uczestników kompromisu i ich służby, stąd skarżył się, że ponosi większość kosztów: „ja muszę kazać biegać i szukać, skupować a onym dawać oraz i wina kilka butelek, bo narzekają że im złego daję, a z sobą nie wzięli”⁹¹. Według Goczałkowskiego można jednak było wyczuć, że Stadnicki nie czuł się zbyt pewnie, co do ostatecznego rozstrzygnięcia kompromisu, gdyż prosił o wydłużenie mu czasu posesji dóbr. Goczałkowski jednoznacznie odmówił tej prośbie w imieniu Branickiego.

Hetmański plenipotent załatwiając różne sprawy Branickiego musiał w trakcie kompromisu kilkakrotnie wyjeżdżać do Krakowa. 13 lipca załatwiał w imieniu swego chlebobawcy sprawę z wiedeńskimi kupcami⁹². Będąc w Krakowie dowiedział się o przyjeździe w te strony Teodora Wessela, podskarbiego wielkiego koronnego, który zamierzał uporządkować sprawy dotyczące kopalni soli w Wieliczce i — co gorsza — zapraszał podkomorzego krakowskiego Łętowskiego na spotkanie. Goczałkowski obawiał się, że ewentualny wyjazd Łętowskiego może opóźnić zakończenie kompromisu. Szczęśliwie jednak podkomorzy wymówił się od spotkania z podskarbim⁹³.

Jednym z ważnych kierunków pracy sądu kompromisarskiego było przesłuchiwanie poddanych w spornych dobrach, w celu ustalenia ewentualnych nadużyć ze strony ich dotychczasowego posesora. Zgodnie z przewidywaniami Goczałkowskiego, chłopci składali obciążające zeznania przeciwko burgrabiemu — „niemiło mu bardzo teraz” — ten jednak „wszystkiego się zapiera, eksplikuje i o karę na nich prosi”⁹⁴. Chłopci jednak, według słów Goczałkowskiego i zapewne również przez niego podburzeni, „to dobrze znają, że są JW Pana [Branickiego — K. S.] poddanymi, bo przy sprawiedliwości nic ich to nie straszy”⁹⁵.

Wraz z postępami prac komisji kompromisarskiej Goczałkowski coraz więcej czasu i miejsca w swych relacjach kierowanych do Branickiego poświęcał

⁸⁹ Tamże, s. 165–167.

⁹⁰ Tamże, s. 133–137; Ruszcza, 10 VII 1762 r.

⁹¹ Tamże, s. 139–140; Kraków, 10 VII 1762 r.

⁹² Tamże, s. 141; Kraków, 13 VII 1762 r.

⁹³ Tamże, s. 142.

⁹⁴ Tamże, s. 143.

⁹⁵ Tamże.

sprawom gospodarczym⁹⁶. Nie uszło to uwagi burgrabiego, który broniąc swoich praw, jak pisał Goczałkowski, „skarżył się na mnie przed sądem, iż przed zakończeniem kompromisu gromadę mu odbieram”⁹⁷. Konkretnie przedmiotem sporu między nimi były sprzeczne dyspozycje dotyczące sianokosów i transportu drewna⁹⁸.

Podobnie jak we wcześniejszych listach, również i w tym, poruszał sprawę oczynszowania poddanych, zarówno chłopów, jak i rzemieślników. Podpowiadał Branickiemu, że Ruszcze warto byłoby przenieść na prawo miejskie, „do czego jest wielkie podobieństwo i łatwość, gdyż tu w Ruszczy co święto ludzi jak na targu, piekarze z chlebem, rzeźnicy z mięsem, z statkami drewnianymi, solą z kromikami małymi ludzie przyjeżdżają i przychodzą”⁹⁹. Goczałkowski namawiał Branickiego do rozwoju tych dóbr, wykazując ich idealne położenie w roli ośrodka handlowego. Co więcej, proponował, aby Branicki zastanowił się nad ewentualnym odkupieniem majątności kościelniczej od sukcesorów zmarłego kasztelana łączycyckiego, gdyż graniczyła ona z dobrami rusieckimi i branickimi. Dodatkowym argumentem przemawiającym za tą propozycją miał być tamtejszy ogród i wspaniały pałac. Spadkobiercy kasztelana, „aby jaką protekcję pozyskać mogli”, zapewne gotowi byłiby sprzedać je za przyzwoitą cenę¹⁰⁰.

W liście z 24 lipca Goczałkowski dokładnie opisał Branickiemu przebieg kompromisu, który ciągnął się już blisko trzy tygodnie, i zakończyć się mógł, według niego, najszybciej w przyszłym tygodniu¹⁰¹. Kasztelan wojnicki i podkomorzy krakowski nie szczędzili sił, aby przyspieszyć jego sfinalizowanie, mimo że obaj byli chorzy po kilka dni, co wydłużyło posiedzenia komisji. Goczałkowski obawiał się postawy pisarza grodzkiego krakowskiego Wielowieyskiego, ten bowiem wykazywał dużą niecierpliwość w trakcie kompromisu i mógł działać na niekorzyść Branickiego. Ostatecznie za namową podkomorzego Łętowskiego, który doradził, „aby mu dać co, żeby mu się nie przykrzyło” Goczałkowski podejrzewając, że Stadnicki może skorumpować Wielowieyskiego, sam zaoferował mu 50 czerwonych zł, „które on niby niechcący wziął, exponując, żeby on to wołał po dekrecie, gdyż i od Jm Pana Stadnickiego powiadał, był tentowany, a nie wziął”¹⁰².

Najpoważniejszym problemem do uzgodnienia, który tamował zakończenie kompromisu, był fakt przyjęcia przez Stadnickiego części sumy stanowiącej jego gratyfikację ze skarbu Branickiego za opuszczenie spornych majątności. Były

⁹⁶ Tamże, s. 144, 151–152; Kraków, 13 VII 1762 r. Goczałkowski proponował Branickiemu wyznaczenie w podkrakowskich dobrach tymczasowego gubernatora oraz pisarza. Informował też o dzierżawie dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej oraz propinacji w Branicach i Ruszczy.

⁹⁷ Tamże, s. 142–143.

⁹⁸ Tamże, s. 144.

⁹⁹ Tamże, s. 145–146. Według wiedzy Goczałkowskiego w dobrach tych było 5 kowali, 2 stolarzy, jeden puszkarz „koło strzelby dosyć dobrze robiący”, 25 tkaczy, 5 cieśli majstrów, 2 stolarzy, 3 piekarzy, jeden stelmach, 7 szewców, 7 garbarzy, jeden rymarz, 7 rzeźników, 2 mularzy majstrów, 2 kuśnierzy i dwóch krawców. Uważał on, że można byłoby sprowadzić ich jeszcze więcej, bo wielu chciałoby się osiedlić w Ruszczy; zob. tamże, s. 146–147.

¹⁰⁰ Tamże, s. 148.

¹⁰¹ Tamże, s. 108–115; Branice, 24 VII 1762 r.

¹⁰² Tamże, s. 108–109.

to jednak wyliczenia cząstkowe, ostatecznie nie było jeszcze przecież wiadomo, kto komu jeszcze będzie musiał ewentualnie dopłacić. Ta kwestia jednak mogła być rozwiązana dopiero po spisaniu inwentarza dóbr. Niestety, pisarz krakowski Wielowieyski stwierdził, że nie zna się na sporządzaniu tego rodzaju inwentarzy. Można więc było podejrzewać, że w ten sposób działał na korzyść Stadnickiego, starając się przedłużyć jego posesję w Branicach i Ruszczy. Poza tym ostrzegał, że musi najpóźniej w przyszły piątek jechać do Lublina, co skomplikowało posiedzenia komisji i wydłużyło czas zakończenia kompromisu. Goczałkowski narzekał na Wielowieyskiego podejrzewając, że wziął łapówkę od Stadnickiego i dlatego utrudniał dalsze jej prace¹⁰³.

Rola jaką powierzył Branicki Goczałkowskiemu nie była zbyt wdzięczna, nie tylko z powodu tarć ze Stadnickim i jego stronnikami. Coraz więcej zarzutów zaczęło być bowiem adresowanych pod jego adresem ze strony samego hetmana. Jednym z nich było obciążenie Goczałkowskiego odpowiedzialnością za przesłanie magnatowi niedokładnego zestawienia pieniędzy zebranych do sfinalizowania kompromisu. Plenipotent tłumaczył się pośpiechem, zaznaczając jednocześnie, że „nic zginać nie może, ani też gatunek pieniędzy żaden odmieniony nie będzie, bo kwity dając wyrażałem, od którego odbierałem pieniądze, w jakiej i siła odebrałem monecie”¹⁰⁴. Branicki zarzucał też Goczałkowskiemu, że ten chce uzyskać profity jego kosztem w zakresie propinacji w dobrach branickich. Obawy te były wynikiem wcześniejszego namawiania hetmana przez Goczałkowskiego, aby wyszynku nie wydzierżawiać okolicznym Żydom, ale prowadzić go w ramach własnej administracji. Według Goczałkowskiego można było po prostu w ten sposób podnieść ich dochodowość¹⁰⁵.

27 lipca kompromis trwał jeszcze w najlepszej¹⁰⁶. Główną tego przyczyną było przesłuchiwanie przez sędziów wszystkich chłopów w Branicach i Ruszczy, którzy zarzucali krzywdę ze strony Stadnickich. Komisja była na etapie przesłuchiwania chłopów rusieckich, następnie zaś przyjąć miała kolej na poddanych z Branic. Arbitrzy, czyli sędziowie ze strony burgrabiego, według Goczałkowskiego chętnie zerwaliby kompromis, ale obawiali się superarbitra, czyli kasztelana wojnickiego i arbitrów ze strony Branickiego. Przedłużający się kompromis niósł ze sobą duże wydatki na utrzymanie jego uczestników. Ponieważ burgrabia nie chciał dłużej samodzielnie utrzymywać sędziów, dlatego też Goczałkowski, za namową podkomorzego Łętowskiego, zobowiązał się w imieniu Branickiego do łożenia połowy kwoty na ich utrzymanie. Przy tej okazji nie omieszczał poinformować Branickiego, że też ponosi duże koszty w związku z utrzymywaniem superarbitra i arbitrów, związane głównie z utrzymaniem koni, wynoszące już 1000 złp. Jedynym pocieszeniem z przedłużającego się kompromisu było duże prawdopodobieństwo obciążenia Stadnickiego kosztami w związku z *angaryzacją* tamtejszych poddanych, co było równoznaczne z odciążeniem hetmańskiego skarbu¹⁰⁷. Zwyczajowo list swój Goczałkowski kończył uwagami natury typowo gospodarczej.

¹⁰³ Tamże, s. 110.

¹⁰⁴ Tamże, s. 112.

¹⁰⁵ Tamże, s. 114.

¹⁰⁶ Tamże, s. 153–156; Branice, 2. połowa lipca 1762 r.

¹⁰⁷ Tamże, s. 154–155.

Niestety, nadzieje na szybkie zakończenie kompromisu, jakie wyrażał Goczałkowski w liście z 27 lipca, tydzień później jeszcze się nie ziściły¹⁰⁸. Prace komisji trwały w najlepsze. Rozpoczęła ona obrady o godzinie 7 rano, przerwa obiadowa trwała od 12 do 15, po której wznawiano posiedzenie, pracując aż do zmierzchu. Co prawda pisarz grodzki krakowski zapowiadał swój wyjazd na krótki czas, ale komisja miała nie przerywać z tego powodu prac, skupiając się od kilku dni na przesłuchiowaniu świadków obu stron. Goczałkowski zakładał, że skończą się one do wtorku (3 sierpnia), co mogłoby oznaczać czytanie dekretu już w piątek (6 sierpnia). Burgrabia Stadnicki wprawdzie starał się odwlec dalsze posiedzenia komisji nie chcąc uznać przysięgi Goczałkowskiego, domagając się złożenia jej przez Branickiego „ale sąd tej jego illacji za sprawiedliwą nie uznawszy, mnie kazał wypełnić przysięgę *super incorruptionem testium*”¹⁰⁹.

Spodziewany koniec kompromisu nałożył się na rozpoczęcie żniw, głównie jęczmienia i żyta, co spowodowało kolejny zatarg między Goczałkowskim a burgrabia, gdyż obaj wydawali chłopom sprzeczne dyspozycje w zakresie odpracowywania pańszczyzny. Ponadto Goczałkowskiego zajmowały sprawy dotyczące dóbr krzesłowych krakowskich, których posesorem był kasztelan krakowski Stanisław Poniatowski, teść Jana Klemensa Branickiego. Stan zdrowia Poniatowskiego był już na tyle zły, że Goczałkowskiego doszły plotki o jego bliskiej śmierci. Tłumaczył się jednak przed Branickim, że do czasu zakończenia kompromisu nie będzie miał możliwości jakiegokolwiek interwencji w dobrach krzesłowych¹¹⁰. W liście pisanym z Ruszczy 1 sierpnia narzekał na przedłużający się kompromis, który „nad wszelkie mniemanie dotąd się ciągnie”¹¹¹. Sędziowie zajęci byli już od ponad 4 tygodni przesłuchiowaniem świadków. Co gorsza, do już ustalonej sumy, jaką miał otrzymać burgrabia, doliczyli 36 tys. złp. „alias drugą prowizję *ab actu* kompanacji”¹¹². Goczałkowski wyrażając oburzenie decyzją komisji kompromisarskiej stwierdził, że Branicki nie będzie z tego zadowolony, konstatując jednak, że pogodzi się z jej ustaleniami. W dalszej części listu informował hetmana, że zgodnie z przewidywaniami, pisarz krakowski staje cały czas po stronie burgrabiego, do tego stopnia, że za niego „kontrowertuje z nami”¹¹³. Dopiero po osobistej rozmowie plenipotentą Branickiego z pisarzem pojawiła się nadzieja, że Wielowieyski się opamięta i nie będzie czynił trudności w zawarciu kompromisu. Wybiegając w przyszłość Goczałkowski zapowiadał, że zaraz po jego zakończeniu przystąpi do spisывania inwentarza dóbr. Ponieważ jednak do tej pory Branicki nie przysłał nikogo w roli ekonoma, do czasu jego przyjazdu zamierzał wspomagać się w administrowaniu majątkiem palestrantem z kancelarii grodzkiej i pomocnikiem, którego obiecał przysłać podkomorzy krakowski¹¹⁴.

Postępowanie kompromisowe, mimo zapowiedzi Goczałkowskiego, trwało jeszcze w połowie sierpnia¹¹⁵. Być może wpływ na to miał zły stan zdrowia supe-

¹⁰⁸ Tamże, s. 161–164; Branice, 30 VII 1762 r.

¹⁰⁹ Tamże, s. 161.

¹¹⁰ Tamże, s. 164.

¹¹¹ Tamże, s. 170; Ruszcza, 1 VIII 1762 r.

¹¹² Tamże.

¹¹³ Tamże, s. 172.

¹¹⁴ Tamże, s. 173.

¹¹⁵ Tamże, s. 176–179; Ruszcza, 17 VIII 1762 r.

rarbitra kasztelana wojnickiego. Wszyscy uczestnicy komisji kompromisarskiej zainteresowani byli jak najszybszym wydaniem dekretu, w związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia obrad sejmiku województwa krakowskiego. Uciążliwość sporu ze Stadnickim i przedłużający się stan zawieszenia w kwestii podwójnej administracji spornymi dobrami musiały być dla Goczałkowskiego już wyjątkowo doskwierające, gdyż pisał do Branickiego: „a mnie go tu w posesji dłużej cierpieć i samemu na probostwie komorne wysiadywać oraz dalszych rozkazów pańskich nie wypełniać jest przykro”¹¹⁶. W sprawach gospodarczych nadal główny wątek listów stanowiła sprawa propinacji i wyszynku alkoholu¹¹⁷. W *post scriptum* wspomniał o zatargu z proboszczem rusieckim, który „młody jeszcze nieutarty, ale przyzuchwały”, w dzień świąteczny, ale już po zachodzie słońca, chłopą z Branic wiozącego zboże drogą z pola „napadłszy kijem zbił i pokaleczył”¹¹⁸. Co więcej, wniósł pozew w tej sprawie do konsystorza. Goczałkowski stając w obronie chłopą nakazał uczynić obdukcję.

Dopiero 20 sierpnia sędziowie kompromisarscy odczytali treść wyroku¹¹⁹. W kilku punktach był on niepomysłny dla Branickiego. W sumie musiał zapłacić Stadnickiemu nieco ponad 313 tys. złp., ten zaś miał oddać Branickiemu za wycięcie dębów, olszyny i *angaryzację* chłopów oraz inne szkody tylko 7 tys. złp. Tak więc do ostatecznej spłaty Stadnickiego Goczałkowskiemu brakowało kilkunastu tysięcy, które obiecał pożyczyć podkomorzy krakowski. Większość uczestników kompromisu rozjechała się po jego zakończeniu do domów. Ze spraw prawnych pozostało już tylko odpowiednie sformułowanie dekretu, czym miał zająć się pisarz krakowski i inni arbitrzy. Jak przewidywał Goczałkowski, burgrabia podważał sprawiedliwość dekretu twierdząc, że został oszukany i finalnie poniósł duże straty finansowe. Znowu pokazała się też stronnictwo pisarza krakowskiego, który chciał napisać treść dekretu według wcześniejszego, korzystniejszego dla Stadnickiego, projektu. To spowodowało reakcję kasztelana wojnickiego i podkomorzego krakowskiego, stronników Branickiego, którzy „z gniewu i pasji w słabość wpadli, zem się już bał, aby się dalej nie włókł ten kompromis”¹²⁰. Goczałkowski wypisał z projektu dekretu te punkty, które mogły być niewygodne dla Branickiego i przesłał mu je z prośbą o nadesłanie ewentualnych uwag co do dalszych jego działań. Plenipotentowi zależało na otrzymaniu w tej sprawie jak najszybszej odpowiedzi od hetmana, gdyż w przypadku braku akceptacji takich warunków ugody ze Stadnickim, Goczałkowski musiałby w jego imieniu złożyć manifestację w kancelarii grodzkiej krakowskiej. Co ciekawe, Goczałkowski namawiał Branickiego do odrzucenia warunków dekretu kompromisarskiego i wszczęcia sprawy w trybunale, gdzie wyrok mógłby być według niego korzystniejszy dla hetmana¹²¹. Podstawą przeniesienia sprawy do trybunału miały być zeznania poddanych ze spornych dóbr, których było ok. 150 i większość obciążała Stadnickiego w zakresie nadużywania przez niego praw względem hetmańskiej majątności. W związku z tym Goczałkowski chciał

¹¹⁶ Tamże, s. 176.

¹¹⁷ Tamże, s. 177.

¹¹⁸ Tamże, s. 179.

¹¹⁹ Tamże, s. 180–187; Ruszcza, 20 VIII 1762 r.

¹²⁰ Tamże, s. 182.

¹²¹ Tamże.

je zachować przed zniszczeniem, ale pisarz krakowski mocno oponował i nalegał na ich spalenie, w związku z zakończeniem kompromisu i ogłoszeniem dekretu. Ostatecznie zeznania świadków zostały sądownie zapieczętowane i oddane na przechowanie Jordanowi, kasztelanowi wojnickiemu¹²². Zakończenie kompromisu wpłynęło też na złagodzenie postawy burgrabiego, który według Goczałkowskiego skruszał tak bardzo, że złożył aż pięć przysięg na dopełnienie dekretu, ku zdziwieniu wszystkich, a kiedy chciał przystąpić do szóstej „ukłękawszy do niego z płaczem rzewliwym i intencję uczyniwszy, widząc oczywisty zawód sumienia jego, wołałem mu go [jurament — K. S.] darować”¹²³. Zupełnie inaczej zachował się pisarz grodzki krakowski, który wziął projekt dekretu dla dokonania w nim poprawek i wyruszył do Krakowa, gdzie nazajutrz mieli stawić się wszyscy zainteresowani dla jego ostatecznego zaprzysiężenia. Według Goczałkowskiego pisarz wystawił wyjątkowo wysoki rachunek za udział w pracach nad kompromisem, który mu się *notabene* wcale nie należał, gdyż przez cały czas jego trwania był na utrzymaniu Goczałkowskiego i Stadnickiego wraz ze służbą i swoją rodziną, a ponadto brał łapówki¹²⁴.

Dzień później, 21 sierpnia Goczałkowski przyjechał do Krakowa. W liście pisanym tego dnia starał się tłumaczyć przed Branickim z niezbyt pomyślnego dla niego dekretu: „My temu służy Pańscy Bogiem się protestujemy, iż wcale niewinni, bo jak obowiązek i poczciwość nasza wyciągała, tak my się koło interesu Pańskiego starali”¹²⁵. W tym czasie Stadnicki już zaczął wywozić z Branic i Ruszczy swoje rzeczy, prosząc Goczałkowskiego o zorganizowanie kilkunastu chłopów, którzy mieliby mu pomóc w wywożeniu dobytku i żywego inwentarza. Ten naturalnie nie odmówił, pisząc: „Tego mu bronić nie mogłem i owszem kontent jestem, że dalej zjadać na gruncie nie będzie”¹²⁶.

Zakończenie kompromisu wydaniem dekretu nie było równoznaczne z końcem kłopotów Goczałkowskiego w roli hetmańskiego plenipotenty. Wysokość gratyfikacji wyznaczona mocą dekretu przerastała o kilkanaście tysięcy złp. sumę przeznaczoną na ten cel, stąd też konieczna była pożyczka 1000 czerwonych zł od podkomorzego krakowskiego¹²⁷. W sprawach gospodarczych Goczałkowski zdany był tylko na siebie, mimo że Branicki zapowiedział przysłanie mu do pomocy z funkcją ekonoma niejakiego Lipnickiego. Oczekując na jego przybycie Goczałkowski kontynuował spisywanie inwentarza, obiecując jednocześnie dopilnowania spraw w dobrach krzesłowych kasztelanii krakowskiej i „dalej

¹²² Tamże, s. 184.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Tamże, s. 185–187.

¹²⁵ Tamże, s. 187; Kraków, 20 VIII 1762 r. O prawdziwości słów Goczałkowskiego co do zaangażowania w prace komisji kompromisarskiej świadczą też relacje Adama Jordana i Stanisława Łętowskiego. Obaj w listach do Branickiego chwalili hetmańskiego plenipotentę za nieustępliwą postawę wobec Stadnickiego i sumienność w pracy; zob. tamże, sygn. VIII/77; Jordan Adam kasztelan wojnicki do Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, 1757–1762, s. 18; Kraków, 21 VII 1762 r.; sygn. XII/49; Łętowski Stanisław, podkomorzy i wielkorządca krakowski do Jana Klemensa Branickiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, 1757–1767, s. 102; Branice, 24 VII 1762 r.

¹²⁶ Tamże, s. 188; Kraków, 21 VIII 1762 r.

¹²⁷ Tamże, s. 191–194; Ruszcza, 24 VIII 1762 r.

gdzie JW Pan przejeżdżać każesz”¹²⁸. Podobnie jak we wcześniejszych listach do Branickiego, tak i w tym, nie pominął spraw propinacji i wyszynku w podkrakowskich dobrach hetmana. Piwowarowi, który przybył tutaj z Mościsk, udało się uwarzyć kilka beczek piwa z pożyczonego słoðu, które „chłopy nazajutrz zaraz wypili”¹²⁹. Stað podtrzymywał swoje zdanie o opłacalności inwestycji w tę dziedzinę gospodarki. Co więcej, namawiał Branickiego, aby ten, wzorem okolicznej szlachty, kupił na przedmieściu Krakowa plac z ogrodem, postawił tam „dworzec dla zabaw”, gdzie by można sprzedawać alkohol. Goczałkowski miał już nawet na oku taki plac, ze stajnią na ok. sto koni, za który trzeba było jednak zapłacić 4 tys. złp.

Ostatnie dni sierpnia minęły Goczałkowskiemu na rozliczeniu się ze Stadnickim z zasadzonej mu w trakcie kompromisu sumy. Również i teraz burgrabia starał się, według słów hetmańskiego plenipotenty, utrudniać sfinalizowanie spłaty. Tym razem, jak Goczałkowski podejrzewał już wcześniej, przedmiotem sporu było różnicowanie gatunków monet, składających się na sumę gratyfikacji zasadzonej Stadnickiemu. Nie chciał on bowiem przyjmować starych szóstaków pruskich i saskich, wybierając różne gatunki z saskich i wrocławskich tyńfów, część z nich zresztą odrzucając. Postawa Stadnickiego była na tyle nieugięta, że Goczałkowskiego „ledwo do choroby przyprowadza”¹³⁰.

Działania hetmańskiego plenipotenty po ogłoszeniu dekretu były prowadzone bez porozumienia z Branickim, gdyż ten w listach do Goczałkowskiego pisanych 18 i 22 sierpnia nie wspominał o swoich uwagach dotyczących ostatecznych rozwiązań kompromisu. Pokłosiem zakończenia sprawy o dobra branickie było ostateczne odrzucenie przez Goczałkowskiego zabiegów pisarza krakowskiego o meliorację, czyli podwyższenie jego wynagrodzenia za udział w kompromisie. Kiedy Goczałkowski kilkakrotnie zlekceważył jego monity w tej sprawie, pisarz oddał dekret Goczałkowskiemu przez susceptanta, a sam wyjechał w łęczyckie, „bo go po trosze i wstyd bierze ludzi tutejszych”¹³¹.

Porachowanie ze Stadnickim odbywało się zapewne w kancelarii grodzkiej krakowskiej i trwało kilka, dla Goczałkowskiego zapewne ciężkich, dni. Stadnicki jak mógł utrudniał mu życie do tego stopnia, że w liście z 31 sierpnia Goczałkowski pisał do Branickiego: „Ledwo nie od rozumu odchodzić przychodzi, codziennie po kilka razy nie uważając i na kancelarię, ledwo się za włosy nie włóczymy, i nie wiem jeszcze czyli się bez historii i nieszczęścia któregośkolwiek zakończyć zdarzy”¹³². Niestety również i przyjazd w tych dniach ekonoma Lipnickiego nie przyniósł Goczałkowskiemu zbyt dużego odciążenia w obowiązkach gospodarczych¹³³.

W liście z 4 września pisany z Krakowa Goczałkowski informował Branickiego o zakończeniu rozliczenia ze Stadnickim. Był tak zmęczony tą pracą, że „odtąd nabożeństwo zacząć muszę, aby mnie Bóg od interesu z takowym najdalej

¹²⁸ Tamże, s. 191.

¹²⁹ Tamże, s. 193.

¹³⁰ Tamże, s. 197; Ruszcza, 28 VIII 1762 r.

¹³¹ Tamże, s. 198.

¹³² Tamże, s. 203; Kraków, 31 VIII 1762 r.

¹³³ Tamże, s. 206. Według Goczałkowskiego Lipnicki ociągał się w wykonywaniu swoich obowiązków licząc na wyższe wynagrodzenie.

broniał człowiekiem”¹³⁴. Sporo miejsca poświęcił sprawie przejęcia dóbr krzesłowych po zmarłym kilka dni wcześniej kasztelanie krakowskim Poniatowski¹³⁵. Goczałkowski dziwił się, że do tej pory Branicki, który z racji sprawowania urzędu wojewody krakowskiego powinien przejąć kasztelanie krakowską, nie przysłał jeszcze swoich ludzi dla przejęcia administracji nad dobrami krzesłowymi. W tej sprawie zjawiał się u Goczałkowskiego starosta rogowski Ignacy Oraczewski, trzymający te dobra, wypytując go o zamiary Branickiego w tej sprawie. Jak się okazało, Oraczewski starał się poprzez Goczałkowskiego zapewnić sobie dzierżawę wójtostwa myślenickiego, które wchodziło w kompleks dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej. Co więcej, Oraczewski twierdził nawet, że otrzymał już na nie przywilej od podskarbiego koronnego, ale według Goczałkowskiego nie mówił prawdy. Ostatecznie Goczałkowski obiecał w imieniu Branickiego, chociaż nie wiedział czy dobrze robi, utrzymanie Oraczewskiego przy tej dzierżawie tym bardziej, że ten użytkował ją już od 30 lat z ramienia poprzednich kasztelanów krakowskich.

Przejęcie dóbr z rąk Stadnickiego niosło ze sobą potrzebę konkretnych działań w zakresie ich administracji. Goczałkowski realizując plany w zakresie propinacji przydzielił piwowarowi z Mościsk dwóch chłopaków do przyuczenia, aby po jego wyjeździe mogli zająć się produkcją piwa i gorzałki. Informował Branickiego, że zatrzyma u siebie do pomocy jednego z towarzyszy chorągwi oberstleutnanta Moszczeńskiego i przyuczy go do funkcji pisarza prowentowego i browarnego, bo „trzeźwo się trzyma, pilny i był już na administracji u JW hetmana litewskiego”¹³⁶. Namawiał też hetmana, aby wynajął plenipotentą, który wspomagałby ekonoma w prowadzeniu spraw chłopów z tutejszych dóbr, którzy często wchodził w konflikt z prawem, zajmując się handlem lub flisactwem¹³⁷.

Zgodnie z planem, Stadnicki opróżnił dobra branickie w poniedziałek 6 września, jednakże „nie bez żalu i płaczu”¹³⁸. Wbrew wcześniejszej zapowiedzi Goczałkowski z chorągwi, którą rotmistrz Chalecki zamierzał już wyprowadzić ze spornych dóbr, pozostawił do pomocy trzech towarzyszy. Jeden miał sprawować funkcję pisarza prowentowego i browarnego, drugi miał doglądać pańszczyzny i gospodarstwa, trzeci zaś miał być wykorzystywany do codziennych obowiązków. W ten sposób Goczałkowski chciał usprawnić zarząd majątkiem, mając na uwadze przejmowanie w zarząd w niedalekiej przyszłości również dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej¹³⁹. Przy tej okazji namawiał Branickiego, aby zabiegał o prawo do dysponowania w ramach dóbr kasztelanii krakowskiej wójtostwem myślenickim. Wspomniany bowiem wyżej starosta rogowski zamierzał je zatrzymać w posesji, a przynosiło ono podobno do 30 tys. złp. rocznego

¹³⁴ Tamże, s. 207–208; Kraków, 4 IX 1762 r.

¹³⁵ Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, zmarł 29 VIII 1762 r. w Rykach, zob. A. Link-Lenczowski, *Poniatowski (Ciółek Poniatowski) Stanisław h. Ciółek* [w:] PSB, t. 27, s. 480.

¹³⁶ AGAD, ARos, koresp., sygn. VI/74, s. 212; Kraków, 4 IX 1762 r.

¹³⁷ Do tej funkcji polecał subdelegata sądeckiego Jana Herkę, który w czasie kompromisu pokazał swoją rzetelność, w przeciwieństwie do niejakiego Trębockiego, „na którego spuszczać się nie można, bo człowiek mający się dobrze, już też nie tylko *neglexit*, ale i *abolevit*”. Tamże, s. 214; Kraków, 4 IX 1762 r.

¹³⁸ Tamże, s. 215; Kraków, 7 IX 1762 r.

¹³⁹ Tamże, s. 216.

dochodu. Poza tym było bogate w lasy, z których można było pozyskiwać tarcicę dla Branic i Ruszczy¹⁴⁰.

Zapewne koniec sprawy ze Stadnickim Goczałkowski wiązał z wyjazdem na dwór Branickiego. Wspominał o tym w liście z 12 września, pisząc: „Dekretów i kwitów oraz listy Jm P. Lewickiego nie odesłałem, ani też przez pocztę odsyłam, bo rozumiem, że i ja tu długo bawić nie będę miał rozkazu, ale do usług Pańskich powracać będę powinien”¹⁴¹.

Następny list Goczałkowskiego pochodzi dopiero z 19 X 1762 r.¹⁴² Rozpoczął się od przeprosin i wyjaśnienia, że nie mógł wyjechać według rozkazu Branickiego do Warszawy, „choć sobie bardzo szczerze życzę, aby jak najprędzej stąd tu już mogłem wyjechać i nogi Pańskie ścisnąć”¹⁴³. Swoją nie-subordynację tłumaczył tym, że dopiero w połowie września zakończono sprawę ze Stadnickim, dalej wymieniał inne obowiązki, jakie miały go zatrzymać pod Krakowem¹⁴⁴. Można jednak podejrzewać, że Goczałkowski pozostając w podkrakowskich dobrach hetmana, wbrew jego rozkazom, kierował się też swoim prywatnym interesem. Przeczuwając że hetman może mieć do niego o to żal, pisał: „dosyć jestem pewien, że ani o czasu nadaremnie tu trawienie, ani o interesu JW Pana omieszkania nikt mnie sprawiedliwie przed JW Panem oskarżyć nie może, ani ja Panu Bogu za to rachunku”¹⁴⁵. Dalej tłumaczył, że „nie mam ja tu żadnego partykularnego do bawienia się interesu, i owszem radbym jak najprędzej w uszczęśliwiają[ca] wszystkich sług zapatrywać się twarz Pańską”¹⁴⁶. Tłumaczył, że dopiero skończył spisywanie inwentarza dóbr krzesłowych, który odesłał przez gen. Józefa Rottermunda, a teraz zabierze się za sporządzanie inwentarza dóbr branickich. Nie omieszkiał nadmienić, że oczywiście jeżeli Branicki go przynagli do wyjazdu, to niezwłocznie wykona jego rozkaz. Sam zakładał, że uda mu się wszystko załatwić na miejscu do 11 listopada.

Ostatni list napisany przez Goczałkowskiego do Branickiego w 1762 r. datowany jest w Branicach 28 listopada¹⁴⁷. Trudno na jego podstawie stwierdzić, jaką funkcję pełnił Goczałkowski, pozostając w tym czasie na usługach Branickiego. Ponieważ jego treść zdominowana jest przez informacje o charakterze gospodarczym, można podejrzewać, że Goczałkowski nadal miał w swej pieczy nadzór nad dobrami, zarówno prywatnymi Branickiego, jak też jego dobrami krzesłowymi, jako kasztelana krakowskiego. Zapewne pomysły podsuwane hetmanowi miały skłonić go do powierzenia swemu plenipotentowi nadzoru nad podkrakowskimi dobrami w nieco innej roli aniżeli dotychczas. Świadczyć o tym może następujący fragment listu:

¹⁴⁰ Tamże, s. 217.

¹⁴¹ Tamże, s. 219; Kraków, 12 IX 1762 r.

¹⁴² Tamże, s. 223–226; b.m., 19 X 1762 r.

¹⁴³ Tamże, s. 223.

¹⁴⁴ Wśród zajęć Goczałkowski wymieniał: spisywanie inwentarza, pozyskiwanie informacji o prowentach z dóbr krzesłowych, rozsądzanie spraw ludności żydowskiej, wybieranie dochodów z dóbr wojewodzińskich, wysyłkę wina, odbieranie dóbr krzesłowych kasztelańskich, „oprócz wielu innych okazji”. Tamże, s. 224.

¹⁴⁵ Tamże, s. 224–225.

¹⁴⁶ Tamże, s. 226.

¹⁴⁷ Tamże, s. 228–235; Branice, 28 XI 1762 r.

Te moje czynię refleksje nie z żadnej racji, ani z tej, żebym już stąd rad wyjechał, ale z samej sprawiedliwości. Życzyłbym ja z innych przyczyn te dobra puścić, bo kto by one uchwycił, szczerze by sobie doglądał, tu zaś takowej dyspozycji potrzeba jak bywała i jest w Horoszczy. Ażeby P. ekonom nie spuszczać na administratorów i innych ludzi sam wszystkiego dojrzał¹⁴⁸.

Można podejrzewać, że na przełomie 1762 i 1763 r. Goczałkowskiemu udało się przekonać Branickiego, do powierzenia mu w formie dzierżawy dóbr, *de facto* zarządzanych przez niego już od kilku miesięcy. Nie jest wykluczone, że w tym właśnie okresie wyjechał on z Branic na dłuższy czas i spotkał się osobiście z Branickim. Świadczyć o tym może zarówno duża luka chronologiczna w zachowanych listach (listopad 1762 — marzec 1763), jak również wzmianka w liście pisanym z Branic 29 III 1763 r. o dwukrotnym z nich wyjeździe. W liście tym Goczałkowski wspominał o oczekiwaniu na dyspozycje ze strony hetmana dotyczące wysokości zapłaty dla dotychczasowego ekonomy w Branicach i Ruszczy, którym był zapewne cały czas Lipnicki, a także wyznaczenia terminu jego odjazdu¹⁴⁹.

Goczałkowski przejmując samodzielne rządy w dobrach hetmana starał się wprowadzić nowe porządki, szczególnie w zakresie stosunków z chłopami. Jego działania w tym zakresie musiały być dosyć zdecydowane, gdyż oczekiwał od Branickiego zalecenia dla gen. Józefa Rottermunda, aby pomógł swoimi żołnierzami uśmierzyć krnąbrnych chłopów z administrowanych przez niego dóbr. Co więcej, doszła go wiadomość, że dwóch chłopów udało się z supliką na dwór hetmana. Goczałkowski miał nadzieję, że nie była to skarga na niego, bo „Bogiem się protestuję, że żadnemu krzywdy nie uczyniłem”¹⁵⁰.

Relacje Goczałkowskiego z Branickim w późniejszym czasie układały się zapewne w sposób typowy dla stosunków klientalnych. Goczałkowski od początku 1763 r. nie utrzymywał już tak częstych kontaktów korespondencyjnych z Branickim. Sprawy jakie poruszał w tych nielicznych listach dotyczyły głównie gospodarki i rozliczeń finansowych. Można przypuszczać, że był on przymuszany przez Branickiego do realizacji jego weksli wystawianych różnym kontrahentom i sługom. O takiej sprawie wspominał w czerwcu 1763 r.¹⁵¹ Goczałkowski „z głęboką weneracją i niemalym zatrwożeniem się i do żalu pobudzeniem” odebrał list Branickiego, w którym ten wyrażał niezadowolenie z odmowy realizacji jego weksli do wypłaty Karolowi Szuszkowskiemu, jednemu z bliższych hetmańskich współpracowników i klientów. Co więcej Branicki podejrzewał, jak można wnosić ze słów Goczałkowskiego, „że satysfakcję ode mnie należącą na zwłokę puszczam”¹⁵². Zarzekając się, że nie przyszło mu to nawet do głowy, wspominał o tym, że kiedy otrzymał od Branickiego kontrakt, zapewne na dzierżawę dóbr

¹⁴⁸ Tamże, s. 235.

¹⁴⁹ Tamże, s. 236; Branice, 29 III 1763 r. Lipnicki na pewno urzędował w Branicach jeszcze pod koniec lutego 1763 r. Wspominał w tym okresie o wykonywaniu poleceń „komisarza”, co może wskazywać, że taką właśnie funkcję w Branicach i Ruszczy pełnił Stanisław Goczałkowski, zob. tamże, sygn. sygn. XII/4 — I. Lipnicki do Jana Klemensa Branickiego, 1763, s. 1–3, Branice, 8 II 1763 r.

¹⁵⁰ Tamże, sygn. VI/74, s. 237; Branice, 29 III 1763 r.

¹⁵¹ Tamże, s. 253–255; Branice, 13 VI 1763 r.

¹⁵² Tamże, s. 253.

branickich, „tak największe zawsze miałem myśli, aby w wypłacaniu się JO Panu nie mniejszą zachować punktualność, jako w pierwszym triennium”¹⁵³. Ostatecznie „nie chcąc w żadne wchodzić rachunki, ani abym jakowe mógł mieć pretensje z tej sumy, zaraz zapłaciłem od tegoż wexlu, ile jestem od JO Pana upewniony, że ja od wexlów szkodować nie powinienem. Więc tedy się pokazuje, że sobie nie zasłużył na taką nagane, jaką dziś z Pańskiego wyczytuję listu”¹⁵⁴. Ten dosyć hardy ton szybko jednak złagodził, kończąc swoją epistolę prośbą, aby Branicki „w dalsze czasy raczył być dla mnie łaskawszym i z swojej nie wypuszczał mnie protekcji i łaski”¹⁵⁵.

W kilku listach z drugiej połowy 1763 r. Goczałkowski zdawał relację z prac w dobrach podlegających jego administracji¹⁵⁶. Być może w tym okresie spotykał się osobiście z Branickim, o czym może świadczyć fragment z listu pisanego 8 X 1763 r., w którym przypomniiał hetmanowi o swoich zasługach:

Niżeli mi zaś przyjdzie ucałować nogi Pańskie, považam się z nieśmiałością wielką przypomnieć się Pańskiemu respektowi, że w roku przeszłym pilnując sprawy z Jm Panem Stadnickim na rok terażniejszy exakcję [dochód z poboru podatków — K. S.] krakowską miałem deklarowaną oraz i w tym roku odjeżdżając z Białegostoku przyrzeczoną. Mam nadzieję, że JO Pan nad ubogim swym sługą nad siły i sposobność pragnącym pokazania usług swych dowodu mieć raczysz kompasję [litość — K. S.] i miłosierdzie i też exakcję chociaż nie tak wiele importującą z dobroczynności nieograniczonej konferować szczerobliwie raczysz¹⁵⁷.

Po dłuższej przerwie w korespondencji, trwającej od października 1763 do listopada 1765 r., spowodowanej zapewne między innymi zamieszaniami politycznym po śmierci Augusta III Sasa, niepowodzeniem Branickiego w staraniach o wybór na tron królewski, w końcu jego kilkumiesięczną emigracją, kolejny list Goczałkowskiego do hetmana pochodzi z listopada 1765 r.¹⁵⁸ Co ciekawe, wracał w nim Goczałkowski do sprawy Branickiego ze Stadnickim sprzed ponad trzech lat. Tłumaczył w nim swoją niewinność w sprawie zarzutów o działania na szkodę hetmana, które jakoby podejmował w czasie trwania kompromisu z burgrabią krakowskim. Goczałkowskiemu zarzucano, że zawierał jakieś niejasne transakcje i składał manifesty oraz pozwy przeciwko Stadnickiemu bez porozumienia z Branickim. Szukając sojuszników do obrony przed tymi zarzutami Goczałkowski prosił, aby Branicki skontaktował się ze swymi plenipotentami w tej sprawie, Skirmuntem i Jaruzelskim. Według niego powinni być oni w posiadaniu kopii wszystkich niezbędnych dokumentów, które sami przygotowawali, a z nich miała pokazać się jego niewinność¹⁵⁹. Gdyby i te dowody nie prze-

¹⁵³ Tamże, s. 253–254.

¹⁵⁴ Tamże, s. 254–255.

¹⁵⁵ Tamże, s. 255.

¹⁵⁶ Tamże, s. 240–242; Branice, 20 VIII 1763 r.; s. 243–246; Branice, 26 IX 1763 r.; s. 247–250; Branice, 8 X 1763 r.; s. 251–252; Kraków 13 XII 1763 r.

¹⁵⁷ Tamże, s. 250; Branice, 8 X 1763 r.

¹⁵⁸ Tamże, s. 256–258; Branice, 25 XI 1765 r.

¹⁵⁹ Prawdziwość słów Goczałkowskiego po części potwierdził plenipotent Branickiego J. A. Skirmunt pisząc, że Goczałkowski wszystkie niezbędne w sprawie ze Stadnickim dokumenty przesłał do Białegostoku, zob. tamże, sygn. XXI/21 — J. A. Skirmunt do Jana Klemensa Branickiego, 1754–1765, s. 50; Lwów, 23 X 1765 r.

konały hetmana, Goczałkowski gotów był złożyć przysięgę przed wysłannikiem Branickiego, w której „sumienie moje w tej okoliczności i charakter najmniejszą nieskażone makulą [plamą — K.S.] klarygować nie zaniedbam”¹⁶⁰. Zapewne Goczałkowskiemu udało się wybronić z opisanych zarzutów, gdyż w kolejnych listach nie nawiązywał już do sprawy ze Stadnickim, a jego relacje z hetmanem były przynajmniej poprawne. Można nawet podejrzewać, że Goczałkowski odzyskał zaufanie Branickiego, a świadczy o tym powierzenie mu załatwiania spraw w imieniu hetmana. O jednej z nich wspominał Goczałkowski w liście pisanym z Myślenic 15 III 1766 r.¹⁶¹ Branicki zlecił mu przekazanie swojego listu wojewodzie nowogródzkiemu Józefowi Aleksandrowi Jabłonowskiemu. List musiał dotyczyć wyjątkowo ważnej dla Jabłonowskiego kwestii, gdyż przyjął posłańca z wielką ceremonią i chciał go „regalizować obficie”. Goczałkowski jednak, jak pisał, „nie znając w tym żadnej mojej fatygi, a choćby była jaka, zawsze na skinienie i rozkazy Pańskie powinna, nic nie akceptowałem”¹⁶². W drogę powrotną z responsem dla Branickiego Goczałkowski udał się dopiero po trzech dniach gościny u wojewody nowogródzkiego.

Listy pisane przez Goczałkowskiego do Branickiego wysyłane były zapewne systematycznie, a dłuższe przerwy w tej korespondencji powodowały niezadowolenie hetmana. Świadczy o tym list Goczałkowskiego z 2 XII 1766 r. Zaczyna się on, jak kilka wcześniejszych, od przeprosin za opóźnienia w korespondencji. Tym razem chyba reprimenda otrzymana od Branickiego za zwłokę w tej kwestii musiała być wyjątkowo surowa, gdyż — jak pisał — listem hetmana „powtórnie do żywego przerażonym zostałem”¹⁶³. Tłumaczył się następnie, iż „nieopieszność moja, ani lenistwo moje temu przyczyną” ale fakt, że nie znajdował się w domu, „szukając sposobów do nabycia kawałka chleba, aby go potem na starość od kogo nie prosić, było mi okazją”¹⁶⁴. List od Branickiego musiał być znowu nieprzychylny Goczałkowskiemu, gdyż „zamiast spodziewanej dla siebie na zawsze protekcyjnej łaski, tę przeciwność, gdy JO Pan oświadczasz się agere [walczyć] ze mną”, pytając dalej: „któż ja jestem, jedno *folium quod Vento rapitur contra potentiam* JO Pana”¹⁶⁵. Po raz kolejny przyczyną zarzutów była sprawa ze Stadnickim i oskarżenia Goczałkowskiego o samowolę w kwestiach prawnych. Bronił się on twierdząc, że nie działał bez zgody plenipotentów, którzy wiedzieli o wszystkich posunięciach podejrzewając, że wszystkie te oskarżenia biorą się z donosów jednego z nich, a konkretnie Jaruzelskiego. Co ciekawe podejrzenia Goczałkowskiego o nadużycia nie przeszkadzały Branickiemu w powierzaniu mu prowadzenia jego finansowych interesów, między innymi z krakowskim kupcem Hallerem. Goczałkowski żegnał się w liście z Branickim słowami „żebrząc tedy nad sobą miłosierdzia, łaski i nieustającej protekcji z głęboką weneracją i dozgonną piszę się aplikacją”¹⁶⁶.

¹⁶⁰ Tamże, sygn. VI/74, s. 258; Branice, 25 XI 1765 r.

¹⁶¹ Tamże, s. 259–262; Myślenice, 15 III 1766 r.

¹⁶² Tamże, s. 259.

¹⁶³ Tamże, s. 263; Branice, 2 XII 1766 r.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Tamże.

¹⁶⁶ Tamże, s. 266.

W dwóch listach z drugiej połowy grudnia 1766 r. Goczałkowski, oprócz typowych informacji o załatwianiu różnych interesów Branickiego (rozliczeniach finansowych z Hallerem), ponownie nawiązywał do zarzutów ze strony Branickiego względem zachowania w czasie kompromisu ze Stadnickim. Być może nie najlepsze relacje z hetmanem wpłynęły również na bardzo ugodową postawę Goczałkowskiego w sprawie spłaty Branickiemu dzierżawnej raty. Niekorzystny kurs monet przyczynił się bowiem do uiszczenia hetmanowi kwoty w rzeczywistości przekraczającej zobowiązania Goczałkowskiego. Nadmieniał przy tej okazji, że jego wypłacalność jest tym bardziej pewna, że liczył w najbliższym czasie na otrzymanie posagu żony¹⁶⁷.

Ostatnich kilka listów Goczałkowskiego do Branickiego pochodzi z przełomu kwietnia i maja 1767 r. Wspominał w nich o dwutygodniowej wizycie u swojej babki, mieszkającej 5 mil od Krakowa i sporach z plenipotentem Branickiego Jaruzelskim, który przyjechał do Branic w celu ostatecznego rozliczenia ze Stadnickim. Biorąc pod uwagę wcześniejsze wydarzenia związane z zarzutami wobec Goczałkowskiego w sprawie ze Stadnickim, w których Jaruzelski odegrał niezbyt przychylną dla Goczałkowskiego rolę, nie dziwi, że wspominając o nim pisał: „z którym lubo mi nie bardzo miło”¹⁶⁸. Problemem była również buntownicza postawa chłopów w dobrach podlegających władzy Goczałkowskiego oraz jego spór z myślenickimi mieszczanami, który zamierzał rozwiązać, zapewne w sądzie asesorskim, w czasie planowanej na maj wizyty w Warszawie.

Treść listów z tego okresu zdominowała znowu sprawa rozliczeń ze Stadnickim¹⁶⁹. Goczałkowski został przez Branickiego zobowiązany do zebrania należnej mu kwoty, z czym jak zwykle były poważne problemy. Wśród osób, u których Goczałkowski szukał w tej sprawie pomocy, byli krakowski kupiec Haller i podkomorzy krakowski Łętowski, dzięki któremu udało się przekonać Stadnickiego do odłożenia w czasie terminu przysługującej mu spłaty¹⁷⁰. Można podejrzewać, że Goczałkowski został zobowiązany do spłaty Stadnickiego z własnych środków, do czego się zobowiązał, nadmieniając jednocześnie, że trzymając już piąty rok w dzierżawie dobra od Branickiego nigdy nie opóźnił się w spłacie rat¹⁷¹.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jak w późniejszym czasie układały się osobiste relacje między Branickim i Goczałkowskim. W ostatnim zachowanym liście Goczałkowskiego, jaki wydatować można na przełom maja-czerwca 1767 r., pisał on do Branickiego bardzo zrezygnowany i zapewne rozgorzyczony,

bo już i jadać i spać nie mogę dopełnić woli Pańskiej nie mogę. I nie tak mnie to martwi, że JO Pan oświadczasz, iż mi dalej dóbr swoich nie puścisz, bo wiem, że to zepsucie kredytu mojego niewinnego, za sobą pociągać powinno, i owszem że oprócz wychodzącego mi w roku przyszłym kontraktu, JO Pan upewniać mnie raczysz, iż dóbr Pańskich dalej trzymać nie będę¹⁷².

¹⁶⁷ Tamże, s. 267–270; Myślenice, 19 XII 1766 r.; tamże, s. 271–273; Branicie 23 XII 1766 r.

¹⁶⁸ Tamże, s. 277; Kraków, 20 IV 1767 r.

¹⁶⁹ Stadnicki jesienią 1765 r. rozpoczął prawne kroki w celu podważenia ustaleń kompromisu z Branickim zawartego w sierpniu 1762 r. Zob. tamże, sygn. XXI/21 — J. A. Skirmunt do Jana Klemensa Branickiego, 1754–1765, s. 49–50; Lwów, 23 X 1765 r.

¹⁷⁰ Tamże, sygn. VI/74, s. 278–280; Gdów, 25 IV 1767 r.

¹⁷¹ Tamże, s. 282–284; Kraków, 26 V 1767 r.

¹⁷² Tamże, s. 288–289, b.m., b.d.

Dziękując, zapewne z odrobiną ironii, za dotychczasową łaskę zapowiadał Branickiemu, że w takim przypadku będzie starał się o uzyskanie praw do administrowania innymi majątnościami. Jak się później okazało, Goczałkowski wręcz wzorcowo zrealizował plan powiększenia swej fortuny.

Można podejrzewać, że brak zachowanych listów Goczałkowskiego do Branickiego poczynawszy od przełomu maja i czerwca 1767 r. spowodowany był sytuacją polityczną w Rzeczypospolitej, a przede wszystkim konfederacjami z lat 1767–1772, w których i jeden i drugi odegrali istotną rolę. Już w ostatnich listach pisanych przez Goczałkowskiego do Branickiego, zachowanych w Archiwum Roskim, pojawiały się akcenty polityczne, nawiązujące do coraz bardziej nabrzmiałej sytuacji w Rzeczypospolitej. Goczałkowski wspominał o obecności wojsk rosyjskich w pobliżu krakowskich majątności Branickiego, konfederatach jędrzejowskich oraz o spodziewanym zamknięciu kancelarii sądowych w związku z zawiązaniem konfederacji przez szlachtę krakowską¹⁷³.

Goczałkowski należał do osób, które w dużym stopniu przyczyniły się do rozpropagowania idei konfederacji barskiej na terenie województwa krakowskiego i w samym Krakowie. Jego działalność w tym aspekcie w dużej mierze polegała na agitacji wśród krakowskich mieszczan. Tutaj współpracował z członkami rady miejskiej: Michałem Wolmanem, Balcerem Hintzem, Maciejem Bajerem i Chrystianem Józefem Jünglingiem¹⁷⁴. Co więcej, Goczałkowski został jednym z konsyliarzy konfederacji szlachty krakowskiej. O jego wyjątkowej pozycji świadczył fakt złożenia przed nim 21 VI 1768 r. na rzecz konfederacji przysięgi przez członków magistratu krakowskiego oraz aktywny udział w obrobie oblężonego Krakowa, ostatecznie zdobytego przez Rosjan 17 VIII 1768 r.¹⁷⁵ Goczałkowski, szczęśliwie dla siebie, został wydany przez Rosjan wraz z ludźmi komputowymi gen. Karolowi Malczewskiemu, który przybył do Krakowa z polecenia króla Stanisława Augusta i Komisji Wojskowej¹⁷⁶. Zastanawiające jest, że Goczałkowski uniknął jakichkolwiek kar za swoją postawę, i nie tylko utrzymał dotychczasowe dzierżawy, ale również oddano mu w administrację wszystkie dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej¹⁷⁷.

Krzysztof Syta, Ups and downs of Stanisław Goczałkowski, administrator and liegeman of Jan Klemens Branicki in the years 1760–1767

Summary

The article describes activities of Stanisław Goczałkowski, coat of arms Poraj (d. 1787/88) that were performed in favor of Jan Klemens Branicki, Hetman and Castellan of Kraków. It presents the liege — liegeman relation through over 10 years (1760–1771). Goczałkowski is not widely known in the literature, with the exception of his activities

¹⁷³ Tamże, s. 280; Gdów, 25 IV 1767 r.; tamże, s. 284; Kraków, 26 V 1767; s. 289; b.m., b.d.

¹⁷⁴ J. Krasicka, *Kraków i ziemia krakowska wobec konfederacji barskiej*, Kraków 1929 [Biblioteka Krakowska, nr 68], s. 15.

¹⁷⁵ Tamże, s. 20–21, 41.

¹⁷⁶ W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1991, s. 82.

¹⁷⁷ J. Krasicka, op. cit., s. 15.

during the initial period of the Confederation of Bar (1768–1772) in Kraków and the Kraków province. Goczałkowski came from a rather not wealthy nobility of Wielkopolska. His service started in 1760 at the court of Jan Klemens Branicki, one of the most powerful lords of Poland what gave him a chance for social advancement and wealth. Year 1762 influenced the relations between Goczałkowski and Branicki and bound Goczałkowski for life with the province of Kraków. Goczałkowski represented the hetman while conclusion of a compromise with Józef Stadnicki, tenant of Branicki's ancestral lands of Branice and Ruszcza near Kraków. It was an extremely active period in his life and from that time survived the most of his letters to Branicki. They contained details on matters of legal and property-related economic issues and dispute and a number of things and people associated with Jan Klemens Branicki. After the conclusion of compromise with Stadnicki, Goczałkowski became the tenant of Branice and Ruszcza. Soon it led to a deterioration of his relations with Branicki. Moreover, on behalf of Branicki Goczałkowski managed goods of Kraków castellany, as Castellan of Kraków. For this reason he used a title of burgrave of Myślenice. Until the death of Branicki (d. 1771) Goczałkowski took care of issues in his favor of a personal and public nature. Additionally, after the death of Branicki Goczałkowski entered in the legal and financial dispute with his wife Izabela Branicka. Despite this, he remained with her in lively contacts till the end of his life.

Słowa kluczowe: Stanisław Goczałkowski, klientyzm, Jan Klemens Branicki

Keywords: Stanisław Goczałkowski, liege, liegeman, Jan Klemens Branicki

IV. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Justyna Król-Próba

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

NIEZNANA PIECZĘĆ ODNALEZIONA PRZY DOKUMENCIE UNII LUBELSKIEJ

Przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie dokument Unii Lubelskiej¹ został spisany na pergaminie atramentem żelazowo-galusowym. Jest to egzemplarz strony litewskiej, jedyny zachowany do czasów współczesnych. Dokument ten został szczegółowo opracowany przez Stanisława Kutrzebę i Władysława Semkowicza, którzy podali, że posiada on 77 pieczęci woskowych, w tym jedną wyluskana².

W 2012 r. w Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów AGAD przeprowadzone zostały szczegółowe prace dokumentacyjne dokumentu Unii Lubelskiej, które ujawniły istnienie jeszcze jednej pieczęci. Działania te miały na celu stworzenie przejrzystego i systematycznego katalogu pieczęci uzupełnionego o wysokiej jakości fotografie. Aby umożliwić szybką identyfikację poszczególnych pieczęci zdecydowano o naniesieniu na ich rewersy numerów, zgodnych z systemem przyjętym przez Kutrzebę i Semkowicza. Numery zostały wydrukowane w technice laserowej na bibule japońskiej (Paper Nao). Do ich naklejania zastosowano roztwór metylocelulozy, który pozostaje w pełni odwracalny i można go usunąć bez szkody dla pieczęci.

Nowo odkryta pieczęć nie występuje w opracowaniu Kutrzeby i Semkowicza, prawdopodobnie została przez autorów omyłkowo pominięta. Została ona odnaleziona w grupie III. Pieczęci tej nadano nr 78, aby nie wprowadzać zmian w dotychczasowym systemie numeracji. Zawieszona jest pomiędzy pieczęciami nr 64 (pieczęć Jeronima [Hieronima] Pukszty, chorążego wołkowyskiego, posła wołkowyskiego³) i nr 65 (pieczęć Bogusza Aleksiejewicza Skołki, chorążego orszańskiego, posła powiatu orszańskiego⁴). Dalej kolejność i numeracja przebiega bez zakłóceń.

¹ AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627.

² S. Kutrzeba, W. A. Semkowicz, *Akta unji Polski z Litwą, 1385–1791*, Kraków 1932, s. 348–352.

³ Tamże, s. 351.

⁴ Tamże, s. 351–352.

Odnaleziona pieczęć nie wyróżnia się pod względem technologicznym na tle pozostałych w grupie: ma niemal identyczny kształt i wymiary, miska wykonana jest z naturalnego wosku pszczelego. Odcisk wykonano w ciemnozielonym wosku, w którym widoczne są ślady zabrudzenia czerwonym woskiem. Na rewersie miski widoczne są dwie okrągłe plamki czerwonego wosku, a na nich przytwierdzone pozostałości papieru użytego do owinięcia i zabezpieczenia pieczęci po przywieszeniu.

Stan zachowania pieczęci można określić jako dobry, jednak odnotować należy, że wosk miski jest przesuszony, a na otoku z lewej strony widoczne jest nieznaczne powierzchniowe złuszczenie. Zielony wosk jest w bardzo dobrym stanie.

Owalny odcisk wykonany sygnetem przedstawia herb Dołęga bez klejnotu. Nad tarczą widnieją litery „S + S”. Średnica odcisku wynosi 13x16 mm. Na podstawie porównania z opisanym przez Kutrzebę i Semkowicza drugim egzemplarzem strony litewskiej⁵ (Oryginał 2, obecnie zaginiony lub nieistniejący), można przypuszczać, że jest to pieczęć Stanisława Szyrmy, wojskiego pińskiego⁶.

Justyna Król-Próba, Unknown seal in The Union of Lublin Act

Summary

The act of the Polish-Lithuanian Union of 1569, so-called *The Union of Lublin*, is preserved in the holdings of the Central Archives of Historical Records in Warsaw in the collection of parchment records (ref. No. 5627). This is the 16th c. parchment document with a large group of pendant wax seals. Until now it was thought that 77 seals were attached to the document. However, during the restoration work carried out in the Central Laboratory for Conservation of Archive Materials in Warsaw was revealed another previously unknown seal. This article describes this seal as well as the attempts to identify its owner.

Słowa kluczowe: Unia Lubelska, dokument pergaminowy, pieczęć, sfragistyka

Keywords: The Union of Lublin, parchment, seal, sphragistics, sigillography

⁵ Tamże, s. 352–354.

⁶ „53. Pieczęć Stanisława Szyrmy, wojskiego pińskiego, posła powiatu pińskiego, owalna, średn. 13/16 mm w tarczy herb Dołęga, klejnotu brak, nad tarczą litery: S + S.”, Tamże, s. 354.



1. Umiejscowienie pieczęci nr 78 w dokumencie Unii Lubelskiej.
.AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627; fot. Karol Zgliński.



2. Awers pieczęci nr 78 w dokumencie Unii Lubelskiej. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627; fot. Karol Zgliński.



3. Rewers pieczęci nr 78 w dokumencie Unii Lubelskiej. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627; fot. Justyna Król-Próba.



4. Zbliżenie awersu pieczęci nr 78 w dokumencie Unii Lubelskiej. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627; fot. Karol Zgliński.



5. Zbliżenie awersu pieczęci nr 78 w dokumencie Unii Lubelskiej. AGAD, Zb. dok. perg., sygn. 5627; fot. Justyna Król-Próba.

Tomasz Żuchowski

(Archiwum Państwowe w Toruniu, Toruń)

„BIURO RZĄDCY DÓBR WILANÓW” JAKO ŹRÓDŁO MATERIAŁÓW DOTYCZĄCYCH BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO I PODMIEJSKIEGO W XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

Niniejszy artykuł jest próbą zwrócenia uwagi na materiały związane z budownictwem wiejskim i podmiejskim w XIX i na początku XX w., które odnaleźć można w zespołach akt majątkowo-gospodarczych. Za przykład posłuży dokumentacja zachowana w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, w zespole Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, w dziale XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów”. Główna problematyka tekstu poprzedzona zostanie krótką charakterystyką zadań i obowiązków leżących w gestii rządcy dóbr.

Rządca dóbr

Rządca dóbr stał na czele klucza dóbr i zarządzał wszystkimi gałęziami gospodarstwa na podległym mu terenie. Był on czynnikiem projektodawczym i wnioskodawczym. Odpowiadał za wydawanie poleceń oficjalistom, których wykonywanie kontrolował na cotygodniowych sesjach ekonomicznych. Opiniował wówczas raporty oraz rachunki folwarków i pozostałych komórek gospodarczych. Rządca ściśle nadzorował kasę prowentową, miał także specjalne obowiązki związane z propinacją. Jednak jego podstawowym zadaniem było zarządzanie uzyskiwanymi pieniędzmi oraz naturaliami¹. Bez asygnaty rządcy nie mogła być wypłacona żadna kwota z kasy prowentowej, ani też nie można było wydać produktów w jakimkolwiek dziale produkcji. On także nadzorował i organizował wszelkie prace budowlane oraz inwestycje na terenie podległego mu klucza, a także wypuszczał w dzierżawę niestałe źródła dochodów (kuźnie, sklepy, młyny itp.), jak również grunta we wsiach, a nawet całe folwarki. Rządcy podlegała również szkoła elementarna wraz z pracującymi w niej

¹ B. Smoleńska, *Administracja gospodarcza dóbr wilanowskich i ich kancelaria rachunkowo-kontrolna (XIX–XX w.)*, „Archeion”, t. 27, 1957, s. 218.

nauczycielami². Do jego głównych zadań należało także reprezentowanie dóbr na zewnątrz w stosunkach z lokalnymi władzami publicznymi. Rządca współpracował z nadleśnym generalnym, ponieważ do jego obowiązków należało również czuwanie nad funkcjonowaniem gospodarki leśnej. Nadleśny generalny sporo czasu spędzał w rozjazdach, nie miał więc możliwości, aby dopełnić wszystkich powierzonych mu obowiązków, a szczególnie tych, które wymagały stałego nadzoru na miejscu. W związku z tym to w gestii rządcy leżała m.in. ochrona lasów przed defraudacjami i innymi szkodami finansowymi³. Co niezwykle istotne, pomimo tego, iż służba leśna podlegała nadleśnemu generalnemu, to rządca był jej bezpośrednim zwierzchnikiem, od którego odbierała ona wszelkie dyspozycje oraz rozkazy⁴. Rządcy dóbr leżących w granicach majątku wilanowskiego zajmowali się także niektórymi sprawami związanymi z prowadzeniem gospodarki łowieckiej. Do jednych z ich głównych zadań w tej materii należało dopilnowanie wykonania niektórych aspektów związanych z urządzeniem łowów z obławą na terenie podlegającego im klucza⁵. Rządcy dóbr brali również czynny udział w wydzierżawianiu prawa do polowania⁶. Dodatkowo rządca dóbr wilanowskich, jako jedyny z administratorów kluczowych, w razie nagłej potrzeby dostarczenia dziczyzny na stół hr. Potockich, był osobiście odpowiedzialny za wystawienie stosownego pisma w tej sprawie, które kierował bezpośrednio do nadleśnego generalnego⁷.

Materiały wytworzone przez kancelarię rządcy dóbr Wilanów

Dokumentacja wytworzona przez kancelarię rządcy dóbr Wilanów zachowała się, we wspomnianym już dziale XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów”. W jego skład wchodzi 407 j.a.⁸, z okresu od 25 III 1818 do 25 IX 1935 r. Dokumentacja zachowana w niniejszym dziale odzwierciedla wspomniane wcześniej obowiązki leżące w gestii rządcy dóbr Wilanów. Odnajdziemy tutaj zatem archiwalia dotyczące dzierżaw w obrębie dóbr Wilanów: domów, gruntów, jatki, kuźni, młynów, osad, wypasu bydła, propinacji w austeriach i karczmach oraz sklepów. Jak już nadmieniono, rządca dóbr współpracował z nadleśnym, w związku z tym w dziale XX znajdują się także akta dotyczące lasów w obrębie dóbr Wilanów i prowadzonej tam gospodarki, jak również łowiectwa, bażantarni oraz zwierzyńca. W dziale tym zachowały się także materiały dotyczące: szkół elementarnych, szpitala św. Aleksandra w Wilanowie, kościołów znajdujących się w obrębie dóbr wilanowskich, kasy prowentowej, etatów służby dóbr oraz ogólne oficjalistów i urzędników, a także ubezpieczeń budynków na wypadek pożaru.

² Tejże, *Struktura i funkcjonowanie zarządu dóbr wilanowskich (1800–1864)*, Poznań 1975, s. 81.

³ Tamże, s. 99.

⁴ Tamże.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Gospodarcze Wilanowskie (dalej: AGWil.), dz. XVIII: „Administracja leśna”, sygn. 20, s. 48; sygn. 21, s. 39; sygn. 143, s. 98–99.

⁶ Tamże, dz. XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów”, sygn. 131/1, s. 146.

⁷ Tamże, dz. XVIII: „Administracja leśna”, sygn. 5, s. 6.

⁸ Liczba ta nie odpowiada numerowi ostatniej sygnatury, gdyż w dziale występują sygnatury mieszane, cyfrowe arabskie i rzymskie oraz cyfrowo-literowe.

Materiały dotyczące budownictwa wiejskiego i podmiejskiego

W dziale XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów” znajduje się dokumentacja budowlana kościołów, w tym materiały dotyczące odbudowy kościoła w Jazgarzewie z lat 1923–1925⁹, korespondencja dotycząca finansowania i przebiegu remontów kościoła w Piasecznie oraz wykazy kosztów przeprowadzonych napraw z lat 1848–1889¹⁰, sprawozdania z wydatków na remont kościoła w Powsinie oraz remontów i budowy obiektów przykościelnych z lat 1850–1900¹¹, a także akta dotyczące budowy kościoła św. Anny w Wilanowie z lat 1857–1868¹². We wspomnianym dziale odnaleźć można również dokumentację budowy szkoły w Powsinie z lat 1853–1860¹³ oraz akta dotyczące budowy i późniejszego zaopatrzenia w maszyny i inne sprzęty gorzelni w Wilanowie z lat 1905–1913¹⁴. Znajdują się tam także wykaz materiałów potrzebnych do naprawy wiatraka w Dąbrówce z 1861 r.¹⁵ oraz dokumentacja związana z naprawami i remontami ogrodzenia i budynku w ogrodzie wilanowskim z lat 1863–1917¹⁶. Ponadto w dziale XX zachowała się korespondencja z malarzami, dekarzami, cieślami, ślusarzami i murarzami oraz podpisywane z nimi kontrakty na wykonanie prac budowlanych i remontowych na terenie dóbr Wilanów z lat 1848–1923¹⁷. Uzupełnieniem tej dokumentacji są wykazy materiałów przekazywanych przez administrację dóbr na naprawy i remonty w dobrach Wilanów oraz dokumentacja rachunkowa z lat 1848–1915¹⁸.

Ważną częścią dokumentacji zachowanej w dziale XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów”, są wykazy i opisy budowli znajdujących się na terenie dóbr wilanowskich. Jest tam wykaz budowli, zamieszkałych przez straż leśną, wymagających remontu z 1855 r.¹⁹, wykaz budowli przeznaczonych do sprzedaży na terenie wsi Żabieniec z 1859 r.²⁰, spis domów mieszkalnych dworskich i budowli przemysłowych znajdujących się w posiadłościach należących do hrabiego Augusta Potockiego z 1867 r.²¹, opisy budowli dworskich w dobrach Wilanów i Służew oraz budowli służby leśnej w leśnictwie Chojnów z 1867 r.²² oraz spisy budowli wykorzystywane do poboru podatku podymnego z lat 1874–1912²³. Najcenniejszymi materiałami dotyczącymi budownictwa wiejskiego i podmiejskiego, zachowanymi w dziale XX są projekty architektoniczne, plany rozkładu pomieszczeń w budynkach, rysunki budynków oraz plany sytuacyjne miejscowości znajdujących się na terenie dóbr wilanowskich. Łącznie jest to niemal 120 dokumentów, których spis zamieszczono poniżej (wszystkie sygnatury pochodzą z AGAD, AGWil., dz. XX).

⁹ AGAD, AGWil., dz. XX, sygn. 2.

¹⁰ Tamże, sygn. 3.

¹¹ Tamże, sygn. 4.

¹² Tamże, sygn. 162.

¹³ Tamże, sygn. 8.

¹⁴ Tamże, sygn. 315a.

¹⁵ Tamże, sygn. 172.

¹⁶ Tamże, sygn. 215/II.

¹⁷ Tamże, sygn. 23/I–23/IV, 109, 165 i 218.

¹⁸ Tamże, sygn. 109 i 110.

¹⁹ Tamże, sygn. 23/I.

²⁰ Tamże, sygn. 107.

²¹ Tamże, sygn. 219/II.

²² Tamże, sygn. 225.

²³ Tamże, sygn. 289.

sygn. 5/II

- s. 197 — rysunek przedstawiający plebanię w Służewie od frontu, z boku i jej rzut architektoniczny, niedatowany (prawdopodobnie koniec XIX w.),
- s. 302 — odręczny plan gruntów wsi Służew z oznaczeniem usytuowania kościoła, budynków przykościelnych i cmentarza z 1905 r.

sygn. 19

- s. 111 — projekt wzniesienia piętra przy oborze w folwarku Wolica, niedatowany (prawdopodobnie połowa XIX w.).

sygn. 42/II

- s. 9 — projekt remontu domu dla oficjalistów w Dąbrówce z 1859 r.,
- s. 56 — projekt domu murowanego w Dąbrówce z 1861 r.

sygn. 42/III

- s. 194 — podręczny plan budowy domu czworaka w folwarku Dąbrówka wraz z wykazem potrzebnych materiałów z 1889 r.,
- s. 246 — projekt budowy kuźni w folwarku Dąbrówka, niedatowany (prawdopodobnie z 1903 r.).

sygn. 56/I

- s. 218 — projekt przebudowy stajni przy austerii w Piasecznie z 1869 r.

sygn. 59/I

- s. 123 — plan przecięcia poprzecznego oraz rzut poziomy ziemianki przy austerii w Wilanowie z 1857 r.

sygn. 60/I

- s. 66 — projekt domku dla dozorczy przy składzie wódek w Zastowie z 1852 r.

sygn. 109

- s. 290–291 — odręczny szkic ferklejdunku²⁴ przy oknach w suficie biblioteki pałacowej w Wilanowie z 1861 r.,
- s. 313–314 — projekt piedestału pod posąg z 1862 r.,
- s. 346–347 — szkic projektu mostu na rowie w Natolinie z 1877 r.,
- s. 409 — plan pałacu w Wilanowie z 1911 r.

sygn. 121/II

- s. 4 — projekt domu mieszkalnego dla leśniczego w Chojnowie z 1894 r.

sygn. 122

- s. 185 — barwny plan sytuacyjny folwarku Olechów z 1896 r.

sygn. 123

- s. 504 — projekt domu mieszkalnego dla strzelca w Laskach z 1894 r.,

²⁴ Ferklejdunek — szalowanie; listwa przybijana wokół drzwi lub okien.

- s. 613 — odręczny plan gospodarstwa gajowego Józefa Sikory pod Radością, niedatowany (prawdopodobnie początek XX w.).

sygn. 145/I

- s. 468–469 — odręczny plan budowy mostu drewnianego na drodze za wsią Powsinek, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.),
- s. 589 i 597 — odręczne plany mostu pod Wilanowem z 1879 r.

sygn. 175/II

- s. 43 — projekt stodoły we wsi Moczydło z 1880 r.,
- s. 161 — projekt stodoły we wsi Moczydło z 1889 r.,
- s. 303 — plan sytuacyjny budynków w majątku Moczydło, będących własnością Ksawerego Branickiego, niedatowany (prawdopodobnie z początku XX w.).

sygn. 182/I, II

- s. 522 — plan sytuacyjny młyna oraz innych budynków we wsi Zgorzała z 1891 r.

sygn. 182/III

- s. 86 — odręczny plan kolonii młynarskiej Zgorzała z 1898 r.,
- s. 114 — plan sytuacyjny miejscowości Zgorzały z 1904 r.,
- s. 119 — szkic oraz rzut poziomy budynku mającego powstać na miejscu po spalonym młynie w Zgorzale z 1904 r.

sygn. 185/II

- s. 398 i 400 — odręczne plany przedstawiające rozmieszczenie budynków w folwarku Służewiec z 1871 r.,
- s. 613 — plan sytuacyjny zabudowań w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.).

sygn. 185/III

- s. 247–250 — odręczne plany sytuacyjne zabudowań w folwarkach Służew, Służewiec, Wilanów i Wolica, niedatowane (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.),
- s. 358, 368, 374 i 383 — odręczne plany sytuacyjne folwarków Służew, Służewiec, Wilanów i Wolica z 1873 r.

sygn. 185/IV

- s. 5 — plan sytuacyjny budynków we wsi młynarskiej Zgorzała, niedatowany (prawdopodobnie z 1889 r.),
- s. 38 i 39 — plan młyna w Zgorzale (rzuty poziome, przekroje), niedatowany (prawdopodobnie z 1889 r.),
- s. 136 — plan sytuacyjny wsi Gorzkiewki, niedatowany (prawdopodobnie z 1906 r.),
- s. 141 — plan sytuacyjny folwarku Natolin, niedatowany (prawdopodobnie z 1906 r.),
- s. 144 — plan sytuacyjny gajówki w Wawrze, niedatowany (prawdopodobnie z 1907 r.),

- s. 147 — plan sytuacyjny gajówki w Pilawie, niedatowany (prawdopodobnie z 1906 r.),
- s. 153, 155, 157, 159, 161, 163 i 165 — plany sytuacyjne budynków w leśnictwie Chojnów z 1905 r.,
- s. 167 — plan sytuacyjny fragmentu miejscowości Wawer, niedatowany (prawdopodobnie z 1901 r.),
- s. 169 — plan sytuacyjny gajówki w Wawrze, niedatowany (prawdopodobnie z 1901 r.),
- s. 171 — plan sytuacyjny gajówki pod Miłosną, niedatowany (prawdopodobnie z 1901 r.),
- s. 175 — plan sytuacyjny gajówki w Zastowie, niedatowany (prawdopodobnie z 1901 r.),
- s. 324 — plan sytuacyjny folwarku Służewiec, niedatowany (prawdopodobnie z 1910 r.),
- s. 330 — plan sytuacyjny folwarku Służew, niedatowany (prawdopodobnie z 1910 r.),
- s. 352 — plan sytuacyjny folwarku Wilanów, niedatowany (prawdopodobnie z 1908 r.),
- s. 370 — plan sytuacyjny gorzelni w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie z 1908 r.),
- s. 371 — plan gorzelni w Wilanowie (rzuty poziome), niedatowany (prawdopodobnie z 1908 r.),
- s. 384 — plan sytuacyjny folwarku Zawada z 1906 r.,
- s. 389 — plan sytuacyjny folwarku Zastów, niedatowany (prawdopodobnie z 1909 r.),
- s. 390–393 — plany budynków znajdujących się w folwarku Zastów (rzuty poziome i przekroje), niedatowane (prawdopodobnie z 1908 r.),
- s. 431 — plan sytuacyjny folwarku Żabieniec, niedatowany (prawdopodobnie z 1907 r.),
- s. 437 — plan sytuacyjny gajówki w Zalesiu z 1909 r.,
- s. 444 — plan sytuacyjny gajówki w Nowinkach z 1911 r.,
- s. 446 — plan sytuacyjny gajówki w Pilawie z 1912 r.,
- s. 463 — plan sytuacyjny wsi Pilawa, niedatowany (prawdopodobnie z 1902 r.),
- s. 479 — plan sytuacyjny folwarku Paluch, niedatowany (prawdopodobnie z 1910 r.),
- s. 486 — plan sytuacyjny folwarku Paluch z 1906 r.,
- s. 493 — plan sytuacyjny folwarku Dąbrówka, niedatowany (prawdopodobnie z 1914 r.),
- s. 496 — plan sytuacyjny leśniczówki w Wawrze, niedatowany (prawdopodobnie z 1907 r.),
- s. 499 — plan sytuacyjny gajówki w Laskach, niedatowany (prawdopodobnie z 1901 r.),
- s. 501 — plan sytuacyjny gajówki pod Miłosną, niedatowany (prawdopodobnie z 1913 r.),
- s. 508 — plan sytuacyjny folwarku Wilanów, niedatowany (prawdopodobnie z 1909 r.),
- s. 523 — plan sytuacyjny folwarku Powsin, niedatowany (prawdopodobnie z 1915 r.),

- s. 527 — plan sytuacyjny folwarku Wilanów, niedatowany (prawdopodobnie z 1915 r.),
- s. 531 — plan sytuacyjny zajazdu w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie z 1914 r.),
- s. 535 — plan sytuacyjny folwarku Wolica, niedatowany (prawdopodobnie z 1915 r.),
- s. 540 — plan sytuacyjny folwarku Wolica, niedatowany (prawdopodobnie z 1910 r.),
- s. 546 — plan sytuacyjny folwarku Dąbrówka, niedatowany (prawdopodobnie z 1915 r.),
- s. 548 — plan sytuacyjny gajówki przy leśniczówce Kabaty, niedatowany (prawdopodobnie z 1909 r.).

sygn. 196/II

- s. 607 i 608 — plany maszyn parowych, które miały być zainstalowane w młynie i tartaku w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie z 1862 r.),
- s. 609 — plan sytuacyjny młyna i tartaku w Wilnowie z 1862 r.

sygn. 200/II

- s. 456 — odręczny plan sytuacyjny browaru w Wilanowie z 1875 r.,
- s. 458 — odręczny plan lokali browarnych w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.).

sygn. 218

- s. 104 — odręczny projekt spichlerza, który miał być wybudowany w folwarku Paluch, niedatowany (prawdopodobnie z 1866 r.).

sygn. 226

- s. 134 — odręczny plan sytuacyjny folwarku Powsin z 1903 r.,
- s. 148 — plan sytuacyjny osady karczemnej w Gorzkiewkach z 1896 r.,
- s. 153 — plan sytuacyjny osady karczemnej w Zbarzu z 1896 r.,
- s. 165 — plan nowego cmentarza w parafii Służew z 1903 r.,
- s. 170 — plan sytuacyjny osady szkolnej we wsi Wawer z 1909 r.

sygn. 244

- s. 188 — plan sytuacyjny wsi Służewiec z 1860 r.,
- s. 192 — plan sytuacyjny wsi Zbarz z 1860 r.

sygn. 253

- s. 11–13 — rzuty poziome i rozmieszczenie mieszkańców w lokalach na „Paniejowie” z 1878 r.,
- s. 15 — rzut poziomy rozkładu piwnic pod „szpitalnym domem” w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.),
- s. 16 — rzut poziomy prawdopodobnie „szpitalnego domu” w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.),
- s. 17 — rzut poziomy lokalu browarnego w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. połowa XIX w.),
- s. 17 — rzut poziomy oficyny koło browaru w Wilanowie, niedatowany (prawdopodobnie 2. XIX w.).

sygn. 264

- s. 333 — plan rozmieszczenia budynków w folwarku Zastów z 1884 r.,
- s. 334 — plan rozkładu pomieszczeń dworu w Zastowie z 1884 r.,
- s. 339–340 — plany rozkładu izb w budynku po karczmie w Zastowie z 1898 r.

sygn. 300

- s. 147 — plan sytuacyjny miejscowości Chojnów, niedatowany (prawdopodobnie koniec XIX w.).

sygn. 315a

- s. 42 — plan aparatury do wyrobu wódki w gorzelni w Wilanowie z 1906 r.,
- s. 45 — plan pompy odśrodkowej w gorzelni w Wilanowie z 1908 r.,
- s. 50 — plan komina do kotła parowego w gorzelni w Wilanowie z 1908 r.,
- s. 159, 162 i 195 — plany studni artezyjskiej w gorzelni w Wilanowie z lat 1911–1912.

sygn. 316b

- s. 14 — plan sytuacyjny Wólki Grodziskiej, niedatowany (początek XX w.).

Celem niniejszego tekstu było zwrócenie uwagi badaczy tematyki budownictwa wiejskiego i podmiejskiego na materiały zachowane w zespołach akt majątkowo-gospodarczych. Na przykładzie archiwaliów zachowanych w dziale XX: „Biuro rządcy dóbr Wilanów” starano się pokazać, jak interesująca i różnorodna dokumentacja dotycząca tych zagadnień znajduje się w zespole Archiwum Gospodarcze Wilanowskie.

Tomasz Żuchowski, “Office of the Wilanów estate governor” as a source of records concerning the housing construction in rural and suburban areas in the 19. and early 20th c.

Summary

This text is an attempt to draw attention to the records related to rural and suburban housing construction in the 19. and early 20. c. that can be found in archival fonds containing businesses and estate papers. The records preserved in the Central Archives of Historical Records in Warsaw, fond *The Wilanów Economic Archives*, section XX “Office of the Wilanów estate’s governor” were analyzed as an example. The fond contains cartographic records, documentation of construction and repair as well as lists and descriptions of buildings located in the Wilanow estate. This main subject of the article was preceded by a brief characterization of tasks and responsibilities of governors goods.

Słowa kluczowe: Wilanów, Dobra Wilanów, Rządca dóbr Wilanów, Akta majątkowo-gospodarcze, dokumentacja budowlana, budownictwo wiejskie, budownictwo podmiejskie

Keywords: Wilanów, Wilanów estate, Wilanów estate’s governor, business and estate papers, technical documentation, documentation of construction works, suburban architecture, rural architecture

Jerzy Gaul

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

AKTA DOTYCZĄCE BUDOWY PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ W OKRESIE LIPIEC–SIERPIEŃ 1917 ROKU W AUSTRIACKIM ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W WIEDNIU

W związku z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. problematyka rozwoju państwowości polskiej w latach I wojny światowej nabiera szczególnego znaczenia. Kwerenda przeprowadzona w 2015 r. w Austriackim Archiwum Państwowym (Österreichisches Staatsarchiv), Archiwum Wojny (Kriegsarchiv) w Wiedniu w zespole Oddziału Kwatermistrzowskiego (Quartiermeisterabteilung — Qu.Abt.) Naczelnej Komendy Armii (Armeeoberkommando — AOK) doprowadziła do rejestracji interesujących materiałów z okresu lipiec-sierpień 1917 r.¹ W kartonach nr 2464 i 2465 występują dokumenty dotyczące następujących spraw: organizacji polskich naczelnych władz państwowych [zob. niżej, dokumenty nr 1, 3, 6–15, 17, 21], dymisji Tymczasowej Rady Stanu (TRS) i powołania Komisji Przejściowej [30], przekazania szkolnictwa i sądownictwa w ręce administracji polskiej [2, 5, 16, 18–20, 22–30].

Organizacja polskich naczelnych władz państwowych

Powołanie TRS w rezultacie aktu 5 listopada 1916 r. rozbudziło wśród Polaków nadzieje na odbudowę państwowości polskiej. Bezczynność Austro-Węgier i Niemiec sprawiła, że TRS skierowała 1 V 1917 r. ultimatum, domagając się powołania regenta i utworzenia rządu. Państwa centralne udzieliły odpowiedzi na początku czerwca. Uznały one TRS za reprezentantkę rodzącej się państwowości i zgodziły się na powołanie regenta. Zaproponowały też, aby TRS opracowała projekty przekazania jej niektórych działów administracji kraju, takich jak sprawiedliwość, oświata i kultury religijne, opieka społeczna, nie naruszając wszakże interesów mocarstw okupacyjnych².

¹ Österreichisches Staatsarchiv, Kriegsarchiv, Feldakten, Armeeoberkommando, Quartiermeisterabteilung, karton 2464, 2465.

² D. Szymczak, *Miedzy Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009, s. 269–279.

TRS przedłożyła 3 VII 1917 r. projekt tymczasowej organizacji polskich naczelnych władz państwowych. Zakładał on, do czasu ostatecznego ustalenia ustroju państwa polskiego, powołanie następujących władz: Rady Stanu, premiera, Rady Ministrów, ministrów i dyrektorów departamentów³. Jeden z wariantów zakładał również powołanie trzyosobowej Rady Regencyjnej⁴.

Przed udzieleniem odpowiedzi w sprawie organizacji polskich instytucji państwowych władze okupacyjne państw centralnych w Warszawie i Lublinie prowadziły, poczynawszy od 22 lipca, ożywione konsultacje z udziałem generalnego gubernatora w Lublinie gen. Stanisława Szeptyckiego i generalnego gubernatora w Warszawie, gen. Hansa Beselera [zob. niżej, dokument nr 6]. Dokumenty przechowywane w Kriegsarchiv w Wiedniu wskazują, że inicjatywa rozbudowy państwowości polskiej należała do władz niemieckich, które należały na przyspieszenie tego procesu. W Berlinie, z udziałem kanclerza Rzeszy i gen. Beselera, dyskutowano o zakresie uprawnień dla państwowości polskiej [8]. Jan Konopka, austro-węgierski komisarz rządowy przy TRS w Królestwie Polskim, donosił 23 VII 1917 r. z Warszawy, że władze niemieckie nie tylko akceptowały projekt organizacji polskich najwyższych władz państwowych opracowany przez TRS, lecz także były skłonne pójść dalej w odbudowie państwowości niż dotąd zakładano, a nawet — pod pewnymi warunkami — przekazać stronie polskiej kompetencje finansowo-budżetowe. Proponowały też włączenie fachowców polskich do negocjacji [4]. W związku z powyższym władze austro-węgierskie planowały przeprowadzenie 28 lipca w Warszawie konsultacji wewnętrznych z udziałem barona Johanna Eichoffa oraz Ottona Hoenninga, przedstawiciela c. i k. Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (k. u. k. Militärgeneralgouvernement — MGG) w Lublinie [7, 9].

Dnia 24 VII 1917 r. Ignacy Rosner, zastępca austro-węgierskiego komisarza rządowego, poinformował AOK, że Józef Mikułowski-Pomorski, wicemarszałek TRS, przekazał komisarzom rządowym formułę ogłaszania rozporządzeń z mocą prawa. Byłyby one publikowane w polskich dziennikach ustaw, z podpisem marszałka i odpowiednich dyrektorów departamentów, a następnie zatwierdzane przez gubernatorów państw centralnych. W opinii komisarza niemieckiego Hugo hr. Lerchenfelda, ta formuła była do zaakceptowania przez administrację niemiecką. W związku z tym Rosner uważał, że strona austriacka powinna podczas zbliżających się rokowań również uznać ją za możliwą do przyjęcia [10].

31 lipca austro-węgierski komisarz rządowy, powołując się na informacje uzyskane od Bogdana Hutten-Czapskiego, donosił z Warszawy, że szef sztabu cesarsko-niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa ppłk. Wilhelm Nethe powrócił z niemieckiej Kwatery Głównej i przekazał rozkaz niemieckiego najwyższego Dowództwa Wojskowego (DOHL), aby dalsze kroki rozbudowy państwowości polskiej zostały zrealizowane z największym możliwym przyspieszeniem. Komisarz przekazał też wiadomości uzyskane od niemieckich oficerów narodowości polskiej, że od dłuższego czasu płk. Nethe korespondował poufnie z gen. Eduardem Liebertem z Łodzi w sprawie zastąpienia gen. Hansa Beselera na

³ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 208–216.

⁴ Tamże, s. 216–219.

stanowisku generalnego gubernatora w Warszawie i przyjęcia programu większych ustępstw w sprawie polskiej [15].

Od 27 lipca przebywali w Warszawie delegaci rządów okupacyjnych, aby zdecydować o losach przedłożonego przez TRS projektu tymczasowej organizacji polskich naczelných władz państwowych [9]⁵. 30 lipca delegaci państw centralnych przyjęli wariant projektu TRS z 3 lipca, zakładający powołanie w miejsce regenta trzyosobowej Rady Regencyjnej. Istotnym przedmiotem warszawskich rokowań była forma ogłoszenia decyzji państw centralnych w sprawie budowy państwowości polskiej. Delegat austro-węgierskiego MSZ w Warszawie Stephan Ugron donosił 31 lipca, że nadane Polsce przez mocarstwa sprzymierzone podstawy konstytucji państwa mogły występować pod nazwami „patentu”, „dyplomu”, „rozporządzenia” lub „ustawy konstytucyjnej”. Według Ugrona przyjęcie nazwy „patent” nie oznaczało zamiaru urażenia godności Polaków, ponieważ podstawy państwowości — jak długo nie istniały polskie organy ustawodawcze — mogły być utworzone tylko przez mocarstwa sprzymierzone, a więc na drodze narzuconej konstytucji, bez względu czy występować będzie pod nazwą „rozporządzenia”, czy bardziej uroczystego „patentu”. AOK z powodów dynastycznych kładła nacisk na decydujący udział w tym procesie cesarza Austro-Węgier [13]. Minister spraw zagranicznych Ottokar Czernin poinformował 1 VIII 1917 r. przedstawiciela MSZ przy AOK, że delegaci Austrii i Niemiec porozumieli się podczas warszawskich rokowań, aby projekt budowy państwowości polskiej ogłosić jako patent. Czernin miał pewne obiekcje, czy patent odpowiada oczekiwaniom TRS i czy nie zostanie przez Polaków przyjęty jako urażający ich godność i uznany za oktrojowaną konstytucję [13]. Ostatecznie postanowiono, że oficjalna odpowiedź składać się będzie z oświadczenia rządów państw centralnych oraz ogłoszonego w uroczysty sposób patentu wydanego przez cesarzy Karola I i Wilhelma II⁶.

Przedstawiciel AOK przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, płk Joseph Paic, poinformował 17 VIII 1917 r. AOK o planach utworzenia przy przyszłym rządzie polskim także Ministerstwa Wojny. Na jego czele miałyby stanąć ppłk. Legionów Polskich Henryk Minkiewicz, który uciekł z rosyjskiej niewoli. Gdyby rząd wydał ustawę o służbie wojskowej, pierwszy rocznik rekrutów mógłby już jesienią wstąpić do armii polskiej [21].

Dymisja Tymczasowej Rady Stanu i powołanie Komisji Przejściowej

Po kryzysie przysięgowym 9–11 lipca w Legionach Polskich i aresztowaniu Józefa Piłsudskiego 22 VII 1917 r., dalsza działalność TRS stała pod znakiem zapytania. Decyzja państw centralnych o wykluczeniu legionistów pochodzących z Galicji i wysłaniu Legionów Polskich na front południowo-wschodni bez zgody TRS zadecydowały o jej podaniu się do dymisji, co nastąpiło 25 VIII 1917 r. Aby

⁵ W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 267.

⁶ Ogłoszenie patentu o organizacji polskich władz państwowych i powołania Rady Regencyjnej nastąpiło 12 IX 1917 r. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 202–203.

zakończyć wszystkie sprawy administracyjne, postanowiono do czasu oficjalnego zatwierdzenia desygnowanych kandydatów na regentów, wyłonić Komisję Przejściową⁷. Sprawa dymisji TRS i powołania Komisji Przejściowej zajęła wiele miejsca w raportach przedstawicieli monarchii habsburskiej w Warszawie. Austriacko-węgierski komisarz rządowy donosił 26 sierpnia o dymisji TRS i wyborze Komisji w składzie: przewodniczący Józef Mikułowski-Pomorski, członkowie — Stanisław Bukowiecki i Kazimierz Natanson, ich zastępcy — Ludwik Górski i Antoni Kaczorowski. Funkcję sekretarza objął Ludomir Grendyszyński [30]. Ponieważ Tymczasowa Rada Stanu została ustanowiona przez mocarstwa centralne, austro-węgierski komisarz rządowy uważał, że decyzja uznania Komisji Przejściowej i określenia jej kompetencji powinna być podjęta przez oba rządy. Przedstawiciele monarchii habsburskiej w Warszawie prosili o wskazówki, czy komisariat rządowy ma nadal wykonywać swoje funkcje wobec Komisji Przejściowej, jak również czy planowane przekazanie szkolnictwa może nastąpić na ręce wspomnianej komisji. Komisarz niemiecki odpowiedział twierdząco na te dwa pytania [30]. Szef c. i k. Sztabu Generalnego nie zgłosił 26 sierpnia sprzeciwu, aby Komisja Przejściowa była traktowana jako organ Rady Stanu i prowadzono z nią rokowania⁸. Nie miał też zastrzeżeń do przekazania szkolnictwa Komisji Przejściowej, które mogło nastąpić tylko na mocy rozporządzenia cesarskiego [30].

Przekazanie szkolnictwa i sądownictwa

W lipcu i sierpniu 1917 r. toczyły się intensywne rozmowy w sprawie przekazania szkolnictwa administracji polskiej [2, 5, 10, 16, 22, 30]. Austro-węgierski komisarz rządowy informował 18 VIII 1917 r. AOK, że w sprawie przekazania szkolnictwa w okupacji austro-węgierskiej osiągnięto pełne porozumienie z Departamentem Nauczania TRS, lecz na formalne sfinalizowanie sprawy trzeba poczekać na porozumienie TRS z zarządem niemieckim [22]. Na ostatnim posiedzeniu TRS 30 VIII 1917 r. postanowiono, że Komisja Przejściowa będzie załatwiać wszystkie sprawy bieżące, zakończy prace rozpoczęte w departamentach i przekaże sprawy nowym polskim władzom państwowym. Komisję upoważniono również do ogłoszenia przepisów niezbędnych do przejęcia od władz okupacyjnych sądownictwa i szkolnictwa oraz zatwierdzenia budżetów departamentów i biur⁹.

Na posiedzeniu Komisji Przejściowej 7 września usunięto ostatnie przeszkody. Dnia 12 września ogłoszono rozporządzenie w sprawach przejmowania szkolnictwa i w rezultacie szkolnictwo wszystkich szczebli — od szkół powszechnych do uczelni wyższych — przeszło w ręce polskie¹⁰.

⁷ W. Suleja, *Próba budowy zrębów*, s. 273–277.

⁸ Komisja Przejściowa wybrała na regentów arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, Józefa Ostrowskiego i księcia Zdzisława Lubomirskiego. Kandydatury te zgłoszono 18 września władzom okupacyjnym. Intromisja Rady Regencyjnej odbyła się 15 października, objęcie rządów 27 X 1917 r. Zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 115.

⁹ W. Suleja, *Próba budowy zrębów*, s. 274–275.

¹⁰ Tamże, s. 330–337.

Przekazanie sądownictwa cywilnego polskiej Radzie Stanu [2, 18–20, 23, 25–27], związane było m.in. z decyzjami w sprawie urlopowania i przekazania austriackich sędziów i urzędników sądowych [24, 28–29]. 1 IX 1917 r. sądownictwo zostało objęte przez polską administrację. Wymiar sprawiedliwości sprawowały sądy pokoju, okręgowe, apelacyjne i wreszcie sąd najwyższy. Sądy nosiły nazwę królewsko-polskich, działały w imieniu korony polskiej i obradowały w języku polskim¹¹.

**Österreichisches Staatsarchiv, Kriegsarchiv,
Quartiermeisterabteilung (Qu.Abt.), Armeeoberkommando (AOK)**

Karton 2464

[1]

AOK, Chef des Generalstabes, Nr. 131277/P, Polnisches Staatswesen, Gesetzgebung und Verwaltung [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, ustawodawstwa i administracji], 23.7.1917.

Beilage.

Telephondepesche. Graf Czernin an Herrn von Storck, aufgegeben am 21. Juli 1917 [Depesza telefoniczna ministra spraw zagranicznych Czernina do przedstawiciela MSZ przy AOK Wilhelma Storcka nadana 21 VII 1917 r.].

[2]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., Nr. 131305, 23.7.1917.

Der k. u. k. öst.ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, Nr. 354 Res, Besprechung über Ergänzung des Staatsrates, sowie Übergabe des Schul- u. Gerichtswesens, Warschau, 20.7.1917, An das k. u. k. AOK in Feldpost Nr. 51 [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący rozmów o uzupełnieniu Rady Stanu oraz przekazania szkolnictwa i sądownictwa].

[3]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., Nr. 131315/P, Staatsrat, Kreisvertretung [Pismo Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące Rady Stanu i przedstawicielstwa powiatowego].

Beilage.

Telegramm Militär General Gouvernement (MGG) Lublin. Abschrift. Polnische Blätter [Telegram Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie w sprawie zarządu powiatowego], 16.7.1917.

Die Bezirksverwaltung in Polen [Zarząd powiatowy w Polsce], „Dziennik Narodowy”, Piotrków vom 18. Juli.

¹¹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, s. 202; W. Suleja, *Próba budowy zrębów*, s. 344–353.

[4]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131316, 24.7.1917.

Telegramm. Vom Vertreter des k. u. k. AOK in Warschau, Nr. 5705, 23.7, 5 nm. AOK Qu. Abt. Mit Bezug geht an MGG, AOK sowie zur Kenntnis an Vertreter des AOK und M.d.Ä. in Warschau. Regierungskommissär Nr. 382 Res. [Telegram przedstawiciela AOK w Warszawie do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK w sprawie raportu austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim].

[5]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131323, 24.7.1917.

Der k. u. k. öst. ung. Regierungskommissär beim Staatsrat im Königreich Polen, E. Nr. 360 Res, Übergabe des Schulwesens, Warschau, 22.7.1917, An das k.u.k. AOK in Feldpost 51 [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący przekazania szkolnictwa].

[6]

K. u. k. AOK, Qu.Abt. MV Nr. 131330, 25.7.1917

K.u.k. MGG in Polen, Zivillandeskommissariat, BZCH. Pr. Nr. 9844/17, Besprechung mit GG Warschau über Staatsrat, Lublin, 22.7.1917, An das k.u.k. AOK in Feldpost 51 [Pismo generalnego gubernatora w Lublinie gen. Stanisława Szeptyckiego do AOK, dotyczące konsultacji w sprawie TRS z generalnym gubernatorem w Warszawie].

[7]

K.u.k. AOK, Qu.Abt, MV Pr. 131333, 27.7.1917.

Den Vertreter des AOK in Warschau d.l 5737 24.7, 10 vn. [Pismo przedstawiciela MSZ przy AOK do AOK w sprawie przyjazdu 28 lipca do Warszawy na konsultacje barona Eichoffa oraz przedstawiciela MGG w Lublinie i planowanego przez władze niemieckie omówienia także spraw finansowych i przedstawicielstwa powiatowego].

[8]

K.u.k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131334/P, 25.7.1917.

Telegramm. Aufgenommen Krakau, am 24.7.1917. AOK. Vom Vertreter des k.u.k. AOK in Warschau dt Nr. 5735 14.7, 5.10 n. [Telegram do AOK od przedstawiciela AOK w Warszawie w sprawie rozmów władz niemieckich z udziałem kanclerza Rzeszy i gen. Beselera w Berlinie w sprawie realizacji i zakresu uprawnień dla państwowości polskiej].

[9]

K.u.k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131340, 25.7.1917.

Der Vertreter des k.u.k. M.d.Ä. beim k.u.k. AOK, Nr. 21596. Dem k.u.k. AOK (Quartiermeisterabteilung) mit Bezug auf MV Nr. 131159/P vom 18. 1.M. zur gefälligen Kenntnisnahme [Pismo przedstawiciela MSZ przy AOK do wiadomości Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK], Baden, 2.7.1917.

Telegramm Nr. 128, Graf Czernin an Herrn von Storck, ddo. Wien, 25.7.1917 [Telegram ministra spraw zagranicznych Czernina do przedstawiciela MSZ przy

AOK Storcka, dotyczący zbliżających się rozmów w Warszawie o projekcie przedłożonym przez TRS i pożądanego przyjazdu barona Eichoffa 28 lipca w celu ustalenia stanowiska delegatów Austro-Węgier].

[10]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131375/P, Polnisches Staatswesen, Gesetzgebung und Verwaltung, 26.7.1917 [Pismo Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące państwowości polskiej, ustawodawstwa i administracji].

Der k. u. k. öst.-ung. Regierungskommissär beim Staatsrat im Königreich Polen E. Nr. 385 Res, Übergabe des Schul- und Gerichtswesens, 24.7.1917, An das k. u. k. AOK in Standort, Warschau [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący przekazania szkolnictwa i sądownictwa].

[11]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131413, 27.7.1917.

Der Vertreter des k. u. k. M.d.Ä. beim k. u. k. AOK, Nr. 21649, Warschauer Besprechungen über das Projekt des Staatsrates, Zu MV Nr. 131233/P vom 20 d.Mts., Baden, 27.7.1917 [Raport przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ przy AOK, dotyczący warszawskich rozmów o projekcie Rady Stanu].

Abschrift. K. u. k. Ministerium des kais. und königl. Hauses und des Äussern, Warschauer Besprechungen über das Projekt des Staatsrates. Abschrift eines Erlasses an Herrn von Ugron in Warschau, Wien, 25.7.1917, Nr. 4167 [Odpis rozkazu MSZ do delegata Stephana Ugrona w Warszawie, dotyczący warszawskich rozmów o projekcie Rady Stanu].

[12]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131483/P, Polnisches Staatswesen, Gesetzgebung und Verwaltung [Pismo Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące państwowości polskiej, ustawodawstwa i administracji].

Meldung ad Befehl MV Nr. 131159/P vom 17.7.1917, betreffend die Verhandlungen in Warschau mit den kaiserlich deutschen Delegierten über die Ausgestaltung des polnischen Staatswesens [Meldunek na rozkaz MV Nr. 131159/P z 17.7.1917, dotyczący rokowań w Warszawie z cesarsko-niemieckimi delegatami o rozbudowie państwowości polskiej].

Beilage I. Entwurf einer Regierungserklärung (Deutsche Antrag) [projekt deklaracji rządowej (wniosek niemiecki)].

Beilage II. Patent vom ... 1917, betreffend die Staatsgewalt im Königreiche Polen (Unser Antrag) [Patent z ... 1917, dotyczący władzy państwowej w Królestwie Polskim (projekt austro-węgierski)].

Beilage III. Schlussprotokoll (Vereinbarung) [Protokół końcowy (porozumienie) obrad w dniach 28–30 lipca w Warszawie].

Beilage IV. Beilage zum Bericht Nr. 132/P. ddo. Warschau, 30. Juli 1917. Offiziöse Notiz für die Presse [oficjalna notatka dla prasy].

Beilage V. [List prywatny cesarza Karola I do generalnego gubernatora wojkowego w Lublinie Stanisława hr. Szeptyckiego].

Abschrift. Entwurf der Antwort, die von den verbündeten Regierungen dem Provisorischen Staatsrate auf seine Anträge vom 3. Juli, l.J. zu erteilen wäre

[Projekt odpowiedzi sprzymierzonych rządów do TRS na jej wniosek z 3 lipca b.r.].

[13]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131514, Polnisches Staatswesen, Gesetzgebung und Verwaltung, 2.8.1917 [Pismo Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące państwowości polskiej, ustawodawstwa i administracji].

Telephondepesche. Graf Czernin an Herrn von Storck, aufgegeben am 1. August 1917, um 5 h pm. [Depesza telefoniczna ministra spraw zagranicznych hr. Czernina do przedstawiciela MSZ przy AOK Storcka].

[14]

K. u. k. AOK, Qu. Abt. 131528, 2.8.1917.

Der k. u. k. öst. ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, E. Nr. 393 Res, Organisation der polnischen Staatsbehörden, Warschau, 31.7.1917, An das k. u. k. AOK in Standort. Abschrift. 2 Beilagen [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący organizacji polskich władz państwowych].

[15]

K. u. k. AOK, Qu. Abt., MV Nr. 131529, 2.8.1917.

Der k. u. k. öst. ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, E. Nr. 397 Res, Organisation der polnischen Staatsbehörden, Warschau, 31.7.1917, An das k. u. k. AOK in Standort [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący organizacji polskich władz państwowych].

Karton 2465

[16]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131613, Übergabe des Schulwesens [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie przekazania szkolnictwa], 6.8.1917.

Beilage.

Der Vertreter des k. u. k. Ministeriums des Äussern beim k. u. k. AOK, Nr. 21880, Übergabe des Schulwesens an den Staatsrat, Baden, 5.8.1917, An das k. u. k. AOK (Qu.Abt.) [Pismo przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ przy AOK do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące przekazania szkolnictwa Radzie Stanu].

[17]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131631, Polnisches Staatswesen, Gesetzgebung und Verwaltung, 7.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, ustawodawstwa i administracji].

Beilage.

Der Vertreter des k. u. k. Ministeriums des Äussern beim k. u. k. Armeeoberkommando, Nr. 21982, Organisation des polnischen Staatswesens, Zu MV Nr. 131483/P vom 4. August l. J., Baden, 7.8.1917, An Seine Exzellenz den Herrn

Chef des k. u. k. Generalstabes, General der Infanterie Arthur Baron Arz von Straussenburg etc. [Pismo przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ przy AOK do szefa Sztabu Generalnego, gen. piechoty Arthura barona Arza von Straussenburga, dotyczące organizacji państwowości polskiej].

[18]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131747/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe der Gerichtsbarkeit, 12.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa].

Beilage.

Telegramm vom Vertreter des k. u. k. AOK in Warschau, Nr. 6262, 12/8 3/40 n. AOK [Telegram przedstawiciela austro-węgierskiego AOK w Warszawie do AOK].

Beilage.

K. u. k. AOK, Qu.Abt. MV Nr. 131210, 119.7.1918.

Der k. u. k. öst.-ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, Nr. 361 Res, Übertragung des Justizwesens, Warschau, 17.7.1917, An das AOK in Standort [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący przekazania sądownictwa].

[19]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131781/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe des Justizwesens, 14.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa].

Beilage.

K. u. k. MGG in Polen, Z.J.BZCH Nr. 2004, Übergabe des Justizwesens, Lublin, 12.8.1917, An das k. u. k. AOK, Qu.Abt. in Feldpost 51 [Pismo Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące przekazania sądownictwa].

[20]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131805/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe der Gerichtsbarkeit, 16.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa].

Ad. MV Nr. 131805/P. Gerichtswesen in Polen [Sądownictwo w Polsce].

Ad. MV Nr. 131805/P. Polnisches Staatswesen, Übergabe der Gerichtsbarkeit [Państwowość polska, przekazanie sądownictwa].

Beilage.

K. u. k. MGG in Polen, BZCH Nr. 1759/17, Übergabe des Justizwesens, Lublin, 14.8.1917, An k. u. k. AOK, Qu.Abt. [Pismo Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące przekazania sądownictwa].

Beilage. Abschriften.

Verordnung vom.... 1917, betreffend des Justizwesens [Rozporządzenie z ... 1917, dotyczące sądownictwa].

Ad MV Nr. 91216/P, Vorläufige Vorschriften über die Gerichtsverfassung im Königreiche Polen [Tymczasowe przepisy o ustroju sądownictwa w Królestwie Polskim].

Vorläufige Vorschriften über die Verteilung der Königlich-Polnischen Gerichte [Tymczasowe przepisy o podziale królewsko-polskich sądów].

Vorläufige Vorschriften über die Besoldung der Justizbeamten in Polen [Tymczasowe przepisy o opłacaniu urzędników sądowych w Polsce].

Übergangsvorschriften zur Strafprozessordnung [Przepisy przejściowe do porządku procesu karnego].

[21]

K. u. k. AOK, Generalstabes, MV Nr. 131815/P, Kreisordnung, 16.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego, dotyczące porządku powiatowego].

Vertreter des k. u. k. AOK bei k.d. GG Warschau, Nr. 6400, Geheim, Warschau, 17.8.1917, An das k. u. k. AOK, Qu.Abt. in Standort [Pismo przedstawiciela AOK przy cesarsko-niemieckim GG w Warszawie do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK].

[22]

K. u. k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131869/P, Staatsrat, Übergabe des Schulwesens [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie Rady Stanu, przekazania szkolnictwa].

Beilage.

K. u. k. öst.-ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, Nr. 441 Res, Schulwesen, Übergabe an den Staatsrat, Warschau, 18.8.1917, An das k. u. k. AOK in Standort [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do AOK, dotyczący szkolnictwa i przekazania go Radzie Stanu].

[23]

K. u. k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131876/P, Übergabe der Zivilgerichtsbarkeit an den poln. Staatsrat, 21.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie przekazania sądownictwa cywilnego polskiej Radzie Stanu].

Beilage.

K. u. k. MGG in Polen, J. BZCH Nr. 20073, Lublin, 19.8.1917, An das k. u. k. Qu.Abt. in Feldpost 51 [Pismo Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK].

Beilage.

Prov. Staatsrat im Königreich Polen, Justizdepartement, Warschau, 10.8.1917. Übersetzung. Der Direktor des Departements Bukowiecki m.p. [Tłumaczenie pisma Stanisława Bukowieckiego, dyrektora Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskim].

[24]

K. u. k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131883/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe des Justizwesens, Beurlaubung von k. k. Richtern, 21.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa, urlopowania c. k. sędziów].

[25]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131897, Polnisches Staatswesen, Übergabe der Gerichtsbarkeit, 22.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa].

Beilage.

Telegramm. Geht an MGG und AOK. Regierungskommissär Nr. 450 Res [Telegram austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do MGG w Lublinie i do AOK].

[26]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131899, Polnisches Staatswesen, Übergabe des Justizwesens, 22.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej i przekazania sądownictwa].

Beilage.

Telegramm. MGG, BZCh Nr. 2517 [Telegram od Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie].

[27]

K. u. k. AOK, Qu.Abt, MV Nr. 131907, 23.8.1917.

Der k. u. k. öst.-ung. Regierungskommissär beim Staatsrate im Königreich Polen, Nr. 447 Res, Übergabe des Gerichtswesens, Publizierung im V.Bl.f.d. GG Warschau, Warschau, 21.8.1917, An das k. u. k. AOK, Qu.Abt, in Feldpost 51 [Raport austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim do Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczący przekazania sądownictwa, publikacji w „Dzienniku rozporządzeń dla niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie”].

Beilage.

Nr. 84, „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement Warschau”, ausgegeben in Warschau am 19. August [Nr. 84, „Dziennik rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego”, wydany w Warszawie dnia 19 VIII 1917 r.; zawiera rozporządzenia dotyczące przekazania sądownictwa].

[28]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131950/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe des Justizwesens, Beurlaubung der richterlichen Beamten, 25.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sądownictwa, urlopowania urzędników sądowych].

[29]

K. u. k. AOK, Chef des Generalstabes, MV Nr. 131958/P, Polnisches Staatswesen, Übergabe des Justizwesens, Überlassung der Beamten, 28.8.1917 [Pismo szefa Sztabu Generalnego w sprawie państwowości polskiej, przekazania sprawiedliwości, odstąpienia urzędników].

Beilage.

K. u. k. MGG in Polen, Z.J. BZCh Nr. 2071, Übergabe des Justizwesens, Überlassung von Beamten, Lublin, 23.8.1917, An das k. u. k. AOK, Qu.Abt. in Feldpost 51 [Pismo Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce do Oddziału

Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące przekazania sądownictwa, odstąpienia urzędników].

[30]

K. u. k. AOK, Qu.Abt., MV Nr. 131999/P, Staatsrat Demission, Übergangsausschuss, Übergabe des Schulwesens, 26.8.1917 [Pismo Oddziału Kwatermistrzowskiego AOK, dotyczące dymisji Rady Stanu, Komisji Przejściowej, przekazania szkolnictwa].

Standort des AOK am August 1917. MGG Lublin — Telegramm, Regierungskommissär in Warschau — Telegramm [Telegram AOK do MGG w Lublinie i do austro-węgierskiego komisarza rządowego w Warszawie].

Telegramm Regierungskommissärs beim Staatsrate im Königreich Polen, Res Nr. 470 vom 26. August 1917 [Telegram austro-węgierskiego komisarza rządowego przy TRS w Królestwie Polskim].

Telegramm. 28.8.1917. 1.40.n. Vertreter des k. u. k. AOK in Warschau, Nr. 6684 26.8. 11 50 n. [Telegram przedstawiciela AOK w Warszawie].

Jerzy Gaul, Sources to regaining of the Polish statehood in the period of July-August 1917 at the Austrian State Archives in Vienna

Summary

The development of the Polish statehood during the years of World War I was given particular importance in connection with the 100th anniversary of regaining independence by Poland in November 1918. Query that was conducted in the holdings of the Archives of War in Vienna in 2015., fond Quartiermeisterabteilung of Armeeoberkommando, led to the registration of interesting records from the period of July–August 1917. Boxes no. 2464 and 2465 contain records relating to the organisation of the Polish government, the resignation of the Provisional Council of State and the establishment of the Temporary Committee of the Provisional Council of State as well as to the transfer authority over education and the judiciary to the Polish administration.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, państwowość polska, Tymczasowa Rada Stanu, Komisja Przejściowa, administracja polska, szkolnictwo, sądownictwo, polonika

Keywords: World War I, Polish statehood, the Provisional Council of State, Temporary Committee, Polish administration, education, judiciary, polonica

Dorota Lewandowska, Małgorzata Osiecka

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

SPUŚCIZNY ARCHIWALNE LUDZI NAUKI I KULTURY W ZASOBIE ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), nazwa ta obowizuje od 1918 r., jest najstarszym publicznym archiwum polskim, którego początki sięgają czasów Księstwa Warszawskiego. Powołane zostało dekretem księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z 2 IX 1808 r. pod nazwą Archiwum Ogólnego Krajowego. Od początku swego istnienia spełniało podwójną rolę: urzędu wiary publicznej oraz instytucji archiwalnej, gromadzącej i zabezpieczającej aktowe materiały rękopiśmienne po władzach i urzędach dawnej Rzeczypospolitej. W ciągu dwustuletniej nieprzerwanej działalności, mimo zachodzących zmian politycznych i ustrojowych, archiwum zachowało personel polski i było instytucją służącą ogółowi polskich badaczy. Działalność archiwum koncentrowała się początkowo na zbieraniu, rozproszonych na skutek rozbiorów, akt władz i urzędów oraz na ich porządkowaniu i inwentaryzacji. Równocześnie od połowy XIX w. archiwum to stało się jednym z ważnych polskich ośrodków pracy naukowej. Coraz częściej jego zasób wykorzystywali historycy i wydawcy źródeł. Ze swych ogromnych zbiorów AGAD utraciło podczas II wojny światowej ponad 90% zasobu, który spłonął w budynku archiwum przy ul. Długiej 24 w Warszawie, celowo podpalony w czasie powstania warszawskiego. Po tych stratach AGAD posiada obecnie w zasadzie niezmienny, ukształtowany historycznie zasób, uzupełniany jedynie drobnymi nabytkami pochodzącymi z darów i zakupów oraz dopływami ksiąg metrykalnych z terenów tzw. zabużańskich, przekazywanych przez warszawski Urząd Stanu Cywilnego.

Już w okresie międzywojennym, na podstawie *Dekretu o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami* z 7 II 1919 r., w którym nakazano archiwom państwowym przejmowanie opuszczonych lub zagrożonych archiwów prywatnych, archiwa państwowe przejęły pod opiekę część archiwaliów pozostałych w dworach ziemiańskich¹. Archiwa rodowe i spuścizny rodzinne trafiły do AGAD różnymi drogami, głównie po zakończeniu II wojny światowej. Było to pokłosie głębokich zmian ustrojowych jakie nastąpiły w Polsce po 1945 r. W wyniku

¹ Dziennik Praw, nr 14, 1919 r., poz. 182, s. 265–271.

realizacji dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o nacjonalizacji przemysłu, a przede wszystkim o reformie rolnej, właściciele pozbawieni zostali swego mienia, w tym zbiorów muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych. Jedyną szansą ocalenia było ich przejęcie przez odpowiednie instytucje państwowe. Dlatego zasób AGAD obejmuje nie tylko akta publiczne polskich i zaborczych władz, urzędów i instytucji centralnych i terytorialnych od XII wieku do 1918 r., ale także archiwalia rodów i rodzin oraz ich dóbr z centralnych i wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, zarówno tych o szczególnie doniosłym znaczeniu w dziejach Polski, jak i pomniejszych, głównie z Mazowsza i Podlasia. Wobec tych materiałów nie stosowano ograniczeń chronologicznych, przyjmowanych w stosunku do archiwów publicznych (cezura: 1918 r.). Akta rodów, rodzin, osób prywatnych i ich posiadłości przechowywane są w Oddziale III AGAD. Tam też znajdują się spuścizny² i zbiory osób prywatnych (w tym pracowników AGAD) zasłużonych dla historii, kultury i nauki polskiej. Część z nich została opracowana i posiada pomoce archiwalne w postaci inwentarzy, inne zaś oczekują na opracowanie (także z powodu cezury chronologicznej umożliwiającej ich udostępnianie). Najważniejsze opracowane zespoły, to: Spuścizna Feliksa Bentkowskiego, spuścizna Aleksandra Czołowskiego, zachowana w pozostałym po nim Zbiorze Materiałów, Papiery Mariana Morełowskiego, Zbiór Michała Marczaka, Papiery Stefana Rygla, Zbiór Józefa Jodkowskiego. Ponadto są, jeszcze nieopracowane, spuścizny osób związanych z AGAD: Jadwigi Jankowskiej, Marii Józefowiczówny, Józefa Płochy, Henryka Rappaporta, Antoniego Rybarskiego, Adama Stebelskiego, Aleksandra Walawendera, Franciszki Ramotowskiej i Teresy Zielińskiej. Większość z tych osób miała ze sobą wiele wspólnego: ukończone studia humanistyczne (historia, historia sztuki, filozofia, filologia itp.), praktykę archiwalną w trakcie odbywania studiów, udział w akcjach rewindykacyjnych w 1921 r. i po 1945 r., doskonałe zdolności lingwistyczne, znakomitą pamięć odtwórczą, działalność edytorską i naukową. Poniżej zestawiono krótkie omówienie spuścizn przechowywanych w AGAD, z zachowaniem porządku chronologicznego, według lat życia ich twórców.

Spuścizna Feliksa Bentkowskiego³ (1781–1852) zawiera materiały przekazane przez jego potomków do Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. W 1994 r. Ryszard Kotewicz, ówczesny dyrektor archiwum w Piotrkowie, przekazał je do AGAD z powodu związków Bentkowskiego z tą instytucją, bowiem w latach 1838–1852 był on naczelnikiem Archiwum Głównego Królestwa⁴. Bentkowski posiadał bogaty księgozbiór, którego część weszła do biblioteki jego zięcia Kazimierza Stronczyńskiego, a w 1912 r. do biblioteki Jakuba Potockiego w Helenowie. Zbiór edycji druków greckich i rzymskich ofiarował Bentkowski Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Feliks Jan Bentkowski (pseud. i krypt.: F. B., Niebylski, X. J.) był historykiem literatury, bibliografem, numizmatykiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego oraz członkiem towarzystw naukowych: Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Naukowego

² Spuścizna archiwalna to zbiór materiałów archiwalnych wytworzonych i zgromadzonych przez osobę lub osoby fizyczne.

³ Zob. S. P. Koczorowski, *Feliks Jan Bentkowski* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 1, Kraków 1935, s. 440–441; AGAD, Spuścizna Feliksa Bentkowskiego, nr zespołu 458; inwentarz oprac. Agnieszka Jarosz w 2002 r.; zespół liczy 26 j.a.

⁴ Księga nabytków AGAD, nr 1478.

w Krakowie (członek korespondent) i Towarzystwa Naukowego w Płocku (opiekun Towarzystwa). Jako twórca Gabinetu Numizmatycznego Uniwersytetu Warszawskiego opisał 832 medale⁵. Był też autorem pierwszej *Historii literatury polskiej*, wydanej w 1814 r. (w dwóch tomach wraz z uzupełnieniami biograficznymi o autorach) z inicjatywy Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. W dziele tym podsumował wiedzę o literaturze polskiej. Dzieła sklasyfikował według gatunków literackich oraz przeanalizował i ocenił twórczość najwybitniejszych autorów. Praca ta odegrała dużą rolę, stając się przyczynkiem do dalszych poszukiwań i badań nad literaturą polską. Był też współpracownikiem czasopisma „Allgemeine Literaturzeitung” z Halle (jako recenzent najnowszych dzieł literatury polskiej), współredaktorem *Słownika Języka Polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, redaktorem naczelnym „Pamiętnika Warszawskiego” (*Spis rzeczy zawartych w 21 tomach*), autorem podręcznika do nauki języka łacińskiego dla początkujących. W 1825 r. zaprojektował pomnik Unii Lubelskiej w Lublinie. Jako naczelnik Archiwum Głównego Królestwa, w 1840 r. opublikował spis przechowywanych w nim akt dawnych⁶. Sporządził go na podstawie rewizji archiwum przeprowadzonej w latach 1835–1836 przez Jana Wincentego Bandtkiego. Rękopis odbito jako litografię w 20 egzemplarzach. Spis zawierał m.in. wykaz ksiąg Trybunału Koronnego i zinwentaryzowane dokumenty „Archiwum Sekretne” (Koronnego Krakowskiego). Był to drugi spis zasobu, po opublikowanych w 1824 r. w Krakowie przez Adama Pawińskiego *Wiadomościach o Archiwum Krajowem Królestwa Polskiego*. Bentkowski zmarł nieoczekiwanie na cholere panującą w Warszawie w 1858 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Na spuściznę Bentkowskiego przechowywaną w AGAD składają się jego prace dotyczące historii Polski i powszechnej⁷, odrębny spis dyplomów, przywilejów Antoniego Ledóchowskiego z drzewem genealogicznym rodziny Ledóchowskich, *Spis osób zaszczyconych orderem św. Stanisława od jego ustanowienia w roku 1765 do 1794* (Warszawa 1836), a także notatki Bentkowskiego na temat gramatyki polskiej oraz jego praca *O znakach przecinkowych w piśmie, czyli znakach pisarskich* wydana w Warszawie w 1830 r.⁸ Ponadto znajdują się tu materiały związane z pracą naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Warszawskim, m.in. wykłady na temat rozwoju cywilizacji europejskiej według François Guizota, podzielone na 14 lekcji⁹; programy wykładów na temat historii prawodawstwa polskiego i historii Polski; druki różnych autorów ofiarowane z dedykacją Bentkowskiemu. W spuściznie znajduje się też jego życiorys doprowadzony do 1816 r., spisany własnoręcznie w 1842 r.¹⁰

⁵ *Spis medalów polskich lub z dziejami krainy polskiej stycznych w Gabinetie Król. Alex. Uniwersytetu w Warszawie znajdujących się, tudzież ze zbiorów i pism rozmaitych lub podań zebrany i porządkiem lat ułożony*, Warszawa 1830.

⁶ *Spis akt dawnych w Archiwum Głównem Królestwa Polskiego znajdujących się*, rkps, fotokopia i litografia są przechowywane w AGAD, Inwentarze historyczne Oddziału I, sygn. 15, 16.

⁷ *Wstęp do historii powszechnej*, Warszawa 1821; rękopisy wykładów do przygotowywanej „Historii powszechnej. Dzieje starożytne i średnie”, 1822–1830.

⁸ AGAD, Spuścizna Feliksa Bentkowskiego, sygn. 2–6, 8, 17.

⁹ Bentkowski przetłumaczył i wydał pod polskim tytułem dzieło F. P. G. Guizota, *Dzieje cywilizacji europejskiej od upadku Cesarstwa Rzymskiego zachodniego do rewolucji francuskiej* (Warszawa 1842).

¹⁰ AGAD, Spuścizna Feliksa Bentkowskiego, sygn. 15–16, 20, 21–26.

Spuścizna Aleksandra Czołowskiego (1865–1944) jest zachowana w AGAD we fragmencie zbioru archiwalnego niegdyś przez niego utworzonego¹¹. Czołowski był historykiem, archiwistą i kolekcjonerem. W 1890 r. uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie we Lwowie. Rok później objął stanowisko archiwisty w Archiwum Miasta Lwowa, a od 1905 r. pełnił funkcję jego dyrektora. Równocześnie z podjęciem pracy archiwalnej przystąpił do organizowania Muzeum Historycznego Miasta Lwowa oraz innych ośrodków muzealnych w tym mieście (Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie, którego był dyrektorem czy Galerii Narodowej Lwowa). Liczne obowiązki administracyjne godził z badaniami naukowymi, stopniowo wykraczającymi poza pierwotne zainteresowania problematyką dziejów Lwowa i regionu lwowskiego¹². Pełnił także funkcje społeczne, prezesa Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, członka Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego i innych. Po I wojnie światowej został członkiem delegacji polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej, Rewindykacyjnej i Reewakuacyjnej, od 1921 r. biorąc aktywny udział w jej pracach. W 1937 r. Czołowski ustąpił ze stanowiska dyrektora archiwum, co związane było z jego zamięłowaniami kolekcjonerskimi, rodzącymi podejrzenia o legalność pozyskiwania gromadzonych przez niego zbiorów. Funkcję dyrektora muzeów pełnił do 1939 r., przechodząc na emeryturę. Zmarł w 1944 r. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Przechowywany w AGAD zbiór archiwalny Aleksandra Czołowskiego, określany przez niego jako „Archiwum historyczne”, pozyskany został różnymi drogami, a obecności w nim niektórych dokumentów nie da się wytłumaczyć w sposób oczywisty. Duża część zbioru pochodziła z akt oddanych przez rząd austriacki na przemiał i ocalonych w 1897 r. w papierni w Fujnie pod Żółkwią, inne zaś z licznych zakupów od osób prywatnych lub antykwariuszy. Zbiór, pierwotnie znajdujący się we Lwowie, został rozparcelowany przez Czołowskiego jeszcze za życia. Jego część kolekcjoner ofiarował Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich we Lwowie, część natomiast sprzedał. W maju 1944 r. resztę swoich bogatych zbiorów Czołowski wyekspediował do Krakowa, skąd trafiły do Tyńca, a następnie zostały sprzedane przez spadkobierców Bibliotece Narodowej w Warszawie. W 1948 r. podjęto decyzję o podziale zbioru między AGAD i Bibliotekę Narodową w Warszawie. Biblioteka pozostawiła sobie spuściznę Czołowskiego (także księgozbiór i fotografie), do AGAD trafił natomiast zbiór historyczny: akta władz i urzędów, instytucji publicznych i varia publiczne z okresu przedrozbiorowego i porozbiorowego; akta samorządów miejskich i wiejskich i innych jednostek gospodarczo-administracyjnych; akta instytucji kościelnych i klasztornych rzymsko- i greckokatolickich, nieliczne dotyczące obrządku ormiańskiego,

¹¹ AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, zespół nr 388; zbiór i spuścizna, stanowią łącznie 692 j.a.; inwentarz oprac. Teresa Zielińska w latach 1988–1993; księga nabytków AGAD, nr 73.

¹² Publikacje: *Lwów za ruskich czasów* (Lwów 1887); *Memorjał pożaru miasta Lwowa* (Lwów 1927); *Muzea Gminy Miasta Lwowa* (Lwów 1929); *Urządzenie pałacu wilanowskiego za Jana III* (Lwów 1937); *Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miejskich do 1848 r.* [w:] *Miasto Lwów w okresie samorządu, 1870–1895* (Lwów 1896); także wydawnictwa źródłowe, związane ze Lwowem, m. in.: *Najstarsza księga miejska 1382–1389* (Lwów 1892); *Księga przychodów i rozchodów miasta 1414–1426* (Lwów 1896).

przeważnie z późniejszych terenów galicyjskich; akta rodów magnackich; akta historyków, genealogów i heraldyków; akta różnych osób i rodzin i tzw. varia. Nieliczne papiery własne kolekcjonera, przekazane do AGAD w 1949 r. (obecne sygn. 1–15) to fragmenty archiwum Aleksandra Czołowskiego z lat 1890–1941, dotyczące jego działalności jako dyrektora Muzeów i Archiwum Miasta Lwowa i jako członka Mieszanej Komisji Specjalnej i Reewakuacyjnej (1921–1923)¹³. Najwcześniejsze z nich dotyczą działalności Czołowskiego w Gronie Konserwatorów Galicji Wschodniej, którą rozpoczął już w 1890 r. Jako załączniki występują tu rzuty budynku zamku w Sanoku (przeznaczonego do konserwacji)¹⁴, memoriały Mieczysława Potockiego dotyczące stanu zabytków w Galicji z 1865 i 1874 r.¹⁵ oraz niedatowany „Projekt krajowej ustawy o ochronie zabytków sztuki i kultury”¹⁶. Materiały związane z pełnionymi przez Czołowskiego funkcjami publicznymi to: korespondencja dotycząca zakupu i wykorzystania obiektów muzealnych, rachunki, spisy obrazów, starodruków, protokoły posiedzeń w Komitecie Nagrody Naukowej miasta Lwowa im. Karola Szajnochy, sprawozdania z działalności Archiwum i Muzeów Lwowskich, akta dotyczące projektów zorganizowania we Lwowie w 1940 r. wystawy: „Lwów historyczny, współczesny i przyszły”. Działalności w Mieszanej Komisji Specjalnej i Reewakuacyjnej, powołanej do wykonywania postanowień Traktatu Ryskiego z 18 III 1921 r., dotyczą sygn. 9–11. Znajdują się tu materiały informujące o pracach Komisji Mieszanej oraz Rady Archiwalno-Zabytkowej, protokoły posiedzeń, doniesienia o rewindykacji zbiorów oraz miejsc ich przechowywania w Rosji, wycinki z polskiej prasy na temat prac Komisji, stenogramy. O wcześniejszej działalności Czołowskiego na polu ochrony i rewindykacji dóbr kultury polskiej z Rosji świadczą referaty i materiały informacyjne z 1917 r. składane Komisji Likwidacyjnej Spraw Królestwa Polskiego w Piotrogradzie oraz memoriały i okólniki działającego tam Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Interesujące są materiały dotyczące starań kolekcjonera o odzyskanie jego księgozbioru z lat 1921–1922, pozostawionego w Piotrogradzie. Pozostałe jednostki tworzące spuściznę Czołowskiego zawierają dokumentację odnoszącą się do jego działalności w Zarządzie Okręgowym Ligi Morskiej i Rzecznej na województwo lwowskie, działalności społecznej i naukowej, m.in. udziału w pracach Towarzystwa Miłośników Przeszłości we Lwowie oraz w doraźnie powoływanych komitetach (obchodu 300. lecia urodzin Jana III Sobieskiego czy budowy pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie)¹⁷. Zachowała się obfita dokumentacja związana z gromadzeniem materiałów źródłowych i przygotowaniem ich do publikacji; jest tu także pismo z 1941 r. od kierownika wydziału propagandy i agitacji KC Komunistycznej Partii Ukrainy w odpowiedzi na informację uzyskaną od Czołowskiego o znalezieniu materiałów dotyczących pobytu Lenina we Lwowie w 1913 r.¹⁸ Niezwykle interesujące są wizerunki Zamku Sobieskich w Olesku: grafiki, projekty

¹³ Zob. T. Zielińska, *Zbiór archiwalny Aleksandra Czołowskiego w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Archeion”, t. 89, 1991, s. 37–60.

¹⁴ AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 1, s. 214–216.

¹⁵ Tamże, s. 1–118.

¹⁶ Tamże, s. 278–290.

¹⁷ Tamże, sygn. 13, s. 28–45.

¹⁸ Tamże, sygn. 14, s. 48–49.

do rekonstrukcji fasady, rzuty architektoniczne poszczególnych kondygnacji¹⁹, a także fotografie odzwierciedlające wnętrza Zamku w Podhorcach²⁰ oraz poświęcony temu zabytkowi artykuł Czołowskiego „Zamek w Podhorcach”, opublikowany w piśmie „Sztuka Polska”, a także broszura „Pałac Podhorecki w roku 1717”, wydana w 1914 r. według inwentarza zamkowego z 1717 r.²¹

Papiery Mariana Morelowskiego (1884–1963) historyka sztuki, filologa, romanisty, pedagoga, zebrane w 13 tomach, zostały zakupione od niego przez AGAD w 1947 r.²² Morelowski był absolwentem uniwersytetów w Krakowie i Wiedniu (gdzie był uczniem prof. Maxa Dworaka), a kilka lat później obronił rozprawę doktorską, oraz paryskiej Sorbony i École des hautes études. Założył Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Polskimi w Rosji. Jako ekspert do spraw rewindykacji zabytków muzealnych (1921 r.), doprowadził do odzyskania wawelskich arrasów. Był kustoszem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu (1926–1929). W 1930 r. przeprowadził się do Wilna, gdzie 4 lata później został profesorem nadzwyczajnym historii sztuki i wykładowcą tego przedmiotu na Uniwersytecie Wileńskim. Po II wojnie światowej wykładał na KUL w Lublinie, podjął także wykłady na Uniwersytecie we Wrocławiu o sztuce średniowiecznej Dolnego Śląska. Był uczestnikiem międzynarodowych kongresów historii sztuki (Sztokholm 1933 r., Londyn 1939 r., Liège 1955 r., Paryż 1958 r. i 1960 r.). Zmarł we Wrocławiu, pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie²³. Spuścizna Morelowskiego zawiera fragment prac Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej do spraw Rewindykacji Polskiego Mienia Kulturalnego z Rosji Radzieckiej w 1921 r. (Morelowski uczestniczył w pracach rewindykacyjnych jako ekspert do spraw muzealnych)²⁴. Składają się na nią memoriały (referaty) uzasadniające polskie żądania dotyczące poszczególnych obiektów muzealnych kierowane wobec strony rosyjskiej. Załącznikami do referatów są opisy obiektów, wypisy z katalogów, wypisy źródłowe, spisy zdawczo-odbiorcze. Referaty w większości zostały opracowane przez Morelowskiego. Osobną grupę stanowią materiały dotyczące złożenia serca marszałka Piłsudskiego w Wilnie w 1936 r. Morelowski jako profesor Uniwersytetu Wileńskiego był jednym z organizatorów uroczystości pogrzebowych. Referaty przedstawiają informacje o: zbiorach muzealnych skonfiskowanego w 1831 r. Warszawskiego Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk (tu wykaz wywiezionych obiektów)²⁵, zbiorach Gabinetu Numizmatycznego Uniwersytetu Warszawskiego wywiezionego do Petersburga w 1832 r.²⁶, Mennicy Warszawskiej (monety, medale, stemple, matryce, narzędzia mennicze), zamkniętej w 1868 r., a wywiezionej rok później²⁷; wyposażeniu Pałacu Brühlowskiego, sporządzonym na podstawie ksiąg grodzkich

¹⁹ Tamże, s. 162–194.

²⁰ Tamże, s. 281–292.

²¹ Tamże, s. 210–226.

²² AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, zespół nr 393; 34 j.a.; inwentarz oprac. Maria de Rosset w 1971 r.; Księga nabytków AGAD, nr 45.

²³ Zob. M. Zlat, *Marian Morelowski (1884–1963)* [w:] PSB, t. 21, s. 767–768; Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, akta osobowe, bez sygnatury.

²⁴ M. Morelowski, *Muzealne rewindykacje Delegacji Polskiej w Moskwie*, „Przegląd Współczesny”, nr 48, 1926, s. 131–43.

²⁵ AGAD, Papiery Mariana Morelowskiego, sygn. 6.

²⁶ Tamże, sygn. 7.

²⁷ Tamże, sygn. 8.

warszawskich przechowywanych w AGAD²⁸; kolekcji rycin Biblioteki Żałuskich włączonych do Gabinetu Graficznego Rosyjskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu²⁹; majątku Uniwersytetu Wileńskiego wywiezionego po jego zamknięciu w 1832 r. do Charkowa i Kijowa³⁰; zbiorach Muzeum Eparchialnego w Chełmie, ewakuowanego w latach 1914–1915 do Mohylewa, a następnie do Moskwy³¹; pamiątkach z czasów Tadeusza Kościuszki przechowywanych w Muzeum w Wilnie, a wywiezionych do Muzeum Rumiancewa i Ermitażu, z których większość to falsyfikaty³²; militariach wywiezionych z Polski, a przechowywanych na Kremlu i w Muzeum Artylerii w Petersburgu³³; spuściznie artystycznej Stanisława Augusta Poniatowskiego, wywiezionej z Warszawy i Kozienic³⁴; zabytkach ruchomych pałacu Branickich w Białymstoku wywiezionych do Wilna, a następnie do Moskwy, Tuły i Kaługi³⁵; zbiorach sztuki Branickich wywiezionych do Homla, później do Moskwy³⁶; zbiorach muzealnych i bibliotecznych ks. Czartoryskich z Puław, skonfiskowanych i wywiezionych w latach 1794, 1831, 1869³⁷; chorągwiach i innych przedmiotach należących do ks. Czartoryskich wywiezionych z Włostowic do Petersburga przez Iwana Paskiewicza w 1848 r.³⁸; galerii obrazów i biblioteczce Narcyza Olizara z Rafałówki, skonfiskowanych w 1832 r. i wywiezionych do Ermitażu i Kijowa³⁹; kolekcji rzeźb antycznych gen. Ludwika Paca skonfiskowanych w 1831 r. i wywiezionych do Ermitażu w 1912 r. (wcześniej przechowywanych na strychu w Łazienkach)⁴⁰; skarbcu z Nieświeża Radziwiłłów (zrabowano 1400 obiektów, z których tylko połowę oddano)⁴¹; zbiorach artystycznych, głównie militariach Wacława Rzewuskiego⁴²; zbiorach Sapiehów z Dereczyna (obrazy, gobeliny, srebra, mozaiki antyczne, militaria)⁴³; zbiorach muzealnych skonfiskowanych uczestnikom powstania listopadowego⁴⁴; odzyskaniu Szczerbca i arrasów wawelskich⁴⁵; uroczystościach pogrzebowych Józefa Piłsudskiego w Wilnie (fotografie z 1936 r. i projekt ramowy obchodów pogrzebowych)⁴⁶.

Zbiór Michała Marcza (1886–1945) został utworzony przez Michała Marcza-Oborskiego, historyka, etnografa, pedagoga, bibliotekarza i archiwistę⁴⁷.

²⁸ Tamże, sygn. 9.

²⁹ Tamże, sygn. 10.

³⁰ Tamże, sygn. 11.

³¹ Tamże, sygn. 12.

³² Tamże, sygn. 13.

³³ Tamże, sygn. 14.

³⁴ Tamże, sygn. 15.

³⁵ Tamże, sygn. 16.

³⁶ Tamże, sygn. 17.

³⁷ Tamże, sygn. 19.

³⁸ Tamże, sygn. 20.

³⁹ Tamże, sygn. 21.

⁴⁰ Tamże, sygn. 22.

⁴¹ Tamże, sygn. 23.

⁴² Tamże, sygn. 25.

⁴³ Tamże, sygn. 26.

⁴⁴ Tamże, sygn. 27.

⁴⁵ Tamże, sygn. 1, 22, 24.

⁴⁶ Tamże, sygn. 34.

⁴⁷ AGAD, Zbiór Michała Marcza, zespół nr 389; 13 j.a.; inwentarz oprac. Jolanta Grala w 1987 r.

Marczak, urodzony we wsi Grywałd w powiecie nowotarskim, był silnie związany z miejscem pochodzenia; już jako gimnazjalista zaangażował się w organizację w Grywałdzie biblioteki Towarzystwa Oświaty Ludowej z Krakowa, a w 1907 r. został jej kierownikiem. Studiował historię i geografię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, podejmując jednocześnie pracę zarobkową przy opracowywaniu księgozbioru Czytelni Akademickiej, Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W 1913 r. objął stanowisko bibliotekarza i archiwisty u hr. Tarnowskich w Dzikowie, do 1930 r. inwentaryzując zgromadzony tam księgozbiór, liczący około 30 tys. tomów. W grudniu 1927 r. część zbiorów spłonęła w pożarze zamku dzikowskiego, jednak dzięki akcji ratunkowej kierowanej przez Marczała ocalał znaczny procent starodruków i nowych książek oraz wszystkie rękopisy. W 1929 r. Marczak uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora filozofii, na podstawie rozprawy *Powiat tarnobrzecki pod rządami austriackimi*. W 1930 r. Marczak zamieszkał wraz z rodziną w Brześciu nad Bugiem, gdzie pełnił różne funkcje w tutejszych placówkach oświatowych. Był wizytatorem poleskich szkół. W 1934 r. został przeniesiony do Warszawy, na stanowisko radcy ministerialnego, kierownika Pracowni Oświaty dla Dorosłych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nie stracił kontaktu ze zbiorami dzikowskimi; wiosną 1939 r., wspólnie z dziedzicem Dzikowa, Arturem Tarnowskim, opracował plan ich zabezpieczenia na wypadek wojny. Do lipca 1944 r. Marczak pozostał w Warszawie, uczestnicząc w tajnym nauczaniu. Przed wybuchem powstania wyjechał do Dzikowa, aby zająć się ukrytymi zbiorami Tarnowskich. Po upaństwowieniu Dzikowa pod koniec 1944 r. Marczak został mianowany kustoszem zbiorów, starając się nie dopuścić do ich rozproszenia. Zmarł nagle 18 XI 1945 r. Został pochowany na cmentarzu w Tarnobrzegu. Michał Marczak opublikował szereg opracowań w pismach ogólnokrajowych i regionalnych, m.in. w „Archeionie”, „Przewodniku Bibliograficznym”, „Pamiętniku Świętokrzyskim” i „Gazecie Podhalańskiej”, wydawanych także jako samodzielne pozycje⁴⁸. Aktywnie włączył się w działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jako członek zarządu, prowadząc jego bibliotekę oraz uczestnicząc w redagowaniu „Słownika Geograficznego”⁴⁹. Kolekcyjnerska pasja Michała Marczała zaowocowała powstaniem zbioru o bardzo różnorodnej zawartości, którego znaczna część, wraz z bogatym księgozbiorem, spłonęła w jego warszawskim mieszkaniu podczas powstania warszawskiego. Pozostała część spuścizny została zakupiona przez AGAD w grudniu 1951 r. od żony, Marii Marczak⁵⁰. W kolejnych latach do zespołu włączono diariusz podróży rodziny Marczaków po Kresach Wschodnich, znajdujący się dotąd w Archiwum Potulickich z Obór oraz tom wypisów z kolekcji Marczała znaleziony w Archiwum Branickich z Suchej. Mimo że zbiór stanowi jedynie fragment dawnej bogatej

⁴⁸ *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie* (Kraków 1921), *Drukarnie i druki tarnobrzeckie 1900–1924* (Lwów 1925), *Hetman Jan Tarnowski* (Tarnobrzeg 1926), *Obecny powiat tarnobrzecki w świetle metryk parafialnych z XVII i XVIII wieku* (Tarnobrzeg 1928).

⁴⁹ Zob. A. Zyga, *Marczak-Oborski Michał* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1: 1918–1984, Warszawa-Lódź 1988, s. 138–139.

⁵⁰ Księga Nabytków AGAD, nr 142.

kolekcji, imponuje swą różnorodnością i rozpiętością chronologiczną⁵¹. Większość jednostek aktowych stanowią oprawne tomy; dwie mają formę akt luźnych. Najcenniejsze materiały w zbiorze to zebrane przez Marczaaka oryginalne dokumenty publiczne i prywatne z okresu od XVI do XX w., w tym listy i dokumenty królów oraz królowych polskich: Zygmunta III Wazy, Władysława IV, Ludwika Marii, Jana Kazimierza, Marii Kazimiery, Augusta II Mocnego, a także autografy: Juliana Ursyna Niemcewicza, Adama Naruszewicza, Kajetana Koźmiana, Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, Tadeusza Kościuszki, Juliana Fałata i innych⁵². Duża część zbioru Marczaaka jest wynikiem jego działalności popularyzatorskiej i dokumentacyjnej oraz badań folklorystyczno-etnograficznych i historycznych dotyczących miejsca urodzenia oraz okolic, w których mieszkał lub przebywał. Są to liczne wypisy ze źródeł i opracowań, notatki, wycinki z gazet, zbiór 131 pieczętek tuszowych gmin i parafii powiatu tarnobrzckiego z lat 1787–1917⁵³, a także kopie maszynopisowe dokumentów znajdujących się w zbiorze, z adnotacjami o ich ofiarodawcach. Znaczna część materiałów związana jest z jego zainteresowaniami etnograficznymi; są to dokumenty i notatki do dziejów jego rodzinnej wsi Grywałd⁵⁴, bogaty zbiór 197 pocztówek, ilustracji i fotografii z terenu Podhala⁵⁵ oraz dziennik podróży odbytej z żoną, pt. „Wycieczka po kresach wschodnich i północno-wschodnich Polski w 1928 r.” wraz ze 120 pocztówkami i szczegółowym wyliczeniem kosztów całej podróży⁵⁶.

Papiery Stefana Rygla (1887–1945)⁵⁷, filologa, bibliofila i bibliotekarza, stanowią fragment jego spuścizny. Tytuł doktora filologii otrzymał on w 1913 r., po ukończeniu filologii słowiańskiej i niemieckiej na Uniwersytecie Berlińskim, na podstawie rozprawy „Puteanus und die Polen”, napisanej pod kierunkiem Aleksandra Brücknera. Podczas studiów pracował jako wolontariusz w dziale słowiańskim Królewskiej Biblioteki w Berlinie. W latach 1914–1921 uczył historii, języka polskiego i niemieckiego w warszawskich prywatnych szkołach średnich, pracował w redakcji Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej. Był pracownikiem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a od 1917 r. należał do Związku Bibliotekarzy Polskich. Publikował liczne artykuły z dziedziny bibliotekoznawstwa, bibliofilstwa i bibliografii w periodykach: „Książka”, „Gazeta Polska”, „Naród”, „Nowa Gazeta”, „Polska Macierz Szkolna”, „Przegląd Muzealny”, „Przegląd Narodowy” i „Rzeczpospolita”. W latach 1921–1924 Rygiel pełnił funkcję zastępcy kierownika Wydziału Bibliotek, Archiwów Historycznych i Pomocy Naukowych Komisji Specjalnej do spraw Rewindykacji Polskiego Mienia Kulturalnego z Rosji Radzieckiej w Moskwie i Piotrogradzie. Komisję powołano w 1921 r. do realizacji postanowień traktatu ryskiego dotyczących rewindykacji polskiego mienia kulturalnego z Rosji. W związku z tym ogłosił szereg publikacji

⁵¹ J. Grala, *Kolekcja Michała Marczaaka w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 4, 1994, s. 223–232.

⁵² AGAD, Zbiór Michała Marczaaka, indeks osobowy do inwentarza.

⁵³ Tamże, sygn. 9, s. 90–107.

⁵⁴ Tamże, indeks geograficzny do inwentarza.

⁵⁵ Tamże, sygn. 12, s. 154–215.

⁵⁶ Tamże, sygn. 13.

⁵⁷ Zob. S. Konarski, *Rygiel Stefan Henryk* [w:] PSB, t. 33, s. 461–462.

dotyczących tej problematyki⁵⁸. W 1924 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” opublikował wspomnienia o tej pracy *Rok w piotrogradzkiej Bibliotece Publicznej*. W latach 1924–1936 Rygiel był dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie (do 1930 r.), Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie (do 1932 r.), a od 1929 do 1936 r. także Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Bibliotekami wileńskimi kierował dojeżdżając do Wilna. W tym czasie Rygiel należał do wielu towarzystw naukowych i społecznych; opublikował także znaczną liczbę artykułów i prac dotyczących bibliotekarstwa⁵⁹. W 1934 r. powstała *Bibliografia bieżąca polskich spraw morskich, rzecznych, emigracyjnych i kolonialnych*. W okresie okupacji niemieckiej w mieszkaniu Rygla odbywały się cotygodniowe spotkania bibliofilów, historyków, heraldyków. Po wybuchu powstania warszawskiego Rygiel działał w samorządzie obywatelskim Ochoty, redagując gazetkę przeznaczoną dla pobliskich mieszkańców. W połowie sierpnia 1944 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen, gdzie zmarł w lutym 1945 r. Symboliczny grób Stefana Rygla znajduje się na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie. AGAD nabyło spuściznę Stefana Rygla od jego rodziny w 1947 i 1973 r. W 1973 r. AGAD przejęło także kolejną część papierów Rygla z ówczesnego Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Warszawie⁶⁰. Po uporządkowaniu wszystkie archiwalia połączono, tworząc wspomniany zbiór. Spuściznę tworzą: papiery osobiste Stefana Rygla, papiery osobiste jego rodziny, akta dotyczące działalności Rygla w pracach Komisji Specjalnej do spraw rewindykacji oraz materiały typu kolekcjonerskiego. W pierwszej grupie umieszczono legitymacje, pisma urzędowe, zaproszenia, zaświadczenia, nekrologi, karty wizytowe, rachunki, fotografie⁶¹, korespondencję Rygla, zbiór artykułów prasowych jemu poświęconych oraz notatek bibliograficznych sporządzonych przez Rygla. Podobnie, choć znacznie skromniej, przedstawia się zawartość akt osobistych rodziny Rygla. Papiery tworzące trzecią grupę dotyczą działalności Rygla w pracach rewindykacyjnych Komisji Specjalnej. Odnoszą się do spraw związanych z odzyskaniem rękopisów, starodruków, księgozbiorów i zbiorów Gabinetu Rycin, stanowiących przed konfiskatą mienie Biblioteki Publicznej w Warszawie⁶², Biblioteki Żałuskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego i innych. Są to notatki, kopie protokołów, memoriałów, sprawozdania z prac Komisji, części dawnych inwentarzy, wypisy z katalogów, spisy zdawczo-odbiorcze, materiały archiwalne Warszawskiej Biblioteki Publicznej⁶³. Jest tu ponadto korespondencja z członkami Komisji, dotycząca rewindykacji zbiorów bibliotecznych, druki, broszury i artykuły członków Komisji (opublikowane w okresie

⁵⁸ *Rewindykacja gabinetu rycin b. Biblioteki Publicznej w Warszawie* (Warszawa 1922, cz. 1–2), *Rewindykacja zbiorów polskich Petersburskiej Biblioteki Publicznej przez Delegację Polską w Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskwie* (Warszawa 1923), *Sprawa zwrotu mienia kulturalnego Wileńszczyzny z Rosji* (Wilno 1924).

⁵⁹ Były zamieszczane w periodykach: „Wiadomości Literackie”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Ziemia” i innych.

⁶⁰ AGAD, Papiery Stefana Rygla, zespół nr 394; 90 j.a.; inwentarz oprac. Janina Milewska w 1975 r.; Księga nabytków AGAD, poz. 43, 793, 891.

⁶¹ Księga nabytków AGAD, nr 793; AGAD, Papiery Stefana Rygla, sygn. 5–6.

⁶² AGAD, Papiery Stefana Rygla, sygn. 23–25.

⁶³ Tamże, sygn. 30.

międzywojennym)⁶⁴. W grupie materiałów typu kolekcjonerskiego znajdują się ekslibrisy, druki ulotne, niezidentyfikowane fotografie, artykuły prasowe (także wycinki z gazet okupacyjnych), zbiór korespondencji, karty wizytowe, broszurki i druki ulotne.

Omawiając spuścizny znajdujące się w AGAD należy wspomnieć o fragmencie kolekcji Józefa Jodkowskiego (1890–1950)⁶⁵, historyka, muzealnika, archeologa, założyciela i pierwszego dyrektora Muzeum Miejskiego w Grodnie. Jodkowski, urodzony w Grodnie, studiował w Szkole Sztuk Pięknych, a następnie w Instytucie Archeologicznym w Moskwie. Studia ukończył w 1913 r. Pracował w Instytucie Archeologicznym jako laborant, a następnie w Muzeum Rumiancowskim, gdzie zajmował się inwentaryzacją zabytków wywiezionych z Polski. Wyniki inwentaryzacji opublikował w trzech pracach⁶⁶. Jodkowski objął także stanowisko rządowego konserwatora zabytków na gubernie: wileńską, grodzieńską i mińską. W 1922 r. został konserwatorem wojewódzkim w Białymstoku, ale wkrótce przeniósł się do Grodna, gdzie zajął się organizowaniem Muzeum Miejskiego, którym kierował do 1936 r. Ogłosił szereg publikacji z różnych okresów dziejów Grodna oraz poświęconych zabytkom tego województwa. W 1936 r. zamieszkał w Warszawie, gdzie w Państwowych Zbiorach Sztuki na Zamku Królewskim zajął się badaniem zbiorów numizmatycznych. W czasie okupacji Jodkowski stracił pracę. Utrzymywał się ze skromnego zasiłku przyznawanego byłym pracownikom naukowym. Przez krótki okres pracował jako ekspert w wycenie numizmatów, a potem został kierownikiem działu antyków w firmie „Współczesne wnętrze”. Po upadku powstania warszawskiego Jodkowski, wraz z rodziną, znalazł się w obozie w Pruszkowie, skąd schorowany udał się do Krakowa, a następnie do Łodzi. Tam otrzymał propozycję przeniesienia się do Warszawy i podjęcia pracy w Muzeum Narodowym. W maju 1945 r. przystąpił do odbudowy kolekcji numizmatycznej Muzeum Narodowego. Rok później uczestniczył w reaktywacji Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Jodkowski zmarł w 1950 r. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie⁶⁷. Zbiór, którego fragment znajduje się w AGAD, powstał w okresie pobytu Jodkowskiego w Grodnie, skąd w 1936 r. przewieziono go do Warszawy. Wśród zachowanych materiałów prawie nie ma papierów własnych Jodkowskiego. Wiadomo, że znaczna część jego rękopiśmiennego dorobku spłonęła w 1944 r., podobnie jak zgromadzone przez niego archiwalia. Pozostała część zbioru została nabyta przez AGAD w 2002 r.⁶⁸ Przeważają w nim materiały związane z historią Grodna, ekonomii grodzieńskiej oraz zachodnich powiatów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia. Do szczególnie interesujących zaliczają się: rejestr podymnego miasta Grodna z 1775 r., rejestr kontrybucji zapłaconej wojskom

⁶⁴ Tamże, sygn. 18–50.

⁶⁵ AGAD, Zbiór Józefa Jodkowskiego, zespół nr 459, 20 j.a.; inwentarz oprac. Jarosław Zawadzki w 2003 r.

⁶⁶ *Armaty polskie w Muzeum Artyleryjskim w Petersburgu* [w:] *Pamiętki polskie na obczyźnie*, z. 5, Wilno 1908; *Pieczęcie wileńskie w Muzeum Rumiancowskim w Moskwie* [w:] „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. 3, 1909, Wilno 1910, s. 109–113; *Pieczęcie polskie w Muzeum Rumiancowskim*, Kraków 1910.

⁶⁷ Zob. S. Hoppe, *Jodkowski Józef* [w:] PSB, t. 11, s. 258–259.

⁶⁸ Księga nabytków AGAD, nr 1564.

rosyjskim przez Grodno w 1794 r.⁶⁹, czy odpis opisu Zamku Starego w Grodnie z inwentarza z lat 1729–1730⁷⁰. Nieliczne jednostki aktowe zawierają materiały związane z działalnością i zainteresowaniami Jodkowskiego. Są to materiały ilustracyjne do jego prac (wizerunek pieczęci, zdjęcia), fotografie zbiorowe przedstawiające grupy osób (być może współpracowników Jodkowskiego), także przy pracach wykopaliskowych, fragment zbioru grafik z odciskami pieczęci wielkich książąt moskiewskich i carów rosyjskich oraz drukowana broszura omawiająca materiały do dziejów cerkwi św. Borysa i Gleba (Kołożskiej) w Grodnie⁷¹.

Spuścizny osobiste archiwistów-pracowników AGAD wchodziły w skład zbioru Nabytków Oddziału III. Następnie większość z nich wyodrębniono, tworząc odrębne zespoły (zbiory). Materiały zawarte w spuściznach: Adama Stebelskiego, Antoniego Rybarskiego, Józefa Płochy, Hermana Rappaporta, Antoniego Walawendera, Jadwigi Jankowskiej, Franciszki Ramotowskiej, Teresy Zielińskiej i Marii Józefowiczówny są wyłączone z udostępniania, aż do upływu 30 lat od śmierci każdego z ich twórców. Wymagają one także szczegółowego opracowania, dlatego też zawartość poszczególnych zbiorów można jedynie zasygnalizować.

Spuścizna Adama Stebelskiego (1894–1969)⁷², archiwisty, historyka, wydawcy źródeł, dyrektora AGAD, liczy 141 j.a.⁷³ Adam Stebelski, absolwent Wydziału Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego tytuł doktora uzyskał w 1949 r. na podstawie rozprawy „Przeszłość administracyjna ziem woj. łódzkiego”⁷⁴. W 1954 r. został profesorem nadzwyczajnym. Pracę w AGAD rozpoczął w 1923 r., najpierw na stanowisku asystenta, a po 15 latach pracy został kustoszem. Wiosną 1939 r. został dyrektorem AGAD, jednak już jesienią — w warunkach okupacyjnych — na polecenie władz niemieckich musiał opuścić to stanowisko. Następnie, wspólnie z dyrektorem Antonim Rybarskim, prowadził kontrolę wywożonych przez Niemców archiwaliów i organizował obronę przeciwpożarową archiwum w trakcie powstania warszawskiego. Funkcję dyrektora objął ponownie w styczniu 1945 r. Opracowywał liczne pomoce archiwalne do zespołów akt pruskich, wojskowych, nuncjatury; współpracował z Józefem Siemieńskim przy tworzeniu inwentarza idealnego działów Archiwum Koronnego. W 1947 r. i 1949 r. jako członek Polskiej Misji Wojskowej w stopniu majora uczestniczył w misjach rewindykacyjnych polskich archiwaliów w Niemczech. Prowadził także aktywną działalność dydaktyczną: wykładał archiwoznawstwo i historię ustroju na uniwersytetach w Warszawie i Łodzi, gdzie ogłosił memoriał o potrzebie kształcenia archiwistów w programie uniwersyteckim. Stebelski był autorem licznych artykułów odnoszących się do teorii i metodyki archiwalnej⁷⁵ oraz opracowań doty-

⁶⁹ AGAD, Zbiór Józefa Jodkowskiego, sygn. 3.

⁷⁰ Tamże, sygn. 4.

⁷¹ Tamże, sygn. 17–20.

⁷² Zob. A. Tomczak, *Stebelski Adam* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 204–207; M. Osiecka, *Stebelski Adam* [w:] *PSB*, t. 43, s. 32–36.

⁷³ Informacja na podstawie spisu akt sporządzonego w AGAD przez Edytę Babańczyk.

⁷⁴ Maszynopis pracy, mającej być podstawą uzyskania doktoratu: „O władzy wielkoksiążęcej na Litwie do Unii Lubelskiej”, przygotowanej pod kierunkiem Józefa Siemieńskiego, spłonął w czasie powstania warszawskiego.

⁷⁵ M.in. *Porządkowanie akt*, „Archeion”, t. 19–20, 1951, s. 105–138; *Rękopis archiwalny i biblioteczny*, tamże, s. 230–240.

czących strat archiwów polskich w czasie wojny, redagując także tom I *Strat archiwów i bibliotek warszawskich* (1957 r.), poświęcony zasobowi AGAD. W 1953 r. odszedł z AGAD i został kierownikiem Zakładu Archiwoznawstwa w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie zainicjował i organizował badania nad kancelariami urzędów funkcjonujących w XIX w. na ziemiach polskich. Po likwidacji Zakładu Archiwoznawstwa w 1959 r. Stebelski został kierownikiem Pracowni Edytorskiej Źródeł Nowożytnych PAN (zredagował 6 tomów lustracji dóbr królewskich). Był także aktywnym działaczem społecznym; już przed I wojną światową działał m. in. w konspiracyjnej organizacji polskiej młodzieży akademickiej „Zet”, działającej w trzech zaborach, organizował skauting w Łodzi, działał też w Straży Kresowej. Po 1945 r. działał w środowisku archiwistów polskich oraz licznych towarzystwach naukowych (Związek Bibliotekarzy i Archiwistów, Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie, Polskie Towarzystwo Historyczne), gdzie pełnił wysokie funkcje; był także członkiem Rady Archiwalnej oraz przewodniczył (1958–1968) Centralnej Komisji Metodycznej w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Uehonorowany wieloma odznaczeniami, w tym Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. W 1964 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 6 VII 1969 w Warszawie, został pochowany w Łodzi. Spuścizna Adama Stebelskiego została przekazana do AGAD w dwóch partiach w latach 1976–1977 przez jego żonę Halinę z zastrzeżeniem, że jedna z paczek będzie mogła być otwarta dopiero 50 lat po śmierci męża⁷⁶. Akta nadal czekają na szczegółowe rozpoznanie. Sporządzono jedynie roboczy spis przekazanych dokumentów, związanych z pracą zawodową i społeczną Stebelskiego. W spuściznie są materiały do przygotowywanej monografii Warszawy, streszczenia, omówienia, korespondencja z autorami rozdziałów redakcji Warszawskiego Tygodnika Ilustrowanego „Stolica” z 1955 r., teksty rozdziałów napisanych przez Stebelskiego; rękopisy publikowanych artykułów (*Archiwa warszawskie po wojnie; Czego archiwa warszawskie żądają od Niemiec i Austrii; Uwagi dotyczące archiwaliów wschodniopruskich zgromadzonych w Goslar, Rękopis biblioteczny i archiwalny, Porządkowanie akt dawnych*), materiały dotyczące rewindykacji z Niemiec, problemów Polonii zagranicznej oraz związane z wydawaniem lustracji, pracami w Centralnej Komisji Metodycznej, IH PAN, Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich oraz PTH (statuty, protokoły, sprawozdania, referaty, projekty instrukcji wydawniczych, itp.), współpracą z NDAP, udziałem w kongresach nauki i archiwów (Kongres Archiwów we Florencji w 1956 r.). Są tu także odpisy z tekstów źródłowych, wykazy publikacji, projekty ustawy archiwalnej, korespondencja, ankiety osobowe, fotografie (m. in. przedstawiające Stebelskiego, jego rodzinę, budynek AGAD; zdjęcia Warszawy z 1939 r.), nekrologi, zaproszenia, materiały dotyczące rodziny Stebelskiego, odpisy aktów metrykalnych, życiorysy, papiery związane z pobytem u brata w Meksyku oraz maszynopisowy spis zarządu głównego dóbr i interesów domu hr. Krasińskich. Ciekawostką jest referat okolicznościowy o historii Nałęczowa, wygłoszony w świetlicy sanatorium podczas kuracji oraz referat przedstawiający sylwetkę Lenina wygłoszony przez Stebelskiego w okresie stalinizmu⁷⁷.

⁷⁶ Księga nabytków AGAD nr 1002–1007/1977.

⁷⁷ Oprócz omówionej spuścizny akta personalne Stebelskiego przechowywane są także w Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego (sygn. 2665) i Archiwum AGAD (teczka 39/110).

Antoni Rybarski (1886–1962), historyk, archiwista, edytor źródeł, pełnił obowiązki dyrektora AGAD w okresie okupacji niemieckiej. Był synem Feliksa, filologa klasycznego⁷⁸, nauczyciela w męskim gimnazjum w Kielcach. Antoni Rybarski po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, rozpoczął pracę jako asystent Marcellego Handelsmana w Gabinetie Nauk Historycznych przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim⁷⁹. Tu specjalizował się w zagadnieniach prawnoustrojowych i toponomastyce, zajmując się problemami przezwoisk kognacyjnych i topograficznych. W 1913 r. na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego obronił pracę doktorską „Pochodzenie i początek rodu Odrowążów”⁸⁰. W 1918 r. podjął pracę w Wydziale Archiwów przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wiążąc się na dalsze lata pracy z archiwami i ich losem. Współpracował z Józefem Paczkowskim, Stanisławem Ptaszyskim i Witoldem Suchodolskim. Był rzeczoznawcą w sprawach heraldycznych. W okresie międzywojennym opiniował projekty herbów miast. Po traktacie ryskim, jako członek Komisji Mieszanej polsko-radzieckiej do spraw rewindykacji, wielokrotnie uczestniczył w misjach do Moskwy związanych z przejmowaniem archiwaliów wywiezionych do Rosji. W czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r. czuwał nad gmachami Wydziału Archiwów oraz AGAD (ul. Długa 13 i 24). Niemieckie okupacyjne władze archiwalne „Archivamt Warschau” mianowały go „pełniącym obowiązki dyrektora” AGAD w miejsce Adama Stebelskiego, z którym nadal ściśle współpracował. Na stanowisku tym pozostał do powstania warszawskiego. Wraz z personelem AGAD czynił wysiłki o spowolnienie prac przygotowujących do wywiezienia archiwalia uznane przez władze okupacyjne za „niemieckie”. Po wojnie zatrudnił się w Wydziale Archiwów Państwowych, a od 1949 r. ponownie w AGAD, gdzie opracowywał zasób staropolski (*Libri Legationum* z lat 1502–1761) oraz, razem z Józefem Płochą i Ireną Sułkowską, sumaryzował księgi Metryki Koronnej z czasów Zygmunta Augusta⁸¹. W dorobku naukowym Rybarskiego znajdują się też edycje źródeł⁸² oraz opracowania historyczne⁸³. Jego księgozbiór (dzieła historyczne i archiwalne) został uwzględniony w *Zbiorach polskich* Edwarda Chwalewika⁸⁴. Antoni Rybarski zmarł w Warszawie

⁷⁸ W spuściźnie A. Rybarskiego w AGAD znajduje się dyplom Akademii Historii Literatury Polskiej i Słowiańskiej im. Adama Mickiewicza w Bolonii dla Feliksa Rybarskiego z 31 V 1881 r.

⁷⁹ Zob. M. Chojnacki, *Antoni Rybarski*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 71, 1964, z. 3, s. 879–880; W. Suchodolski, *Antoni Rybarski (1886–1962)*, „Archeion”, t. 39, 1963, s. 311–313; M. Wasowicz, *Rybarski Antoni* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 190–191; AGAD, Archiwum zakładowe, nr 39/185; AAN, akta personalne Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 5495.

⁸⁰ Oryginał patentu z pieczęcią Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jego kopia znajdują się w przechowywanej w AGAD spuściźnie.

⁸¹ *Archivum Glówne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*, t. 1, *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, wyd. 2, red. J. Karwasieńska, Warszawa 1975, s. 32–33; *Matricularum Regni Poloniae summaria*, t. 5, cz. 2, wyd. J. Płocha, A. Rybarski, I. Sułkowska, Warszawa 1961.

⁸² *Księga Zakroczymska* w serii wydawniczej *Najstarsze księgi sądowe mazowieckie*, cz. 1, Warszawa 1920; *Księga Henrykowska* w serii wydawnictw historycznych „Ignis”, Warszawa 1925. W spuściźnie Rybarskiego są też umowy z wydawnictwem na wydanie książki.

⁸³ *Skarb i pieniądź za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana Sobieskiego*, Warszawa 1939; *Zarys historyczny szkół kieleckich*, Warszawa 1925.

⁸⁴ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w Ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 2 (N–Ż), Warszawa-Kraków 1927.

w 1962 r. i został pochowany na Powązkach. Spuścizna Rybarskiego przechowywana w AGAD (licząca 24 pudła i jedną teczkę skórzaną), przekazana w latach 60. XX w. przez córkę Izabelę Rybarską⁸⁵, zawiera życiorys napisany własnoręcznie w 1925 r., dokumenty szkolne jego żony Zofii z domu Ligowskiej, dokumentację związaną z pracą archiwalną i naukową w okresie międzywojennym i po 1945 r., informacje o misjach rewindykacyjnych oraz prowadzeniu wykładów z historii średniowiecznej w Wolnej Wszechnicy Polskiej (1933 r.) i wykładów z heraldyki na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego (1925 r.). Jest tu także dyplom Komitetu Obchodów 25-lecia Walki o Szkołę Polską, przyznający Rybarskiemu odznakę honorową (2 II 1930 r.) oraz zaproszenia różnych towarzystw i stowarzyszeń⁸⁶ do udziału w ich pracach; zaproszenie Kancelarii Departamentu Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego (1917 r.) do uczestniczenia w posiedzeniu Komisji Archiwalnej; dyplom prezydenta Rzeczypospolitej przyznający Rybarskiemu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi przy organizowaniu archiwów państwowych (8 XI 1930 r.) oraz własnoręczne napisane przemówienie z okazji przejścia na emeryturę Wojciecha Zaremby, pomocnika archiwalnego w AGAD. Na osobną uwagę zasługują notatki sporządzone w formie pamiętnika, spisane w kilku zeszytach. Zawierają one informacje o życiu codziennym urzędnika państwowego od stycznia 1942 do 29 VII 1944 r. Dowiadujemy się o powołaniu Rybarskiego przez niemiecki Urząd Archiwalny na stanowisko kierownika AGAD, zredukowaniu personelu archiwum, sytuacji archiwów i archiwistów warszawskich we wrześniu 1939 r. i w dalszych latach: aresztowaniu Adama Stebelskiego, osadzeniu go na Pawiaku od 5 VIII do 2 IX 1943 r. i skutecznej interwencji Rybarskiego w Zarządzie Archiwalnym w sprawie jego zwolnienia; chorobie Adama Wolffa; pogrzebach Adama Próchnika i Zygmunta Lorentza; losach archiwistów we Lwowie, Wilnie i Poznaniu w 1939 r. (Eugeniusza Barwińskiego, Marii Polackówny, Ryszarda Mienickiego, Janusza Wiktora Staszewskiego); o cywilnych dyżurach przeciwnotniczych w AGAD; pracach porządkowych prowadzonych przy opracowywaniu akt sądowych i miejskich, przeprowadzaniu kwerend tematycznych (handel polsko-gdański); pakowaniu akt i przygotowywaniu ich do przewiezienia na Fort Sokolnickiego i pod dzwonnice kościoła Łazienkowskiego w Warszawie; przygotowywaniu spisu akt i map przewidzianych do wywiezienia do Królewca, Szczecina, Katowic; systematycznych miesięcznych kontrolach konserwatorskich kazamatów na Forcie. Mimo wykonywania różnych prac, często padają stwierdzenia: „bardzo nudna robota”, „w biurze nic ważnego”, „w biurze dużo roboty”. Oprócz tych informacji jest tam korespondencja prowadzona z pułkownikiem Adamem Sawczyńskim, uwięzionym w oflagu na Pomorzu, a proszącym o dostarczenie mu wydawnictw z zakresu historii wojskowości. Codzienne notatki Rybarskiego dostarczają informacji o codziennym i świątecznym menu rodziny.

⁸⁵ Księga nabytków AGAD, nr 548, 589, 635.

⁸⁶ Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Krajoznawczego, Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Zarządu Związku Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwa Geograficznego Polski, Towarzystwa Badań Naukowych nad Dziejami Reformacji przy Kolegium Kościelnym Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Warszawie.

W AGAD zatrudniony był także Herman Rappaport (1899–1978)⁸⁷. Już jako uczeń szkoły średniej w Skolem rozpoczął działalność polityczną. Był członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i jednocześnie współorganizatorem miejskiego kółka socjalistycznego w Skolem. Wielokrotnie był więziony. Po ukończeniu szkoły średniej, pracując jako nauczyciel w szkole mechanicznej, rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Lwowskim. Po studiach pracował jako nauczyciel w gimnazjum prywatnym w Kowlu, a następnie w Ratnej. Jednocześnie wykładał historię w Instytucie Nauczycielskim w Drohobyczu. W 1944 r. został zatrudniony w Archiwum Historycznym we Lwowie, gdzie pracował do grudnia 1944 r. Od 1952 r., jako kierownik archiwum, rozpoczął pracę w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. Jednocześnie wykładał historię w Centralnej Szkole Partyjnej KC PZPR w Warszawie i Łodzi. Pod koniec 1952 r. został zwolniony z pracy w Zakładzie, a w maju 1953 r. przyjęty na stanowisko kustosa do AGAD, w którym pracował aż do przejścia na emeryturę. Podjął też aktywną pracę w Związku Zawodowym Pracowników Kultury, za którą 7 II 1960 r. otrzymał dyplom Zarządu Głównego w Warszawie⁸⁸. Warsztat naukowy Rappaporta opierał się na dobrze opanowanej ogólnej wiedzy historycznej i znajomości języków obcych, szczególnie niemieckiego i rosyjskiego. Specjalizował się w historii Polski okresu międzywojennego i historii ruchu robotniczego⁸⁹. Oprócz prac typowo archiwalnych, prowadził też działalność wydawniczą. Doskonałą znajomość języków obcych wykorzystał przy rejestracji poloników w archiwach moskiewskich. Na spuściznę Hermana Rappaporta, przekazaną przez żonę Annę w 1978 r. (6 pudeł), składają się materiały związane z pracą zawodową, jak i społeczną Rappaporta⁹⁰. Są tu scenariusze wystaw (150. rocznica istnienia AGAD, 25. lecie PRL, Wielki Proletariat); referaty wygłaszane na zebraniach naukowych w AGAD dotyczące ruchu robotniczego i rewolucji 1905–1907; uwagi do inwentarzy przygotowywanych przez pracowników AGAD (m.in. Haliny Dmowskiej — Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, Juliana Bugajskiego — C.K. Koleje Żelazne, Marii Józefowiczówny — Archiwum Łubieńskich), przedstawianych na posiedzeniach Komisji Metodycznych; notatki z rejestracji poloników w archiwach rosyjskich, głównie w archiwach moskiewskich; brudnopis „Inwentarza materiałów archiwalnych do dziejów rewolucji 1905–1907 na ziemiach polskich”; sprawozdania z posiedzeń Sekcji Archiwalnej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Nauki, której był przewodniczącym w latach 50. i 60. XX w.

W tym samym czasie pracownikiem AGAD był Antoni Walawender (1903–1960)⁹¹. Wykształcenie średnie zdobył w gimnazjum w Łańcucie. W 1925 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W latach 1925–1932 studiował historię na

⁸⁷ Zob. H. Dmowska-Grabias, *Herman Rappaport (28 VIII 1899 — 15 VII 1978)*, „Archeion”, t. 69, 1979, s. 385–390; AGAD, Archiwum zakładowe, nr 39/2.

⁸⁸ Dyplom ten znajduje się w spuściznie H. Rappaporta w AGAD; w latach 1982–1983 żona Rappaporta przekazała część jego spuścizny do Archiwum PAN (spis tymczasowy materiałów).

⁸⁹ Opublikował: *Inwentarz materiałów archiwalnych do dziejów rewolucji 1905–1907 na ziemiach polskich*, t. 1–3, Warszawa 1956–1960; *Reakcja stołypinowska w Królestwie Polskim 1907–1910*, Warszawa 1974.

⁹⁰ Księga nabytków AGAD, nr 1056.

⁹¹ Zob. M. Wąsowicz, *Walawender Antoni* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 221–222.

Uniwersytecie Lwowskim, uzyskując tytuł doktora filozofii. Od 1934 r. pracował na stanowisku adiunkta w Poznańskim Archiwum Państwowym, porządkując i inwentaryzując akta miast wielkopolskich. Dwa lata później podjął pracę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Tam zaskoczyła go choroba i II wojna światowa. W 1940 r. powrócił w rodzinne strony, gromadząc interesujący regionalny materiał historyczny. Z końcem wojny wrócił do Warszawy do AGAD, gdzie otrzymał najpierw stanowisko archiwisty, a w 1952 r. został kustoszem oddziału akt partykularnych z okresu przedrozbiorowego i kierownikiem pracowni naukowej. W 1955 r. uzyskał stopień docenta. Pracował przy zabezpieczaniu archiwaliów prywatnych, a w szczególności Archiwum Potockich w Łańcucie oraz archiwum biskupstwa i kapituły grekokatolickiej w Przemyślu. Porządkował i inwentaryzował w AGAD archiwa Branickich i Radziwiłłów, zespoły akt porobiorowych oraz księgi miejskie. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia Polski Ludowej. Najważniejszą publikacją, w liczącym ok. 20 pozycji dorobku naukowym Walawendera, była dwutomowa *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach ościennych w latach 1450–1586* (t. 1–2, Lwów 1932–1935), za którą otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej. W latach 1931–1934 pracował jako sekretarz „Roczników z dziejów społecznych i gospodarczych”, zbierając materiały przeznaczone do opublikowania. Walawender zmarł w 1960 r. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. W nieopracowanej dotąd spuściźnie Antoniego Walawendera, liczącej 7 pudeł, znajdują się spisy akt z AGAD z różnych okresów historycznych; inwentarze rozstawnicze akt; spisy akt c.k. ministerstw austriackich, sprawozdanie ze stanu Archiwum Alfreda Potockiego w Łańcucie w 1947 r. (w związku z pracami nad zabezpieczeniem tych akt oraz ich prowizoryczny spis); papiery odnoszące się do porządkowania akt w Forcie Sokołnickiego na warszawskim Żoliborzu w 1945 r. i protokoły skontrum; materiały do tzw. kwerendy szwedzkiej, a także kwerendy z zakresu „medycyny, higieny i służby zdrowia”; dokumenty związane z inwentaryzacją materiałów do dziejów wsi; sprawozdania z pracy w AGAD i własnej działalności naukowej z lat 1945–1960, ponadto życiorysy, podania, korespondencja służbowa, poświadczenia; pisma informacyjne z Towarzystwa Miłośników Historii i Polskiego Towarzystwa Historycznego z lat 1952–1953; spis rękopisów różnych w AGAD, wykonany przez Jadwigę Karwasińską; spis ksiąg grodzkich, ziemskich „z transportu” przejętych z 1958 r.; wypisy z akt i notatki do wydawnictwa *Monumenta Poloniae Maritima*. Do ciekawostek należą: wyciąg z instrukcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dotyczącej warunków pobytu w pasie granicznym z 23 I 1952 r.; regulamin gminy klasowej klasy trzeciej oraz broszury: *Instrukcja dla organów o[brony] p[ro]przeciwlotniczej[ego] domu (bloku domów)*, Warszawa 1939 i *Ustawa o pracy w przemyśle*, Warszawa 1918.

Osobą związaną z archiwami warszawskimi oraz Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych była Jadwiga Zofia Jankowska (1912–1967) historyk-archiwista, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, doktor filozofii, jeszcze jako studentka Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego odbywała praktyki archiwalne w Archiwum Akt Dawnych⁹². Przygotowanie teoretyczne,

⁹² Zob. M. Wąsowicz, *Jadwiga Zofia Jankowska (20 VIII 1912 — 11 IV 1967)*, „Archeion”, t. 48, 1968, s. 264–268; J. Sułkowska-Kurasiowa, *Jadwiga Zofia Jankowska (1912–1967)*,

jakie uzyskała na kursie archiwalnym, uzupełniła dwuletnią praktyką w AGAD w latach 1934–1936, jako stypendystka Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tu samodzielnie uporządkowała i zinwentaryzowała akta Komisji Policji z lat 1791–1794. Opracowała wówczas idealny inwentarz zespołu, który wraz z aktami spłonął w AGAD w 1944 r. Odtworzyła go z pamięci w kilka lat po wojnie i wydała go drukiem⁹³. Praktyka w AGAD zdecydowała o wyborze archiwistyki jako dalszego zawodu. Od 1936 r. została zatrudniona w Archiwum Akt Dawnych, w którym pracowała do września 1939 r. Tu opracowała kilka zespołów (Radę Lekarską Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego [Engla]). Niestety spłonęły one w 1944 r. Wspólnie z Jadwigą Karwasińską, Adamem Wolffem, Adamem Stebel-skim i Kazimierzem Konarskim przygotowała dwutomowe kompendium wiedzy o zniszczonych i utraconych zespołach archiwalnych w czasie wojny, a szczególnie w powstaniu warszawskim. Wydobywając z pamięci wszystkie możliwe informacje o urzędach i ich aktach z okresu reform stanisławowskich i Królestwa Kongresowego, opracowała kilka artykułów o zespołach znanych jej z praktyki i pracy zawodowej w Archiwum Akt Dawnych i AGAD⁹⁴. W 1949 r. na osiem lat została oddelegowana do prac w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, gdzie zajęła się racjonalnym scaleniem i rozmieszczeniem w skali kraju zasobu rozproszonego, zdewastowanego i wywiezionego przez okupanta. Doprowadziła do założenia centralnej kartoteki zespołów i ewidencji akt dla celów rewindykacyjnych, przygotowując wnioski o rewindykację akt przechowywanych przed wojną w Archiwum Akt Nowych. Była także w składzie delegacji, która na terenie Czechosłowacji prowadziła pertraktacje odnośnie rewindykacji archiwaliów wywiezionych tam z AAN przez Niemców. W 1957 r. powróciła do prac porządkowych w AGAD nad ocalałymi aktami urzędów reform stanisławowskich. Uczestniczyła w przygotowaniu pierwszego tomu *Przewodnika po zespołach Archiwum Głównego Akt Dawnych. Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*. Przygotowała wstęp ogólny do *Przewodnika* oraz siedem artykułów dotyczących epoki stanisławowskiej. Była także członkiem Komitetu Redakcyjnego „Archeionu”; członkiem Zarządu Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, organizatorem i pierwszą przewodniczącą Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. W zachowanej w AGAD spuściźnie (13 pudeł) znajdują się maszynopisy referatów wygłaszanych na zebraniach naukowych, brudnopisy artykułów przygotowywanych do publikacji, materiały dotyczące przygotowań do obchodów 150. rocznicy AGAD (projekt

„Kwartalnik Historyczny”, R. 74, 1967, nr 4, s. 1160–1163; Z. Kolankowski, *Jankowska Jadwiga*, „Archiwista”, R. 3, 1967, nr 2, s. 1–3; W. Maciejewska, *Jankowska Jadwiga Zofia (1912–1967)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 88–89; AGAD, Archiwum zakładowe, nr 60/2.

⁹³ *Akta Komisji Policji obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791–1794)*, Warszawa 1949.

⁹⁴ *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1, *Archiwum Głównie Akt Dawnych*; t. 2, *Archiwa porozbiorowe i najnowsze*, Warszawa 1956–1957. Zamieściła tam teksty: Akta Urzędu Marszałka Wielkiego Koronnego 1611–1794, Akta Komisji Brukowej m. Warszawy 1743–1796, Akta Komisji Wojskowej Koronnej i Obojga Narodów 1765–1794, Akta Rady Nieustającej 1775–1788, Akta Komisji Edukacji Narodowej 1773–1795, Akta Komisji Policji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej 1791–1794, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego 1815–1867, Rząd Tymczasowy (Engla) 1831–1832, Rada Lekarska 1809–1867, Zarząd Głównego Inspektora Służby Zdrowia 1838–1867.

wystawy „Stosunki Polski z zagranicą”, podpisy obiektów, zaproszenie na uroczystość), do organizowanego „Tygodnia Archiwów” (znaczki okolicznościowe przedstawiające budynek AGAD w 1958 r.), plany prac i sprawozdania AGAD z przełomu lat 50. i 60. XX w., sprawozdania z wyjazdów służbowych, fotografie pracowników AGAD.

Franciszka Ramotowska (1922–2003) progi archiwalne AGAD, na zasadzie wolontariatu, przekroczyła na czwartym roku studiów, jako studentka Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego⁹⁵. Praktyczne ćwiczenia uzupełniła w 1949 r. odbywając kurs archiwalny zorganizowany przez to archiwum. Jego wykładowcami byli pracownicy AGAD, w tym Jadwiga Jankowska, Adam Wolff i Kazimierz Konarski. Dzięki temu mogła poznać różne formy kancelaryjne od XII w. do XIX w. Zainteresowanie Ramotowskiej przeszłością stanowiło pewne antidotum na pamięć o okrutnych przeżyciach wojennych (żołnierz Armii Krajowej, więzienie w Białymstoku w styczniu 1945 r., przesłuchiwanie przez NKWD, próba ucieczki zakończona złamaniem kręgosłupa, przesłuchiwanie przez Urząd Bezpieczeństwa w latach 50. XX w.). Po obronie pracy magisterskiej w 1951 r. została zatrudniona na pełnym etacie w AGAD, w którym pracowała do 2001 r. Jej działania szły dwutorowo, wzajemnie się uzupełniając. Były to typowe prace archiwalne, a więc porządkowanie, opracowywanie zespołów archiwalnych, przygotowywanie ich inwentarzy, wydawanie tekstów źródłowych oraz przygotowywanie do druku własnych prac naukowych, opartych na kwerendach archiwalnych. Wspólnie z K. Konarskim sumaryzowała protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego okresu konstytucyjnego (1815–1830)⁹⁶. Akta Rady uległy zagładzie podczas II wojny światowej, ocalały tylko protokoły posiedzeń, które niejako streszczały całą jej działalność. Ramotowska przeprowadziła ponadto analityczną inwentaryzację trzech Rad Stanu Królestwa Polskiego, które następnie zostały opublikowane⁹⁷. Równolegle do opracowań archiwalnych prowadziła badania naukowe. W 1966 r. obroniła na Uniwersytecie Warszawskim pracę doktorską „Rząd carski wobec ruchu narodowego w Królestwie Polskim w okresie manifestacji 1861–1862”, napisaną pod kierunkiem prof. Stefana Kieniewicza. Dziesięć lat później Rada Naukowa IH PAN nadała Ramotowskiej tytuł doktora habilitowanego za rozprawę

⁹⁵ Zob. T. Zielińska, *Wspomnienie pośmiertne. Franciszka Ramotowska 1922–2003*, „Archeion”, t. 110, 2007–2008, s. 319–323; W. Śliwowska, *In memoriam. Franciszka Ramotowska (1922–2003)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 111, 2004, z. 1, s. 177–179; A. Ostrowska, *Franciszka Ramotowska (1922–2003) [w:] Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 407–413; F. Ramotowska, *W szponach NKWD (fragment wspomnień)*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 15–16, 2008–2009, s. 225–231; K. Górski, *Postscriptum: Tola nieznana*, tamże, s. 235–238; AGAD, Archiwum zakładowe, nr 91/22.

⁹⁶ *Sumariusz protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815–1867*, cz. 1, 1815–1830, red. K. Konarski, oprac. K. Konarski, H. Dmowska-Grabiasowa, K. Morawska, F. Ramotowska, t. 1–4, Warszawa 1959–1962.

⁹⁷ *Inwentarz akt I Rady Stanu Królestwa Polskiego z lat 1815–1831*, oprac. F. Ramotowska, Warszawa 1973; *Inwentarz II Rady Stanu Królestwa Polskiego z lat 1832–1841*, oprac. F. Ramotowska, Warszawa 1976; *III Rada Stanu Królestwa Polskiego z lat 1861–1867. Inwentarz zespołu archiwalnego*, oprac. F. Ramotowska, Warszawa 2007.

poświęconą działalności Rządu Narodowego w latach 1863–1864⁹⁸. W 1986 r. uchwałą Rady Państwa otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych. Uwagę prof. Ramotowskiej zajmowały akta z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego okresu konstytucyjnego oraz materiały do dziejów powstań narodowych. Tej ostatniej fascynacji uległa, gdy w piwnicy AGAD odnalazła akta procesu Rządu Narodowego Romualda Traugutta. Ich przygotowaniem do druku, razem z Ramotowską, zajęli się Anna Borkiewicz, Czesław Milewski, Klementyna Morawska i Andrzej Sienkiewicz. Wszystkie te archiwalia stanowiły cymelia wyłączone w czasie wojny z dużych zespołów i zabezpieczone w Forcie Sokolnickiego, gdzie ocalały; natomiast akta pozostałe w AGAD spłonęły w czasie powstania warszawskiego⁹⁹. W latach 60. XX w. Archiwum KC PZPR przekazało szereg bezcennych archiwaliów, m.in. dokumenty władz narodowych z okresu powstania styczniowego, wśród których znalazł się pierwopis statutu Organizacji Narodowej z 1862 r.¹⁰⁰ Porządkowanie i opracowywanie tych dokumentów dało bodziec do badań nad organizacją i działalnością władz narodowych okresu powstania styczniowego¹⁰¹. Franciszka Ramotowska uczestniczyła też w Komisji Polsko-Radzieckiej, która w latach 1962–1986 wydała 28 tomów materiałów źródłowych do dziejów Powstania Styczniowego (seria: *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*). Pole zainteresowań F. Ramotowskiej poszerzyły prace nad dopływami akt przekazanych w latach 60. XX w. w ramach rewindykacji ze Związku Radzieckiego. Znalazły się wśród nich protokoły posiedzeń warszawskich komitetów cenzury, na podstawie których Ramotowska napisała dwa artykuły na temat cenzury w Królestwie Polskim w XIX w. Uczestnicząc w skontrach przeprowadzanych w AGAD, w variach Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk odnalazła traktat autorstwa botanika, Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, zatytułowany „Wolne chwile żołnierza polskiego, czyli myśli o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi” oraz projekt „Konstytucji dla Europy”¹⁰². Oba zostały napisane przez niego pod wpływem obserwacji działań militarnych podczas powstania listopadowego 1830/31. W „Konstytucji dla Europy” w 77 paragrafach, zawarto najcenniejsze myśli pokojowego przymierza między wolnymi narodami, wyprzedzając tym samym działalność współczesnych międzynarodowych organizacji. Ukoronowaniem dorobku naukowego prof. Ramotowskiej było opracowanie przewodnika po zasobie oddziału II AGAD, opisującego zawartość akt władz centralnych i instytucji doby porozbiorowej¹⁰³ oraz rozprawy poświęconej tajemnemu pań-

⁹⁸ R. Ramotowska, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864 (skład, organizacja, kancelaria)*, Warszawa, Łódź 1978.

⁹⁹ *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta audytoriatu polowego z lat 1863–1864*, red. E. Halicz, oprac. A. Borkiewicz, C. Milewski, K. Morawska, F. Ramotowska, A. Sienkiewicz, t. 1–3, Warszawa 1960, t. 4, Warszawa 1961.

¹⁰⁰ F. Ramotowska, *Odnaleziony pierwopis drugiej części statutu Organizacji Narodowej z roku 1862*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 25, 1980, s. 145–161.

¹⁰¹ Tejże, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863–1864*, Warszawa 1978.

¹⁰² W. B. Jastrzębowski, *Traktat o wiecznym przymierzu między narodami cywilizowanymi. Konstytucja dla Europy*, oprac. F. Ramotowska, Warszawa-Łódź 1985.

¹⁰³ *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie*, t. 2, *Epoka porozbiorowa*, red. F. Ramotowska, Warszawa 1998.

stwu polskiemu w powstaniu styczniowym¹⁰⁴. Franciszka Ramotowska zmarła 25 X 2003 r. w Białymstoku i tam została pochowana. Na zachowaną w AGAD spuściznę Franciszki Ramotowskiej¹⁰⁵ składają się głównie maszynopisy artykułów naukowych, recenzje i opinie o pracach innych osób, materiały warsztatowe i notatki z akt związanych z opracowywaniem wspomnianego przewodnika po zasobie, materiały związane z przygotowywanymi wydawnictwami źródłowymi, kopie akt spoza zasobu AGAD wykorzystywane do prac badawczych. Są tu też kopie projektów wytycznych w sprawie opracowywania zespołów i przewodników po zasobie archiwów, recenzje i sprawozdania z publikacji, kopie artykułów, korekty autorskie, kopie inwentarzy opracowanych przez Ramotowską. Wśród materiału przekazanego przez rodzinę spotykamy dokumentację dotyczącą działalności prof. Ramotowskiej w zespole naukowym do spraw kancelarii rosyjskiej XIX w., w polsko-rosyjskiej komisji do spraw przygotowania i wydania materiału źródłowego dotyczącego powstania styczniowego, a także liczną korespondencję z osobami prywatnymi i instytucjami naukowymi.

Kolejny pracownik AGAD, Józef Płocha (1923–1984), reprezentował najwyższy poziom wiedzy w dziedzinie historii wczesnego średniowiecza oraz teorii i praktyki archiwalnej¹⁰⁶. Był synem Stanisława, wybitnego działacza społecznego i politycznego, energicznego aktywisty Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, organizatora szkolnictwa na ziemiach białoruskich, posła na Sejm II Rzeczypospolitej. Józef Płocha z AGAD zetknął się jeszcze w trakcie studiów, kiedy w marcu 1951 r. otrzymał skromne stypendium związane z zatrudnieniem w tej instytucji. Po obronie pracy magisterskiej „Kształtowanie się feudalnych norm dawnych na Pomorzu Wschodnim w XII i XIII w.”, napisanej pod kierunkiem Tadeusza Manteuffla, został pracownikiem etatowym AGAD. Szybko trafił do oddziału akt staropolskich i miał szansę uczyć się zawodu pod kierunkiem tak znakomitych specjalistów, jak Jadwiga Karwasińska, Adam Stebelski i Adam Wolff. Uczestniczył w opracowywaniu najcenniejszych dokumentów Archiwum, zbioru dokumentów pergaminowych oraz Archiwum Koronnego Warszawskiego. W trakcie tych prac wykazał się bardzo dobrą znajomością paleografii oraz historii okresu, którego dotyczyły opracowywane przez niego dokumenty. Współpracował przy kontynuacji wydawnictwa *Matricularium Regni Poloniae summaria*, zainicjowanego w 1905 r. przez Teodora Wierzbowskiego. Był współautorem tomu obejmującego księgi podkanclerskie z czasów Zygmunta Augusta. Należał do współpracowników Adama Wolffa przy wydawaniu księgi radzieckiej Starej Warszawy¹⁰⁷, a także współautorem pierwszego tomu *Przewodnika po zespołach*

¹⁰⁴ F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w Powstaniu Styczniowym 1863–1864. Struktura organizacyjna*, cz. 1, Warszawa 1999; cz. 2, *Struktura organizacyjna*, Warszawa 2000.

¹⁰⁵ Spuścizna Franciszki Ramotowskiej; nr zespołu 464; inwentarz oprac. Małgorzata Kośka w 2006 r.; 94 j. a.

¹⁰⁶ Zob. T. Zielińska, M. Sędek, *Józef Płocha (6 III 1923 — 9 IX 1984)*, „Archeion”, t. 82, 1987, s. 267–272; M. Sędek, T. Zielińska, *Płocha Józef Stanisław (1923–1984)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 2, 1906–2001, Warszawa 2002, s. 141–143; K. Trymerski, *Józef Płocha (1923–1984). Sylwetka archiwisty*, Toruń 1988 (praca magisterska, UMK, mps, sygn. 56746); AGAD, Archiwum zakładowe, nr 42/145.

¹⁰⁷ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, t. 1 (1447–1527), wyd. A. Wolff, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

AGAD. *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*¹⁰⁸; do tomu tego przygotował artykuły poświęcone archiwom kościelnym. Wszystkie te prace sprzyjały rozwojowi i doskonaleniu warsztatu historyka mediewisty, wyspecjalizowanego zwłaszcza w zakresie dziejów instytucji kościelnych. Cechowała go szczególna gruntowność i docieklivość, a także rozległe zainteresowania. W pracach nad porządkowaniem zasobu wyszedł poza granice specjalizacji staropolskiej, opracowując Archiwum Potockich z Łańcuta oraz porządkując akta niemieckiego sądu specjalnego (Sondergericht) w Warszawie z czasów II wojny światowej, a także ustalając metody opracowania akt procesu Josefa Bühlera — zastępcy Hansa Franka, współodpowiedzialnego za zniszczenie i grabież polskiego mienia kulturalnego; skazanego na śmierć i powieszzonego w Krakowie w 1948 r. Lata obcowania ze źródłami archiwalnymi pogłębiły zainteresowania Płochy problematyką staropolskiej kancelarii (okres księgi wpisów, akta biskupstwa i kapituły warmińskiej), dyplomatyki (studia nad testamentami konsystorskimi, nad dokumentami sądu podkomorskiego), metodyką archiwalnego opracowywania materiałów dokumentowych, czego efektem było opracowanie wytycznych do opracowywania dokumentów pergaminowych i papierowych¹⁰⁹, które drukiem ukazały się już po jego śmierci. Z czasem zaczął zajmować się terminologią archiwalną. Był aktywnym członkiem komitetów redakcyjnych *Polskiego słownika terminologii archiwalnej* oraz *Słownika współczesnej terminologii archiwalnej krajów socjalistycznych*¹¹⁰. Józef Płocha dał się poznać jako typ archiwisty paleografa. Uzdolnienia lingwistyczne pozwoliły mu biegle opanować łacinę, niemiecki, rosyjski oraz biernie posługiwać się językiem francuskim i włoskim. Od lat 50. XX w. zajmował się nauczaniem paleografii łacińskiej, początkowo na organizowanych okresowo kursach dla pracowników AGAD, z czasem dla archiwistów z całego kraju i doktorantów Instytutu Historii PAN. Był też uczestnikiem międzynarodowego seminarium paleografii i dyplomatyki łacińskiej, zorganizowanego przez Ośrodek Studiów Bałkańskich CIBAL (Centrum Informacji o Historii Bałkanów) w Rzymie (1979 r.) i Wenecji (1981 r.). Jego praca doktorska, obroniona w 1968 r. i wydana przez Ossolineum, zdobyła uznanie wśród mediewistów przynosząc, według słów Jerzego Kłoczowskiego, „prawdziwy zaszczyt mediewistycznej szkole warszawskiej”¹¹¹. Podstawowe tezy tej pracy zostały przedstawione na forum międzynarodowym podczas odbywającego się w 1968 r. w Mediolanie sympozjum na temat dziejów zgromadzeń zakonnych, a następnie opublikowane po włosku w pamiętniku sympozjum. Wspomnieć należy też o serii haseł przygotowanych przez Płochę do *Słownika starożytności słowiańskich*, współpracy z *Polskim słownikiem biograficznym*, czy uczestniczeniu w licznych akcjach popularyzatorskich i oświatowych. Józef Płocha zmarł nagle 8 IX 1984 r. w pociągu, wracając z XIII Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu. Pochowany został

¹⁰⁸ *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*, t. 1 *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, red. J. Karwasińska, Warszawa 1958; wyd. II, poprawione i rozszerzone, Warszawa 1975.

¹⁰⁹ *Wytyczne opracowywania dokumentów pergaminowych i papierowych*, oprac. J. Płocha, Warszawa-Łódź 1985.

¹¹⁰ J. Płocha, *Międzynarodowa konferencja ekspertów do opracowywania „Słownika terminologii archiwalnej”*. (Praga 6–8 XII 1977), „Archeion”, t. 68, 1979, s. 337–339.

¹¹¹ J. Płocha, *Najdawniejsze dzieje opactwa benedyktynów w Mogilnie*, Wrocław 1969.

na Starych Powązkach w Warszawie. W zachowanej w AGAD spuściźnie Józefa Płochy, liczącej 8 pudeł, znajdują się m.in. brudnopisy jego pracy doktorskiej, artykułów zamieszczanych w różnych czasopismach naukowych, inwentarz Archiwum Lubomirskich z Łańcuta, notatki o przygotowywaniu się do kursu paleograficznego w Rzymie i Wenecji, nota edytorska dla Ossolineum w związku z przygotowaniem faksymilowego wydawnictwa Konstytucji 3 Maja; korespondencja z Warszawskim Konserwatorem Zabytków w sprawie kolegiaty w Łasku; przygotowania do wystawy „Oświata polska w latach II wojny światowej”; umowy o dzieło podpisywane z IH PAN; protokół z wizytacji Oddziału I Archiwum Wojewódzkiego w Lublinie odbytej w 1971 r. oraz liczne instrukcje archiwalne dotyczące opracowywania i przechowywania archiwaliów.

Niemal całe życie zawodowe poświęciła AGAD, archiwistka i historyk, prof. Teresa Zielińska (1929–2010)¹¹². Po maturze, zdanej w 1948 r. w Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Niepokalanek w Szymanowie, rozpoczęła studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończyła w 1952 r. Już w 1951 r. zatrudniła się w AGAD (na etacie od 1952 r.), gdzie pracowała do 2009 r. Zajmowała się porządkowaniem akt wielkich rodów magnackich oraz licznych spuścizn, choć nie unikała opracowywania innych materiałów¹¹³. Swoje doświadczenia wykorzystwała do przygotowania wielu artykułów, publikowanych w „Archeionie”. Była także redaktorką opracowania zbiorowego *Archiwum Główne Akt Dawnych. Informator o zasobie* (Warszawa 1992). Uzyskiwane kolejne stopnie naukowe i jednoczesna nieprzerwana przez 58 lat praca w archiwum są świadectwem, że archiwistyka i historia stanowiły fundament życia zawodowego i naukowego prof. Zielińskiej. Pracując jako archiwistka opracowała lub miała udział w opracowaniu ponad 20% akt Oddziału III AGAD (m. in. Archiwum Faszczów, Archiwum Radziwiłłów, dz. IV, VIII, X, XI, XXV; Archiwum Zamoyskich). Ostatnią, nieukończoną pracą, było opracowanie akt Archiwum Roskiego. W 1966 r. Teresa Zielińska została powołana przez Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych na stanowisko konsultanta do spraw archiwów proveniencji prywatnej, uczestnicząc w wizytacjach większości takich zbiorów przechowywanych w państwowym zasobie archiwalnym. Była zdecydowaną przeciwniczką brakowania akt podworskich, co dopuszczały ówczesne przepisy¹¹⁴. Była także faktyczną autorką obowiązujących wskazówek metodycznych do opracowania archiwaliów podworskich w archiwach państwowych. Prowadziła w AGAD szkolenia i zajęcia dydaktyczne dla archiwistów oraz studentów odbywających praktyki archiwalne. Uczestniczyła w licznych konferencjach o tematyce archiwów rodzinnych w Polsce i za granicą. Była także członkiem Komisji Zakupów przy NDAP oraz Rady Archiwalnej przy Naczelnym Dyrektorsze Archiwów Państwowych w latach 1992–1997. W pracy historyka zajmowała się dziejami społeczeństwa szlacheckiego, co zaowocowało rozprawą doktorską „Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyn w procesie

¹¹² Zob. R. Jankowski, *Profesor Teresa Zielińska — archiwista i historyk Archiwum Głównego Akt Dawnych* [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, Warszawa 2012, s. 432–443.

¹¹³ Np. w 1968 r. opracowała inwentarz kartkowy do zespołu akt C.k. Ministerstwo Finansów.

¹¹⁴ Przepisy te, obowiązujące od 1955 r., zostały anulowane w 1983 r., głównie dzięki aktywności w tym zakresie prof. T. Zielińskiej.

przeobrażenia warstwy społecznej” (Wrocław 1977) oraz habilitacyjną *Miasta ludźmi stoją... Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII stulecia* (Warszawa-Lódź 1987). Dziesięć lat później ukazała się książka *Poczet polskich rodów arystokratycznych* (Warszawa 1997), na podstawie której otrzymała tytuł profesora zwyczajnego. Publikacja ta, stanowiąca kompendium wiedzy o czołowych polskich rodach arystokratycznych, otrzymała nagrodę Porozumienia Wydawców Książki Historycznej „Klio” w kategorii książki autorskiej. Prof. Zielińska została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi (1977) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990). Niezwykle życzliwa dla współpracowników i kolegów archiwistów, bez względu na ich wiek oraz dokonania naukowe czy zawodowe, zawsze służyła radą, pomocą czy wspierała dobrym słowem. Pomimo ciężkiej choroby pracowała w AGAD do 2009 r. Zmarła w 2010 r. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Spuściznę prof. Teresy Zielińskiej jej rodzina przekazała do AGAD¹¹⁵. Są to 44 pudła wstępnie posegregowanych akt oraz znaczna ilość materiałów jeszcze nie rozpoznanych, związanych głównie z jej pracą naukową i archiwalną, o której sama pisała: „Praca archiwisty ma dla historyka swe zalety i wady. Zaletą jest [...] możliwość stałego obcowania z autentycznymi źródłami historycznymi przy ich opracowaniu”¹¹⁶. Wśród przekazanych materiałów są też prawdziwe rarytasy, jak choćby laurka napisana w 1959 r. dla „Tereski”, w dzień jej imienin, przez niezidentyfikowanego kolegę archiwistę, charakteryzująca ją jako młodą matkę dwojga wówczas dzieci oraz archiwistkę opracowującą Archiwum Zamoyskich, kończąca się słowami: „Niechaj rosną dziatki w domu wesolutko, // Niechaj „Zamoyscy” wnet dojdą do skutku, // Niechaj „Szefowa” względami Cię darzy, // Niech uśmiech nigdy nie zniknie Ci z twarzy”¹¹⁷. Ową szefową była dr Barbara Smoleńska, która podpisała się pod tekstem wraz z licznym gronem współpracowników z AGAD.

Najpóźniej, bo dopiero w 1956 r. swe losy związała z Archiwum Głównym Akt Dawnych Maria Józefowiczówna (1903–1989)¹¹⁸, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom i stopień magistra filozofii w zakresie historii uzyskała w 1936 r., otrzymując przy tym doroczną nagrodę Rady Naukowej Wydziału Humanistycznego UW za najlepszą pracę magisterską. Przez rok (1938/1939) studiowała także na wydziale filologii romańskiej uniwersytetu w Rzymie, wykorzystując pobyt we Włoszech do biegłego opanowania języka włoskiego. Działała w Towarzystwie Przyjaciół Historii Warszawy, wygłaszając prelekcje na temat zabytków stolicy i okolic. Okres II wojny światowej zahamował rozwój kariery naukowej Marii Józefowiczówny. Jako mieszkanka Milanówka podjęła pracę nauczycielki w liceum, a następnie zatrudniła się jako tłumaczka w Instytucie Jedwabniczym. Pracę w AGAD, w którym wcześniej na zlecenie Polskiej Akademii Nauk prowadziła kwerendy do dziejów nauki polskiej, podjęła w 1956 r. Powróciła do problematyki doby Oświecenia. Jej sztandarową pracą był inwentarz

¹¹⁵ Księga nabytków AGAD, nr 1636.

¹¹⁶ AGAD, Spuścizna Teresy Zielińskiej, pudło nr 3.

¹¹⁷ Tamże, pudło nr 4.

¹¹⁸ Zob. T. Zielińska, *Maria Józefowiczówna* (19 III 1903 — 20 II 1989), „Archeion”, t. 89, 1991, s. 248–249.

akt archiwum ks. Józefa Poniatowskiego i jego siostry Marii Teresy, który został opublikowany przez Wydział Wydawnictw NDAP¹¹⁹. Maria Józefowiczówna miała też udział w pracy zbiorowej *Miasta polskie w tysiącleciu*; recenzowała w „Archeionie” włoskie pismo archiwalne „Rassegna degli Archivi di Stato”. Odchodząc na emeryturę w 1973 r. nie zerwała kontaktu z AGAD, współpracując przy opracowaniu akt epoki stanisławowskiej oraz Archiwum Roskiego. Zmarła w 1989 r. Została pochowana na Starych Powązkach w Warszawie. Spuścizna Marii Józefowiczówny przekazana do AGAD to 20 pudeł akt¹²⁰. Już tylko pobieżne przejrzenie kilku z nich pozwala stwierdzić, że znaczną ich część stanowią materiały związane z pracą w AGAD: różnego rodzaju rękopisy związane z opracowywanymi zespołami (także Archiwum Roskim), maszynopisy artykułów czy referatów przygotowane przez kolegów z AGAD (m.in. Józefa Płochę), liczne fiszki indeksowe czy alfabetyczne skorowidze imienne, geograficzne, rzeczowe i „inwentarzowo-katalogowe” odnoszące się do zasobu tego archiwum. Jest tu także grupa dokumentów prywatnych związanych z rodziną Józefowiczów i ich działalnością zawodową w Milanówku, gdzie Maria mieszkała od 1916 r. Są tu więc materiały Towarzystwa Gimnazjum w Milanówku, do którego należała jej matka — Zofia Józefowicz, a zawiązanego w celu utworzenia w tym mieście szkoły gimnazjalnej (lata 1919–1920). Zachował się drukowany afisz z 23 VII 1919 r., adresowany do mieszkańców Brwinowa, Grodziska, Milanówka i okolic, informujący o tworzeniu koedukacyjnego gimnazjum z niższymi klasami oraz zawierający apel o przekazywanie składek pieniężnych na ten cel. Część materiałów dotyczy przedwojennej działalności brata Marii, Stefana — współwłaściciela i kierownika technicznego Wytwórni Przyrządów Meteorologicznych w Milanówku. Jest tu korespondencja z władzami wojskowymi w sprawie „wyreklamowania” ze służby (1939 r.), a ponadto: wypisy z aktów urodzenia braci Marii, jej korespondencja prywatna z braćmi i innymi osobami, legitymacje Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, do którego należała Maria Józefowiczówna, poświęcając temu zajęciu znaczną część czasu prywatnego, legitymacja Ligi Ochrony Przyrody, a także karta wstępu z 1931 r. do Pracowni Naukowej Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasińskich, wystawiona dla Marii Józefowiczówny, zamieszkałej w willi „Wróżka” w Milanówku.

Wymienione powyżej spuścizny osób związanych z AGAD tworzą obecnie odrębne zespoły (zbiory). W zbiorze Nabytki Oddziału III pozostały ponadto papiery dwóch osób, także związanych z Archiwum Głównym Akt Dawnych: archiwisty i źródłoznawcy Adama Wolffa i przedwojennego kustosa AGAD Adolfa Erazma Mysłowskiego.

Adam Wolff (1899–1984) był nie tylko wybitnym archiwistą, ale przede wszystkim znakomitym znawcą i edytorem źródeł pisanych późnego średniowiecza oraz badaczem dziejów Mazowsza¹²¹. Prowadził studia nad nazwami miej-

¹¹⁹ *Inwentarz Archiwum Księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej*, z 1. 1516, 1647–1843, oprac. M. Józefowiczówna, Warszawa-Łódź 1987.

¹²⁰ Księga Nabytków AGAD, nr 1380.

¹²¹ Zob. Archiwum PAN, spuścizna Adama Wolffa, sygn. III-226; AGAD, Archiwum zakładowe, nr 39/136; A. Gieysztor, *Adam Wolff*, „Archeion”, t. 80, 1986, s. 317–319; A. Borkiewicz-Celińska, *Profesor Adam Wolff (1899–1984)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 32, 1984, nr 1, s. 155–157; tejsze, *Adam Wolff — archiwista, edytor, historyk Mazowsza*,

scowymi i fizjograficznymi Mazowsza, dziejami miast, zwłaszcza Starej i Nowej Warszawy. Pracując w AGAD przed 1939 r. poznał prawie wszystkie źródła mazowieckie: metrykę książęcą, księgi sądowe, dokumenty pergaminowe. Niestety, przygotowywany przez niego kodeks dyplomatyczny Mazowsza, spis urzędników ziemskich i prace o kancelariach książęcych uległy zagładzie we wrześniu 1944 r. W okresie powojennym Wolff prowadził wykłady z archiwistyki i edytorstwa oraz ćwiczenia z paleografii łacińskiej na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie. Jego prace archiwalne były ściśle związane z prowadzonymi badaniami naukowymi, a koncentrowały się na przygotowaniu spisu urzędników książęcego Mazowsza z lat 1370–1526 oraz monografii na temat Metryki Mazowieckiej. Materiał przez niego zgromadzony, jak wspomniano, uległ zniszczeniu w 1944 r. Po wojnie pracę tę w 40% odtworzył z pamięci i w miarę możliwości uzupełnił wydając *Studia nad urzędnikami mazowieckimi późnego średniowiecza*. Przygotowując pracę o Metryce Mazowieckiej opracował tablice składu i chronologii wpisów do 19 ksiąg Metryki Mazowieckiej¹²². Wraz z Józefem Siemieńskim przygotował opracowanie archiwalne ksiąg krakowskich, znajdujących się w AGAD przed II wojną światową, które ukazało się drukiem¹²³. W 1935 r. sporządził *Katalog dokumentów pergaminowych Biblioteki Ordynacji Krasińskich*, a po wojnie opracował artykuł *Zniszczone dokumenty Biblioteki Ordynacji Krasińskich*¹²⁴. Wolff był wytrawnym znawcą źródeł. Jego *Zapiski i rotę polskie*¹²⁵ są nie tylko cenną pozycją dla językoznawstwa, ale też swoistym przewodnikiem po miejscowościach i ludziach tej ziemi i tego czasu. W tym czasie opracował też projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych do połowy XVI wieku¹²⁶. Był współautorem i autorem ważnego opracowania dla historyków, dotyczącego strat archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych (*Księgi Sądu Asesorskiego 1537–1794, Księgi Trybunału Koronnego 1578–1794, Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381–1835*)¹²⁷. Doświadczenia zdobyte przy pracach archiwalnych przekazał w formie instruktarzy, które

„Rocznik Mazowiecki”, t. 8, 1984, s. 9–21; M. Bielińska, A. Wolffowa, *Wolff Adam (1899–1984)* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 230–233; H. Szymczyk, *Materiały Adama Wolffa*, „Biuletyn Archiwum PAN”, nr 34, 1993, s. 35–50; A. Sołtan, *Adam Wolff (14 VII 1899 — 7 II 1984)*, „Kronika Warszawy”, t. 18, 1987, nr 1 (69), s. 51–60; J. Grabowski, *Adam Wolff — archiwista Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (1924–1954) i jego wkład w badania mediewistyczne w Polsce*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 18, 2014, s. 209–219; H. Wajs, *Prekursorzy standaryzacji opisu archiwalnego — Teodor Wierzbowski i Adam Wolff* [w:] *Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej*, red. A. Kulecka, Warszawa 2012, s. 245–247.

¹²² A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370–1526*, Warszawa 1962; tenże *Metryka Mazowiecka. Układ pierwotny. Sposób rejestracji*, Warszawa 1929.

¹²³ J. Siemieński, A. Wolff, *Najstarsze księgi krakowskie w Archiwum Głównym*, „Towarzystwo Naukowe Warszawskiego Rocznika Komitetu Historycznego”, t. 1, 1929, s. 19–24.

¹²⁴ *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 3, *Biblioteki*, red. P. Bańkowski, Warszawa 1955, s. 177–318.

¹²⁵ A. Wolff, *Zapiski i rotę polskie XV–XVII wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950.

¹²⁶ A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 1, 1957, s. 151–181.

¹²⁷ *Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, t. 1, *Archiwum Głównie Akt Dawnych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957, s. 126–131, 175–221.

obowiązują do dnia dzisiejszego¹²⁸. Niemale znaczenie miało też opracowanie, wspólnie z Kazimierzem Konarskim i Adamem Bachulskim, pierwszego polskiego słownika archiwalnego¹²⁹. Wolff był także znanym sportowcem; zajmował się czynnie żeglarstwem, jako zawodnik wszedł do polskiej reprezentacji olimpijskiej w Amsterdamie w 1928 r., zajmując 18 miejsce w zawodach w łódce jednoosobowej. Spuścizna Wolffa znajduje się przede wszystkim w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Natomiast w AGAD, w materiałach Wolffa dotyczących Andrzeja Frycza Modrzewskiego (notatki, wypisy źródłowe), przechowywany jest list od Włodzimierza Budki, który sugerował wspólne wydanie dzieł Modrzewskiego w związku z przypadającą w 1972 r. czterechsetletnią rocznicą jego śmierci¹³⁰. Budka wspominał też, iż materiały do przedmowy ewentualnego wydawnictwa zachowane są w aktach z kancelarii koronnych Metryki Litewskiej (Dz. IV B, nr 7), pochodzą z czasów panowania Zygmunta Augusta i dotyczą obrad sejmów z lat 1563–1567. Wśród nich znajduje się informacja o oburzeniu szlachty łączynkiej po odwołaniu Modrzewskiego z funkcji plebana w Brześciu. O wydarzeniu tym wspominał Tadeusz Jan Lubomirski w *Dziennikach sejmów koronnych*¹³¹.

Papiery Adolfa Erazma Mysłowskiego (1876–1954) napływały do zbioru stopniowo i stanowią obecnie 3 teczki i jedno pudło akt związanych z jego działalnością archiwalną¹³². A. E. Mysłowski urodził się w rodzinie inteligenckiej w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum humanistyczne¹³³. Karierę archiwisty rozpoczął w 1896 r. w Warszawskim Głównym Archiwum Akt Dawnych, jako praktykant. W 1908 r. otrzymał stanowisko młodszego pomocnika archiwisty, w 1915 r. został służbowo ewakuowany w głąb Rosji, a kilka miesięcy później objął stanowisko w tymczasowym oddziale Warszawskiej Izby Sądowej w Moskwie, gdzie pracował do lipca 1917 r. Korzystając z udzielonego urlopu, porzucił służbę, udając się wraz z rodziną do Szepetówki na Wołyniu. Po wkroczeniu na te tereny wojsk niemieckich, wyjechał do Warszawy, gdzie za zgodą Cesarskiego Niemieckiego Generał-Gubernatorstwa, 1 X 1918 r. podjął pracę w Archiwum Głównym Akt Dawnych. W 1919 r. został awansowany na stanowisko archiwisty, następnie starszego archiwisty i kustosa, pełniąc też czasowo funkcję zastępcy dyrektora Józefa Siemieńskiego podczas jego dłuższych nieobecności w archiwum. W 1939 r. dyrektor Antoni Rybarski powierzył mu opiekę nad zasobem AGAD, jednak władze niemieckie nie zgodziły się na podjęcie przez Mysłowskiego pracy, ze względu na jego wiek. Po zakończeniu wojny osiedlił się w Piotrkowie. Objął stanowisko kierownika Archiwum Państwowego, które sprawował

¹²⁸ A. Wolff, *Archiwalne karty inwentarza*, „Archeion”, t. 17, 1948, s. 51–63; tenże, *Opracowywanie dokumentów pergaminowych i papierowych w archiwach*, „Archeion”, t. 19/20, 1951, s. 139–177.

¹²⁹ *Polski słownik archiwalny*, oprac. A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, Warszawa 1952.

¹³⁰ Nabytki Oddziału III AGAD, sygn. 670.

¹³¹ *Dzienniki sejmów koronnych za panowania Zygmunta Augusta króla Polski i W. X. Litewskiego 1555 r. i 1558 r. w Piotrkowie złożonych*, wyd. T. J. Lubomirski, Kraków 1869.

¹³² AGAD, Nabytki Oddziału III, sygn. 265–267, 375.

¹³³ Zob. J. Karwasińska, *Mysłowski Adolf Erazm* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, s. 151–152; tenże, *Wspomnienie o Adolfie Erazmie Mysłowskim*, „Archeion”, t. 27, 1957, s. 407–408.

do przejścia na emeryturę, 1 I 1950 r. Pracując w AGAD Mysłowski współpracował z prof. Teodorem Wierzbowskim przy edycjach *Marticularum Regni Poloniae summaria* oraz *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy. 1376–1794* (Warszawa 1913). Był także współwydawcą *Matricularum Regni Poloniae codices saeculo XV conscripti* (t. 1, ks. 10)¹³⁴. W okresie międzywojennym Mysłowski należał do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i Kasy Mianowskiego. Był także członkiem Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Otrzymał dwukrotnie Złoty Krzyż Zasługi. Materiały związane z Mysłowskim przekazane zostały przez jego rodzinę w darze dla AGAD w roku 1976, a następnie 1982 r.¹³⁵ Jest tam niezwykle wartościowy dla odtworzenia kariery zawodowej Mysłowskiego poszyt akt z lat 1896–1950, zawierający dokumenty odnoszące się do przebiegu jego służby archiwalnej, począwszy od starń 20-letniego kandydata o stanowisko pomocnika archiwisty, aż po cenionego pracownika AGAD, oraz finalizującą jego pracę funkcję kierownika Archiwum Państwowego w Piotrkowie¹³⁶. Wśród przekazanych materiałów jest także „Sumariusz dokumentów dotyczących rodziny Krzywdziców-Krasnodębskich”, zebranych i opracowanych w 1927 r. przez innego pracownika AGAD, kustosza Aleksandra Włodarskiego¹³⁷ oraz „Zbiór odpisów dokumentów dotyczących rodziny Mysłowskich, 1388–1818” opracowany przez Adolfa Mysłowskiego¹³⁸. Pokażne pudło zawiera różnego rodzaju rękopisy, wypisy z encyklopedii i słowników, fragmenty gazet („Dziennika Warszawskiego” z 1908 r., gazety codziennej „Dzień Dobry” z lat 30. XX w.), sprawozdania z działalności Kasy Mianowskiego z 1925 r. i Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności z 1935/35 r.¹³⁹

Spuścizny uczonych, archiwistów i badaczy, związanych z różnego rodzaju instytucjami naukowymi, ale też pełniących różne funkcje publiczne czy społeczne, zasługują na uwagę, nie tylko ze względu na wartość zgromadzonego w nich materiału, ale też jako interesujący przyczynek do dziejów kolekcjonerstwa historycznego w Polsce. Stanowią one ważne źródło do badań nad różnymi dziedzinami nauki: historią, historią prawa, historią sztuki, heraldyką, dziejami miast, edytorstwem czy filozofią, a także nad polską archiwistyką. Umożliwiają też pełniejsze odtworzenie dziejów instytucji, z którymi twórcy spuścizn byli związani. W wyniku zawirowań wojennych, traktatów rozbiorowych, zrywów powstańczych wiele materiałów archiwalnych uległo zniszczeniu, a wspomnienia archiwistów o ich pracach w przedwojennych archiwach warszawskich czy udziale w komisjach rewindykacyjnych są często jedynym śladem istnienia bezpowrotnie utraconych dokumentów.

¹³⁴ *Matricularum Regni Poloniae codices saeculo XV conscripti*, t. 1, ks. 10: (1447–1454), wyd. A. Mysłowski, W. Graniczny, Warszawa 1914.

¹³⁵ Księga nabytków AGAD, nr 765.

¹³⁶ AGAD, Nabytki Oddziału III, sygn. 375.

¹³⁷ Tamże, sygn. 267.

¹³⁸ Tamże, sygn. 266.

¹³⁹ Tamże, sygn. 265.

**Dorota Lewandowska, Małgorzata Osiecka,
Archival legacy of people involved in science and culture
in the holdings of the Central Archives of Historical Records**

Summary

Legacies of private individuals important for the Polish history, culture and science (including employees of the Central Archives of Historical Records) are preserved in AGAD among other fonds containing records of clans, families, individuals and their estates. Some of them have already been elaborated and are available to researchers, while others are still awaiting elaboration (due to the rules of closure period for public inspection). The most important fonds that have been already processed are legacies of Feliks Bcntkowski, Aleksander Czołowski (preserved in his Collection of Materials), Marian Morelowski, Michał Marczak, Stefan Rygiel, Józef Jodkowski. In addition, there are not elaborated twentieth-century legacies of eminent historians and archivists from AGAD Adam Stebelski, Antoni Rybarski, Aleksander Walawender, Adam Wolff, Maria Józefowiczówna, Józef Płochy, Jadwiga Jankowska, Herman Rappaport, Franciszka Ramotowska and Teresa Zielińska. The legacies of scientists, archivists and researchers, performing various public or social functions deserve attention not only because of their value but also as an interesting contribution to the history of the art of collecting in Poland. Those records provide an important source for research of history, history of law, art, heraldry, history of cities, archiving, editorial work and philosophy. In addition, the legacies enable a more complete reconstruction of the history of institutions with which the legators were bound.

Słowa kluczowe: Archiwum Główne Akt Dawnych, spuścizny uczonych

Keywords: The Central Archives of Historical Records, legacy of scientists

V. RECENZJE

**Katalog dokumentów i listów królów polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku (do 1492 roku),
oprac. Marcin Grulkowski, Beata Możejko, Sobiesław
Szybkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego,
Gdańsk 2014**

Zapotrzebowaniu środowiska historycznego na edycje katalogów dokumentów i listów przechowywanych w archiwach polskich dawano wyraz niejednokrotnie, w publikacjach i podczas dyskusji na konferencjach naukowych. Dlatego polscy i zagraniczni badacze z wielkim zainteresowaniem oczekiwali na druk katalogu dokumentów i listów z Archiwum Państwowego w Gdańsku. Instytucja ta (powstała w 1902 r.) pomimo zniszczeń w czasie II wojny światowej, ma nadal jeden z największych w skali Polski zbiór późnośredniowiecznych dokumentów i listów zachowany w oryginałach i kopiach¹. Przeważająca część tej spuścizny znajduje się w ogólnym zbiorze tzw. Archiwum miasta Gdańska, w dziale Dokumenty i listy miasta Gdańska. W zespole tym znajdują się m.in. przywileje władców polskich wydane dla Gdańska; potwierdzenia przywilejów, dekrety, mandaty królewskie, korespondencja polskich monarchów z władzami samorządowymi miasta oraz materiały dotyczące spraw finansowych, gwarancji żeglugi, spraw religijnych, stosunków wewnętrznych, w tym sporów mieszkańców z władzami miasta. Mniejsza liczba tego typu źródeł jest przechowywana w Archiwum miasta Elbląga, Archiwum miasta Malborka, Archiwum miasta Pucka oraz w zespołach różnych instytucji duchownych (klasztor brygidek w Gdańsku) i wsi pomorskich. W zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku znajdują się liczne dokumenty i listy z terenu Rzeszy (zwłaszcza z miast hanzeatyckich), Inflant i krajów skandynawskich, Niderlandów, Francji i Anglii. Z innych wystawców dokumentów i listów adresowanych do władz miasta Gdańska należy wymienić: zakon krzyżacki w Prusach, książąt mazowieckich, książąt litewskich, dostojników polskich i litewskich, klasztory i duchowieństwo świeckie. Wśród bogatych archiwaliów gdańskich pokaźną grupę stanowią dokumenty i listy polskich monarchów z dynastii Jagiellonów. Dotychczas jednak tylko nieliczne dyplomy i listy były przedmiotem

¹ *Archiwum Państwowe w Gdańsku. Przewodnik po zasobie*, oprac. C. Biernat, Warszawa-Łódź 1992, s. 234-237.

większego zainteresowania edytorów². Dlatego słuszną była inicjatywa opublikowania regestów dokumentów i listów królów polskich do 1492 r., tj. do śmierci Kazimierza Jagiellończyka.

Omawiana edycja dokumentów i listów królewskich do 1492 r. została przygotowana w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki³ przez gdańskich badaczy: Marcina Grulkowskiego, Beatę Możejko i Sobiesława Szybkowskiego. Omawiany tom liczy 490 regestów dokumentów i listów królów polskich z lat 1295–1492. Są to dwa dokumenty Przemysła II (zachowane w kopii), dziewięć dokumentów i listów Władysława Jagiełły (dwa oryginały, pięć kopii i dwa falsyfikaty znane z kopii), dwa dokumenty i listy Władysława III (jeden oryginał i jedna kopia). Najwięcej regestów dokumentów i listów (468) dotyczy okresu panowania Kazimierza Jagiellończyka. Wydawcy zamieścili także regesty jednego dokumentu (z 1440 r.) i jednego listu (z 1441 r.) tego władcy, które zostały wystawione w okresie jego rządów wyłącznie w Wielkim Księstwie Litewskim oraz regesty sześciu unikalnych listów królewicza Kazimierza Kazimierzowica (późniejszego świętego) z okresu sprawowania przezeń władzy namiestniczej w Koronie na początku lat osiemdziesiątych XV w.

Warto w tym miejscu wspomnieć, iż początkowo planowano wydać regesty dokumentów i listów polskich monarchów do 1506 r., tj. do końca rządów Aleksandra Jagiellończyka. Jednak ogrom materiału i możliwości finansowania tak dużego przedsięwzięcia spowodowały, że postanowiono podzielić cały materiał na dwie części. Pierwszy tom obejmuje okres do 1492 r., a drugi (przygotowany przez Sobiesława Szybkowskiego) dotyczy lat 1492–1506. Edycja Szybkowskiego (oddana do druku) obejmuje materiał źródłowy następców króla Kazimierza Jagiellończyka na tronie polskim: Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka. W publikacji umieszczono także listy młodszych synów króla Kazimierza (Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka), sporządzonych za życia tego monarchy. Do tej grupy należy dodać jeden list królowej Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka oraz siedem listów królewicza Zygmunta (późniejszego Zygmunta I Starego), wystawionych do końca 1506 r. W przygotowanym do druku tomie znalazło się 247 regestów dokumentów i listów Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta I i Elżbiety Rakuszanek.

Katalog dokumentów i listów królewskich (do 1492 roku) składa się ze wstępu, wykazu skrótów, bibliografii, konkordancji (obejmującej zestawienie starych sygnatur obowiązujących w gdańskim archiwum do początków XX w. i najczęściej spotykanych w starej literaturze i wydawnictwach źródłowych z tego okresu, z sygnaturami obecnymi) oraz katalogu regestów dokumentów i listów królewskich. Autorzy wykonali imponującą kwerendę we wszystkim zespołach, w których przechowywane są oryginalne dokumenty i listy oraz ich samoistne kopie.

² *Akta stanów Prus Królewskich*, t. 1–2, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1955–1957; *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1–5, hg. M. Toeppen, Leipzig 1873–1886; *Acten der Ständetage Preussens, Königlichen, Anteils (Westpreussen)*, hg. F. Thunert, Bd. 1: 1466–1479, Danzig 1896; M. Pelczar, *Miscellanea archiwalne z drugiej połowy XV wieku*, „Rocznik Gdański”, t. 12, 1938, s. 177–195; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 1: *Von Anfängen bis 1517*, Danzig 1913; Bd. 4: *Urkundenbuch*, Danzig 1918.

³ NPRH mod. 1.1, nr rej. 11H 11 005480, nr umowy 0068/FNiTP/H11/80/201110.

Objęła ona dział: „Dokumenty i listy miasta Gdańska” oraz analogiczne zespoły dotyczące Elbląga i Malborka, a także zespoły instytucji kościelnych oraz wsi pomorskich. Przeprowadzono również sondażową kwerendę w zespołach aktowych, w których można było spodziewać się znalezienia dokumentów i listów wciągniętych w formie kopii. Dlatego badaniem objęto zespół gdańskiej historiografii niepublicznej oraz analogiczne zespoły elbląskie. Wspomniana kwerenda była sondażowa (za pośrednictwem inwentarzy archiwalnych), dlatego niewykluczone, że w tych obszernych zespołach mogą się jeszcze kryć nieznane dotąd dokumenty i listy królewskie. Warto podkreślić, że przedmiotem zainteresowania wydawców były dokumenty i listy królewskie zachowane w zasobie archiwum gdańskiego w pełnych tekstach, a nie regestach. W przygotowanym przez gdańskich badaczy tomie dostrzec można pewne inspiracje układem zastosowanym w katalogach dokumentów i listów z Archiwum Państwowego w Toruniu, opracowanych przez Andrzeja Radziwińskiego i Janusza Tandeckiego⁴. Jednak historycy gdańscy wprowadzili istotne zmiany, zwiększając liczbę formuł podawanych w regestach *in extenso*. Dotyczy to adresu i salutacji, intytulacji, listy świadków, datacji i formuł kancelaryjnych. Dlatego przyjęty w katalogu schemat wygląda następująco:

Numer regestu.

Miejsce i rozwiązana data wystawienia.

Regest w języku polskim zawierający najważniejsze treści źródła; w nawiasach kwadratowych kursywą podawane są fragmenty źródła w języku oryginału.

1. Obecna i stare (w nawiasie) sygnatury.
2. Status źródła (oryginał, kopia), materiał pisarski, język źródła, wymiary (w milimetrach), informacja dotycząca pieczęci (średnica w milimetrach) oraz ewentualnych współczesnych i późniejszych notach dorsalnych. Informacja o kopiach źródła znajdujących się poza Archiwum Państwowym w Gdańsku (głównie dotyczy to kopii przechowanych w Metryce Koronnej w AGAD).
3. Informacja o umiejscowieniu adresu i salutacji oraz adres i salutacja w języku oryginału kursywą.
4. Tytulatura wystawcy (intytulacja) kursywą. Do tego punktu zgłaszam uwagę, gdyż tytulatura królewska wchodzi w skład intytulacji (obok m.in. imienia wystawcy i formuły legitymizującej). Dlatego należało podać: 4. Intytulacja (tytulatura) kursywą.
5. Formuły grzecznościowe kursywą.
6. Lista świadków kursywą (w przypadku dokumentów).
7. Koroboracja kursywą (w przypadku dokumentów).
8. Datacja w języku oryginału kursywą
9. Formuły sprawcze (*datum per manus*, relacja, podpisy) kursywą. W punkcie tym podawano również formułę koroboracyjną, jeśli była stylistycznie powiązana z formułą sprawczą.
10. Dotychczasowe edycje.

⁴ A. Radziwiński, J. Tandecki, *Katalog dokumentów i listów krzyżackich Archiwum Państwowego w Toruniu*, t. 1 (1251–1454), Warszawa 1994; tychże, *Katalog dokumentów i listów krzyżackich oraz dotyczących wojny trzynastoletniej z Archiwum Państwowego w Toruniu*, t. 2 (1454–1510), Warszawa 1998.

Jeśli brakowało informacji dotyczących któregoś z punktów, wówczas był on pomijany; najczęściej dotyczyło to punktu dziesiątego. Zastosowany schemat w pracy nad katalogiem zasługuje na duże uznanie i będzie stanowić wytyczne dla badaczy opracowujących późnośredniowieczne dokumenty i listy przechowywane w polskich archiwach. Z dotychczasowych publikacji cenne są opracowania Ewy Suchodolskiej⁵ oraz katalogi dokumentów z Archiwum Państwowego w Lublinie autorstwa Marii Trojanowskiej⁶. Katalog Suchodolskiej był częścią rozprawy doktorskiej, dlatego znajdują się tam obszernie komentarze na temat analizy formalnej i autentyczności zamieszczonych dokumentów. Wydawcy podając fragmenty tekstów źródłowych w języku źródła zastosowali wytyczne zawarte w projekcie instrukcji wydawniczej dla źródeł średniowiecznych i wczesnonowożytnych przygotowanej przez Adama Wolffa⁷. Natomiast dla tekstów źródeł w języku niemieckich wykorzystali zasady edytorskie opracowane przez Waltera Heinemeyera⁸. Informacje na temat osób i miejscowości, które wystąpiły w regestach po raz pierwszy, zamieszczono w przypisach rzeczowych. Imiona ogólnochrześcijańskie podano we współczesnej formie polskiej, za wyjątkiem imion mieszczan gdańskich, toruńskich, elbląskich, królewieckich i malborskich, które podano we współczesnej formie niemieckiej.

W ramach realizacji projektu badawczego nad katalogiem dokumentów i listów królów polskich z Archiwum Państwowego w Gdańsku powstały interesujące publikacje z zakresu sfragistyki, m.in. Marcina Grulkowskiego⁹ i Sobiesława Szybkowskiego¹⁰.

Korzystający z Katalogu zwraca uwagę na bibliografię. Jest to obszerne zestawienie, obejmujące 60 pozycji źródłowych i 227 z zakresu literatury. Świadczy to o dobrym warsztacie naukowym gdańskich badaczy. Do zamieszczonej bibliografii miałbym tylko jedno uwagę, mianowicie zabrakło w niej nowej edycji metryk uniwersytetu krakowskiego z XV w., cennej pomocy przy redagowaniu przypisów¹¹.

Podsumowując edycję regestów dokumentów i listów królów polskich do 1492 r. przygotowaną przez Grulkowskiego, Możejko i Szybkowskiego, należy z wielkim uznaniem ocenić pracę Autorów, którzy dotarli do możliwie wszystkich zachowanych źródeł z Archiwum Państwowym w Gdańsku i opisali je zgodnie z przyjętym schematem. Wydawcy przeprowadzili czasochłonną kwerendę w źródłach drukowanych dotyczących Polski i krajów ościennych, a także

⁵ E. Suchodolska, *Regesty dokumentów mazowieckich z lat 1248–1345*, Warszawa–Łódź 1980.

⁶ M. Trojanowska, *Katalog dokumentów miasta Lublina 1317–1792*, Lublin 1996; *Katalog dokumentów różnej proveniencji 1397–1794*, oprac. M. Trojanowska, Lublin 1998.

⁷ A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 1, 1957, s. 155–180.

⁸ W. Hainemeyer, *Richtlinien für die Regestierung von Urkunden* [w:] *Richtlinien für die Edition landesgeschichtlicher Quellen*, hg. v. demselben, Marburg–Köln 1978, s. 7–15.

⁹ M. Grulkowski, *Kilka uwag o pieczęciach z okresu panowania Kazimierza Jagiellończyka*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 51, 2013, s. 19–32.

¹⁰ S. Szybkowski, *Przyczynki do sfragistyki Jagiellonów na podstawie materiałów z Archiwum Państwowego w Gdańsku*, „*Rocznik Gdański*”, t. 71/72, 2011/2012, s. 9–18.

¹¹ *Księga promocji wydziału sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV w.*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, W. Swoboda, Kraków 2000; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, t. 1, Kraków 2004.

rozległą kwerendę w literaturze przedmiotu przy redagowaniu przypisów. Słuszna była decyzja o włączeniu do tomu jednego dokumentu i jednego listu Kazimierza Jagiellończyka z okresu sprawowania przezeń władzy (wyłącznie) w Wielkim Księstwie Litewskim oraz listów królewicza Kazimierza Kazimierzowica. Cały materiał dyplomatyczny (regesty dokumentów i listów królewskich) został wydany poprawnie i zgodnie z zasadami edytorskimi. Słusznie wydawcy zwrócili uwagę na fakt, że w przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 2 VIII 1476 r. (regest nr 218), w którym przenosił wieś Szlagnowo na Żuławach Małych z prawa pruskiego na chełmińskie wystąpiła błędnie tytulatura pomezkańska w brzmieniu: *Kazimirus Dei gracia rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae magnus dux Litwaniae, Russiae, Prussiaeque ac Culmensis, Elbingensis et Pomesanie dominus et heres*. Na zachowanych dokumentach króla z lat 1454–1492 nigdy nie spotykamy tytułu nawiązującego do Pomezanii. Jest to prawdopodobnie błąd pisarza, który zamiast *Pomeranie* napisał *Pomesanie*. Zauważmy, że analizowany dokument zachował się wyłącznie w kopii pochodzącej z końca XVIII w. Natomiast we współczesnym regescie dokumentu zamieszczonym w Metryce Koronnej brak tytulatury królewskiej. Trzeba jednak sprostować informację podaną przez wydawców dotyczącą regestu tego dokumentu zachowanego w Metryce Koronnej. Znajduje się on w Metryce Koronnej nr 12 na karcie 247v. Regest dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z 6 III 1454 r. (regest 16, punkt 10) znajduje się w inwentarzu Archiwum Koronnego Krakowskiego, Erazma Rykaczewskiego, na stronie 86, a nie 82. Wydawcy niesłusznie podali (regest 348, przyp. 2), że Elżbieta Rakuszancka (von Habsburg) była córką króla rzymskiego, czeskiego i węgierskiego Albrechta Habsburga i Katarzyny Luksemburskiej. Matką Elżbiety Rakuszancki była Elżbieta, jedyna córka Zygmunta Luksemburskiego z jego związku z Barbarą Cylejską. Można uściślić informacje podane na temat Adama z Wilkanowa h. Lis, tenutariusza w Bratianie (regest 374, przyp. 1). Występuje on tylko w 1475 r. z urzędem chorążego wyszogrodzkiego (AGAD, MK 5, k. 56v). Król Kazimierz Jagiellończyk przebywał w Toruniu w 1485 r. (regest 379, przyp. 1) od 8 marca do 19 kwietnia¹². W całej edycji znaleźć można tylko nieliczne literówki, co w zasadzie nie obciąża autorów tak obszernego katalogu.

Po zapoznaniu się z treścią recenzowanej publikacji z pełnym przekonaniem uważam, że edycja ta stanowi ważną pomoc dla polskich i zagranicznych badaczy, zajmujących się historią późnośredniowiecznej Polski i krajów ościennych. Precyzyjnie zredagowane regesty, informacje o formułach dyplomatycznych (zwłaszcza cenne dla badaczy pełne brzmienie intytulacji królewskiej), obszerne informacje z zakresu sfragistyki Jagiellonów, pieczołowicie przygotowane przypisy, świadczą o znakomitym warsztacie naukowym Grulkowskiego, Możejko i Szybkowskiego. *Katalog dokumentów i listów królewskich* stanowi też doskonałą wizytówkę gdańskiego wydawnictwa uniwersyteckiego.

Janusz Grabowski
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

¹² G. Rutkowska, *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014, s. 315–316.

***Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. Marek Derwich, t. 1–4, Wrocław 2014**

W październiku 2010 r., w dwusetną rocznicę wydania przez króla Prus Fryderyka Wilhelma III edyktu sekularyzacyjnego, została zorganizowana we Wrocławiu międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona pruskim kasatom klasztorów na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Polsce i Europie¹. Efektem tego spotkania jest, długo oczekiwana, czterotomowa publikacja. Na jej ostateczny kształt wydawniczy wpłynęły późniejsze wydarzenia, związane z podjęciem szerszych badań tej problematyki w ramach projektu naukowego *Dziedzictwo kulturowe po klasztorach skasowanych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej oraz na Śląsku w XVIII i XIX w.: losy, znaczenie, inwentaryzacja*². Z uwagi na tematykę wystąpień, wykraczającą znacznie poza wydarzenia na Śląsku, publikacja zyskała nowy tytuł, różny od tego, pod którym zwołano konferencję. W trakcie obrad ogłoszono 92 referaty, natomiast publikacja zawiera 76 artykułów, z czego 70 to wystąpienia konferencyjne, a 6 powstało w ramach wspomnianego projektu i zostało dołączonych przez Redaktora, jako ważne uzupełnienie pozostałych tekstów.

Tom pierwszy, zatytułowany *Geneza. Kasaty na ziemiach zaboru austriackiego i rosyjskiego*, zawiera 24 artykuły. Zostały one zgrupowane w kilku blokach tematycznych: geneza, kasaty józefińskie w Czechach i na Śląsku Cieszyńskim oraz na ziemiach zaboru austriackiego; kasaty w Rosji i na ziemiach zaboru rosyjskiego (tu wyszczególniono kasaty w Rosji w 1764 r., kasaty na tzw. ziemiach zabranych oraz w Królestwie Polskim).

W tomie drugim, zatytułowanym *Kasaty na Śląsku Pruskim i na ziemiach zaboru pruskiego* znalazły się 24 teksty. Omawiają one następujące zagadnienia: kasatę z 1810 r. na Śląsku Pruskim i we Wrocławiu oraz kasaty w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Tom trzeci nosi tytuł *Źródła. Skutki kasat XVIII i XIX w. Kasata w latach 1954–1956*. Zawiera on 28 artykułów skupionych na analizie źródeł archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych oraz skutków kasat z XVIII i XIX w., a także kasat z lat 1954–1956.

W ostatnim, czwartym tomie, zatytułowanym *Dokumentacja*, znalazły się ilustracje do kilkunastu artykułów zamieszczonych w poprzednich tomach. Ponadto zestawiono w nim bibliografię do całości publikacji, wykaz skrótów bibliograficznych oraz indeksy — osób i nazw geograficznych, również do całego wydawnictwa. Opracowanie zamyka informacja o autorach tekstów i spis treści tomów 1–4.

¹ Zob. M. Koška, *Międzynarodowa konferencja naukowa. Pruskie kasaty klasztorne na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Polsce i Europie*. Wrocław 18–21 listopada 2010, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 17, 2010, s. 275–276.

² M. Derwich, *Wprowadzenie: od konferencji do projektu badawczego* [w:] *Kasaty...*, t. 1, s. 9–12.

Pierwsze trzy tomy są zaopatrzone w indeksy osobowe i geograficzne dla każdego z nich, informacje o autorach zamieszczających w nich swe teksty oraz spisy treści — zarówno danego tomu, jak i całości wydawnictwa. Przyjęcie takiej formuły sprawiło, że poszczególne tomy mogą być traktowane jako odrębne publikacje o określonej problematyce, z drugiej zaś strony tworzą wydawnictwo kompleksowo ujmujące zagadnienie kasat w różnych okresach historycznych i obszarach geograficznych.

Nie sposób omówić wszystkich zamieszczonych w nim tekstów³, wobec czego wybrałam artykuły z działu *Źródła archiwalne*, a z innych działów te, które przygotowali archiwiści.

Ondřej Bast z Archiwum Miejskiego w Pradze (Czechy) w artykule *Das Schicksal und weitere Tätigkeit der Geistlichen aus den aufgehobenen Klöstern in Böhmischen Ländern*⁴ omówił losy zakonnic i zakonników z klasztorów skasowanych w wyniku reform przeprowadzonych za panowania cesarza Józefa II (1780–1790). Bazą źródłową ustaleń były archiwalia przechowywane w Archiwum Narodowym w Pradze. Z kolei Karel Müller i Petr Tesař z Archiwum Ziemskiego w Opawie (Czechy), przygotowali informację *Rušení klášterů v Rakouském Slezsku za josefínských reforem ve světle pramenů Zemského archivu v Opavě (Kasaty klasztorne na Śląsku austriackim w okresie reform józefińskich w świetle źródeł przechowywanych w Archiwum Ziemskim w Opawie)*⁵. Oprócz dokumentów z macierzystego archiwum autorzy wskazali źródła przechowywane w innych archiwach prowincjonalnych z obszaru czeskiego Śląska.

Gregor Ploch z Archidiecezji Wiedeńskiej (Austria) przygotował, w formie zestawień tabelarycznych, informacje o materiałach dotyczących kasat w zbiorach Austriackiego Archiwum Państwowego, zatytułowaną *Zespól nr 102, <Klöster und Stifte: Galizien>, w Allgemeines Verwaltungsarchiv oraz wybrane inne archiwalia dotyczące klasztorów i zakonów w Galicji w zbiorach Österreichisches Staatsarchiv*⁶. Zestawienia obejmują opisy 127 jednostek archiwalnych zawierających dokumentację dotyczącą klasztorów i kasat oraz alfabetyczny wykaz miejscowości, w których znajdowały się klasztory wraz z sygnaturami akt, które ich dotyczą. W zbliżonej formie Anna Zajchowska (Instytut Filologii Klasycznej i Kulturoznawstwa UKSW w Warszawie) przygotowała *Inwentarz archiwaliów dotyczących kasat w zespołach <Rząd Gubernialny Radomski I> w Archiwum Państwowym w Radomiu oraz <Rząd Gubernialny Radomski> w Archiwum Państwowym w Kielcach*⁷. Opisy ponad stu jednostek archiwalnych z obu zespołów zostały przedstawione tabelarycznie, również w porządku alfabetycznym.

Olga Miriam Przybyłowicz (Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie) w artykule *Archiwalia żeńskich klasztorów diecezji krakowskiej, które w wyniku kasat trafiły do Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy*

³ Spisy treści poszczególnych tomów i wstępy redaktora Marka Derwicha opublikowano na stronie <www.kasaty.pl> w dziale: Publikacje z udziałem projektu (dostęp: 2016-05-22).

⁴ *Kasaty...*, t. 1, s. 121–130.

⁵ Tamże, s. 131–137.

⁶ *Kasaty...*, t. 3, s. 17–46; opracowanie powstało w ramach wspomnianego projektu badawczego dotyczącego dziedzictwa kulturowego po skasowanych klasztorach.

⁷ *Kasaty...*, t. 3, s. 61–71; zob. przypis 6.

we Lwowie⁸ przedstawiła wyniki kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w tym archiwum. Z kilku wskazanych zespołów, w których znajdują się dokumenty proveniencji klasztornej autorka szczegółowo omówiła akta 6 klasztorów żeńskich z terenu diecezji krakowskiej, przechowywane w zespole nr 140, pod nazwą „Zbiór akt dotyczących klasztorów katolickich, kościołów i pojedynczych parafii na terenach Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy”.

Informację na temat źródeł do kasat klasztornych przechowywanych w zespołach Archiwum Głównego Akt Dawnych⁹ opracowała Małgorzata Koška (AGAD), a źródła znajdujące się w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie omówiła Aldona Warzecha (AN w Krakowie)¹⁰. Szczegółową analizę dokumentacji jednego krakowskiego klasztoru przedstawiła Magdalena Marosz (AN w Krakowie) w tekście *Akta klasztoru przy kościele św. Katarzyny w Krakowie jako źródło do dziejów klasztorów augustianów-eremitów i ich kasaty*¹¹. Punktem wyjściowym opracowania był wydany drukiem katalog archiwum augustianów krakowskich zawierający informacje o ponad 20 klasztorach tego zgromadzenia¹².

*Uwagi o losach archiwaliów małopolskiej grupy opactw cysterskich po kasacie w 1819 r.*¹³ opublikował Maciej Zdanek (Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). Autor prześledził pokasacyjne losy mienia klasztorów cysterskich w Ładzie, Jędrzejowie, Sulejowie, Koprzywnicy i Wąchocku. Uwagę skupił na archiwach i księgozbiorach klasztornych, wskazał miejsca obecnego przechowywania rozproszonych dokumentów i książek, a w przypadku dóbr utraconych, omówił je na podstawie dostępnej literatury. Z kolei Wacław Gojniczek (Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) zbadał *Losy archiwaliów z cieszyńskiej rezydencji jezuitów po kasacie zakonu*¹⁴. Fragmenty tego archiwum znajdują się w Książnicy Cieszyńskiej, cieszyńskim Oddziale Archiwum Państwowego w Katowicach oraz Archiwum Ziemskim w Opawie (Czechy).

Na podstawie opublikowanych, a niezachowanych akt przedwojennego Archiwum Oświecenia Publicznego i materiałów znajdujących się obecnie w AGAD Małgorzata Koška w artykule *Losy księgozbiorów klasztornych po kasacie 1819 r. Misja Samuela Bogumiła Lindego*¹⁵ omówiła włączanie bibliotek klasztornych do zbiorów Biblioteki Publicznej w Warszawie. Tematyce bibliotecznej poświęcony jest również tekst Bożeny Kumor-Gomułki (AP we Wrocławiu) *Wrocławskie księgozbiory kościelne w projekcie Śląskiej Biblioteki Centralnej — dlaczego tak, dlaczego nie. Kształtowanie idei zorganizowania zjednoczonej Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu w okresie przed- i posekularyzacyjnym*¹⁶. Bazę źródłową rozważań stanowiły dokumenty pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu oraz dziewiętnastowieczne opracowania niemieckie.

⁸ Tamże, s. 47–59.

⁹ Tamże, s. 73–88.

¹⁰ Tamże, s. 89–102.

¹¹ Tamże, s. 103–111.

¹² Zob. W. Kolak, *Katalog Archiwum OO. Augustianów w Krakowie 1299–1950*, Kraków 1996.

¹³ *Kasaty...*, t. 3, s. 113–126.

¹⁴ Tamże, s. 127–133.

¹⁵ Tamże, s. 161–172.

¹⁶ Tamże, s. 229–243.

Należy podkreślić, że większość tekstów odzwierciedla stan wiedzy na temat kasat klasztornych na rok 2010. Obecnie wiele podnoszonych wówczas problemów objętych zostało dalszymi badaniami, których wyniki są lub będą opublikowane w serii wydawniczej *Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach*¹⁷.

Małgorzata Kośka

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

Lech Mażewski, *Namiestnik Królestwa Polskiego 1815–1874. Model prawny a praktyka ustrojowopolityczna*, Radzymin 2015

W dotychczasowej literaturze historycznej brakuje monografii poświęconej urzędowi namiestnika Królestwa Polskiego. Nie oznacza to, że nie zajmowano się tą problematyką, czyniono to jednak niejako na marginesie innych rozważań. Wydaje się, że z dużym zainteresowaniem została przyjęta książka Lecha Mażewskiego, tym bardziej, że ukazała się w roku, w którym obchodzono 200. rocznicę utworzenia Królestwa Polskiego i nadania mu konstytucji w 1815 r. Omawiana książka jest analizą prawno-ustrojową urzędu namiestnika, ukazaną na płaszczyźnie konstytucyjnej, zarówno pod kątem jego stosunków z petersburskim imperatorem, jak i relacji z Radą Stanu i Radą Administracyjną Królestwa Polskiego. Jest ona interesująca także z tego powodu, że po raz pierwszy zostały pokazane trzy modele namiestnictwa w Królestwie w latach 1815–1874. W każdym z wyróżnionych przez autora modeli, rząd krajowy z udziałem namiestnika przybierał inny kształt, a inny miał w trakcie likwidacji tego urzędu. Autor nie analizuje dokonań namiestników, nie roztrząsa elementów ich biografii poza niezbędną potrzebę.

Punktem wyjścia rozważań Autora było odtworzenie stanu prawnego, przedstawienie kompetencji najwyższych urzędów Królestwa Polskiego, a następnie pokazanie istniejącej w określonym czasie praktyki ustrojowo-politycznej. Przypomnijmy, że według konstytucji z 1815 r. namiestnik reprezentował króla, którym każdorazowo był władca Rosji. Kierował on całością spraw publicznych w kraju, pod nieobecność monarchy przewodniczył Radzie Stanu. Był też członkiem i kierownikiem Rady Administracyjnej. Zachowywał prawo weta wobec jej decyzji, a jego własne postanowienia musiały być kontrasygnowane przez właściwego ministra. Kompetencji namiestnika nie podlegały sprawy finansowe i budżetowe, spod jego jurysdykcji wyłączono również wojsko (do 1832 r.) i politykę zagraniczną Królestwa. Namiestnikami Królestwa Polskiego byli: Józef Zajączek (1815–1826), w latach 1826–1830 funkcję tę pełniła Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, następnie Iwan Dybicz (1831), Iwan Paskiewicz

¹⁷ Cztery wydane dotąd tomy są dostępne on-line wraz z informacją na temat planów wydawniczych, zob. <www.kasaty.pl/publikacje/seria-wydawnicza/> (dostęp: 2016-05-22).

(1831–1856), a podczas jego choroby i po śmierci funkcję tę czasowo pełnił Wincenty Krasieński (1855–1856). Kolejnymi namiestnikami byli: Michaił Gorkczakow (1856–1861), Nikołaj Suchozanet (1861), Karol Lambertt (1861), Aleksander Lüders (1861–1862), ks. Konstanty (1862–1863) i Fiodor Berg (1863–1874). Ustanowienie urzędu namiestnika nie było jakimś oryginalnym pomysłem charakterystycznym dla Cesarstwa. Do podobnych koncepcji przymierzano się już w modelu ustrojowym Księstwa Warszawskiego. Namiestnik był nie tylko symbolem pewnej ograniczonej odrębności państwowej Królestwa Polskiego, ale też istotnym elementem rządu krajowego. Według Autora, z polskiego punktu widzenia ważne było istnienie namiestnictwa, bo świadczyło to o pewnej odrębności państwowej Królestwa.

Książka Mażewskiego jest o tyle interesująca, że przedstawia namiestnika i jego faktyczną rolę w Królestwie Polskim w latach 1815–1874. Pozwala spojrzeć na ten okres nie tylko w kategoriach negatywnych, jako symbolu zniewolenia. Z analizy przeprowadzonej przez Autora jasno wynika, że póki pozycja namiestnika (zarówno ta gwarantowana konstytucyjnie, jak i ta rzeczywista), była mocna, póty odrębność państwowa i narodowa była w jakiejś mierze gwarantowana. Z prezentowanego opracowania wylania się wnioski, że zarówno Iwan Paskiewicz, jak i wielki ks. Konstanty, zabiegali o status odrębnego Królestwa nie z miłości do Polaków, ale z troski o własną jak najbardziej samodzielną pozycję. Poszczególne rozdziały książki przedstawiają kolejne etapy rozwoju urzędu namiestnika. Na podstawie źródeł drukowanych i literatury przedmiotu Autor przedstawia szczegółowo koncepcje powstania urzędu, jego kompetencje, stara się też nakreślić okoliczności i potrzebę powołania urzędu namiestnika oraz ewolucję roli samego urzędu. Kompetencje namiestnika zmieniały się wraz ze zmianami statusu Królestwa. I co ciekawe, ewolucja ta była niezależna od samych namiestników, ich ambicji i dążeń.

Pierwszy model namiestnictwa był oparty na postanowieniach konstytucji z 1815 r., a także obecności w. ks. Konstantego jako *de facto* wicekróla, drugi wyrastał z dominującej pozycji feldmarszałka Iwana Paskiewicza i regulacji zawartych w Statucie Organicznym z 26 II 1832 r., trzeci zaś miał swoje źródło w Statucie Organicznym z 8 VI 1862 r.

Od samego początku konstytucyjny model namiestnictwa został poddany konfrontacji z polityczną rzeczywistością Królestwa. W pierwszym modelu namiestnik, gen. Józef Zajączek nie mógł się stać *alter ego* panującego, gdyż ta rola została zarezerwowana dla kogoś innego. Realną strukturę władzy, szczególnie w dobie panowania Aleksandra I, określała obecność w Warszawie jego brata — wielkiego ks. Konstantego. Ponadto na zakres kompetencji w administrowaniu Królestwem Polskim i jej realizacji wpływały stosunki i relacje między namiestnikiem a Radą Administracyjną i Radą Stanu, a także silna pozycja ministra skarbu ks. Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Do tego dochodziły jeszcze działania innych urzędów, nie wymienionych w konstytucji z 1815 r, jak kancelaria senatora Nowosilcowa, czy policja tajna wielkiego ks. Konstantego, stojących ponad władzami konstytucyjnymi. Pierwszy urząd powołany pod przewodnictwem Nowosilcowa, komisarza cesarskiego przy Radzie Stanu, sprawował nadzór polityczno-policyjny w Królestwie, a drugi — policja tajna wielkiego ks. Konstantego — zajmował się organizacją aparatu policji tajnej i tropieniem tajnych towarzystw. Szkoda, że Autor nie wspomina o tych urządach. Pisząc

o drugim modelu namiestnictwa wskazuje na czynniki kształtujące pozycję namiestnika, w tym na funkcjonowanie innych urzędów nie uwzględnionych w statucie z 1832 r.

W 1826 r., po śmierci Zajączka, sytuacja w funkcjonowaniu urzędu namiestnika uległa zmianie. Władza namiestnicza została przelana, postanowieniem królewskim z 31 VII/12 VIII 1826 r., na Radę Administracyjną Królestwa Polskiego. Stała się ona rządem krajowym, inaczej niż to określała konstytucja, bo występowała zamiast namiestnika i Rady Stanu. Niestety nie poradziła sobie w tej roli w obliczu wybuchu powstania listopadowego w 1830 r.

Uprawnienia namiestnika w Statucie Organicznym z 26 II 1832 r. nie zostały określone, jak to miało miejsce w konstytucji z 1815 r., jako rodzaj *alter ego* monarchy. W statucie znacznie większą rolę w rządzeniu państwem przewidziano dla Rady Administracyjnej, wspomaganej przez Radę Stanu. Pozycja ustrojowa namiestnika oraz zakres jego kompetencji zostały ograniczone. Jednak rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. Feldmarszałek Iwan Paskiewicz jako namiestnik dalece przekraczał status prawny swojej funkcji, wypracowując sobie silną pozycję i łącząc władzę cywilną i wojskową. Paskiewicz był zainteresowany istnieniem odrębnego Królestwa, bo na tej odrębności budował swą pozycję. I w tym przypadku realia polityczne zdecydowały o kształcie drugiego modelu namiestnictwa. Od samego początku następowało wzmocnienie pozycji namiestnika, co dokonywało się wbrew prawnemu modelowi. W dodatku w okresie namiestnictwa Paskiewicza wytworzyły się dwa jakby „wicenamiestnictwa”; jednym z nich była Rada Administracyjna, odpowiedzialna za funkcjonowanie administracji cywilnej, drugim zaś wojenny gubernator warszawski, którego domeną były sprawy związane z obecnością I Armii Czynnej na terytorium Królestwa. Poza tym sytuacja namiestnika opierała się na funkcjonowaniu instytucji nie uwzględnionych w Statucie Organicznym z 1832 r. Były to: przyboczna kancelaria namiestnika, będąca rodzajem urzędowej rady namiestniczej, urząd wojennego gubernatora (generał-gubernatora) warszawskiego oraz system organów administracji wojskowej, związany z obowiązującym stanem wojennym.

W trzecim modelu namiestnictwa, pozycja ustrojowa i ogół kompetencji posiadanych przez namiestnika z mocy ukazu z 8 VI 1862 r. sprawił, że doszło do istotnego wzmocnienia rangi tej instytucji w aparacie państwowym Królestwa. Tym bardziej, że namiestnikiem po raz pierwszy został przedstawiciel dynastii panującej w Cesarstwie. Początkowo Aleksander II zaproponował oddzielenie władzy cywilnej od wojskowej, aby następnie skupić ją w jednym ręku. Był to powrót do modelu namiestnictwa z okresu Paskiewicza. Po 1861 r. rozpoczął się program przebudowy dotychczasowego ustroju Królestwa Polskiego, którego celem była pełna unifikacja Królestwa Polskiego z Cesarstwem Rosyjskim. Aleksander, po powstaniu styczniowym, przyjął kurs na szybką unifikację, a następnie rusyfikację polskich guberni. W praktyce oznaczało to nie tylko likwidację instytucji świadczących o odrębności Królestwa (Rada Stanu, Rada Administracyjna czy komisje rządowe), ale też ujednolicenie zarządu terytorialnego z modelem obowiązującym w Rosji. Choć namiestnik Fiodor Berg zachował swój tytuł do końca, to jego rola od 1868 r. niczym nie różniła się od innych generałów-gubernatorów. Nie podlegał już bezpośrednio cesarzowi, a został podporządkowany właściwym ministrom w Petersburgu, tak jak

generał-gubernatorzy rosyjscy. Także w tytułaturze umniejszono jego rangę, określając go odtąd nie namiestnikiem, a głównym naczelnikiem kraju. W rzeczywistości sprowadzało się to do likwidacji instytucji namiestnictwa Królestwa Polskiego. Już nie namiestnikiem, choćby z nazwy, ale generał-gubernatorem warszawskim, ale nie generałem-gubernatorem Królestwa Polskiego, został gen. Paweł Kotzube w 1874 r. Używany przez niego tytuł miał świadczyć o zaniku państwowości Królestwa Polskiego.

Minusem książki, skądinąd bardzo rzetelnej i ciekawej, jest położenie głównego nacisku na kwestie prawne. W ten sposób powstała historyczna analiza prawno-ustrojowa. Niestety Autor nie wykorzystał źródeł archiwalnych, zarówno przechowywanych w archiwach państwowych w Polsce, jak i w Rosji, choć słusznie zauważył, że duży procent archiwaliów został zniszczony w czasie działań I i II wojny światowej. Materiały archiwalne do poruszanego przez Autora tematu znajdują się w spuściźnie aktowej urzędów: Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, I, II i III Rada Stanu Królestwa Polskiego, Sekretariat Stanu Królestwa Polskiego oraz kancelarie namiestnika Królestwa Polskiego, przechowywanych w AGAD, a także w archiwach rosyjskich: w Centralnym Archiwum Historycznym w Sankt-Petersburgu i Rosyjskim Archiwum Historycznym w Moskwie. Pomimo tych braków, książka Mażewskiego pozwala zrozumieć fenomen i skomplikowane losy państwa powstałego na mocy decyzji mocarstw podjętych podczas Kongresu Wiedeńskiego.

Małgorzata Osiecka

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856). System polityczny. Prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r., red. Lech Mażewski, Radzymin 2015

W latach 2012–2014 na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie miały miejsce trzy ogólnopolskie konferencje dotyczące dziejów, ustroju i historii prawa Królestwa Polskiego. W 2012 r. z okazji przypadającej 150. rocznicy reform margrabiego Aleksandra Wielopolskiego zorganizowano konferencję naukową „Próba ustrojowej rekonstrukcji Królestwa Polskiego w latach 1861–1862”. Jej uczestnicy podkreślali, że przywrócenie Rady Stanu z jej funkcją ustawodawczą, powołanie instytucji samorządowych i reorganizacja szkolnictwa stanowiły podstawy reform Wielopolskiego i mogły stać się dobrym fundamentem do dalszych przemian. Jednak wybuch powstania styczniowego i jego klęska obróciły wniwecz te nadzieje. W 2013 r. miała miejsce kolejna konferencja zatytułowana „System polityczny, prawo, konstytucja i ustrój Królestwa Polskiego w latach 1815–1830”. Głównym jej celem było uczczenie zbliżającej się 200. rocznicy powstania Królestwa Polskiego, a także pokazanie i udowodnienie, jak bardzo mylono się pisząc, że „funkcjonowanie tego państewka było obliczone na powolny rozkład i deprawację moralną

Polaków”¹. Na trzeciej konferencji, w 2014 r., zatytułowanej „Królestwo Polskie 1830–1833. Od państwa do rozpoczęcia procesu unifikacji z Cesarstwem Rosyjskim” przedstawiono dzieje i ustrój Królestwa w jego krytycznym okresie od nocy listopadowej 1830 r. do proklamacji stanu wojennego ukazem z 23 IV 1833 r. Zwrócono tu uwagę na przemianę Królestwa od podmiotu publicznoprawnego, który z pewnymi zastrzeżeniami można określić mianem państwa, przez próbę pełnej niepodległości w wojnie z Rosją, do rozpoczęcia procesu unifikacji z Cesarstwem. Przy tym jednak Królestwo pozostawało państwem, aczkolwiek za każdym razem znaczyło to coś innego.

W 2015 r. ukazała się drukiem książka *Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832–1856). System polityczny. Prawo i Statut Organiczny 26 lutego 1832 r.*, wydana pod redakcją Lecha Mażewskiego. Jest ona próbą ujęcia dziejów, przemian i historii prawa Królestwa okresu wyznaczonego przez namiestnictwo Iwana Paskiewicza (1832–1856). Artykuły w niej zawarte, w głównej mierze historyków prawa, pozwalają po raz kolejny zastanowić się, czy w ówczesnej rzeczywistości powstanie listopadowe i wojna z Rosją musiały wybuchnąć, czy może należało się skupić na tzw. pracy u podstaw? Czy zryw niepodległościowy przyniosły więcej szkody, czy pożytku? Czy niepodległości nie należało przygotować w inny sposób, a wówczas jej odzyskanie pochłonęłoby mniej ofiar? Pozycja ta potwierdza pogląd, że Polacy nie byli, i nadal nie są, narodem jednolitym pod względem poglądów politycznych, gospodarczych czy społecznych, a obowiązująca dotąd „jedynie słuszna” wykładnia polskiej historii wymaga przewartościowania. Książka składa się z pięciu rozdziałów. Obok tekstów o charakterze naukowym zamieszczono w niej materiały publicystyczne i eseje.

W pierwszym rozdziale *Królestwo Polskie w latach 1832–1856* przedstawiono artykuły odnoszące się do wprowadzenia statutu organicznego z 26 II 1832 r., szkolnictwa, sytuacji gospodarczej w Królestwie Polskim, a także udziału Królestwa w wojnie krymskiej. Lech Mażewski w artykule *Czy były inne możliwości? Królestwo Polskie w latach 1830–1831* zastanawia się nad możliwościami jakie stały przed Królestwem, ale nie w postulatach niepodległości (manifest sejmowy z 20 XII 1830 r. i uchwała o detronizacji cesarza z 25 I 1831 r.), ale w statusie publicznoprawnym, jaki nadał Królestwu Mikołaj I po zwycięstwie Rosji w wojnie z Królestwem Polskim. Autor przypominał, że po 1832 r., utrzymano instytucje państwowe, choć w okrojonym kształcie w stosunku do stanu z grudnia 1815 r. (zniesiono parlament, zlikwidowano Komisję Rządową Wojny) i nie nastąpiło wcielenie Królestwa do Cesarstwa. Z treści ustawy konstytucyjnej Królestwa Polskiego wynikało, że elementem wiążącym Królestwo z Cesarstwem jest jedynie monarcha, a nie konstytucja. Utrata przez Królestwo w 1832 r. konstytucji nadanej przez Aleksandra I oznaczało brak parlamentu i własnej armii. Była to cena, którą przyszło zapłacić za złudzenia konstytucyjne żywione przez Polaków. Nie było to równoznaczne z naruszeniem postanowień Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, bo w nim nic nie mówiono na temat ustaleń sejmu czy wojska polskiego. W tekście *Szkolnictwo w Królestwie Polskim w świetle monografii Jana Kucharzewskiego „Epoka paskiewiczowska: losy oświaty”*, Wojciech

¹ R. Przybylski, *Klasycyzm czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 392.

Turek uznał książkę Kucharzewskiego za nadal najważniejszą pracę naukową na ten temat, ponadto dokonał krytycznej oceny jej zawartości w świetle pogłębiających naszą wiedzę badań, przeprowadzonych po 1914 r. Praca Kucharzewskiego została oparta na źródłach archiwalnych i przedstawia funkcjonowanie systemu oświaty po 1833 r. Turek słusznie stwierdził, że po powstaniu listopadowym nastąpił wprawdzie regres oświaty na poziomie gimnazjalnym, zamknięto Uniwersytet Warszawski, ale okres ten przyniósł też szeroki rozwój szkolnictwa zawodowego. Nadal istniały szkoły rzemieślniczo-niedzielne we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, w których pracowało więcej niż 40 rzemieślników. Majstrów zobowiązano do regularnego posyłania terminatorów pracujących w ich warsztatach do tych szkół. Oprócz tego organizowano kursy prawne dla kandydatów ubiegających się o urzędy sądowe średniego szczebla. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem, gdyż zajęcia prowadzili byli profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego. Główną tendencją w szkolnictwie średnim było rozbudowanie technicznego kierunku kształcenia, kosztem wykształcenia humanistycznego. W dodatku w większości szkół elementarnych i średnich lekcje odbywały się nadal w języku polskim, a wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół nie było rozpatrywane na szczeblu decyzyjnym. Z kolei Michał Gałędek w artykule *Główne problemy polityki gospodarczej Królestwa Polskiego w epoce paskiewiczowskiej* zauważył, że ostateczny bilans osiągnięć gospodarczych tej epoki wypada dodatnio. Wymierne efekty przyniosły zarówno inwestycje w sektorze górniczym i hutniczym, jak i wsparcie udzielone przemysłowi włókienniczemu. Podwalin pod uprzemysłowienie kraju należy szukać w konkretnych działaniach rządu Królestwa Polskiego w latach 1815–1830, a zwłaszcza w czasie urzędowania ministra skarbu ks. Ksawerego Druckiego-Lubeckiego.

Drugi rozdział — *Współcześni o Królestwie Polskim w latach 1832–1856* — przedstawia opinie osób współczesnych o Królestwie, jak Józefa Rautenstraucha i Fryderyka Skarbka, byłych członków Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk. Z kolei w trzecim rozdziale — *Początek epoki paskiewiczowskiej: na styku polityki, prawa i administracji*, autorzy skupili się na przedstawieniu pozycji Rady Administracyjnej i Rady Stanu po wprowadzeniu Statutu Organicznego oraz procesu kształtowania się nowego systemu politycznego w Królestwie po nominacji Iwana Paskiewicza na namiestnika Królestwa Polskiego.

W artykule *Rada Administracyjna a implementacja Statutu Organicznego z 1832 r. i problemy utrzymania w mocy dotychczasowego prawodawstwa* Michał Gałędek przeprowadził analizę dyskusji prowadzonej na posiedzeniach Rady na temat sposobu i zakresu wykonania Statutu Organicznego. Autor dokonał próby odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odegrała Rada w procesie wdrażania Statutu Organicznego w system administrowania krajem. Wyjaśnił też stopień udziału Rady w odniesieniu do analogicznych prac prowadzonych przez inne organy władzy: kancelarię namiestnika, Radę Stanu, Komitet do spraw Królestwa Polskiego, czy Departament Interesów Królestwa Polskiego. W drugim swoim artykule — *Rada Administracyjna wobec rekonstrukcji ustroju administracyjnego po nadaniu Statutu Organicznego dla Królestwa Polskiego w 1832 r.* — M. Gałędek przeprowadził szczegółową analizę dyskusji na forum Rady dotyczących organizacji administracji w Królestwie po 1832 r. W ich trakcie poszukiwano odpowiedzi na pytanie o zakres i plan przebudowy struktury biurokratycznej w nowych realiach politycznych i ustrojowych (zniesienie tytułów ministerialnych, rola

dyrektora głównego w komisjach rządowych, rozgraniczenie zadań administracyjnych i wojskowych, wieloznaczność terminu policja, rola naczelników wojennych, kadry urzędnicze). Ponadto dyskusje te wskazują na stan rozwoju myśli administracyjnej w kręgach elity politycznej Królestwa. W artykule znajdziemy odpowiedź na pytanie, czy Rada miała impuls do podjęcia prac koncepcyjnych nad reformą struktur administracyjnych, czy zajęła się tylko przygotowaniem projektów własnej organizacji wewnętrznej i Rady Stanu oraz czy otrzymała od cesarza zgodę na opracowanie projektów aktów normatywnych.

Rozdział IV — *Prawo, nauczanie i nauka prawa* — przedstawia zagadnienie nauczania i nauki prawa handlowego w okresie paskiewiczowskim, wprowadzenia Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych w miejsce Kodeksu Karzącego, kredytu ziemskiego przed i po 1832 r. oraz ogłoszenia ukazu dotyczącego włościan z 7 VI 1846 r. i jego konsekwencje. Anna Klimaszewska (*Nauczanie i nauka prawa handlowego w okresie paskiewiczowskim*) przypomniła, że lata 1832–1856 to okres rządów Iwana Paskiewicza okreśłany mianem „nocy paskiewiczowskiej”. Niewątpliwym dramatycznym wydarzeniem dla polskiej nauki prawa, ale nie tylko, było zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego, co jednak nie oznaczało, że zamarło nauczanie i nauka prawa w Królestwie. Celem jaki postawiła sobie Autorka artykułu było przeanalizowanie systemu nauczania prawa handlowego w stosunku do lat poprzednich i następnych. W nauczaniu tym momentem dramatycznym były wydarzenia nocy listopadowej, w konsekwencji których zawieszono prowadzenie wykładów akademickich. Mimo to następował rozwój tej nauki, a z każdym rokiem ukazywało się coraz więcej publikacji z zakresu prawa handlowego, bowiem zagadnienie to, w przeciwieństwie do innych dziedzin prawa, było uznawane przez cenzurę za obszar stosunkowo bezpieczny.

Józef Koredczuk w artykule *Kodeks Karzący a Kodeks Kar Głównych i Poprawczych* przypomniał, że w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza, początkowo w zakresie prawa karnego obowiązywał Kodeks Karzący z 1818 r., a następnie Kodeks Kar Głównych i Poprawczych z 1847 r. Autor przedstawił oba te akty prawne, porównując je oraz zwracając uwagę na zmiany jakim uległ Kodeks Karzący z 1818 r. Ten ostatni, pomimo że nie był jednolitą kodyfikacją oświeceniową, uwzględniał w szerokim zakresie nowe zasady prawa karnego i był dostosowany do warunków miejscowych. Nie przewidywał ani kary konfiskaty, ani kary wygnania z kraju. Był symbolem odrębności państwa, tu Królestwa Polskiego, podobnie jak Kodeks Napoleona. *Kodeks Kar Głównych i Poprawczych* przywrócił konfiskatę mienia oraz wprowadził kary zesłania na Syberię. Najważniejsze miejsce w *Kodeksie* zajęły przestępstwa o charakterze politycznym, ujmowane bardzo szeroko i surowo karane. System kar wprowadzonych *Kodeksem* stanowił instrument walki politycznej z mieszkańcami Królestwa Polskiego. Wynikało to z faktu, że najcięższe kary rezerwowano dla przestępstw stanu, czyli przeciwko życiu, zdrowiu lub czci panującego.

Tomasz Tadeusz Majer w artykule *Kredyt ziemski w Królestwie Polskim przed i po 1832 r.* stwierdził, że zakończenie wojny Królestwa Polskiego z Cesarstwem i towarzyszące mu represje ze strony zwycięzców nie doprowadziły do likwidacji polskiej instytucji kredytowej. O ile po 1832 r. nastąpiło ograniczenie swobód obywatelskich w Królestwie i związany z tym marazm życia politycznego, to nie dotknęło to kwestii natury gospodarczej czy finansowej. Znalazło to odzwierciedlenie w stanowionych rozwiązaniach prawnych. Okrojono wiele gwarancji

odrębności Królestwa od Rosji, a prawo karne nabierając charakteru opresyjnego stało się jednym z instrumentów kontroli społeczeństwa. W tym samym czasie regulacje odnoszące się do obrotu gospodarczego były dostosowane do potrzeb rozwijającego się Królestwa. Dotyczyć to musiało również instytucji kredytu ziemskiego.

Z kolei Lech Mażewski (*Ukaz dotyczący włościan z 7 czerwca 1846 r. a istniejący stan prawny*) zauważył, że jednym z elementów ciągłości między Księstwem Warszawskim a Królestwem Polskim była kwestia agrarna. Regulacja prawna z 1807 r. uległa niewielkiej tylko zmianie w latach 1815–1830, a mianowicie w części dotyczącej położenia włościan w dobrach narodowych. Także sejm w 1831 r. nie zajął się położeniem chłopów w dobrach prywatnych. Pewne *novum* stanowił ukaz dotyczący włościan z 7 VI 1846 r. Mażewski przedstawił go na tle istniejącego stanu prawnego. Przy swoich słabościach, polegających na utrzymaniu istniejącego kształtu ustroju rolnego polskiej wsi oraz dopuszczeniu ingerencji rosyjskiej biurokracji w stosunki między prywatnym właścicielem folwarku a włościanami, ograniczał on pańszczyznę oraz przywracał włościanom prawa rzeczowe do uprawianej przez nich ziemi. W interesie nowej klasy panującej było przeprowadzenie uwłaszczenia, bo bez tego nie dałoby się stworzyć dostatecznie chłonnego rynku wewnętrznego na wyroby rodzimego przemysłu.

W ostatnim rozdziale (*Statut Organiczny z 26 lutego 1832 r. o wybranych instytucjach ustroju prawnego, prawach i wolnościach obywatelskich*) Lech Mażewski w artykule *Regulacja prawna własności i rola własności w Statucie Organicznym z 26 lutego 1832 r.* przedstawił regulację prawa własności i jej rolę w Statucie Organicznym z 1832 r. Problem ten został poddany analizie z uwzględnieniem regulacji prawa własności w Królestwie Polskim w latach 1815–1832. W 1815 r. istnienie „świętej i nietykalnej” własności wynikało wprost z Konstytucji, w 1832 r. zostało zaś oparte na ustawach. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było pojawienie się w paragrafie 12 *Statutu* kary konfiskaty majątku, a własność była rodzajem cenzusu majątkowego stosowanego w przypadku czynnego prawa wyborczego w wyborach do komisji wojewódzkich.

W artykule *Konstytucyjne gwarancje praw oskarżonego w Królestwie Polskim w konstytucji z 1815 r. i statucie organicznym 1832 r.* Józef Koredczuk przypomniał, że Konstytucja Królestwa Polskiego formułowała prawa obywatelskie, w tym kwestie związane z ochroną osób oskarżonych zarówno w prawie materialnym, jak i procesowym. Gwarancją prawa osób stojących przed sądem było przyjęcie w paragrafie 25 zasady, że każdy poddany Królestwa skazany na karę pozbawienia wolności, ponosić ją będzie w Królestwie. Nikt z kraju nie mógł być wywieziony, wyjąwszy wyjątki prawem oznaczone. Kara zsyłki na Syberię przed 1830 r. w zasadzie nie miała miejsca, choć Waleriana Łukasińskiego, skazanego wcześniej, w grudniu 1830 r. wywieziono z Warszawy i jako więźnia stanu zamknięto w twierdzy w Szliselburgu. Podobnie było z karą konfiskaty majątku, którą zniesiono mocą konstytucji z 1815 r. Dopiero Rada Administracyjna 14 IV 1835 r., stosownie do odezwy ministra sekretarza stanu z 2 II 1835 r., wydała przepisy przewidujące konfiskatę majątków osób, które brały udział w powstaniu listopadowym i nie skorzystały z amnestii. Konfiskata mogła być orzeczona rozkazem cesarskim, postanowieniem Rady Administracyjnej lub na mocy prawomocnego wyroku sądów zwyczajnych lub specjalnych.

Autorzy tekstów, głównie historycy prawa, przedstawili tematy znane już w polskiej historiografii, ale *novum* jakie wprowadzili do swoich rozważań, to spojrzenie na wybrane tematy z perspektywy prawa obowiązującego w Królestwie Polskim. Wyłaniają się z nich pewne spostrzeżenia; jedno jest dość przygnębiające — otóż okazało się, że elity Królestwa Polskiego nie zdały egzaminu politycznego, pogrążając sprawy polskie, gdy w tym czasie (lata 50. i 60. XIX w.) innym narodom europejskim udało się odnieść sukces. Włosi doprowadzili do zjednoczenia kraju — powstało Zjednoczone Królestwo Włoch, a Węgrzy otrzymali status współgospodarza w dualistycznej monarchii habsburskiej. Z drugiej strony, pomimo marazmu politycznego, ograniczenia swobód politycznych w Królestwie, rozwijały się instytucje gospodarczo-finansowe, szkolnictwo zawodowe, przeprowadzano inwestycje w górnictwie, hutnictwie i przemyśle włókienniczym. To dawało pewne nadzieje na przyszłość. Prezentowana książka interesująco wpisuje się w, minione już, obchody 200. rocznicy powołania Królestwa Polskiego, które zostały dostrzeżone tylko przez nieliczne ośrodki naukowe w kraju.

Małgorzata Osiecka
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

Наталія Колб, „3 Богом за Церкву і Вітчизну”. Греко-католицьке парафіяльне духовенство в Галичині у 90-х роках XIX століття, Жовква 2015

Książka Natalii Kołb, *Z Bogiem za Cerkiew i Ojczyznę. Grekokatolickie duchowieństwo parafialne w Galicji w latach 90. XIX wieku* (Wydawnictwo Misjonar, Żółkiew 2015, ss. 322 + ilustracje), to monografia ukazująca rolę duchowieństwa parafialnego w życiu narodowym, społecznym i kulturalnym Ukraińców w Galicji. Autorka ukazuje tę grupę zawodową jako duszpasterzy w parafiach, ale też aktywnych działaczy społeczno-politycznych, zastępujących przez długi okres słabą inteligencję świecką i rozwijające się dopiero od połowy XIX w. partie polityczne.

Natalia Kołb jest absolwentką Wydziału Historycznego Lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franka. Obecnie pracuje na Wydziale Historii Najnowszej Ukrainy w Instytucie Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Od kilkunastu lat przedmiotem jej badań są dzieje Kościoła grekokatolickiego w 2. połowie XIX i na początku XX w., w tym działalność duchowieństwa, życie religijne wiernych oraz społeczno-polityczne aspekty działalności duchownych. Zajmując się tą problematyką opublikowała ponad 30 opracowań, zamieszczanych na łamach czasopism i periodyków ukraińskich, ale też polskich. Zestawiona w książce bibliografia wykorzystanej literatury świadczy o tym, że Autorka orientuje się we współczesnej polskiej historiografii i wykorzystała w swoim opracowaniu prace polskich autorów, piszących na podobne tematy.

Monografia podzielona została na pięć rozdziałów. W pierwszym z nich Autorka przedstawia stan badań, zasób źródłowy do podjętego tematu oraz

metodologię badań. Praca została oparta przede wszystkim na materiałach archiwalnych z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Autorka wykorzystała 9 zespołów archiwalnych, w tym akta Greckokatolickiego Konsystorza Metropolitalnego we Lwowie (zesp. 201), lwowskiej greckokatolickiej Kapituły Metropolitalnej (zesp. 491), Ordynariatu Metropolitalnego we Lwowie (zesp. 408), archiwum metropolity Szeptyckiego (zesp. 358), akta namiestnictwa galicyjskiego (zesp. 146), Lwowskiego Instytutu Staupigialnego (zesp. 129), Towarzystwa im. Mychajła Kaczkowskiego (zesp. 182), Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki (zesp. 309) oraz Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Proświta” (zesp. 348). Ich uzupełnieniem były archiwalia z Biblioteki im. W. Stefanyka we Lwowie oraz archiwum Instytutu Ukrainoznawstwa im. I. Krypjakiewicza Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie. Wiele informacji zostało zaczerpniętych z literatury pamiętnikarskiej oraz ukraińskiej prasy, reprezentującej różne nurty społeczno-polityczne, wydawanej na przełomie XIX i XX w. Rozdział drugi książki zawiera analizę struktury organizacyjnej parafii Kościoła greckokatolickiego w Galicji i statusu duchowieństwa parafialnego. Autorka opisuje proces nominacji na parafię, ogromną rolę tzw. prawa patronatu w Kościele wschodnim i późniejsze konsekwencje związane z wywieraniem wpływu przez patronów na działalność społeczną i polityczną duchownych. W rozdziale tym znalazło się także omówienie różnych form aktywności duszpasterskiej kapłanów (soborczyki dekanalne, misje duchowne, działalność w różnego typu towarzystwach tworzonych w parafiach), problem specyfiki parafii miejskich na przykładzie miasta Lwowa oraz kwestia zmiany obrządku rzutuująca na relacje z duchowieństwem i społecznością rzymskokatolicką. Sprawa przejść wiernych Kościoła greckokatolickiego do obrządku łacińskiego i odwrotnie stanowiła od kilku stuleci jeden z głównych powodów napięć i konfliktów między kapłanami obu obrządków. Sytuacji nie rozwiązywały kolejne decyzje papieskie zakazujące przechodzenia z jednego rytu na drugi, ani też próby rozwiązania problemu przez hierarchię obu Kościołów podejmowane lokalnie (np. tzw. Konkordia z 1863 r. zawarta pomiędzy biskupami trzech obrządków katolickich w metropolii lwowskiej: rzymsko-, grecko- i ormiańskokatolickiego). Autorka dokładnie relacjonuje ten problem na przykładzie głośniejszego w ówczesnej Galicji kwestii przejścia w 1892 r. do Kościoła łacińskiego greckokatolickich wiernych z parafii Tuczępy pod Jarosławiem w diecezji przemyskiej. Według Kołb zmiany obrządku na rzymskokatolicki były groźne dla społeczności ukraińskiej, także z narodowego punktu widzenia, gdyż często prowadziły one do polonizacji osób porzucających Kościół greckokatolicki. Autorka potwierdza zatem tezę znaną już w polskiej i ukraińskiej literaturze przedmiotu o tym, że w 2. połowie XIX stulecia w społeczności zarówno Polaków, jak i Rusinów w Galicji, obrządek traktowany był jako główny wyznacznik identyfikacji narodowej. Nie zmieniał tego powszechnego przekonania fakt istnienia Polaków obrządku greckokatolickiego¹, ani też niewielkiej grupy Ukraińców wyznania rzymskokatolickiego.

¹ Do tej społeczności metropolita Kościoła greckokatolickiego Andrzej Szeptycki wystosował w 1904 r. list pasterski, który ukazał się drukiem w języku polskim. Opublikowało go wydawnictwo oo. bazylianów w Żółkwi. Treść listu jest też znana z późniejszych publikacji, zob. *Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane*, Kraków 2002, s. 92–107; F. Wysocka,

W rozdziale trzecim przedstawiono informacje o statusie materialnym kapłanów grekokatolickich, źródłach dochodów, wydatkach, ale także o roli duchowieństwa w procesie ekonomicznej modernizacji ukraińskiej wsi i jej mieszkańców. Rozdział czwarty, bezpośrednio rozwijający hasło zawarte w tytule książki, ukazuje rolę duchownych w rozwoju życia politycznego w społeczności galicyjskich Ukraińców, zaangażowanie kapłanów w główne nurty polityczne — rusofilski i ukrajinofilski, w organizowanie kampanii wyborczych oraz udział duchowieństwa grekokatolickiego w życiu parlamentarnym XIX-wiecznej Galicji. Rozdział piąty poświęcono roli duchowieństwa parafialnego w ukraińskiej kulturze, oświacie, nauce i sztuce. Wskazano na aktywną działalność kapłanów w kształtowaniu języka ukraińskiego oraz rolę duchownych w toczonym przez cały wiek XIX sporze o pisownię etymologiczną lub fonetyczną w języku ukraińskim. Wskazano na zaangażowanie katechetów grekokatolickich w procesie wychowania młodego pokolenia w szkołach, omówiono działalność kapłanów jako krzewicieli oświaty wśród społeczności ukraińskiej poprzez zakładanie sieci czytelni w parafiach, wskazano też na działania księży grekokatolickich na rzecz rozwoju życia muzycznego w parafiach, a także rolę parafii grekokatolickich i ich duszpasterzy w rozwijaniu sztuki malarskiej (szkół pisania ikon), teatralnej, rzeźbiarstwa oraz architektury.

Autorka — wbrew tytułowi monografii — skoncentrowała swoje badania na Lwowie i archidiecezji lwowskiej, pomijając w zasadzie dwie pozostałe grekokatolickie eparchie galicyjskie, przemyską i stanisławowską. Interesujące byłoby zatem przeprowadzenie analogicznych badań dla tych diecezji. Pozwoliłoby to na ukazanie pełniejszego obrazu badanego zagadnienia oraz stwierdzenie, czy występowały jakieś różnice bądź cechy specyficzne funkcjonowania wspólnoty grekokatolickich duszpasterzy na danym terytorium. Postulat ten jest tym bardziej uzasadniony, że istnieje ogromna baza źródłowa, niedostatecznie wykorzystana przez badaczy. Głównym zasobem materiałów archiwalnych do wymienionego tematu na terenie grekokatolickiej eparchii przemyskiej jest największe zachowane w Polsce archiwum Kościoła wschodniego, przechowywane w Archiwum Państwowym w Przemyśle. Instytucja ta gromadzi akta byłego grekokatolickiego biskupstwa przemyskiego, w tym akta konsystorza biskupiego, kapituły przemyskiej, urzędów dekanalnych i parafialnych z terenu grekokatolickiej diecezji przemyskiej. Ten liczący niemal 500 mb. zasób źródłowy, w przeważającej mierze wytworzony w okresie porozbiorowym (od 1772 do 1946 r.) nadal czeka na pełne wykorzystanie, gdyż w polskiej historiografii nie został on wystarczająco przebadany². Podobnych badań, opartych na analizie

List pasterski arcybiskupa A. Szeptyckiego do Polaków obrzędu grekokatolickiego z roku 1904 [w:] *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejka, A. Kępiński, Kraków 1994, s. 139–151.

² Mankament ten dotyczy np. monografii historycznych przywoływanych przez Natalię Kołb w jej bibliografii. Zob. W. Osadczy, *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863. Z dziejów porozumienia między obrządkiem grekokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Lublin 1999; tenże, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007; B. Wójtowicz-Huber, *„Ojcowie narodu”. Duchowieństwo grekokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Warszawa 2008.

materiałów archiwalnych, nie doczekało się także duchowieństwo powołanej w 1885 r. greckokatolickiej diecezji stanisławowskiej.

Główną zaletą książki Natalii Kołb jest analiza podjętego zagadnienia na najniższym szczeblu podziału terytorialnego Kościoła greckokatolickiego w Galicji jakim była parafia. Autorka zasygnalizowała szereg ważnych kwestii, przed którymi stali kapłani greckokatolicy w swojej codziennej działalności, jednak ze względu na rozległy zakres terytorialny i złożoność tematu wiele spraw wymagałoby pogłębionej kwerendy i rozwinięcia w kolejnych opracowaniach. Specyficzną cechą stanu duchownego w Kościele wschodnim na terenie diecezji galicyjskich była konieczność zastępowania przez większość XIX w. bardzo słabej i nielicznej liczebnie inteligencji świeckiej. Z tego wynikało ogromne zaangażowanie duchowieństwa nie tylko w życie społeczno-kulturalne, ale i polityczne galicyjskich Rusinów. Kapłani byli inicjatorami i liderami pierwszych organizacji społeczno-oświatowych i politycznych (np. Głównej Rady Ruskiej w 1848 r.) oraz ważnymi reprezentantami i obrońcami praw politycznych Ukraińców w Sejmie Galicyjskim. Rola ta była postrzegana jako rzecz nie tylko naturalna, ale wręcz patriotyczny obowiązek, który musieli wypełniać duchowni. Równocześnie duchowieństwo aktywnie uczestniczyło w kształtowaniu się ukraińskiej tożsamości narodowej, często będąc zmuszanym do dokonywania wyborów pomiędzy funkcjonującymi w społeczności galicyjskiej nurtami życia społeczno-politycznego, przede wszystkim pomiędzy obozem rusofilskim (ewoluującym w 2. połowie XIX w. na pozycje moskalofilskie) a obozem ukrajinofilskim, skupiającym działaczy ukraińskiego ruchu narodowego. Nieprzebadaną do końca kwestią pozostaje sprawa relacji między obu nurtami, stosunku hierarchii greckokatolickiej do każdego z nich, a przede wszystkim skali zaangażowania duchownych w poszczególnych diecezjach galicyjskich w każdą z wymienionych orientacji politycznych.

Nie sposób oczywiście w jednej monografii wykorzystać wszystkich zasobów archiwalnych do tematu, rozproszonych w wielu ośrodkach na terenie kilku państw. Poza Ukrainą ważne zbiory do wymienionej problematyki gromadzą archiwa w Polsce (zwłaszcza archiwa państwowe w Przemyślu i Krakowie oraz Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie), jak też archiwa austriackie. Pomimo wrażenia niedosytu pozostającego po lekturze książki jest ona bardzo cenną pozycją wnoszącą wiele nowych informacji, opartych na zasobach lwowskich archiwów. Ważnym uzupełnieniem tekstu recenzowanej książki jest zamieszczony w niej wybór materiałów źródłowych oraz fotografie ilustrujące omawiane w książce problemy. Dołączono też streszczenia tekstu monografii w czterech językach: ukraińskim, angielskim, rosyjskim i polskim. Tłumaczenie na język polski zawiera szereg błędów gramatycznych i stylistycznych, ważne jest jednak, że autorka je zamieściła, co świadczy o zamiarze dotarcia także do szerzej rozumianego polskiego odbiorcy. Podjęty przez nią temat powinien być kontynuowany przez kolejnych badaczy, którzy podjęliby się rozległej kwerendy źródłowej w zasobach archiwalnych w Polsce i poza nią.

Anna Krochmal

(Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa)

„Bremisches Jahrbuch”, Bd. 94, Bremen 2015

Rocznik „Bremisches Jahrbuch” jest wspólnym wydawnictwem Archiwum Państwowego w Bremie i Towarzystwa Historycznego w Bremie, ukazującym się od 1863 r. Jest to czasopismo naukowe poświęcone historii i źródłoznawstwu. Publikowane są w nim artykuły, polemiki oraz liczne recenzje wydawnictw naukowych. Tematyka wszystkich publikacji koncentruje się wokół szeroko pojętej historii Bremy i bremeńczyków.

Tom 94, który ukazał się w 2015 r., rozpoczyna się grafiką tytułową przedstawiającą reprodukcję austriackiego paszportu podróznego Johanna Schmidta, wydanego mu 16 VI 1815 r. na podróż powrotną z kongresu wiedeńskiego do Bremy. Grafice towarzyszy artykuł wstępny redaktora naczelnego „Bremisches Jahrbuch” Konrada Elmhäusera. Tekst traktuje o kongresie wiedeńskim postrzeganym z 200-letniej perspektywy. Profesor teologii Johann Schmidt był senatorem delegowanym z Bremy na kongres wiedeński. Podróż odbył razem z rodziną. Obok paszportu austriackiego zaprezentowany został także paszport bremeński Schmidta.

W artykule Hansa Georga Trüpera omówione zostały dwa średniowieczne zamki (*Burg*): Werstleth (wieża obronna na szczycie wzgórza) oraz Wittelburg (zabudowania o charakterze bardziej gospodarczym), położone najprawdopodobniej na północnych krańcach dzisiejszej Bremy. Ich dokładna lokalizacja jest przedmiotem dyskusji historyków. Artykuł przybliża okoliczności powstania oraz przeznaczenie tych budowli. Obecnie obydwie znane są jedynie z map ukazujących ich położenie. Artykułowi towarzyszą reprodukcje tych map. Kolejny tekst, Adolfa E. Hofmeistera, został poświęcony testamentowi z 22 IV 1543 r. kupca Cordta Folkersa, badacza Szetlandów, zwanych w XVI w. Hitland, który stał się punktem wyjścia dla badań początków stosunków handlowych pomiędzy Brema a Szetlandami. Testament ten stanowi jedyny dokument jaki pozostawił po sobie ten bremeński podróżnik. Ostatnia wola spisana została na wypadek, gdyby nie powrócił z wyprawy morskiej. Do artykułu dołączono tekst źródłowy testamentu.

Artykuł Thomasa Elsmanna dotyczy postaci Joachima Neandra, zaliczane go do najbardziej znanych XVII-wiecznych poetów barokowych kręgu reformacji. W tekście zaprezentowano fragmenty poezji Neandra, nie tylko o tematyce religijnej. Z kolei Hartmut Müller podjął tematykę dotyczącą francuskich emigrantów, którzy po rewolucji schronili się w Bremie w 1795 r. Artykuł omawia m.in. zagadnienia politycznej neutralności Bremy wobec wydarzeń zachodzących we Francji.

Klaus Dirschauer traktuje w swym artykule o początkach i kierunkach rozwoju zorganizowanego sportu w Bremie, sięgających początków XIX w. W jego tekście mowa jest o szermierce i gimnastyce, o stowarzyszeniach sportowych w Bremie oraz obiektach przeznaczonych do uprawiania tych dyscyplin. Znacznie więcej miejsca poświęcono dziejom sportu rowerowego, cieszącego się obecnie znacznie większym zainteresowaniem niż szermierka. Florian Nicolas Reiß pisze o historii rowerów w Bremie przed I wojną światową. Tekst ilustruje reprodukcja zezwolenia na jazdę bcyklem po parkach miejskich, wydana w 1884 r.

przez dyrekcję policji kupcowi Richardowi Nagelowi oraz jego legitymacja członka Związku Cyklistów z tegoż roku. Autor przedstawia także przemiany społeczne w dziedzinie obyczajowości i mody związane z upowszechnieniem się sportu rowerowego. Artykułowi towarzyszy rysunek techniczny do budowy dróg rowerowych w Bremie, należących do najstarszych w Niemczech.

Andrea Hauser w swym artykule przedstawia działalność Kościoła ewangelickiego w Bremie podczas I wojny światowej. Przed wojną poszczególne gminy działały osobno, podzielone różnicami teologicznymi i sposobami prowadzenia polityki kościelnej na trzy frakcje. Skutkowało to utratą władzy i znaczenia Kościoła oraz religii. Przybliżone zostały problemy rozłamu Kościoła na poszczególne frakcje. Część duchownych skłaniała się do afirmacji wojny, inni zaś do jej krytyki. W tekście znalazło się także omówienie tzw. teologii wojennej i „Boga narodowego”.

W artykule Hansa Kirchhoffa scharakteryzowana została postać Georga Ferdinanda Dukwita, który za udział w ratowaniu duńskich Żydów w 1943 r. po II wojnie światowej został odznaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Dukwitz, prowadząc w latach 20. i 30. XX w. interesy handlowe w Kopenhadze, poznał duńską kulturę i nawiązał w tym mieście wiele przyjaźni. Był oddanym członkiem NSDAP, a podczas wojny — dyplomata w Kopenhadze. Gdy we wrześniu 1943 r. dowiedział się o planach wymordowania duńskich Żydów, błyskawicznie zorganizował wyjazd ok. 7 tys. osób do neutralnej Szwecji. Jest przykładem „dobrego Niemca”, przywołanym podczas dyskusji o postawach ludzkich podczas wojny.

Następny tekst to artykuł Jana Lagemana dotyczący historii relacji transatlantyckich postrzeganych z bremeńskiej perspektywy. Omówiona została rola ważnej postaci w dziejach Bremy i Niemiec, burmistrza Bremy Wilhelma Kaisena¹, późniejszego przewodniczącego niemieckiego Senatu. Mowa o czasach bezpośrednio po zakończeniu wojny, w których miało miejsce finansowe wsparcie Stanów Zjednoczonych dla zrujnowanych Niemiec. Przedstawiono złożoność tych relacji: Ameryka jako wróg, ale też wzór, państwo okupujące, lecz także partner w interesach. Omówione zostały takie zagadnienia jak: Brema i Stany Zjednoczone jako partnerzy gospodarczy, powojenna odbudowa Niemiec, podróż Wilhelma Kaisena do Ameryki. Artykuł kończy się rozważaniami na temat znaczenia działalności Kaisena dla obecnej Bremy.

Pierwszy z tekstów zamieszczonych w dziale „Miscellanea” traktuje o urzędnikach pochodzących z Dolnej Saksonii, którzy w latach 1715–1803 znaleźli zatrudnienie w kancelarii biskupiej. Zamieszczono wykaz najważniejszych z nich, zawierający informacje o ich wykształceniu, karierze oraz relacjach rodzinnych. Kolejny artykuł, autorstwa Dietera Bischofa, poświęcony jest olejarniom oraz zakładom mleczarskim w Bremie w XIX w. Ostatni tekst, autorstwa Jörna Brinkhusa i Brigitty Nimz dotyczy archiwalnych spuścizn dwóch osób związanych z Uniwersytetem w Bremie: Hansa Wernera Rothe, jednego ze współzałożycieli w 1971 r. Uniwersytetu w Bremie, oraz Imanuela Geissa, historyka związanego z tym uniwersytetem, zajmującego się m.in. historią Europy środkowej, w tym ziem polskich w okresie I wojny światowej.

¹ Na temat Wilhelma Kaisena, zob. recenzję „Bremisches Jahrbuch” z 2014 r., „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 22, 2015, s. 357–360.

W jak zawsze bogatym dziale recenzji przedstawiono ponad 20 publikacji dotyczących jak najszerzej pojętej historii Bremy i bremeńczyków. Tematyka recenzowanych publikacji jest bardzo różnorodna. Znajdujemy omówienie książki o „rabunku z urzędu” — zaborze mienia żydowskiego podczas II wojny światowej i tuż przed jej wybuchem. Zrecenzowano publikacje dotyczące reformacji, ruchów kobiecych, działalności bremeńczyków w strukturach NSDAP, bremeńskiego parlamentu krajowego w XIX i XX w., zabezpieczeń przeciwpowodziowych nad dolną Łabą, żeglarstwa kobiet w Bremie, dziejów lotnictwa w Bremie itp. Zostały też zrecenzowane publikacje dotyczące utrwalonego w fotografiach Eugena Rittera obrazu Bremy podczas I wojny światowej i okresu tuż po jej zakończeniu, a także transportu wodnego oraz budowy statków w Niemczech.

Podobnie jak we wcześniejszych tomach „Bremisches Jahrbuch”, również w najnowszym z nich czytelnik ma możliwość zapoznania się z tekstami o tematyce historycznej chronologicznie sięgającymi od średniowiecza do czasów współczesnych.

Alicja Nowak
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

VI. SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Jerzy Gaul

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

WIEDEŃSKIE WYSTAWY Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA

21 listopada 2016 r. przypada stulecie śmierci cesarza Franciszka Józefa I. Na tronie monarchii habsburskiej zasiadł w 1848 r., gdy miał 18 lat. Zmarł po 68 latach panowania jako cesarz Austrii i król Węgier, stając się symbolem monarchii naddunajskiej i najważniejszym czynnikiem jej spójności. Polityka prowadzona przez cesarza pozostawiła jednak wiele nierozwiązanych problemów skomplikowanego państwa dualistycznego i przyczyniła się w dłuższej perspektywie do jego upadku. Nic więc dziwnego, że stulecie śmierci stało się okazją do krytycznej refleksji nad rolą cesarza Franciszka Józefa w historii Austrii. Służą temu dwie wielkie wystawy otwarte w marcu 2016 r. w Wiedniu, którym towarzyszy obszerny kolorowy katalog. Ekspozycje w nieunikniony sposób dublują tematy, inaczej jednak rozkładają akcenty, w oparciu o różne materiały.

Pierwsza z nich, wystawa „Franciszek Józef. W setną rocznicę śmierci cesarza 1830–1916”¹ — zorganizowana przez władze miasta Wiednia i Kunsthistorisches Museum — prezentowana jest w czterech miejscach. W pałacu Schönbrunn, w części zazwyczaj nieudostępnianej publiczności, pokazano cesarza jako człowieka i władcę („Mensch & Herrscher”). Franciszka Józefa widzimy przez pryzmat decydujących wydarzeń w jego życiu: rewolucji 1848 r. i objęcia tronu po abdykacji cesarza Ferdynanda I, rządów absolutystycznych (1849–1859), osobistego udziału w nieudanej wojnie z Francją we Włoszech (1859), klęski w wojnie z Prusami (1866), ugody z Węgrami (1867) i przekształcenia monarchii w dualistyczne państwo Austro-Węgry, aneksji Bośni i Hercegowiny (1908) oraz I wojny światowej. Cesarz jako człowiek jest ukazany w kontekście jego przodków i potomków, jego dzieciństwa, edukacji i życia rodzinnego: małżeństwa z księżniczką bawarską Elżbietą — Sissi (1854), samobójstwa następcy tronu Rudolfa (1889), ślubu następcy tronu Karola (1911), śmierci cesarzowej Elżbiety

¹ Franz Joseph. Zum 100. Todestag des Kaisers 1830–1916, 16.3.–27.11.2106. Eine Ausstellung an vier Standorten: Schloss Schönbrunn; Kaiserliche Wagenburg Wien; Hofmobiliendepot-Möbel Museum Wien; Schloss Niederweiden, Niederösterreich.

w wyniku zamachu (1898), związków z innymi kobietami, w tym z aktorką Katarzyną Schratt. Ekspozycja obejmuje dokumenty, listy, zdjęcia, przedmioty osobistego użytku, a także materiały audiowizualne.

W wozowni pałacu w Schönbrunnie zaprezentowano życie cesarza w perspektywie funkcji reprezentacyjnych i jego życia prywatnego („Repräsentation & Bescheidenheit”). Obraz cesarza kreowany na użytek poddanych musiał zaspokoić wymagania imperium. W tym kontekście zilustrowano przy pomocy zachowanych luksusowych karet, bogatej uprząży konskiej i reprezentacyjnej odzieży, także służby dworskiej, kluczowe wydarzenia z długiego życia cesarza: jego koronację, wspomniany ślub z księżniczką Elżbietą, koronację na króla Węgier (1867) i uroczystości pogrzebowe (1916). Te ostatnie zobaczyć można na filmie. Równocześnie ukazano największą osobistą pasję pary cesarskiej — jazdę konną, udokumentowaną bogatą kolekcją portretów ulubionych koni Franciszka Józefa i Elżbiety.

Z kolei w największym na świecie zbiorze mebli zaprezentowano dzień powszedni i świąteczny cesarza („Fest & Alltag”). Franciszek Józef, przepojony poczuciem obowiązku, cały dzień poświęcał na przeglądanie urzędowych dokumentów. Skromne osobiste wymagania cesarza stały w ostrym kontraście do wystawnego stylu życia, który narzucały wymogi władcy imperium. Ekspozycja poprzez dokumenty, portrety, zdjęcia, przedmioty osobistego użytku i stroje daje wgląd w życie cesarza od najmłodszych lat aż do jego śmierci. Pokazuje cesarza podczas uroczystości oraz wizyt w podległych krajach. Przy okazji wielkiej podróży do Galicji w 1880 r. pokazano szczegółowy jej przebieg oraz polski strój szlachecki. Ekspozycja dokumentuje też: zamach w 1853 r. na młodego cesarza, co zresztą wykorzystano do poprawienia wizerunku monarchii nadwyrężonego przez rewolucję 1848 r., udział w wystawie wiedeńskiej (1873), hołdy poddanych składane mu przy okazji jubileuszy. Końcowy fragment ekspozycji poświęcono krytycznej rewizji mitu cesarza Franciszka Józefa szerzonego po jego śmierci w mediach, zwłaszcza w filmach.

Sposób spędzania wolnego czasu przez cesarza prezentuje wystawa na zamku Niederweiden w Dolnej Austrii („Franz Joseph und die Jagd”). Już od najmłodszych lat cesarz pasjonował się wojskiem oraz jeździectwem i polowaniami — typowymi szlacheckimi rozrywkami kultywowanymi od wieków w domu Habsburgów. Ekspozycje pokazują nie tylko trofea myśliwskie Franciszka Józefa, ale także i innych członków cesarskiego rodu, m.in. następcy tronu Franciszka Ferdynanda.

W Austriackiej Bibliotece Narodowej w Wiedniu znajduje się ponad 10 tys. fotografii, grafik i innych dokumentów poświęconych życiu Franciszka Józefa, trudno się więc dziwić, że z okazji jubileuszu w Sali Ozdobnej (Prunksaal) zaprezentowano wystawę zatytułowaną „Wieczny cesarz”². Na początku ekspozycji przedstawiono młodzińcze lata przyszłego cesarza („Wissen, Macht und Tradition. Die Erziehung Erzherzog Franz Josephs”). Zgodnie z tradycją cesarz przeszedł trójstopniową edukację, nad którą pieczę sprawowała jego matka. Edukacja ta obejmowała m.in. naukę sześciu języków, wykształcenie wojskowe

² Der ewige Kaiser. Franz Joseph. 1830–1916. 11. März bis 27. November 2016, Österreichische Nationalbibliothek, Prunksaal, Wien.

i prawnicze. Dalszą naukę przerwała rewolucja i objęcie tronu 2 grudnia 1848 r. Na wystawie przedstawiono m.in. rysunki, zadania szkolne oraz plany lekcji młodego arcyksięcia.

Główną atrakcją kolejnej części wystawy, zatytułowanej „Franz Joseph Superstar. Das allgegenwärtige Bild des Kaisers“, jest 10-metrowa instalacja z 86 portretami cesarza z 86 lat jego życia — pierwszy, gdy miał dwa lata, i ostatni na łożu śmierci, które można oglądać także w wersji audiowizualnej. Od wstąpienia na tron w 1848 r. towarzyszyli mu znani malarze, m.in. Ferdinand Georg Waldmüller, a od lat 60. XIX w. fotografowie. Dworski fotograf Viktor Angerer wykonał zdjęcie „Najjaśniejsza rodzina“, ukazujące cesarza wraz z żoną Elżbietą i dziećmi, Gizelą i Rudolfem. Oprócz tego, jedyne wspólne zdjęcie, cesarz był zawsze przedstawiany sam, w uniformie wojskowym i z nieodłącznymi bokobrodami.

Z okazji 50-lecia rządów cesarza 2 grudnia 1898 r. ukazała się publikacja jubileuszowa pod tytułem *Viribus Unitis* („wspólnymi siłami“; była to dewiza Franciszka Józefa) i taki też tytuł ma następna część wystawy. Z prywatnej biblioteki Franciszka Józefa i księgozbiorów rodzinnych pochodzą liczne adresy hołdownicze, podarunki, fotografie i grafiki, dające wyraz lojalności i często bezrefleksyjnego uwielbienia poddanych, którym cesarz cieszył się do końca życia.

Inna część wystawy poświęcona jest listom Franciszka Józefa do kobiet („Ihr Sie innigst liebender Franz Joseph!“: Briefe an die Frauen“): do matki Zofii, żony Elżbiety i przyjaciółki Katarzyny Schratt, do której w ciągu 13 lat wysłał około 900 listów. Na wystawie pokazano też po raz pierwszy — odkryte w 2015 r. — oryginalne listy pożegnalne Marii Vetsery z Mayerlingu do rodziny oraz list następcy tronu arcyksięcia Rudolfa do żony Stefanii, napisany tuż przed samobójstwem popełnionym w 1889 r.

Cesarz Franciszek Józef bardzo często podróżował (na przykład w 1872 r. spędził w podróży prawie 257 dni), co dostarczyło tematu do końcowej części wystawy (Franz Joseph unterwegs. Die Reisen des Kaisers und des „Grafen von Hohenembs“). Były to wyjazdy na manewry i inspekcje, na polowania i odpoczynek, jak również wizyty państwowe. Na wystawie zilustrowano m.in. jego wyprawę na Bliski Wschód — do Konstantynopola, Aten i Kairu, udział w otwarciu Kanału Sueskiego w 1869 r. oraz pielgrzymkę do Palestyny. Pokazano także prywatne podróże cesarza, m.in. do południowej Francji. Fotografia zrobiona przed dworcem w Cannes pokazuje cesarza podróżującego incognito pod nazwiskiem „Graf von Hohenembs“.

Dla miłośników cesarza Franciszka Józefa I obie wystawy dają niepowtarzalną okazję do zobaczenia postaci historycznej w tak różnorodnym wymiarze, dzięki drobiazgowej dokumentacji w postaci nie tylko ważnych pism urzędowych, wspaniałych portretów i strojów, ale także drobiazgów towarzyszących mu w życiu prywatnym.

Alicja Nowak

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

**DOKUMENTACJA POLSKICH STUDENTÓW
UNIwersYTETU W JURIEWIE (DORPACIE)
Z LAT 1893–1918 W ZASOBIE
ARCHIWUM HISTORYCZNEGO W TARTU**

Cyfrowe zasoby Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie zostały właśnie wzbogacone o kolejną partię skanów dokumentacji Polaków studiujących na Uniwersytecie w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii). Archiwalia te są przechowywane w Archiwum Historycznym w Tartu (*Ajalooarhiiv*), w zespole nr 402 noszącym nazwę Uniwersytet w Tartu (*Universitât zu Dorpat / Juriewskij Uniwersitiet / Tartu Ülikool*). Pierwsza partia tych materiałów, zawierająca akta osobowe polskich studentów z wcześniejszego okresu, znalazła się w AGAD w 2014 r.¹ Zawierała ona skany akt osobowych Polaków studiujących w Dorpacie w latach 1802–1892, czyli w okresie, kiedy językiem wykładowym na tamtejszym uniwersytecie był niemiecki.

Obecnie do użytku polskich badaczy trafiają kolejne materiały, tym razem pochodzące z okresu pełnej rusyfikacji miasta i uczelni. Nazwę Dorpat zmieniono w 1893 r. na Juriew, a na uniwersytecie w coraz większym zakresie wykłady prowadzono w języku rosyjskim. W „rosyjskim” okresie działalności uniwersytetu, mimo że bez porównania krótszym, studiowało znacznie więcej Polaków, niż we wcześniejszych dziesięcioleciach. Z Archiwum Historycznego w Tartu pozyskano cyfrowe kopie ponad 2800 jednostek archiwalnych zawierających akta osobowe polskich studentów.

Stopień zachowania dokumentacji jest różny. Niekiedy ogranicza się ona do kilku zaledwie stron, a w skrajnych przypadkach — jedynie do fotografii studenta. Wiele akt osobowych jest w miarę kompletnych. Zawierają one zarówno dokumenty dotyczące pochodzenia studenta (kopie aktu urodzenia), jak też wcześniejszych etapów edukacji (świadectwa szkolne, dyplomy

¹ Szerzej o samych materiałach, a także o Polakach na Uniwersytecie w Dorpacie zob. A. Nowak, *Polscy studenci na Uniwersytecie w Dorpacie w latach 1802–1918*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 21, 2014, s. 129–135.

maturalne, zaświadczenia z innych uczelni, na których dana osoba pobierała wcześniej naukę). Są też materiały dokumentujące naukę na uniwersytecie w Juriewie: protokoły egzaminów, indeksy, drukowane dyplomy ukończenia studiów. W części jednostek zachowane są nawet kompletne prace dyplomowe studentów; dotyczy to zwłaszcza studentów wydziału teologicznego oraz nauk przyrodniczych.

Z juriewskiego okresu działalności uniwersytetu pochodzą też pierwsze przypadki studiujących kobiet, zjawisko nie spotykane wcześniej. Są to akta osobowe niemal 90 słuchaczek Wyższych Kursów Żeńskich. Kobiety kształciły się przeważnie na pomocnice aptekarskie, dentystyczne oraz akuszerki, niemniej jednak były też przypadki studentek medycyny.

Poza aktami osobowymi studentów do AGAD przekazano też cyfrowe kopie innych materiałów, mogących stanowić cenną pomoc do szerszych badań nad dziejami studentów polskich w Dorpacie-Juriewie. Są to wybrane, pojedyncze jednostki archiwalne pochodzące z lat 1802–1918, przechowywane w seriach zespołu dotyczących: kolegium kuratorów uniwersytetu, zarządu uniwersytetu, rektoratu, sądów uniwersyteckich oraz studenckich prac naukowych nagrodzonych medalami. Do tych materiałów należy np. urzędowa korespondencja władz oświatowych z innymi instytucjami państwowymi w sprawach związanych z polskimi studentami (ustanowienie dla studentów teologii stypendium im. Gustawa Manitiusa, korespondencja z ewangelickim Konsystorzem Generalnym w Warszawie). Kilkanaście jednostek stanowią różnego rodzaju wykazy osobowe. Należą do nich: spisy studentów, spisy wolnych słuchaczy i wykazy studentów zobowiązanych do pełnienia służby wojskowej. Ten rodzaj wykazów osobowych jest interesujący z tego powodu, że przy każdym studencie podana jest nazwa okręgu wojennego, do którego należał, co wskazuje na miejsce na jego pochodzenia. W formie cyfrowej kopii udostępniono także wydawnictwo jubileuszowe z okazji pięćdziesiątej rocznicy utworzenia Uniwersytetu w Dorpacie, czyli *Album Academicum der kaiserlichen Universität Dorpat. Das Jubelfeier ihres 50-jährigen Bestehens* (wyd. Dorpat 1852). Wydawnictwo to obejmuje niemal 6 tys. studentów tegoż uniwersytetu w kolejności immatrykulacji. Oprócz nazwiska i imienia studenta *Album* zawiera także wydział, na którym studiował oraz lata nauki. W wielu przypadkach zamieszczone są też informacje o jego dalszej karierze zawodowej, a niekiedy także data śmierci. Są także kopie dwóch jednostek związanych z działalnością stowarzyszeń polskich studentów istniejących w początkach XX w. — „Zjednoczenie” i „Lechicja”. Z okresu I wojny światowej pochodzi korespondencja w sprawie służby wojskowej studentów. Dwie jednostki zawierają akta śledztw prowadzonych przeciwko Polakom. Jedna z nich dotyczy przynależności do tajnego stowarzyszenia (1838), inna zaś do, jak to określono w aktach, „demokratycznego stowarzyszenia polskich studentów” (1840–1841). Jest też korespondencja z byłymi studentami prowadzona w sprawach nieuregulowanych należności za naukę. Interesującym uzupełnieniem tych materiałów jest też rękopis pracy dyplomowej językoznawcy Gabriela Korbuta, późniejszego autora czterotomowej bibliografii *Literatura polska*. Wspomniana praca została napisana w grudniu 1890 r. i zatytułowana „Deutsche Lehnwörter im Polnischen in phonetischer, morphologischer und kulturhistorischer Hinsicht”

(Polskie słowa zapożyczone z języka niemieckiego, w ujęciu fonetycznym, morfologicznym i kulturowo-historycznym)².

Skany są dostępne na stronie internetowej AGAD <www.agad.gov.pl/Szukaj/?zbior=45>.

² Inny tytuł nosi publikacja: *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, Warszawa 1893; wydanie wznowione — Warszawa 1935.

Dorota Lewandowska, Maria Sierocka-Pośpiech

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

FORA EDUKATORÓW ARCHIWALNYCH (TORUŃ-WARSZAWA 2015–2016)

W dniach 24–25 IV 2015 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w auli budynku Collegium Humanisticum odbyło się I spotkanie Forum Edukatorów Archiwalnych, kierowane do osób zainteresowanych edukacją archiwalną, szczególnie do pracowników różnego typu archiwów zajmujących się działalnością edukacyjną. Inicjatorzy Forum — Hubert Mazur z Archiwum Państwowego w Kielcach i Agnieszka Rosa z UMK w Toruniu ogłaszając 24 X 2014 r. decyzję o utworzeniu Forum Edukatorów Archiwalnych, wzorowali się na założonym w 2006 r. przez polskich muzealników Forum Edukatorów Muzealnych. Otwierając obrady wyżej wymienieni wygłosili słowo wstępne, w którym przedstawili ideę powołania Forum jako platformy wymiany myśli i doświadczeń dotyczących edukacji archiwalnej o ogólnodostępnym i otwartym charakterze. Jego główne założenia mają na celu wspieranie działań edukacyjnych podejmowanych przez archiwa, promocję działalności edukacyjnej archiwów, organizację szkoleń, warsztatów, spotkań dla edukatorów archiwalnych, współpracę z innymi instytucjami kultury obecnymi w przestrzeni edukacyjnej, co sprzyjać ma uświadomieniu środowisku archiwistów wagi i znaczenia edukacji archiwalnej i umocnieniu pozycji funkcji edukacyjnej w archiwach, nie zawsze właściwie ocenianej i docenianej. Następnie głos zabrał Waldemar Chorańczewski (Zakład Archiwistyki UMK), prowadzący pierwszą część obrad, który, wprowadzając w ich tematykę, podkreślił rolę społeczną archiwistyki i działalności edukacyjnej archiwów, której założenia w pewnych aspektach porównał do funkcji spełnianych przez muzea, mające już spore doświadczenie w tej dziedzinie. W podobnym tonie wypowiedział się Waldemar Rozyńkowski (Zakład Historii Średniowiecza UMK), podkreślając znaczenie dydaktyki w kształceniu nauczycieli akademickich, wskazując metody, formy organizacyjne i środki pomocne w uzyskaniu określonego celu. Z kolei Beata Herdzin (Archiwum Państwowe w Toruniu) zauważyła, że archiwa jako urzędy państwowe pełnią także liczne funkcje administracyjne, które niekiedy przekreślają lub spychają na plan dalszy możliwości innych działań. Podkreślając, że archiwiści są w zasadzie samoukami w zakresie pokazów, wystaw czy lekcji archiwalnych, wyraziła nadzieję że Forum stanie

się płaszczyzną, na której archiwa będą dzieliły się doświadczeniami i wzajemnie wspierały w tym obszarze działalności. Następnie Katarzyna Minczykowska-Targowska, wiceprezes Fundacji Generał Zawackiej w Toruniu, przedstawiła osoby, archiwa i instytucje, które pozytywnie odpowiedziały na apel inicjatorów Forum i zechciały wziąć udział w toruńskim spotkaniu.

Jako pierwszy referent głos zabrał Stanisław Roszak (UMK), który skupił się na omówieniu relacji: szkoła-archiwum, archiwista-nauczyciel, zachęcając nauczycieli do wyjścia poza szkołę i realizowanie programu lekcji historycznych w oparciu o archiwa, a archiwistów do skierowania oferty dla szkół, która zakładałaby także prowadzenie lekcji w salach szkolnych, czy otwieranie podwojów archiwów w dni wolne od pracy czy zajęć. Służyć temu mogłyby tzw. „godziny karciane” — dodatkowe godziny lekcyjne wynikające z Karty Nauczyciela, czy zajęcia kół zainteresowań. Komunikacja z historią, zainteresowanie dziedzictwem epok, spędzenie w sposób ciekawy czasu wolnego, a więc także walor turystyczno-rekreacyjny — to pozytywny aspekt właściwych relacji tych instytucji w zakresie edukacji młodzieży na różnym poziomie nauczania.

Monika Klimowicz z Forum Edukatorów Muzealnych opowiedziała o działalności tej platformy porozumiewania się muzealników w Polsce, działającej od 2006 r. Wymianę poglądów, pomysłów czy doświadczeń realizowano poprzez organizowanie konferencji i seminariów — od lokalnych, poprzez regionalne, na międzynarodowych kończąc. Uruchomiono również Portal Edukacji Muzealnej. W 2012 r. Forum Edukatorów Muzealnych zrealizowało pierwszy w Polsce raport o stanie edukacji muzealnej, ostatnio uzupełniony o Suplement. W obszarze zainteresowań Forum znalazły się programy muzealne skierowane do całych rodzin, czy tzw. wystawy partycypacyjne, polegające na ich kształtowaniu przez odwiedzających. Referentka poinformowała, że równolegle uczestniczy także w I Kongresie Muzealników Polskich, odbywającym się w Łodzi w dniach 23–25 IV 2015 r.

Kolejna referentka, Marlena Jabłońska (Zakład Zarządzania Dokumentacją i Informacji Archiwalnej UMK) opowiedziała o roli działalności edukacyjnej archiwów w kontekście budowania ich pozycji w społeczeństwie, na bazie własnych doświadczeń w pracy z młodzieżą. Podkreśliła jak ważna jest komunikacja społeczna (PR) w archiwach, właściwe rozpoznanie odbiorcy oraz nowoczesna technologia (Internet, digitalizacja, wystawy wirtualne) w kontakcie ze społeczeństwem informacyjnym. Zachowanie przeszłości dla teraźniejszości, edukowanie o tym co się wydarzyło poprzez otwarcie się archiwów na społeczeństwo, jest rolą i zadaniem współczesnego archiwisty. Istotne jest prowadzenie zajęć w szkołach, a nawet przedszkolach (tu referentka wspomniała o prowadzonej w przedszkolach akcji „dokument w życiu człowieka” — film o tym samym tytule powstał na potrzeby realizacji projektu z przedmiotu „Elementy promocji i autoprezentacji” na UMK). Ogromną rolę mają do odegrania także autorzy podręczników historii, w których powinny znaleźć się informacje o archiwach i ich zbiorach.

Tomasz Piekarski z Archiwum Państwowego w Płocku przedstawił jego działalność w zakresie realizacji zadań widzianą z perspektywy dyrektora tej placówki. Funkcje edukacyjne są spełniane poprzez wykłady, lekcje archiwalne, wystawy, konkursy, dzięki czemu archiwum zaczyna funkcjonować w świadomości społecznej. Sprawnemu i skuteczniejszemu prowadzeniu lekcji archiwalnych

czy warsztatów sprzyjałoby na pewno lepsze przygotowanie pedagogiczne kadry archiwistów już w trakcie studiów. Jako przykład działalności edukacyjnej podał projekt „Poznaję moje miasto”, skierowany do plockich szkół podstawowych i przedszkoli, czy zabawę Detektyw-archiwista, polegającą na ułożeniu puzzli, których elementy rozmieszczone były w całym budynku archiwum (więcej: www.plock.ap.gov.pl, zakładka *Edukacja*). Następnie głos zabrał Paweł Zielony z pionu edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej, który przedstawił prezentację multimedialną omawiającą działalność edukacyjną IPN, poczynając od Nocy Muzeów w 2009 r., w której Instytut wziął udział po raz pierwszy. Wśród oferty IPN skierowanej do szerokiego odbiorcy znalazły się także dni otwarte, pokazy dla grup branżowych, wykłady itp. Podkreślił ogromną rolę digitalizacji dokumentów, dostępnych tą drogą dla szerokiego odbiorcy dysponującego Internetem, zadając pytanie: co w świecie zdigitalizowanych akt stanie się z archiwistą i archiwami oraz jaka będzie ich rola? Jego śmiała hipoteza, że „stara archiwistka” umiera w społeczeństwie informatycznym spotkała się z bardzo żywą i negatywną reakcją zgromadzonych. W dyskusji podsumowującej to wystąpienie W. Chorażyńczewski zwrócił uwagę na różnicę pomiędzy dokumentem zdigitalizowanym „zawieszonym” w Internecie bez kontekstu historycznego, a dokumentem opracowanym, co umożliwia zainteresowanym, niekoniecznie badaczom czy naukowcom, poznanie jego treści, historii, okresu powstania itp. Podkreślono również, że w wielu instytucjach muzealnych czy archiwalnych po udostępnieniu zdigitalizowanych zbiorów w sieci zwiększyła się liczba chętnych do ich oglądania w tzw. oryginale.

Kolejnym prelegentem był ponownie inicjator Forum, Hubert Mazur, który na potrzeby spotkania opracował wspólnie z Agnieszką Rosą skrypt „Lekcje archiwalne”. Określono w nim definicję lekcji archiwalnej jako formy pozaszkolnej edukacji historycznej oraz jednej z form edukacyjnych w działalności oświatowej archiwów, odbywającej się głównie w siedzibie archiwum. Omawiając formę takich lekcji (np. wykład połączony z pokazem akt, czy też projekcja multimedialna) referent podkreślił, że nie mogą one powielać zajęć szkolnych, a powinny aktywizować i realizować cele poznawcze.

Z kolei Marek Szczepaniak z oddziału gnieźnieńskiego Archiwum Państwowego w Poznaniu, w wystąpieniu przygotowanym wspólnie z Grażyną Tyrchan, zastanawiał się skąd archiwiści mają czerpać wiedzę odnośnie tematyki lekcji archiwalnych. Omawiając działalność poznańskiego archiwum w zakresie edukacji stwierdził, że archiwa ograniczone są swoim zasobem, przygotowując lekcje, wykłady czy warsztaty na podstawie takich źródeł, jakie mają do dyspozycji w magazynach archiwalnych. Nawiązał tym samym do kolejnego wystąpienia omawiającego możliwości wykorzystania źródeł podczas lekcji archiwalnych przygotowanego przez Violettę Urbaniak z Archiwum Państwowego w Warszawie i Teresę Stachurską-Maj z Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Autorki, omawiając warsztat historyka-archiwisty, metody pozyskiwania źródeł oraz typy wykorzystanych materiałów archiwalnych (rękopisy, źródła drukowane, ikonografia, fotografie), skupiły się na działalności prowadzonej w Archiwum Państwowym w Warszawie, które opracowało ofertę edukacyjną skierowaną zarówno do uczniów, jak i nauczycieli, udostępniając na swej stronie internetowej scenariusze proponowanych lekcji, a także źródła on-line, w trzech cyklach wykładowych. Opracowane zostały również ankiety

dla nauczycieli historii i wiedzy o społeczeństwie w różnych typach szkół, zawierające m.in. pytanie o motywację do pracy ze źródłem archiwalnym.

Ostatnie wystąpienie w tej części spotkania miała Agnieszka Kudelka z Ośrodka Karta („Lekcje archiwalne w archiwach społecznych”). Prowadzoną przez ten ośrodek platformą publikacji projektów edukacyjnych (realizowanych w szkołach i edukacji pozaszkolnej z młodzieżą) poświęconych historii Polski i jej sąsiadów w XX wieku jest witryna „Uczyć się z historii”. W 2014 r. Ośrodek Karta, w ramach projektów systemowych konkursu „Obywatele dla Demokracji”, otrzymał dwuletnią dotację na projekt „Stabilizacja archiwistyki społecznej w Polsce”, którego celem jest m.in. stworzenie sieci archiwów społecznych, samoorganizacja i integracja środowiska, budowa portalu „branżowego” www.archiwa.org, a także promocja i komunikacja społeczna. Prelegentka stwierdziła, że około 30% archiwów społecznych prowadzi już działalność edukacyjną.

Po przerwie rozpoczęła się część praktyczna spotkania, czyli warsztaty dotyczące lekcji archiwalnych, prowadzone przez Małgorzatę Strzelecką i Agnieszkę Wieczorek z Zakładu Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie UMK w Toruniu. Przedstawiona została część teoretyczna, podczas której jedna z prowadzących skupiała się na omówieniu wstępnych założeń jakie należy przyjąć lub ustalić przed przystąpieniem do organizowania lekcji, a mianowicie: archiwista musi wiedzieć, co chce pokazać i w jakiej formie zorganizować pracę na rzecz edukacji oraz ustalić czy lekcja odbędzie się na terenie szkoły czy archiwum. Bardzo ważny jest kontakt i współpraca na poziomie archiwum-szkoła, archiwista-nauczyciel oraz wiedza archiwisty o podstawie programowej i praktyce realizacji programu na różnych etapach nauczania (obecnie cały ciężar nauczania historii przypada na lata gimnazjum i pierwszą klasę liceum lub innej szkoły średniej, gdzie lekcje realizowane są w tym samym wymiarze godzin). Wskazana jest także wiedza archiwisty o podstawie egzaminacyjnej (egzamin gimnazjalny i matura). Następnie przedstawiono i omówiono konspekt lekcji (z użyciem materiałów źródłowych) w ramach tematu dotyczącego historii regionalnej: *Toruń, ziemia chełmińska w II Rzeczypospolitej — oświata*. Prelegentka omówiła konspekt lekcji, zarówno pod kątem założeń teoretycznych, jak i „wykonania” lekcji. W dyskusji po części warsztatowej podkreślano wagę dobrze sformułowanego tematu lekcji i jego związek z podstawą programową, dobry dobór źródeł nie tylko pod względem merytorycznym, ale i wizualnym. Wśród zebranych wątpliwości wzbudziła zasadność sporządzania konspektów lekcji przez archiwistę w taki sposób, w jaki to robi nauczyciel historii. Nawiązywano też do sprawy kontaktów z nauczycielami, podkreślając wagę tych kontaktów nie tylko w związku z ich oczekiwaniami merytorycznymi, ale też z punktu widzenia archiwisty prowadzącego lekcje oraz posiadanych przez niego informacji o zainteresowaniach i poziomie zaawansowania wiedzy uczniów na dany temat.

Następnie rozpoczęła się ożywiona, poruszająca wiele wątków i problemów, dyskusja nawiązująca zarówno do przedstawionych referatów, jak i własnych doświadczeń lub przemyśleń dyskutantów. Jej główny nurt dotyczył lekcji archiwalnych, niemniej poruszano też takie kwestie, jak rozpoznawalność archiwów w środowisku lokalnym i szerszym, konkurencyjność czy współpraca z innymi placówkami zajmującymi się działalnością edukacyjną (oczywiście z wyłączeniem szkół) — muzeami, bibliotekami, centrami kultury. Podkreślano wielość i różnorodność form edukacyjnych już realizowanych, będących jednocześnie

formą promocji archiwów. Zarysowały się przy tym różne postawy odnośnie stopnia aktywności archiwów w wychodzeniu na zewnątrz. Zwracano uwagę na problemy wynikające z charakteru archiwów jako urzędów państwowych z coraz bardziej biurokratyzowanymi formami działania, nawiązywano też do postaw dyrektorów archiwów, bez których akceptacji szeroki program edukacyjny jest w zasadzie niemożliwy. Pod koniec pierwszego dnia spotkania próbowano ustalić temat i ewentualny termin następnego Forum. Podjęto decyzję, że tematy będą zgłaszane organizatorom drogą e-mailową.

Dyskusja, a przede wszystkim rozmowy o tematyce kolejnego Forum kontynuowano drugiego dnia obrad, podczas odwiedzin w Archiwum Państwowym w Toruniu. Poruszano tam tematy dotyczące innych, niż lekcje archiwalne, form edukacji. Dobrym wprowadzeniem do takich rozmów było zwiedzenie wystawy: „Twierdza Toruń” zorganizowanej przez archiwum w ramach XV Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki odbywającego się między 17 a 21 kwietnia, po której oprowadził jej kurator. Zgodzono się, że takim tematem przewodnim mogłaby być działalność wystawiennicza archiwów. Tego samego dnia uczestnicy Forum odwiedzili Fundację Generał Elżbiety Zawackiej — Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Kobiet, której siedziba mieści się w świeżo odremontowanej kamieniczce na ulicy Podmurnej na Starym Mieście. Fundacja działa od 1990 r. Powstała z inicjatywy i w oparciu o zbiory profesor Elżbiety Zawackiej (1909–2009), torunianki, pracownika naukowego uniwersytetów w Gdańsku i Toruniu, żołnierza AK. Zbiory Fundacji to archiwalia (ponad 6 tys. j.a.), w tym przede wszystkim teczki osobowe, relacje, muzealia i zbiory biblioteczne. Są one udostępniane osobom zainteresowanym. Fundacja obok pozyskiwania materiałów archiwalnych do zbiorów, udostępniania oraz działalności wydawniczej, prowadzi też szeroko zakrojoną działalność edukacyjną, organizując lekcje archiwalne dla dzieci i młodzieży szkolnej.

II spotkanie Forum Edukatorów Archiwalnych odbyło się w Toruniu w dniach 4–5 XII 2015 r. Było ono poświęcone grom i happeningom organizowanym przez archiwa. Obrady w Collegium Humanisticum UMK poprzedziło zwiedzanie wystawy archiwalnej „Mroczna strona życia” pokazanej w Archiwum Państwowym w Toruniu. Spotkanie otworzył Grzegorz Mędykowski (NDAP), informując zebranych o udziale Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w najciekawszych przedsięwzięciach proponowanych przez archiwa, także naukowych i wydawniczych poprzez wsparcie finansowe i merytoryczne. Wprowadzeniem do obrad były wystąpienia założycieli Forum — Huberta Mazura z Archiwum Państwowego w Kielcach i Agnieszki Rosy z UMK w Toruniu. Omawiając działania w okresie między dwoma spotkaniami, wspomnieli oni o tworzącej się stronie internetowej, organizowanych konferencjach oraz poinformowali o kolejnym spotkaniu, zaplanowanym na czerwiec 2016 r. w Warszawie, przy okazji konferencji „Educare necesse est”, organizowanej przez Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Pamięci Narodowej i Mazowieckie Centrum Kształcenia Nauczycieli.

Pierwszy referat wygłosiła Joanna Szady z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dzieląc się z zebranymi refleksją dydaktyczną na temat edukacji w przetrzeźnieniu miejskiej. Omawiając rolę gry miejskiej w turystyce, zwróciła uwagę, że może być ona atrakcyjnym elementem zwiedzania, promując także aktywność rodzinną. Wymieniła różne rodzaje zabaw miejskich (*questing* — rodzaj gry polegającej na odkrywaniu dziedzictwa miejsca i tworzeniu nieoznakowanych

szlaków, którymi można wędrować kierując się informacjami zawartymi w wierszowanych wskazówkach, czy *geocaching* — zabawa w poszukiwanie skarbów za pomocą odbiornika GPS, której ideą przewodnią jest znalezienie ukrytej wcześniej w terenie skrytki i odnotowanie tego faktu na specjalnej stronie internetowej). Następnie głos zabrała Agnieszka Gumińska z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku, która wygłosiła referat pt. „Gry miejskie w pracy historyka”. Posiłkując się przykładami gier miejskich zaproponowanych przez IPN mieszkańcom Gdańska i Wejherowa (na temat zbrodni w Piaśnicy — szeregu zbiorowych egzekucji przeprowadzonych przez Niemców w lasach piaśnickich w pobliżu Wejherowa w latach 1939–1940), stwierdziła że dają one możliwość zapoznania się z historią własnego miasta, a tematy gier często proponują sami mieszkańcy. Podkreśliła, że gry skierowane są głównie do młodzieży (dorosli uczestniczą w nich głównie w sezonie urlopowym), co niesie konieczność przygotowania nie tylko materiałów dydaktycznych (ikonografii, fotografii) pomocnych w zabawie, ale także zadbania o bezpieczeństwo użytkowników.

Hanna Krajewska (Archiwum PAN w Warszawie) opowiedziała zebranym o miejskiej grze terenowej zorganizowanej podczas V Warszawskiego Pikniku Archiwalnego w czerwcu 2014 r. Miała ona formę wspomnianego już *geocachingu*; za pomocą specjalnego programu zainstalowanego np. w telefonie należało odwiedzić jak najwięcej przygotowanych ekspozycji i odpowiedzieć na pytania z nimi związane. Jednym z miejsc odwiedzonych przez uczestników było Archiwum Główne Akt Dawnych. Dyrektor Archiwum PAN opowiedziała także o zasobach instytucji, którą zarządza (ok. 600 spuścizn, artefakty), możliwościach i stopniu ich wykorzystania przez użytkowników oraz innych przedsięwzięciach inicjowanych przez pracowników archiwum (konferencje, spotkania okolicznościowe, teatryki dla dzieci, jasełka itp.).

Bartosz Pawlak z Uniwersytetu Opolskiego wygłosił referat: „Tarnów’46 jako przykład LARPu osadzonego w realiach historycznych”. LARP (Live Action Role Play) to wydarzenie społeczne, którego uczestnicy wcielają się w role przydzielone przez organizatora zabawy. Wybrane miejsce wydarzeń jest planszą do gry, a uczestnicy postaciami opowieści, otrzymując imię, przeszłość, osobowość i wyznaczone cele. Jest to więc spektakl teatralny połączony z grą miejską. „Tarnów’46” to gra oparta na autentycznych wydarzeniach, poświęcona pamięci Żołnierzy Wyklętych. Odkryło się już pięć edycji tej gry, która gromadzi co roku coraz większą liczbę uczestników, a w jej organizację włączają się różne instytucje, na przykład pomagając w pozyskaniu strojów z epoki dla uczestników zabawy.

Marlena Jabłońska (UMK) przedstawiła prezentację „Gra miejska «Kapsuła Czasu» — projekt, promocja, organizacja”. Gra odbyła się w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Archiwów w 2015 r., a jej organizatorami było Studenckie Koło Naukowe Archiwistów UMK oraz Archiwum Państwowe w Toruniu. Uczestnikom spotkania zaprezentowano film nakręcony w ramach 15 edycji Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, który w ciekawej konwencji ukazał kulisy powstania gry oraz jej założenia (film dostępny na stronie: <<https://www.facebook.com/events/1599010380353341/>>).

Pierwszy dzień obrad zakończył film nakręcony przez Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, który wzbudził ogromny entuzjazm uczestników spotkania. Film fabularno-dokumentalny i wystawa, odwołujące się w swej tematyce do wydarzeń, które miały miejsce w regionie w 1945 r., powstały

w ramach projektu edukacyjnego „Bo ta, co nie zginęła... 1945 r.”, dofinansowanego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych oraz we współpracy ze Stowarzyszeniem Rekonstrukcji Historycznej „Batalion Tomaszów”. W filmie wystąpili archiwiści, na czele z dyrektorem archiwum, oraz zaproszeni studenci.

Drugi dzień obrad otworzyło wystąpienie Agnieszki Starczewskiej-Wojnar (Archiwum Państwowe w Opolu) na temat „Smok, wisielec i zawalona wieża — o organizacji happeningów w Archiwum Państwowym w Opolu”. Happening *Smok* (smocze legendy) nawiązywał do Roku Długosza i do kronik, w których został przedstawiony smok wawelski. Dopuszczono jednak możliwość, aby w proponowanych przez uczestników legendach pojawił się jakikolwiek potwór lub smok z województwa opolskiego. W ramach imprezy zwiedzano niedostępne na co dzień magazyny archiwalne, gdzie można było zobaczyć m.in. kronikę miasta Nysy, w której znajduje się ślad Jana Długosza. Z kolei *Wisielec* oparty został o kwerendę przeprowadzoną w księgach metrykalnych i zapisanych w nich przypadkach samobójstw. Nakręcony został film pokazany uczestnikom Forum, dla którego potrzeb stworzono inscenizację w magazynie piwnicznym archiwum opolskiego, we współpracy z Teatrem Lalek w Opolu. Happening *Zawalona Wieża* połączony był z wystawą zorganizowaną przez archiwum na opolskim rynku i nawiązywał do katastrofy budowlanej, jaką było zawalenie się 15 VII 1934 r. wieży opolskiego ratusza. Z archiwum opolskim współpracuje internetowe Radio Opole, promując organizowane imprezy; wydawane są także okolicznościowe gazety, np. „Niecodzienna Gazeta Opolska” czy „Opolka”.

Justyna Górską z Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku wygłosiła referat „Malbork śladami przeszłości — gra miejska jako metoda niekonwencjonalnej lekcji historii”. Gra organizowana jest co roku na początku czerwca w ramach działalności edukacyjno-popularyzatorskiej dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz w związku z obchodzonym 1 czerwca międzynarodowym dniem dziecka. Gra mająca charakter podchodów ma na celu, poprzez rozwiązywanie zagadek, zapoznanie uczniów z miejscami kultury i zabytkami architektury Malborka, do których materiały można znaleźć także w malborskim archiwum. Prelegentka podkreśliła stały wzrost zainteresowania tą formą edukacji ze strony szkół podstawowych i gimnazjalnych, a jednocześnie zwróciła uwagę na trudności w pozyskiwaniu funduszy na organizację tego rodzaju przedsięwzięć.

Grażyna Tyrchan i Marek Szczepaniak z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Oddział w Gnieźnie zapoznali zebranych z możliwościami wykorzystania gry miejskiej jako metody edukacyjnej do popularyzacji zasobu archiwalnego (którego zasięg chronologiczny i terytorialny oraz rozmiar, w znacznym stopniu określa, a niekiedy także ogranicza, możliwości organizatorów). Nawiązali do gry ulicznej zaproponowanej młodzieży w ramach projektu edukacyjnego „Trzy żywioły: ogień, woda, powietrze w Gnieźnie w XIX–XX wieku”. Jej trasa przebiegała wzdłuż dawnego koryta, obecnie skanalizowanej, gnieźnieńskiej rzeczki Srawy. Archiwiści gnieźnieńscy podzielili się także z uczestnikami zebrania ważną informacją o odkryciu w jednym z pomieszczeń katedry gnieźnieńskiej około 1500 dokumentów, obrazujących działanie gnieźnieńskiego sądu kościelnego w średniowieczu. Dokumenty trafiły do Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, gdzie zostaną poddane inwentaryzacji.

Ostatnimi wystąpieniami II Forum były referaty Huberta Mazura („Formy działalności edukacyjnej archiwów i ich odbiorcy — środowisko oświatowe”) i Agnieszki Rosy („Formy działalności edukacyjnej archiwów i ich odbiorcy — otoczenie społeczne”). Uczestnicy spotkania zabierali głos po każdym wystąpieniu, więc dyskusja kończąca obrady podsumowała wcześniejsze uwagi, spostrzeżenia, refleksje nad kondycją i możliwościami archiwów w dziedzinie edukacji i współpracy środowisk archiwalnych i szkolnych.

III Forum Edukatorów Archiwalnych odbyło się 23 VI 2016 r. w warszawskiej siedzibie NDAP, towarzysząc konferencji „Educare necesse est”. Tematem przewodnim forum był „Film w edukacji archiwalnej, edukacja archiwalna w filmie”. W spotkaniu wzięli udział prelegenci z archiwów państwowych w Kaliszu, Kielcach, Koszalinie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim oraz z Uniwersytetu Warszawskiego i UMK w Toruniu. Dla uczestników forum zorganizowano warsztaty w Narodowym Instytucie Audiowizualnym.

Dorota Lewandowska

(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

KONFERENCJA „URZĘDNICY I URZĘDY W SPOŁECZEŃSTWIE XIX WIEKU”

W dniu 28 VI 2016 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja naukowa pt. „Urzednicy i urzedy w spoleczenstwie XIX wieku”. Jej organizatorami byly Instytut Historyczny UW oraz Sekcja Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistow Polskich. Obrady otworzyla prof. Malgorzata Karpińska, dziekan elekt Wydziału Historycznego UW kadencji 2016–2021, ekspertem konferencji byla zaś prof. Alicja Kulecka z Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik projektu badawczego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, edycja 2: „Urzednicy i urzedy Królestwa Polskiego 1815–1914”. Uczestnicy konferencji przedstawiali referaty zgrupowane w czterech obszarach tematycznych. Pierwszy z nich nosil tytul „Wokół badan nad srodowiskiem, urzedami i systemami urzedow”. Joanna Schiller-Walicka z Instytutu Historii Nauki PAN podzielimila sie refleksja na temat roli i pozycji rektorow Uniwersytetu Warszawskiego po 1870 r. (*Urzednicy nauki czy uczeni? Rektorzy Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego*). Piotr Szkutnik z Instytutu Historii Uniwersytetu Lodzkiego przedstawil referat: *Urząd dziekana w pierwszej polowie XIX wieku — egzemplifikacje*, omawiając obowiazki kapłana kierujacego dekanatem na przykladzie archiwaliow z dekanatu brzeznickiego w diecezji kujawsko-kaliskiej. Wystapienie Artura Markowskiego z Instytutu Historycznego UW dotyczylo problemu funkcjonowania samorządu zydowskiego na ziemiach polskich. Przedstawiając sprawy związane z dozorami bóżniczymi w Królestwie Polskim postawil pytanie, czy byly one przykladem ewolucji czy tez upadku zydowskiej tozsamosci? Jako ostatnia w tej czesci obrad głos zabrala Alicja Nowak z Archiwum Głównego Akt Dawnych przedstawiając referat *Pomiedzy Ksiestwem Warszawskim a Królestwem Polskim. Instytucjonalna i personalna kontynuacja dzialalności Dyrekcji Loterii*.

Drugi temat konferencji nosil tytul „Drogi kariery i tozsamosc grupy zawodowej”. Jako pierwszy zabral głos Pawel Gut z Archiwum Państwowego w Szczecinie, omawiając drogi awansu i kariery nizszych urzedników kancelarii administracji pruskiej na przełomie XVIII i XIX w. Z kolei Malgorzata Osiecka z Archiwum Głównego Akt Dawnych w referacie „*Z Armii na urzedy*”.

Zdymisjonowani wojskowi w urzędach skarbowych Królestwa Polskiego, zajęła się problemem zatrudnienia byłych wojskowych na przykładzie materiałów zachowanych w aktach Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, przechowywanych w AGAD. Interesujący wykład (*Architektura a tożsamość biurokracji*), połączony z prezentacją multimedialną przedstawiającą budynki instytucji rządowych funkcjonujące w Królestwie Polskim w latach 1815–1830, przedstawił Mikołaj Getka-Kenig z Instytutu Historii Nauki PAN. Natomiast Andrzej Klubiński z Archiwum PAN w Warszawie scharakteryzował sylwetkę Juliana Adama Majewskiego, architekta i inżyniera budownictwa lądowego i wodnego, którego działalność i postawa społeczna mogą być przyczynkiem do badania mentalności klasy urzędniczej w 2. połowie XIX w.

Rozważania nad zagadnieniami z kolejnego obszaru tematycznego — „Urzędy wobec problemów społecznych”, rozpoczęła Dorota Lewandowska z Archiwum Głównego Akt Dawnych referatem pt. *Organizacja opieki i pomocy społecznej oraz dobroczynność w Królestwie Polskim. Rada Główna Opiekuńcza. Towarzystwa Dobroczynne* opracowanym na podstawie źródeł z AGAD. Kolejny prelegent, Mikołaj Nowacki z Archiwum Państwowej Inspekcji Sanitarnej, omówił rolę sądownictwa hipotecznego w przekształcaniach struktury społecznej w Królestwie Polskim. Wystąpienie to wzbudziło zainteresowanie zebranych także z tego powodu, że zostało ono opracowane na podstawie materiałów nadal przechowywanych w archiwach zakładowych instytucji sądowniczych, pomimo obowiązujących od 1986 r. przepisów (rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości, z 14 VII 1986 r.) określających termin utraty mocy prawnej niektórych ksiąg i nakazujących sądom przekazanie tych materiałów do archiwów państwowych. Wystąpienie Tomasza Matuszaka z Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, zatytułowane *Archiwa Akt Dawnych — działalność i dorobek XIX-wiecznych archiwistów*, dotyczyło dziejów dawnych archiwów i zawierało liczne odniesienia do dziejów archiwów piotrkowskich. Na zakończenie tej części obrad A. Kulecka streściła referat nadesłany przez nieobecnego na konferencji Marcina Mielnika z Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości w Warszawie, na temat *Akta stanu cywilnego gminy Siedlce — źródła oceny zagrożeń żebractwem i włóczęgostwem*.

Ostatni blok tematyczny nosił tytuł „Wizerunki urzędników. Wizje społeczeństwa”. Zostały w nim wygłoszone trzy referaty. Emil Hoff z Instytutu Historycznego UW omówił spostrzeżenia Polaków na temat urzędników XIX-wiecznego Egiptu zawarte w ich relacjach z podróży do tego kraju. Wystąpienie Anny Ostrowskiej dotyczyło *Urzędników w powieściach współczesnych Józefa Ignacego Kraszewskiego* (m.in. radcy Maćka). Ostatnią prelegentką była organizatorka i koordynatorka konferencji — A. Kulecka, która w referacie *W kręgu niepokoїв rosyjskich elit władzy. Aleksiej Sidorow o powstaniu styczniowym* nakreśliła sylwetkę warszawskiego cenzora i scharakteryzowała jego stosunek do polskiego powstania.

Wygłoszone referaty i komunikaty wzbudziły duże zainteresowanie zebranych, wywołując żywą dyskusję inicjowaną po każdym bloku tematycznym. Planowane jest przygotowanie publikacji zawierającej materiały pokonferencyjne.

INWENTARZE ZESPOŁÓW ARCHIWALNYCH ZATWIERDZONYCH PRZEZ KOMISJĘ METODYCZNĄ AGAD W ROKU 2015

Informacja o inwentarzach zespołów i zbiorów archiwalnych opracowanych w 2015 r. jest uzupełnieniem danych zawartych w informatorze o zasobie archiwalnym AGAD¹, a także innych publikacji². W 2015 r. udostępniono następujące inwentarze:

Zespół nr 342, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie. Dział XX. Biuro Rządcy Dóbr Wilanów, 1818–1935 i b.d.; 407 j.a.³, 9,60 mb., oprac. Tomasz Żuchowski. W Dziale XX Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego dominuje dokumentacja związana z dzierżawami w obrębie dóbr Wilanów, w tym: domów, gruntów, jatki, kuźni, młynów, osad i sklepów oraz akta dotyczące propinacji w austeriach i karczmach. Wśród nich można wskazać większe grupy dokumentacji: akta administracyjno-gospodarcze folwarków (Olechów, Moczydło, Powsin, Służew, Wilanów, Wolica), kontrakty dzierżawne, inwentarze, opisy zabudowań i akta procesowe dotyczące folwarków w dobrach wilanowskich (Chojnów, Dąbrówka, Powsin, Służew, Wola Piasecka, Zastów, Zawady, Żabieniec, Wędowizny), kontrakty na dzierżawę propinacji (Chojnów, Dąbrówka, Piaseczno, Powsin, Służew, Wilanów i w dobrach na prawym brzegu Wisły), akta kolonii zakładanych w dobrach wilanowskich (Bielńskiego, Bartyki, Jastrzębie, Latoszkowa, Kępa Wołowa, Kępa Zawadowska, Malczyńskiego, Nadwiślanki, Nowinki, Grzeszyn, Pilawa, Potok, Sadule i Bluszcze, Wawer, Zalesie), wsi czynszowych (Augustówka, Chojnów, Dąbrówka, Las, Zamoście, Latoszki, Lisy, Powsin, Wola Piasecka,

¹ Zob. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Informator o zasobie archiwalnym*, wyd. II rozszerzone i uzupełn., pod red. D. Lewandowskiej, Warszawa 2008.

² *Inwentarze zespołów (zbiorów) archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w latach 2009–2010*, oprac. M. Kośka, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 17, 2010, s. 281–183; *Inwentarze zespołów i zbiorów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2011*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 19, 2012, s. 353–355; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2012*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 20, 2013, s. 289–291; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2013*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 21, s. 420–422; *Inwentarze zespołów archiwalnych zatwierdzonych przez Komisję Metodyczną AGAD w roku 2014*, oprac. M. Kośka, MHA, t. 22, s. 380–382.

³ To faktyczna liczba jednostek archiwalnych, wyższa niż podana w informatorze o zasobie AGAD ilość pozycji inwentarzowych.

Zastów, Zawady, Zbytki) i pańszczyźnianych (Kabaty, Moczydło, Powsinek, Służew, Wilanów, Wolica). Ponadto akta dotyczące szkół elementarnych, ochronki, szpitala św. Aleksandra, kościołów znajdujących się w obrębie dóbr wilanowskich (Wilanów, Piaseczno, Powsin, Służew, Jazgarzew), kasy prowentowej⁴, etatów służby, akta ogólne oficjalistów i urzędników, dotyczące utrzymania i remontu budynków i ich ubezpieczenia na wypadek pożaru. W związku ze współpracą rządcy dóbr z nadleśnym, w dziale znajdują się również akta dotyczące lasów i gospodarki leśnej w obrębie dóbr Wilanów (leśnictwa Chojnów, Kabaty, Zastów) oraz łowiectwa, prowadzenia bażantarni i zwierzyńca. Znaczącą grupę stanowią pomoce kancelaryjne do prowadzenia biura: skorowidze i dzienniki korespondencyjne rządcy dóbr. Akta działu były opracowywane w latach 50. XX w. Inwentarz kartkowy sporządzili wówczas E. Brańska i J. Kowalczyk. Meliorację inwentarza wykonał T. Żuchowski, który zachował nadaną wcześniej ogólną strukturę działu, rozszerzył natomiast i uzupełnił opisy jednostek inwentarzowych. Ponadto włączył do działu 4 j.a. przeniesione, zgodnie z właściwością, z Działu XII, Kontrola Generalna Dóbr i Interesów Augustów Potockich (w Dziale XII były to nr. 6, 27, 33, 34). Do inwentarza sporządzono indeks osobowy i geograficzno-rzeczowy. Akta nie są zmikrofilmowane (zeskanowane).

Zespół nr 424, Akta gmin wyznania mojżeszowego z Małopolski Wschodniej, 1838–1942; 191 j.a., 4,30 mb., oprac. Sławomir Postek i Renata Wincenciuk. W zespole znajdują się dokumenty kancelarii 84 gmin wyznania mojżeszowego. Głównie są to odpisy wcześniej sporządzonych aktów urodzeń, ślubów, zgonów, niekiedy dla całej rodziny, księgi zapowiedzi (Sambor, Śniatyn, Założce), protokoły i karty oględzin pośmiertnych (najliczniejsze z gmin Biały Kamień i Podhajce), zezwolenia na zawarcie małżeństwa, korespondencja z władzami starostw, protokoły czynności, spisy osób należących do gminy (Korolówka), statut gminy (Trembowla). Najliczniejszą grupę stanowią akta pochodzące z kancelarii gminy Tarnopol — 52 j.a. Są tam liczne dokumenty dotyczące stanu cywilnego, księgi kontowe miasta Tarnopola, kartoteka członków gminy z lat 30. XX w., akta finansowe (bilans, budżet, składka gminna, preliminarze wydatków, sprawy podatkowe, zapomogi). Do zespołu dołączono, jedyną pochodzącą z Wołynia, księgę rozwodów gminy wyznania mojżeszowego w Torczyni. Akta gmin mojżeszowych wpłynęły do AGAD w kilku partiach. Były przekazywane wraz z księgami metrykalnymi przez archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie. Opracowujący inwentarz nadali mu układ alfabetyczny, według nazw gmin, natomiast w obrębie poszczególnych gmin — układ chronologiczny (z uwzględnieniem danego typu akt). Obecnie nie są udostępniane dokumenty, do których mają zastosowanie „Ustawa o ochronie danych osobowych” z 29 VIII 1997 r. (z późniejszymi zmianami) oraz „Prawo o aktach stanu cywilnego” z 28 XI 2014 r. Do inwentarza sporządzono indeks geograficzny. Akta nie są zmikrofilmowane (zeskanowane).

W 2015 r. zostały opracowane kolejne aneksy do inwentarzy zespołów ksiąg metrykalnych różnych wyznań, obejmujące księgi przekazane wówczas do AGAD przez Sekcję Ksiąg Zabuzzańskich Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie. Są to aneksy do następujących zespołów:

⁴ Prowent — dochód z dóbr.

- Zespół nr 299, Księgi metrykalne gmin ewangelickiego augsburskiego i helweckiego wyznania — 2 j.a. z lat 1894–1914, oprac. D. Lewandowska.
- Zespół 300, Księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich — 90 j.a. z lat 1877–1915, oprac. S. Postek i P. Wincenciuk.
- Zespół nr 301, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z archidiecezji lwowskiej — 18 j.a. z lat 1788–1914, oprac. D. Lewandowska.
- Zespół nr 302, Księgi metrykalne i akta parafii prawosławnych z terenu Wołynia i Polesia — 1 j.a. z lat 1910–1913, oprac. S. Postek.
- Zespół nr 436, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łuckiej i wileńskiej — 10 j.a. z lat 1910–1914, oprac. R. Wincenciuk.
- Zespół nr 439, Księgi metrykalne gmin wyznania ewangelicko-augsburskiego z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego / wschodnich województw II Rzeczypospolitej — 8 j.a. z lat 80. XIX w. — 1914, oprac. D. Lewandowska.

Wymienione księgi zostały zeskanowane i zostaną udostępnione na stronie internetowej AGAD.

Małgorzata Kośka
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

KRONIKA ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH ZA ROK 2015

1 stycznia

W zasobie AGAD było 465 zespołów i zbiorów archiwalnych liczących łącznie 315061 j.a., mierzących 6532,69 mb. Księgozbiór biblioteki AGAD liczył 25698 tytułów wydawnictw zwartych i ciągłych (31779 woluminów), w tym 495 starodruków oraz 160 tytułów czasopism polskich i 80 tytułów czasopism zagranicznych.

15 stycznia

W cyklu obchodów upamiętniających sześćsetną rocznicę nawiązania polsko-tureckich stosunków dyplomatycznych w AGAD otwarto wystawę archiwalną „Poseł w drodze. Stosunki turecko-polskie od czasów osmańskich do dnia dzisiejszego”. Część ekspozycji w listopadzie 2014 r. pokazano w Archiwum Osmańskim w Stambule, a w Warszawie uzupełniono ją o dokumenty tureckie z zasobu AGAD. Wystawie towarzyszyła promocja książki *Yoldaki Elçi Osmanlıdan Günümüze Türk-Leh İlişkileri. Poseł w drodze. Stosunki turecko-polskie od czasów osmańskich do dnia dzisiejszego* (Stambuł 2014). Jest to wydawnictwo źródłowe (wybór dokumentów) przygotowane wspólnie przez archiwa polskie i tureckie. Ze strony polskiej były to AGAD i Archiwum Akt Nowych, ze strony tureckiej zaś Başbakanlık Osmanlı Arşivi (Archiwum Osmańskie). Publikacja zawiera edycję 148 dokumentów z lat 1414–1963. W uroczystości otwarcia wzięli udział szefowie archiwów państwowych z Polski — prof. Władysław Stępień i Turcji — Uğur Ünal, a także Sebahattin Bayram, dyrektor Archiwum Osmańskiego w Stambule. Współorganizatorami wystawy były Ambasada Republiki Turcji w Polsce, Yunus Emre Enstitüsü i Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Ekspozycję, czynną do 20 II 2015 r., odwiedziło łącznie ok. 250 osób.

7 lutego

Na ścianie frontowej budynku AGAD uroczystie odsłonięto tablicę upamiętniającą ks. prałata Wacława Karłowicza (1907–2007), założyciela szpitala polowego (później Centralny Szpital Chirurgiczny), który podczas powstania warszawskiego, w dniach 13 VIII — 2 IX 1944 r. mieścił się w pałacu Raczyńskich.



17 lutego

Posiedzenie Komisji Metodycznej, na którym omawiano problemy metodyczne związane z ewidencją zasobu, a w szczególności sposobem ewidencjonowania i formowania jednostek archiwalnych w odniesieniu do albumów fotograficznych zawierających fotografie należące do wielu tematów.

18 lutego

Naczelnny dyrektor archiwów państwowych Władysław Stępniaś przekazał na ręce wicemarszałka wojewódzkiego podlaskiego Macieja Żywno 36,5 tys. kopii cyfrowych wykonanych z 25 ksiąg sądu grodzkiego w Brańsku (fond 1708, opis 1, sygn. 40, 64–65, 67–71, 76–80, 83, 111–121), powstałych od połowy XVI do końca XVII w. Oryginały ksiąg są przechowywane w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku. Ich mikrofilmy zostały przekazane w wyniku porozumienia o współpracy z Archiwum Głównym Akt Dawnych, a następnie zeskanowane w Narodowym Archiwum Cyfrowym. Kopie cyfrowe są udostępniane w AGAD i Archiwum Państwowym w Białymstoku. Jest to kolejna partia materiałów historycznych udostępnionych w postaci cyfrowej dzięki współpracy archiwów państwowych i władz samorządowych województwa podlaskiego.

24–25 lutego

W Archiwum Głównym Akt Dawnych zainaugurowano obchody 540. rocznicy nawiązania polsko-irańskich (perskich) kontaktów dyplomatycznych. W uroczystości wziął udział Ramin Mehmanparast, ambasador Islamskiej Republiki Iranu w Polsce. Otwarta została wystawa „Polska — Iran. Wczoraj i dziś”, na której pokazano dokumenty archiwalne z zasobu AGAD ukazujące stosunki

polsko-perskie, a także wystawę planszową przywiezioną z Iranu. Podczas uroczystości prof. Władysław Stępnia, naczelny dyrektor archiwów państwowych oraz Morteza Damanpak Jami, wiceprezes Ośrodka Studiów Międzynarodowych i Edukacji z irańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podpisali memorandum o współpracy archiwalnej. Tragicznym losom Polaków ocalonych podczas II wojny światowej ze zsyłki w głąb Związku Sowieckiego, którzy znaleźli schronienie w udzielającym im azylu Iranie poświęcone było wystąpienie Władysława Czapskiego ze Związku Dzieci Isfahanu oraz prezentacja książki prof. Jolanty Sierakowskiej-Dyndo z Uniwersytetu Warszawskiego, pt. *In the Archive of Memory. The Fate of Poles and Iranians in the Second World War*. W drugim dniu uroczystości odbyła się konferencja naukowa poświęcona polsko-irańskim relacjom politycznym i kontaktom dyplomatycznym oraz stosunkom w dziedzinie kultury i sztuki. Po konferencji odbył się pokaz filmu Andrzeja Czudły „Perskie Ocaleńskie”. Uroczystości zorganizowano we współpracy z NDAP, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ambasadą Iranu. Wystawa była udostępniana do 6 marca. Łącznie zwiedziło ją 150 osób.

26 lutego

Książka autorstwa prof. Jerzego Gaula, *Polonika w Archiwum Parlamentu w Wiedniu. Archiwum Izby Posłów Rady Państwa 1861–1918. Polonica im Parlamentsarchiv Wien. Archiv des Abgeordnetenhauses des Reichsrats 1861–1918* (Warszawa 2014), otrzymała Nagrodę Przeglądu Wschodniego 2014 w kategorii „Edycja źródeł”. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się 21 III 2015 r. w Pałacu Potockich na Uniwersytecie Warszawskim. Nagrodzona książka została wydana w koedycji AGAD, NDAP, Stacji Naukowej PAN w Wiedniu oraz Wydawnictwa DiG.

10 marca

Podczas zebrania naukowego prof. dr hab. Jerzy Gaul przedstawił książkę *Spółczesność polska w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, wydaną przez AGAD w opracowaniu J. Gaula i Alicji Nowak.

14 kwietnia

W sali balowej AGAD miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy „Gallipoli. 100 lat po bitwie”, przygotowanej przez Yunus Emre Enstitüsü i Ambasadę Republiki Turcji w Warszawie. Wykład wprowadzający w tematykę wystawy wygłosił dr Piotr Nykiel z Katedry Turkologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W uroczystości udział wzięło około stu osób. Wystawa była udostępniana publiczności do 24 IV 2015 r.

15 kwietnia

Podczas uroczystej ceremonii w Brukseli dr Hubert Wajs, dyrektor AGAD, odebrał Znak Dziedzictwa Europejskiego (European Heritage Label), przyznany Konstytucji 3 Maja, przechowywanej w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych. Znak Dziedzictwa Europejskiego to działanie Unii Europejskiej mające na celu wzmocnienie u obywateli europejskich poczucia przynależności do Wspólnoty, w oparciu o wspólne wartości i elementy europejskiej historii i dziedzictwa

kulturowego. Znak ma służyć podkreśleniu symbolicznej wartości obiektów, które odegrały znaczącą rolę w historii i kulturze Europy oraz budowaniu Unii Europejskiej. Jego zadaniem jest też poprawa rozumienia przez obywateli europejskich historii Europy i procesu budowania Unii, a także ich wspólnego, a zarazem różnorodnego dziedzictwa kulturowego.

25 kwietnia

Przy pomniku *Electio Viritim* na warszawskiej Woli (u zbiegu ul. Jana Ostroga i Obozowej) pokazano wystawę planszową „Wolne elekcje w dokumencie archiwalnym”, zorganizowaną przez AGAD i Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych. Patronat nad wystawą objęło Towarzystwo Przyjaciół Woli. Wystawę odwiedziło 300 osób.

27 kwietnia

Podczas zebrania naukowego Rafał Górny przedstawił referat na temat „Czy Jerzy Ossoliński był *hrabią kopertowym*?”.

Strona internetowa AGAD zaczęła ukazywać się w nowym układzie graficznym.

28 kwietnia

Na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pracę doktorską obronił Tomasz Żuchowski, w oparciu o dysertację „Organizacja i funkcjonowanie łowiectwa w dobrach Wilanów w XIX i na początku XX wieku w świetle archiwaliów z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych. Studium archiwoznawcze”, napisaną pod kierunkiem prof. Janusza Tandeckiego.

29 kwietnia — 8 maja

Z okazji 224. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz przyznania jej rękopiśmiennemu oryginałowi Znak Dziedzictwa Europejskiego (European Heritage Label) w AGAD odbyły się specjalne pokazy rękopisów i druków konstytucji oraz wykład dr. Michała Kuleckiego „Wokół Konstytucji 3 Maja”. W sieni pałacu Raczyńskich otwarto wystawę stałą poświęconą pierwszej konstytucji w Europie. Podczas pokazów archiwum odwiedziło 465 osób.

7 maja

Na posiedzeniu Komisji Metodycznej zatwierdzono inwentarz zbioru archiwalnego nr 424, Akta gmin wyznania mojżeszowego z Małopolski Wschodniej. W zbiorze tym są akta 84 gmin izraelickich z lat 1838–1942. Ponadto zatwierdzono aneksy do inwentarzy zespołów ksiąg metrykalnych, uwzględniające dopływy ksiąg przekazanych do AGAD w 2014 i na początku 2015 r. z Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie. Były to aneksy do inwentarzy zespołów: nr 299, Księgi metrykalne gmin ewangelicko-augsburskiego i helweckiego wyznania (aneks dla 2 ksiąg z lat 1894–1914), nr 300, Księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich (aneks dla 30 ksiąg z lat 1877–1914), zespołu nr 301, Księgi metrykalne z parafii wyznania rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej (aneks dla 8 ksiąg z lat 1784–1913), nr 302, Księgi metrykalne i akta parafii prawosławnych z terenu Wołynia i Polesia (aneks dla jednej księgi z lat 1910–1913), zespołu nr 436, Księgi metrykalne

parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łuckiej (aneks dla 5 ksiąg z roku 1914), zespołu nr 439, Księgi metrykalne gmin wyznania ewangelicko-augsburskiego z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego / wschodnich województw II Rzeczypospolitej (aneks dla 4 ksiąg z lat 1883–1914). Wymieniony wyżej inwentarz oraz aneksy do inwentarzy opracowali Dorota Lewandowska, Sławomir Postek i Renata Wincenciuk. Podczas posiedzenia podjęto też dyskusję nad metodą opracowania zespołu Komisja Województwa Kaliskiego, według propozycji zgłoszonej przez S. Postka.

13 maja

W gmachu Sejmu została otwarta wystawa „Wolne elekcje w dokumencie archiwalnym” przygotowana przez AGAD we współpracy z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych i Towarzystwem Przyjaciół Woli w Warszawie. Wystawę otworzył Radosław Sikorski, marszałek Sejmu RP. Podczas Nocy Muzeów w Sejmie wystawę obejrzało 4 tys. osób.

16 maja

W ramach Nocy Muzeów w AGAD zorganizowano pokazy pod hasłem „Społeczne skutki Wielkiej Wojny 1914–1918”. Przygotowana wystawa, prezentacje archiwaliów oraz pokazy multimedialne przypomniały wydarzenia toczzonej przed stu laty I wojny światowej. Ukazano je z perspektywy dnia codziennego ludności dotkniętej wojną. Szczególnie zaakcentowano konsekwencje wojny, jakie przyniosła ona dla mieszkańców terenów, przez które przechodził front wschodni zmagani wojennych. Podczas Nocy Muzeów AGAD odwiedziło 1,4 tys. osób.

19 maja

Wizytę w AGAD złożyła 20-osobowa grupa uczestników międzynarodowej konferencji naukowej *Historical and Cultural Interactions of Poland and Iran* zorganizowanej przez Zakład Iranistyki Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego z okazji 540. rocznicy nawiązania stosunków polsko-irańskich. Dla gości zorganizowano pokaz dokumentów dotyczących związków Polski z Persją w dawnych wiekach.

3 czerwca

Na fasadzie pałacu Raczyńskich uroczystie odsłonięto tablicę informującą o przyznaniu Znak Dziejictwa Europejskiego (European Heritage Label) dla Konstytucji 3 Maja. Uroczystości towarzyszył pokaz oryginalnych dokumentów konstytucji.

11 czerwca

W AGAD odbyło się spotkanie grupy nauczycieli, opiekunów finalistów VIII edycji Olimpiady Tematycznej pt. „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”, organizowanej corocznie przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Centralną Bibliotekę Wojskową w Warszawie. Z tej okazji przygotowano pokaz dokumentów do dziejów wojskowości.



EUROPEAN HERITAGE LABEL

ZNAK DZIEDZICTWA EUROPEJSKIEGO



THE 3 MAY 1791 CONSTITUTION

reflects enlightenment influences which gave primacy to reason, law and freedom. It was the first constitution democratically adopted in Europe and is a symbol of the democratic and peaceful transformation of a political system. The original manuscripts are protected in this building. It features on the European Union's list of European Heritage sites because of the significant role it has played in the history and culture of Europe.

KONSTYTUCJA 3 MAJA 1791

odzwierciedlała wpływ oświecenia – epoki rozumu, praworządności i wolności. Była to pierwsza w Europie konstytucja przyjęta w sposób demokratyczny. Stała się ona symbolem pokojowych i demokratycznych przemian ustrojowych. Rękopisy tekstu konstytucji znajdują się w tym samym budynku. Ze względu na wyjątkowe znaczenie dla historii i kultury Europy Konstytucja 3 maja została wpisana na unijną listę europejskiego dziedzictwa.

EUROPE STARTS HERE!

EUROPA ZACZYNA SIĘ TUTAJ!

13 czerwca

Z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów w pałacu Staszica odbył się VI Warszawski Piknik Archiwalny. Wzięło w nim udział Archiwum Główne Akt Dawnych, które przygotowało multimedialne prezentacje dokumentów „Cudzoziemcy w Starej Warszawie w XVI–XVIII wieku” oraz „Archiwa na świecie”, ukazujące siedziby archiwów narodowych Austrii, Bangladeszu, Danii, Francji, Holandii i Niemiec oraz Archiwum Miejskiego w Rotterdamie.

17 czerwca

Wizytę w AGAD złożyła Tetjana Baranowa, przewodnicząca państwowej archiwalnej służby Ukrainy. Dla gościa przygotowano pokaz dokumentów do dziejów Ukrainy.

Przygotowana przez AGAD wystawa „Społeczne skutki Wielkiej Wojny 1918–1918 w świetle dokumentów archiwalnych” została otwarta w Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Wystawa towarzyszyła odbywającej się tam międzynarodowej konferencji „Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie wschodniej” (Ciechanowiec, 18–19 VI 2015), której współorganizatorem było AGAD.

19 czerwca

W sali balowej pałacu Raczyńskich odbył się koncert chóralnej muzyki dawnej „Ciało. Między adoracją a rozkoszą”, w wykonaniu chóru kameralnego Varsoviae Regii Cantores. Koncertowi towarzyszyła wystawa obiektów związanych z tematem występu.

22 czerwca

Wizyta studentów z Instytutu Historii Uniwersytetu w Ratyzbonie, uczestników kursu archiwistycznego „Przekazy rzeczowe i historia pamięci 1795, 1945, 2015”. Dla gości przygotowano pokaz dokumentów archiwalnych.

23 czerwca

W Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego pracę doktorską obroniła Małgorzata Osiecka, w oparciu o dysertację „System kancelaryjny i archiwalny komisji rządowych w Królestwie Polskim w latach 1815–1867”, napisaną pod kierunkiem prof. Stefana Ciary.

30 czerwca

Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”, na którym poinformowano o złożeniu ankiet ewaluacyjnych do oceny czasopism naukowych, zgłoszono kandydatury do Rady Naukowej MHA oraz omówiono stan prac nad tomem XXII czasopisma.

1 lipca

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok częściowy w sprawie z powództwa Adama Rybińskiego, nakazujący AGAD wydanie części materiałów archiwalnych (sygn. 1–1928, ok. 10 mb.) ze Zbioru Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej. Są to akta kancelarii hetmańskiej, głównie Jana Klemensa Branickiego herbu Gryf, z lat 1691–1771.

20 sierpnia

Ukazała się książka Jerzego Gaula pt. *Józef Piłsudski. Źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, t. 1, *Archiwum Wojny*. Publikację wydano w koedycji Archiwum Głównego Akt Dawnych, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i Stacji Naukowej PAN w Wiedniu.

7–18 września

Staż archiwalny w AGAD odbyła Teresa Sromek z Muzeum Polskiego w Ameryce.

16 września

Wizytę w AGAD złożyła delegacja archiwistów chińskich, pracowników archiwum miejskiego w Pekinie. Dla gości zorganizowano pokaz materiałów archiwalnych.

16–17 września

Konferencja „Archiwa Polski i Europy: wspólne dziedzictwo — różne doświadczenia”, zorganizowana przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych, Archiwum Główne Akt Dawnych, Polską Akademię Nauk — Archiwum w Warszawie oraz Sekcję Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Obrady w pierwszym dniu konferencji odbyły się w siedzibie NDAP, a w drugim w AGAD.

21 września

Wizytę w AGAD złożyli prof. Nikołaj Smirnov i prof. Aleksandr Rupasov z Instytutu Historii Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu. W archiwum instytutu znajdują się liczne polonika, które są opisywane, katalogowane i skanowane. Planowana jest edycja katalogu poloników, przygotowywanego do druku w językach rosyjskim i polskim.

21–25 września

Archiwum Główne włączyło się w organizację imprez edukacyjnych prezentowanych w ramach XIX Festiwalu Nauki w Warszawie. W AGAD zorganizowano lekcje archiwalne i pokazy dokumentów związane z działalnością Jana Długosza, ukazując jego postać oraz działalność dyplomatyczną i historiograficzną.

22 września

Wizytę w AGAD złożyła ponownie Tetjana Baranowa, przewodnicząca państwowej archiwalnej służby Ukrainy, która zapoznała się z dziejami Archiwum, jego zasobem oraz działalnością Pracowni digitalizacyjnej oraz Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów.

24 września

W AGAD kręcono ujęcia do filmu dokumentalnego pt. „Uratowane z potopu” w reżyserii Marcina Jamkowskiego i Konstantego Kulika. Film opowiada historię skarbu odnalezionego na dnie Wisły w wyniku prac ekspedycji naukowej zorganizowanej przez dr. Huberta Kowalskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu

Warszawskiego. W wyniku kwerendy archiwalnej w AGAD ustalono położenie jednej z zatopionych barek, na której Szwedzi wywozili zrabowane elementy architektury XVII-wiecznej Warszawy.

29 września

Prezentacja „Księgi metrykalne w zasobie AGAD źródłem do prowadzenia poszukiwań genealogicznych” w opracowaniu Małgorzaty Kości zainaugurowała cykl spotkań pod nazwą „Archiwalne wtorki genealogiczne”.

7 października

Na zebraniu naukowym Rafał Górny przedstawił relację ze spotkania w NDAP poświęconego zagadnieniu opracowania spuścizn w archiwach państwowych, a dr hab. Janusz Grabowski złożył relację z V Kongresu Mediewistów Polskich, odbytego w Rzeszowie w dniach 21–23 IX 2015 r.

14 października

Podczas zebrania naukowego dr Tomasz Żuchowski przedstawił referat na temat „Księga szpitala w Wilanowie z drugiej połowy 1914 r.”, a dr Małgorzata Osiecka przedstawiła komunikat, relacjonując przebieg obrad VI Międzynarodowego Sympozjum Biurokracji, odbytego w dniach 26–27 IX 2015 r. w Kazimierzu Dolnym.

16 października

Odbyła się konferencja „Polskie elekcje królewskie w dokumencie archiwalnym”, zorganizowana przez AGAD i Polskie Towarzystwo Heraldyczne.

26 października

Na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica” omówiono zagadnienia związane ze zgłoszeniem czasopisma do bibliografii POL-indeks, powołano Radę Naukową czasopisma oraz zatwierdzono do druku zawartość tomu XXII.

27 października

W cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” Jarosław Zawadzki przedstawił referat pt. „Dokumenty z zespołów i zbiorów o proveniencji prywatnej przydatne do badań genealogicznych”.

3 listopada

Podczas zebrania naukowego Jarosław Zawadzki wygłosił referat „Problemy autentyczności testamentów magnackich na przykładzie rodziny Kiskaków”, a Urszula Kacperczyk przedstawiła relację z konferencji naukowej z cyklu „VII Funeralia Warszawskie”, pt. „Śmierć wojownika — śmierć na wojnie”, zorganizowanej w Warszawie w dniach 20–21 X 2015 r.

16–20 listopada

W Centralnym Laboratorium Konserwacji Archiwaliów AGAD staż konserwatorski odbyły Edita Augustaite z Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego w Wilnie oraz Tamila Apakidze, Nana Sherazadishvili i Ana Chikovani z Archiwum Narodowego Gruzji.

23 listopada

Ukazała się książka *100 rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej. Materiały pokonferencyjne. Nidzica 2014*, wydana pod redakcją Eweliny Solarek, Huberta Domańskiego i Huberta Wajsa. Uroczysta promocja książki odbyła się 25 XI 2015 r. na zamku w Nidzicy.

24 listopada

W cyklu „Archiwalne wtorki genealogiczne” dr Michał Kulecki wygłosił referat „Staropolska dokumentacja sądowa jako źródło do badań genealogicznych”.

27 listopada

Archiwum Główne Akt Dawnych zorganizowało VII konferencję z cyklu *Polonica w zbiorach państw nadbałtyckich*. Tematem obrad byli „Studenci polscy w uczelniach krajów nadbałtyckich (XVI wiek — 1918 r.)”.

30 listopada — 1 grudnia

Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów AGAD zorganizowało do-
roczny zjazd konserwatorów z archiwów państwowych.

3 grudnia

W ramach „Dnia otwartego w Muzeach i Instytucjach Kultury dla Osób Niepełnosprawnych i ich opiekunów”, zainicjowanego przez Stowarzyszenie Razem dla Niepełnosprawnych, w AGAD zorganizowano pokaz dokumentów i prelekcje na temat Jana Długosza.

4 grudnia

Archiwum Główne Akt Dawnych, we współpracy z Niemieckim Instytutem Historycznym w Warszawie, zorganizowało konferencję „Hold Pruski. Geneza i znaczenie”. Obradom towarzyszyła wystawa archiwalna prezentująca dokumenty z zasobu AGAD związane z tematyką konferencji.

10 grudnia

W sali balowej Pałacu Raczyńskich odbył się Wieczór ze *Wspaniałym Stuleciem*, w ramach którego prof. Ömür Ceylan wygłosił wykład „Cywilizacja osmańska w zwierciadle poezji”, odbył się koncert tradycyjnej tureckiej muzyki pałacowej w wykonaniu chóru „Nihavend”, zaprezentowano dokumenty osmańskie z zasobu AGAD, odbyły się pokazy tradycyjnej kaligrafii osmańskiej oraz filmu o tradycyjnej tureckiej sztuce malowania Ebru. Spotkanie zorganizowano we współpracy z Yunus Emre Enstitüsü.

11 grudnia

Odbyło się posiedzenie inauguracyjne Rady Naukowo-Programowej przy AGAD, kadencji 2015–2019. Przewodniczącą Rady wybrano prof. Alicję Kulecką z Uniwersytetu Warszawskiego.

15 grudnia

Na posiedzeniu Komisji Metodycznej zatwierdzono inwentarz kolejnego działu zespołu nr 342, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie, część B. Komórki

centralnej administracji dóbr Potockich i Branickich, dział XX: Biuro Rządcy Dóbr Wilanów (407 j.a., 9,60 mb.) z lat 1818–1935, w opracowaniu dr. Tomasza Żuchowskiego. Ponadto zatwierdzono aneksy do inwentarzy zespołów ksiąg metrykalnych, uwzględniające 79 ksiąg przekazanych do AGAD z Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie. Były to aneksy do inwentarzy zespołów: nr 300, Księgi metrykalne gmin wyznania mojżeszowego z terenów tzw. zabużańskich (aneks dla 60 ksiąg z lat 1875, 1877–1915), zespołu nr 301, Księgi metrykalne z parafii wyznania rzymskokatolickiego archidiecezji lwowskiej (aneks dla 10 ksiąg z lat 1780–1914), zespołu nr 436, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z diecezji łuckiej (aneks dla 5 ksiąg z lat 1910–1914) oraz zespołu nr 439, Księgi metrykalne gmin wyznania ewangelicko-augsburskiego z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego / wschodnich województw II Rzeczypospolitej (aneks dla 4 ksiąg z lat 1912–1914). Aneksy do inwentarzy opracowali Dorota Lewandowska, Sławomir Postek, Renata Wincenciuk i Piotr Wincenciuk.

17 grudnia

Ukazał się tom XXII czasopisma „Miscellanea Historico-Archivistica”.

18 grudnia

Drukiem ukazała się książka dr Małgorzaty Osieckiej *Kancelaria i archiwum. System kancelaryjny i archiwalny komisji rządowych w Królestwie Polskim w latach 1815–1867*, będąca poszerzoną wersją pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Warszawskim.

21 grudnia

Ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Jacka Krochmala *Historia. Memoria. Scriptum. Księga jubileuszowa z okazji osiemdziesięciolecia urodzin Profesora Edwarda Potkowskiego*, dyrektora AGAD w latach 1981–1986.

31 grudnia

Zasób AGAD liczył 465 zespołów i zbiorów archiwalnych o łącznym rozmiarze 315675 j.a., 6540,20 mb. Księgozbiór biblioteki AGAD liczył 25847 tytułów wydawnictw zwartych i ciągłych (31928 woluminów), w tym 495 starodruków oraz 160 tytułów czasopism polskich i 80 tytułów czasopism zagranicznych.

Jacek Krochmal
(Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa)

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	— Archiwum Akt Nowych
AAP	— Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
ABGK	— Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu (w APP)
AGAD	— Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AGWil.	— Archiwum Gospodarcze Wilanowskie (w AGAD)
AGZ	— <i>Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie</i> , t. 1–21, Lwów 1868–1911
AmG	— Akta miasta Gryfina (w APS)
AmP	— Akta miasta Przemyśla (w APP)
AN	— Archiwum Narodowe
AOK	— Armeeoberkommando (Naczelna Komenda Armii)
AP	— Archiwum Państwowe
APP	— Archiwum Państwowe w Przemyślu
APS	— Archiwum Państwowe w Szczecinie
APT	— Archiwum Państwowe w Toruniu
APW	— Archiwum Państwowe w Warszawie
AR	— tzw. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (w AGAD)
ARos.	— Archiwum Roskie (w AGAD)
ARKW	— Archiwum Rodzinne Kossakowskich w Warszawie
ASP	— <i>Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens</i> , hg. v. M. Toeppen, Bd. 1–5, Leipzig 1874–1886
AVAK	— <i>Акты издаваемые Виленскою комиссією для разбора древних актов</i> , t. 27, Wilno 1900; t. 33, Wilno 1908
Bd.	— Band / tom
b.d.	— bez (brak) daty
bearb.	— bearbeitet / opracował
BG	— Biblioteka Gdańska PAN
BKGK	— Biblioteka Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu
BLAN	— Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie
b.m.	— bez (brak) miejsca
BN	— Biblioteka Narodowa w Warszawie
BUW	— Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
CEV	— <i>Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430</i> , wyd. A. Prochaska [w:] <i>Monumenta medi aevi historica res gestas Poloniae illustrantia</i> , t. 6, Kraków 1882
C.K.	— cesarsko-królewski

CPAHU	— Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy (we Lwowie); zob. ЦДІАЛ
dz.	— dział
F. (f.)	— фонд (фонд; zespół archiwalny)
FKW	— Fundacja Kossakowskiego w Warszawie
gen.	— generał
gr.	— grosz
GStA PK	— Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem
h.	— herb (herbu)
HA	— (XX.) Hauptabteilung (w GStA)
hg.	— herausgegeben / wydał
hr.	— hrabia
IMT	— <i>Iura Masovia terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego</i> , oprac. J. Sawicki, t. 1–2, Warszawa 1972–1973
IH	— Instytut Historii
IPN	— Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	— jednostka archiwalna (teczka, księga, poszyt itp.)
j. inw.	— jednostka inwentarzowa
k.	— karta
KC	— Komitet Centralny
KDMp	— <i>Kodeks Dyplomatyczny Małopolski</i> , t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876
koresp.	— korespondencja
ks.	— książę, księżna; ksiądz
KUL	— Katolicki Uniwersytet Lubelski
LBN	— Litewska Biblioteka Narodowa w Wilnie (Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka)
lib.	— liber (libri)
lit.	— litewski
LVVA	— Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Łotewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Rydze)
mb.	— metr bieżący
MGG	— k. u. k. Militärgeneralgouvernement (C. i k. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe)
MHA	— „Miscellanea Historico-Archivistica”
MIÖG	— „Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung. Ergänzungsbände”
MK	— Metryka Koronna (w AGAD)
MPH	— <i>Monumenta Poloniae Historica</i> , t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1870
mps	— maszynopis
MRPS	— <i>Matricularum Regni Poloniae summaria</i> , ed. T. Wierzbowski i in., t. 1–6, Warszawa 1905–1999
MSZ	— Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUH	— <i>Monumenta Ucrainae Historica</i> , ed. A. Šeptyckij, t. 1–4, Romae 1964–1967
NDAP	— Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
NKWD	— Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych Związku Sowieckiego (Народный комиссариат внутренних дел СССР)
NMK	— Nacionalinis M. K. Čiurlionio Dailės Muziejus w Kownie
NMP	— Najświętsza Maryja Panna

OBA	— Ordensbriefarchiv (w GStA PK, XX. HA)
OF	— Ordensfoliant (w GStA PK, XX. HA)
op.	— opys (опис; część inwentarza; seria w zespole archiwalnym)
PAN	— Polska Akademia Nauk
płk.	— pułkownik
ppłk.	— podpułkownik
PRL	— Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSB	— <i>Polski słownik biograficzny</i> , t. 1–7, Kraków 1935–1958; t. 8–18, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959–1973; t. 19–24, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974–1979; t. 26–31, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981–1989; t. 33–34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991–1993; t. 36–43, 1995–2005
PTH	— Polskie Towarzystwo Historyczne
PUB	— <i>Pommersches Urkundenbuch</i> , Bd. 1, bearb. v. R. Klempin, Stettin 1868
PZPR	— Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RBN	— „Rocznik Biblioteki Narodowej”
rkps	— rękopis
SGKP	— <i>Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich</i> , wyd. F. Sulimierski i in., t. 1–15, Warszawa 1880–1902
SRPr.	— <i>Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit bis zum Untergange der Ordensherrschaft</i> , Bd. 3, hg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866
StA Kbg.	— Staatsarchiv Königsberg (w GStA PK, XX. HA)
sygn.	— sygnatura
TRS	— Tymczasowa Rada Stanu
UKSW	— Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego
UMK	— Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
USC	— Urząd Stanu Cywilnego
UW	— Uniwersytet Warszawski
v.	— voto; verso; von
VL	— <i>Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego</i> , ed. J. Ohryzko, t. 2–7, Petersburg 1859–1860; t. 9, Kraków 1889
w. ks.	— wielki książę
woj.	— wojewoda; województwo
WKL	— Wielkie Księstwo Litewskie
WXL	— Wielkie Księstwo Litewskie
Zb. dok. papier.	— Zbiór dokumentów papierowych
Zb. dok. perg.	— Zbiór dokumentów pergaminowych
zesp.	— zespół archiwalny
ZK	— Zbiór Kartograficzny (w ASP)
złp.	— złoty polski

*

ф.	— фонд (fond; zespół archiwalny)
ЦДІАЛ	— Центральний державний історичний архів України у Львові; zob. СРАНУ

Adres Redakcji:

Archiwum Główne Akt Dawnych,
ul. Długa 7, 00-263 Warszawa;
sekretariat@agad.gov.pl
tel. (+48) 22 831 54 91 wew. 431

*

Informacja o czasopiśmie:

Strona internetowa czasopisma <http://agad.gov.pl/?page_id=876> zawiera spisy treści poprzednich tomów, skład redakcji i Rady Naukowej, formularze oświadczeń dla autorów, listę recenzentów, deklarację wersji pierwotnej, informacje o zasadach publikowania oraz procedurach recenzowania, o wdrożeniu procedury „ghostwriting”, a także aktualne informacje o punktacji czasopisma.

*

Czasopismo punktowane:

„Miscellanea Historico-Archivistica” są czasopismem punktowanym.

1. Na liście krajowej czasopism punktowanych ogłoszonej przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Miscellanea” uzyskały **4 punkty** (Lista ministerialna „B”, obszar nauki „H”).
2. W bazie IC Journals Master List. Index Copernicus International, oceniającej polskie i zagraniczne czasopisma naukowe, „Miscellanea” uzyskały wskaźnik ICV (Index Copernicus Value) w wysokości **24,12 pkt.**